

opracowa
Stanisława Strąbskiego

KALENDARZ

CZYLI

ROCZNIK

NA ROK PRZESTĘPNY

1852.



WARSZAWA.

Nakładem i Drukiem Wydawcy

przy ulicy Daniłowiczowskiej, w dawniej Bibliotece Załuskich, Nr. 617.

SKŁAD GŁÓWNY

w Kantorze Drukarni Wydawcy.

1851.



015493

Ч. Ш. ЧОЗ

г. и м

6/2508

~~ЗАДА
ШВАФЬ
ВОЛКА~~ № 00127

ВАЛЕНДАРЪ

РОСНИКЪ

НА ПОС. ПЯТИЛЕТЬИ

1875

W. H. & W. A.

London & Leipzig

SOLE AGENTS

DUBLIET
WARSZAWA

0127. Leg.

DUBLIET
WARSZAWA

do 015 f. 13. 18

W 115/56/1090

Stanisława Strąbskiego

ROCZNIK

NA ROK PRZESTĘPNY

1852.



Posąg Kopernika w Warszawie.

WARSZAWA.

Nakładem i drukiem Wydawcy,
przy ulicy Daniłowiczowskiej, w dawniej Bibliotece Żaluskich, Nr. 617.

1851.

Cena Exemplarza Złp. 2 gr. 17.

czw. 2017/1852.

PRZEDMOWA.

Nader łaskawę przyjęcie Rocznika w r. z., utwierdziło we mnie to mile przekonanie, że Powszechność oeniła myśl i cel wydawania go, a względnością tą włożyła na mnie obowiązek polepszenia tego pisma. Ztąd płynie potrzeba sądu czytających, aby na przyszłość, o ile słuszny, do niego się zastosować.

Organa głosu powszechnego, pisma czasowe, kilkakrotnie zdanie swe w ogóle, przyjaźnie dla Rocznika objawiły, a szczegółowy jego rozbiór czyli krytykę umieściła Gazeta Warszawska w piśmie dodatkowem Korrespondent z d. 5 marca 1851 r., glosk mi N. Ł. podpisana.

Krytyka pisma podobnego jak nasz Rocznik, gdzie wielu pracowników naukowych złożyło różnorodne a żywotne wiadomości, ak kolwiek nie jest łatwą, skreślona jednakże piórem wszechstronnego znawcy, bardzo byłaby pożądaną.

O ile szanujemy nauczające zdania, o tyle nie zważalibyśmy na przeciwnie; aby jednak okazać że i takowe bezstronnie rozbieraliśmy, prawem wzajemności kilka słów odpowiemy na uwagi p. N. Ł. Odpowiedzi tej nie spieszyliśmy ogłosić, bo ta zajmować może tylko czytelników naszych; dla nich więc najdogodniej będzie rzecz tyczącą się Rocznika znaleźć w nim samym.

Przedewszystkiem krytyk za złe nam bierze, żeśmy w części kościelno-astronomicznej umieścili drzeworyty mitologiczne, i każę nam zastąpić je znakami zodyakalnemi. Uwagi tą przewidzianą była przed wyjściem jeszcze Rocznika na widok publiczny. Nie zapomnieliśmy o znakach zodyakalnych, ale postanowiliśmy używać ich naprzemian z mitologicznemi. Łatwiej tylko było w piérszym roku poprzestać na gotowych z zagranicy, a w drugim, jako następstwo jednej całości, dać znaki zodyakalne. Tego też dopełniamy szczęśliwi że nateraz szanownemu recenzentowi choć w części zadosyć czynimy.

Druk święt uroczystych p. N. Ł. rad byłby widzieć w kolorze pąsowym. Oddajemy sądowi Publiczności, czy warto takimi drobiazgami czytających zatrudniać.

Co do części naukowej, krytyk zapewne dla krótkości nie wchodzi w szczegóły artykułów, ale daje wyroki ogólnie. Kiedyś, mogło to być dostateczne; dzisiaj, na każde twierdzenie wymagamy dowodów, a o te recenzent postarać się winien, aby zdania swego nie narażać na niewiarę.

Pan N. Ł. pochwalisz rozprawę uczonego profesora Adryana Krzyżanowskiego, powiada, że nie jest napisana w dość popularnym stylu. Gdyby był powiedział, że przedmiot jest niepopularny, chętniebyśmy i to wytłumaczyli; lecz styl nie zdaje nam się być dla ogółu niezrozumiałym.

Potém idą uwagi tyczące się prac pp. Oczapowskiego, Jastrzębowskiiego i Belzy; piérszą p. N. Ł. pochwalił; o drugiej sąd swój zawiesił, jako o rzeczy nieukończonéj (podług siebie); o trzeciej powiedział, że tytuł o kościach i ich użytku ciekawy, ale rozwój krótki, za chemiczny i pozbawiony zastosowania do potrzeb krajowego gospodarstwa. Z tego się pokazuje, że recenzent chciał, aby napisać obszerną rozprawę o kościach jako materiale nawozowym; ale zapomniał, że rzecz ta w kilku wierszach ukończyć się daje, i że autorowi nie szło o opisywanie sposobu użytkowania, ale raczej o zwrócenie uwagi na marnowanie u nas tego szacownego materiału. Zkąd kości pochodzą, o tém wie każdy; ale nie wszyscy, którzy znają fosfor, wapno, węgiel i t. p., wiedzą o składzie kości; dlatego więc kilka wierszy o tém ścięgnęły ostrą naganę że rzecz za chemiczna? Opierając się na tylokrotnych dowodach uczonych, oddanych naukom przyrodzonym, mamy przekonanie, że bez poznania składu kości, użytku z nich popularnie wytłumaczyćby nie można.

Następnie p. N. Ł. chwali prace pp. Ostrowskiego, Kolberga i Podczaszyńskiego.

W przedmiocie pisma p. Wolskiego, o rzekach, recenzent przekonywa, że z fenomenów ewaporyzacji (sic) nie tworzą się rzeki; daje nadto autorowi obrok duchowy, aby w tworzeniu teoryi był ostrożny. Poważamy się zrobić tu uwagę, że powyższa teorya nie jest dziełem tego komu jest przypisywana.

Nadzwyczajnie pochwała i bogactwem Rocznika nazywa wiadomość o zegludze parowej.

Daléj, recenzent nielubiący widać rzeczy do dziedziny nauk pięknych należących, wzorowo przełożony urywek z Szyllera, z nekrologiem tego genialnego poety, nazywa wiadomością parodyczną (dlaczego?) i przypadkowo tu zabłąkaną (?).

Pan N. Ł. umieścił także uwagę, że katedra kolońska, jako rzecz religijna, przed osiołkiem Szyllera znajdować się powinna. My oświadczamy, że ryciną przedstawiliśmy Szyllera, nie jego osiołka; więc katedra kolońska, jako dzieło człowieka bezwzględnie uwazane, może być po nim przedstawioną.

Przysłowia chwali recenzent.

Po takim rozbiórze Rocznika roku zeszłego p. N. Ł. wydaje sąd o całości: że wszystkie niemal artykuły są mniej więcej dobrze, chociaż niedość popularnie traktowane. Na uwagi tyczące się języka, pomijając wzajemne postrzeżenia nad językiem recenzji, odpowiadamy, że pożądaną jest rzeczą przyjęć jedność, to jest jedną zasadę (co nie od jednego zależy), i otrząsnąć się z wszelkich trudności szkodzących nauczaniu się języka.

Nakoniec recenzent życzy, aby Kalendarz się poprawił. My o to się staramy oświadczać, że nadal pójdziemy obroną przez nas drogą, prostując ją podług bezstronnych uwag, przez prawdziwych znawców udzielanych.

Stanisław Strąbski.

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, liczby exemplarzy prawem przepisanej.

W Warszawie dnia 4 (16) Grudnia 1851 r.

Starszy Cenzor, L. T. Tripplin.

ŚWIAT SŁONECZNY.

Słońce jest naszą gwiazdą światłą i stałą, otoczoną szeregiem planet i komet, które wszystkie światłem słońca oświetlone, około niego krążą w pewnym porządku, czasie i podług pewnych nieodmiennych praw. Zbiór tych wszystkich ciał do słońca należących i około niego krążących wraz ze słońcem nazywa się *Światem słonecznym*. Każda gwiazda stała własnym światłem błyszcząca jest słońcem do naszego podobnym, ale tak niezmiernie od nas odległym, iż cała przestrzeń między naszym słońcem i ziemią 20 milionów mil wynosząca, jest niczym względem tej odległości. Najbliższa gwiazda jest 657,700 razy dalej niż ziemia od słońca. Światło w jednej sekundzie przebiegające 42 tysiące mil, dla przyścia od tej gwiazdy do nas, potrzebuje 10 lat i 3 miesiące. Są gwiazdy tak oddalone, iż światło dla przyścia od nich potrzebuje tysięcy lat.

Słońce, źródło światła i ciepła dla całego układu słonecznego, jest środkiem tegoż układu, blisko milion razy większe od wszystkich ciał do niego należących. Średnia jego odległość od ziemi wynosi 20666800 mil geograficznych, to jest 400 razy większa od odległości księżycy od nas. Światło przebiegające blisko 42 tysiące mil w jednej sekundzie, dla przyścia od słońca do nas, potrzebuje 8 minut 13 sekund. Kula armatnia, która ubiega 1500 stóp na sekundę, potrzebowałaby 10 lat dla przebieżenia tej odległości. Słońce jest ciałem tak ogromnym, iż gdyby wewnątrz było wydrążonem a ziemią wraz z księżycem przeniesiona do jego środka, księżyc w takiej jak teraz od nas odległości, nie tylko mógłby wolno naokoło ziemi krążyć; ale nadto od księżycy do powierzchni słońca byłoby raz tak daleko jeszcze jak od nas do księżycy. Bieg który w słońcu postrzegamy, jest tylko pozorny i ten jest skutkiem biegu rzeczywistego ziemi. Bieg dzienny pozorny słońca od wschodu na zachód, pochodzi od obrotu ziemi około osi od zachodu na wschód. Powolniejszy zaś bieg, który sprawia, iż słońce coraz innym gwiazdom odpowiada, i w ciągu roku całe niebo przebiega, jest skutkiem rzeczywistego biegu ziemi około słońca.

Średnica słońca jest przeszło 112 razy większa od średnicy ziemi, i wynosi 192630 mil geograficznych. Obwód równika słonecznego zawiera 604760 mil geograficznych. Objętość słońca jest blisko półtora miliona razy większa od objętości ziemi. Słońce kończy swój obrot około swej osi we 25 dniach i 12 godzinach. Masa jego jest 354936 razy większa od masy ziemi, a jego gęstość jest tylko $\frac{1}{4}$ gęstości ziemi. Siła ciężkości na powierzchni słońca jest 28.36 razy większa niż na ziemi. Ciało które na powierzchni ziemi waży funt jeden, na słońcu waży 28 funtów $11\frac{1}{2}$ lotów. Na ziemi ciało wolno spadające przebiega 15 stóp w pierwszej sekundzie, następnie całkiem znikają. Często na raz wiele plam daje się widzieć, niekiedy znowu żadnej nie widać; plamy te pokazują się tylko blisko równika słonecznego.

Planety są ciałami podobnymi do ziemi, kształtu kulistego, przez się ciemne, oświetlone od słońca, krążące około niego w pewnych oznaczonych peryodach i odległościach po drogach eliptycznych, w pasie nieba zodyakiem albo zwierzynicem zwanym.

Odległości w jakich planety krążą około słońca, okazują pewne stałe prawo. Jeżeli do szeregu liczb

0, 3, 6, 12, 24, 48, 96, 192, 384, 768 składających postępowo ilorazowy dodamy liczbę 4, otrzymamy nowy szereg 4, 7, 10, 16, 28, 52, 100, 196, 388, 772 wyrażający postępowo odległości planet od słońca. Jeżeli na odległości ziemi od słońca weźmiemy 10 części równych, wtenczas odległość czyli promień średni drogi Merkurego zawierać będzie 4 takich części, Wenus 7, Ziemi 10, Marsa 16, Małych planet 28, Jowisza 52, Saturna 100, Urana 196, Neptuna 388, następującej po nim 772. Ponieważ odległość ziemi od słońca wynosi 20 milionów mil, a w podziale odległości dla ziemi wypada liczba 10, mnożąc zatem liczby ostatniego szeregu przez 2 miliony, otrzymamy odległość planet wyrażone w milach geograficznych, to jest: odległość od słońca.

Merkurego	8 milionów mil geograficznych
Wenus	14 „ „ „ „
Ziemi	20 „ „ „ „
Marsa	32 „ „ „ „
Planet małych	56 „ „ „ „
Jowisza	104 „ „ „ „
Saturna	200 „ „ „ „
Urana	396 „ „ „ „
Neptuna	776 „ „ „ „
Następ. po nim 1544	„ „ „ „

Do roku 1781 prócz ziemi znano tylko pięć planet głównych, gołym okiem widzianych i przez starożytnych uważanych; po wynalezieniu szkieł optycznych i wydoskonaleniu teleskopów, liczba planet znacznie się powiększyła, tak iż dziś liczymy już 22 planet głównych i 21 księżyców czyli planet drugiego rzędu.

Planety położone bliżej słońca niż ziemia, których drogi są okrężane drogą ziemską, nazywają się *planetami niższymi* i te są: Merkury i Wenus; inne zaś dalej za ziemią krążące są *planetami wyższymi* i tych jest 19.

Merkury, planeta najbliższa słońca, gdy się znajduje w średniej odległości, oddalony jest od niego blisko na 8 milionów mil geograficznych. Średnica Merkurego jest równa $\frac{2}{5}$ średnicy ziemi i zawiera 600 mil geograficznych; jego objętość jest 17 razy mniejsza od objętości ziemi, a gęstość 2,94 razy większa od gęstości ziemi. Ciało na powierzchni ziemi ważące funt jeden, na powierzchni Merkurego waży 1,15 funta. Światło i ciepło jest tam $6\frac{2}{3}$ razy większe niż na ziemi. Obrot około osi kończy w 1 dniu, a obieg około słońca w 87 dniach 23 godzinach. Gdy Merkury jest w złączeniu, to jest gdy znajduje się na linii łączącej środki słońca i ziemi, wtedy daje się widzieć na tarczy słońca w postaci plamki czarnej okrągłej przesuwałej się po niej. Pierwsze przejście Merkurego po wynalezieniu lunet uważał Gassendi w r. 1631 d. 6 listopada.

Wenus, najświetniejsza planeta ze wszystkich, znana jest pod nazwiskiem gwiazdy rannej albo jutrenki, gdy się zrana przed wschodem słońca pokazuje; gwiazdą zaś wieczorną, gdy taż z wieczora po zachodzie słońca świeci. Oddalona jest od słońca na 15 milionów mil geograficznych, średnica jej wynosi 1678 mil geograficznych, objętość równa $\frac{3}{5}$ objętości ziemi. Peryod około słońca kończy w 224 dniach 17 godzinach. Pochyłość jej drogi względem ekliptyki wynosi $3\frac{1}{2}$ stopnia. Ciało ważące na ziemi funt jeden, na Wenusie waży 0,91 funta. Światło i ciepło na tej planecie są dwa razy mocniejsze jak na ziemi, zakładając inne okoliczności też same. Dostrzegane plamy, zmieniające swe położenie, każą się domyślać o bytności atmosfery na tej planecie; z uważania plam takowych, oznaczono obrot Wenusu około osi 23 godzin i 21 minut.

Wenus, podobnie jak Merkury, może pozornie przechodzić przez tarczę słońca, zjawisko jednak to jest bardzo rzadkiem. Pierwsze przejście Wenusu uważał Horax d. 4 grudnia 1639 r.

Ziemia jest trzecią planetą z porządku, mieszkanie i razem stanowisko człowieka, z którego on uważa biegi ciał niebieskich; niegdyś miana za środek świata i środek biegu planet, dziś składa tylko część systematu słonecznego. Oddalona jest od słońca na 20666800 mil geograficznych. Średnica jej zawiera 1719 mil, a promień blisko 860 mil. Obwód jej równika mieści w sobie 5400 mil geograficznych. Powierzchnia ziemi zawiera przeszło 9 milionów mil kwadratowych, a bryłowość 2650 milionów mil sześciennych. Obrót dzienny około swej osi od zachodu na wschód kończy w 24 godzinach gwiazdowych, albo w 23 god. 56 min. 4,09 sek. czasu średniego. Obieg około słońca, który się nazywa rokiem zwrotnikowym, kończy w 365 dniach 5 god. 48 min. 47,81 sekund.

Ziemia nie jest zupełnie kulistą, lecz spłaszczoną pod biegunami, a wypukłą pod równikiem; różnica między promieniami ziemi pod równikiem a pod biegunem, czyli tak nazywane spłaszczenie, wynosi 2,8 mil geograficznych.

Gęstość ziemi jest 3,964 razy większa od gęstości słońca, a 5,44 razy większa od gęstości wody.

Ziemia podlega trojakiemu biegowi: to jest dziennemu czyli obrotowemu, rocznemu czyli postępowemu, i wstępnemu od wschodu na zachód bardzo powolnemu, którego peryod blisko 26 tysięcy lat wynosi.

Mars jest planetą wyższą, gdyż droga jego obejmując drogę ziemską. Jest on 7 razy mniejszy od ziemi, oddalony od słońca na 31½ milionów mil geograficznych, drogę opisuje w 687 dniach czyli w 1 roku 321 dniach 17 godzinach; droga ta jest bardziej spłaszczona od elips innych planet; i tylko na 1 stopień 51 minut pochylona względem ekliptyki. Z odmiann światła dostrzeganych na nim, wyznaczono obrót Marsa około osi wynoszący 24 godzin 39 minut.

Między Marsiem a Jowiszem krąży małych planet 15, teleskopowych, gołym okiem niewidzialnych, zwanych *asteroidami*, i te porządkiem odległości od słońca są:

1) *Flora*, oddalona od słońca na 45½ milionów mil geograficznych, odkryta d. 18 października 1847 roku w Londynie przez Hinda.

2) *Klio*, początkowo zwana Wiktoryą, krąży w odległości 48¾ milionów mil geograficznych. Odkryta d. 13 września 1850 r. w Londynie przez Hinda.

3) *Westa*, oddalona na 48¾ milionów mil geograficznych. Odkryta d. 29 marca 1807 r. przez Olbersa w Bremie.

4) *Irys*, oddalona od słońca na 49¾ milionów mil; odkryta d. 13 sierpnia 1847 roku w Londynie przez Hinda.

5) *Metys*, której średnia odległość wynosi 49¾ milionów mil, odkryta d. 12 kwietnia 1848 roku przez Grahama w Irlandyi w Markree-Castle.

6) *Hebe*, oddalona o 50 1/100 milionów mil. Odkrytą została d. 1 lipca 1847 przez Henckego w Driesen.

7) *Partenope*, krąży około słońca w odległości 50 1/100 milionów mil. Odkryta d. 11 maja 1850 r. w Neapolu przez astronoma de Gasparis.

8) *Egerja*, ma średnią odległość 52 9/100 milionów mil geograficznych. Odkryta d. 2 listopada 1850 r. przez de Gasparis.

9) *Astrea*, oddalona na 53 1/10 milionów mil. Odkryta d. 8 grudnia 1845 roku przez Henckego w Driesen.

10) *Irene*, krąży w odległości 53 4/100 milionów mil, odkryta d. 19 maja 1851 r. w Londynie przez Hinda.

11) *Juno*, ma promień średni swej drogi równy 55 1/10 milionów mil. Odkryta d. 1 września 1804 r. przez Hardinga w Getyndze

12) *Ceres*. Średnia jej odległość od słońca wynosi 57 15/100 milionów mil; odkryta d. 1 stycznia 1801 r. przez Piazzego w Palermo.

13) *Pallas*, oddalona na 57 33/100 milionów mil; odkryta d. 28 marca 1802 roku przez Olbersa w Bremie.

14) *Hygeja*, ma średnią odległość 65 17/100 milionów mil, odkryta d. 12 kwietnia 1849 roku w Neapolu przez de Gasparis.

15) *Eunomia* odkryta d. 29 lipca 1851 r. w Neapolu przez de Gasparis.

Jowisz, największy ze wszystkich planet, bliższy niekiedy tak żywym światłom jak Wenus, jest 1414 większy od ziemi. Obrót około osi kończy w 9 godzinach 56 minutach; oddalony jest od słońca na 107 1/2 milionów mil geograficznych. Drogę eliptyczną przebiega w 11 latach 314 dniach i 20 godzinach. Jowisz również jak ziemia nie jest ciałem kulistym, ale znacznie spłaszczonym. Oś biegunowa, jest krótszą o 1/3 od osi równikowej.

Na Jowiszu widać znaczne plamy, a osobliwie w kierunku jego równika dają się dostrzegać dwa wyraźne i równoległe względem siebie pasy. Pochyłość jego drogi względem ekliptyki, wynosi 1 stopień 19 minut. Jowisz ma 4 księżycy krążące około niego.

Saturn jest najdalszą planetą, gołym okiem widzialną. Średnica jego jest 9 razy większa od średnicy ziemi, i wynosi 13,507 mil; objętość ma blisko 735 razy większą od objętości ziemi. Oddalony jest od słońca na 107 1/2 milionów mil. Drogę opisuje w 29 latach 166 dniach i 17 godzinach. Obrót około osi kończy w 10 godzinach 16 minutach. Pochyłość jego drogi względem ekliptyki wynosi 2 stopnie 29 minut. W luncie przedstawia świetny pierścień otaczający go i 8 księżyców należących do niego.

Uran odkryty w r. 1781 d. 13 marca przez Herszla za pomocą wielkiego teleskopu; jest 19 razy dalej od słońca jak ziemia, co wynosi 396 1/2 milionów mil. Średnica jego jest 4 1/2 razy większa od średnicy ziemi i zawiera 7472 mil. Większy jest od ziemi 96 razy. Obieg około słońca kończy w 84 latach 7 dniach 17 godzinach. Pochyłość jego drogi względem ekliptyki wynosi tylko 0 stopni 26 minut. Uran ma 6 księżyców około niego krążących.

Neptun jest ostatnią znaną planetą naszego układu słonecznego, przepowiedziany naprzód rachunkiem przez Lewerriego, a odkryty przez Gallego w Belinie d. 23 września 1846 r. Odległość jego od słońca jest 31 razy większa niż ziemi i wynosi 620 milionów mil geograficznych. Peryod swój kończy w 167 latach, jest przeszło 147 razy większy od ziemi. Ma dwa księżyce.

Księżyce. Liczba księżyców albo planet drugiego rzędu dotąd nam znanych jest 21; z tych jeden należy do ziemi, cztery krąży około Jowisza, ośm około Saturna, sześć około Urana a dwa około Neptuna. Bieg księżyców około swych planet jest eliptyczny i odbywa się podług tych samych praw co i bieg planet głównych około słońca, z tą tylko ważną różnicą, iż czasy obrotów około osi są też same co czasy obiegów księżycowych około swych planet, i to jest przyczyną iż księżyce zawsze jedną tylko połowę tarczy zwracają ku swym planetom.

Księżyc ziemski, najbliższy nas ze wszystkich ciał niebieskich, jest 400 razy bliżej ziemi niż słońce, co wynosi blisko 52 tysiące mil geograficznych. Średnica jego zawiera 454 mil geograficznych, a powierzchnia 691028 mil kwadratowych, to jest 15 część powierzchni ziemi; jego objętość jest 50 razy mniejsza od objętości ziemi. Drogę eliptyczną, której obwód wynosi 325469 mil, obiega w 27 dniach 7 godzinach 43 minutach 47 sekundach. Peryod synodyczny księżycy, czyli jego powrót do nowiu lub pełni, wynosi 29 dni 12 godzin 44 minut 29 sekund. Nachylenie drogi księżycy względem ekliptyki jest 5 stopni 8 minut.



1
2
3
4
5
6
7
8
9
10
11
12
13
14
15
16
17
18
19
20
21
22
23
24
25
26
27
28
29
30
31

32
33
34
35
36
37
38
39
40
41
42
43
44
45
46
47
48
49
50
51
52

Figure 1. Illustration of a Native American person.

STAVEN - 1884 XXXI		JANUARY		TABLE I					
NO.	STAVEN - 1884 XXXI	STAVEN - 1884 XXXI	STAVEN - 1884 XXXI	TABLE I					
				TABLE I					
1
2
3
4
5
6
7
8
9
10
11
12
13
14
15
16
17
18
19
20
21
22
23
24
25
26
27
28
29
30
31

... ..

Liczba dni
od począt-
ku roku.

— 5 —

Liczba dni
do końca
roku.

1	1
2	2
3	3
4	4
5	5
6	6
7	7
8	8
9	9
10	10
11	11
12	12
13	13
14	14
15	15
16	16
17	17
18	18
19	19
20	20
21	21
22	22
23	23
24	24
25	25
26	26
27	27
28	28
29	29
30	30
31	31



306	1
305	2
304	3
303	4
302	5
301	6
300	7
299	8
298	9
297	10
296	11
295	12
294	13
293	14
292	15
291	16
290	17
289	18
288	19
287	20
286	21
285	22
284	23
283	24
282	25
281	26
280	27
279	28
278	29
277	30
276	31

Słońce wstępuje w znak Wodnika dnia 21.

STYCZEŃ ma dni XXXI.		JANWAR.	JANUARIUS.	TABLICA					
DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Katolicko-Wschodniego.	IM. SŁOWIAŃ.	wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.					
				Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Dnia przyby- ło	Czas na zegarze gdy na kompasie g. 12
g. m.	g. m.	g. m.	g. m.		g. m.				
1 C.	NOWY ROK. Fulgenta B.	20 Dek. 1851. Ichnatia Boh.	Mieczysław bł. Strzeżysław. Włastimila.	1	8 12	3 56	7 44	0 6	12 4
2 P.	Makarego Opata.	21 Julianii Mucz.		5	8 11	4 0	7 49	0 11	12 6
3 S.	Daniela M. i Genowefy P.	22 Anastasyi W. M.		10	8 9	4 7	7 58	0 20	12 8
4 N.	po Nowym Roku. Tytusa B.	23 N. Pr. R. C. SS. 10 Mu.	Dobromir. Wła-tibor. Bojomir. Swiatosław. Mścisław. Władymira. Dobrosław.	15	8 5	4 15	8 10	0 32	12 10
5 P.	Telesfora P. M.	24 Naw. R. C. Ewenhii M.		20	8 0	4 23	8 23	0 45	12 11
6 W.	SS. TRZECH KRÓLI.	25 ROZDEST. CHRYS.		25	7 54	4 32	8 38	1 0	12 13
7 S.	Lucyana i Juliana KK. MM.	26 SOBOR PR. BOHOR.		30	7 47	4 41	8 54	1 16	12 14
8 C.	Seweryna Opata i Maxyma B.	27 STEFANA I. MUCZEN.							
9 P.	Marcyanny P. i M.	28 SS. MM. w Nikomidii.							
10 S.	Agatona P. i Wilhelma B.	29 SS. MM. Mładien.							
11 N.	3 po 3 Królach. Teodozysza W.	30 N. pr. Boh. Anisii Mucz.	Krzesimir. Czesława. Bogumir. Radogost. Domosław. Włodzimir. Rościsław.						
12 P.	Arkadyusza M. Honoraty P.	2i Melanii Rym.							
13 W.	Godfreda W. i Weroniki P.	1 Janw. 1852 OB. HOSP.							
14 S.	Hilarego U. i Felixa Kapł. M.	2 Sylwestra P. R.							
15 C.	Pawła i Pustelnika.	3 Małachia Pror.							
16 P.	Marcella P. i Ottona M.	4 Sobor SS 70 Apost.							
17 S.	Antoniego Op. i Leonilli P. M.	5 Naw. Boh. Fteopem.							
18 N.	2 po 3 Król. Katedry ś. Piotra.	6 N. BOHOJAW. HOSP	Jaropelk. Ratimir. Przybysław. Radomir. Zdzisław. Dobrogniewa. Spitogniewa.						
19 P.	Henryka B. M.	7 Sobor S. Joanna Pr.							
20 W.	Fabiana i Sebastjana MM.	8 Heorhia. Chozewita P.							
21 S.	Agnieszki P. i M.	9 Poliewkta. M.							
22 C.	Wincentego i Anastazego MM.	10 Hryhorya Nissy Ep.							
23 P.	Zaślubienie N. P. M. Hldefonsa.	11 Fteodosia Prep.							
24 S.	Gymoteusza B. M.	12 Tatyany Mucz.							
25 N.	3 po 3 Król. Nawróc. ś. Pawła A.	13 N. I po Boh. Ermila M.							
26 P.	Polikarpa B. M.	14 SS. Otc. w Synaj Prep.							
27 W.	Jana Chryzostoma B. W.	15 Pawła Fiweis Prep.							
28 S.	Karola Wyz. i Rajmunda Wyz.	16 Weryhi S. Petra.							
29 C.	Franciszka Salez. B.	17 Antonia Welik. Prep.							
30 P.	Martyny i Hiacynty P. M.	18 Aftanasia i Kiryla Ar.							
31 S.	Piotra Nolaski i Marcelli P.	19 Makaria Ehip.							

Odmiany Księżyca.

- ☾ Pełnia dnia 7 o god. 7 min. 33 rano.
- ☾ Ostatnia zmiana dnia 14 o god. 2 m. 42 rano.
- ☾ Now dnia 21 o godzinie 8 minucie 51 rano.
- ☾ Pierwsza zmiana d. 29 o god. 11 m. 58 rano.

Księżyc najbliżej ziemi dnia 11 o godz. 1 rano.
 — najdalej od — dnia 26 o god. 9 wiecz.
 — na równiku dnia 13
 — — — — — dnia 27

Święta Żydowskie: Dnia 2 Post na pamiętkę obłędzenia Jerozolimy; dnia 3, 10, 17 Szabasy; dnia 22 Rozchodysz czyli 1 Szwał; dnia 24 i 31 Szabasy.

Święta Mahometańskie: Dnia 1 Medyna ogłoszona sto-licą; dnia 4 Noc święta; dnia 5 Narodzenie Mahometa; dnia 16 Śmierć Mahometa; dnia 24 Rebi-el-aecher 1.

Liczba dni
od początku
roku.

Liczba dni
do końca
roku.



1	32
2	33
3	34
4	35
5	36
6	37
7	38
8	39
9	40
10	41
11	42
12	43
13	44
14	45
15	46
16	47
17	48
18	49
19	50
20	51
21	52
22	53
23	54
24	55
25	56
26	57
27	58
28	59
29	60

335	1
334	2
333	3
332	4
331	5
330	6
329	7
328	8
327	9
326	10
325	11
324	12
323	13
322	14
321	15
320	16
319	17
318	18
317	19
316	20
315	21
314	22
313	23
312	24
311	25
310	26
309	27
308	28
307	29

Słońce wstępuje w znak Ryb dnia 19

LUTY ma dni XXIX.		FEWRAŁ.	FEBRUARIUS.	TABLICA						
DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Katolicko-Wschodniego.	IM. SŁOWIAŃ.	wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.						
				Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Dnia przyby- ło	Czas na zegarze gdy na kompa- sie g. 12	
					g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
1 N.	4 po 3 Król. Brygidy P. i Ignac.	20 Janw. N. Myt. i Far.	Żegota	1	7 44	4 45	9 1	1 23	12 14	
2 P.	OGYZSZCZENIE N. M. P.	21 Maksima Isp. (Ewfim.	Mirosława.	5	7 37	4 52	9 15	1 37	12 14	
3 W.	Błażeja B. M.	22 Tymoteja Ap.	Błażej.	10	7 28	5 2	9 34	1 56	12 15	
4 S.	Andrzeja K. i Weroniki P.	23 Klymenta Ep.	Witosława	15	7 18	5 11	9 53	2 15	12 14	
5 C.	Agaty P. M.	24 Xenii Prep.	Dobrochna.	20	7 8	5 20	10 12	2 34	12 14	
6 P.	Doroty P. M. i Teofila M.	25 Hryhorya Bohosł.	Bohdana.	25	6 58	5 30	10 32	2 54	12 13	
7 S.	Romualda Opata.	26 Xenofonta Pr.	Szulisław bł.	28	6 51	5 35	10 44		12 13	
8 N.	Starozap. Jana z Matty Wyz.	27 N. Bł. Syna. Joanna Z.	Gniewomir bł.							
9 P.	Apolonii P. M.	28 Efrema Sirina Prep.	Gorysława.							
10 W.	Scholastyki P.	29 Ihoattia Boho.	Tomila bł.							
11 S.	Eufrozyny P. i Hipolita.	30 TRECH ŚWIAT	Świętochna.							
12 C.	Eulalii P., Modesta i Gauden-	31 Kira i Joanna Czudot.	Radzyń ś.							
13 P.	Juliana M. (tego B.	1 Fewr. Trifona Mucz.	Radzyń ś.							
14 S.	Walentego Kapłana M.	2 SRIETENIE HOSP.	Niemir.							
15 N.	Mięsop. Faustyna i Jowity MM.	3 N. Mias Simeona i Ann.	Szczęsław.							
16 P.	Juliany P.	4 Isydora Pilusiota Pr.	Milada bł.							
17 W.	Sylwina, Sabina BB. i Donata.	5 Ahańi Mucz.	Świętorad.							
18 S.	Konstancyi P. M. i Symeona B.	6 Wakola Ep.	Wielosława.							
19 C.	Konrada Wyznawcy.	7 Parftenija Prep.	Czcisław bł.							
20 P.	Leona P. i Eucharyusza B.	8 Teodora Weliko Mucz.	Lubomił.							
21 S.	Eleonory P.	9 Nikifora Mucz.	Onosława.							
22 N.	Zapustna. Katedry Ś. Piotra	10 N. Syr. Charłampia M.	Wróciśław.							
23 P.	Romany P. (w Antyochii.	11 Własia S.M. i den Pos.	Przedziśława.							
24 W.	Sergiusza Męcz.	12 Meletia Ar. i Alexia.	Bogusz.							
25 S.	† Popielec. Macieja Apost.	13 Martiniana Pr.	Sławobój.							
26 C.	Flawiana M. i Sygryfda B. M.	14 Awksentia Pr.	Mirosław.							
27 P.	Alexandra i Fortunata EB.	15 Onisima Ap.	Wiarosława.							
28 S.	Anastazego P. i Leandra B.	16 Pamfila Mucz.	Tworzymir.							
29 N.	Wstępnna. Romana Opata.	17 N.i Posta. Fteodora T.	Brodziśław.							

Odmiany Księżyca.

- ☾ Pełnia dnia 5 o godzinie 8 min. 17 wiecz.
- ☾ Ostatnia zmiana d. 12 o godz. 11 m. 27 rano.
- ☾ Now dnia 20 o godzinie 2 min. 18 rano.
- ☾ Pierwsza zmiana d. 28 o god 6 m. 55 rano.

Księżyce najbliżej od ziemi dnia 7 o god. 4 wiecz.
 — najdalej — dnia 23 o god. 1 wiecz.
 — na równiku dnia 9
 — — — — — dnia 23

Święta Żydowskie: Dnia 7 i 11 Szabasy; dnia 21 Rozchodesz czyli 1 Adar.; dnia 28 Szabas Zachor.

Święta Mahometańskie: Dnia 22 Dshehmaeli elanowel 1; dnia 29 Narodzenie się Alego.



Kłonek wstępuje u znak Dyl. 1881

LUTY rok 1881.		CEWRAŁ.	TERMINY	TABLICA					
DNIA	ŚWIĘTA KRYTYCZNE.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Katholicko-Wschodniego.	W. SŁOWIAK.	Wspierać się może na następujące dni, odpowiadające im w porządku dni tygodnia.					
				Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota	Niedziela
				1	2	3	4	5	6
1	Wsp. 1. Kłonek, Dymytrij P. i Ignacy.	26. Jan. w. 1881. (1881)	Agapeta	1	7 44	1 40	3 1	1 55	12 11
2	Wsp. 2. Kłonek, Dymytrij P. M. S.	27. Marcin pap. (1881)	Wsp. 1. Kłonek	2	7 37	1 32	3 15	1 57	11 7
3	Wsp. 3. Kłonek, Dymytrij P. M.	28. Tymoteusz ap.	Wsp. 2. Kłonek	3	7 30	1 25	3 24	1 56	10 23
4	Wsp. 4. Kłonek, Dymytrij P. M.	29. Kłonek, Dymytrij P. M.	Wsp. 3. Kłonek	4	7 23	1 18	3 33	1 55	9 39
5	Wsp. 5. Kłonek, Dymytrij P. M.	30. Kłonek, Dymytrij P. M.	Wsp. 4. Kłonek	5	7 16	1 11	3 42	1 54	8 55
6	Wsp. 6. Kłonek, Dymytrij P. M.	31. Kłonek, Dymytrij P. M.	Wsp. 5. Kłonek	6	7 9	1 4	3 51	1 53	8 11
7	Wsp. 7. Kłonek, Dymytrij P. M.	1. Kłonek, Dymytrij P. M.	Wsp. 6. Kłonek	7	7 2	0 57	4 0	1 52	7 27
8	Wsp. 8. Kłonek, Dymytrij P. M.	2. Kłonek, Dymytrij P. M.	Wsp. 7. Kłonek	8	7 0	0 50	4 9	1 51	6 43
9	Wsp. 9. Kłonek, Dymytrij P. M.	3. Kłonek, Dymytrij P. M.	Wsp. 8. Kłonek	9	6 53	0 43	4 18	1 50	6 0
10	Wsp. 10. Kłonek, Dymytrij P. M.	4. Kłonek, Dymytrij P. M.	Wsp. 9. Kłonek	10	6 46	0 36	4 27	1 49	5 16
11	Wsp. 11. Kłonek, Dymytrij P. M.	5. Kłonek, Dymytrij P. M.	Wsp. 10. Kłonek	11	6 39	0 29	4 36	1 48	4 30
12	Wsp. 12. Kłonek, Dymytrij P. M.	6. Kłonek, Dymytrij P. M.	Wsp. 11. Kłonek	12	6 32	0 22	4 45	1 47	3 45
13	Wsp. 13. Kłonek, Dymytrij P. M.	7. Kłonek, Dymytrij P. M.	Wsp. 12. Kłonek	13	6 25	0 15	4 54	1 46	2 59
14	Wsp. 14. Kłonek, Dymytrij P. M.	8. Kłonek, Dymytrij P. M.	Wsp. 13. Kłonek	14	6 18	0 8	5 03	1 45	2 13
15	Wsp. 15. Kłonek, Dymytrij P. M.	9. Kłonek, Dymytrij P. M.	Wsp. 14. Kłonek	15	6 11	0 1	5 12	1 44	1 27
16	Wsp. 16. Kłonek, Dymytrij P. M.	10. Kłonek, Dymytrij P. M.	Wsp. 15. Kłonek	16	6 4	0 54	5 21	1 43	0 41
17	Wsp. 17. Kłonek, Dymytrij P. M.	11. Kłonek, Dymytrij P. M.	Wsp. 16. Kłonek	17	5 57	0 47	5 30	1 42	0 5
18	Wsp. 18. Kłonek, Dymytrij P. M.	12. Kłonek, Dymytrij P. M.	Wsp. 17. Kłonek	18	5 50	0 40	5 39	1 41	0 19
19	Wsp. 19. Kłonek, Dymytrij P. M.	13. Kłonek, Dymytrij P. M.	Wsp. 18. Kłonek	19	5 43	0 33	5 48	1 40	0 27
20	Wsp. 20. Kłonek, Dymytrij P. M.	14. Kłonek, Dymytrij P. M.	Wsp. 19. Kłonek	20	5 36	0 26	5 57	1 39	0 35
21	Wsp. 21. Kłonek, Dymytrij P. M.	15. Kłonek, Dymytrij P. M.	Wsp. 20. Kłonek	21	5 29	0 19	6 06	1 38	0 43
22	Wsp. 22. Kłonek, Dymytrij P. M.	16. Kłonek, Dymytrij P. M.	Wsp. 21. Kłonek	22	5 22	0 12	6 15	1 37	0 51
23	Wsp. 23. Kłonek, Dymytrij P. M.	17. Kłonek, Dymytrij P. M.	Wsp. 22. Kłonek	23	5 15	0 5	6 24	1 36	0 59
24	Wsp. 24. Kłonek, Dymytrij P. M.	18. Kłonek, Dymytrij P. M.	Wsp. 23. Kłonek	24	5 8	0 58	6 33	1 35	1 7
25	Wsp. 25. Kłonek, Dymytrij P. M.	19. Kłonek, Dymytrij P. M.	Wsp. 24. Kłonek	25	5 1	0 51	6 42	1 34	1 15
26	Wsp. 26. Kłonek, Dymytrij P. M.	20. Kłonek, Dymytrij P. M.	Wsp. 25. Kłonek	26	5 0	0 44	6 51	1 33	1 23
27	Wsp. 27. Kłonek, Dymytrij P. M.	21. Kłonek, Dymytrij P. M.	Wsp. 26. Kłonek	27	4 53	0 37	7 0	1 32	1 31
28	Wsp. 28. Kłonek, Dymytrij P. M.	22. Kłonek, Dymytrij P. M.	Wsp. 27. Kłonek	28	4 46	0 30	7 9	1 31	1 39
29	Wsp. 29. Kłonek, Dymytrij P. M.	23. Kłonek, Dymytrij P. M.	Wsp. 28. Kłonek	29	4 39	0 23	7 18	1 30	1 47
30	Wsp. 30. Kłonek, Dymytrij P. M.	24. Kłonek, Dymytrij P. M.	Wsp. 29. Kłonek	30	4 32	0 16	7 27	1 29	1 55
31	Wsp. 31. Kłonek, Dymytrij P. M.	25. Kłonek, Dymytrij P. M.	Wsp. 30. Kłonek	31	4 25	0 9	7 36	1 28	2 3

Następujące dni są dniem wolnym od pracy w dniach 1, 3, 5, 7, 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25, 27, 29, 31.

Następujące dni są dniami wolnymi od pracy w dniach 1, 3, 5, 7, 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25, 27, 29, 31.

Liczba dni od początku roku.

Liczba dni do końca roku.

1	61
2	62
3	63
4	64
5	65
6	66
7	67
8	68
9	69
10	70
11	71
12	72
13	73
14	74
15	75
16	76
17	77
18	78
19	79
20	80
21	81
22	82
23	83
24	84
25	85
26	86
27	87
28	88
29	89
30	90
31	91



306	1
305	2
304	3
303	4
302	5
301	6
300	7
299	8
298	9
297	10
296	11
295	12
294	13
293	14
292	15
291	16
290	17
289	18
288	19
287	20
286	21
285	22
284	23
283	24
282	25
281	26
280	27
279	28
278	29
277	30
276	31

Słońce wstępuje w znak Barana dnia 21; początek wiosny. ☞ Porównanie dnia z nocą.

MARZEC ma dni XXXI.		MART.	MARTIUS.	TABLICA					
DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Katolicko-Wschodniego	IM. SŁOWIAN.	wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.					
				D N I	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Dnia przyb.	Czas na zegarze gdy na kompasie g. 12
					g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
1 P.	Albina B. i Antoniny M.	18 Febr. Lwa Papy Rym.	Budziślaw.	1	6 49	5 37	10 48	3 10	12 13
2 W.	Heleny Cesarz. W. i Amelii P.	19 Archippa Ap.	Radosława.	5	6 40	5 44	11 4	3 26	12 12
3 S.	† Kunegundy Cesarz. P.	20 Lwa Ep. i Katan Prep.	Sławomila.	10	6 29	5 53	11 24	3 46	12 11
4 C.	Kazimierza Królewicza.	21 Tymofeja Prep.	Kazimiérz S.	15	6 17	6 2	11 45	4 7	12 9
5 P.	† Teofila B. i Fryderyka Op.	22 Ob. Mosz. SS. Mucz.	Pokosław.	20	6 5	6 11	12 6	4 23	12 8
6 S.	† Wiktoryna M. i Kolety P.	23 Polikarpa S. Mucz.	Wojślaw.	25	5 54	6 19	12 25	4 47	12 6
7 N.	Sucha. Tomasza z Akwinu W.	24 N. 2 Posta. Obriet. III.	Bogowit bl.	30	5 42	6 27	12 45	5 7	12 5
8 P.	Janá Bożego W. i Leaty P.	25 Tarasia Archiep. Kons.	Milogost.						
9 W.	Franciszki Rz. Wdowy Cyr.	26 Porfiria Arch. Haz.	Mściśława bl.						
10 S.	10 Męczenn'ków.	27 Prokopia Prep.	Bożesław.						
11 C.	Konstantyna W. i Eulogiusza M.	28 Wasilia Prep.	Ludosława.						
12 P.	Grzegorza Wielkiego Pap.	29 Kassiana Itym.	Swiatosz.						
13 S.	Modesty P. M. i Katarzyny P.	1 Marta. Ewdokii Mucz.	Nieciślaw.						
14 N.	Glucha. Matyldy Wd. Kr. Zach.	2 N. 3 Posta. Fteodota S.	Bożena.						
15 P.	Lougina Żoln. i Iżabeli.	3 Ewtropia M.	Długomil.						
16 W.	Cyryaka Dyak.	4 Herassima Prep.	Ojcosław.						
17 S.	Gertrudy Panny.	5 Konona M.	Zbigniewa.						
18 C.	Gabryela Arch. i Edwarda.	6 SS. 42 Mucz. w Am.	Boguchwał.						
19 P.	Józefa Oblubieńca N. M. P.	7 Wasilia S. Mucz.	Bohdan.						
20 S.	Joachima Ojca N.M.P. i Wincen.	8 Fteofilakta Prep.	Polemir.						
21 N.	Srodop. Benedykta Opat.	9 N. 4 Post. SS. 40 Mucz.	Błogosław.						
22 P.	Pawła B. M. i Oktawiana W.	10 Kondrata Mucz.	Godysław.						
23 W.	Katarzyny Panny Szwedz.	11 Sofronia Patr. Jer.	Czimirslawa						
24 S.	Marka i Tymoteusza MM.	12 Fteofana Prep.	Zbisław.						
25 C.	ZWIĄSTOWANIE N. M. P.	13 Nikifora Patr. Car.	Ludomira.						
26 P.	Ludgiera B. i Olimpij.	14 Wenedikta Prep.	Więcysław.						
27 S.	Rupert B.	15 Ahapia Mucz.	Świętobój.						
28 N.	Biała. Syxta IV P. i Doroteusza.	16 N. 5 Posta. Sawina M.	Bógdał bl.						
29 P.	Cyrylla Męcz. i Eustazego Op.	17 Alexia Czł. Boż.	Krzesław.						
30 W.	Kwiryna M. i Angeli.	18 Kirylla Arch. Jeruz.	Szukosław.						
31 S.	Balbiny i Kornelii. PP. MM.	19 Chrisanfta i Daryi M	Dobromira.						

Odmiany Księżycyca.

- ☉ Pełnia dnia 6 o godzinie 6 min. 51 ran.
- ☾ Ostatnia zmiana d. 12 o god. 9 m. 53 wiecz.
- ☽ Now dzień 20 o godzinie 8 minucie 7 wieczór.
- ☿ Pierwsza zmiana d. 28 o god. 10 m. 14 wiecz.

Księżyc najbliżej od ziemi dnia 6 o północy.
 — najdalej — dnia 21 o god. 8 wiecz.
 — na równiku — dnia 7
 — — — — — dnia 21!

Święta Żydowskie: Dnia 4 Post Estery; dnia 5 Purym czyli Zapusty; dnia 6 Szabas i Szusan Purym; dnia 13 Szabas Pura; dnia 20 Szabas Hahodesz; dnia 21 Rozchodesz czyli i Nisan; dnia 27 Szabas.

Święta Mahometańskie: Dnia 7 Śmierć Alego; d. 12 Zdobycie Konstantynopola przez Mahometa I (r. 1453 E. Chr.); d. 23 Dżemdi-el-accher I, anioł Gabriel pokazuje się prorokowi; d. 31 Narodzenie Ebubekiera siódmego imana.

Liczba dni od począt-ku roku.

Liczba dni do końca roku.

1	92
2	93
3	94
4	95
5	96
6	97
7	98
8	99
9	100
10	101
11	102
12	103
13	104
14	105
15	106
16	107
17	108
18	109
19	110
20	111
21	112
22	113
23	114
24	115
25	116
26	117
27	118
28	119
29	120
30	121



275	1
274	2
273	3
272	4
271	5
270	6
269	7
268	8
267	9
266	10
265	11
264	12
263	13
262	14
261	15
260	16
259	17
258	18
257	19
256	20
255	21
254	22
253	23
252	24
251	25
250	26
249	27
248	28
247	29
246	30

Słońce wstępuje w znak Byka dnia 20.

KWIECIEŃ ma dni XXX.		APREL.	APRILIS.	TABLICA					
DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Katolicko-Wschodniego	IM. SŁOWIAŃS.	wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.					
				D n i	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Dnia przyby- ło	Czas na zegarze gdy na kompasie g. 12
					g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
1 C.	Hugona B. i Feodory M.	20 <i>Marta</i> . SS. Ot. w Ob.	Zbigniew. Sudomir.	1	5 37	6 31	12 54	5 16	12 4
2 P.	Franciszka z Pauli W.	21 Jakowa Pr. (Saw.)	Mnożyślaw.	5	5 28	6 38	13 10	5 32	12 3
3 S.	Ryszarda B.	22 Wasilia S. Mucz.		10	17	6 47	13 30	5 52	12 1
4 N.	Kwint. Izydora B.	23 N. Werbna ja. Nikona.	Włastisław. Borzywój.	15	5 5	6 56	13 51	6 13	12 0
5 P.	Wincentego Ferraryusza W.	24 Zacharyi Prep.	Świętobór bl.	20	4 55	7 4	14 9	6 31	11 59
6 W.	Celestyna P. i Wilhelma Op.	25 W. BIAHO. P. BOH.	Przesław. Radosław.	25	4 44	7 13	14 29	6 51	11 58
7 S.	Epifaniasza B. W.	26 Sobor. Ar. Hawryła.	Dobrosława. Goryśław.	30	4 34	7 21	14 47	7 9	11 57
8 C.	<i>Wielki.</i> Dyonizego B.	27 <i>C. Wiel.</i> Matrony Seł.							
9 P.	<i>Wielki.</i> Maryi Kleofy.	28 <i>P. Wiel.</i> Ilaryona Pr.	Jaromir. Lubosław.						
10 S.	<i>Wielki.</i> Ezechiela Pror.	29 <i>S. Wiel.</i> Marka Prep.	Przemysław. Myślimir.						
11 N.	ZMARTWYCHWST. Leona P.	30 N. WOSKR. CHR. Joan.	Wacława bl. Nosisław.						
12 P.	WIELK. Juliusza P. i Damiana.	31 P. ŚWIĘTY. Ipatia C.	Krasisław.						
13 W.	Hermenegilda M. i Idy Panny.	1 <i>Apr. W. ŚWIĘTY.</i> Maryi							
14 S.	Tybureyusza i Waleryana MM.	2 Tyta Prep. (Ehipet.)							
15 C.	Bazyliśsy i Anastazyi MM.	3 Nikity Isp.							
16 P.	Lamberta M.	4 Josifa Piesnop.							
17 S.	Rudolfa B.	5 Feodula Mucz.							
18 N.	Przewodnia. Aponiusza M.	6 N. Fiom. Ewtychia Ar.	Gościśław. Władimir.						
19 P.	Hermenegesa M.	7 Heorhia Melituńsk.	Czesław Męcz. Drogomił.						
20 W.	Sulpicjusza M.	8 Irodiona Ap.	Strzeżymir. Wojciech ś.						
21 S.	Anzelma B.	9 Ewspywh'a M.	Jerzy ś.						
22 C.	Sotera i Kaja MM.	10 Terentia M.							
23 P.	Wojciecha B.	11 Antypy S. M.							
24 S.	Jerzego M. i Bony P.	12 Wasilia Ep. Par.							
25 N.	2 po Wielk. Marka Ewangelisty.	13 N. Miron. Artemona S.	Jarosław ś. Spitymir.						
26 P.	Marcella i Kleta MM.	14 Martina Papy Rym.	Bogufal. Żywisław.						
27 W.	Teofila B.	15 Arystarcha Ap.	Sławogost. Chwalisława.						
28 S.	Witalisa M.	16 Ahapii i Ireney MM.							
29 C.	Piotra M.	17 Simeona Pers.							
30 P.	Katarzyny Seneńskiej P.	18 Joanna Prep.							

Odmiany Księżyca.

- ☉ Pełnia dnia 4 o godz. 3 min. 48 w wieczór.
 - ☾ Ostatnia zmiana dnia 11 o godz. 10 m. 23 rano.
 - ☽ Nowo dnia 19 o godz. 1 min. 9 wieczór.
 - ☼ Pierwsza zmiana d. 27 o godz. 9 m. 27 rano.
- Księżyc najbliżej od ziemi d. 4 o godz. 11 wiecz.
 — najdalej — d. 17 o godz. 11 wiecz.
 — na równiku d. 3)
 — — — d. 17)

Święta Żydowskie: Dnia 3 Szabas wielki hagodał; d. 4 i 5 pierwsze święta - wielkanocne uroczyste; dnia 6, 7, 8 i 9, wolne święta; dnia 10 i 11 ostatnie święta uroczyste; dnia 17 Szabas; dnia 20 Rozchodesz czyli 1 Tjar; d. 24 Szabas.

Święta Mahometańskie: Dnia 11 Narodzenie Fatimy córki Mahometa; dnia 21 Redscheb 1, Zbudowanie Arki Noego; dnia 24 Noc tajemnicy.



Wielkie wotacje w Czech Deka 1912

NO	KATEGORIE NA ROK 1912			TABLICA							
	ŚWIĘTA WIEŚNIE	ŚWIĘTA KACICOLA Kolejka Wschodnia	DE SŁOWIAN	Wzrosty wahał (waga ciała, długość i objętość) w czasie dojrzewania							
				Wzrost	Waga	Objętość	Długość	Objętość	Objętość	Objętość	Objętość
1	Wojcik H. i Tondry M.	10 Wola, SS. Dł. + Os.	Wielkop.	1	100	100	100	100	100	100	100
2	Wojcik H. i Tondry M.	11 Janek Fr.	Wielkop.	2	110	110	110	110	110	110	110
3	Wojcik H.	12 Wola, S. Dł.	Wielkop.	3	120	120	120	120	120	120	120
4	Wojcik H.	13 Wola, S. Dł.	Wielkop.	4	130	130	130	130	130	130	130
5	Wojcik H.	14 Wola, S. Dł.	Wielkop.	5	140	140	140	140	140	140	140
6	Wojcik H.	15 Wola, S. Dł.	Wielkop.	6	150	150	150	150	150	150	150
7	Wojcik H.	16 Wola, S. Dł.	Wielkop.	7	160	160	160	160	160	160	160
8	Wojcik H.	17 Wola, S. Dł.	Wielkop.	8	170	170	170	170	170	170	170
9	Wojcik H.	18 Wola, S. Dł.	Wielkop.	9	180	180	180	180	180	180	180
10	Wojcik H.	19 Wola, S. Dł.	Wielkop.	10	190	190	190	190	190	190	190
11	Wojcik H.	20 Wola, S. Dł.	Wielkop.	11	200	200	200	200	200	200	200
12	Wojcik H.	21 Wola, S. Dł.	Wielkop.	12	210	210	210	210	210	210	210
13	Wojcik H.	22 Wola, S. Dł.	Wielkop.	13	220	220	220	220	220	220	220
14	Wojcik H.	23 Wola, S. Dł.	Wielkop.	14	230	230	230	230	230	230	230
15	Wojcik H.	24 Wola, S. Dł.	Wielkop.	15	240	240	240	240	240	240	240
16	Wojcik H.	25 Wola, S. Dł.	Wielkop.	16	250	250	250	250	250	250	250
17	Wojcik H.	26 Wola, S. Dł.	Wielkop.	17	260	260	260	260	260	260	260
18	Wojcik H.	27 Wola, S. Dł.	Wielkop.	18	270	270	270	270	270	270	270
19	Wojcik H.	28 Wola, S. Dł.	Wielkop.	19	280	280	280	280	280	280	280
20	Wojcik H.	29 Wola, S. Dł.	Wielkop.	20	290	290	290	290	290	290	290
21	Wojcik H.	30 Wola, S. Dł.	Wielkop.	21	300	300	300	300	300	300	300

Wielkie wotacje w Czech Deka 1912
 Wzrosty wahał (waga ciała, długość i objętość) w czasie dojrzewania
 Wzrosty wahał (waga ciała, długość i objętość) w czasie dojrzewania

1	122
2	123
3	124
4	125
5	126
6	127
7	128
8	129
9	130
10	131
11	132
12	133
13	134
14	135
15	136
16	137
17	138
18	139
19	140
20	141
21	142
22	143
23	144
24	145
25	146
26	147
27	148
28	149
29	150
30	151
31	152



245	1
244	2
243	3
242	4
241	5
240	6
239	7
238	8
237	9
236	10
235	11
234	12
233	13
232	14
231	15
230	16
229	17
228	18
227	19
226	20
225	21
224	22
223	23
222	24
221	25
220	26
219	27
218	28
217	29
216	30
215	31

Słońce wstępuje w znak Bliźniąt dnia 20.

MAJ ma dni XXXI.		MAJ.	MAJUS.	TABLICA					
DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Katolicko-Wschodniego.	IM. SŁOWIAŃS.	wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.					
				Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Dnia przybyło	Czas na zegarze gdy na kempasie g. 12
					g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
1 S.	Filipa i Jakóba Apostołów.	19 Apr. Joanna Wetchop	Lubomir.	1	4 32	7 23	14 51	7 13	11 57
2 N.	3 po W. Atanazego B. i Zyg. K.	20 N. Różsl. Feodo. Trich.	Witimir.	5	4 25	7 20	15 4	7 26	11 57
3 P.	Znalezienie Ś. Krzyża, Alex. P.	21 Januaria S. M.	Świętosława.	10	4 16	7 38	15 22	7 44	11 56
4 W.	Floryana M. i Moniki Wdowy.	22 Feodora Sikeota.	Wieńczysława.	15	4 8	7 45	15 37	7 59	11 56
5 S.	Piusa V Papieża i Gotarda B.	23 Heorhia W. M. i Alex.	Chotisław.	20	4 0	7 53	15 53	8 15	11 56
6 C.	Jana Apostoła w Oleju.	24 Sawwy Strat.	Gościwit bł.	25	3 54	8 0	16 6	8 28	11 57
7 P.	Domicelli P. M.	25 Marka Ewang.	Ludomila S.	30	3 49	8 6	16 17	8 39	11 57
8 S.	STANISŁAWA B. M.	26 Wasila Ep. Amas.	Stanisław S.						
9 N.	4 po W. Grzegorza Wyz.	27 N. Samar. Simeona.	Bożorad bł.						
10 P.	Izydora Oracza i Antonina B.	28 Jasona Ap.	Cierpimir.						
11 W.	Mamerta B. i Op. Ś. Józefa.	29 SS. 9 M. w Kiz.	Ludowit.						
12 S.	Pankracego i Nereusza M. M.	30 Jakowa Apost.	Wszemil.						
13 C.	Serwacego B. (i Domityli).	1 Maj. Jeremii Pror.	Cichosław.						
14 P.	Bonifacego M.	2 Afanasia Wel.	Dobiesław.						
15 S.	Zofii i jej 3 córek	3 Tymofeja M. i Maury M.	Strzeżysława.						
16 N.	5 po W. Jana Nepomucena M.	4 N. Slep. Pelahii Pr.	Wieńczysława.						
17 P.	† Paschalisa Zakon.	5 Iryny M.	Sławomił.						
18 W.	† Felixa Kapł. i Eryka.	6 Jowa Mnchostradal.	Wszesław.						
19 S.	† Piotra Celestyna.	7 Znam. Krest. H.	Kzesomyśl.						
20 C.	WNIEBOWSTA. PAŃS. Bernar.	8 WOZN. HOSP. Joan B.	Bronimir.						
21 P.	Heleny Król. i Donata M.	9 Isaii i S. Nikol. Czud.	Przesława bł.						
22 S.	Julii Panny M.	10 Simona Zikota.	Wisława bł.						
23 N.	6 po W. Dezyderyusza B.	11 N. SS. Oteo. Mokia S. M.	Budziwój.						
24 P.	Joanny Wdowy.	12 Epifania Ep.	Tomira.						
25 W.	Grzegorza VII P. i Urbana P.	13 Ilikeryi Mucz.	Borysława.						
26 S.	Filipa Neryusza.	14 Isidora Mucz.	Więcymił.						
27 C.	Magdaleny de Pazzis i Jana P.	15 Pachomia Welik.	Rusław.						
28 P.	Germana B. i Wilhelma	16 Feodora Oświa.	Jaromir.						
29 S.	Teodozyi Panny	17 Andronika Ap.	Boguchwała.						
30 N.	ZESŁA. D. Ś. Felixa P. i Ferd. k.	18 N. SOSZE. S. D. Fteo. M.	Szulmir.						
31 P.	ŚWIĄTECZ. Petronelli Panny.	19 P. ŚWIET. Patrik. S. M.	Bożesława.						

Odmiany Księżyca.

- Ⓜ Pełnia dnia 3 o godzinie 11 min. 47 wiecz.
- ☾ Ostatnia zmiana d. 11 o god. 0 m. 47 rano.
- ☾ Now dnia 19 o god. 4 min. 30 rano.
- ☾ Pierwsza zmiana d. 26 o god. 5 m. 2 wiecz.

Księżyc najbliżej ziemi dnia 2 o god. 10 wiecz.
 — najdalej od — dnia 15 o god. 9 rano.
 — najbliżej — dnia 31 o god. 2 rano.
 — na równiku dnia 11
 — — — — — dnia 14

Święta Żydowskie: Dnia 1, Szabas; dnia 7 Lagbeomer dzień radosny; dnia 8 Szabas; dnia 15 Szabas; 19 Rozchodesz czyli 1 Sywon; 22 Szabas; 24 i 25 Szewuas czyli Zielone Świątki Uroczyste; 29 Szabas.

Święta Mahometańskie: Dnia 18 Mahomet otrzymuje władzę Proroka; dnia 19 Noc wniebowstąpienia; d. 21 Schaban 1; dnia 23 Narodzenie Hussejna.

Liczba dni od początku roku.

Liczba dni do końca roku.

1	133
2	134
3	135
4	136
5	137
6	138
7	139
8	140
9	141
10	142
11	143
12	144
13	145
14	146
15	147
16	148
17	149
18	150
19	151
20	152
21	153
22	154
23	155
24	156
25	157
26	158
27	159
28	160
29	161
30	162



214	1
213	2
212	3
211	4
210	5
209	6
208	7
207	8
206	9
205	10
204	11
203	12
202	13
201	14
200	15
199	16
198	17
197	18
196	19
195	20
194	21
193	22
192	23
191	24
190	25
189	26
188	27
187	28
186	29
185	30

Słońce wstępuje w znak Raka dnia 21; początek lata. Przesilenie dnia z nocą letnią.

CZERWIEC ma dni XXX.		JUŃ	JUNIUS.	TABLICA					
DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Katolicko-Wschodniego.	IM. SŁOWIAŃ.	wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.					
				Dnia	Wschód	Zachód	Długość	Dnia	Czas na zegarze gdy na kompasie g. 12
					słońca	słońca	dnia	przybyło	
				g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	
1 W.	Fortunata K., Prokula M. i Nik.	20 Maj. Ftałaleja i Alex. M.	Swiatopolk.	1	3 47	8 9	16 22	8 44	11 57
2 S.	† Blandyny P. M.	21 Bł. Car. Konstantina i	Radysław bł.						
3 C.	Kłotyldy Kr. i Erazma B.	22 Wasiliska M. (Eleny.)	Bratumiła.						
4 P.	† Flawiana, Optata B. i Saturnin.	23 Michała Prep.	Litomił.						
5 S.	† Florencyi, Waleryi i Bonif. B.	24 Simeona Prep.	Dobromił						
6 N.	TRÓJCY S. Norberta.	25 N. WSI. SW. Ob. Hła.	Cichomir.	1	3 47	8 9	16 22	8 44	11 57
7 P.	Roberta Opata.	26 Karpa A. (I d. Pet. pos.)	Wisław bł.	5	3 44	8 13	16 28	8 51	11 58
8 W.	Medarda i Maxymina BB.	27 Fteraponta S. M.	Wyszosław.	10	3 41	8 17	16 36	8 58	11 59
9 S.	Felicjana i Pryma MM.	28 Nikity Prep.	Sławój.	15	3 40	8 20	16 41	9 3	12 0
10 C.	BOŻE CIAŁO. Bogumiła i Mał.	29 Fteodocy Prep. M.	Bogumił ś.	20	3 40	8 23	16 43	9 5	12 1
11 P.	Barnaby Apost. (gorzaty P.	30 Isaakia Pr.	Rodomil.	25	3 41	8 23	16 42	ubyło	12 2
12 S.	Onufrego Wyzn.	31 Ermia Ap.	Wyszomir.	30	3 43	8 22	16 39	0 4	12 3
13 N.	2 po Sw. Antoniego z Pad. W.	1 Już. N. 2 po Sosz. Just.	Chotimir.	<p align="center">Odmiany Księżyca.</p> <p>☉ Pełnia dnia 2 o god. 7 min. 50 rano.</p> <p>☾ Ostatnia zmiana d. 9 o god. 4 m. 39 wiecz.</p> <p>☽ Now dnia 17 o godzinie 6 minucie 11 wiecz.</p> <p>☾ Pierwsza zmiana d. 24 o god. 10 m. 11 wiecz.</p> <p>Księżyce najdalej od ziemi dnia 12 o godz. 1 rano.</p> <p>— najbliżej — dnia 27 o godz. 2 wiecz.</p> <p>— na równiku dnia 11</p> <p>— — — — — dnia 25</p>					
14 P.	Bazylego B. W.	2 Nikifora Patr. Konst.	Przedzimir bł.						
15 W.	Wita, Modesta i Libii P. M.	3 Żukilliana M.	Wit. ś.						
16 S.	Benona B. i Justyny P.	4 Mitrofona P. Konstan.	Budzimir.						
17 C.	Adolfa i Marcyana M.	5 Dorofsteja S. M.	Drogomyśl.						
18 P.	Marka i Marcelgo MM.	6 Wissariona Czud.	Długosław.						
19 S.	Gerwaz., Prot. MM. i Julianny.	7 Fteodota S. M.	Bożysław.						
20 N.	3 po Sw. Sylweryusza i Floren-	8 N. 3 po Sosz. Fteodora.	Bogna ś.						
21 P.	Aloizego Gonzagi W. (tyny.	9 Kirylla Aleksan.	Domysław.						
22 W.	Paulina B.	10 Timofsteja Ep.	Broniwój.						
23 S.	Agrypiny P. M.	11 Warfol. i Warnaby A.	Wanda.						
24 C.	Narodzenie S. Jana Chrzciela.	12 Onufria Wei.	Janisław.						
25 P.	Prospera B. i Febronii P.	13 Akiliny M.	Włostimił.						
26 S.	Jana i Pawła MM.	14 Elisieja Pr.	Rozmysław.						
27 N.	4 po Sw. Władysława Króla.	15 N. 4 po Sosz. Amosa P.	Władysław ś.						
28 P.	Ireneusza B. i Leona P.	16 Tichona Ama.	Zbroisław.						
29 W.	PIOTRA i PAWŁA AP.	17 Manuila Mucz.	Wyszomir.						
30 S.	Emilii i Lucyny PP.	18 Leontia M.	Chocisław.						

Święta Żydowskie: Dnia 5 i 12 Szabasy; d. 17 i 18 Rozchodesz czyli 1 Tamuz; dnia 19, 26, Szabasy.

Święta Mahometańskie: Dnia 4 Noc doświadczenia w której Koran z Nieba spuszczone i w której anioł czynny ludzkie w wielką księgę dziejów zapisuje; dnia 5 Mekka została ze Kaabe ogłoszona; dnia 19 Ramadan 1, przez cały ten miesiąc trwa post we dnie; dnia 21 księga, którą Abraham otrzymał spuszczone z nieba; dnia 22 Koran dla świata przysłany; dnia 25 księga Tora (5 ksiąg Mojżesza) z nieba spuszczone.

10	100
11	110
12	120
13	130
14	140
15	150
16	160
17	170
18	180
19	190
20	200
21	210
22	220
23	230
24	240
25	250
26	260
27	270
28	280
29	290
30	300
31	310
32	320
33	330
34	340
35	350
36	360
37	370
38	380
39	390
40	400
41	410
42	420
43	430
44	440
45	450
46	460
47	470
48	480
49	490
50	500



100	100
101	101
102	102
103	103
104	104
105	105
106	106
107	107
108	108
109	109
110	110
111	111
112	112
113	113
114	114
115	115
116	116
117	117
118	118
119	119
120	120
121	121
122	122
123	123
124	124
125	125
126	126
127	127
128	128
129	129
130	130
131	131
132	132
133	133
134	134
135	135
136	136
137	137
138	138
139	139
140	140
141	141
142	142
143	143
144	144
145	145
146	146
147	147
148	148
149	149
150	150

Widok z miejscowości... (faded text)

LIPSI, rok del XXXI.		III.	PLUM.	TABLICA						
NR	SWIĘTA KATOLICKA	SWIĘTA ORTODOXNE Kalendarz Wschodnio- Wschodni	IN BAZYLIA	Wykazanie dni i godzin, kiedy wielki i mały posty będą obowiązywać.						
				Wielki post	Zachodni post	Wielki post	Mały post	Wielki post	Mały post	
1	Trojica Wielka i Trójca Święta	29 Jul. July.	Wniebowstąpienie Pańskie	1	1	1	1	1	1	1
2	Wniebowstąpienie Pańskie	30 Jul. July.	Wniebowstąpienie Pańskie	2	2	2	2	2	2	2
3	Trójca Święta	31 Jul. July.	Trójca Święta	3	3	3	3	3	3	3
4	Wniebowstąpienie Pańskie	1 Aug. Aug.	Wniebowstąpienie Pańskie	4	4	4	4	4	4	4
5	Trójca Święta	2 Aug. Aug.	Trójca Święta	5	5	5	5	5	5	5
6	Wniebowstąpienie Pańskie	3 Aug. Aug.	Wniebowstąpienie Pańskie	6	6	6	6	6	6	6
7	Trójca Święta	4 Aug. Aug.	Trójca Święta	7	7	7	7	7	7	7
8	Wniebowstąpienie Pańskie	5 Aug. Aug.	Wniebowstąpienie Pańskie	8	8	8	8	8	8	8
9	Trójca Święta	6 Aug. Aug.	Trójca Święta	9	9	9	9	9	9	9
10	Wniebowstąpienie Pańskie	7 Aug. Aug.	Wniebowstąpienie Pańskie	10	10	10	10	10	10	10
11	Trójca Święta	8 Aug. Aug.	Trójca Święta	11	11	11	11	11	11	11
12	Wniebowstąpienie Pańskie	9 Aug. Aug.	Wniebowstąpienie Pańskie	12	12	12	12	12	12	12
13	Trójca Święta	10 Aug. Aug.	Trójca Święta	13	13	13	13	13	13	13
14	Wniebowstąpienie Pańskie	11 Aug. Aug.	Wniebowstąpienie Pańskie	14	14	14	14	14	14	14
15	Trójca Święta	12 Aug. Aug.	Trójca Święta	15	15	15	15	15	15	15
16	Wniebowstąpienie Pańskie	13 Aug. Aug.	Wniebowstąpienie Pańskie	16	16	16	16	16	16	16
17	Trójca Święta	14 Aug. Aug.	Trójca Święta	17	17	17	17	17	17	17
18	Wniebowstąpienie Pańskie	15 Aug. Aug.	Wniebowstąpienie Pańskie	18	18	18	18	18	18	18
19	Trójca Święta	16 Aug. Aug.	Trójca Święta	19	19	19	19	19	19	19
20	Wniebowstąpienie Pańskie	17 Aug. Aug.	Wniebowstąpienie Pańskie	20	20	20	20	20	20	20
21	Trójca Święta	18 Aug. Aug.	Trójca Święta	21	21	21	21	21	21	21
22	Wniebowstąpienie Pańskie	19 Aug. Aug.	Wniebowstąpienie Pańskie	22	22	22	22	22	22	22
23	Trójca Święta	20 Aug. Aug.	Trójca Święta	23	23	23	23	23	23	23
24	Wniebowstąpienie Pańskie	21 Aug. Aug.	Wniebowstąpienie Pańskie	24	24	24	24	24	24	24
25	Trójca Święta	22 Aug. Aug.	Trójca Święta	25	25	25	25	25	25	25
26	Wniebowstąpienie Pańskie	23 Aug. Aug.	Wniebowstąpienie Pańskie	26	26	26	26	26	26	26
27	Trójca Święta	24 Aug. Aug.	Trójca Święta	27	27	27	27	27	27	27
28	Wniebowstąpienie Pańskie	25 Aug. Aug.	Wniebowstąpienie Pańskie	28	28	28	28	28	28	28
29	Trójca Święta	26 Aug. Aug.	Trójca Święta	29	29	29	29	29	29	29
30	Wniebowstąpienie Pańskie	27 Aug. Aug.	Wniebowstąpienie Pańskie	30	30	30	30	30	30	30
31	Trójca Święta	28 Aug. Aug.	Trójca Święta	31	31	31	31	31	31	31

Wykazanie Kalendarza

Wykazanie dni i godzin, kiedy wielki i mały posty będą obowiązywać.

1. Wielki post: od 1. sierpnia do 1. września.

2. Mały post: od 1. października do 1. listopada.

3. Wielki post: od 1. grudnia do 1. stycznia.

4. Mały post: od 1. lutego do 1. marca.

Wielki post obowiązuje od 1. sierpnia do 1. września. Mały post obowiązuje od 1. października do 1. listopada. Wielki post obowiązuje od 1. grudnia do 1. stycznia. Mały post obowiązuje od 1. lutego do 1. marca.

Liczba dni od początku roku.	- 11 -	Liczba dni do końca roku.
1 183		184 1
2 184		183 2
3 185		182 3
4 186		181 4
5 187		180 5
6 188		179 6
7 189		178 7
8 190		177 8
9 191		176 9
10 192		175 10
11 193		174 11
12 194		173 12
13 195		172 13
14 196		171 14
15 197		170 15
16 198		169 16
17 199		168 17
18 200		167 18
19 201		166 19
20 202		165 20
21 203		164 21
22 204		163 22
23 205		162 23
24 206		161 24
25 207		160 25
26 208		159 26
27 209		158 27
28 210		157 28
29 211		156 29
30 212		155 30
31 213		154 31

Słońce wstępuje w znak Lwa dnia 22.

LIPIEC ma dni XXXI.		JUL.	JULIUS.	TABLICA					
DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁAŃ Katolicko - Wschodniego.	IM. SŁOWIAŃ.	wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.					
Dnia	Wschód słońca		Zachód słońca		Długość dnia		Dnia		Czas na zegarze gdy na kompasie g. 12
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.		
1 C.	Teobalda Pust. i Teodoryka K.	19 <i>Juń.</i> Judy.	Bogusław.	1	3 44	8 22	16 38	0 5	12 3
2 P.	Nawiedzenie N. M. P. Ottona B.	20 Mełodia S. M.	Ojcomil.	5	3 47	8 21	16 34	0 9	12 4
3 S.	Heliodora i Anatolego BB.	21 Juliana M.	Miłostaw.	10	3 52	8 17	16 25	0 18	12 5
4 N.	5 po Sw Józefa Kalasanteo W.	22 N. 5 po Sosz. Ews.	Wielisław.	15	3 57	8 13	16 16	0 27	12 6
5 P.	Filomeny P. i Cyrylli M.	23 Ahrypiny Mucz.	Prokop.	20	4 4	8 8	16 4	0 39	12 6
6 W.	Izajasza Pror. i Dominiki P.	24 Roźdestwo Joanna Kr.	Izasław.	25	4 11	8 1	15 50	0 53	12 6
7 S.	Apolon. B. i Willibalda.	25 Fewronii Mucz. Prep.	Krasnoroda bł.	30	4 18	7 53	15 35	1 8	12 6
8 C.	Elżbiety Wdowy i Kiliana B. W.	26 Dawida Selunsk. Pr.	Chwalimir.						
9 P.	Cyrylla B., Anatolii M. i Zenon.	27 Samsona Str. Prep.	Strachota i Cyr.						
10 S.	7 Braci Męczen. i Amalii P.	28 Kirs i Joanna Czudol.	Radziwój.						
11 N.	6 po Sw. Pelagii M. i Piusa P.	29 N 6 po So. SS. Ap. PE.	Olcha ś.						
12 P.	Jana Gwalberta Op.	30 Sob. 12 Ap. (TRA i PA.	Tolimir bł.						
13 W.	Małgorzaty P. M. i Jana z Duk.	1 <i>Juń.</i> Kosmy i Dam.	Radomiła.						
14 S.	Bonawentury Kard.	2 Poloż. Ryz. Pr. Bohor.	Dobrogost.						
15 C.	Rozesłanie Apost. i Henryka C.	3 Jakinta Mucz.	Radostaw.						
16 P.	N. M. P. Szkaplerznój.	4 Andreja Arch. Kryt.	Dzierżysława bł.						
17 S.	Alexego W. i Berty P.	5 Aftanasia Astońsk.	Dzierżykrój.						
18 N.	7 po Sw. Szymona z Lip. i Ka-	6 N. 7 po Sosz. Sisoja W.	Unisław.						
19 P.	Wincentego a Paulo. (milla W.	7 Ftomy i Akakia Prep.	Wodzisław.						
20 W.	Czesława W. Eliasza Pror.	8 Prokopia Wel.	Czesław ś.						
21 S.	Praxedy P. Daniela Pror.	9 Pankratia Mucz.	Stosław i Dysł.						
22 C.	Maryi Magdaleny.	10 SS. 45 Mucz. i Po R. H.	Bolesława.						
23 P.	Apolinarego B.	11 Ewfimii M. i Bł. K.	Żelisław.						
24 S.	Krystyny P. M.	12 Prokla i Haria.	Lubomira.						
25 N.	8 po Sw. Jakóba Ap. Krzyszt.	13 N. 8 po Sosz. Sob. Ar.	Sławosz.						
26 P.	Anny Matki N. M. P.	14 Akily Ap. (Hawryła.	Miroslawa.						
27 W.	Natalii P. i Kunegundy Król.	15 Kiryka i Julity Mucz.	Wsebrok.						
28 S.	Inocentego P. i Celsa M.	16 Aftinohena M.	Świętomir.						
29 C.	Marty i Serafiny PP.	17 Maryny Wel. M.	Cierpisława.						
30 P.	Julity, Abdona i Sennena MM.	18 Jakinta M.	Ludomir.						
31 S.	Ignacego Lojoli.	19 Makriny Prep.	Zdobysław.						

Odmiany Księżyca.

- ☾ Pełnia dnia 1 o god. 4 min. 52 wiecz.
- ☾ Ostatnia zmiana d. 9 o god. 9 min. 30 rano.
- ☾ Now dnia 17 o god. 5 min. 39 rano.
- ☾ Pierw. zmiana d. 24 o god. 2 min. 25 rano.
- ☾ Pełnia dnia 31 o god. 3 min. 35 rano.

Księżyce najdalej od ziemi dnia 9 o god. 8 wiecz.
 — najbliżej — dnia 23 o god. 6 wiecz.
 — na równiku dnia 8)

Święta Żydowska: Dnia 3 Szabas d. i Szyweosor bema-
 lamoz czyli Post zbuzzenia Jerozolimy; dnia 10 Szabas; dnia 17
 Szabas Rozchodesz czyli I w; d. 24 Szabas Chazon żalobny; d. 25
 Tysze beaw czyli Post spalenia świątyni w Jerozolimie; dnia 31
 Szabas Nachmu radosny.

Święta Mahometańskie: Dnia 6 ewangelia Jezusa
 Chrystusa dla świata przesłana; d. 15 Noe zachwycenia, gdzie Pro-
 kowski pierwsze objawienie udzielono cudu rozdwojenia świata;
 dnia 19 Schewal 1; dnia 20, 21, Wielki Bejram albo koniec postu
 Ramadan, największe święto u Turków; dnia 25 śmierć Hamsy Mę-
 czennika.

Liczba dni od począt-ku roku.

Liczba dni do końca roku.

1	214
2	215
3	216
4	217
5	218
6	219
7	220
8	221
9	222
10	223
11	224
12	225
13	226
14	227
15	228
16	229
17	230
18	231
19	232
20	233
21	234
22	235
23	236
24	237
25	238
26	239
27	240
28	241
29	242
30	243
31	244



153	1
152	2
151	3
150	4
149	5
148	6
147	7
146	8
145	9
144	10
143	11
142	12
141	13
140	14
139	15
138	16
137	17
136	18
135	19
134	20
133	21
132	22
131	23
130	24
129	25
128	26
127	27
126	28
125	29
124	30
123	31

Słońce wstępuje w znak Panny dnia 23.

SIERPIEŃ ma dni XXXI.		AWGUST.	AUGUSTUS.	TABLICA						
DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Katolicko-Wschodniego.	IM. SŁOWIAŃ.	wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.						
				Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Ubyło dnia	Czas na zegarze gdy na kompasie g. 12	
					g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g.	m.
1 N.	9 po Sw. Piotra w okowach.	20 Jul. N. 9 po Sosz. Ilii	Rolisław.	1	4 21	7 50	15 29	1 14	12	6
2 P.	N. M. P. Anielski i Gustawa.	21 Simeona Jurod. Pr.	Swiatoslawa ś.	5	4 27	7 43	15 16	1 27	12	6
3 W.	Znalez. S. Szczepana i Augusta.	22 Maryi Mahdaliny.	Bors i Chleb śś.	10	4 35	7 34	14 59	1 44	12	5
4 S.	Dominika Wyz.	23 Trofima M.	Ostromir bł.	15	4 43	7 24	14 41	2 2	12	4
5 C.	N. M. P. Śnieżnej.	24 Kristiny M. Borysa.	Stanislawa ś.	20	4 52	7 14	14 22	2 21	12	3
6 P.	Przemienienia Pańskiego.	25 Uspenie S. Anny.	Chleboslawa ś.	25	5 0	7 3	14 3	2 40	12	2
7 S.	Kajetana Wyzn.	26 Ermołaja S. M.	Olech ś.	30	5 8	6 52	13 44	2 59	12	1
8 N.	10 po Sw. Cyryaka i Larga MM.	27 N. 10 po Sosz. Pantal.	Niezamyśl.	Odmiany Księżyca. ☾ Ostatnia zmiana dnia 8 o god. 2 m. 50 rano. ☽ Now dnia 15 o god. 3 min. 22 wieczorem. ☽ Piętrwsza zmiana dnia 22 o god. 7 m. 25 rano. ☽ Pełnia dnia 29 o god. 4 min. 30 wieczorem. Księżyce najdalej od ziemi dnia 6 o g. 3 wieczór. — najbliżej — dn. 18 o g. 11 rano. — — — — — 18)						
9 P.	Romana M. i Kamila.	28 Prochora Ap.	Bors i Chleb śś.							
10 W.	Wawrzyńca M.	29 Kallinika M.	Wawrzyńc.							
11 S.	Zuzanny i Dygny PP.	30 Sily i Siluana Ap.	Włodzimira.							
12 C.	Klary P.	31 Ewdokima Praw.	Sława bł.							
13 P.	Hipolita i Kassyana MM.	1 Awg. Prois Cze D. Kr.	Rosław.							
14 S.	Euzebiusza Kapł.	2 Stefana Archidiak.	Dobrowój.							
15 N.	11 po Sw. WNIEBOWZ. N. M. P.	3 N 11 po Sosz. Ispakia.	Jaclaw ś.							
16 P.	Rocha W.	4 SS. 7 Otrokow.	Domorad.							
17 W.	Anastazyusza B. i Jacka	5 Ewsihnia Mucz.	Miron ś.							
18 S.	Agapita M. i Heleny Szw.	6 PREOB. HOSP.	Bolesław.							
19 C.	Rufina W., Benigny i Bronisła.	7 Dometia Pr M.	Bronisława.							
20 P.	Bernarda Opat. (wy.)	8 Emiliana. Isp.	Sobiesław.							
21 S.	Joanny Fremiot Wdowy	9 Matfita Ap.	Kazimira.							
22 N.	12 po Sw. Tymoteusza.	10 N. 12 po Sosz. Ławren.	Radomił.							
23 P.	Filipa Benicyusza W. i Dywiny	11 Ewła Archid.	Cichomił.							
24 W.	Bartłomiejka Ap. (P. M.)	12 Fotia M.	Cieszymir.							
25 S.	Ludwika Króla.	13 Maksima Ispow. Prep.	Namysław.							
26 C.	Zefiryna Pap. i Róży P.	14 Micheja Pror.	Włostimira.							
27 P.	Cezaryusza B. i Eutalii P. M.	15 USPENIE PR. BOH.	Przedzislaw.							
28 S.	Augustyna Bis.	16 Nerukotwor Obr. Hosp.	Wyszomir.							
29 N.	13 po Sw. Seięcie S. Jana Ch.	17 N. 13 po Sosz. Mirona.	Racibor bł.							
30 P.	Felixa M.	18 Flora i Ławra M.	Szczęśny ś.							
31 W.	Rajmunda Kardyn. i Rufiny P.	19 Andreja Stratilata M.	Świętosław.							

Święta Żydowskie: Dnia 7 i 14 Szabasy; dnia 16 Rozcho-desz czyli 1 Elul; dnia 21, 28. Szabasy.

Święta Mahometańskie: Dnia 3 Pamiątka pobicia Ohuda, która Mahomet swojemu pokoleniu przekazał; dnia 17 Dschul-kaleł. Mojżesz zalecił 30 dni postu; dnia 20 stędmiu sija-nych udało się do jaskini; dnia 21 Abraham buduje Kaabe; dnia 23 Przejście Mojżesza przez Nil.

1	172
2	174
3	176
4	178
5	180
6	182
7	184
8	186
9	188
10	190
11	192
12	194
13	196
14	198
15	200
16	202
17	204
18	206
19	208
20	210
21	212
22	214
23	216
24	218
25	220
26	222
27	224
28	226
29	228
30	230
31	232



1	172
2	174
3	176
4	178
5	180
6	182
7	184
8	186
9	188
10	190
11	192
12	194
13	196
14	198
15	200
16	202
17	204
18	206
19	208
20	210
21	212
22	214
23	216
24	218
25	220
26	222
27	224
28	226
29	228
30	230
31	232

Wstąpienie w niebo Pańskie rok 24

SIERPIEŃ rok 24		AWGUST.		AUGUSTE.		TABLICA							
DZIEŃ		DZIEŃ		DZIEŃ		Wskazanie wschodu i zachodu słońca, księżyca i gwiazd przy wschodzie słońca							
DZIEŃ		DZIEŃ		DZIEŃ		Wschód słońca		Zachód słońca		Wschód księżyca		Zachód księżyca	
DZIEŃ		DZIEŃ		DZIEŃ		godz. m.		godz. m.		godz. m.		godz. m.	
1 W.	Św. św. Piotra w otoczeniu	2 W.	Św. św. Piotra i Pawła	3 W.	Św. św. Piotra i Pawła	4 W.	Św. św. Piotra i Pawła	5 W.	Św. św. Piotra i Pawła	6 W.	Św. św. Piotra i Pawła	7 W.	Św. św. Piotra i Pawła
8 W.	Św. św. Piotra i Pawła	9 W.	Św. św. Piotra i Pawła	10 W.	Św. św. Piotra i Pawła	11 W.	Św. św. Piotra i Pawła	12 W.	Św. św. Piotra i Pawła	13 W.	Św. św. Piotra i Pawła	14 W.	Św. św. Piotra i Pawła
15 W.	Św. św. Piotra i Pawła	16 W.	Św. św. Piotra i Pawła	17 W.	Św. św. Piotra i Pawła	18 W.	Św. św. Piotra i Pawła	19 W.	Św. św. Piotra i Pawła	20 W.	Św. św. Piotra i Pawła	21 W.	Św. św. Piotra i Pawła
22 W.	Św. św. Piotra i Pawła	23 W.	Św. św. Piotra i Pawła	24 W.	Św. św. Piotra i Pawła	25 W.	Św. św. Piotra i Pawła	26 W.	Św. św. Piotra i Pawła	27 W.	Św. św. Piotra i Pawła	28 W.	Św. św. Piotra i Pawła
29 W.	Św. św. Piotra i Pawła	30 W.	Św. św. Piotra i Pawła	31 W.	Św. św. Piotra i Pawła								

Wskazanie wschodu i zachodu słońca, księżyca i gwiazd przy wschodzie słońca

1	2	3	4	5	6
7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30
31					

Wskazanie wschodu i zachodu słońca, księżyca i gwiazd przy wschodzie słońca

Wskazanie wschodu i zachodu słońca, księżyca i gwiazd przy wschodzie słońca. Wskazanie wschodu i zachodu słońca, księżyca i gwiazd przy wschodzie słońca. Wskazanie wschodu i zachodu słońca, księżyca i gwiazd przy wschodzie słońca.

Wskazanie wschodu i zachodu słońca, księżyca i gwiazd przy wschodzie słońca. Wskazanie wschodu i zachodu słońca, księżyca i gwiazd przy wschodzie słońca.

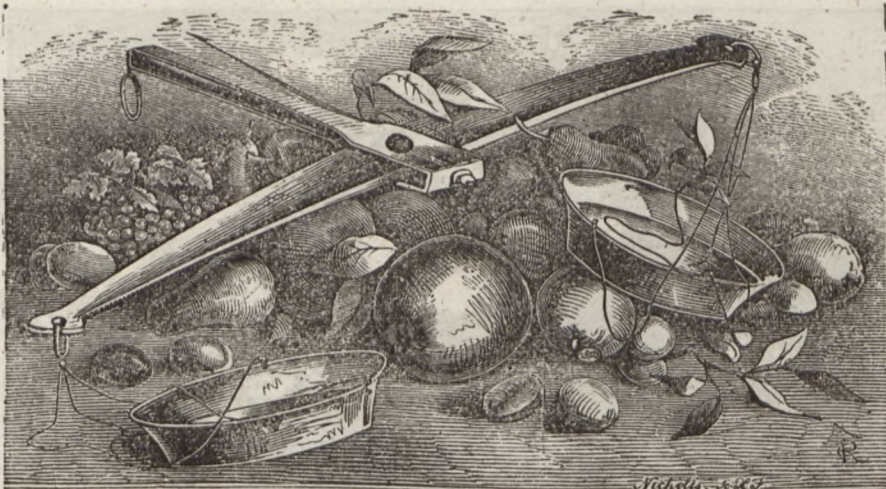
Wskazanie wschodu i zachodu słońca, księżyca i gwiazd przy wschodzie słońca. Wskazanie wschodu i zachodu słońca, księżyca i gwiazd przy wschodzie słońca.

Liczba dni
od poc. 44-
ku roku.

1	215
2	216
3	217
4	218
5	219
6	220
7	221
8	222
9	223
10	224
11	225
12	226
13	227
14	228
15	229
16	230
17	231
18	232
19	233
20	234
21	235
22	236
23	237
24	238
25	239
26	240
27	241
28	242
29	243
30	244

Liczba dni
do końca
roku.

122	1
121	2
120	3
119	4
118	5
117	6
116	7
115	8
114	9
113	10
112	11
111	12
110	13
109	14
108	15
107	16
106	17
105	18
104	19
103	20
102	21
101	22
100	23
99	24
98	25
97	26
96	27
95	28
94	29
93	30



Słońce wstępuje w znak Wagi dnia 22; początek jesieni. Porównanie dnia z nocą jesienne.

WRZESIEŃ ma dni XXX.		SENTIABR.	SEPTEMBER	TABLICA														
DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Katolicko-Wschodniego	1M. SŁOWIAŃS.	wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.														
				Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Dnia ubyło	Czas na zegarze gdy na kompasie g. 12									
					g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.								
1 S.	Idziego Opata i Wiktora B.	20 <i>Augusta</i> . Samuila Pr.	Dzierżysław.	1	5 11	6 47	13 36	3 7	12 0	12 0								
2 C.	Stefana Króla i Justa B.	21 Fładdeja Ap.	Czeibóg.															
3 P.	Izabeli Kr. i Serafi P. M.	22 Ahaftanika M.	Przesława ś.															
4 S.	Rozalii P.	23 Euppa M.	Rościslawa.															
5 N.	14 po Sw. Wiktoryna i Wawrz.	24 N. 14 po Sosz. Ewtych.	Włodzisław.	5	5 18	6 38	13 20	3 23	11 59	11 59								
6 P.	Zacharyasza Pror.	25 Warfłomeja Ap.	Drogowit.															
7 W.	Reginy P. M.	26 Adryana i Natalii.	Domosława															
8 S.	NARODZENIE N. M. P.	27 Pimena Prep.	Radosława.															
9 C.	Adryana i Gorgoniusza MM.	28 Mojseja Moryna. Prep.	Sobiebór.	10	5 26	6 27	13 1	3 42	11 57	11 57								
10 P.	Mikolaja z Tolentynu.	29 Usieknowienie cz. Hia.	Władybój.															
11 S.	Teodory Pok., Protą, Emiliana.	30 1. Kr. Alexandra New.	Iścislawa.															
12 N.	15 po Sw. Gwidona W. i Tob.	31 N. 15 po So. P. P. Bohor.	Radzimir.															
13 P.	Maurycego i Aureliusza BB.	1 <i>Sentiabr.</i> Simeona	Pronisław.	15	5 35	6 15	12 40	4 5	11 55	11 55								
14 W.	<i>Podwyższenie ś. Krzyża.</i>	2 Mamanta M.	Ziemomyśl bł.															
15 S.	+ Nikodema M.	3 Anstima M.	Budimil.															
16 C.	Cypryana B.	4 Wawily S. M.	Sędzislawa.															
17 P.	+ Justyna M.	5 Zachary i Elizawety.	Drogosław.	20	5 43	6 3	12 20	4 23	11 54	11 54								
18 S.	+ Józefa z Kop. i Tomasza z Wil.	6 Wosp. Czud. Arch. M.	Dobrowit.															
19 N.	16 po Sw. Januariusza B. M.	7 N. 16 po Sosz. Sozonta	Krzepimir.															
20 P.	Eustachiusza M.	8 ROZD. PI. BOHOR.	Myślislawa.															
21 W.	Mateusza Ap. i Ew.	9 Joakima i Anny	Bożydar	25	5 51	5 51	12 0	4 43	11 52	11 52								
22 S.	Władysława z Giel. i Maurycęg.	10 Minodory M.	Zelimir.															
23 C.	Tekli P. i M.	11 Feodory Alexan. Prep.	Rogusława bł.															
24 P.	Gerarda. N. P. M. od wy. niewol.	12 Aftonoma S. M.	Homir															
25 S.	Cypryana, Justyna MM., Aurelii.	13 Kornilia Mucz.	Świętopelk.	30	6 0	5 40	11 40	5 3	11 50	11 50								
26 N.	17 po Sw. Jozefata B. i M.	14 N 17 po S. WOZD. C.K.	Ładysław bł.															
27 P.	Kosmy i Damiana MM.	15 Nikity W. M.	Damian.															
28 W.	Wacława Kr. Czes.	16 Ewfimii Wel. Mucz.	Wacław ś.															
29 S.	Michała Archaniola.	17 Sofii M.	Dadzibóg.	Ostatnia zmiana d. 6 o god. 7 min. 58 wiecz.	—	—	—	—	—	—								
30 C.	Hieronima Dok. Kośc.	18 Ewmenia Prep.	Imislawa															
											Nów dnia 14 o god. 0 min. 3 rano.							
											Pierwsza zmiana d. 20 o god. 2 min. 41 wiecz.							
				Pełnia dnia 28 o god. 7 min. 40 rano.														
				Księżyc najdalej od ziemi dnia 3 o god. 8 rano.														
				— najbliżej — dnia 15 o god. 11 rano														
				— najdalej od — dnia 30 o god. 9 wiecz.														

Odmiany Księżycy.

- ☾ Ostatnia zmiana d. 6 o god. 7 min. 58 wiecz.
 - ☽ Nów dnia 14 o god. 0 min. 3 rano.
 - ☾ Pierwsza zmiana d. 20 o god. 2 min. 41 wiecz.
 - ☽ Pełnia dnia 28 o god. 7 min. 40 rano.
- Księżyc najdalej od ziemi dnia 3 o god. 8 rano.
 — najbliżej — dnia 15 o god. 11 rano
 — najdalej od — dnia 30 o god. 9 wiecz.

Święta Żydowskie: D. 4, 11, Szabasy; d. 14 Rozchaszona czyli Nowy Rok 5613 od stworzenia świata; dnia 15 drugie święto uroczyste; dnia 16 Post Gedalia; dnia 18 Szabas; dnia 23 Jom-kipur czyli dzień odpustu; dnia 25 Szabas; dnia 28, 29 Sukos czyli święta namiotów uroczyste.

Święta Mahometańskie: Dnia 16 Dsul hedake I; dnia 23 Objawienie, Prorok po raz pierwszy usłyszał głos Boga; dnia 25 dzień ofiar, mały Bejram; jeżeli ten przypada w piątek, to nazywa się Hadschalekber największy post ze wszystkich.

Liczba dni
od począt-
ka roku.

Liczba dni
do końca
roku.

1	275
2	276
3	277
4	278
5	279
6	280
7	281
8	282
9	283
10	284
11	285
12	286
13	287
14	288
15	289
16	290
17	291
18	292
19	293
20	294
21	295
22	296
23	297
24	298
25	299
26	300
27	301
28	302
29	303
30	304
31	305



92	1
91	2
90	3
89	4
88	5
87	6
86	7
85	8
84	9
83	10
82	11
81	12
80	13
79	14
78	15
77	16
76	17
75	18
74	19
73	20
72	21
71	22
70	23
69	24
68	25
67	26
66	27
65	28
64	29
63	30
62	31

Słońce wstępuje w znak Niedźwiadka dnia 23.

PAŹDZIERNIK ma dni XXXI.		OKTIABR.	OCTOBER.
DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Katolicko-Wschodniego.	IM. SŁOWIAŃ.
1 P.	Remigiusza B.	19 <i>Sentiabr.</i> Trofima M.	Znatisław.
2 S.	Aniołów Stróżów.	20 Ewstafia Wel. M.	Stanimir.
3 N.	18 po Sw. Kandyda.	21 N. 18 po Sosz. Kondr.	Siemian.
4 P.	Franciszka Serafickiego.	22 Foki S. Mucz.	Bratysław bł.
5 W.	Fławii P. i Placyda M.	23 Zacz. S. Predteczy	Zasław.
6 S.	Brukona W.	24 Fiekly M.	Brouisław.
7 C.	Justyny P.	25 Ewfrosinii i Serhija Pr.	Roslawa.
8 P.	Brygidy Wdowy.	26 Joanna Bohosłowa Op.	Wojслава bł.
9 S.	Dyonizego M.	27 Kalistrata Mucz.	Domogost.
10 N.	19 po Sw. Franciszka Borg.	28 N. 19 po So. Charitona.	Tomil.
11 P.	Placydy P.	29 Kiriaka Prep.	Dobromiła.
12 W.	Maxymiliana B.	30 Hrihoria S. M.	Grzmisław.
13 S.	Edwarda Króla.	1 <i>Oktiabr.</i> POK. BÖHOR.	Ziemisław.
14 C.	Kalixta Pap.	2 Kipriana S. M.	Dzierzymir.
15 P.	Jadwigi Wd. i Teresy Panny.	3 Dyonisya Areop. S. M.	Drogosława.
16 S.	Florentyna B. i Gawła Opata.	4 Jerofteja S. M.	Radzisław.
17 N.	20 po Sw. Florentyny i Lucyny.	5 N. 20 po Sosz. Charit.	Żytisława.
18 P.	Łukasza Ewangelisty.	6 Ftomy Ap.	Bratumil.
19 W.	Piotra z Alkantary, i Jana Kan.	7 Serhija i Wakha M.	Ziemowit bł.
20 S.	Ireny P.	8 Pelahii Pr.	Budisława.
21 C.	Urszuli P.	9 Jakowa Alfeowa Ap.	Daromiła.
22 P.	Korduli P. M., Alfonsa i Alodyi.	10 Ewłampia M.	Przybysława.
23 S.	Jana Kapistrana W.	11 Filipa Ap.	Wlastimir.
24 N.	21 po Sw. Rafała Archaniola.	12 N. 21 po Sosz. Prowa.	Siemisław.
25 P.	Kryspina i Kryspiniana MM.	13 Karpa M.	Samomysl.
26 W.	Ewarysta P.	14 Nazaria M.	Lutosław.
27 S.	Sabiny M. Iwona W.	15 Ewtimia Prep.	Witomił.
28 C.	Szymona i Judy Ap.	16 Łohtna M.	Władybóg.
29 P.	Narcyza B. i Euzebii P. M.	17 Ossyi Pror.	Dalemił.
30 S.	Zenobii P. i Marcella P.	18 Łuki Ap. i Ew.	Przemysława bł.
31 N.	22 po Sw. Wolfganga B.	19 N. 22 po Sosz. Joila P.	Godzimir.

TABLICA

wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca		Zachód słońca		Długość dnia		Czas na zegarze gdy na kompasie g. 12			
	g. m.		g. m.		g. m.		g. m.			
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.		
1	6	1	5	37	11	36	5	7	11	50
5	6	8	5	28	11	20	5	23	11	49
10	6	17	5	16	10	59	5	44	11	47
15	6	26	5	5	10	39	6	4	11	46
20	6	34	4	55	10	21	6	22	11	45
25	6	43	4	44	10	1	6	42	11	44
30	6	53	4	34	9	41	7	2	11	44

Odmiany Księżyca.

- ☾ Ostatnia kwadra d. 6 o god. 12 w południe.
- ☽ Now dnia 13 o god. 8 minucie 38 rano.
- ☾ Pierwsza kwadra dnia 20 o g. 1 min. 19 rano.
- ☽ Pełnia dnia 28 o god. 1 min. 17 rano.

Księżyc najbliżej ziemi dnia 13 o god. 9 wiecz.
 — najdalej od — dnia 28 o god. 1 rano.
 — na równiku dnia 12
 — — — — — 26)

Święta Żydowskie: Dnia 2 Szabas; dnia 4 Hoszana Raba święto Palmowe; dnia 5, 6, ostatnie święta uroczyste; dnia 9 Szabas; dnia 14 Rozehodosz czyli I Marchweszwan; dnia 16, 23, 30 Szabasy.

Święta Mahometańskie: dnia 3 Święto chrztu w którym Mahomet urząd Kalifa odstąpił Alemu; (tylko przez Persów obchodzone); dnia 7 święto pokoju; dnia 10 oddanie pierścienia przez Alego ubogiemu; dnia 15 Moharem i Nowy Rok 1209; dnia 21 Aschura, albo pamiątka zamordowania Huszejna Perskiego Imana (to święto u Persów trwa 10 dni); dnia 30 Jeruzalem ogłoszone za Kaabę (do której w czasie modlitwy obracają się twarzami).



Stolica wyznaczona w roku założenia miasta.

KSIĘGODRUKARZ		NAZWA	SOBYRNIK	Tytuł					
KSIĘGA RĘCZNA		ŚWIĘTA KOSCIOLA Katholika - Wschodniego	IN. SŁOWIAŃSKI	Kategoria					
KSIĘGA RĘCZNA		ŚWIĘTA KOSCIOLA Katholika - Wschodniego	IN. SŁOWIAŃSKI	Wartość	Łączna	Ogólna	Pozna	Łączna	Wartość
1	...	20 Chryste, Anthoni W. M.	Wynalazek
2	...	21 Księża Walsi, W.	Wynalazek
3	...	22 Księża Walsi, W.	Wynalazek
4	...	23 Księża Walsi, W.	Wynalazek
5	...	24 Księża Walsi, W.	Wynalazek
6	...	25 Księża Walsi, W.	Wynalazek
7	...	26 Księża Walsi, W.	Wynalazek
8	...	27 Księża Walsi, W.	Wynalazek
9	...	28 Księża Walsi, W.	Wynalazek
10	...	29 Księża Walsi, W.	Wynalazek
11	...	30 Księża Walsi, W.	Wynalazek
12	...	31 Księża Walsi, W.	Wynalazek
13	...	32 Księża Walsi, W.	Wynalazek
14	...	33 Księża Walsi, W.	Wynalazek
15	...	34 Księża Walsi, W.	Wynalazek
16	...	35 Księża Walsi, W.	Wynalazek
17	...	36 Księża Walsi, W.	Wynalazek
18	...	37 Księża Walsi, W.	Wynalazek
19	...	38 Księża Walsi, W.	Wynalazek
20	...	39 Księża Walsi, W.	Wynalazek
21	...	40 Księża Walsi, W.	Wynalazek
22	...	41 Księża Walsi, W.	Wynalazek
23	...	42 Księża Walsi, W.	Wynalazek
24	...	43 Księża Walsi, W.	Wynalazek
25	...	44 Księża Walsi, W.	Wynalazek
26	...	45 Księża Walsi, W.	Wynalazek
27	...	46 Księża Walsi, W.	Wynalazek
28	...	47 Księża Walsi, W.	Wynalazek
29	...	48 Księża Walsi, W.	Wynalazek
30	...	49 Księża Walsi, W.	Wynalazek

Statystyka Księgarni



Dziecko wsiadające w stążki Nieskażonego Świeca

1	1
2	2
3	3
4	4
5	5
6	6
7	7
8	8
9	9
10	10
11	11
12	12
13	13
14	14
15	15
16	16
17	17
18	18
19	19
20	20
21	21
22	22
23	23
24	24
25	25
26	26
27	27
28	28
29	29
30	30
31	31
32	32

ZAWIERSKI NA ROK XXII		WYCIĄGI	WYCIĄGI	TABELA					
WYCIĄGI	WYCIĄGI	WYCIĄGI	WYCIĄGI	WYKRESY I TABELE					
WYCIĄGI	WYCIĄGI	WYCIĄGI	WYCIĄGI	WYKRESY I TABELE					
1. WYCIĄGI	2. WYCIĄGI	3. WYCIĄGI	4. WYCIĄGI	5. WYCIĄGI	6. WYCIĄGI	7. WYCIĄGI	8. WYCIĄGI	9. WYCIĄGI	10. WYCIĄGI
11. WYCIĄGI	12. WYCIĄGI	13. WYCIĄGI	14. WYCIĄGI	15. WYCIĄGI	16. WYCIĄGI	17. WYCIĄGI	18. WYCIĄGI	19. WYCIĄGI	20. WYCIĄGI
21. WYCIĄGI	22. WYCIĄGI	23. WYCIĄGI	24. WYCIĄGI	25. WYCIĄGI	26. WYCIĄGI	27. WYCIĄGI	28. WYCIĄGI	29. WYCIĄGI	30. WYCIĄGI
31. WYCIĄGI	32. WYCIĄGI	33. WYCIĄGI	34. WYCIĄGI	35. WYCIĄGI	36. WYCIĄGI	37. WYCIĄGI	38. WYCIĄGI	39. WYCIĄGI	40. WYCIĄGI
41. WYCIĄGI	42. WYCIĄGI	43. WYCIĄGI	44. WYCIĄGI	45. WYCIĄGI	46. WYCIĄGI	47. WYCIĄGI	48. WYCIĄGI	49. WYCIĄGI	50. WYCIĄGI
51. WYCIĄGI	52. WYCIĄGI	53. WYCIĄGI	54. WYCIĄGI	55. WYCIĄGI	56. WYCIĄGI	57. WYCIĄGI	58. WYCIĄGI	59. WYCIĄGI	60. WYCIĄGI
61. WYCIĄGI	62. WYCIĄGI	63. WYCIĄGI	64. WYCIĄGI	65. WYCIĄGI	66. WYCIĄGI	67. WYCIĄGI	68. WYCIĄGI	69. WYCIĄGI	70. WYCIĄGI
71. WYCIĄGI	72. WYCIĄGI	73. WYCIĄGI	74. WYCIĄGI	75. WYCIĄGI	76. WYCIĄGI	77. WYCIĄGI	78. WYCIĄGI	79. WYCIĄGI	80. WYCIĄGI
81. WYCIĄGI	82. WYCIĄGI	83. WYCIĄGI	84. WYCIĄGI	85. WYCIĄGI	86. WYCIĄGI	87. WYCIĄGI	88. WYCIĄGI	89. WYCIĄGI	90. WYCIĄGI
91. WYCIĄGI	92. WYCIĄGI	93. WYCIĄGI	94. WYCIĄGI	95. WYCIĄGI	96. WYCIĄGI	97. WYCIĄGI	98. WYCIĄGI	99. WYCIĄGI	100. WYCIĄGI

Liczba dni od początku roku

Liczba dni do końca roku.

1	306
2	307
3	308
4	309
5	310
6	311
7	312
8	313
9	314
10	315
11	316
12	317
13	318
14	319
15	320
16	321
17	322
18	323
19	324
20	325
21	326
22	327
23	328
24	329
25	330
26	331
27	332
28	333
29	334
30	335



61	1
60	2
59	3
58	4
57	5
56	6
55	7
54	8
53	9
52	10
51	11
50	12
49	13
48	14
47	15
46	16
45	17
44	18
43	19
42	20
41	21
40	22
39	23
38	24
37	25
36	26
35	27
34	28
33	29
32	30

Słońce wstępuje w znak Strzelca dnia 22.

LISTOPAD ma dni XXX.		NOJABR.	NOVEMBER.	TABLICA					
DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Katolicko - Wschodniego.	IM. SŁOWIAŃS.	Wykazyująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.					
				Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Dnia ubyło	Czas na zegarze gdy na kompasie g. 12
					g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
1 P.	WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH.	20 Oktiabr. Artemia W. M.	Warcisław. Witimir.	1	6 56	4 30	9 34	7 9	11 44
2 W.	Dzień Zaduszny, Wiktoryna B.	21 Ilariona Welik. Pr.	Chwalisław. Mściwój.	5	7 4	4 23	9 20	7 24	11 44
3 S.	Huberta B.	22 Awerkia i Każ. Boż. M.	Sławomir bł. Wszewład.	10	7 13	4 15	9 2	7 41	11 44
4 C.	Karola Boromeusza.	23 Jakowa brata Boż. Ap.		15	7 22	4 7	8 45	7 58	11 45
5 P.	Zacharyasza P. i Elżbiety P.	24 Arefty Mucz.		20	7 31	4 0	8 29	8 14	11 46
6 S.	Leonarda Wyz.	25 Markiana M.		25	7 39	3 55	8 16	8 27	11 47
7 N.	23 po Św. Engelberta i Willi-	26 N. 23 po Sosz. Dimitr.	Żytomir. Sędziwój.	30	7 47	3 50	8 3	8 40	11 49
8 P.	Czterech koronatów. (balda BB.	27 Nestora M. (W. M.)	Wodzimir. Przebysław.						
9 W.	Op. N. M. P. Teodora M.	28 Terentia i Paraskowy.	Radomir. Zbislawa.						
10 S.	Andrzeja z Awelinu.	29 Anastyasi.	Stanisław K. s. Drogomira.						
11 C.	Marcina B.	30 Zinowia M.	Sędzimir.						
12 P.	Marcina i 5 Braci Polak. MM.	31 Staebia Ap.							
13 S.	Dydaka W.	1 Nojabr. Kosmy i Dam.							
14 N.	24 po Św. Serapiona B. i Kle-	2 N. 24 po Sosz. Akindi-							
15 P.	Leopolda W. (mentyna.)	3 Akepsimy M. (na M.)							
16 W.	Edmunda B. i Stanisława Kost.	4 Joannikia Wel. Prep.							
17 S.	Salomei Kr.	5 Halaktiona Mucz.							
18 C.	Eugeniusza i Grzegorza.	6 Pawła Isp.							
19 P.	Elżbiety Król.	7 SS. 33 Muczen. w Mel.							
20 S.	Felixa Walezyusza W.	8 SOBOR. S. AR. MICH.							
21 N.	25 po Św. Ofiarowan. N. P. M.	9 N. 25 po So. Onisifor.	Sław. Wszemiła.						
22 P.	Cecylii P. M.	10 Erasta i Olimpa Ap.	Milywój. Darosław.						
23 W.	Klemensa Pap.	11 Miny Mucz. i Wiktora.	Chwalimira. Lechosław.						
24 S.	Jana od Krzyża W.	12 Joanna Miłostiwaho.	Tomir.						
25 C.	Katarzyny P. M.	13 Joanna Złotoustaho.							
26 P.	Konrada, Piotra Alex. i Belina.	14 Filipa Ap.							
27 S.	Barlaama i Jozefata.	15 Hurya S. i Kwiwa. Post.							
28 N.	1 Adwenta. Rufina M. i Mansw.	16 N. 26 po So. Matfjea.	Gościrad. Przemysł.						
29 P.	Saturnina M.	17 Korhorja Neokesar.	Ludosław.						
30 W.	Andrzeja Ap.	18 Platona i Romana M.							

Odmiany Księżyca.

- ☾ Ostatnia zmiana d. 5 o god. 2 min. 5 rano.
- ☽ Now d. 11 o godzinie 6 minucie 5 wieczór.
- ☾ Pierwsza zmiana d. 18 o god. 3 min. 51 wiecz.
- ☽ Pełnia dnia 26 o god. 8 minucie 5 wiecz.

Księżyc najbliżej ziemi dnia 11 o god. 5 rano.
 — najdalej od — dnia 21 o god. 6 rano.
 — na równiku dnia 9
 — — — — — dnia 22

Święta Żydowskie: Dnia 6 Szabas; dnia 12 Rochodesz czyli 1 Kiślew; dnia 13, 20 i 27 Szabasy.

Święta Mahometańskie: Dnia 14 Szafar 1.

(*) W tym dniu Greko - Unicy obchodzą Ś. Jozefata.

Liczba dni od początku roku.

Liczba dni do końca roku.

1	336
2	337
3	338
4	339
5	340
6	341
7	342
8	343
9	344
10	345
11	346
12	347
13	348
14	349
15	350
16	351
17	352
18	353
19	354
20	355
21	356
22	357
23	358
24	359
25	360
26	361
27	362
28	363
29	364
30	365
31	366



31	1
30	2
29	3
28	4
27	5
26	6
25	7
24	8
23	9
22	10
21	11
20	12
19	13
18	14
17	15
16	16
15	17
14	18
13	19
12	20
11	21
10	22
9	23
8	24
7	25
6	26
5	27
4	28
3	29
2	30
1	31

Słońce wstępuje w znak Koziorożca dnia 21, początek zimy. Przesilenie dnia z nocą zimowe.

GRUDZIEŃ ma dni XXXI.		DEKABR.	DECEMBER.
DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Katolicko-Wschodniego.	IM. SŁOWIAŃS.
1 S.	Eligiusza B.	19 <i>Noj.</i> Awdia P.	Samosław.
2 C.	Bibianny P.	20 Hrihorja Dekap. Pr.	Szulislawa.
3 P.	Franciszka Xawer.	21 WCHOD. P. BOHOR.	Wiślimir.
4 S.	Barbary P.	22 Filimona Ap.	Lubomiła.
5 N.	2 Adw. Sabby Opatą i Piotra	23 N. 27 po Sos. Anfiloch.	Spitosława.
6 P.	Mikołaja B. (Chryzol. B.	24 Ekataryna W. M.	Jarogniew.
7 W.	Ambrożego B.	25 Klimenta Papy Rym.	Ludomyśl.
8 C.	NIEPOKALANE PO CZ. M. P	26 Alipia Prep.	Boguwoła.
9 C.	Leokadyli i Waleryi PP.	27 Jakowa Pers. W. M.	Wyszoslawa.
10 P.	<i>N. M. P. Loretańs.</i> i Eulalii P.	28 Stefana Pr. M.	Radziśława bł.
11 S.	Damazego Pap.	29 Paramona M.	Wojmir.
12 N.	3 Adw. Synezyusza i Alexandra	30 N. 28 po Sos. Andreja.	Wolidar.
13 P.	Eucyi i Otylii PP. (MM.)	1 <i>Dekabr.</i> Nauma Pr.	Władysława.
14 W.	Spirydyona B. i Jana od Krzyża.	2 Awwakuma Pror.	Sławibor.
15 S.	+ Ireneusza M. i Euzebiusza B.	3 Sofonia Pr.	Wolimir.
16 C.	Adelajdy i Antoniny	4 Warwary W. M.	Zdziśława.
17 P.	+ Eazarza B. i Olimpiady.	5 Sawwy Ośw. Pr.	Zyrośław.
18 S.	+ Gracyana B.	6 S. NIKOŁAJA CZUD.	Wszemir.
19 N.	4 Adw. Nemezyusza M. i Fau-	7 N. 29 po Sos. Amwro-	Mścigniew.
20 P.	Teofila M. (styny Wd.)	8 Potapia Pr. (sia Med.)	Bogumiła.
21 W.	Tomasza Ap.	9 Zaczatia S. Anny.	Tomisław bł.
22 S.	Zenona Żoln.	10 Miny Mucz.	Drogomir.
23 C.	Wiktoryi P.	11 Daniła Stoł. Prep.	Sławomira.
24 P.	+ Adama i Ewy i Tarsylii P. M.	12 Spirydyona Prep.	Godysława.
25 S.	NARODZ. CHRYSZTUSA P.	13 Ewstratia Mucz.	Grzmisława.
26 N.	SZCZEPANA I. MĘCZEN.	14 <i>N. Praotec.</i> Firsza M.	Wróciwój.
27 P.	Jana Ewangelisty.	15 Elewteria S. M.	Radomyśl.
28 W.	Młodzianków.	16 Abheja Pror.	Godziśław.
29 S.	Tomasza Kantuaryj.	17 Daniła Pr.	Gośław bł.
30 C.	Wawida Kr. i Eugeniusza B.	18 Sewastiana M.	Ludomil.
31 P.	Sylwestra Papieża.	19 Wonifatia M.	Lassota.

TABLICA

wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Dnia ubyło	Czas na zegarze przy kompasie g 12
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
1	7 48	3 50	8 2	8 41	11 49
5	7 54	3 48	7 54	8 50	11 51
10	8 0	3 46	7 46	8 57	11 53
15	8 5	3 45	7 40	9 3	11 55
20	8 9	3 47	7 38	przy-	11 58
25	8 11	3 49	7 38	było	12 0
30	8 12	3 54	7 42	0 4	12 3

Odmiany Księżycy.

- ☾ Ostatnia zmiana d. 4 o god. 1 min. 46 wiecz.
- ☽ Now dnia 11 o god. 4 min. 56 rano.
- ☾ Pierwsza zmiana d. 18 o god. 10 min. 3 rano.
- ☽ Pełnia dnia 26 o god. 2 min. 34 wiecz.

Księżycy najbliżej ziemi dnia 9 o god. 7 wiecz.
 — najdalej od — dnia 21 o god. 6 wiecz.
 — na równiku dnia 6,
 — — — — — dnia 19!

Święta Żydowskie: Dnia 4 Szabas; dnia 6 Cbanuka czyli pamiątka zwycięstwa Machabeuszów; dnia 11 Szabas; dnia 12 Rozchobesz czyli 1 Tewas; dnia 18 Szabas; dnia 21 Assore betawas, Post obłożenia Jerozolimy; dnia 25 Szabas.

Święta Mahometańskie: Dnia 12 Święto trąb albo post światów; dnia 13 Rebi - el - awuel 1; dnia 20 Medyna ogłoszona stolicą; dnia 23 Noc święta; dnia 24 Narodzenie Mahometa.



Widok wyciągnięty w stronę Kaniarochy dnia 21, porannej atmosfery. Wyświetlenie dnia z dnia 1907 r.

GRUDNIA - miesiąc XXXI		DEKADY	DEKADY	TARIFA					
DNIE	ŚWIĘTA PĘTYMUSI	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Katolicka-Orthodoksyj.	IM. KŁOSIARZ	Wycena w zł. i grosz. (1 zł = 100 gr.) Dla 1000 sztuk i dla przesyłki pocztowej 1000 sztuk.					
				1	2	3	4	5	6
1	Święta M.	11. Naj. Anny, P.	Przemysław, Świdawa, Walsztyn, Lubowidła.	1	2	3	4	5	6
2	Święta Y.	12. Barbora Dekap, Pr.		1	2	3	4	5	6
3	Franciszka Kawa.	13. Wacław, S. Zdzisław		1	2	3	4	5	6
4	Barbara K.	14. Filipina, P.		1	2	3	4	5	6
5	1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	15. 1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	15. 1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	1	2	3	4	5	6
6	1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	16. 1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	16. 1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	1	2	3	4	5	6
7	1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	17. 1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	17. 1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	1	2	3	4	5	6
8	1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	18. 1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	18. 1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	1	2	3	4	5	6
9	1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	19. 1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	19. 1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	1	2	3	4	5	6
10	1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	20. 1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	20. 1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	1	2	3	4	5	6
11	1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	21. 1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	21. 1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	1	2	3	4	5	6
12	1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	22. 1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	22. 1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	1	2	3	4	5	6
13	1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	23. 1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	23. 1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	1	2	3	4	5	6
14	1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	24. 1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	24. 1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	1	2	3	4	5	6
15	1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	25. 1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	25. 1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	1	2	3	4	5	6
16	1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	26. 1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	26. 1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	1	2	3	4	5	6
17	1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	27. 1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	27. 1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	1	2	3	4	5	6
18	1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	28. 1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	28. 1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	1	2	3	4	5	6
19	1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	29. 1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	29. 1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	1	2	3	4	5	6
20	1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	30. 1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	30. 1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	1	2	3	4	5	6
21	1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	31. 1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	31. 1. 1000, 2. 500, 3. 250, 4. 125, 5. 62,5, 6. 31,25	1	2	3	4	5	6

Wycena w zł. i grosz. (1 zł = 100 gr.)
Dla 1000 sztuk i dla przesyłki pocztowej 1000 sztuk.
Dla 1000 sztuk i dla przesyłki pocztowej 1000 sztuk.
Dla 1000 sztuk i dla przesyłki pocztowej 1000 sztuk.

Rozkład świąt uroczystych w roku 1852.

W roku 1852 jest Niedziela 52
 Prócz tego, świąt uroczystych w inne dni tygodnia
 przypadających 14

Razem świąt 66

Zpomiedzy 14 świąt uroczystych, przypadają :

- W *Styczniu* 2: Nowy Rok i Trzech Króli.
- W *Lutym* 1: Oczyszczenie N. M. P.
- W *Marcu* 1: Zwiastowanie N. M. P.
- W *Kwietniu* 1: Drugie święto Wielkanocne.
- W *Maju* 3: Ś. Stanisława, Wniebowstąpienie Pańskie i Drugie święto Zielonych Świątek.
- W *Czerwcu* 2: Boże Ciało i SS. Piotra i Pawła.

Ewangelie na wszystkie świąta w roku 1852.

- Na Nowy Rok. U Łuk. ś. w r. 2: o *obrzezaniu Chryst. P.*
- N. po Now. R. U Mat. ś. w roz. 2: o *ucieczce do Egipt.*
- Trzech Królów. U Mat. ś. w roz. 2: o *śś. Trzech Król.*
- N. 1 po 3 Król. U Łuk. ś. w r. 2: o *Chryst. w 12 latach.*
- N. 2 po 3 Kr. U Jana ś. w r. 2: o *godach w Kanie Gal.*
- N. 3 po 3 Kr. U Mat. ś. w r. 8: o *trędowat. i o setniku.*
- N. 4 po 3 Kr. U Mat. ś. w r. 8: o *uspokojeniu balwanów morskich.*
- Oczyszczenie N. Maryi P. U Łuk. ś. w roz. 2: o *przy-niesieniu Chrystusa do kościoła jerozolimskiego.*
- N. Staroz. U Mat. ś. w r. 20: o *robotnikach w winnicy.*
- N. Mięso-pustną. U Łuk. ś. w roz. 8: o *nasieniu i roli.*
- N. Zapustną. U Łuk. ś. w r. 18: *Jeżus przepowiada swą mękę i przyracca wzrok ociemniałemu.*
- Popielec. U Mat. ś. w r. 6: o *poście.*
- N. Wstęp. U Mat. ś. w r. 4: o *djabie, który kusił Jez.*
- N. Suchą. U Mat. ś. w r. 17: o *przemienieniu się Jez.*
- N. Głuchą. U Łuk. ś. w r. 11: o *wyrzucaniu czartów.*
- N. Srodop. U Jana ś. w r. 6: o *nakarmie. 5000 ludzi.*
- Zwiastowanie N. M. P. U Łukasza ś. w r. 1: o *posła-niu anioła Gabriela do N. M. P.*
- N. Białą. U Jana ś. w r. 8: o *żydach chcących ukamienować Jezusa.*
- N. Kw. U Mat. ś. w r. 21: o *wjeździe Chryst. do Jer.*
- Wielki Czwartek. U Jana ś. w roz. 13: o *wieczery Pańs. i umywaniu nóg przez Chrystusa Apostołom.*
- Wielki Piątek. Passya według Jana ś. w roz. 18 i 19.
- N. Wielk. U Marka. ś. w r. 16: o *zmarciu Chryst. P.*
- Pon. Wiel. U Łuk. ś. w r. 24: o *2 uczniach Chryst. idących do Emaus.*
- N. Przewodnią. U Jana ś. w roz. 20: o *pokazaniu się Chrystusa uczniom.*
- N. 2 po Wielk. U Jana ś. w r. 10: o *Chr. dobr. Paste.*
- N. 3 po Wiel. U Jana ś. w r. 16: o *odejś. Chr. P. do Ojca.*
- Ś. Stanisł. U Jana ś. w r. 10: o *Chryst. dobrym Past.*
- N. 4 po Wielkan. U Jana ś. w r. 16: o *przyczynie odejścia Chrystusa.*
- N. 5 po Wielkan. U Jana ś. w rozdz. 16: o *skutkach prośby w Imię Jezusa.*
- Wniebowstąpienie Pańskie. U Marka ś. w rozdz. 16: o *Wniebowstąpieniu Chrystusa.*
- N. 6 po Wielkan. U Jana ś. w roz. 15 i 16: o *przyj-sciu pociechy Ducha ś.*
- Zesłanie Ducha ś. U Jana ś. w r. 14: o *zesa. Ducha ś.*
- Poniedział. Świąteczny. U Jana ś. w r. 3: o *rozmowie Chrystusa z Nikodemem.*
- Trójce śś. U Mat. ś. w r. 28: o *mocy danj Chryst.*
- Boże Ciało. U Jana ś. w r. 6: o *Ciele i Krwi Chryst.*
- N. 2 po Świąt. U Łuk. ś. w r. 14: o *wieczaniu na wielką wieczery.*
- N. 3 po Świąt. U Mat. ś. w r. 5: o *zgub. owcy i groszu.*
- N. 4 po S. U Łuk. ś. w r. 5: o *obfit. Piotra polowiercyb.*
- SS. Piotra i Pawła. U Mat. ś. w r. 16: o *władzy da-nj ś. Piotrowi.*

- W *Wrześniu* 1: Narodzenie N. M. P.
 - W *Listopadzie* 1: Wszystkich Świętych.
 - W *Grudniu* 2: Niepokalane poczęcie N. M. P. i Narodzenie Chrystusa P.
- Przypadają zaś w następujących dniach tygodniowych :
- W *Poniedziałek* 4: Oczyszczenie N. M. P., Drugie święto Wielkanocne, Drugie święto Zielonych Świątek, i Wszystkich Świętych.
 - W *Wtorek* 2: Trzech Króli i SS. Piotra i Pawła.
 - W *Środę* 2: Narodzenie N. M. P. i Niep. Pocz. N. M. P.
 - W *Czwartek* 4: Nowy Rok, Zwiastowanie N. P. M. Wniebowstąpienie Pańskie i Boże Ciało.
 - W *Sobotę* 2: Ś. Stanisława i Narodzenie Chrystusa P.

- Na N. 5 po Świąt. U Mat. ś. w r. 5: o *sprawiedliwości i pojednaniu się z bratem.*
- N. 6 po Św. U Marka ś. w r. 8: o *nakarmi. 4.000 ludzi.*
- N. 7 po Św. U Mat. ś. w r. 7: o *falszywych prorok.*
- N. 8 po Świąt. U Łuk. ś. w r. 16: o *niespraw. szafa.*
- N. 9 po Świąt. U Łuk. ś. w r. 19: o *zburzeniu Jeroz.*
- N. 10 po Św. U Łuk. ś. w r. 18: o *faryzeuszu i celniku.*
- Wniebowzięcie N. M. P. U Łuk. ś. w roz. 19: *mowa Chrystusa P. do Marty.*
- N. 12 po Świąt. U Łuk. ś. w r. 10: o *zranionym i Sa-marytanie.*
- N. 13 po Świąt. U Łuk. ś. w r. 17: o *uzdrowieniu 10 trędowatych.*
- N. 14 po Świąt. U Mat. ś. w r. 6: o *służeniu Bogu i mamonie.*
- Narodzenie N. M. P. U Mat. ś. w r. 1: *księgi rodza-ju Jezusa Chrystusa.*
- N. 15 po Świąt. U Łuk. ś. w roz. 7: o *wskrzeszeniu syna wdowy.*
- N. 16 po S. U Łuk. ś. w r. 14: o *uzdrow. opuchłego.*
- N. 17 po Świąt. U Mat. ś. w r. 22: o *miłości Boga i bliźniego.*
- N. 18 po Św. U Mat. ś. w r. 9: o *uzdrow. paralytyka.*
- N. 19 po Świąt. U Mat. ś. w r. 22: o *wezwaniu na gody weselne.*
- N. 20 po Świąt. U Jana ś. w r. 4: o *chor. synu król.*
- N. 21 po Świąt. U Mat. ś. w r. 18: o *dłużniku i zło-śliwym słudze.*
- N. 22 po Świąt. U Mat. ś. w r. 22: o *oddawaniu czyn-szowej monety.*
- Wszystkich Święt. U Mat. ś. w r. 5: o *tych, którzy są błogosławieni.*
- Dzień Zaduszny. U Jana ś. w r. 5: o *wskrzesze. zmarł.*
- N. 23 po Świąt. U Mat. ś. w r. 9: o *wskrzeszeniu cór-ki księcia.*
- N. 24 po Świąt. U Mat. ś. w roz. 24: o *znakach po-wtórnego przyjścia Chrystusa na sąd.*
- N. 25 po Świąt. U Mat. ś. w r. 8: o *burzy na morzu.*
- N. 1 Adw. U Łuk. ś. w r. 21: o *znakach na niebie i ziemi.*
- N. 2 Ad. U Mat. ś. w r. 11: o *poselstwie Jana do Chr.*
- Niepokal. Pocz. N. M. P. U Mat. ś. w r. 1: *księgi rodzaju Jezusa Chrystusa.*
- N. 3 Ad. U Jana ś. w r. 1: o *poselst. żydów do Jana.*
- N. 4 Adwentu. U Łuk. ś. w r. 3: o *Janie opowia-dającym chrzest.*
- Narodzenie Chrystusa P. U Łukasza ś. w r. 2: o *na-rodzeniu Chrystusa P.*
- Ś. Szczepana 1 Męcz. U Mat. ś. w r. 23: o *postaniu proroków.*
- S. Jana Ewangelista. U Jana ś. w r. 21: o *naślado-waniu Chrystusa.*
- Młodzianków. U Mat. ś. w r. 2: o *ucieczce do Egiptu i rzezi dzieci w Betleem.*

Epoki główne.

- Rok 6852 ery chrześcijańskiej, jest:
 „ 3565 peryodu Juliuszkiego;
 „ 7361 ery Byzantyjskiej;
 „ 1269 ery Tureckiej, którego początek d. 15 października 1852 r.
 „ 5613 ery Żydowskiej, którego początek d. 14 września 1852 r.
 „ 2605 Od założenia Rzymu podług Varrona.

Liczyby zwrotów kalendarzskich.

Podług nowego (Gregoryańskiego- go) kalendarza.	<table border="0"> <tr> <td>X</td> <td>Liczba złota</td> <td>X</td> </tr> <tr> <td>IX</td> <td>Epakta</td> <td>XX</td> </tr> <tr> <td>XIII</td> <td>Okres słońca</td> <td>XIII</td> </tr> <tr> <td>X</td> <td>Poczet Rzyms.</td> <td>X</td> </tr> </table>	X	Liczba złota	X	IX	Epakta	XX	XIII	Okres słońca	XIII	X	Poczet Rzyms.	X	} Podług stare- go (Juliańskiego- go) kalendarza.
		X	Liczba złota	X										
		IX	Epakta	XX										
		XIII	Okres słońca	XIII										
X	Poczet Rzyms.	X												
D	C	Lite, niedziel.	F	E										

Święta ruchome.

Rzymskie.	Kościół wschodniego.
Niedziela Starozap. d. 8 lutego.	Miasojastija nedel 5 dni 6.
Niedziela Mięsupn. 15 lutego.	Miasopust . . . 3 febr.
Niedziela Zapustna 22 lutego.	Syropust . . . 10 febr.
Popielec . . . 25 lutego.	1 den Welik. Posta 11 febr.
Wielkanoc . . . 11 kwiet.	Werbnaja nedela . 23 mar.
Krzyżowe dni 17, 18, 19 maja.	Woskres. Christ. 30 mar.
Wniebowst. Pańs. 20 maja.	Woznes. Hospod. 8 maja.
Zielone Świątki . 30 maja.	Soszesztwie S. Duc. 18 maja.
Trójcy Świętej. . 6 czerw.	1 den Petro. Posta 26 maja.
Boże Ciało . . . 10 czerw.	
Niedziela I. Adw. 28 listop.	

Mięsopustu, rachując od Nowego Roku do Popielca, jest 7 tygodni i 6 dni.

Suche dni.

Pierwsze d. 3, 5, 6 marca. Trzecie d. 15, 17, 18 wrześ.
 Drugie d. 2, 4, 5 czerw. Czwarte d. 15, 17, 18 grud.

Z A C M I E N I A.

W r. 1852 przypadają trzy zaćmienia słońca i tyleż księżyc; z tych tylko pierwsze zaćmienie księżyc, u nas przez większą połowę swego trwania widzialnem będzie.

1. **Zaćmienie słońca** cząstkowe d. 21 stycznia, widzialne na Oceanie Południowym. Granica północna widzialności zaćmienia dotyka ziemi Van-Diemen.
2. **Zaćmienie słońca** cząstkowe d. 17 czerwca, widzialne w południowej połowie Ameryki południowej.
3. **Zaćmienie słońca** całkowite d. 11 grudnia, widzialne w wschodniej części Azji.

1. **Zaćmienie księżycy** całkowite d. 7 stycznia, w Warszawie widzialne przez większą połowę swego trwania.

Początek zaćmienia w ogólności nastąpi o 5 godz. 44 min. z rana
 Początek całkowitego zaćm. o 6 „ 44 „ „

Środek całkowitego zaćm. o 7 godz. 34 min. z rana
 Koniec „ „ 08 „ 23 „ „
 Koniec zaćm. w ogólności o 9 „ 23 „ „
 Zaćmienie to przez ciąg całego swego trwania widzialnem będzie w Ameryce i niektórych częściach Europy Dla Warszawy księżyc całkiem jeszcze zaćmiony pod poziomem horyzontu.

2. **Zaćmienie księżycy** całkowite d. 1 lipca, przez cały czas trwania widzialne w Azji, w Nowej Holandii i w wschodnich częściach Europy; w Warszawie niewidzialne.

3. **Zaćmienie księżycy** cząstkowe d. 26 grudnia. Widzialne w Azji, w Nowej Holandii i w Ameryce, a przy końcu swego trwania i w wschodnich częściach Europy; w Warszawie niewidzialne.

DNI GALOWE W CESARSTWIE ROSSYJSKIEM I KRÓLESTWIE POLSKIEM.

Styczeń.

Dnia 13 (1) Nowy Rok Ruski i Roż. Urod. J. C. W. W. X. Heleny Pawłownej i J. C. W. W. X. Alexieja Alexandrowicza.
 Dnia 19 (7), Rocznicia Urodzin J. K. M. W. X. Anny Pawłownej Królowej Niderlandzkiej.

Luty.

Dnia 15 (3), Imieniny J. K. M. W. X. Anny Pawłownej, Królowej Niderlandzkiej, i Roż. Urodz. J. C. W. W. X. Mikołaja Konstantynowicza, oraz Święto Orderu S. Anny.

Dnia 16 (4), Rocznicia Urodzin J. C. W. W. X. Maryi Pawłownej.

Marzec.

Dnia 10 (26 lutego), Rocznicia Urodzin J. C. W. W. X. Alexandra Alexandrowicza syna J. C. W. W. X. Następcy Tronu.

Kwiecień.

Dnia 22 (10), Rocznicia Urodzin J. C. W. W. X. Włodzimierza Alexandrowicza syna J. C. W. W. X. Następcy Tronu.
 Dnia 29 (17), Rocznicia Urodzin J. C. W. W. X. Cesarzowicza Alexandra Mikołajewicza Następcy Tronu.

Maj.

Dnia 5 maja (23 kw.), Imieniny Jej Ces. Król. Mei N. ALEXANDRY FEDOROWNEJ, tudzież J. C. W. W. X. Alexandry Józefownej Malżonki J. C. W. W. X. Konstantego Mikołajewicza.

Czerwiec.

Dnia 1 (20 maja) Imieniny J. C. W. W. X. Alexieja Alexandrowicza syna J. C. W. W. X. Następcy Tronu.
 Dnia 2 (21 maj), Imieniny J. C. W. W. X. Konstantyna Mikołajewicza i J. C. W. W. X. Heleny Pawłownej.

Lipiec.

Dnia 7 (25 czerwca), Rocznicia Urodzin Jego Ces. Król. Mości N. MIKOŁAJA PAWŁOWICZA.

Dnia 8 (26 czer.), Rocznicia Urodz. J. C. W. W. X. Alexandry Józefownej Malżonki J. C. W. W. X. Konstantego Mikołajewicza.

Dnia 13 (1), Rocznicia Urodzin Jej Ces. Król. Mości N. ALEXANDRY FEDOROWNEJ.

Dnia 23 (11), Imieniny J. C. W. W. X. Ołgi Mikołajewnej, Malżonki J. K. W. X. Karola Następcy Tronu Wirtemberskiego i J. C. W. W. X. Ołgi Konstantynownej.

Dnia 27 (15), Imieniny J. C. W. W. X. Włodzimierza Alexandrowicza syna J. C. W. W. X. Następcy Tronu.

Sierpień.

Dnia 3 (22 lipca), Imieniny Jej Ces. Wys. W. X. Cesarzowiczowej Maryi Alexandrownej, J. C. W. W. X. Maryi Mikołajewnej.

Uwaga. Z powyższych dni galowych, następujące, to jest: 13 stycznia, 5 maja, 7 i 13 lipca, 3 i 11 września, 2 i 18 grudnia, obchodzą się przez nabożeństwo w kościele i uwolnienie uczniów od lekcyj; inne zaś tylko przez nabożeństwo w kościele.

Malżonki J. C. W. X. Maxymiliana Leuchtenberskiego, i J. C. W. W. X. Maryi Pawłownej.

Dnia 8 (27 lipca), Rocznicia Urodzin J. C. W. W. X. Cesarzowiczowej Maryi Alexandrownej, tudzież Rocznicia Urodzin i Imieniny J. C. W. W. X. Mikołaja Mikołajewicza.

Dnia 18 (6), Rocznicia Urodzin J. C. W. W. X. Maryi Mikołajewnej, Malżonki J. C. W. X. Maxymiliana Leuchtenberskiego.

Dnia 28 (16), Rocznicia Urodzin J. C. W. W. X. Katarzyny Michałownej.

Wrzesień.

Dnia 3 (22 sierpnia), Rocznicia Koronacji Jego Ces. Król. Mości N. MIKOŁAJA PAWŁOWICZA i Jej. Ces. Król. Mei N. ALEXANDRY FEDOROWNEJ, tudzież Rocznicia Urodzin J. C. W. W. X. Ołgi Konstantynownej.

Dnia 11 (30 sierpnia), Imieniny J. C. W. W. X. Ces. Alexandra Mikołajewicza Następcy Tronu, i J. C. W. W. X. Alexandra Alexandrowicza, tudzież Rocznicia Urodzin J. C. W. W. X. Ołgi Mikołajewnej, Malżonki J. K. W. X. Karola Następcy Tronu Wirtemberskiego i Święto Orderu S. Alexandra Newskiego.

Dnia 20 (8), Rocznicia Urodzin J. C. W. W. X. Mikołaja Alexandrowicza.

Dnia 21 (9), Rocznicia Urodzin J. C. W. W. X. Konstantego Mikołajewicza.

Październik.

Dnia 4 (22 września) Święto Orderu Sgo Równo-Apostolskiego Xięcia Włodzimierza.

Dnia 23 (13), Roż. Urodz. J. C. W. W. X. Michała Mikołajewicza.

Listopad.

Dnia 20 (8), Imieniny J. C. W. W. X. Michała Mikołajewicza; tudzież Święto wszystkich Cesarzsko-Rossyjskich Orderów.

Grudzień.

Dnia 2 (20 listopada), Pamięćka Wstąpienia na Tron Jego Ces. K. M. N. MIKOŁAJA PAWŁOWICZA.

Dnia 6 (24 listopada), Imieniny J. C. W. W. X. Katarzyny Michałownej i Święto Orderu S. Katarzyny Wielk. Męcz.

Dnia 8 (26 listopada), S. Orderu S. Jerzego Wielk. Męcz. Dnia 12 (30 listopada), Święto Orderu S. Andrzeja Apostoła.
 Dnia 18 (6), Imieniny J. C. Król. Mei N. MIKOŁAJA PAWŁOWICZA, J. C. W. W. X. Mikołaja Alexandrowicza, oraz J. C. W. W. X. Mikołaja Konstantynowicza.

WYKAZ ALFABETYCZNY

ŚWIĘTYCH I ŚWIĄT NA ROK 1852 Z WYRAŻENIEM DNIA I MIESIĄCA.

A.

Abdona Męczennika 30 lipca.
Adama 24 grudnia.
Adelajdy 16 grudnia.
Adolfa Biskupa 17 czerwca.
Adryana Męcz. 9 września.
Agapita Męcz. 18 sierpnia.
Agatona Pap. 10 stycznia.
Agaty Panny Męcz. 5 lutego.
Agoleszki Pan. Męcz. 21 stycznia.
Agrypiny 23 czerwca.
Albina Biskupa 1 marca.
Alexandra B. 27 lutego.
Alexandra Papięza 3 maja.
Alexandra M. w. Alex. 12 grudn.
Alexego Wyznawcy 17 lipca.
Alfonsa 22 października.
Alfreda 3 lipca.
Alodyl Panny Męcz. 22 paździer.
Alozego Gonzagi 21 czerwca.
Amalii Księżnej 10 lipca.
Ambrożego Biskupa 7 grudnia.
Amelii Panny 2 marca.
Anastazego Męcz. 22 stycznia.
Anastazego Pap. 28 lutego.
Anastazego Wyznawcy 29 marca.
Anastazy Panny 27 lutego.
Anatolii Męcz. 9 lipca.
Anatoliusza Biskupa 3 lipca.
Andrzeja Apostoła 30 listopada.
Andrzeja z Awelinu 10 listopada.
Andrzeja K. 4 lutego.
Angeli 30 marca.
Anny Matki N. M. P. 26 lipca.
Aniołów Stróżów 2 paźdz.
Antonina Arcybisk. 10 maja.
Antoniego Opata 17 stycznia.
Antoniego Padews. 13 czerw.
Antoniny M. 1 marca.
Antoniny 16 grudnia.
Anzelma 21 kwietnia.
Apolinarego Bisk. 23 lipca.
Apolonii Panny Męcz. 9 lutego.
Apoloniusza Męcz. 18 kwietnia.
Arkadyusza M. 12 stycznia.
Atanazego Bisk. 2 maja.
Augusta Wyzn. 3 sierpnia.
Augustyna Bisk. 28 sierpnia.
Aurelli Panny 25 września.

B.

Barlaama 27 listopada.
Balbiny Panny 31 marca.

Barbary Panny 4 grudnia.
Barnaby Apostoła 11 czerwca.
Bartłomieja Apost. 24 sierpnia.
Bazylego Bisk. 14 czerwca.
Beaty P. 8 marca.
Bedy Kapłana 27 maja.
Belina Bisk. Męcz. 26 listopada.
Benedykta Opata 21 marca.
Benigny Panny 19 sierpnia.
Benona Bisk. 16 czerwca.
Bernarda Opata 20 sierpnia.
Bernarda Sencińskiego 20 maja.
Bibianny Panny 2 grudnia.
Błażeja Bisk. 3 lutego.
Bogumiła 10 czerwca.
Bonawentury Kard. 14 lipca.
Bonifacego Męcz. 14 maja.
Bonifacego Bisk. 5 czerwca.
Bony Panny 24 kwietnia.
Boże Ciało 10 czerwca.
Bronisławy 19 sierpnia.
Brunona Wyzn. 6 października.
Brygidy Panny 1 lutego.
Brygidy Wdowy 8 października.

C.

Cecylii Panny Męcz. 22 listopada.
Celestyna 6 kwietnia.
Celsa Męczen. 28 lipca.
Cezaryusza Bisk. 27 sierpnia.
Cypryana Bisk. 16 września.
Cypryana Męcz. 25 września.
Cyrjaka Kapł. 16 marca.
Cyrjaka Męcz. 8 sierpnia.
Cyrylla Biskupa 9 lipca.
Czesława Wyznawcy 20 lipca.
Czterdziestu Męcz. 10 marca.
Czterech Koronatów 8 listopada.

D.

Damazego Papięza 11 grudnia.
Damiána Męcz. 27 września.
Daniela Męcz. 3 stycznia.
Daniela Proroka 21 lipca.
Dawida Króla 30 grudnia.
Dezyderyusza Bisk. 23 maja.
Domicelli Panny 7 maja.
Dominika Wyzn. 4 sierpnia.
Dominiki Panny 6 lipca.
Donata 17 lutego.
Doroteusza Męcz. 28 marca.
Doroty Panny 6 lutego.
Dydaka Wyzn. 13 listopada.
Dygny 11 sierpnia.

Dyonizego Bisk. 8 kwietnia.
Dyonizego Męcz. 9 października.
Dywiny Panny i męcz. 23 sierp.
Dzień Zaduszny 2 listopada.

E.

Edmunda. Bisk. 16 listopada.
Edwarda Króla 13 października.
Eleonory Panny 21 lutego.
Eliasz Proroka 20 lipca.
Eligiusza Biskupa 1 grudnia.
Elżbiety Wdowy 8 lipca.
Elżbiety Panny 5 listop.
Elżbiety Królowej 19 listopada.
Emilia Bisk. 11 września.
Emilia Panny 5 stycznia.
Emilii 30 czerwca.
Engelberta 7 listopada.
Epifaniasza Bisk. 7 kwietnia.
Erazma Bisk. 3 czerwca.
Eryka 18 maja.
Eucharjusz Bisk. 20 lutego.
Eufemii Panny 16 września.
Eufrozyny Męcz. 3 września.
Eufrozyny Panny 11 lutego.
Eugeniusza 18 listopada.
Eulalii P. 12 lutego.
Eulalii Panny 10 grudnia.
Eustachiusza Męcz. 20 września.
Eutalii Panny Męcz. 27 sierpnia.
Euzebiusza Męcz. 14 sierpnia.
Euzebiusza Biskupa 15 grudnia.
Ewarysta Pap. 26 października.
Ewy 24 grudnia.
Ezechiela Proroka 10 kwietnia.

F.

Fabiana Męcz. 20 stycznia.
Faustyna Męcz. 15 lutego.
Felicjana Bisk. 24 stycznia.
Felicjana Męcz. 9 czerwca.
Felixa Kapucyna 18 maja.
Felixa K. Męcz. 14 stycznia.
Felixa Papięza 30 maja.
Felixa Męcz. 30 sierpnia.
Felixa Walezysza 20 listopada.
Ferdynanda Króla 30 maja.
Filipa Neryusza 26 maja.
Filipa Benicyusza 23 sierpnia.
Flawiana Męcz. 26 lutego.
Flawii Panny 5 października.
Florentyna Bisk. 16 października.
Florentyny Męcz. 17 października.
Floryana Męcz. 4 maja.

Fortunata Bisk. 27 lutego.
Franciszka Borgiasza 10 paźdz.
Franciszka Salezego 29 stycznia.
Franciszka à Paulo 2 kwietnia.
Franciszka Serafickiego 4 paźdz.
Franciszka Xaw. Wyzn. 3 grud.
Franciszki Wdowy 9 marca.
Fryderyka Opata 5 marca.
Fulgenta Bisk. 1 stycznia.

G.

Gabryela Archanioła 18 marca.
Gaudenyi Panny 30 sierpnia
Gaudentego Bisk. 12 lutego.
Gawła Opata 16 października.
Genowefy Panny 3 stycznia.
Gerarda Bisk. 24 września.
Germana Bisk. 28 maja.
Gertrudy Panny 17 marca.
Gerwazego 19 czerwca.
Godfreda W. 13 stycznia.
Gracyana Bisk. 18 grudnia.
Grobu Chrystusowego 4 maja
Grzegorza Bisk. 4 stycznia.
Grzegorza Papieża 12 marca.
Grzegorza Nazyaneńskiego. 9 maja.
Grzegorza Cudotwórcy 18 listop.
Gustawa 2 sierpnia.
Gwidona Wyzn. 12 września.

H.

Heleny Cesarzowej 2 marca.
Heleny Królowej 21 maja.
Heliodora 3 lipca.
Henryka Cesarza 15 lipca.
Henryka B. M. 19 stycznia.
Hermenegilda Męcz. 13 kwietnia.
Hermogenesa 19 kwietnia.
Hiacynty P. Męcz. 30 stycznia.
Higina Papieża 11 stycznia.
Hilarego B. 14 stycznia.
Hieronima Dokt. Kość. 30 wrzes.
Hipolita 11 lutego.
Hipolita 13 sierpnia.
Honoraty Panny 12 stycznia.
Huberta Bisk. 3 listopada.
Hugona 1 kwietnia.

I.

Idy Panny 13 kwietnia.
Idziego Opata 1 września.
Ignacego Bisk. 1 lutego.
Ignacego Lojoli Wyzn. 31 lipca.
Ildefonsa 23 stycznia.
Imienia Jezus 19 stycznia.
Imienia Maryi 14 września.
Innocentego Papieża 28 lipca.
Ireneusza Męcz. 15 grudnia.
Ireneusza Syrmeńskiego 25 mar.
Ireny Panny 20 października.

Iwona Wyznawcy 19 maja.
Izabeli królowej 3 września.
Izajasza Proroka 6 lipca.
Izydora Biskupa 4 kwietnia.
Izydora Oracza 10 maja.

J.

Jacka Wyzn. 17 sierpnia.
Jadwigi Wdowy 15 października.
Jakóba Apostoła 1 maja.
Jakóba Apostoła 25 lipca.
Jana Jahnuznika 23 stycznia.
Jana Chryzostoma 27 stycznia.
Jana z Maty Wyzn. 8 lutego.
Jana Bożego 8 marca.
Jana w Oleju 6 maja.
Jana Nepomucena 16 maja.
Jana Papieża 27 maja.
Jana Chrzciela 24 czerwca.
Jana Męcz. 26 czerwca.
Jana Gwalberta 12 lipca.
Jana z Dukli 13 lipca.
Jana Kapistrana Wyzn. 23 paźdz.
Jana Kantego 19 października.
Jana od Krzyża 24 listopada.
Jana Ewangelisty 27 grudnia.
Januariusza Bisk. Męcz. 19 wrz.
Jerzego Męcz. 24 kwietnia.
Joachima Ojca N. M. P. 24 sierp.
Joanny Wdowy 24 maja.
Joanny Fremiot 21 sierpnia.
Jordana Wyzn. 13 lutego.
Jowity Męcz. 15 lutego.
Jozafata 27 listopada.
Józefa Obl. N. M. P. 19 marca.
Józefa Kalasantego Wyzn. 4 lipca.
Józefa z Kop. 18 września.
Judy Tadeusza Apost. 28 paźdz.
Juliana K. Męcz. 7 stycznia.
Juliana Męcz. 13 lutego.
Juliany Panny 16 lutego.
Julii Panny Męcz. 22 maja.
Juliusza Pap. 12 kwietnia.
Justa Biskupa 2 września.
Justyna Męcz. 17 września.
Justyny Panny Męcz. 7 paźdz.
Juwencjusza Męcz. 1 czerwca.

K.

Kaja Męcz. 22 kwietnia.
Kajetana Wyza. 7 sierpnia.
Kalixta Pap. 14 paźdz.
Kamilla Wyzn. 18 lipca.
Kandyda Męcz. 3 października.
Kanuta Króla 19 stycznia.
Karola W. Ces. 28 stycznia.
Karola Boromeusza 4 listopada.
Karoliny 5 lipca.
Kassyana Męcz. 13 sierpnia.

Kassylidy 15 kwietnia.
Katarzyny Szwedzkiej 23 marca.
Katarzyny Seneńskiej 30 kwietn.
Katarzyny Panny Męcz. 25 listop.
Katedry S. Piot. w Rzym. 18 sty.
Kate. s. Pio. w Antyochii 22 lut.
Kazimierza Królewicza. 4 marca.
Kiliana Bisk. 8 lipca.
Klary Panny 12 sierpnia.
Kleta Pap. 26 kwietnia.
Klemensa Pap. 23 listop.
Klotyldy Król. 3 czerwca.
Kolety Panny 6 marca.
Konstancyi Panny Męcz. 18 lut.
Konstantyna Wyzn. 11 marca.
Konrada Wyzn. 19 lutego.
Konrada Bisk. 26 listopada.
Korduli Panny 22 października.
Kornelii Męcz. 31 marca.
Kosmy Męcz. 27 września.
Kryspina i Kryspiniana 25 paźdz.
Krystyny Panny 24 lipca.
Kunegundy Cesarzowej 3 marca.
Kunegundy Królow. Pol. 27 lipca.
Kwiryna Męcz. 30 marca.

L.

Lamberta 16 kwietnia.
Larga Męcz. 8 sierpnia.
Leandra B. 28 lutego.
Leokadyi Panny 9 grudnia.
Leona P. 20 lutego.
Leona I Pap. 11 kwietnia.
Leona II Pap. 28 czerwca.
Leonarda Wyzn. 6 listopada.
Leonilli Panny Męcz. 17 stycznia.
Leopolda Margrabiego 15 list.
Libii Panny Męcz. 15 czerwca.
Longina Męcz. 15 marca.
Lucyana K. Męcz. 7 stycznia.
Lucyny Panny 30 czerwca.
Lucyny Męcz. 17 października.
Ludgarda Bisk. 26 marca.
Ludomira 3 października.
Ludwika Wyzn. 12 lutego.
Ludwika Króla 25 sierpnia.
Ludwiki Panny 15 kwietnia.

M.

Ładysława 25 września.
Łazarza Bisk. 17 grudnia.
Encyi Panny 13 grudnia,
Łukasza Ewangelisty 18 paźdz.
NI.
Macieja Apostoła 25 lutego.
Magdaleny 25 maja i 22 lipca.
Makarego Opata 2 stycznia.
Małgorzaty Kr. Węg. 13 lipca.
Małgorzaty Kr. Szkoc. 10 czerw.

Mamerta Bisk. 11 maja.
 Mansweta Bisk. 28 listopada.
 Marcella Pap. Męcz. 16 stycznia.
 Marcelli Wdowy 31 stycznia.
 Marcelliana Pap. 18 czerwca.
 Marcellina Pap. 26 kwietnia.
 Marcina Bisk. 11 listopada.
 Marcina Pap. 12 listopada.
 Marcyana Męcz. 17 kwietnia.
 Marcyanny Panny Męcz. 9 stycz.
 Marka Ewangelisty 30 stycznia.
 Marka Męcz. 24 marca.
 Marka z Rzymu Męcz. 18 czerw.
 Marty Panny 29 lipca.
 Martyny Panny Męcz. 30 styczn.
 Maryi Kleofy 9 kwietnia.
 Maryi Magd. we Flor. 25 maja.
 Maryi Magd. w Jeroz. 22 lipca.
 Mateusza Apost. 21 września.
 Matyldy Królowej 14 marca.
 Maurycego 22 września.
 Manrycego 13 września.
 Maxymiliana Bisk. 12 paździer.
 Maxyma Bisk. 8 stycznia.
 Maxymina Bisk. 8 czerwca.
 Medarda Bisk. 8 czerwca.
 Michała Archaniola 29 września.
 Mikołaja z Tolentyn 10 wrześn.
 Mikołaja Bisk. 6 grudnia.
 Mirona Męcz. 17 sierpnia.
 Młodzianków 28 grudnia.
 Modesta 12 lutego.
 Modesta 15 czerwca.
 Moniki Wdowy 4 maja.

N.

Narcyza Bisk. 20 października.
Narodzenie Chryst. P. 25 grud.
Narodzenie N. M. P. 8 września.
 Natalii Panny 27 lipca.
Nawiedzenie N. M. P. 2 lipca.
Nawrócenie s. Pawła 25 stycz.
N. Maryi P. Anielsk. 2 sierpnia.
N. Maryi P. Boles. 4 kwietnia.
N. M. P. Loretańsk. 10 grudnia.
N. M. P. od wyzw. niewol. 24 wrze.
N. M. P. Rozańców. 5 paździer.
N. M. P. Snieżnej 5 sierpnia.
N. M. P. Szkaplerzn. 16 lipca.
 Nemezyusza Męcz. 19 grudnia.
 Nicefora Bisk. 13 marca.
Niepok. Pocz. N. M. P. 8 grudnia.
 Nikodema Męcz. 15 września.
 Norberta Bisk. 6 czerwca.

O.

Oczyszczenie N. M. P. 2 lutego.
Ostarowanie N. M. P. 21 listop.
 Oktawiana Męcz. 22 marca.

Olimpji 26 marca.
 Onufrego Pustelnika 12 czerwca.
Opieki s. Józefa 11 maja.
Opieki N. M. P. 16 listopada.
 Optata Bisk. 4 czerwca.
 Ottona Męcz. 16 stycznia.
 Ottona Bisk. 2 lipca.
 Otylii Panny Męcz. 13 grudnia.

P.

Pafnucego Męcz. 19 kwietnia.
 Pankracego 12 maja.
 Paschalisa 17 maja.
 Paschazego Bisk. 22 lutego.
 Patrycyi Męcz. 13 marca.
 Paulina Bisk. 22 czerwca.
 Pauliny Wdowy 26 stycznia.
 Pawła Bisk. 22 marca.
 Pawła Męcz. 26 czerwca.
 Pawła 1 Pustelnika 15 stycznia.
Pawła Apostoła 29 czerwca.
 Pelagii Panny 11 lipca.
 Petronelli 31 maja.
 Pięciu braci Pol. Męcz. 12 listop.
Pięciu ran S. Fran. 17 września.
 Piotra Nolaski 31 stycznia.
 Piotra Męcz. 29 kwietnia.
 Piotra Celestyna 19 maja.
Piotra i Pawła Apost. 29 czerw.
 Piotra w Okowach 1 sierpnia.
 Piotra z Alkantary 19 paździer.
 Piusa Pap. 5 maja.
 Placyda Męcz. 5 października.
 Placydy Panny 11 października.
Podwyższenie S. Krzyża 14 wrz.

Polieukta Męcz. 21 maja.
 Polikarpa Bisk. Męcz. 26 stycz.
Popielec 25 lutego.
 Praxedy Panny 21 lipca.
 Prokopa 5 lipca.
 Prokula Męcz. 1 czerwca.
 Prospera Bisk. 25 czerwca.
 Prota Męcz. 11 września.
 Protazego 19 czerwca.
 Pryma Męcz. 9 czerwca.
 Pryska Panny 18 stycznia.
Przemienienie Pańskie 6 sierp.
Przen. s. Kazimierza 27 sierp.
Przen. s. Wojciecha 20 paździer.
 Pulcheryi Męcz. 7 lipca.
 Pulcheryi Panny 10 września.

R.

Rafała Archaniola 24 październ.
 Rajmunda Wyzn. 28 stycznia.
 Rajmunda Kardyn. 31 sierpnia.
 Reginy Panny 7 września.
 Remigiusza Bisk. 1 października.
 Roberta Opata 7 czerwca.

Rocha Wyznawcy 16 sierpnia.
 Romana Opata 29 lutego.
 Romana Męcz. 9 sierpnia.
 Romany Panny 23 lutego.
 Romualda Opata 7 lutego.
 Rozalii Panny 4 września.
Rozestanie Apostołów 15 lipca.
 Rózy Panny 26 sierpnia.
 Rudolfa 17 kwietnia.
 Rufa Męcz. 28 listopada.
 Rufiny Panny 31 sierpnia.
 Ruperta Bisk. 27 marca.
 Rycharda Bisk. 3 kwietnia.

S.

Sabby Opata 5 grudnia.
 Sabina Bisk. 17 lutego.
 Sabina Wyzn. 11 lipca.
 Sabiny Męcz. 27 października.
 Salomei Panny 17 listopada.
 Saturnina Męcz. 29 listopada.
 Scholastyki Panny 10 lutego.
Ścięcie s. Jana Chrs. 29 sierp.
 Sebastjana Męcz. 20 stycznia.
 Sennena Męcz. 30 lipca.
 Serafiny Panny 29 lipca.
 Serapiona Wyzn. Męcz. 14 listop.
Serca Pana Jezusa 20 czerwca.
 Sergiusza Męcz. 24 lutego.
 Serwacego Bisk. 13 maja.
 Seweryna Opata 8 stycznia.
 Siedmiu braci syn. Felicyty 10 lip.
 Sotera Pap. 22 kwietnia.
 Spirydyona Bisk. 4 grudnia.

Stanisława Bisk. 8 maja.
 Stanisława Kostki 16 listopada.
 Stefana Kr. Węgierskiego 2 wrze.
 Sulpicyusza Męcz. 20 kwietnia.
 Sygfryda Bisk. Męcz. 26 lutego.
 Sylweryusza 20 czerwca.
 Sylwestra Pap. 31 grudnia.
 Sylwina Bisk. 17 lutego.
 Symeona Bisk. 18 lutego.
 Symfonyana Męcz. 22 sierpnia.
 Sypezyusza Męcz. 12 grudnia.
 Syxta Pap. 28 marca.
 Szczepana 1 Męcz. 26 grudnia.
 Szymona z Lipny 18 lipca.
 Szymona Apost. 28 października.

T.

Tacyana Męcz. 16 marca.
 Tadeusza Apost. 28 października.
 Tarsylii Panny Męcz. 24 grudnia.
 Tekli Panny 23 września.
 Telesfora Pap. Męcz. 5 stycznia.
 Teobalda Pastel. 1 lipca.
 Teodora Zakonnika 7 stycznia.
 Teodora Męcz. 9 listopada.

Teodory Męcz. 1 kwietnia.
 Teodoryka 1 lipca.
 Teodozyi Panny Męcz. 29 maja.
 Teodozysza Wyzn. 11 stycznia.
 Teofla Męcz. 6 lutego.
 Teofla Bisk. 27 kwietnia.
 Teofla Bisk. 5 marca.
 Teofla Męcz. 20 grudnia.
 Teresy Panny 15 października.
 Tomasza z Akwinu 7 marca.
 Tomasza z Villanova 18 wrześ.
 Tomasza Apost. 21 grudnia.
 Tomasza Kantuaryjskiego 29 gru.
Trójcy SS. 6 czerwca.
Trzech Królów 6 stycznia.
 Tyburcyusza 14 kwietnia.
 Tymoteusza Bisk. 24 stycznia.
 Tymoteusza Męcz. 21 marca.
 Tytusa Bisk. 4 stycznia.

U.

Ubalda Bisk. 16 maja.
 Urszuli Panny 21 października.
 Urbana 25 maja.

W.

Wacława Króla 28 września.
 Walentego Kapł. Męcz. 14 lutego.
 Waleryi Męcz. 5 czerwca.
 Waleryi Panny 9 grudnia.
 Wawrzyńca Męcz. 10 sierpnia.
 Wenantego Męcz. 18 maja.
 Weroniki Panny 13 stycznia.
 Weroniki Panny 4 lutego.
Wielkanoc 11 kwietnia.
 Wiktora 1 września.
 Wiktoryi Panny 23 grudnia.
 Wiktoryna Męcz. 6 marca.
 Wiktoryna Bisk. 5 września.
 Wiktoryna Bisk. Męcz. 2 listop.
 Wilhelma Bisk. 10 stycznia.
 Wilhelma Opała 6 kwietnia.
 Wilhelma Księcia 28 maja.
 Willibalda Bisk. 7 lipca.
 Wincentego Męcz. 22 stycznia.
 Wincen. Ferraryn. Wyz. 5 kwiet.
 Wincentego à Paulo 19 lipca.
 Wincentego Kadłubka 12 paźdź.

Wita 15 czerwca.
 Witalisa Męcz. 28 kwietnia.
 Władysława Króla 27 czerwca.
 Władysława z Gielniowa 28 wrz.
Wniebowstąpienie Pań. 20 maja.
Wniebowzięcie N. M. P. 15 sier.
 Wojciecha Bisk. Męcz. 23 kwiet.
 Wolfganga Bisk. 31 października.
Wszystkich Świętych 1 listop.

Z.

Zacharyasza Proroka 6 września.
 Zacharyasza Pap. 5 listopada.
Zastubienie N. M. P. 23 stycz.
 Zefryna Pap. 25 sierpnia.
 Zenobii Panny 30 października.
 Zenona Żołnierza 22 grudnia.
Zesłanie S. Ducha 30 maja.
Znalezienie S. Krzyża 3 maja.
 Zofii z 3 córkami 15 maja.
 Zuzanny Panny Męcz. 11 sierpnia
Zwiastowanie N. M. P. 25 mar
 Zygmunta Króla 2 maja.

WYKAZ ABECADŁOWY IMION SŁOWIAŃSKICH.

Z WYRAŻENIEM DNIA I MIESIĄCA.

Błogosław 21 marca.
 Błażej 3 lutego.
 Bógdał 28 marca.
 Bogna Ś. 20 czerwca.
 Bogodar 9 listopada.
 Bogowit 7 marca.
 Boguchwał 18 marca.
 Boguchwała 29 maja.
 Bogufał 27 kwietnia.
 Bogumił Ś. 10 czerwca.
 Bogumiła 20 grudnia.
 Bogumir 13 stycznia.
 Bogusław 1 lipca.
 Bogusława 23 września.
 Bogusz 24 lutego.
 Boguwola 8 grudnia.
 Bohdan 19 marca.
 Bohdana 6 lutego.
 Bojomir 6 stycznia.
 Bolesław 18 sierpnia.
 Bolesława 22 lipca.
 Borys Ś. 9 sierpnia.
 Borysław 19 czerwca.
 Borysława 25 maja.
 Borzywój 5 kwietnia.
 Bożena 14 marca.
 Bożesław 10 marca.

Bożesława 31 maja.
 Bożodar 9 maja.
 Bożydar 21 września.
 Bratysława 4 października.
 Bratumił 18 października.
 Bratumiła 3 czerwca.
 Brodzisław 29 lutego.
 Bronimir 20 maja.
 Bronisław 6 października.
 Bronisława 19 sierpnia.
 Broniwój 22 czerwca.
 Budimił 15 września.
 Budziwój 23 maja.
 Budzimir 16 czerwca.
 Budzisław 1 marca.
 Budzisława 20 października.
 Chleb 9 sierpnia.
 Chlebosław 6 sierpnia.
 Chotisław 5 maja.
 Chotimir 13 czerwca.
 Chronisław 13 września.
 Chwalibóg 24 stycznia.
 Chwalimir 8 lipca.
 Chwalimira 25 listopada.
 Chwalisław 3 listopada.
 Chwalisława 30 kwietnia.
 Cichomił 23 sierpnia.

Cichomir 6 czerwca.
 Cichosław 13 maja.
 Cichośława 30 czerwca.
 Cierpiśława 29 lipca.
 Cierpimir 10 maja.
 Cieszymir 24 sierpnia.
 Cyryl 9 lipca.
 Czeibóg 2 września.
 Czeisław 19 lutego.
 Czełmisław 23 marca.
 Czesław Męcz. 20 kwietnia.
 Czesław 20 lipca.
 Czesława 12 stycznia.
 Czestmir 27 września.
 Dadzibóg 29 września.
 Dalemił 29 października.
 Damian 27 września.
 Darosław 24 listopada.
 Daromiła 21 października.
 Długomił 15 marca.
 Długosław 18 czerwca.
 Dobiesław 14 maja.
 Dobrochna 5 lutego.
 Dobrogniewa 30 stycznia.
 Dobrogost 14 lipca.
 Dobromił 5 czerwca.
 Dobromiła 11 października.

Dobromir 4 stycznia.
 Dobromira 31 marca.
 Dobrosław 10 stycznia.
 Dobrosława 9 kwietnia.
 Dobrowit 18 września.
 Dobrowój 14 sierpnia.
 Domogost 9 października.
 Domorad 16 sierpnia.
 Domosław 15 stycznia.
 Domosława 7 września.
 Domysław 21 czerwca.
 Drogomił 21 kwietnia.
 Drogomir 22 grudnia.
 Drogomira 19 listopada.
 Drogomyśl 17 czerwca.
 Drogosław 17 września.
 Drogosława 15 października.
 Drogowit 6 września.
 Dysław 21 lipca.
 Dzierżykraj 17 lipca.
 Dzierżymir 14 października.
 Dzierżysław 1 września.
 Dzierżysława 16 lipca.
 Gniewomir 8 lutego.
 Godysław 22 marca.
 Godysława 24 grudnia.
 Godzimir 31 października.
 Godzisław 28 grudnia.
 Gorysław 10 kwietnia.
 Gorysława 9 lutego.
 Gosław 29 grudnia.
 Gościsław 18 kwietnia.
 Gościrad 28 listopada.
 Gościwit 6 maja.
 Grzmisław 12 października.
 Grzmisława 25 grudnia.
 Homir 24 września.
 Imisław 30 września.
 Iścisław 11 września.
 Izasław 6 lipca.
 Jaclaw czyli Jacek 15 sierpnia.
 Jarogniew 5 grudnia.
 Janisław 24 czerwca.
 Jaromił 28 maja.
 Jaromir 11 kwietnia.
 Jaropełk 19 stycznia.
 Jarosław 25 kwietnia.
 Jarosława 21 stycznia.
 Jerzy 24 kwietnia.
 Jordan 13 lutego.
 Kazimiérz 4 marca.
 Kazimira 21 sierpnia.
 Krasisław 17 kwietnia.
 Krasnoroda 7 lipca.
 Krzepimir 19 września.
 Krzesław 29 marca.
 Krzesimir 11 stycznia.

Kzesomyśl 31 maja.
 Lasota 31 grudnia.
 Lechosław 26 listopada.
 Letosław 3 sierpnia.
 Litomił 4 czerwca.
 Lubomił 20 lutego.
 Lubomiła 4 grudnia.
 Lubomir 1 maja.
 Lubomira 24 lipca.
 Lubosław 12 kwietnia.
 Ludomił 30 grudnia.
 Ludomiła 7 maja.
 Ludomir 30 lipca.
 Ludomir 10 listopada.
 Ludomira 25 marca.
 Ludomyśl 7 grudnia.
 Ludosław 30 listopada.
 Ludosława 11 marca.
 Ludowit 11 maja.
 Lutosław 26 października.
 Ładysław 26 września.
 Mieczysław 1 stycznia.
 Mlogost 8 marca.
 Milada 16 lutego.
 Milywój 23 listopada.
 Miłosław 3 lipca.
 Miłosława 2 lutego.
 Miłosz 25 stycznia.
 Miron 17 sierpnia.
 Mirosław 26 lutego.
 Mirosława 26 lipca.
 Mnożysław 3 kwietnia.
 Mścibóg 8 stycznia.
 Mścigniew 19 grudnia.
 Mścisław 8 stycznia.
 Mścisława 9 marca.
 Mściwój 4 listopada.
 Myślimir 14 kwietnia.
 Myślisław 20 września.
 Namysław 25 sierpnia.
 Niecisław 13 marca.
 Niemir 14 lutego.
 Niezamyśl 8 sierpnia.
 Nosisław 16 kwietnia.
 Nowosław 12 listopada.
 Ocosław 16 marca.
 Ojcumil 2 lipca.
 Olcha 11 lipca.
 Olech 7 sierpnia.
 Onosława 21 lutego.
 Ostromir 4 sierpnia.
 Pokosław 5 marca.
 Polemir 20 marca.
 Prokop 5 lipca.
 Przebysław 15 listopada.
 Przedzimir 14 czerwca.
 Przedzysław 27 sierpnia.

Przedzysława 23 lutego.
 Przemyśl 29 listopada.
 Przemysław 13 kwietnia.
 Przemysława 30 października.
 Przesław 7 kwietnia.
 Przesława 21 maja.
 Przesława 3 września.
 Przybysław 27 stycznia.
 Przybysława 22 października.
 Racibor 29 sierpnia.
 Radogost 14 stycznia.
 Radomił 22 sierpnia.
 Radomiła 13 lipca.
 Radomir 28 stycznia.
 Radomyśl 27 grudnia.
 Radosław 8 kwietnia.
 Radosława 8 września.
 Radzisław 16 października.
 Radzisława 10 grudnia.
 Radzimir 12 września.
 Radziwój 10 lipca.
 Radzyń 12 lutego.
 Ratimir 19 stycznia.
 Ratysław 2 czerwca.
 Rodomił 11 czerwca.
 Rodomir 15 listopada.
 Rodosław 15 lipca.
 Rodosława 2 marca.
 Roćisław 1 sierpnia.
 Roćisław 17 stycznia.
 Roćisława 4 września.
 Rosław 13 sierpnia.
 Rosława 7 października.
 Rozmysław 26 czerwca.
 Rusław 27 maja.
 Samomyśl 25 października.
 Samosław 1 grudnia.
 Sędzimir 20 listopada.
 Sędzisław 16 września.
 Sędziwój 8 listopada.
 Siemian 3 października.
 Siemisław 24 października.
 Skarbimir 26 stycznia.
 Sław 21 listopada.
 Sława 12 sierpnia.
 Sławibór 11 grudnia.
 Sławogost 29 kwietnia.
 Sławobój 25 lutego.
 Sławój 9 czerwca.
 Sławomił 17 maja.
 Sławomiła 3 marca.
 Sławomir 5 listopada.
 Sławomira 23 grudnia.
 Sławosz 25 lipca.
 Sobiebór 9 września.
 Sobiesław 20 sierpnia.
 Sobiestyan 20 stycznia.

Spłognow 31 stycznia.
 Spłimierz 26 kwietnia.
 Spitosława 11 listopada.
 Spitosława 5 grudnia.
 Stanimir 2 października.
 Stanisław Kostka 18 listopada.
 Stanisław 8 maja.
 Stanisława 5 sierpnia.
 Stosław 21 marca.
 Strachota czyli Metodiusz 9 lipca.
 Strzeżymir 22 kwietnia.
 Strzeżysław 2 stycznia.
 Strzeżysława 15 maja.
 Sudomir 2 kwietnia.
 Swiatopolk 1 czerwca.
 Swiatosz 12 marca.
 Swiatosław 7 stycznia.
 Swiatoslawa 2 sierpnia.
 Świętobój 27 marca.
 Świętobór 6 kwietnia.
 Świętochna 11 lutego.
 Świętomir 28 lipca.
 Świętopęk 25 września.
 Świętorad 17 lutego.
 Świętosław 31 sierpnia.
 Świętosława 3 maja.
 Szczęsny 30 sierpnia.
 Szczęsław 15 lutego.
 Szukosław 30 marca.
 Szulimir 30 maja.
 Szulisław 7 lutego.
 Szulisława 2 grudnia.
 Tolimir 12 lipca.
 Tomiń 10 października.
 Tomiła 10 lutego.
 Tomir 27 listopada.
 Tomisław 21 grudnia.
 Tomira 24 maja.
 Tworzimir 28 lutego.
 Unisław 18 lipca.

Wacław 28 września.
 Wacław 15 kwietnia.
 Wanda 23 czerwca.
 Warcisław 1 listopada.
 Wawrzyniec 10 sierpnia.
 Wiarosława 27 lutego.
 Wielisław 4 lipca.
 Wielisława 18 lutego.
 Więcyński 26 maja.
 Więcysław 26 marca.
 Więcysław 4 maja.
 Więcysława 16 maja.
 Wiślimir 3 grudnia.
 Wisław 7 czerwca.
 Wisława 22 maja.
 Wit 15 czerwca.
 Witomił 27 października.
 Witimir 21 maja.
 Witimir 2 listopada.
 Witosław 22 stycznia.
 Witosława 4 lutego.
 Władybój 10 września.
 Władybóg 28 października.
 Władimir 19 kwietnia.
 Władymira 9 stycznia.
 Władysław 27 czerwca.
 Władysława 13 grudnia.
 Włodzimir 16 stycznia.
 Włodzimira 11 sierpnia.
 Włodzisław 5 września.
 Włostibor 5 stycznia.
 Włostimił 25 czerwca.
 Włostimiła 3 stycznia.
 Włostimir 23 października.
 Włostimira 26 sierpnia.
 Włostisław 4 kwietnia.
 Wodzimir 14 listopada.
 Wodzisław 19 lipca.
 Wolidar 12 grudnia.
 Wolimir 15 grudnia.

Wojmir 11 grudnia.
 Wojciech 23 kwietnia.
 Wojsław 6 marca.
 Wojsława 8 października.
 Wróciśław 22 lutego.
 Wróciśława 28 stycznia.
 Wróciwój 26 grudnia.
 Wszebór 27 lipca.
 Wszemił 12 maja.
 Wszemiła 22 listopada.
 Wszemir 18 grudnia.
 Wszerad 13 listopada.
 Wszesław 18 maja.
 Wszewład 6 listopada.
 Wyszomił 29 czerwca.
 Wyszomir 12 czerwca.
 Wyszomir 28 sierpnia.
 Wyszosław 8 czerwca.
 Wyszosława 9 grudnia.
 Zasław 5 października.
 Zbigniew 1 kwietnia.
 Zbigniewa 17 marca.
 Zbisław 24 marca.
 Zbisława 17 listopada.
 Zbroisław 28 czerwca.
 Zdobysław 31 lipca.
 Zdzisław 29 stycznia.
 Zdzisława 16 grudnia.
 Żegota 1 lutego.
 Żelimir 22 września.
 Żelisław 23 lipca.
 Ziemisław 13 października.
 Ziemiomysł 14 września.
 Ziemowit 19 października.
 Znatisław 1 października.
 Żyrosław 17 grudnia.
 Żytisława 17 października.
 Żytomir 7 listopada.
 Żywisław 28 kwietnia.

DOM CESARSKI ROSSYJSKI.

Jego Cesarska Mość. Najjaśniejszy MIKOŁAJ I. PAWŁOWICZ, Cesarz Wszech Rosyji Król Polski, urodził się dnia 25 Czerwca (7 Lipca) 1796 r.; wstąpił na Tron d. 20 Listopada (2 Grudnia) 1825 r.

Jęj Cesarska Mość Najjaśniejsza Cesarzowa i Królowa, ALEXANDRA FEDOROWNA, urodzona dnia 1 (13) Lipca 1798 roku.

Jego Cesarska Wysokość. Cesarzewicz Następca Tronu i Wielki Xiążę Alexander Mikołajewicz, urod. d. 17 (29) Kwietnia 1818 roku.

Jęj Cesarska Wysokość Cesarzewiczowa i Wielka Xiężna Marya Alexandrowna, urodzona dnia 27 Lipca (8 Sierpnia) 1824 roku.

Ich dzieci: Jego Cesarska Wysokość, Wielki Xiążę Mikołaj Alexandrowicz, urodzony dnia 8 (20) Września 1843 roku.

Jego Cesarska Wysokość, Wielki Xiążę Alexander Alexandrowicz, urodzony dnia 26 Lutego (10 marca) 1845 roku.

Jego Cesarska Wysokość, Wielki Xiążę Włodzimierz Alexandrowicz, urodzony dnia 10 (22) Kwietnia 1847 roku.

Jego Cesarska Wysokość, Wielki Xiążę Alexander Alexandrowicz, urodzony dnia 2 (14) Stycznia 1850 roku.

Jego Cesarska Wysokość, Wielki Xiążę Konstanty Mikołajewicz, urodzony dnia 9 (21) Września 1827 roku.

Jęj Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Alexandra Józefówna, urodzona dnia 26 Czerwca (8 Lipca) 1830 roku.

Ich dzieci: Jego Cesarska Wysokość, Wielki Xiążę Mikołaj Konstantynowicz, urodzony dnia 2 (14) Lutego 1850 roku.

Jęj Ces. W. W. X. Olga Konstantynowna u. d. 22 sier. (3 wrz.) 1851.

Jego Cesarska Wysokość, Wielki Xiążę Mikołaj Mikołajewicz, urodzony dnia 27 Lipca (8 Sierpnia) 1831 roku.

Jego Cesarska Wysokość, Wielki Xiążę Michał Mikołajewicz, urodzony dnia 13 (25) Października) 1832 roku.

Jęj Cesarska Wysokość, Wielka Xiężna Marya Mikołajewna, urodzona dnia 6 (18 Sierpnia) 1819 roku, Malżonka Jego Cesarskiej Wysokości Xięcia Maxymiliana Leuchtenbergskiego.

Ich dzieci: Jego Cesarska Wysokość, Xiążę Mikołaj Maxymilianowicz, urodzony dnia 23 Lipca (4 Sierpnia) 1843 roku.

Jęj Cesarska Wysokość, Xiężniczka Marya Maxymilianowna, urodzona dnia 4 (16) Października 1841 roku.

Jęj Cesarska Wysokość, Xiężniczka Eugenia Maxymilianowna, urodzona dnia 20 Marca (1 Kwietnia) 1843 roku.

Jęj Cesarska Wysokość, Wielka Xiężna Olga Mikołajewna, urodzona dnia 30 Sierpnia (11 Września) 1822 roku, Malżonka Jego Królewskiej Wysokości Xięcia Następcy Tronu Wirtemberskiego.

Jęj Cesarska Wysokość, Wielka Xiężna Helena Pawłowna, urodzona dnia 28 Grudnia 1806 roku (9 Stycznia 1807 roku).

Jęj Córka: Jęj Cesarska Wysokość, Wielka Xiężniczka Katarzyna Michałowna, urodzona dnia 16 (28) Sierpnia 1827 roku.

Jęj Cesarska Wysokość, Wielka Xiężna Marya Pawłowna; urodzona dnia 4 (16) Lutego 1786 roku, Panująca Wielka Xiężna Sasko-Wejmarska.

Jęj Królewska Mość, Wielka Księżna Anna Pawłowna, urodzona dnia 7 (19) Stycznia 1793 roku, Królowa Niderlandzka.

WYKAZ MOCARSTW EUROPEJSKICH.

KRAJ	NAZWISKO MONARCHY	Rok urodzenia	WIEK	Rok wstąpienia na tron	Lata panowania	Małżonka lub Małżonek	NASTĘPCA TRONU
I. CESARSTWA.							
ROSSYA	MIKOŁAJ I.	6 Lip. 1795	56	1 Gru. 1825	27	ALEXANDRA FED. k. Prus.	ALEXANDER MIKOŁAJE WICZ (ur. 1818)
Austria	Franciszek Józef I.	18 Sier. 1830	22	2 Gru. 1848	4	---	---
Turecja	Abdul-Mechid-Khan	6 Maja 1822	30	1 Lip. 1839	13	---	Murad ur. 1810
II. KRÓLESTWA.							
Bawarya	Maxymilian II Józef	28 List. 1811	41	21 Mar. 1848	4	Marya księżna Pruska	Ludwik urodz. r. 1831
Belgia	Leopold I.	16 Gru. 1790	62	21 Lip. 1831	21	Ludwika ks. Orleańska 1850	Leopold ks. Brabancyj ur. r. 1835
Dania	Fryderyk VII.	6 Paź. 1808	44	20 Styc. 1848	4	Wilhelmina kr. Duńska córka Fryderyka VI.	Fryderyk Ferdynand ur. r. 1792
Grecya	Otto I.	1 Czer. 1815	37	5 Paź. 1832	20	Amelia ks. Oldenburska	---
Hanower	Ernest August	5 Czer. 1771	81	20 Cze. 1837	15	Fryderyka Karolina księżna Meklem-Strelitz	Jerzy Fryderyk Alexander ur. 1810
Hiszpania	Izabela II.	10 Paź. 1830	22	20 Wrz. 1833	19	Franciszek de Assis	---
Niderlandy	Wilhelm III.	19 Lut. 1817	35	17 Mar. 1849	3	Zofia ks. Wirtemberska	Wilhelm ur. roku 1810.
Portugalia	Marya II. da Gloria	4 Kwi. 1819	33	2 Maja 1826	26	Ferdynand książę Sasko-Koburg Gotha	Don Pedro de Alcantara ur. r. 1837
Prusy	Fryderyk Wilh. IV.	15 Paź. 1795	57	7 Cze. 1840	12	Elżbieta kr. Bawarska	Wilhelm Ludwik ur. r. 1797
Saksonia	Fryderyk August	18 Maja 1797	55	6 Cze. 1836	16	Marya kr. Bawarska	Jan urodz. r. 1801
Sardynia	Wiktor Emanuel II.	14 Mar. 1820	32	23 Mar. 1849	3	Adełajda arcy-ks. Austriacy.	Humbert ur. r. 1844
Szwecya	Oskar I.	4 Lip. 1799	53	8 Mar. 1844	8	Józefina ks. Leuchtenberg.	Karol Ludwik ur. r. 1826
i Norwegia	Ferdynand II.	12 Sty. 1810	42	8 List. 1830	22	Teressa arcy ks. Austriacka	Franciszek ks. Kalabrii ur. r. 1836
Obojga Sycylii	Wiktorya I.	24 Maja 1810	33	20 Cze. 1837	15	Albert ks. Sasko-Koburg-G.	Albert Edward ks. Wallii ur. 1841
Wiel. Brytania i Irland.	Wiktor I.	27 Wrz. 1781	71	30 Paź. 1816	36	Paulina ks. Wirtemberska	Karol Fryderyk ur. r. 1823
Wirtember.	Wilhelm I.	---	---	---	---	---	---
III. PAŃSTWO KOŚCIELNE.							
Państwo K.	Pius IX.	13 Maja 1792	60	16 Cze. 1846	6	---	---
IV. WIELKIE KSIĘZTWA.							
Badeńskie	Leopold	29 Wrz. 1790	62	30 Mar. 1830	22	Zofia królowa Szwedzka	Ludwik urodził się roku 1824
Hessen-Kas.	Fryderyk Wilhelm I.	20 Wrz. 1802	50	20 List. 1847	5	---	---
Hessen-Darmstadt	Ludwik III.	9 Cze. 1806	46	16 Cze. 1848	4	Matylda Karolina k. Bawar.	---
Meklembu-Schwerin	Fryderyk Francisz.	28 Lute. 1823	29	7 Mar. 1842	10	Augusta ks. Reus-Schleiz-Köstr aus Stonsdorf	---
Meklembu-Strelitz	Jerzy Fryderyk	12 Wrz. 1779	73	6 List. 1816	36	Marya księż. Hessen-Kassel	Fryderyk Wilhelm ur. r. 1819
Oldenburg	Paweł Fryderyk Au.	13 Lipc. 1783	60	21 Maj. 1829	23	Cecylia kr. Szwedzka	Mikołaj Fryderyk Piotr ur. r. 1827
Sasko-Wej.	Karol Fryderyk	2 Lute. 1783	69	14 Czer. 1828	24	Marya W. K. Rossyi	Karol Alexander ur. r. 1818
Toskania	Leopold II.	3 Paź. 1797	55	18 Czer. 1824	28	Antonina ks. Sycylii	Ferdynand ur. r. 1835
V. KSIĘZTWA.							
Anhalt-Ber.	Alexander Karol	2 Mar. 1705	47	24 Mar. 1834	18	Fryderyka ks. Holsz. Glück.	---
Anhalt-Des.	Leopold Fryderyk	1 Paź. 1794	58	9 Czer 1817	35	---	Fryderyk urodził się roku 1831
Brunswik	Wilhelm	25 Kwi. 1806	46	25 Kwi. 1831	21	---	---
Hessen-Ho.	Ferdynand	26 Kwi. 1733	69	8 Sier. 1818	4	Franciszka hr. Kińska	Jan urodził się roku 1840
Lichtenstei.	Aloizy Józef	26 Maja 1796	56	20 Kwi. 1836	16	Emilia ks. Schwart. Sond.	Leopold urodz. r. 1821
Lippe-Det.	Leopold	6 List. 1796	56	4 Kwi. 1802	50	Adelgunda kr. Bawarska	Ferdynand Karol ur. r. 1821
Modena	Franciszek V. Fer.	1 Czer. 1819	33	21 Styc. 1846	6	Elżbieta Michałow. W. K. R.	---
Nassau	Adolf Wilhelm	24 Cze. 1817	34	20 Wrz. 1839	13	Ludwika ks. Bourbon	Robert ur. r. 1848
Parma	Karol III.	14 Sty. 1823	29	21 Mar. 1849	3	Karolina ks. Hessen-Homb.	Henryk ur. r. 1846
Reuss-Greiz	Henryk XX.	29 Czer. 1794	53	31 Paź. 1836	16	---	Henryk ur. r. 1789
Reuss-Schl.	Henryk LXII.	31 Maja 1735	67	17 Kwi. 1818	34	Marya ks. Meklen.-Schwerin	Ernest Fryderyk Paweł ur. r. 1826
Sasko-Alte.	Jerzy	24 Lipc. 1796	56	30 List. 1848	4	Aleksandryna ks. Badeńska	Albert ur. r. 1819
Sasko-Ko-G	Ernest	21 Czer. 1818	34	29 Styc. 1844	8	---	---
Sachs Mejn.	Bernhard-Eryk	17 Gru. 1800	52	24 Gru. 1803	49	Marya ks. Kurhessen	Jerzy ur. r. 1826
Hild.-ha.	Jerzy Wilhelm	20 Gru. 1734	68	13 Lut. 1747	63	Ida Karolina ks. Waldeck	Adolf Jerzy ur. r. 1817
Schau. Lip.	Gunther	6 List. 1793	59	23 Kwi. 1807	45	Augusta ks. Anhalt-Dessau	Albert ur. r. 1830
Swarz.-Rud.	Gunther Fryderyk	24 Sier. 1701	51	21 Wrz. 1835	17	Matylda ks. Hohenlo.-Ochr.	Karol Gunther ur. r. 1830
Swarz.-Son.	Jerzy Wiktor	14 Sty. 1831	21	16 Maja 1845	7	---	Wolrad ur. r. 1833
Wald. i Pyr.	---	---	---	---	---	---	---

VI. RZECZYPOSPOLITE.

Kraj	Nazwisko	Rok urodzenia	Wiek	Rok otrzymania urzędu	Czas trwania urzędu	Tytuł urzędowania
Brema	Smidt Dr. Joh.	5 Listopa. 1775	77	20 Kwiet. 1821	Dożywotni	Burmistrz
Francya	Ludwik Napoleon	20 Kwiet. 1808	41	20 Grudnia 1848	Czteroletni	Prezydent
Frankfurt	Müller. Dr. S. G.	20 Stycznia 1802	50	1 Stycznia 1849	Roczny	Starszy Burmistrz
Hamburg	Beneke, Chris. Dan. Kel., D. H. Da., D. I. L.	---	---	2 Marca 1835	Dożywotni	Burmistrz
Lubeka	Brehmer, Dr. Heinr.	2 Czerwca 1800	52	1 Stycznia 1849	Dwuletni	Burmistrz
Szwajcarya	Druey Henryk	---	---	1 Stycznia 1850	Roczny	Prezydent

ROZKŁAD JAZDY NA DRODZE ŻELAZNÉJ WARSZAWSKO WIEDENSKIEJ.

Rozkład jazdy na drodze żelaznej tutejszej zmieniany bywa stosownie do pory roku, biegu pociągów zagranicznych i t. p. Szybkość jazdy przecież nie zmienia się. Pociągi *osobowe* przeganiają około 4 mil na godzinę, licząc w to przystanki po stacjach. Czas więc potrzebny na przebieżenie rozmaitych przestrzeni drogi zamieściliśmy w tablicy następującej, którą uważać można za

OGÓLNY ROZKŁAD JAZDY NA DRODZE ŻELAZNÉJ WARSZAWSKO-WIEDENSKIEJ.

Jeżeli wiedzieć będziemy godzinę odejścia pociągu z Warszawy, Częstochowy, Granicy lub Łowicza, łatwo przy pomocy tej tablicy dojdziemy w których pociąg znajdować się winien na rozmaitych stacjach drogi żelaznej. I tak: gdy pociąg wychodzi z Warszawy o godzinie 7 $\frac{1}{2}$ z rana, przechodzi przez *Piotrków* o godzinie 12 $\frac{1}{2}$, bo dodać potrzeba czas jazdy od Warszawy do Piotrkowa to jest godzin 5; przechodzi przez *Częstochowę* o godzinie 3 minut 25, bo dodajemy czas jazdy godzin 7 minut 55=15 $\frac{25}{60}$ to jest godzin 3 minut 25 po dwunastej czyli po południu; pociąg ten staje zatem na *Granicy* o godzinie 6, to jest: 7,30+10,30=18-12=6.

CZAS POTRZEBNY DO PRZEBIEŻENIA RÓŻNYCH ODLEGŁOŚCI NA DRODZE ŻEL. WARSZ. WIEDENSK.

z Warszawy		godz. min.	z Granicy		godz. min.
do Pruszkowa	—	30	do Ząbkowie	—	30
„ Grodziska	1	—	„ Łaz	—	55
„ Rudy	1	30	„ Myszkowa	1	35
„ Radziwiłłowa	1	55	„ Poraja	2	5
„ Skierniewie	2	20	„ Częstochowy	2	35 z Częst.
„ Łowicza	3	10	„ Kłomnicy	3	20 — 45
„ Płyćwi	2	50	„ Radomska	4	— 1 25
„ Rogowa	3	20	„ Gorzkowie	4	45 2 10
„ Rokicin	4	—	„ Piotrkowa	5	30 2 55
„ Bab	4	30	„ Bab	6	— 3 25
„ Piotrkowa	5	—	„ Rokicin	6	30 3 55
„ Gorzkowie	5	45	„ Rogowa	7	10 4 35
„ Radomska	6	30	„ Płyćwi	7	40 5 5
„ Kłomnicy	7	10	„ Łowicza	9	— 6 20 z Łowicz.
„ Częstochowy	7	55 z Częst.	„ Skierniewie	8	10 5 35 — 45
„ Poraja	8	25 — 30	„ Radziwiłłowa	8	35 6 — 1 10
„ Myszkowa	8	55 1 —	„ Rudy	9	— 6 25 1 35
„ Łaz	9	35 1 40	„ Grodziska	9	30 6 55 2 5
„ Ząbkowie	10	— 2 5	„ Pruszkowa	10	— 7 25 2 35
„ Granicy	10	30 2 35	„ Warszawa	10	30 8 — 3 5

Wianisimy tu dodać, że cyfry z tej rachuby otrzymane są przybliżone; bo pociągi na różnych stacjach zatrzymują się po 5, 10, 15 i więcej minut podług szczegółowych co kilka miesięcy wydawanych rozkładów jazdy; kto więc szuka minutowej dokładności, do takich rozkładów udawać się powinien.

Od 1 Sijcznia do 1 Kwietnia pociągi odchodzić będą:
 z Warszawy do Częstochowy i Łowicza o god. 7 $\frac{1}{2}$ po połn.
 z Częstochowy do Skierniewic i Łowicza o god. 8 $\frac{1}{2}$ po połn.
 z Skierniewic do Warszawy o god. 7 $\frac{1}{2}$ po połn.
 z Łowicza do Warszawy o god. 8 $\frac{1}{2}$ po połn.
 z Granicy do Skierniewic o god. 7 $\frac{1}{2}$ po połn.
 z Granicy do Częstochowy o god. 8 $\frac{1}{2}$ po połn.

Pociągi zwane *towarowymi* idą z mniejszą prędkością, należy zatem do wykazanego powyżej czasu dodać jeszcze $\frac{1}{3}$ część gdy szukamy prędkości pociągu towarowego; np. z Warszawy do Skierniewic 2,20+0,47=godz. 3 min. 7.

Oplata od osób na drodze żelaznej; od jednej osoby:

		K L A S S Y:						K L A S S Y:			
		I.	II.	III.	IV.			I.	II.	III.	IV.
z Warszawy						ze Skierniewio					
do Pruszkowa	mil 2 kop.	36	27	18	10	do Łowicza	5	54	40	27	15
„ Grodziska	4	72	54	36	20	„ Piotrkowa	10 $\frac{1}{2}$	189	142	95	52 $\frac{1}{2}$
„ Rudy Guzowskią	6	108	81	54	30	„ Radomska	16 $\frac{1}{2}$	297	213	149	82 $\frac{1}{2}$
„ Radziwiłłowa	7 $\frac{1}{2}$	135	101	68	37 $\frac{1}{2}$	„ Częstochowy	22	396	297	198	110
„ Skierniewio	9	182	121	81	45	„ Granicy	32	576	432	288	180
„ Łowicza	12	216	162	108	60	z Łowicza					
„ Płyćwi	11	198	148	99	55	do Piotrkowa	13 $\frac{1}{2}$	243	182	122	67 $\frac{1}{2}$
„ Rogowa	13	234	175	117	65	„ Radomska	19 $\frac{1}{2}$	351	263	176	97 $\frac{1}{2}$
„ Rokicin	15 $\frac{1}{2}$	279	209	140	77 $\frac{1}{2}$	„ Częstochowy	25	450	337	225	125
„ Bab	17 $\frac{1}{2}$	315	236	157	87 $\frac{1}{2}$	„ Granicy	35	630	472	315	175
„ Piotrkowa	19 $\frac{1}{2}$	351	263	176	97 $\frac{1}{2}$	z Piotrkowa					
„ Gorzkowie	22 $\frac{1}{2}$	405	303	202	112 $\frac{1}{2}$	do Radomska	6	108	81	54	30
„ Radomska	25 $\frac{1}{2}$	460	344	230	127 $\frac{1}{2}$	„ Częstochowy	11 $\frac{1}{2}$	207	153	103	57 $\frac{1}{2}$
„ Kłomnice	28	504	378	252	140	„ Granicy	21 $\frac{1}{2}$	387	290	193	107 $\frac{1}{2}$
„ Częstochowy	31	559	418	279	155	z Radomska					
„ Poraja	33	594	445	297	165	do Częstochowy	5 $\frac{1}{2}$	99	74	50	27 $\frac{1}{2}$
„ Myszkowa	35	630	472	315	175	„ Granicy	15 $\frac{1}{2}$	279	209	140	77 $\frac{1}{2}$
„ Łaz	37 $\frac{1}{2}$	675	506	338	187 $\frac{1}{2}$	z Częstochowy					
„ Ząbkowie	39	702	526	351	195	do Granicy	10	180	135	90	50
„ Granicy	41	738	553	369	205						

Uwaga 1. Dzieci, niemiejące chodzić, wolne są od opłaty; do lat 10 płać o jedną klasę niżej, a w klasie IV połowę ceny. Na dwoje dzieci służy jeden bilet właściwej klasy. Dzieci wyżej lat 10 mające, płać jak dorosłe osoby.

2. Osoby do Warszawy jadące, oprócz powyższej opłaty, uiszczają po kop. 1 $\frac{1}{2}$ rogatkowego.

I. Opłata od łomoków i pakunków osobowych.

Od łomoków i pakunków ważących funtów:	Za każdą stacyę	z Warszawy				
		DO Skier.	DO Łow.	DO Piotrk.	DO Czyst.	DO Granicy
od 31 do 50	3	15	18	30	42	57
— 51 — 70	4	20	24	40	56	76
— 71 — 90	5	25	30	50	70	95
— 91 — 110	6	30	36	60	84	114
— 111 — 130	7	35	42	70	98	133
— 131 — 150	8	40	48	80	112	152
— 151 — 170	9	45	54	90	126	171
— 171 — 190	10	50	60	100	140	190
— 191 — 210	11	55	66	110	154	209
1 t. d.						

Pakunki do 30 funtów ważyce każda osoba bezpłatnie zabierać może. Oprócz tego, do Warszawy rogatkowego od każdego łomoka po 1 kopiejce od 100 funtów.

II. Opłata od powozów, kopiejek srebrem:

Powóz klasy	I II III IV			
	I	II	III	IV
z Warszawy				
Do Grodziska	300	240	180	120
„ Rudy Guzow.	450	360	270	180
„ Skierniewic	675	540	405	270
„ Łowicza	900	720	540	360
„ Rogowa	975	780	585	390
„ Rokicin	1162½	930	697½	465
„ Piotrkowa	1462½	1170	877½	585
„ Radomska	1912½	1530	1147½	765
„ Czystochowy	2325	1860	1395	930
„ Myszkowa	2625	2100	1575	1050
„ Granicy	3075	2460	1845	1230

Oprócz tego do Warszawy opłata rogatkowa: od kl. I, kop. 30; kl. II kop. 20; kl. III i IV kop. 10.

Kl. I. Karęty podwójne, zwaszą i karęty poczworne.
Kl. II. Karęty podwójne obladowane. — Koceze na cztery osoby. — Bryczki kryte obladowane.
Kl. III. Zwycajnie koceze obladowane, lub takież bryczki.
Do Kl. IV. Zwycajnie odkryte bryczki bez ładunku, lub tylko z ładunkiem jadących osób.
 Osoby w powozach zosądzące, wykupić powinny bilety osobowe klasy II, służące do jazdy w powozach z klasą IV.

III. Opłata od zwierząt, kopiejek srebrem:

Rodzaj:	Konie wierzchowe lub powozowe w krytych wagonach			Woły, krowy i konie robocze w odkrytych wagonach					Mniejsze zwierzęta partyja	Psy i sztuka	Drobi i prosięta pud
	1	2	3	1	2	3	4	5-6 (*)			
z Warszawy:											
Do Grodziska	180	260	300	120	160	180	190	200	60	20	8,5
„ Rudy Guzow.	270	390	450	180	240	270	285	300	90	30	12,5
„ Skierniewic	405	585	675	270	360	405	427½	450	135	45	18,5
„ Łowicza	540	780	900	360	480	540	570	600	180	60	24,5
„ Rogowa	585	845	975	390	520	585	617½	650	195	65	26,5
„ Rokicin	697½	1007½	1162½	465	620	697½	736½	775	232½	77½	31,5
„ Piotrkowa	877½	1267½	1462½	585	780	877½	926½	975	300	100	39,5
„ Radomska	1147½	1657½	1912½	765	1020	1147½	1211½	1275	385½	127½	51,5
„ Czystochowy	1395	2015	2325	930	1240	1395	1472½	1550	465	155	62,5
„ Myszkowa	1575	2275	2625	1050	1400	1575	1662½	1750	525	175	70,5
„ Granicy	1845	2685	3075	1230	1640	1845	1947½	2050	615	205	82,5

(*) lub najem wagonu 4-kołowego na bydło; za najem wagonu 6-kołowego o połowę więcej.

Na partyję mniejszych zwierząt leży się: Cieląt lub koz., sztuk 8 Owiec. „ 10 Świń „ 6

Od mniejszych leżby sztuk pobiera się na wagę po 2 kop. za pud na 7 wiorst.

Cały wagon czterokołowy wynajmuje się do przewożenia cieląt, koz, świń lub owiec bez względu na liczbę, ile się pomieści.

Oprócz powyższej opłaty przy wprowadzaniu zwierząt do miasta Warszawy, dolicza się rogatkowe:

Od konia i wołu po kop. 10 Od krowy i jałowizny. 7½ Od cielęcja, owcy, świni. 2 Od drobiu i prosiąt za pud. ½

IV. Opłata od towarów produktów i ciężarów, od puda, kopiejek srebrem:

Z Warszawy:	KLASY I. II. III. IV.				Ze Skierniewic.	KLASY I. II. III. IV.				Z Łowicza	Z Piotrkowa	Z Radomska	Z Czystochowy	Zaskladowe	Zasady:	K. s.
	I	II	III	IV		I	II	III	IV							
Do Pruszkowa	3,5	2,	1,4	0,9	do Łowicza	4,5	2,5	1,7	1,1	do Piotrkowa	12,	6,3	4,	2,6	Opłata wagiowa, bez względu na odległość, od 10 pudów.	10.
„ Grodziska	5,5	3,	2,	1,3	„ Piotrkowa	12,	6,3	4,	2,6	„ Radomska	18,	9,3	5,8	3,8	Towarów klasy I.	5.
„ Rudy Guzow.	7,5	4,	2,6	1,7	„ Radomska	18,	9,3	5,8	3,8	„ Czystochowy	23,5	12,	7,4	4,9	„ II.	3.
„ Radziwiłłowa	9,	4,8	3,1	2,	„ Czystochowy	23,5	12,	7,4	4,9	„ Granicy	33,5	17,	10,4	6,9	„ III.	5.
„ Skierniewic	10,5	5,5	3,5	2,3	„ Granicy	33,5	17,	10,4	6,9	Z Łowicza	15,	7,8	4,9	3,2	„ IV.	2.
„ Łowicza	13,5	7,	4,4	2,9	Z Łowicza	15,	7,8	4,9	3,2	do Piotrkowa	15,	7,8	4,9	3,2	Opłata wagiowa, bez względu na odległość, od 10 pudów.	15.
„ Rogowa	14,5	7,5	4,7	3,1	„ Piotrkowa	15,	7,8	4,9	3,2	„ Radomska	21,	10,8	6,7	4,4	Towarów klasy I.	10.
„ Rokicin	17,	8,8	5,5	3,6	„ Radomska	21,	10,8	6,7	4,4	„ Czystochowy	26,5	13,5	8,3	5,5	„ II.	10.
„ Bab	19,	9,8	6,1	4,	„ Czystochowy	26,5	13,5	8,3	5,5	„ Granicy	36,5	18,5	11,3	7,5	„ III.	8.
„ Piotrkowa	21,	10,8	6,7	4,4	Z Piotrkowa	23,5	12,	7,4	4,9	do Piotrkowa	7,5	4,	2,6	1,7	„ IV.	5.
„ Rogowic	24,	12,3	7,6	5,	do Piotrkowa	7,5	4,	2,6	1,7	„ Czystochowy	13,	6,8	4,3	2,8	Opłata wagiowa, bez względu na odległość, od 10 pudów.	15.
„ Radomska	27,	13,8	8,5	5,6	„ Czystochowy	13,	6,8	4,3	2,8	„ Granicy	23,	11,8	7,3	4,8	Opłata wagiowa, bez względu na odległość, od 10 pudów.	10.
„ Kłomnic	29,5	15,	9,2	6,1	„ Granicy	23,	11,8	7,3	4,8	Z Radomska	17,	8,8	5,5	3,6	Opłata wagiowa, bez względu na odległość, od 10 pudów.	15.
„ Czystochowy	32,5	16,5	10,1	6,7	Z Radomska	17,	8,8	5,5	3,6	do Piotrkowa	7,	3,8	2,5	1,6	Oprócz tego, opłata rogatkowa od Warszawy od klasy I. II III. od puda kop. 0,4 od kl. IV. „ „ 0,2	10.
„ Poraj	34,5	17,5	10,7	7,1	„ Czystochowy	7,	3,8	2,5	1,6	„ Granicy	17,	8,8	5,5	3,6	Opłata wagiowa, bez względu na odległość, od 10 pudów.	15.
„ Myszkowa	36,5	18,5	11,3	7,5	Z Czystochowy	11,5	6,	3,8	2,5	do Piotrkowa	7,	3,8	2,5	1,6	Opłata wagiowa, bez względu na odległość, od 10 pudów.	10.
„ Łaz	39,	19,8	12,1	8,	do Piotrkowa	7,	3,8	2,5	1,6	„ Granicy	17,	8,8	5,5	3,6	Opłata wagiowa, bez względu na odległość, od 10 pudów.	10.
„ Ząbkowic	40,5	20,5	12,5	8,3	Z Czystochowy	11,5	6,	3,8	2,5	do Piotrkowa	7,	3,8	2,5	1,6	Opłata wagiowa, bez względu na odległość, od 10 pudów.	10.
„ Granicy	42,5	21,5	13,1	8,7	do Piotrkowa	7,	3,8	2,5	1,6	„ Granicy	17,	8,8	5,5	3,6	Opłata wagiowa, bez względu na odległość, od 10 pudów.	10.

Za najem wagonu 6 kołowego pod 225 pudów na 7 wiorst kop. 67,5 wagonu 6-kołowego krytego za 7 wiorst „ 90 oprócz tego wagiowe bez względu na odległość „ 180

Skladowe po trzech dnach, na dobę od 10 pudów kop. 5 Placowe po pięciu dnach, „ „ 1

czne, miód, napój, nasiona zagraniczne i wszelkie nasiona trawne krajowe, owoce, oliwa, ostrygi, przędza, papier, piwo zagraniczne, skóry, sukno, towary wszelkie, tytuń i tabaka fabrykowane, wyroby metalowe, drewniane i po wroźnicze, wino, wody mineralne, wełna, włosy i wszelkie rzeczy niewymienione w niniejszej taryfje.

Do klasy III. należą: Alun, bibula, blacha żelazna, czarny chleb, cement, cynk, cyna, drzewo farbiarskie i stolarskie, gąty, groch, jarzyny, jaja, korzenie cykoryi, jedwab surowy, kora, kaffo, lój, masło, miód, mięso, mydło krajowe, miedz, mosiądz, ocet, olej, ołów, pietruszka i inna włoszczyzna, proso, potaż, pakuły, róg, ryby, rzepak, saletra, sadło, słonina, siar, siarka, sierać, syrop, śledzie, stal, szkło zwycajne, świeće, sér krajowy, siemię lniane i konopne, tektura, tytuń surowy, wosk, wódka w beczkach, wyka, wyroby ciesielskie, bednarskie, garncarskie, marmurowe i kamienne, żelazo, grube wyroby i odlewy żelazne, tudzież kasza wszelkiego rodzaju.

Do klasy IV. należą: Asphalt, bagaże żołnierskie, cegła, dachówka, drzewo budowlane i opalowe, gips, kamienie flizowe, mlyńskie i brukowe, kartofle, łoście, mąka, makuchy, margiel, nawóz w beczkach, otręby, piwo krajowe w beczkach, ruda, sieczka, smola, szmaty, szkło potluczone, torf, wapno, węgle drzewne i kamienne, popiół, żelazo stare i surowe (nie w wyrobach), zboże, oraz wszelkie paki, beczki i naczynia wracające od przedmiotów drogą żelazną wysyłanych.

Objaśnienia. 1) Ciężary mniej jak 1 pud ważyce nie przysługują się. 2) Ciężary od 1 do 3 pudów, liczą się jak 3 pud. 3) Po trzech pudach, liczą się na pudy, ilość zaś mniejsza jak pud nie liczą się wcale.

Tabella Odchodu i Przychodu Poczty w Warszawie.

WYMIENIENIE TRAKTU	O d c h ó d				P r z y c h ó d			
	LISTOWA		WOZOWA		LISTOWA		WOZOWA	
1. Płocki. a) Do Jablonny, Nowego Dworu, Zakroczymski, Wyszogrodu, Bodzanowa, PŁOCKA, Dobrzyń nad Wisłą, Wielkiego, Lipna, Zbójna, Lubieca, Dobrzyń nad Drwecą. b) ZA GRANICĘ przez Gotów do Prus.	Poniedział.	o godzinie 5 1/2 po południu	Piątek	o godz. 5 1/2 po południu	Niedziela	rano	Czwartek	po połud.
2. Kowiński. a) Do Jablonny, Serocka, Pułtuska, Szekłowa, Sielunia, Ostrołęki, Miastkowa, Łomży, stawisk, Szczuczyna, Grajewa, Rajgród, Augustowa, Szecepek, Suwałk, Szypiszek, Kalwaryi, Maryampola, Budek, Wejweri Kowna. b) DO CESARSTWA. RYGI, Mitawy, PETERSBURGA, Gubernij Połnoc. i Finland. Wilna.	Czwartek				Piątek			
	Codziennie	o 4 po południu	Poniedział.	o 4 po południu		po południu	Wtorek	po połud.
	Codzi. opr. Czwartku	o 4 po południu	Piątek	o 4 po południu	Codziennie	po południu	Piątek	po połud.
	Poniedział. Środ. Sob.	o 4 po południu	Poniedział. Piątek	o 4 po południu	Cod. opr. Piątek	po południu	Wtorek Piątek	po południu
c) Do Makowa, Przasnysza i Mławy. ZA GRANICĘ przez Niborg do Królewca i Prus Wschodnich.	Poniedział. Środa	o 4 po południu	Poniedział.	o 4 po południu	Poniedział. Czw. Sob.	po południu	Wtorek Piątek	po połud.
d) Do Jablonny, Nowego Dworu i Twierdzy Nowogeorgiewskij	Codziennie	o 9 1/2 rano	Piątek	o 5 1/2 po południu	Wtorek	rano	Piątek	po połud.
e) Do Czyżewa, Nura, Sterdyni, Sokołowa i Węgrowa.	Poniedział. Piątek	o 4 po południu	Poniedział. Piątek	o 4 po południu	Codziennie	wieczór	Czwartek	po południu
3. Białostocki. a) Do Wyszkowa, Ostrowa, Zambrowa i Tykocina. b) DO CESARSTWA, Do Białegostoku i Grodna. c) Do Radzyna.	Środa Sobota	o 4 po południu	Piątek	o 4 po południu	Środa Niedziela	po południu	Środa Niedziela	po południu
4. Brzesko-Litewski. a) Do Miłosny, Mińska, Kałużyna, Mingo, Siedlec, Zbuczyna, Królowej Niy, Międzyrzecza, Sycyny, Biały, Zalesia, Teres-pola. b) DO CESARSTWA. Do Brześcia Litewskiego, Mińska, Stucka, Smoleńska, Kobrynia, Orszy, MO-SKWIY i GUBERNIJ w ŚRODKOWEJ ROSSJI położonych. c) Do Sokołowa, Czyżewa, Sterdyni, Nura, Węgrowa, Łukowa, Żelechowa. d) Do Radzyna, Parczewa, Włodawy, Kocka, Lubartowa.	Sob. Środa	o 4 po po.			Sobota	rano	Wtorek	w południe
	Codziennie	5 1/2 po po.			Sob. Wtor.	rano		
	Codziennie	o 5 po południu	Niedziela Środa	o 3 po południu	Codziennie	rano	Środa Sobota	rano
	Poniedział. Wtorek Piątek	o 5 po południu	Niedziela Środa	o 3 po południu	Wtorek Piątek Niedziela	przed połudn.	Środa Sobota	rano
	Czwartek	o 5 po południu	Niedziela	o 3 po południu	Poniedział.	rano	Sobota	rano
	Wtorek Czwartek	o 5 po południu	Środa	o 3 po południu	Piątek Niedziela	przed południe.	Sobota	rano
5. Lubelski. a) Do Miłosny, Staręj Wsi, Garwolina, Gończy, Moszczanki, Twierdzy Iwangrod, Żyżyna, Markuszewa, LUBLINA. b) Do Siedliszcza, Chełma, Dryszczewa, Stepankowic i Dubienki. c) DO CESARSTWA. Do Uściuga, Żytomierza, Berdyczowa, Kijowa, ODESSY. Połud. Gub. i Kaukazu. d) DO NOWEJ ALEKSANDRYI. e) ZAMOJSKI. Do Piasków, Krasnegostawu, Chomęck i ZAMOSCIA. Do Hrubieszowa.	Codziennie	o 3 po południu	Wto. Piątek	o 12 w połudn.	Codziennie	rano	Wtorek Piątek	wieczór
	Niedziela Czw. Sob.	o 3 po południu	Wtorek	o 12 w połudn.	Niedziela Wtorek Czwartek Sobota	rano	Wtorek Piątek	wieczór
	Sobota	o 3 po poł.	Wtorek	o 12 w poł.	Sobo. Środ.	rano	Wtorek	wieczór
	Sobota	o 3 po południu	Wtorek Piątek	o 12 w połudn.	Czwartek	rano	Wtorek Piątek	wieczór
	Niedziela Czw. Sob.	o 3 po południu	Wtorek	o 12 w połudn.	Niedziela Czw. Sob.	rano	Wtorek	wieczór
	Poniedział. Piątek	o 3 po południu	Piątek	o 12 w połudn.	Poniedział. Piątek	rano	Piątek	wieczór
	Sobota	o 3 po południu	Wtorek	o 12 w połudn.	Piątek	wieczór	Wtorek	wieczór
f) Do Radzyna, Parczewa, Włodawy, Kocka, Lubartowa. g) ZA GRANICĘ. Przez Krynicę, Tomaszów, Bełżyce, do Lwowa i Galicyi; przez Tarnogród do Sieniawy w Galicyi. h) Do Łukowa i Żelechowa.	Wto. Piąt.	o 3 po poł.	Wto. Piąt.	o 12 w poł.	Środ. Sob.	rano	Śro. Sob.	rano
	Wtorek Piątek	o 3 po południu	Piątek	o 12 w połudn.	Poniedział. Piątek	rano	Piątek	wieczór
i) Do Opatowa, Staszowa, Sandomierza.	Czwartek	o 4 1/2 po południu	Poniedział	o 1 1/2 po połud.	Niedziela	rano	Czwartek	rano
6. Kozienicki. a) Do Piaseczna, Góry, Mniszawa, Ryczywota, Kozienic i Granicy.	Codziennie	o 6 wieczór	Środa Niedziela	o 4 po południu	Codziennie	rano	Wtorek Piątek	po południu
7. Krakowski. a) Do Sękocina, Tarczyna, Grojca, Białobrzeg, Jedlińska, Radomia, Orońska, Szydłowa, Suchedniowa, Kielc, Podzamcza, Jędrzejowa, Wodzisławia, Miechowa i Michałowic. b) ZA GRANICĘ. Do Cesarstwa Austryackiego, Krakowa, Wiednia, Galicyi, Szwajcaryi, Włoch i Państw Europejskich Południowych, oraz Potudniowo-Zachodnich. c) Do Pilicy, Olkusza, Skalbmierza, Stawkowa i Dąbrowy.			Środa Niedziela	o 4 po południu			Wtorek Piątek	po południu
			Środa Niedziela	o 4 po południu			Wtorek Piątek	po południu

WYMIENIENIE TRAKTU.

O d c h ó d

P r z y c h ó d

LISTOWA

WOZOWA

LISTOWA

WOZOWA

d) Do Iży, Ostrowca, <i>Opatowa</i> , Lagowa, Iwanisk, Zawichostu, Źarowa, Rachowa i Sandomierza.	Poniedział.	o 6	Środa	o 4 po	Sobota				
	Środa	wieczór	Niedziela	południu	Poniedział.	rano	Wtorek	po	po-
e) Do Przysuchy, Końskich, Opoczna, Radoszyc, Przedborza i Radomska.	Poniedział.	o 6	Środa	o 4 po	Wtorek				po
	Środa	wieczór	Niedziela	południu	Niedziela	rano	Wtorek	po	po-
f) Do Chmielnika, Buska i Stopnicy.	Środ. Nied.	o 6 wiecz.	Śro. Niedz.	o 4 po poł.	Ponie. Piąt.	rano	Wto. Piąt.	po	poju.
	Środa	o 6 wiecz.	Niedziela	o 4 po poł.	Wtor. Piąt.	rano	Piątek	po	poju.
g) Do Zwolenia i NOWEJ ALEKSANDRY.	Środa	o 6 wiecz.	Niedziela	o 4 po poł.					
8. Piotrkowski. a) Do Sekocina, Tarczyna, Mszczonowa, Rawy, Tomaszowa, Wolborza, Piotrkowa, Kamienska, Radomska i CZĘSTOCHOWY.	Środa	o 6	Niedziela	o 4 po	Wtorek	po	Piątek	po	poju.
		wieczór		południu		poju.			
b) ZA GRANICĘ. Przez Lubliniec do SZŁAZKA GÓRNEGO.									
c) Do Mszczonowa.									
9. Częstochowski koleją żelazną. a) Do Skierniewic, Rawy, Rokicina, Tomaszowa, Piotrkowa, Wolborza, Radomska, Kłomnic, CZĘSTOCHOWY, Myszkowa, Żarek, Zawiercia, Pilicy, Sirzemieszyc, Dąbrowy, Olkusza i Granicy.	Codziennie				Codziennie				
	koleją żelazną	o 1 po			koleją żelazną	wieczór			
b) ZA GRANICĘ. DO Opola, Wrocławia, Berlina, Hamburga, Saksonii, Francji, Szwajcaryi, Holandyi, Belgii, Anglii i Państw Europejskich Południowych i Północno-Zachodnich, oraz do Szczakowy, Oderberga, Krakowa, Lwowa, Wiednia, Galicyi, Włoch i Państw Europejskich Południowo-Zachodnich.									
10. Kalisko-Słupcecko-Toruński. a) Do Łowicza, Pleckiej Dąbrowy, Kulina, Krośniewic, Kładowy, Kota, Konińska, Słupcy, Poznań, przez Turek, Ceków do KALISZA.	Codziennie	o 4 1/2 po	Wtor. Sob.	o 5 po	Codziennie	przed	Ponie. (wy-)	rano	
	koleją żelazną	południu	(wyjątki od Koła do Kalisza)	południu	koleją żelazną	południu	południu	ją. trakt od Koła do Kalisza) Piąt.	
b) Do Błonia, Serok, Sochaczewa.			Wto. Cz. So	o 5 po poł.			Po. Śro. Piąt.	rano	
c) Do Łęczycy i Ozorkowa.	Po. Śr. Sob.	o 4 1/2 po po.	Wtorek	o 5 po poł.	Nie. Wt. Piąt.	przed po.	Poniedział	rano	
d) Od Łowicza do Sannik, Gombina i PŁOCKA.	Codziennie	o 4 1/2 po	Wtorek	o 5 po	Codziennie	przed	Środa	rano	
	nie	południu		południu		połudn.			
e) TORUNSKI. Od Krośniewic do Lubienia, Kowala, Brześcia-Kujawskiego, Włocławka, Nieszawy i Słuzewa.	Codziennie	o 4 1/2 po	Wtorek	o 5 po	Codziennie	przed	Poniedział.	rano	
f) ZA GRANICĘ DO TOREMA i GDANSKA.									
g) Do Ciechocinka. W czasie od d. 2/15 maja do 2/15 Września. W pozostałym czasie.	Codziennie	o 4 1/2 po	Wtorek	o 5 po	Codziennie	przed	Poniedziałek	rano	
	Sobota	o 4 1/2 po po.	Wtorek	o 5 po poł.	Środa	przed po.	Poniedział.	rano	
11. Kalisko-Fabryczny. a) z Warszawy do Łowicza.	Codziennie	o 4 1/2 po		o 5 po	Codziennie	rano	Środa	rano	
	koleją żelazną	południu	Czwartek	południu	koleją żelazną				
b) Do Osin, Strykowa, Zgierza, Łodzi, Lutomirskiej, Pablianic, Łasku, Zdunskiej Woli, Sieradza, Białek i Kalisza.									
c) Do Szadku, Warty, Złoczewa, Wielunia, Praszki.	Sobota	o 4 1/2 po	Czwartek	o 5 po	Poniedział.	rano	Środa	rano	
d) ZA GRANICĘ. Przez Wieruszów, do Kempna, Landsberga i SZŁAZKA GÓRNEGO.									

Uwaga. Listy na godzinę, paki na dwie godziny, pieniądze na trzy godziny, przed oznaczonym odejściem Poczty, oddawane być winny.

Termina opłacania podatków tak do Kass Miasta Warszawy, jako i do Kass Powiatowych.

W Styczniu.

Do Kass Miasta Warszawy.
Czynsz z gruntów w Pradze, naraz.
Kanon z realności miejskich, Isza rata.
Prowizya od kapitalów miejsk., Isza rata.
Procenta od pożyczek budowlar, 1a rata.
Szarwark, Isza rata.
Kominowe, Isza rata.
Opłata kwaterunkowa, Isza rata.
Kanon od zarobkowań (miejscowe), naraz.
Ofiara, Isza rata.
Subsydium Charitativum, naraz.
Dzierżawy z domów skonfis., Isza rata.
Zwrot pożyczki na cynk, Isza rata.

Do Kass Powiatowych.
Ofiara, Isza rata.
Kwarciane, Isza rata.
Szarwark, Isza rata.
Subsydium charitativum, za cały rok.
Kanon z młynów.
Kompetencya i procent administracyjny z dóbr darowanych.

W Lutym.

Do Kass Miasta Warszawy.
Latarniowe, za ratę pierwszą.
Kontyngens liwerunkowy, rata pierwsza.

Do Kass Powiatowych.
Kontyngens liwerun. od gromad, 1a rata.
Czynsze z dóbr rządowych.

Uwagi. 1) Za podatki skarbowe i składkę ogniową w ratach powyższych nieopłacone, kary eksek. liczą się i placzone być winny z podatkami. — 2) W ogólności po upływie dni 14 każdego Mca, w którym rata do placenia przypada, zarządzone są środki egzekucyjne. — 3) W wszelkie podatki, przy racie pierwszej, razem za cały rok placzone być mogą.

W Marcu.

Do Kass Miasta Warszawy.
Brukowe, za ratę pierwszą.
Kanałowe, za ratę pierwszą.
Podymne z dopłatą dwugr., Isza rata.

Do Kass Powiatowych.
Podymne zwyczajne, za ratę pierwszą.
Podymne nowe czyli podwyższone, za ratę pierwszą.
Kontyngens liwerunkowy od dworów.

W Kwietniu.

Do Kass Miasta Warszawy.
Opłata kwaterunkowa, 2ga rata.
Opłata klasyczna, naraz.

W Czerwiec.

Do Kass Miasta Warszawy.
Prowizye od kapitalów z legatów.
Szarwark, 2ga rata.
Ofiara, 2ga rata.
Szykowne od starozakonnych, naraz.

Do Kass Powiatowych.
(Jak w styczniu). Za ratę drugą.

W Lipcu.

Do Kass Miasta Warszawy.
Kanon z realności miejskiej, 2ga rata.
Prowizya od kapital. miejsk., 2ga rata.
Procenta od pożyczek budowl., 2ga rata.
Kominowe, 2ga rata.

Opłata kwaterunkowa, 3cia rata.
Dzierżawy z domów skonfis., 2ga rata.
Zwrot pożyczki za cynk, 2ga rata.
Składka ogniowa, na raz.

W Sierpniu.

Do Kass Miasta Warszawy.
Latarniowe, 2ga rata.

We Wrześniu.

Do Kass Miasta Warszawy.
Brukowe, druga rata.
Kanałowe, 2ga rata.
Podymne z dopłatą dwugrosz., 2ga rata.

Do Kass Powiatowych.
(Jak w marcu.) Za ratę drugą.

W Październiku.

Do Kass Miasta Warszawy.
Opłata kwaterunkowa, 4ta rata.

W Listopadzie.

Do Kass Miasta Warszawy.
Czynsz z gruntów w Warszawie, naraz.
Czynsz z attynencyj zamkowych, naraz.
Kontyngens liwerunkowy, 2ga rata.
Czynsz z gruntów skarbowych, naraz.

Do Kass Powiatowych.
Kontyngens liwer. od gromad, 2ga rata.

W Grudniu.

Do Kass Miasta Warszawy.
Prowizye od kapital. z legatów, 2ga rata.
Nieopłacone, kary eksek. liczą się i placzone być winny.

Jarmarki znaczniejsze krajowe.

GUBERNIA WARSZAWSKA.

Warszawa. Jarmarków 2, t. j.: w maju, w drugi poniedziałek po śś. Filipie i Jakobie, — w poniedziałek po Wszystkich Świętych. Każdy trwa trzy tygodnie, z których pierwszy wstępny, drugi właściwy targowy, a trzeci tygodniem wypłat się zowie. Prócz tego, jarmark na wełnę, trwający przez dni trzy, — Kontrakty na ś. Jan Chrzciciel.

POWIAT WARSZAWSKI.

Błonie. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki t. j.: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, — po Niedzieli Kwietniej, — po ś. Trójcy, — po ś. Augustynie, — po ś. Łukaszu, — po ś. Katarzynie.

Czersk. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Trzech Królach, — przed ś. Janem Chrzcicielem, — po ś. Jakobie Apostole, — po ś. Michale, — przed ś. Szymonem Judą, — przed ś. Tomaszem Apostodem.

Góra. Jarmarków 4, wszystkie we środy, t. j. po Trzech Królach, — po Wielkiej Nocy, — po Zielonych Świątkach, — po Bożem Ciele.

Grodzisk. Jarmarków 5, t. j. w poniedziałek po Niedzieli Zapustnej, — we wtorek po ś. Wojciechu, — w poniedziałek po ś. Annie, — w poniedziałek po ś. Marcynie, — w poniedziałek przed ś. Tomaszem Apostodem.

Grójec. Jarmarków 6, wszystkie we czwartki, t. j. po ś. Walentym, — po ś. Marku, — po ś. Annie, — przed ś. Idzim, — po ś. Jadwidze, — przed ś. Mikołajem.

Mogielnica. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Trzech Królach, — po Niedzieli Kwietniej, — po Zielonych Świątkach, — po Wniebowzięciu N. P. Maryi, — po ś. Franciszku Seraf., — po ś. Elżbiecie.

Mszczonów. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j. po Nawróceniu ś. Pawła, — po ś. Marku, — przed ś. Janem Chrzcicielem, — po ś. Bartłomieju, — po ś. Michale, — po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Nadarzyn. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j. po Trzech Królach, — po Niedzieli Środopostnej, — po ś. Annie, — po Podwyższeniu ś. Krzyża, — po ś. Leonardzie, — po ś. Łucyi.

Nowy Dwór. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. po Nawróceniu ś. Pawła, — po ś. Józefie, — po ś. Serwacym, — po ś. Henryku, — po ś. Nikodemie, — po ś. Marcynie.

Piaseczno. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j. po Niedzieli Starozapustnej, — po Niedzieli Kwietniej, — po ś. Jakobie, — po ś. Michale, — po Wszystkich Świętych, — po ś. Łucyi.

Tarczyn. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. po ś. Kazimierzu, — po Niedzieli Przewodniej, — po ś. Bogumile, — po ś. Mateuszu, — przed ś. Szymonem Judą, — przed ś. Tomaszem Apostodem.

Warka. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. po Oczyszczeniu N. P. Maryi, — po Niedzieli Środopostnej, — po ś. Stanisławie, — po ś. Tekli, — po ś. Leonardzie, — po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

POWIAT STANISŁAWOWSKI.

Dobre. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Niedzieli Starozapustnej, — po ś. Józefie, — po ś. Sta-

nisławie, — po ś. Antonim, — po Przemienieniu Pańskim, — po ś. Andrzeju Apostole.

Jadów. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałki: po Trzech Królach, — po ś. Helenie, — we środę po ś. Stanisławie, — i w poniedziałki: po ś. Józefie Kalasantym, — po Narodzeniu N. P. Maryi, — po ś. Karolu Boromeuszu.

Kaluszyn. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki to jest: po Trzech Królach, — po ś. Macieju, — po Niedzieli Kwietniej, — po ś. Bartłomieju, — przed ś. Szymonem Judą, — przed ś. Tomaszem Apostodem.

Kamieńczyk. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Nawróceniu ś. Pawła, — po Żwiastowaniu N. P. Maryi, — po ś. Donacie, — po Przemienieniu Pańskim, — po ś. Franciszku Serafickim, — po ś. Andrzeju Apostole.

Karczew. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j. po ś. Walentym, — po Niedzieli Kwietniej, — po ś. Trójcy, — po ś. Bartłomieju, — po Wszystkich Świętych, — po ś. Łucyi.

Kolbiel. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. przed ś. Karolem Wielkim, — po ś. Wincym Feryszu, — po ś. Trójcy, — po ś. Michale, — po ś. Marcynie, — po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Mińsk. Jarmarków 2, oba w poniedziałki, t. j. po Niedzieli Białej, — i przed Zielonemi Świątkami.

Okoniew. Jarmarków 2, oba we wtorki, t. j. po Niedzieli Przewodniej, — przed ś. Mikołajem.

Radzymin. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Dorocie, — po ś. Joachimie, — po ś. Juwencyuszu, — po Wniebowzięciu N. P. Maryi, — po ś. Remigiuszu, — po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Siennica. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałki: po Trzech Królach, — po Niedzieli Kwietniej, — we wtorek po ś. Stanisławie, — w poniedziałki: po Narodzeniu N. P. Maryi, — po ś. Jadwidze, — po Wszystkich Świętych.

Stanisławów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Trzech Królach, — po Niedzieli Środopostnej, — po ś. Piotrze i Pawle, — po ś. Mateuszu, — po ś. Marcynie, — po ś. Łucyi.

POWIAT ŁOWICKI.

Bielawy. Jarmarków 5, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Józefie, — przed ś. Filipem, — po Nawiedzeniu N. P. Maryi, — przed ś. Szymonem Judą, — przed ś. Tomaszem Apostodem.

Bolimów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Trzech Królach, — po ś. Kazimierzu, — po ś. Urbanie, — po ś. Annie, — po Narodzeniu N. P. Maryi, — po ś. Marcynie.

Łów. Jarmarków 6, wszystkie we czwartki, t. j. po ś. Walentym, — po 40 Męczennikach, — po ś. Bazylim, — przed ś. Idzim, — po ś. Jadwidze, — przed ś. Tomaszem Apostodem.

Łowicz. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałek po Niedzieli Starozapustnej, — we wtorek po Niedzieli Kwietniej, — na ś. Jan Chrzciciel, 3 dni trwać mający, — w poniedziałek po Wniebowzięciu N. P. Maryi, — na ś. Mateusz, 8 dni trwać mający, — w poniedziałek po ś. Andrzeju.

Sochaczew. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Prysce, — po Niedzieli Kwietniej, — po ś. Wojciechu, — po Zielonych Świątkach, — po ś. Maryi Magdalenie, — po ś. Urszuli.

Sobota. Jarmarków 6, t. j. we czwartek po Trzech Królach,—w Wielki Czwartek,—we czwartek po Zielonych Świątkach,—i w środy; po ś. Wicie,—po ś. Bartłomieju,—po Wszystkich Świętych.

Ujazd. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j. po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—po ś. Grzegorzu,—po ś. Trójcy,—przed ś. Wawrzyńcem,—po ś. Franciszku Serafinie,—po ś. Lucy.

Wisłitki. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Józefie,—po ś. Stanisławie,—po Bożem Ciele,—po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—po śś. Kozmie i Damianie,—po Wszystkich Świętych.

POWIAT RAWSKI.

Będków. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. po ś. Agnieszce,—po ś. Józefie,—przed Znalezieniem ś. Krzyża,—po ś. Bartłomieju,—przed ś. Szymonem Judą,—po ś. Katarzynie.

Biała. Jarmarków 4, wszystkie we środy, t. j. po ś. Wojciechu,—po ś. Jakobie,—po dniu 14 września,—przed ś. Barbarą.

Brzeziny. Jarmarków 6, t. j. we czwartki; po ś. Pawle Pustelniku,—po ś. Grzegorzu,—w środę przed Znalezieniem ś. Krzyża,—we czwartki; po ś. Annie,—po Podwyższeniu ś. Krzyża,—po ś. Katarzynie.

Głowno. Jarmarków 6, t. j. po Trzech Królach,—po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—po Wniebowstąpieniu Pańskim,—po ś. Jakobie,—przed ś. Idzim,—po ś. Katarzynie.

Jezów. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. po Trzech Królach,—po ś. Benedykcie,—po ś. Stanisławie,—po Przemienieniu Pańskim,—po ś. Michale,—po ś. Andrzeju.

Inowłódz. Jarmarków 3, t. j. w poniedziałek przed śś. Filipem i Jakobem,—we wtorek po ś. Juwencyuziu,—w poniedziałek przed ś. Szymonem Judą.

Nowe-Miasto. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—po ś. Kazimierzcu,—po ś. Małgorzacie,—przed ś. Wawrzyńcem,—przed ś. Teklą,—po ś. Marcynie.

Rawa. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Macieju,—przed Niedziłą Kwietnią,—po śś. Piotrze i Pawle,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—przed ś. Szymonem Judą,—przed ś. Tomaszem Apostołem.

Stryków. Jarmarków 6, wszystkie we czwartki; t. j. po ś. Macieju,—przed Wielkanocą,—przed ś. Wawrzyńcem,—po ś. Michale,—po ś. Marcynie,—przed ś. Teofilem.

Skierniewice. Jarmarków 6, t. j. we czwartki; po Trzech Królach,—po Niedzieli Środopostnej,—w środę przed śś. Filipem i Jakobem,—we czwartki; po ś. Jakobie Apostole,—po ś. Franciszku Serafinie,—po ś. Elżbiecie.

Tomaszów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—po ś. Franciszku a Paulo,—po ś. Aleksandrze Biskupie,—po Przemienieniu Pańskim,—po ś. Justynie,—po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

POWIAT ŁĘCZYCKI.

Alexandrów. Jarmarków 6, wszystkie w piątki, t. j. po ś. Walentym,—przed Niedziłą Kwietnią,—przed Zielonemi Świątkami,—po ś. Bartłomieju,—po ś. Rafale,—przed Wigilią Bożego Narodzenia.

Dąbie. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Grzegorzu,—po ś. Stanisławie Biskupie,—po ś. Jakobie Apostole,—po ś. Jadwidze,—po ś. Marcynie,—po ś. Lucy.

Grabów. Jarmarków 6, wszystkie we czwartki, t. j. po Trzech Królach,—po Niedzieli Środopostnej,—po śś. Piotrze i Pawle,—po ś. Michale,—po Wszystkich Świętych,—po Niepokal. Poczęciu N. P. Maryi.

Grzegorzew. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. po ś. Agnieszce,—po ś. Józefie,—po ś. Wojciechu,—po ś. Małgorzacie,—po ś. Jadwidze,—przed ś. Barbarą.

Kazimierz. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałek po ś. Agnieszce,—we wtorek po ś. Józefie,—w poniedziałki; przed ś. Janem Chrzcicielem,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—po ś. Marcynie.

Kłodawa. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Trzech Królach,—po Niedzieli Środopostnej,—po ś. Wojciechu,—po ś. Jakobie,—przed ś. Idzim,—po ś. Klemencie.

Konstantynów. Jarmarków 6, wszystkie w piątki, t. j. przed Niedziłą Kwietnią,—przed Zielonemi Świątkami,—przed ś. Ignacym Lojola,—przed Wniebowzięciem N. P. Maryi,—przed ś. Michałem,—przed Bożem Narodzeniem.

Łęczyca. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Franciszku a Paulo,—po ś. Aleksandrze Biskupie,—po ś. Alexym,—po ś. Jadwidze,—po ś. Katarzynie,—po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Łódź. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. przed Oczyszczeniem N. P. Maryi,—przed Niedziłą Kwietnią,—przed ś. Antonim,—przed ś. Hipolitem,—przed ś. Szymonem Judą,—przed ś. Tomaszem Apostołem.

Ozorków. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—przed Wielkanocą,—przed ś. Janem Chrzcicielem,—przed Wniebowzięciem N. P. Maryi,—po ś. Michale,—po ś. Andrzeju z Awelinu.

Parzęczew. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j. po Trzech Królach,—po Zwiastowaniu N. P. Maryi,—przed ś. Janem Chrzcicielem,—po Przemienieniu Pańskim,—po ś. Michale,—po Wszystkich Świętych.

Piątek. Jarmarków 6, to jest: po ś. Agnieszce,—po ś. Kazimierzcu,—po Niedzieli Kwietniej,—po ś. Trójcy,—po śś. Kozmie i Damianie,—po ś. Andrzeju Apostole.

Poddębice. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Trzech Królach,—po ś. Józefie,—po ś. Stanisławie,—po ś. Maryi Magdalenie,—po ś. Tekli,—po ś. Marcynie.

Zgierz. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. po ś. Pawle Pustelniku,—po ś. Longinie,—po ś. Zofii,—po ś. Henryku,—po ś. Nikodemie,—po ś. Leopoldzie.

POWIAT GOSTYŃSKI.

Gostynin. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Weronice,—po ś. Gertrudzie,—po ś. Stanisławie,—po ś. Jakobie,—po ś. Andrzeju,—przed ś. Tomaszem Apostołem.

Kiernozia. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Trzech Królach,—po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—po ś. Małgorzacie,—po Podwyższeniu ś. Krzyża,—po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Krośniewice. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—i we wtorki; po ś. Józefie,—po ś. Antonim,—po ś. Michale,—po ś. Marcynie,—po 3 Niedzieli Adwentu.

Kutno. Jarmarków 6, t. j. we czwartki; przed ś. Walentym,—po Niedzieli Środopostnej,—przed śś. Filipem i Jakobem,—na Zielone Świątki 10 dni trwający, zaczynać się ma od wtorku,—we czwartek przed ś. Franciszkiem Serafinem,—po ś. Elżbiecie.

Osmolin. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Agnieszce,—po ś. Kazimierzu,—po ś. Jakóbie Apostole,—po ś. Stanisławie,—po ś. Kunegundzie, po ś. Marcynie.

Zychlin. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałki: po Trzech Królach,—po ś. Grzegorzcu,—we wtorek po ś. Wojciechu,—w poniedziałki; po śś. Piotrze i Pawle, po ś. Mateuszu,—przed ś. Szymonem Judą.

POWIAT WŁOCŁAWSKI.

Chodecz. Jarmarków 6, tojest: w Poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—we Wtorek po ś. Józefie,—w poniedziałek przed ś. Filipem i Jakóbem,—po ś. Dominiku,—po ś. Jadwidze i Teresie,—przed ś. Tomaszem Apostołem.

Izbica. Jarmarków 6, wszystkie we Srody, tojest: po Trzech Królach,—po ś. Kazimierzu,—po ś. Stanisławie,—po Nawiedzeniu N. P. Maryi,—po ś. Franciszku Borgiaszu,—przed ś. Mikołajem.

Kowal. Jarmarków 6, wszystkie we Srody, tojest: po ś. Wojciechu — przed ś. Janem Chrzczicielem,—po ś. Jakóbie Apostole,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—po ś. Urszuli,—przed ś. Mikołajem.

Lubiń. Jarmarków 6, tojest w Poniedziałek po Trzech Królach,—we Wtorek po Niedzieli Przewodniój,—w Poniedziałki: po św. Trójcy,—po ś. Bartłomieju,—po Wszystkich Świętych,—po ś. Lucy.

Lubraniec. Jarmarków 6, tojest w Poniedziałki: po ś. Błażeju,—po Niedzieli Kwietniój,—we wtorek po ś. Julii,—w Poniedziałki: po ś. Alexym,—po św. Piotrze i Emilianie,—po ś. Leonardzie.

Nieszawa. Jarmarków 6, wszystkie we Wtorki, tojest: po ś. Fabianie i Sebastyanie,—po ś. Józefie,—przed ś. Janem,—po ś. Bartłomieju,—po ś. Michale,—po ś. Marcynie.

Osięciń. Jarmarków 6, tojest: we Srodę po Trzech Królach,—w pierwszy Wtorek miesiąca kwietnia.—w pierwszy Wtorek miesiąca czerwca,—w pierwszy Poniedziałek miesiąca lipca,—w trzeci Poniedziałek miesiąca września,—w trzeci Poniedziałek miesiąca października.

Piotrków. Jarmarków 6, tojest w Poniedziałki: po Trzech Królach,—po pierwszej Niedzieli postu,—w piątek przed Niedzielą Palmową,—w Poniedziałki: po Wniebowstąpieniu Pańskim,—po ś. Jakóbie,—po Wszystkich Świętych.

Przedecz. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest: po ś. Walentym,—po Niedzieli Kwietniój,—po ś. Antonim,—przed ś. Wawrzyńcem,—po ś. Łukaszcu,—przed ś. Mikołajem.

Raciążek. Jarmarków 4, wszystkie w Poniedziałki, t. j.: po ś. Trójcy,—po N. P. Maryi Szkaplerzej,—po Narodzeniu N. P. M.,—po Wszystkich Świętych.

Radziejów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest: po Trzech Królach,—po Niedzieli Kwietniój,—po ś. Trójcy,—po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—po ś. Jadwidze,—po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Służew. Jarmarków 6, wszystkie we Wtorki, tojest: po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—po ś. Józefie,—po Zielonych Świętkach,—po ś. Annie,—przed ś. Szymonem Judą,—po ś. Lucy.

Sompolno. Jarmarków 6, wszystkie we Srody, tojest: po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—po Niedzieli Kwietniój,—po Zielonych Świętkach,—przed ś. Janem,—po Podwyższeniu ś. Krzyża,—przed Bożem Narodzeniem.

Włocławek. Jarmarków 6, tojest we Czwartki: po Trzech Królach,—po ś. Janie Bożym,—we Wtorek po

ś. Stanisławie,—we Czwartki: po ś. Dominice,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—po ś. Leonardzie.

POWIAT KONIŃSKI.

Brušno. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest po ś. Kostancyi,—przed Wielkanocą,—po ś. Stanisławie,—po Przemienieniu Pańskim,—po ś. Franciszku Borgiaszu,—przed Bożem Narodzeniem.

Golina. Jarmarków 6, wszystkie w Poniedziałki, tojest: po Niedzieli Zapustnej,—przed Wielkanocą,—przed Zielonemi Świętkami,—przed ś. Wawrzyńcem,—przed ś. Marcinem,—przed Bożem Narodzeniem.

Kazimierz. Jarmarków 6, tojest: w Poniedziałek po Trzech Królach,—we Wtorki: po św. Józefie,—po św. Wojciechu,—w Poniedziałki: przed ś. Janem Chrzczicielem,—po Wniebowz. N. P. Maryi,—po św. Marcynie.

Kleczewo. Jarmarków 6, wszystkie we Wtorki, tojest po Trzech Królach,—po Niedzieli Kwietniój,—po śś. Piotrze i Pawle,—przed św. Idzim,—po św. Łukaszcu,—po św. Andrzeju Apostole.

Koto. Jarmarków 6, wszystkie we Wtorki, tojest: po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—po Niedzieli Srodopostnej,—po św. Stanisławie,—po Podwyższeniu św. Krzyża,—przed św. Szymonem i Judą,—po św. Katarzynie.

Konin. Jarmarków 6, wszystkie we Srody, tojest: po Trzech Królach,—po ś. Albinie Biskupie,—po ś. Teodorze,—po ś. Remigiuszu,—po Wszystkich Świętych,—po Niepokal. Pocz. N. P. Maryi.

Pyzdry. Jarmarków 6, tojest: we Czwartki: po Trzech Królach,—po ś. Teofilii,—w srodę po ś. Stanisławie,—we czwartki: po Nawiedzeniu N. P. Maryi,—po ś. Michale,—po Wszystkich Świętych.

Rychwał. Jarmarków 6, wszystkie we Wtorki, tojest: po Niedzieli Starozapustnej — przed Wielkanocą,—po ś. Trójcy,—po ś. Bartłomieju,—po Wszystkich Świętych,—przed Bożem Narodzeniem.

Skulsk. Jarmarków 3, wszystkie w Poniedziałki, tojest: po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—przed ś. Janem Chrzczicielem,—po Wszystkich Świętych.

Slesin. Jarmarków 6, wszystkie we Czwartki tojest: po ś. Walentym.—w Wielki Czwartek,—przed śś. Filipem i Jakóbem,—po ś. Jakóbie Apostole,—po śś. Aniołach Stróżach,—po Niepokalaném Pocz. N. P. Maryi.

Ślipca. Jarmarków 6, wszystkie w Poniedziałki, tojest: po Trzech Królach,—po Niedzieli Srodopostnej,—przed Zielonemi Świętkami,—po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—po ś. Mateuszu,—po ś. Katarzynie.

Tuliszków. Jarmarków 6, wszystkie we Srody, tojest: przed Oczyszczeniem N. P. Maryi,—przed Niedzielą Srodopostną,—przed ś. Stanisławem,—przed ś. Mateuszem,—przed Wszystkimi Świętymi,—przed Niepokal. Poczęciem N. P. Maryi.

Wilczyn. Jarmarków 6, tojest: w Poniedziałek przed Niedzielą Zapustną,—w Srody: przed Wielkanocą,—przed Zielonemi Świętkami,—w Poniedziałki przed ś. Jakóbem,—przed ś. Michałem,—we Srodę przed Bożem Narodzeniem.

Władysławów. Jarmarków 6, wszystkie we Srody, tojest: przed ś. Józefem,—po Wniebowstąpieniu Pańskim,—przed śś. Piotrem i Pawłem,—przed ś. Bartłomiejem,—przed Wszystkimi Świętymi,—przed ś. Barbarą.

Zagorów. Jarmarków 6, wszystkie w drugie Srody, tojest: w drugą Srodę po dniu 13 stycznia,—po dniu 13 marca,—po dniu 13 maja,—po dniu 13 lipca,—po dniu 13 września,—13 listopada.

POWIAT KALISKI.

Blaszki. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—po Przewodnięj Niedzieli,—po ś. Antonim,—po ś. Rochu,—po ś. Michale,—po ś. Katarzynie.

Chocz. Jarmarków 4, wszystkie we wtorki, t. j. przed śś. Filipem i Jakóbem,—po ś. Bartomieju,—po ś. Jadwidze,—po ś. Marcynie.

Dobra. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j. po ś. Walentym,—po Niedzieli Przewodnięj,—po ś. Trójcy,—po ś. Mateuszu,—po Wszystkich Świętych,—przed ś. Tomaszem.

Ioanowice. Jarmarków 5, wszystkie we wtorki t. j. po Trzech Królach,—po ś. Kazimierzu,—po ś. Trójcy,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—po ś. Katarzynie.

Kalisz. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—przed ś. Markiem,—dnia 28, 29 i 30 maja jarmark trzydniowy na wełnę,—w poniedziałki: przed ś. Idzim,—po ś. Jadwidze,—po ś. Marcynie.

Koźminek. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. po ś. Agnieszce,—po ś. Grzegorzu,—po śś. Piotrze i Pawle,—przed ś. Wawrzyńcem,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—przed Wszystkimi Świętymi.

Opatówek. Jarmarków 6, wszystkie we czwartki, t. j. po ś. Dorocie,—po śś. Piotrze i Pawle,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—po ś. Łukaszu,—po Wszystkich Świętych,—po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Staw. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Macieju,—po ś. Stanisławie,—po ś. Jakóbie,—przed ś. Idzim,—po ś. Jadwidze,—po Wszystkich Świętych.

Stawiszyn. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j. po Trzech Królach,—po Niedzieli Środopostnej,—po Wniebowstąpieniu Pańskim,—po Nawiedzeniu N. P. Maryi,—po ś. Bartomieju,—po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Turek. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Trzech Królach,—po Niedzieli Kwietnięj,—po Bożem Ciele,—po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—po ś. Łukaszu,—po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Uniejów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Macieju,—po Niedzieli Przewodnięj,—po Zielonych Świętych,—przed ś. Wawrzyńcem,—po ś. Michale,—po ś. Andrzeju.

Warta. Jarmarków 6, t. j. we czwartki: po Nawróceniu ś. Pawła,—przed Wielkanocą,—w środę przed ś. Stanisławem,—we czwartki: po Nawiedzeniu N. P. Maryi,—po ś. Franciszku Serafickim,—po ś. Łucyi.

POWIAT SIERADZKI.

Burzenin. Jarmarków 6, wszystkie we Środy, to jest: po Trzech Królach,—po ś. Macieju,—po Niedzieli Kwietnięj,—po ś. Maryi Magdalenie,—po ś. Bartomieju,—po ś. Łukaszu.

Lutomiersk. Jarmarków 6, wszystkie we Środy, to jest: po ś. Błażeju,—po Niedzieli Kwietnięj,—po śś. Piotrze i Pawle,—po ś. Bartomieju,—po ś. Jadwidze,—przed ś. Barbarą.

Łask. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, to jest: po Trzech Królach,—po Niedzieli Kwietnięj,—po Zielonych Świętych,—po Nawiedzeniu N. P. Maryi,—po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—po ś. Michale.

Pabianice. Jarmarków 6, to jest: w Poniedziałek po ś. Agnieszce,—we Wtorek po ś. Józefie,—w Poniedziałki: po ś. Alojzym,—przed ś. Wawrzyńcem,—we Czwartki: przed ś. Szymonem,—przed ś. Tomaszem.

Sieradz. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, to jest: po Trzech Królach,—po ś. Józefie,—po ś. Stanisławie,—po ś. Annie,—po Wszystkich Świętych,—po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Szadek. Jarmarków 6, wszystkie we Wtorki, to jest: po ś. Walentym,—po Niedzieli Kwietnięj,—po Zielonych Świętych,—po ś. Jakóbie,—przed ś. Szymonem,—przed ś. Tomaszem Apostołem.

Szczerców. Jarmarków 6, wszystkie we Wtorki, to jest: po śś. Agatonie i Wilhelmie,—po ś. Józefie,—po ś. Urbanie,—po ś. Jakóbie,—po Narodzeniu N. Panny Maryi,—po Wszystkich Świętych.

Widawa. Jarmarków 6, t. j. w Poniedziałki: po Niedzieli Zapustnej,—po 3ej Niedzieli Postu, sześć dni trwać mający,—we Wtorek po Zielonych Świętych,—w Poniedziałki: po ś. Małgorzacie,—po ś. Marcynie,—po 3ej Niedzieli Adwentu.

Zduńska Wola. Jarmarków 6, wszystkie we Wtorki, to jest: po Niedzieli Środopostnej,—po ś. Wojciechu,—po ś. Tekli,—po ś. Janie Kapistranie,—po ś. Klemensie,—przed ś. Wiktoryą.

Złoczew. Jarmarków 6, t. j. we Czwartek po Trzech Królach,—we Wtorki: po ś. Zofii,—po ś. Antonim,—we Czwartki: po N. P. Szkaplerznej,—po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—po Wszystkich Świętych.

POWIAT WIELUŃSKI.

Bolesławice. Jarmarków 6, wszystkie w Poniedziałki, to jest: po N. P. Maryi Gromnicznej,—po Wielkińocy,—po ś. Trójcy,—po ś. Małgorzacie,—po ś. Mateuszu,—po ś. Łucyi.

Częstochowa. Jarmarków 6, to jest w poniedziałki: po ś. Agnieszce,—po Niedzieli Kwietnięj,—we Środę po Zielonych Świętych,—w Poniedziałki: po ś. Wicie,—po ś. Michale,—po ś. Łucyi.

Działoszyń. Jarmarków 2, oba we Czwartki, to jest: po Trzech Królach,—przed ś. Tomaszem Apostołem.

Kłobucko. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, to jest: po Trzech Królach,—po ś. Józefie,—po ś. Stanisławie,—po ś. Małgorzacie,—po ś. Michale,—po ś. Marcynie.

Krzepica. Jarmarków 6, to jest w Poniedziałki: po ś. Dorocie,—po Niedzieli Środopostnej,—we Wtorek po Zielonych Świętych,—w Poniedziałki: po N. P. Maryi Szkaplerznej,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—po Niepokalaném Pocz. N. P. Maryi.

Lututów. Jarmarków 6, wszystkie we Wtorki, to jest: przed ś. Franciszkiem Salezym,—po ś. Józefie,—po ś. Urbanie,—po ś. Annie,—po ś. Mateuszu,—po Niepokal. Pocz. N. P. Maryi.

Mstów. Jarmarków 6, wszystkie we Wtorki, to jest: po Trzech Królach,—po ś. Wojciechu,—przed ś. Janem Chrzycielem,—po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—przed ś. Szymonem Judą,—przed ś. Tomaszem.

Praszk. Jarmarków 6, to jest: w poniedziałek po ś. Grzegorzu,—we wtorek po ś. Stanisławie,—w Poniedziałki: po ś. Jakóbie,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—po ś. Katarzynie,—przed ś. Tomaszem Apostołem.

Przyrów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, to jest: po ś. Dorocie,—po Niedzieli Kwietnięj,—po ś. Zofii,—po ś. Annie,—po ś. Michale,—po ś. Łucyi.

Wieluń. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Agnieszce,—po Niedzieli Białej,—po Zielonych Świętych,—po Nawiedzeniu N. P. Maryi,—po ś. Michale,—przed ś. Barbarą.

Wieruszów. Jarmarków 6, t. j. w Poniedziałek po ś. Agacie,—we wtorek po ś. Wojciechu,—w poniedziałki: po ś. Piotrze i Pawle,—po ś. Bartomieju,—przed śś. Szymonem i Judą,—przed Bożem Narodzeniem.

POWIAT PIOTRKOWSKI.

Belchatów. Jarmarków 6, tojest w poniedziałki: po Niedzieli Srodopostnej,— przed ś. Stanisławem,— we wtorek po ś. Erazmie,— w poniedziałki: przed Narodzeniem N. P. Maryi,— po śś. Aniołach Stróżach,— we wtorek przed wigilią Bożego Narodzenia.

Brzeźnica. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, tojest: po ś. Walentym,— po Niedzieli Kwietniej,— po Wniebowstąpieniu Pańskim,— przed ś. Wawrzyńcem,— po ś. Mateuszu,— po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Grocholice. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałki: po Trzech Królach,— po Niedzieli Kwietniej,— we wtorek po ś. Stanisławie,— w poniedziałki: po N. P. Maryi Szkaplerznej,— przed ś. Bartłojem,— po Wszystkich Świętych.

Kamińsk. Jarmarków 6, wszystkie w srody, t. j. po Oczyszczeniu N. P. Maryi,— po ś. Józefie,— przed śś. Filipem i Jakóbem,— po ś. Maryi Magdalenie,— po ś. Franciszku Seraf.— przed ś. Tomaszem Apostołem.

Konięcpol. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałek po ś. Agnieszce,— we wtorek po ś. Józefie,— w poniedziałki: po ś. Trójcy,— po ś. Maryi Magdalenie,— po ś. Michale,— po ś. Marcynie Biskupie.

Pajeczno. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi,— po Niedzieli Kwietniej,— we wtorek po ś. Antonim,— w poniedziałki: po Wniebowzięciu N. P. Maryi,— po Narodzeniu N. P. Maryi,— po ś. Leonardzie.

Piotrków. Jarmarków 4, t. j. we wtorek po ś. Stanisławie,— w poniedziałki: przed ś. Janem Chrzcicielem,— po ś. Jakóbie Apostole,— po ś. Marcynie.

Pławno. Jarmarków 6, wszystkie w wtorki, t. j. po Trzech Królach,— po Wielkiójnocy,— po Bożem Ciele,— po ś. Jakóbie Apostole,— po Narodzeniu N. P. Maryi,— po ś. Marcynie.

Radomsk. Jarmarków 6, t. j. po Trzech Królach,— w poniedziałek Iszy Wielkiego Postu,— po Niedzieli Kwietniej,— we wtorek po ś. Małgorzacie,— w poniedziałki: po Podwyższeniu ś. Krzyża,— po ś. Andrzeju Apostole.

Rozprza. Jarmarków 6, t. j. we Czwartki: po Trzech Królach,— po Niedzieli Srodopostnej,— we wtorek po ś. Stanisławie,— w poniedziałki: po Nawiedzeniu N. P. Maryi,— po ś. Bartłojem,— po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Rogów. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałki: po ś. Pawle Pustelniku,— po ś. Grzegorz,— we wtorki: po ś. Wojciechu,— po ś. Pankracym,— po ś. Rochu,— po ś. Marcynie.

Sulejów. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałki: po ś. Agnieszce,— po ś. Grzegorz,— we wtorek po ś. Stanisławie,— w poniedziałki: po Wniebowzięciu N. P. Maryi,— po Podwyższeniu ś. Krzyża,— po ś. Leonar.

Tuszyn. Jarmarków 6, wszystkie w poniedz. t. j. po Oczyszczeniu N. P. Maryi,— po Niedzieli Kwietniej,— po Bożem Ciele,— po Wniebowzięciu N. P. Maryi,— po ś. Franciszku Serafinie,— przed Bożem Narodzeniem.

Wolbórz. Jarmarków 6, wszystkie w wtorki, t. j. po ś. Kazimierzu,— po Wniebowstąpieniu Pańskim,— po śś. Piotrze i Pawle,— po ś. Rochu,— po ś. Jadwidzie,— po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

GUBERNIA RADOMSKA.

POWIAT RADOMSKI.

Białobrzegi. Jarmarków 6, wszystkie w srody, t. j. po ś. Walentym,— po ś. Marku Ewangel.— przed ś.

Janem Chrzcicielem,— po ś. Rochu,— po ś. Łukasz,— po ś. Łucyi.

Głowaczów. Jarmarków 2, obadva we wtorki, t. j. po Niedzieli kwietniej, przed ś. Wawrzyńcem.

Gniewoszew. Jarmarków 4, t. j. we wtorki: po ś. Józefie,— po Nawiedzeniu N. P. Maryi,— po ś. Michale,— w drugi poniedziałek po ś. Szymonie Judzie.

Granicz. Jarmarków 6, wszystkie w wtorki, t. j. po Trzech Królach,— po Oczyszczeniu N. P. Maryi,— po ś. Wojciechu,— po Zielonych Świętkach,— po Narodz. N. P. Maryi,— przed ś. Tomaszem.

Janowiec. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałki: po ś. Agnieszce,— po ś. Walentym,— we wtorek po ś. Stanisławie Biskupie,— w poniedziałki: po ś. Małgorzacie,— po ś. Łukasz,— po ś. Stanisławie Koscie.

Jastrzów. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j. po ś. Agnieszce,— po ś. Józefie,— po ś. Stanisławie,— po ś. Maryi Magdalenie,— po ś. Tekli,— po ś. Andrzeju.

Jedlińsk. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałek po Trzech Królach,— we wtorki: po ś. Józefie,— po ś. Wojciechu,— w poniedziałki: po ś. Idzim,— po ś. Franciszku Seraf.— po dniu Zadusznym.

Kazanów. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j. po Trzech Królach,— po Niedzieli Wstępnej,— przed ś. Jakóbem,— po ś. Trójcy,— po ś. Mateuszu,— po ś. Marcynie.

Kozienice. Jarmarków 6, tojest we Czwartki: po ś. Agnieszce,— po Niedzieli Białej,— we Srodę przed ś. Janem Chrzcicielem,— we Czwartki: po ś. Bartłojem,— po ś. Łukasz,— po Niepokalaném Pocz. N. P. Maryi.

Magnuszew. Jarmarków 3, wszystkie w poniedziałki, tojest: po ś. Michale,— przed ś. Szymonem Judą,— przed ś. Tomaszem Apostołem.

Przytyk. Jarmarków 6, wszystkie w wtorki, t. j. po ś. Kazimierzu,— po Niedzieli Kwietniej,— przed ś. Filipem i Jakóbem,— po Bożem Ciele,— po Podwyższeniu świętego Krzyża,— przed Bożem Narodzeniem.

Radom. Jarmarków 2, t. j. na ś. Jan Chrzciciel, trwający dni pięć; — i od dnia 9 września, trwający także dni pięć.

Ryczywół. Jarmarków 6, wszystkie w wtorki, t. j. przed ś. Franciszkiem Salezym,— po ś. Józefie,— po św. Witalisie,— przed ś. Idzim,— po ś. Karolu Boromeusz,— po ś. Łucyi.

Sieciechów. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałki: po ś. Pawle,— po ś. Walentym,— we wtorki: po św. Stanisławie,— po ś. Antonim,— w poniedziałki: po Wniebowzięciu N. P. Maryi,— po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Skaryszew. Jarmarków 6, wszystkie w poniedz., t. j. po Niedzieli Wstępnej, trzy dni trwający,— po Niedzieli Przewodniej,— po ś. Jakóbie Apostole,— po św. Bartłojem,— przed św. Szymonem Judą,— przed ś. Tomaszem Apostołem.

Wierzbica. Jarmarków 6, wszystkie w wtorki, t. j. po ś. Walentym,— po św. Wojciechu,— po św. Antonim,— po Przem. Pańskim,— po ś. Łukasz,— po ś. Łucyi.

Wolanów. Jarmarków 6, wszystkie w wtorki, t. j. po Trzech Królach,— po Zwiastowaniu N. P. Maryi,— po ś. Stanisławie,— po Nawiedzeniu N. P. Maryi,— po Narodzeniu N. P. Maryi,— po Wszystkich Świętych.

Wyśmierzyce. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałki: po ś. Antonim Opacie,— po św. Grzegorz,— we wtorek po ś. Janie Nepomucenie,— w poniedziałki: po ś. Małgorzacie,— po ś. Tekli,— po ś. Łazarzu.

Zwoleń. Jarmarków 6, wszystkie we czwartki, t. j. po Trzech Królach, — w Wielki Czwartek, — przed Bożem Ciałem, — po Przemien. Pańskim, — po Podwyż. Sw. Krzyża, — po ś. Katarzynie.

POWIAT SANDOMIERSKI.

Bogorya. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, to jest: po Niedzieli Przewodnej, — po Rozestaniu Apostołów, — po s. Dominiku, — po ś. Mateuszu, — po ś. Łukaszu, — po ś. Łucyi.

Iwaniska. Jarmarków 6, wszystkie we Sredu, t. j.: po Trzech Królach, — po Niedzieli Srodopostnej, — po Zielonych Świątkach, — po ś. Maryi Magdalenie, — przed ś. Idzim, — przed ś. Szymonem i Judą.

Klimontów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j.: po ś. Agnieszce, — po ś. Józefie, — po ś. Wojciechu, — po Wniebow. N. P. M., — po ś. Jadwidze i Teresie, — po ś. Marcynie Biskupie.

Koprzywnica. Jarmarków 6, wszystkie we czwartki, t. j.: po Niedzieli Srodopostnej, — po Bożem Ciele, — przed ś. Wawrzyńcem, — po ś. Michale, — po Wszystkich Świętych, — po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Osień. Jarmarków 6, wszystkie we srody, t. j.: po ś. Walentym, — po ś. Stanisławie, — po Nawiedz. N. P. Maryi, — po ś. Piotrze w Okowach, — przed ś. Szymonem i Judą, — przed ś. Tomaszem Apostołem.

Ozarów. Jarmarków 6, to jest w Poniedziałki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, — po Niedzieli Srodopostnej, — we wtorek po ś. Stanisławie, — w Poniedziałki: po ś. Bartłomieju, — po ś. Łukaszu, — po Pierwszej Niedzieli Adwentu.

Polaniec. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, to jest: po Trzech Królach, — po s. Kazimierzu, — po Zielonych Świątkach, — po s. Małgorzacie, — po s. Jadwidze, — po s. Łucyi.

Raków. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki; to jest: po Trzech Królach, — po s. Józefie, — przed ś. Janem Chrzcicielem, — po św. Annie, — po Wniebowzięciu N. P. Maryi, — po s. Mateuszu.

Sandomierz. Jarmarków 2, oba w poniedz., t. j.: po Wniebow. Pańskim, — po Narodzeniu N. P. Maryi.

Staszów. Jarmarków 6, wszystkie w poniedz., t. j.: po Trzech Królach, — po Oczyszczeniu N. P. M., — po Niedzieli Białej, — przed ś. Janem Chrz., — po ś. Mateuszu, — po ś. Andrzeju Apostole.

Tartów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j.: po ś. Apolonii, — po Niedzieli Kwietnej, — po ś. Trójcy, — po Wniebow. N. P. M., — po ś. Jadwidze, — przed ś. Tomaszem Apostołem.

Zawichost. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j.: po Trzech Królach, po Niedzieli Białej, — po Bożem Ciele, — po N. P. M. Anielskiej, — po Podwyższeniu św. Krzyża, — po pierwszej Niedzieli Adwentu.

POWIAT OPATOWSKI.

Ciepielów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Fabianie i Sebastianie, — po ś. Józefie, — po ś. Zofii, — po ś. Łukaszu, — przed ś. Mikołajem.

Cmielów. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j. po ś. Pawle Pustelniku, — po ś. Kazimierzu, — przed ś. Floryanem, — po Wniebowzięciu N. P. Maryi, — po ś. Jadwidze, — po ś. Elżbiecie.

Hża. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Oczyszczeniu N. P. Maryi, — po Zwiastowaniu N. P. Maryi, — po ś. Stanisławie, — po Wniebowzięciu N. P. Maryi, — po ś. Jadwidze, — po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Kunów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Trzech Królach, — po pierwszej Niedzieli Postu, —

przed ś. Filipem i Jakóhem, — po ś. Modeście i Wiccie, — po s. Mateuszu, — po ś. Stanisławie Kostce.

Lipsko. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Nawróceniu ś. Pawła, — po Niedzieli Białej, — po Zielonych Świątkach, — po Narodzeniu N. P. Maryi, — przed ś. Szymonem i Judą, — przed ś. Wiktoryą.

Łągów. Jarmarków 6, t. j. we srody: po Trzech Królach, — po Oczyszczeniu N. P. Maryi, — po ś. Wojciechu, — przed św. Janem Chrzcicielem, — po św. Bartłomieju, — we czwartek po św. Marcynie.

Opatów. Jarmarków 6, wszystkie we srody, t. j. po Niedzieli Zapustowej, — po Niedzieli Kwietnej, — przed s. Janem Chrz., — po s. Bartłomieju, — po s. Marcynie, — przed s. Tomaszem Apost.

Ostrowiec. Jarmarków 6, wszystkie we czwartki, t. j. po Trzech Królach, — pos. Józefie, — po Przem. Pańskim, — po s. Michale, — przed s. Szymonem i Judą, — po s. Katarzynie.

Sienna. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j.: po Trzech Królach, — po s. Grzegorzu, — po s. Wojciechu, — po sw. Piotrze i Pawle, — po sw. Mateuszu, — po sw. Marcynie.

Ślupia. Jarmarków 6, wszystkie we srody, t. j. po Trzech Królach, — po sw. Benedykcie, — przed Znalezieniem sw. Krzyża, — przed s. Wawrzyńcem, — po Podwyż. sw. Krzyża, — przed sw. Barbarą.

Solec. Jarmarków 6, wszystkie we srody, t. j. po Trzech Królach, — po 40 Męczennikach, — po sw. Stanisławie, — po sw. Antonim, — po sw. Franciszku Seraf., — po s. Marcynie.

Wasniów. Jarmarków 2, obadwa we wtorki, t. j. po sw. Piotrze i Pawle, — po św. Bartłomieju.

Wąchock. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Trzech Królach, — po drugiej Niedzieli Postu, — po sw. Wojciechu, — po sw. Małgorzacie, — po sw. Michale, — po sw. Elżbiecie.

Wierzbnik. Jarmarków 3, wszystkie we srody, t. j. po Niedzieli Srodopostnej, — po Zielonych Świątkach, — po sw. Michale.

POWIAT OPOCZYŃSKI.

Białaczów. Jarmarków 2, oba we wtorki, t. j. przed ś. Stanisławem, — przed ś. Janem Chrzcicielem.

Bodzentyn. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałki: po Nawróceniu ś. Pawła, — po ś. Kazimierzu, — we srode po ś. Stanisławie, — w poniedziałki: po s. Maryi Magdalenie, — po ś. Idzim, — po ś. Marcynie.

Drzewica. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Trzech Królach, — po Zwiastowaniu N. P. Maryi, — po ś. Piotrze i Pawle, — po ś. Annie, — po Narodzeniu N. P. M., — po ś. Łukaszu.

Gielniów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Pawle Pustel., — po ś. Grzegorzu, — po ś. Marku Ewang., — po ś. Dominiku, — przed s. Idzim, — po sw. Marcynie.

Gowarczów. Jarmarków 6, t. j. w poniedz. po ś. Józefie, — we wtorek po s. Stanisławie, — w ponie.: po ś. Annie, — po s. Michale, — przed s. Szymonem i Judą, — przed ś. Tomaszem Apostołem.

Kiów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po s. Macieju, — w Wielki Wtorek, — przed Bożem Ciałem, — po Wniebow. N. P. M., — po Narodzeniu N. P. M., — po s. Jadwidze.

Końskie. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Nawróceniu ś. Pawła, — po s. Macieju, — po s. Józefie, — po s. Jakóbie, — po s. Urszuli, — przed s. Mikołajem.

Odrowąż, osada wiejska. Jarmarków 2, oba we wtorki, t. j. po ś. Jacku, — po ś. Katarzynie.

Odrzywół. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po s. Fabianie i Sebastyanie,—po s. Józefie,—przed Znalezieniem s. Krzyża,—po Przemienieniu Pańskim,—po s. Jadwidze,—przed s. Mikołajem.

Opczno. Jarmarków 6, wszystkie we Czwartki, t. j. po Trzech Królach,—po Niedzieli Przewodniej,—po s. Maryi Magdalenie,—po s. Bartłomieju,—po s. Mateuszu,—po Wszystkich Świętych.

Przedbórz. Jarmarków 6, t. j. w Poniedziałek po s. Dorocie,—we Wtorki: po s. Józefie,—po s. Antonim,—w Poniedz.: po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—po s. Jadwidze,—po s. Łucyi.

Przysucha. Jarmarków 6, wszystkie we Czwartki, toiest: po św. Agnieszce,—po Niedzieli Kwietniej,—po s. Piotrze i Pawle,—przed s. Wawrzyńcem,—po po s. Franciszku Serafickim,—przed s. Barbarą.

Radoszyc. Jarmarków 6, wszystkie we Środy, t. j.: po Trzech Królach,—po s. Wojciechu,—po Bożem Ciele,—po s. Annie,—po s. Mateuszu,—po s. Marcynie.

Skrzynno. Jarmarków 6, wszystkie we Wtorki, toiest: po Niedzieli Przewodniej,—po św. Stanisławie,—przed s. Janem Chrzcic.—po Przemienieniu Pańskim,—po s. Urszuli,—po s. Katarzynie.

Szydłowic. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, toiest: po Trzech Królach,—po Niedzieli Środopostnej,—po Niedzieli Kwietniej,—przed św. Wawrzyńcem,—po s. Franciszku,—po s. Marcynie.

Zarnów. Jarmarków 6, wszystkie we Środy, toiest: po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—po Niedzieli Kwietniej,—po św. Trójcy,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—po s. Łukaszu,—przed s. Mikołajem.

POWIAT KIELECKI.

Chęciny. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po św. Macieju,—po s. Wojciechu,—po śś. Piotrze i Pawle,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—po Wszystkich Świętych,—po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Daleszyc. Jarmarków 2, obadwa we środy, toiest: przed śś. Filipem i Jakóbem,—po s. Michale.

Jędrzejów. Jarmarków 6, toiest we czwartki: po Trzech Królach,—po s. Kazimierzu,—we środę po s. Wojciechu,—w piątek po Bożem Ciele, trwający dni osm,—na s. Franciszek Seraf. trwający dni osm,—we czwartek po s. Katarzynie.

Kielce. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, toiest: po s. Agnieszce,—po Niedzieli Kwietniej,—po s. Trójcy,—przed s. Rozalią,—po Wszystkich Świętych,—po 3ej Niedzieli Adwentu.

Kurzelów. Jarmarków 6, toiest w poniedziałki: po s. Agnieszce,—po s. Kazimierzu,—we wtorek po s. Stanisławie,—po s. Maryi Magdalenie,—po s. Bartłomieju,—przed s. Mikołajem.

Małogoszcz. Jarmarków 6, toiest we czwartki: po s. Agnieszce,—po Niedzieli Środopostnej,—we środy: po s. Stanisławie,—przed s. Janem Chrzcicielem,—we czwartki: przed św. Wawrzyńcem,—przed św. Szymonem Judą.

Secemin. Jarmarków 6, wszystkie we czwartki, toiest: po s. Leonie,—po s. Sulpicyuszu,—przed s. Alojzym,—po św. Bartłomieju,—po s. Łukaszu,—po Bożem Narodzeniu.

Włoszczowa. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, toiest: po Trzech Królach,—po Niedzieli Kwietniej,—po s. Trójcy,—przed s. Idzimi,—po s. Franciszku Serafickim,—po Wszystkich Świętych.

Wodzisław. Jarmarków 6, toiest w poniedziałki: po Trzech Królach,—po Niedzieli Środopostnej,—we wtorki: po s. Stanisławie,—po s. Małgorzacie,—po s. Michale,—po s. Marcynie.

POWIAT STOPNICKI.

Busk. Jarmarków 5, wszystkie we środy, t. j. po Trzech Królach,—po Niedzieli Środopostnej,—jarmark ciągi czteromiesięczny przez czas kąpeli lotnych, t. j. od dnia 1 czerwca do dnia 1 października trwający, z wyłączeniem niedziel i świąt uroczystych,—po Wszystkich Świętych,—po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Chmielnik. Jarmarków 6, t. j. we czwartki: po Trzech Królach,—po s. Józefie,—we środę po św. Wicie,—we czwartki: przed s. Idzimi,—po s. Michale,—po s. Andrzeju Apostole.

Nowe miasto Korczyn. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—po s. Józefie,—po s. Stanisławie,—po s. Bartłomieju,—po Przeniesieniu s. Stanisława,—przed s. Tomaszem Apostolem.

Oleśnica. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j.: po Trzech Królach,—po Niedzieli Kwietniej,—po s. Trójcy,—po s. Bonawenturze,—przed s. Idzimi,—po s. Łucyi.

Pacanów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, toiest: po Trzech Królach,—po Niedzieli Środopostnej,—po s. Kilianie,—przed s. Wawrzyńcem,—po s. Michale,—po s. Marcynie.

Pierzchnica. Jarmarków 6, toiest: w poniedziałek po s. Kazimierzu,—we wtorki: po s. Wojciechu,—po Bożem Ciele,—po s. Annie,—po s. Jadwidze,—przed s. Mikołajem.

Pińczów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po s. Dorocie,—po s. Grzegorzu,—po śś. Piotrze i Pawle,—po s. Bartłomieju,—po s. Urszuli,—po s. Łucyi.

Sobków. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, toiest: po s. Macieju,—po s. Wojciechu,—po śś. Piotrze i Pawle,—po s. Augustynie,—przed s. Kryspinem,—po s. Łucyi.

Stopnica. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. po Trzech Królach,—po Niedzieli Przewodniej,—po s. Antonim,—po s. Maryi Magdalenie,—po s. Franciszku,—przed s. Mikołajem.

Szydłów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Trzech Królach,—po Niedzieli Środopostnej,—po s. Stanisławie,—przed św. Władysławem,—przed św. Idzimi,—po Dniu Zadusznym.

Wiślica. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po s. Agnieszce,—po Zielonych Świątkach,—po s. Małgorzacie,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—po s. Jadwidze,—po s. Marcynie.

POWIAT OLKUSKI.

Bendzin. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. po Trzech Królach,—po Niedzieli Środopostnej,—po s. Wojciechu,—po śś. Piotrze i Pawle,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—po Wszystkich Świętych.

Czelaź. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. przed s. Agnieszka,—po s. Józefie,—po s. Stanisławie,—po s. Annie,—po s. Mateuszu,—po s. Marcynie.

Janów. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. ostatnią miesiąca lutego,—w ostatnią miesiąca kwietnia,—przed śś. Piotrem i Pawłem,—w ostatnią miesiąca sierpnia,—w ostatnią miesiąca października,—przed wigilią Bożego Narodzenia.

Koziegłowy. Jarmarków 6, wszystkie we czwartki, t. j. po Trzech Królach,—po s. Grzegorzu,—po Wniebowstąpieniu Pańskim,—po s. Małgorzacie,—po s. Mateuszu,—po s. Marcynie.

Kromolów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, to jest: po ś. Pawle Pustelniku,—po Niedzieli Srodopostnej,—przed Znalezieniem ś. Krzyża,—po ś. Annie,—po Wszystkich Świętych,—po ś. Łucyi.

Letów. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. po Trzech Królach,—po ś. Macieju,—po ś. Wojciechu,—po Bożem Ciele,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—po ś. Marcynie.

Modrzejów. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j. po Trzech Królach,—po ś. Kazimierzu,—po ś. Leonie,—przed ś. Janem Chrzycielem,—po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—po ś. Marcynie.

Mrzyglód. Jarmarków 4, wszystkie we środy, t. j. po ś. Agnieszce,—po Wielkiójnoy,—po ś. Maryi Magdalenie,—po ś. Franciszku Serafickim.

Ogrodzieniec. Jarmarków 6, t. j. we czwartek po ś. Walentym,—w środy: po ś. Wojciechu,—po ś. Antonim,—we czwartki: po Przemienieniu Pańskim,—po ś. Jadwidze,—po ś. Łucyi.

Olkusz. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j. po ś. Agnieszce,—po Niedzieli Srodopostnej,—po Wniebowstąpieniu Pańskim,—po ś. Annie,—po ś. Michale,—po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Olsztyn. Jarmarków 2, oba we wtorki, t. j. po Niedzieli Srodopostnej,—po ś. Stanisławie.

Pilica. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Trzech Królach,—po ś. Kazimierzu,—po ś. Stanisławie,—po Nawiedzeniu N. P. Maryi,—przed ś. Idzim,—po Wszystkich Świętych.

Siewierz. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j. po ś. Macieju,—po Niedzieli Kwietniój,—przed ś. Janem Chrzycielem,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—po ś. Łukasz,—przed Bożem Narodzeniem.

Skala. Jarmarków 6, wszystkie we środy t. j. po ś. Pawle Pustelniku,—po ś. Kazimierzu,—przed ś. Filipem i Jakóblem,—po ś. Annie,—po ś. Michale,—po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Slawki. Jarmarków 6, wszystkie we czwartki, t. j. po Trzech Królach,—po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—po Niedzieli Kwietniój,—po Podwyższeniu ś. Krzyża,—po ś. Marcynie,—po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Szczekociny. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. po ś. Pawle Pustelniku,—po ś. Józefie,—po ś. Trójcy,—po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—po ś. Jadwidze,—po ś. Łucyi.

Włodowice. Jarmarków 6, to jest we czwartki: po Nawróceniu ś. Pawła,—po Niedzieli Głuchój,—we środy po ś. Stanisławie,—we czwartki: po ś. Małgorzacie,—po ś. Mateuszu,—po ś. Łucyi.

Wolbrom. Jarmarków 6, wszystkie we środy, to jest: po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—w Wielką Środę, po ś. Antonim Padewskim,—po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—po ś. Jadwidze,—po ś. Łucyi.

Zarń. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki to jest: po Trzech Królach,—po Niedzieli Suchój,—po ś. Stanisławie,—po ś. Piotrze i Pawle,—przed ś. Idzim,—po Wszystkich Świętych.

Zarnowiec. Jarmarków 6, to jest w poniedziałki: po Trzech Królach,—po ś. Franciszku Rzymiance,—we wtorek po ś. Stanisławie,—w poniedziałki: po Narodzeniu N. P. Maryi,—po ś. Łukasz,—po Wszystkich Świętych.

POWIAT MIECHOWSKI.

Brzesko. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, to jest: po Nawróceniu ś. Pawła,—po ś. Ezechielu,—po ś. Florentynie,—po ś. Bartłomieju,—po ś. Katarzynie,—po ś. Łucyi.

Działoszyce. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, to jest: po ś. Macieju,—po ś. Wojciechu,—po ś. Maryi Magdalenie,—po ś. Michale,—przed ś. Marcynem,—przed ś. Tomaszem.

Koszyce. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Trzech Królach,—po Niedzieli Srodopostnej,—po Zielonych Świętackach,—po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—po ś. Jadwidze,—po ś. Andrzeju.

Książ wielki. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. po Trzech Królach,—po ś. Grzegorz,—po ś. Barnabie,—po ś. Kajetanie,—po ś. Elżbiecie,—po ś. Łucyi.

Miechów. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—we wtorek po Niedzieli Kwietniój,—w poniedziałki: przed ś. Janem Chrzycielem,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—po ś. Marcynie po ś. Łucyi.

Opatowiec. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Trzech Królach,—po Przewodniój Niedzieli,—przed Znalezieniem ś. Krzyża,—po ś. Jakóbie,—po Podwyższeniu ś. Krzyża,—przed ś. Szymonem Judą.

Proszowice. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. po ś. Pawle Pustelniku,—po ś. Tomaszu z Akwinu,—po ś. Małgorzacie,—po ś. Elżbiecie,—po ś. Tekli,—po ś. Marcynie.

Skalbmierz. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Józefie,—po ś. Piotrze i Pawle,—przed ś. Wawrzyńcem,—przed ś. Idzim,—po ś. Franciszku Serafickim,—po Wszystkich Świętych.

Slonniki. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j. po ś. Agnieszce,—po Niedzieli Srodopostnej,—po ś. Piotrze i Pawle,—po ś. Bartłomieju,—po Podwyższeniu ś. Krzyża,—po ś. Franciszku Borgiasz.

GUBERNIA LUBELSKA.

POWIAT LUBELSKI.

Baranów. Jarmarków 6; wszystkie w poniedziałki, to jest: po ś. Agnieszce,—po Niedzieli Zapustniój,—po Niedzieli Kwietniój,—po ś. Maryi Magdalenie,—po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—przed ś. Szymonem Judą.

Bełżyce. Jarmarków 6; wszystkie we środy, to jest: po Niedzieli Białój,—po ś. Stanisławie,—po ś. Małgorzacie,—po ś. Michale,—po Wszystkich Świętych,—po ś. Łucyi.

Biskupiec. Jarmarków 5; wszystkie we wtorki, to jest: po Trzech Królach,—po ś. Wojciechu,—po ś. Stanisławie Bisk.—po ś. Kozmie i Damianie,—po ś. Marcynie Biskupie.

Bobrowniki. Jarmarków 6, to jest: w poniedziałek po ś. Macieju,—i we Wtorki: przed ś. Filipem i Jakóblem,—po ś. Trójcy,—po Nawiedzeniu N. P. Maryi,—po ś. Jadwidze,—przed ś. Mikołajem.

Bychawa. Jarmarków 6; wszystkie we środy, to jest: po Trzech Królach,—po Niedzieli Srodopostnej,—przed ś. Filipem i Jakóblem,—po ś. Maryi Magdalenie,—po ś. Mateuszu,—po ś. Urszuli.

Czemierniki. Jarmarków 6; wszystkie we wtorki, jakoto: po ś. Agnieszce,—po Zwiastowaniu N. P. Maryi,—po ś. Stanisławie,—po ś. Piotrze i Pawle,—przed ś. Szymonem Judą,—po ś. Andrzeju Apostole.

Glusk. Jarmarków 6; wszystkie w poniedziałki, jakoto: po Trzech Królach,—po ś. Kazimierzu,—po Wniebowstąpieniu Pańskim,—po ś. Jadwidze,—po ś. Marcynie,—po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Józefów nad Wisłą. Jarmarków 6; wszystkie we wtorki, jakoto: po ś. Józefie,—po ś. Felixie,—przed ś. Janem Chrzycielem,—po ś. Michale,—po Wszystkich Świętych,—przed ś. Mikołajem.

Kazimierz. Jarmarków 5; wszystkie we wtorki, jak o: to: poś. Kazmierzu,—przed ś. Janem Chrzcicielem,—po ś. Bartłomieju,—po Wszystkich Świętych,—po ś. Leokadyi.

Końskowola. Jarmarków 6; wszystkie we wtorki, jakoto: po Niedzieli Wstępniej,—przed Znalezieniem ś. Krzyża,—po Bożem Ciele,—po ś. Annie,—po Podwyższeniu ś. Krzyża,—po ś. Łukaszu.

Lubartów. Jarmarków 6; wszystkie we wtorki, jakoto: po Trzech Królach,—po Niedzieli Kwietniej,—po ś. Stanisławie,—po ś. Annie,—po ś. Bartłomieju,—po ś. Dyonizym.

Lublin. Jarmarków 6; tojest: w poniedziałek po Niedzieli Kwietniej,—we wtorek po Zielonych Świątkach, trzy dni trwający,—w poniedziałek po ś. Bernardzie, trzy dni trwający,—i w poniedziałki: po ś. Michale,—po Wszystkich Świętych,—przed Bożem Narodzeniem.

Łęczna. Jarmarków 6; jakoto: w Poniedziałek po Trzech Królach,—we Wtorek po ś. Józefie,—w Piątek po Bożem Ciele, ośm dni trwający,—w Poniedziałek po ś. Magdalenie,—na ś. Idzi,—w Poniedziałek przed ś. Mikołajem.

Michów. Jarmarków 6; wszystkie we Srody, jakoto: poś. Macieju,—po ś. Józefie,—poś. Wojciechu,—po ś. Michale,—po ś. Marcynie,—po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Opole. Jarmarków 6; jakoto: w Poniedziałki: po Trzech Królach,—po ś. Macieju; — we Wtorki: po Niedzieli Kwietniej,—po ś. Piotrze i Pawle,—po Podwyższeniu ś. Krzyża,—po ś. Katarzynie.

Osada Nowa Aleksandrya. Jarmarków 6; jakoto: w Poniedziałki: po Nawróceniu ś. Pawła,—po ś. Walentym,—poś. Benedykcie,—we Wtorki: po ś. Marku Ewang.—po ś. Zofii,—po ś. Łucyi.

Piaski Wielkie. Jarmarków 6; wszystkie we Srody, jakoto: po ś. Macieju,—po Niedzieli Kwietniej,—po ś. Kilfanie,—po Podwyższeniu ś. Krzyża,—po Wszystkich Świętych,—przed ś. Tomaszem.

Wawolnica. Jarmarków 6; wszystkie we Wtorki, jakoto: po Trzech Królach,—po ś. Józefie,—po ś. Wojciechu,—po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—po ś. Marcynie Biskupie.

POWIAT RADZYŃSKI.

Kock. Jarmarków 6; wszystkie we Wtorki, jakoto: po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—po ś. Józefie,—po ś. Wojciechu, po ś. Franciszku Serafickim,—po ś. Karolu Boromeuszu,—po ś. Łucyi.

Łysohyki. Jarmarków 3; wszystkie we Wtorki, jakoto: po Zwiastowaniu N. P. Maryi,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—przed ś. Barbarą.

Międzyrzec. Jarmarków 4; we Czwartek po ś. Walentym,—we Srodę po ś. Wiktorze,—we Czwartki: po ś. Jakobie Ap.,—przed ś. Mikołajem p. st. K.

Ostrów. Jarmarków 6; wszystkie w Poniedziałki, jakoto: poś. Leonie Papieżu,—po Wniebowstąpieniu Pańskim,—po ś. Małgorzacie,—przed ś. Wawrzyńcem,—po ś. Jadwidze,—po ś. Felixie Walezyuszu.

Parczew. Jarmarków 4; wszystkie we Wtorki, jakoto: po ś. Wojciechu,—przed ś. Janem Chrzcicielem,—po ś. Cezaryuszu,—po ś. Marcynie.

Radzyń. Jarmarków 6; wszystkie w Poniedziałki, jakoto: po Trzech Królach p. st. K.,—po Niedzieli Miesopustnej p. st. K.,—po Niedzieli Kwietniej p. st. K.,—po ś. Trójcy p. now. K.,—przed ś. Rozalią,—po Wszystkich Świętych.

Ślawyce. Jarmarków 2, oba w Piątki, tojest: po Wniebowstąpieniu Pańskim,—po święcie Opieki N. P. Maryi p. st. K.

Wisznice. Jarmarków 3; wszystkie w Poniedziałki, podług starego Kal., tojest: przed ś. Jerzym,—po ś. Janie Chrzcicielu,—po Wniebowzięciu N. P. Maryi.

Włodawa. Jarmarków 4; wszystkie we Wtorki pod. star. Kal., tojest: po Zielonych Świątkach,—po ś. Janie Chrzcicielu,—po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—na Opiekę Matki Boskiej, siedm dni trwający.

POWIAT BIALSKI.

Biała. Jarmarków 2; obadwa we Wtorki, tojest: po Zielonych Świątkach p. st. K.,—poś. Annie p. n. K. **Janów.** Jarmarków 4; w Piątek po Trzech Królach,—we Wtorek po Niedzieli Kwietniej,—w Piątki: po Bożem Ciele,—po Wszystkich Świętych.

Kodeń. Jarmarków 2; obadwa we Srody p. st. K., tojest: po ś. Trójcy,—po ś. Michale.

Konstantynów. Jarmarków 4; wszystkie w Poniedziałki, p. st. K., tojest: po Nowym Roku,—w Poniedziałek pierwszy w marcu,—w październiku,—w listopadzie.

Lomazy. Jarmarków 2; obadwa w Poniedziałki, p. st. K., tojest: po ś. Piotrze i Pawle,—po ś. Kozmie i Damianie.

Łosice. Jarmarków 6; wszystkie we Srody, tojest: po ś. Agnieszce,—po Niedzieli Kwietniej,—po Niedzieli Przewodniej p. st. K.,—przed ś. Janem,—po Wniebowzięciu N. P. Maryi p. star. K.,—poś. Michale.

Piszczac. Jarmarków 4; wszystkie we Wtorki, tojest: po Trzech Królach,—we Wtorek pierwszy miesiąca kwietnia,—lipca,—października.

Sarnaki. Jarmarków 6; wszystkie we Wtorki, tojest: po ś. Agnieszce,—po Niedzieli Srodopostnej,—po ś. Wojciechu,—po ś. Stanisławie,—po ś. Michale,—po ś. Łukaszu.

Terespół. Jarmarków 2; tojest: we Wtorek po Zielonych Świątkach,—w Piątek po ś. Piotrze i Pawle.

POWIAT ŁUKOWSKI.

Adamów. Jarmarków 6; wszystkie w Poniedziałki, tojest: po ś. Kazmierzu,—przed ś. Filipem i Jakubem,—przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Bartłomieju,—po ś. Jadwidze,—po ś. Andrzeju.

Garwolin. Jarmarków 6; wszystkie we Srody, tojest: poś. Macieju,—po Przewodniej Niedzieli,—po ś. Małgorzacie,—po ś. Bartłomieju,—po ś. Katarzynie,—przed ś. Tomaszem Apostofem.

Łaskarzew. Jarmarków 6; wszystkie we Czwartki, tojest: po Trzech Królach,—po Niedzieli Kwietniej,—po Zielonych Świątkach,—po ś. Annie,—po Podwyższeniu ś. Krzyża,—po Wszystkich Świętych.

Łuków. Jarmarków 5; tojest: we Wtorek po Niedzieli pierwszej Wielkiego Postu,—we Wtorek po Niedzieli Kwietniej,—we Wtorek czwarty po Wielkijnoy,—w Poniedziałek drugi po Zielonych Świątkach,—w Poniedziałek pierwszy po Narodzeniu N. M. Panny.

Maciejowice. Jarmarków 6; wszystkie we Wtorki, tojest: po Oczyszczeniu N. Panny Maryi,—po ś. Stanisławie,—przed ś. Jerzym,—po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—po ś. Michale,—po ś. Katarzynie.

Osieck. Jarmarków 6; wszystkie we Srody, tojest: po Trzech Królach,—po Niedzieli Srodopostnej,—po Zielonych Świątkach,—po N. P. Maryi Szkaplerznej,—przed ś. Idzim,—po pierwszej Niedzieli Adwentowej.

Parysów. Jarmarków 6; wszystkie w Poniedziałki, tojest: po Nawróceniu ś. Pawła,—po Niedzieli Wstępniej,—po Niedzieli Białej,—w Poniedziałek drugi po Zielonych Świątkach,—po ś. Magdalenie,—po Narodzeniu N. P. Maryi.

Stoczek. Jarmarków 6; tojest w Poniedziałki: po Trzech Królach,—po Niedzieli Srodopostnej,—we Wtorek po ś. Wojciechu,—i w Poniedziałki: przed ś. Janem Chrzcicielem,—poś. Mateuszu,—po ś. Karolu Boromeuszu.

Zelechów. Jarmarków 6; t. j. we Czwartek poś. Macieju,—we Srodę po ś. Stanisławie,—i we Czwartki: poś. Maryi Magdalenie,—po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—po ś. Marcynie

POWIAT SIEDLECKI.

Kossów. Jarmarków 4; wszystkie we Wtorki, tojest: po ś. Józefie,—po ś. Zofii,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—po śś. Aniołach Stróżach.

Liw. Jarmarków 4; wszystkie we Czwartki, to jest: przed Niedzielą Zapustną, — przed Niedzielą Kwietnią, — przed Zielonemi Świątkami, — przed Wszystkimi Świętymi.

Miedzna. Jarmarków 3; wszystkie we Wtorki, to jest: po Zwiastowaniu N. P. Maryi, — po ś. Stanisławie, — przed ś. Mikołajem.

Mokobody. Jarmark 1; we Srodę po ś. Jadwidze.

Mordy. Jarmarków 5; wszystkie we Czwartki, to jest: po ś. Higinie, — po ś. Kazimierzu, — przed ś. Szymonem Judą, — przed ś. Katarzyną, — po ś. Łucyi.

Siedlce. Jarmarków 6; wszystkie we Wtorki, to jest: po Trzech Królach, — po Oczyszczeniu N. P. Maryi, — po Niedzieli Srodopostnej, — po ś. Annie, — po ś. Mateuszu, — po ś. Marcynie.

Sokolów. Jarmarków 6; wszystkie we Czwartki, to jest: po Trzech Królach, — w Wielki Czwartek, — po Bożem Ciele, — po ś. Rochu, — po ś. Michale, — po św. Edwardzie.

Steryń. Jarmarków 6; wszystkie w Poniedziałki, to jest: po ś. Agnieszce, — po ś. Albinie, — po ś. Wiccie, — po ś. Bartłomieju, — po ś. Rafale, — po ś. Łucyi.

Węgrów. Jarmarków 6; wszystkie we Wtorki, to jest: po ś. Agnieszce, — po Niedzieli Srodopostnej, — przed ś. Filipem i Jakobem, — po ś. Piotrze i Pawle, — przed ś. Idzim, — po ś. Katarzynie.

POWIAT HRUBIEZOWSKI.

Dubienka. Jarmarków 2; oba we Wtorki: po Trzech Królach p. st. K., — po Zielonych Świątkach p. st. K.

Grabowiec. Jarmarków 6; wszystkie we Wtorki, to jest: po ś. Weronice, — po ś. Lambertcie, — po ś. Zofii, — po N. P. Maryi Skaplerznej, — po Narodzeniu N. P. Maryi p. st. K., — po Wszystkich Świętych.

Hrubieszów. Jarmarków 6; wszystkie we Wtorki, to jest: po Nawróceniu ś. Pawła, — po ś. Józefie, — po ś. Stanisławie, — po Ścięciu ś. Jana, — po ś. Mateuszu, — przed ś. Szymonem Judą.

Komarów. Jarmarków 6; wszystkie w Poniedziałki, to jest: po Srodopociu, — po ś. Trójcy, — przed ś. Janem Chrzcicielem, — po Wniebowzięciu N. P. Maryi p. st. K., — po ś. Michale, — po Wszystkich Świętych.

Kryłów. Jarmarków 6; wszystkie we Wtorki, p. st. K. to jest: po Trzech Królach, — po Srodopociu, — przed ś. Jerzym, — po ś. Piotrze i Pawle, — po Narodzeniu N. P. Maryi, — po ś. Andrzeju.

Laszczów. Jarmarków 6; wszystkie we Wtorki, to jest: po Nowym Roku p. st. K., — po Oczyszczeniu N. P. Maryi, — po Zielonych Świątkach p. st. K., — po ś. Piotrze i Pawle p. st. K., — po ś. Michale, — po św. Marcynie.

Tyszowce. Jarmarków 5; wszystkie we Srody, to jest: po Trzech Królach, — po ś. Stanisławie, — po ś. Dominiku, — po Podwyższeniu ś. Krzyża, — po świętym Leonardzie.

Uchanie. Jarmarków 6; wszystkie we Wtorki, to jest: po Oczyszczeniu N. P. Maryi p. st. K., — po św. Wojciechu, — po Zielonych Świątkach p. st. K., — po ś. Piotrze i Pawle p. st. K., — po Wniebowzięciu N. P. Maryi, — po ś. Dymitrze p. st. K.

POWIAT ZAMOJSKI.

Annopol. Jarmarków 6; w Poniedziałki: po ś. Walentym, — po Niedzieli Białej, — i we Wtorki: po ś. Stanisławie, — po ś. Annie, — po ś. Stanisławie Kostce, — po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Bilgoraj. Jarmarków 6; wszystkie we Wtorki, to jest: po Trzech Królach, — po ś. Macieju, — po Zwiastowaniu N. P. Maryi, — po ś. Maryi Magdalenie, — po Wniebowzięciu N. P. Maryi, — po ś. Franciszku Seraficim.

Frampol. Jarmarków 6; to jest we Czwartki: po ś. Dorocie, — po ś. Kazimierzu, — we Srodę po ś. Janie Nepomucenie, — i we Czwartki: po N. P. Maryi Skaplerznej, — po Narodzeniu N. P. M., — po ś. Łukaszu.

Goraj. Jarmarków 6; wszystkie we Wtorki, to jest: po ś. Walentym, — po ś. Stanisławie, — po ś. Małgorzacie, — po ś. Bartłomieju, — po ś. Kozmie i Damianie, — po ś. Andrzeju Apostole.

Janów Ordynacki. Jarmarków 6; wszystkie we Wtorki, to jest: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, — po ś. Stanisławie, — przed ś. Janem, — po Podwyższeniu ś. Krzyża, — po Wszystkich Świętych, — po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Józefów. Jarmarków 6; wszystkie we Wtorki, to jest: po Trzech Królach p. st. K., — po ś. Józefie, — po ś. Małgorzacie, — po Wniebowzięciu N. P. Maryi, — po ś. Mateuszu, — po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Krzyszów. Jarmarków 6; to jest: we Wtorek po ś. Józefie, — w Piątek po Bożem Ciele, — i we Wtorki: po Wniebowzięciu N. P. Maryi, — po Narodzeniu N. M. P., — po ś. Łukaszu, — przed ś. Tomaszem Apostołem.

Kraśnik. Jarmarków 6; wszystkie we Wtorki, to jest: po Trzech Królach, — po Niedzieli Kwietniej, — po ś. Antonim, — po Wniebowzięciu N. P. Maryi, — po ś. Franciszku Seraficim, — po ś. Marcynie.

Krasnobród. Jarmarków 6; wszystkie we Wtorki, to jest: po ś. Macieju, — po Zwiastowaniu N. P. Maryi, — po Zielonych Świątkach, — po Narodzeniu N. P. Maryi p. st. K., — po dniu Zaduszny, — przed świętym Tomaszem.

Modliborzyce. Jarmarków 6; wszystkie we Srody, to jest: po ś. Macieju, — po Zwiastowaniu N. P. Maryi, — po Zielonych Świątkach, — po ś. Maryi Magdalenie, — po ś. Mateuszu, — przed ś. Tomaszem.

Szczebrzeszyn. Jarmarków 6; wszystkie we Wtorki, to jest: po Niedzieli Srodopostnej, — przed ś. Filipem i Jakobem, — przed ś. Janem Chrzcicielem, — po Wniebowzięciu N. P. Maryi, — po ś. Michale, — przed ś. Mikołajem.

Tarnogród. Jarmarków 6; wszystkie w Poniedziałki, to jest: po Trzech Królach, — po Niedzieli Kwietniej, — po Nawiedzeniu N. P. Maryi, — przed ś. Wawrzyńcem, — po Podwyższeniu ś. Krzyża, — przed ś. Szymonem Judą.

Tomaszów. Jarmarków 6; wszystkie we Srody, to jest: po Trzech Królach, — po ś. Stanisławie, — po ś. Bartłomieju, — po ś. Tekli, — po ś. Łukaszu, — po św. Marcynie.

Urzędów. Jarmarków 6; wszystkie we Wtorki, to jest: po 1éj Niedzieli Postu, — po Niedzieli Przewodniej, — po Bożem Ciele, — przed ś. Wawrzyńcem, — po ś. Łukaszu, — po Niepokalaném Poczęciu N. P. M.

Zaklików. Jarmarków 6; wszystkie w Poniedziałki, to jest: po ś. Agnieszce, — po Niedzieli Srodopostnej, — po ś. Annie, — po ś. Bartłomieju, — po Wszystkich Świętych, — po ś. Łucyi.

Zamość. Jarmarków 6; wszystkie w Poniedziałki, to jest: po Nawróceniu ś. Pawła, — po ś. Kazimierzu, — po Wniebowstąpieniu Pańskim, — po ś. Piotrze i Pawle, — po Narodzeniu N. M. P., — po ś. Marcynie.

POWIAT KRASNOSTAWSKI.

Chelm. Jarmarków 6; wszystkie we Wtorki, to jest: po Zwiastowaniu N. P. Maryi p. st. K., — po ś. Mikołaju p. st. K., — przed ś. Janem p. n. k., — po Narodzeniu N. P. Maryi p. st. K., — po Opiece Matki Boskiej p. st. K., — po ś. Andrzeju Apostole p. nowego kalendarza.

Gorzków. Jarmark 1; we Wtorek po ś. Stanisławie p. n. k.

Izbiica. Jarmarków 6; wszystkie we Wtorki, to jest: po Trzech Królach, — po ś. Kazimierzu, — po ś. Antonim, — przed ś. Idzim, — po ś. Franciszku Seraficim, — przed ś. Mikołajem.

Krasnystaw. Jarmarków 6; wszystkie we Wtorki p. n. k., to jest: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, — po Zwiastowaniu N. P. Maryi, — po ś. Piotrze i Pawle, —

po s. Annie,—po s. Michale,—po Niepokalaném Po-
częciu N. P. Maryi.

Pawłów. Jarmarków 6, wszystkie we Wtorki, to-
jest: po Zwiastowaniu N. P. Maryi p. n. k.,—po
Opiece ś. Józefa p. s. k.,—po Zielonych Świątkach
p. now. kal.,—po Bożém Ciele p. now. kal.,—po
Wniebowzięciu N. P. Maryi p. st. kal.,—po s. Bar-
barze p. st. kal.

Rejowiec. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałki: po
s. Konstancyi p. now. kal.,—przed s. Jerzym p. st.
kal.,—we srody: po Zielonych Świątkach p. st. kal.,
po Wniebowstąpieniu N. P. Maryi p. st. kal., po s. Mi-
chale p. st. kal.,—przed s. Tomaszem p. now. kal.

Turobin. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j.
po Nawróceniu s. Pawła,—po ś. Józefie,—po ś.
Wojciechu,—po s. Trójcy,—po s. Rochu,—po ś. Ja-
dwidze.

Wojślawice. Jarmarków 6, wszystkie we srody, t.
j. po s. Józefie,—przed s. Janem Chrzcicielem,—po
s. Eliaszu p. st. kal.,—po Narodzeniu N. P. Ma-
ryi,—po s. Michale,—przed s. Katarzyną p. st. kal.

Żółkiewka. Jarmarków 6, wszystkie w poniedział-
ki, t. j. po s. Dominiku,—przed s. Idzim,—przed ś.
Szymonem Judą,—po ś. Marcynie,—po s. Katarzy-
nie,—przed ś. Tomaszem Apostołem.

POWIAT PŁOCKI.

Bielsk. Jarmarków 6; wszystkie we srody, t. j. po
Niedzieli Kwietniój,—po Wniebowstąpieniu Pań-
skim,—przed s. Janem Chrzcicielem,—po ś. An-
nie,—po Ścięciu s. Jana,—po s. Urszuli.

Bodzanów. Jarmarków 6, t. j. we czwartek po Na-
wróceniu s. Pawła;—we srody: po Niedzieli Srodo-
postnój,—po s. Stanisławie,—po s. Kozmie i Da-
mianie,—po s. Łukaszu Ewangelście,—po s. Kle-
mensie.

Czerwińsk. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t.
j. po Trzech Królach,—po s. Wojciechu,—po s. Mał-
gorzacie,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—przed s.
Szymonem Judą,—po s. Marcynie.

Drobin. Jarmarków 6, t. j. we srodę po Zwiastowaniu
N. P. Maryi,—we wtorek po s. Stanisławie,—we sro-
dy: po s. Antonim Padewskim,—po s. Maryi Magda-
lenie,—we wtorek przed s. Szymonem Judą,—we
srodę po s. Katarzynie.

Plock. Jarmarków 2, oba we wtorki, t. j. przed s.
Janem Chrzcicielem,—po s. Michale.

Płońsk. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po
Niedzieli Kwietniój,—po Zielonych Świątkach,—po
s. Piotrze i Pawle,—po s. Bartłomieju,—po Wszyst-
kich Świętych, po Niepokalaném Poczęciu N. P.
Maryi.

Sochocin. Jarmarków 6, t. j. we srody: po s. Bła-
żaju,—po s. Stanisławie,—przed s. Janem Chrzcicie-
lem,—we czwartki: po s. Dominiku,—po Podwyższe-
niu s. Krzyża,—po s. Klemensie.

Wyszogród. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki,
t. j. po s. Józefie,—po Wniebowstąpieniu Pań-
skim,—po Bożém Ciele,—po s. Jakóbie,—po s. Mi-
chale,—po s. Łucyi.

Zakroczym. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t.
j. po s. Pawle Pustelniku,—po s. Katarzynie Seneń-
skiej,—po s. Marku i Marcelim,—po s. Kunegun-
dzie,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—po s. Marcynie.

POWIAT LIPNOWSKI.

Bobrowniki. Jarmarków 5, wszystkie we srody, to-
jest: po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—po ś. Wojcie-

chu,—po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—po ś. Fran-
ciszku Serafickim,—po s. Andrzeju.

Dobrzyń nad Drwęcą. Jarmarków 6, wszystkie we
wtorki, tojest: po Niedzieli Kwietniój,—po ś. Stani-
sławie,—przed ś. Janem Chrzcicielem,—po s. Bar-
tłomieju,—po s. Jadwidze,—po s. Katarzynie.

Dobrzyń nad Wisłą. Jarmarków 6, wszystkie w po-
niedziałki, t. j. po s. Macieju,—po Niedzieli Srodo-
postnój,—po Wniebowstąpieniu Pańskim,—po ś. Ma-
ryi Magdalenie,—po s. Franciszku Serafickim,—po
Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Kokol. Jarmarków 6, tojest: we srodę po s. Woj-
ciechu,—w poniedziałki: po s. Trójcy,—po s. Ro-
chu,—po s. Mateuszu,—po Wszystkich Świętych,—
przed s. Tomaszem Apostołem.

Lipno. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, to-
jest: po Trzech Królach,—po Niedzieli Kwietniój,—
po Wniebowstąpieniu Pańskim,—po Najświętszej
P. M. Szkaplerznój,—po s. Michale,—po s. Szymonie
Judzie w poniedziałek drugi.

Rypin. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest:
po s. Macieju,—po s. Wojciechu,—po ss. Piotrze i Pa-
wle,—po s. Ignacym,—po s. Michale—po Wszyst-
kich Świętych.

Skempe. Jarmarków 6, tojest: we czwartek po s.
Macieju,—we srodę po s. Stanisławie,—we czwartki:
po ś. Małgorzacie,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—po
Franciszku,—po s. Marcynie.

POWIAT MŁAWSKI.

Bieżeń. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest:
po Trzech Królach,—po Niedzieli Srodopostnój,—po
s. Stanisławie,—po s. Małgorzacie,—po Narodzeniu
N. P. Maryi,—po s. Mikołaju.

Kaćisz. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest:
po s. Agnieszce,—po Niedzieli Kwietniój,—po Zie-
lonych Świątkach,—po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—
po s. Michale,—po s. Andrzeju.

Mława. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j.
po s. Macieju,—przed s. Filipem i Jakóbem,—po s.
Trójcy,—po ss. Piotrze i Pawle,—po s. Michale,—
przed s. Mikołajem.

Rudzanów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, to-
jest: po Zwiastowaniu N. P. Maryi,—po s. Wojcie-
chu,—po Wniebowstąpieniu Pańskim,—po s. An-
tonim,—po s. Jakóbie,—po Ścięciu s. Jana.

Sierpc. Jarmarków 6, wszystkie we srody, tojest:
po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—po ś. Grzegorzu,—
po ś. Marku,—po ś. Wicie,—po Wszystkich Świę-
tych,—po ś. Łucyi.

Szrensk. Jarmarków 6, t. j. we czwartki: po Trzech
Królach,—po Niedzieli Kwietniój,—we srody: przed
ś. Janem Chrzcicielem,—po s. Jakóbie,—przed s.
Idzim,—po s. Jadwidze.

Zieluń osada wiejska. Jarmarków 6, wszystkie we
srody, t. j. po Niedzieli Srodopostnój,—po ś. Woj-
ciechu,—po s. Małgorzacie,—po ś. Bartłomieju,—po
s. Michale,—po Niepokalaném Poczęciu N. P. Ma-
ryi.

Zuromin. Jarmarków 6, wszystkie w poniedział-
ki, t. j. po Trzech Królach,—po s. Macieju,—po
Wniebowstąpieniu Pańskim,—po s. Piotrze i Pa-
wle,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—po Wszystkich
Świętych.

POWIAT PRZASNYSKI.

Chorzele. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki,
t. j. przed Zapustami,—po Niedzieli Kwietniój,—po
Bożém Ciele,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—po

Wszystkich Świętych, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Ciechanów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Weronice, — po Niedzieli Środopostnej, — po ś. Stanisławie, — po ś. Magdalenie, — po Narodzeniu N. P. Maryi, — po ś. Marcynie.

Janów. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałek po ś. Kazimierzu, — we środę po ś. Stanisławie, — i w poniedziałki: przed ś. Janem Chrzcicielem, — po ś. Bartłomieju, — po Podwyższeniu ś. Krzyża, — po ś. Andrzeju.

Krasnosielc. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Agnieszce, — po ś. Stanisławie, — po ś. Piotrze i Pawle, — po ś. Mateuszu, — po Wszystkich Świętych, — po ś. Lucy.

Przasnysz. Jarmarków 6, wszystkie we Środy, t. j. po Oczyszczeniu N. P. Maryi, — po Niedzieli Kwietniój, — po Wniebowstąpieniu Pańskim, — po ś. Jakóbie, — po Narodzeniu N. P. Maryi, — po ś. Katarzynie.

POWIAT PUŁTUSKI.

Maków. Jarmarków 6, t. j. we Środę po ś. Macieju, w wigilią Bożego Ciała, — i we Środy: po ś. Bartłomieju, — po ś. Michale, — po ś. Leonardzie, — przed ś. Tomaszem.

Nasielsk. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Niedzieli Środopostnej, — po ś. Wojciechu, — po ś. Jakóbie, — po ś. Michale, — po Wszystkich Świętych, — po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Nowe Miasto. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałek po Niedzieli Wstępnej, — we czwartek przed Niedzielą Kwietnią, — we środę przed Wniebowstąpieniem Pańskim, — we czwartek po ś. Rochu, — w poniedziałek po Narodzeniu N. P. Maryi, — we czwartek po ś. Jadwidze.

Pułtusk. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Trzech Królach, — po ś. Józefie, — po Zielonych świątkach, — po Narodzeniu N. P. Maryi, — po ś. Jadwidze, — po ś. Elżbiecie.

Rozan. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Agnieszce, — przed Zwiastowaniem N. P. Maryi, — po ś. Stanisławie, — przed ś. Janem Chrzcicielem, — przed Wniebowzięciem N. P. Maryi, — po Wszystkich Świętych.

Serock. Jarmark 1, w pierwszy wtorek po ś. Mateuszu.

Wyszaków. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po s. Apolonii, — po s. Grzegorzu, — po s. Antonim, — po Przemienieniu Pańskim, — po s. Justynie, — po ś. Lucy.

POWIAT OSTROLECKI.

Andrzejew. Jarmarków 6, wszystkie w Poniedziałki, jakoto: po ś. Kazimierzu, — po Wniebowstąpieniu Pańskim, — po s. Piotrze i Pawle, — po ś. Bartłomieju, — po s. Franciszku Serafickim, — po ś. Marcynie.

Brok. Jarmarków 5, wszystkie we czwartki, jakoto: po s. Agnieszce, — po s. Grzegorzu, — po ś. Matgorzacie, — po s. Michale, — po s. Lucy.

Czerwin osada wiejska. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, jakoto: po s. Agnieszce, — po Niedzieli Zapustnej, — po Niedzieli Kwietniój, — po s. Maryi Magdalenie, — po s. Michale, — po ś. Lucy.

Czyżew. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, jakoto: po s. Macieju, — po s. Stanisławie, — po s. Jakóbie, — po s. Michale, — przed s. Szymonem i Judą, — po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Myszyniec. Jarmarków 6, wszystkie we środy, jakoto: po Trzech Królach, — po Zwiastowaniu N. P. Maryi, — po s. Trójcy, — po Wniebowzięciu N. P. Maryi, — po s. Michale, — po s. Marcynie.

Nur. Jarmarków 5, wszystkie we środy, jakoto: po s. Pawle Pustelniku, — po Niedzieli Środopostnej, — po s. Zofii, — po N. M. P. Szkaplerznej, — po św. Jadwidze.

Ostrów. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j. po s. Błażeju, — po Niedzieli Środopostnej, — po s. Stanisławie, — po Bożem Ciele, — po Narodzeniu N. P. Maryi, — po s. Jadwidze.

Ostrolęka. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. po s. Walentym, — po s. Józefie, — po Nawiedzeniu N. P. Maryi, — po Podwyższeniu s. Krzyża, — po Wszystkich Świętych, — po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

GUBERNIA AUGUSTOWSKA.

POWIAT AUGUSTOWSKI.

Augustów. Jarmarków 6, wszystkie we Wtorki, to jest: po Trzech Królach, — po Niedzieli Kwietniój, — po ś. Antonim, — po ś. Wincentym, — po ś. Bartłomieju, — po ś. Marcynie.

Bakalarzewo. Jarmarków 6; wszystkie we Wtorki, to jest: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, — po Niedzieli Środopostnej, — po ś. Wojciechu, — przed ś. Janem Chrzcicielem, — po ś. Jakóbie Apostole, — po Wszystkich Świętych.

Filipów. Jarmarków 6; wszystkie we Wtorki, jakoto: na tydzień przed Zapustami, — po Kwietniój Niedzieli, — przed Bożem Ciałem, — po Wniebowzięciu N. P. Maryi, — po ś. Mateuszu, — po ś. Marcynie.

Grajewo. Jarmarków 5, to jest: w Poniedziałek po ś. Agnieszce, — we Wtorek po ś. Józefie, — i w Poniedziałki: po ś. Trójcy, — po Wniebowzięciu N. P. Maryi, — po Wszystkich Świętych.

Lipsk. Jarmarków 4, wszystkie we Wtorki, to jest: po święcie Katedry ś. Piotra, — po ś. Jerzym, — po ś. Pelagii, — przed ś. Szymonem i Judą.

Przerosł. Jarmarków 5, wszystkie we Wtorki, to jest: po ś. Józefie, — po Wniebowstąpieniu Pańskim, — po Przemienieniu Pańskim, — po ś. Michale, — po ś. Katarzynie.

Raczk. Jarmarków 6, to jest: w Poniedziałek trzeci po Nowym Roku, — w Poniedziałek po Niedzieli Zapustnej, — we Wtorek po Niedzieli Przewodniój, — i w Poniedziałki: po ś. Trójcy, — po Przemienieniu Pańskim, — po ś. Łukaszu.

Radziłów. Jarmarków 4, wszystkie w Poniedziałki, to jest: po Trzech Królach, — po ś. Marku Ewan, — po ś. Aloizym, — po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Rajgród. Jarmarków 6, wszystkie we Wtorki, to jest: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, — po ś. Kazimierzu, — po Przewodniój Niedzieli, — po ś. Stanisławie, — po Narodzeniu N. P. Maryi, — po ś. Franciszku Serafickim.

Sopoćkinie. Jarmarków 2, ohadwa w Poniedziałki, to jest: po ś. Trójcy, — po ś. Edwardzie.

Swałki. Jarmarków 6, wszystkie we Środy, t. j. po ś. Romualdzie, — po ś. Benedykcie, — po ś. Stanisławie, — po ś. Rochu, — po ś. Justynie, — po ś. Andrzeju.

Szczuczyn. Jarmarków 6, wszystkie we Wtorki, to jest: po Trzech Królach, — po ś. Macieju, — po ś. Wojciechu, — przed ś. Janem Chrzcicielem, — po ś. Michale, — po ś. Marcynie.

POWIAT ŁOMŻYŃSKI.

Ciechanowiec. Jarmarków 6, to jest: w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, — na ś. Wojciech, — i w poniedziałki: po Bożem Ciele, — przed ś. Warzyńcem, — po ś. Mateuszu, — po ś. Andrzeju.

Jedwabno osada wiejska. Jarmarków 6; wszystkie we Wtorki, to jest: po ś. Agnieszce, — po ś. Józefie, — po s. Stanisławie, — przed s. Idzim, — po św. Andrzeju, — przed ś. Tomaszem Apostołem.

Kolno. Jarmarków 6, to jest we czwartki: przed ś. Franciszkiem, — po s. Grzegorzu, — we środę przed ś. Floryanem, — i we czwartki: po s. Kilianie, — po s. Tekli, — po ś. Katarzynie.

Lomża. Jarmarków 6, tojest: w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi,— w poniedziałek drugi Wielkiego Postu,— we wtorek po Niedzieli Kwietniej i w poniedziałki: po N. P. Szkaplerznej,— po ś. Michale,— po ś. Stanisławie Koscce.

Nowogród. Jarmarków 6, tojest w poniedziałki: po Trzech Królach,— po ś. Macieju,— i we wtorki: po ś. Stanisławie,— przed ś. Janem Chrzcicielem,— po Narodzeniu N. P. Maryi — przed ś. Szymonem Judą.

Sniadów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest: po ś. Józefie,— przed ś. Filipem i Jakóblem,— po ś. Jakóbie Apostole,— po Narodzeniu N. P. Maryi,— po Wszystkich Świętych,— przed ś. Tomaszem Apos.

Sokoły. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest: we Wtorek Wstępny,— po Niedzieli Przewodniej,— po ś. Antonim Padewskim,— po ś. Małgorzacie,— po Wniebowzięciu N. P. Maryi,— przed ś. Mikołajem.

Stawiski. Jarmarków 5, wszystkie we wtorki, tojest: we wtorek drugi po Trzech Królach,— w Wielki Wtorek,— przed ś. Antonim,— po ś. Franciszku Serafickim,— przed ś. Barbarą.

Tykocin. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest: po Oczyszczeniu N. P. Maryi,— po ś. Trójcy,— po ś. Wincentym a Paulo,— po ś. Franciszku Serafickim,— po ś. Marcynie,— przed ś. Tomaszem Apostołem.

Wizna. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest: po Trzech Królach,— po Niedzieli Kwietniej,— przed ś. Stanisławem,— przed ś. Janem Chrzcicielem,— po ś. Elżbiecie,— po Niepokalanem Poczęciu N. P. M.

Wysokie Mazowieckie. Jarmarków 6, wszystkie w Poniedziałki, tojest: po Trzech Królach,— po Niedzieli Kwietniej,— przed ś. Filipem i Jakóblem,— przed ś. Janem Chrzcicielem,— po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.

Zambrów. Jarmarków 6, wszystkie we Wtorki, tojest: po ś. Walentym,— po Niedzieli Srodopostnej,— po Zielonych Świątkach,— przed ś. Idzim,— po ś. Łukaszu,— po ś. Lucy.

POWIAT SEJNEŃSKI.

Łozdzieje. Jarmarków 5, wszystkie we Wtorki, tojest: po Trzech Królach,— po Niedzieli Srodopostnej, po Bożem Ciele,— po ś. Annie,— po ś. Katarzynie.

Sejny. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest: po Oczyszczeniu N. P. Maryi,— po ś. Kazimierzu,— po ś. Stanisławie,— po Nawiedzeniu N. M. P.,— po Niedzieli Rożańcowej,— przed ś. Mikołajem.

Sereje. Jarmarków 5, wszystkie we wtorki, tojest: po ś. Jerzym,— po ś. Antonim,— przed ś. Wawrzyńcem,— przed ś. Szymonem Judą,— po ś. Lucy.

Wizajny. Jarmarków 4, wszystkie we Wtorki, tojest: po Zielonych Świątkach,— po ś. Małgorzacie,— po ś. Michale,— przed Bożem Narodzeniem.

Jarmarki w Cesarstwie Rossyjskiem.

Berdyczew. Jarmarków 3, jakoto: 26 stycznia, 9 kwiecina, 23 czerwca.

Białystok. Jarmark na ś. Jan Chrzciciel.

Brześć Litewski. Jarmark na ś. Agnieszkę.

Ciechanowice. Jarmark na ś. Wojciecha.

Dubno. Jarmarków 2, jakoto: 1) na śś. Piotra i Pawła, po dług ruskiego kalendarza, trwa 3 tygodnie; dwa tygodnie przed tym jarmarkiem zaczyna się jarmark na welno; 2) na 3 Króle, gdzie się odbywają różne interesa obywatelskie, i trwa 4 tygodnie.

Grodno. Jarmark na Podwyższenie ś. Krzyża.

Jarmolince na Podolu. Jarmarków 3, t. j. na Przewodnią Nied.,— dnia 27 czerwca,— na ś. Mikołaj, gdzie sprzedają się różne towary, konie ręczne i tabuny, oraz bydło.

Nieśwież. Jarmark 1 lipca trwający przez 3 tygodnie.

Poczajów miasto na Wołyniu. Jarmarków dwa, jakoto: 1) czteroniedzielny na Zielone Świątki ruskie,— 2) czteroniedzielny na Uspienie Ruskie.

Swiastocz. Jarmarków 2, jakoto: 1) dnia 1 maja trwający dni 5,— 2) na ś. Bartłomieja.

Jarmarki Zagraniczne.

Brody. Jarmarków 2: na 3 Króle, na ś. Łukasza.

Elbląg. Jarmarków 2, jakoto: 22 lipca, na ś. Marcin.

Gdańsk. Jarmarków 2: na ś. Dominik, na ś. Marcin.

Grudziąz. Jarmarków 3 w Poniedziałki, jakoto: po Niedzieli Suchej, po ś. Bartłomieju, po ś. Katarzynie.

Knyshyn. Jarmarków 2, jakoto: na 3 Króle, na Wniebowstąpienie Pańskie.

Królewiec. Jarmark w poniedziałek przed ś. Janem.

POWIAT MARYAMPOLSKI.

Balwierzyski. Jarmarków 3; wszystkie we Wtorki t. j. po Zielonych Świątkach,— po ś. Maryi Magdalene,— przed ś. Michalem.

Maryampol. Jarmarków 6, wszystkie we Srody, t. j. po Trzech Królach,— po ś. Wojciechu,— po ś. Piotrze i Pawle,— po Wniebowzięciu N. P. Maryi,— po ś. Michale,— po Wszystkich Świętych.

Pilwiszki. Jarmarków 6, wszystkie we Srody, t. j. po ś. Agnieszce,— po ś. Wojciechu,— po ś. Trójcy,— po ś. Bartłomieju,— po ś. Mateuszu,— po ś. Marcynie.

Preny. Jarmarków 6, t. j. w Poniedziałki: po Trzech Królach,— po ś. Macieju,— we Wtorek po ś. Antonim, i w Poniedziałki: po ś. Annie,— po Narodzeniu N. P. Maryi,— po ś. Marcynie.

Sapieżyski. Jarmarków 2, obadwa we Wtorki, t. j. przed ś. Janem Chrzcicielem,— po Niedzieli Rożańco.

Sudargi. Jarmarków 4, wszystkie we Srody, t. j. po Trzech Królach,— po ś. Jerzym,— przed ś. Janem, po ś. Franciszku Serafickim.

Szaki. Jarmarków 3, wszystkie w Piątki, tojest: przed ś. Filipem i Jakóblem,— przed ś. Wawrzyńcem, przed Bożem Narodzeniem.

Władysławów. Jarmarków 6, tojest we wtorki: po Trzech Królach,— po Oczyszczeniu N. P. Maryi— po ś. Stanisławie,— i w poniedziałki: po ś. Piotrze i Pawle,— po Podwyższeniu św. Krzyża,— przed św. Szymonem Judą.

POWIAT KALWARYJSKI.

Kalwarya. Jarmarków 4; wszystkie we Wtorki t. j. po Wniebowstąpieniu Pańskiem,— przed ś. Janem Chrzcicielem,— po ś. Bartłomieju,— po ś. Marcynie.

Olita. Jarmark jeden, w Poniedziałek po ś. Kazimierzu.

Simno. Jarmarków 6, wszystkie we Wtorki, t. j. po Nawróceniu ś. Pawła,— po ś. Jerzym,— po ś. Piotrze i Pawle,— po Wniebowzięciu N. P. Maryi,— po Narodzeniu N. P. Maryi,— po Dniu Zaduszny.

Wierzbolów. Jarmarków 6; wszystkie we Wtorki, t. j. po Oczyszczeniu N. P. Maryi,— po Niedzieli Kwietniej,— po Bożem Ciele,— po Wniebowzięciu N. P. Maryi,— po Niedzieli Rożańcowej,— po Wszystkich Świętych.

Wilkowyszki. Jarmarków 5, wszystkie we Wtorki, t. j. po ś. Józefie,— przed Wniebowstap. Pańskiem,— po Nawiedzeniu N. P. Maryi,— po Niedzieli Rożańcowej,— po ś. Marcynie.

Wisztyniec. Jarmarków 4, wszystkie we Srody, t. j. po ś. Kazimierzu,— po ś. Jerzym,— po ś. Trójcy,— przed ś. Szymonem Judą.

Grodno. Jarmark na Podwyższenie ś. Krzyża.

Jarmolince na Podolu. Jarmarków 3, t. j. na Przewodnią Nied.,— dnia 27 czerwca,— na ś. Mikołaj, gdzie sprzedają się różne towary, konie ręczne i tabuny, oraz bydło.

Nieśwież. Jarmark 1 lipca trwający przez 3 tygodnie.

Poczajów miasto na Wołyniu. Jarmarków dwa, jakoto: 1) czteroniedzielny na Zielone Świątki ruskie,— 2) czteroniedzielny na Uspienie Ruskie.

Swiastocz. Jarmarków 2, jakoto: 1) dnia 1 maja trwający dni 5,— 2) na ś. Bartłomieja.

Lipsk. Jarmarków 3, jakoto: na Nowy Rok, na Niedzieli Jubilate (N. 3 po Wielk.), po ś. Michale.

Poznań. Jarmarków 4, jakoto: w Niedzieli Wstępna, na ś. Jan, na ś. Michał, na ś. Lucy.

Przemysł. Jarmarków 2, jakoto: na śś. Piotra i Pawła na św. Michał.

Toruń. Jarmarków 3, jakoto: na 3 Króle, na ś. Trójcy, na ś. Szymona Judę.



Posąg Kopernika w Warszawie.

MIKOŁAJ KOPERNIK

i

J A N Ś N I A D E C K I

ASTRONOMOWIE POLSCY.

Między głosami, jakie z pełnej wrażenia pierśi wydobywał widok ostatniego, w dniu 28 lipca 1851 roku, całkowitego zaćmienia słońca, słyszano następujący: „I jakże teraz nie podziwiać wielkości, mądrości i wszechmocności Boga, który stworzył ten świat, to słońce i to jestestwo nazywane człowiekiem, które odgaduje i przepowiada takie jak to cuda, i już nie trwoży się na ich widok, zwłaszcza odkąd nasz *Kopernik* objawił układ świata słonecznego, i, oddawszy pierwszy, zniewolił całą ludzkość oddawać należne majestatowi słońca hołdy.”

Powodowani tym głosem i brakiem potrzebnego dodatku do przewidzianego u nas przed siedmiu laty na drodze pism, obchodu trzystoletniej uroczystości zasług *Kopernika*, skreśliłiśmy o tym dzisiejszej astronomii ojcu, i o *Janie Śniadeckim*, który pierwszy odpowiednio własnym, ocenił zasługi tamtego, jako poprzednika i rodaka swojego, następujące spomnienie.

W okresie lat 1818 do 1821, wybito w menci paryzkiej 100 medalów, ku wznowieniu i utrwaleniu pamięci sławnych ludzi z różnych narodów. Roku 1818, krążyło już 25 z tych medalów, a między krążącymi był jeden *Mikola-*

ja Kopernika, drugi *Tadeusza Kościuszki*. O wychodzeniu dalszego ciągu, uprzedzili powszechność przedsiębiorcy prospektem, w którym powiedzieli: „Parmi les hommages rendus aux grands hommes ceux, qui ont été consacrés par l'art numismatique, sont les plus interessans par ce qu'ils sont les plus durables. Dans ces bronzes précieux, qui ont traversé les siècles, nous retrouvons les plus solides bases de l'histoire: par eux les savans ont fixé les dates incertaines, relevé des erreurs et répandu le plus grand jour sur des événemens d'une haute importance: par eux aussi le siècle présent peut instruire les générations futures. Telle est l'influence des monumens élevés à la mémoire des hommes de génie, qu'il semble que leur aspect nous dicte encore nos devoirs et enflamme notre émulation”; to jest: „Między oddawanymi wielkim ludziom hołdami, najwięcej nas zajmują jako najtrwalsze, te, któreśmy winni numizmatycznej sztuce. W tych bronzach, poważnych piętnem odwieczności, trafiamy na niepożyte zębem czasu podwalny dziejów: przez nie ustalili uczeni daty niepewne, usunęli błędy, i rzucili największe światło na wypadki wielkiej wagi: przez nie także wiek terażniejszy, może jeszcze nauczać przyszłe pokolenia. Wpływ pomników, sta-

włanych ku uwiecznieniu pamięci ludzi z gienuszem, sprawia, że ich widok zdaje się nam powiadać cośś czynić, o co i z kim ubiegać się powinni.”

Ale sprzecząc z temi wyrażeniami podali przedsiębiorcy rodowość *Kopernika*, tak w swoim prospekcie, jak na wybitym ku czci jego, roku 1818 medalu. Przekonani o tej chybie, pismem z d. 2 grudnia roku 1819 przebywającego podówczas w Paryżu profesora Adryana Krzyżanowskiego, wybili poprawiony medal, wiekopomnego astronoma naszego, z napisem na jednej stronie: *Nicolaus Copernicus, na drugiej: Natus anno 1473, Torunii in Polonia, Casimiro IV Jagellonide regnante; obiit anno 1543. Series numismatica universalis virorum illustrium. 1820, Durand edidit.* Po optaczeniu przez rodaka naszego kosztów poprawnego wydania medalu; mennica paryzka wydała mu z polecenia przedsiębiorcy głównego pana *Durand* matrycę dawnego, kilkanaście funtów ważącą, która przywieziona przez niego do Warszawy, i uniwersytetowi darowana, była złożona między osobliwościami tej głównej szkoły; nadto pan *Durand*, pod dniem 2 lipca roku 1820, w Paryżu, zeznał swém własnoręcznym pismem rzecz całą, tak jak następuje: „Je soussigné certifie que Mr Adrien Krzyżanowski s'est présenté chez moi pour obtenir la rectification de l'erreur qui faisait *Kopernik* Allemand: qu'il a versé entre mes mains 475 francs pour faire une autre matrice: et que j'ai remis l'ancienne à Mr Adrien Krzyżanowski pour lui servir de preuve de ce que je certifie ici. Je lui ai délégué le présent certificat pour rendre hommage à la vérité.”

Paris le 2 Juillet, 1820.

Durand.

Ze swęj strony kancelarya b. uniwersytetu wydała mu pod dnem 15 września 1820 roku, nr. 986 świadectwo, które się kończy następującemi słowy: „Matryca powyższa, była wydana przez pana *Durand* panu Adryanowi Krzyżanowskiemu, dla podania mu sposobności udowodnienia, gdzieby tego wymagała potrzeba, iż poprawa takowa należy się jego gorliwości. On sam za powrotem z Paryża do Warszawy, oddał ją do rąk rektora uniwersytetu (s. p. ks. Wojciecha *Szwejkowskiego*), który zalecił ją zachować w zbiorze osobliwości tej szkoły głównej. W dowód czego niniejsze świadectwo, przy wyciśnieniu urzędowej pieczęci, wydaje się. Augustyn *Jacyna*. S. U.”

Opuszczając Paryż, skłonił A. Krz. uczonego Anglika, przyjaciela swojego, Justyna *Brenan*, do przewidzenia w jego ojczyźnie sprawy o rodowość *Kopernika*, według podanych mu pism swoich, i rozprawy Jana *Sniadeckiego*, tantych i tej w języku francuzkim. Przynęcił i dotrzymał czcigodny *Brenan*, tojest wytłumaczył rozprawę

Jana *Sniadeckiego* na język angielski, pod tyt.: „Prize Essay on the literary and scientific labors of Nicolaus Copernicus, the founder of modern Astronomy. written originally in the polish language by J. B. *Sniadecki*: translated from the french of mr *Tegoborski* by Justin *Brenan*”, a wytłumaczoną poprzedził wstępem obznajmującym krajowców W. Brytanii i Irlandyi z „ojczyzną i rodowością *Kopernika*, i tę pracę swoją, wydał na widok w Dublinie, roku 1823.

Exemplarz swojego tłumaczenia i zarazem obrony rodowości *Kopernika*, przesłał Justyn *Brenan* w hołdzie błogiej pamięci cesarzowi i królowi Alexandrowi, z przypisaniem mającém datę w Dublinie, 2 marca 1824 roku, gdzie się wyraził następującemi, tu z angielskiego języka, spolszczonemi słowy: „Racz Najjaśniejszy Panie przyjąć od cudzoziemca egzemplarz wytłumaczonej przez niego na język angielski światłej rozprawy uczonego Polaka o nieśmiertelnym *Koperniku*. Jako prywatny, niskiego znaczenia człowiek, nie byłbym się ośmielił wyprawić w hołdzie rzecz tak małej objętości do stóp tronu W. C. K. Mości, gdyby pełna dobroci przychylność Twoja N. Panie dla ojczyzny *Kopernika*, dla Polski, nie oddalała odemnie obawy. Ponieważ *Toruń*, miasto kiedyś polskie, *Kopernika* rodzinne, nie dostało się pod opiekunę W. C. K. Mości berło, raczyłeś najłaskawiej objawić wolę swoją, aby w samej stolicy Polski, był wystawiony pomnik ku wiekuiściej czci i pamięci wielkiego astronoma polskiego. Wiem o tém nietylko z odgłosu, ale i z zażytego przestawania z Polakami, z których niech mi tu będzie wolno wymienić zacnego i uczonego przyjaciela mojego Adryana Krzyżanowskiego z Warszawy”. Najjaśniejszy Pan przyjął najłaskawiej egzemplarz sobie ofiarowany, i na dowód takiego przyjęcia, udarował pana *J. Brenana* kosztownym brylantowym pierścieniem, który go doszedł przez posła rossyjskiego przy dworze londyńskim, jak to ogłosiły gazety angielskie.

Z okoliczności tak między Anglikami rozpowszechnionej przez Justyna *Brenan* rozprawy Jana *Sniadeckiego* o *Koperniku*, gazeta londyńska *The Courier* z dnia 22 września r. 1823 wyraziła się następującemi, tu z angielskiego spolszczonemi słowy: „Rzecz osobliwa, że choć temu już 280 lat, jak umarł *Kopernik*, niedokładnie go znamy, i że bardzo błędne wiadomości o odkryciach a nawet o ojczyźnie tego wielkiego człowieka podają niektórzy znakomici pisarze. Jego dzieła są tak rzadkie, że jak się nam zdaje, nie masz ich więcej nad sześć egzemplarzy w królestwach W. Brytanii: a przecie kto nie zna *Kopernika*, ten nie może bez błędów rozprawiać o astronomii. Ale jego ważne odkrycia są tro-

skliwie opowiedziane i bezstronnie roztrząsnione w rozprawie uczonego *Sniadeckiego*; więc tą w ogólności można zastąpić dzieła tamtego. Obecnie jęj tłumaczeniu na język angielski oddał pochwałę doktor *Brinkley* profesor astronomii w dublińskim kolegium s. Trojcy, a jęj tłumacz p. *Brenan* świeżo odebrał z tego powodu od instytutu francuzkiego zaszczytne dla siebie wynurzenie."

Dublińska zaś gazeta *the Freemans Journal* z d. 9 maja 1823 r. rozpięła się nad tą samą okolicznością tak jak następnje. „Nie jest to na zaszczyt świata, którego cudowny układ Kopernik odgadł i objawił, że o tym wielkim człowieku prawie wszędzie zapomniano, i że tylko we własnej ojczyźnie, własni rodacy jego godnie go ocenili. Doktor *Johnson* w swoim ustępie o rozsądnej krytyce, ogłoszonym przez pismo czasowe *The Spectator*, powiedział. Nie trudno tym, którzy przez prace innych zostali mędrkami, dodać coś własnego, a mało ważyć swoich nauczycieli. Ta uwaga zastosowana do astronomii, może wytłumaczyć, z kąd pochodzi dzisiejsza względem Kopernika obojętność. Rozpędziwszy swoim gieniuszem i trudem głęboko wkorzonione błędy i uprzedzenia, oparłszy układ świata na wieczystej podstawie, ten wielki założyciel dzisiejszej astronomii, jest prawie zapomniany dlatego, że swego układu nie zostawił w dzisiejszym stanie udoskonalenia."

Gdy tak poza morzami rozlegał się zespolony odgłos imion *Kopernika* i *Jana Sniadeckiego*; ten ostatni dobiegał wówczas 68 roku życia swojego, i z pola znaczenia i prac przechodził do zacisza wytchnienia. Posłano mu egzemplarz angielskiego tłumaczenia rozprawy jego o Koperniku, a on z tego powodu rozpięł się w treści odpowiedniej swoim zasługom. Aby uczuć i ocenić tę odpowiedniość, przypatrzmy się naprzód zarysowi życia *Sniadeckiego*.

Jan Sniadecki, urodził się dnia 29 sierpnia r. 1756, w miasteczku *Znin*, wówczas gnieźnieńskiego województwa i prymasowskim, dziś należącym za obrębem tak zwanego Księstwa Poznańskiego. Był najstarszy z trzech braci, z których młodszy *Jędrzej* pod jego opieką usposobił się w Krakowie, a najmłodszy *Józef*, osiadł na ro-

dzicielskiej puętelnie. Od r. 1764 do 1771 Jan chodził w Poznaniu do szkół akademickich, noszących od początku wieku XVI imię swego założyciela, biskupa *Jana Lubrańskiego*. Nauk wyższych słuchał w akademii krakowskiej od roku 1772 do 1775, w tym ostatnim roku otrzymał stopień doktora filozofii. Poprzednio, kiedy był dopiero kandydatem *secundae laureae*, miał u Kapucynów krakowskich łacińską *oracyę pro domo loretana*, o przeprawie tego domku z judzkiej Palestyny do italiańskiego Loreta. W tym samym duchu powiedział inną, (którą wydał, bo tamta nie wyszła na świat), dnia 3go maja r. 1776, a zatem już będąc doktorem filozofii, u kanoników lateraneńskich Bożego Cięła, na Kazimierzu w Krakowie, także łacińską, na cześć ich spółzakonnika, błogosławionego Stanisława *Kazimierczyka*, który żył od 3go maja r. 1433 do 3go maja r. 1489. Tytuł tej *Oracyi* poczyna się od słów: *In laudem divi Stanislai Casimiritani*, kończy się zaś następującemi: *M. Joannes Baptista Włodzisław Sniadecki AA. LL. Philosophiae Doctor, matheos professor, pro more academico prolusit*. Te i tym podobne pierwsze naukowe plody *J. Sniadeckiego*, uczą, iż on według odwiecznego panegyryczno-scholastyczno-łacińskiego trybu, jako uczeń słuchał nauk w gimnazyjnej i głównej szkole, i jako nauczyciel wydawał je, w początkach swego zawodu, z katedry.

Gdy na poprawę tego dawnego trybu uczony *Hugo Kołłątaj* zjechał r. 1777 do Krakowa, wówczas *Janowi Sniadeckiemu* otworzyły się oczy gieniuszu, i odtąd powziął on myśl puszczenia się o własnym, choć niewystarczającym zasobie za granicę, dla usposobienia się do uniwersytetu na profesora wyższej matematyki. Jakoż we wrześniu roku 1778 wyjechał z Krakowa; następnie przepędził rok szkolny w *Getyndze*, najwięcej pod wpływem przychylnego

sobie sławnego *Abrahama Kästnera* profesora matematyki, nie bez korzyści wprawdzie, lecz zarazem nie bez straty czasu i grosza, jako ofiara samolubnej i drogo płatnej naukowości niemieckiej. Schorzały, zwłaszcza na oczy, opuścił *Getyngę* i przepędził trzy ostatnie miesiące roku



Wizerunek *Jana Sniadeckiego*.

1779 w *Lejdsie, Utrechie i Hadze*, szukając lecz nie znajdując w tamtejszych uniwersytetach środków, na zaspokojenie naukowej potrzeby; znalazł je nakoniec w Paryżu, przystępne i bezpłatne. Tam, stanawszy na początku roku 1780, słucał nauk wyższej matematyki w *Collège de France*, pod Jakóbem *Cousin*, Hieronimem *Lalande*, Achillem Dionis *Dusejour*, a między spółuczniami jego byli *Lefevre, Gineau, Lacroix i Delambre*, później znani z dzieł swoich. Radzi widzieli go w swoim towarzystwie *Delille, Laplace, Cassini, Condorcet, d'Alembert*, mężowie wielkich dziś imion.

Posłujący wówczas od Hiszpanii w Paryżu, a dawniej przy schyłku rządów Augusta IIIgo w Warszawie, hrabia *d'Aranda*, ofiarował *Sniadeckiemu* przez pośrednictwo *d'Alemberta* posadę astronoma w Madrycie, kiedy Kommissya Edukacyjna, wsparwszy go zasiłkiem 300 dukatów (bo dotąd nie brał od niej płacy), wezwwała do uniwersytetu krakowskiego. Przyjąwszy to wezwanie opuścił Paryż w końcu lipca r. 1781, a we wrześniu tegoż roku, wracając przez Wiedeń, przybył do Krakowa.

Po dniu 1 października r. 1780, przewiódł był *Hugo Kolltataj* reformę szkoły głównej Krakowskiej. Od tej epoki zaczęto tam wykładać nauki w polskim języku, z ciężkością otrząsając się z odwiecznie tłoczącej go łaciny. *Jan Sniadecki*, był pierwszy który jak przed wyjazdem za granicę, tak teraz po powrocie zaczął w ojczystym języku, jakkolwiek biegły łacinnik, wykładać umiejętność matematyki. Sarkali na to profesorowie starego trybnu, jako na pospoliowanie umiejętności. Więcej niż nad tą schorzałością swoich współpracowników bolał *Jan Sniadecki* nad ówczesną kłótnią biskupa *Kajetana Sołtyka* z nielepszą od niego kapitułą i z *Hugonem Kolltatajem*, kanonikiem krakowskim od r. 1774, a wizytatorem szkoły głównej od r. 1777. Te kłótnie, mianowicie biskupa z kapitułą, które zatrudniły cały prawie sejm z r. 1782, skończyły się na wywiezieniu schorzałego biskupa do Kielc, gdzie w siedm lat potem zakończył życie, i na nieważnieniu przez prymasa *Antoniego Ostrowskiego* wyroku, którym biskup *Sołtyk* potępił był *Kolltataja*.

Po powrocie z zagranicy nie znał jeszcze dzieła *Kopernika* *Jan Sniadecki*, kiedy o tym ojcu dzisiejszej astronomii żadnej wzmianki nie uczynił w swojej dnia 9 listopada r. 1781 powiedzianej polskiej mowie przy otwarciu nowo rozporządzonych nauk matematycznych w uniwersytecie krakowskim, chociaż w niej wymienia sławnych od naszego późniejszych astronomów. W następnym dopiero roku 1782, zaczął od pochwały *Kopernika* swój astronomii wykład, lecz tej po-

chwaly, zapewne dla jej niedostateczności nie wydał na widok. W końcu tegoż roku *Kolltataj* został rektorem przetworzonej przez siebie, pod znacznym wpływem *Jana Sniadeckiego*, szkoły głównej krakowskiej.

Roku 1783 *Jan Sniadecki* założył podwalinę pod dzisiejsze obserwatorium krakowskie, sprowadził nabyty po księdzu *Józefie Rogalińskim*, profesorze fizyki w byłych jezuitckich szkołach poznańskich, gabinet fizyczny, zwiedzany kiedyś przez siebie, wydał na widok swoją algebrę w polskim języku, z księgotłoczni akademickiej, która zaledwie mogła się zdobyć na potrzebne do tego dzieła czcionki i znaki; nakoniec zmarłego wówczas księdza *Antoniego Żołędziowskiego*, byłego rektora szkoły głównej, przeprowadziciela kanonizacyi św. *Jana Kantego*, uczył mową pogrzebową w której wynurzył mu wdzięczność za wyświadczone sobie podczas wyjazdu za granicę dobrodziejstwa: lecz ta mowa niewyszła na widok.

W dniu 1 kwietnia r. 1784, po raz pierwszy była puszczone pod niebem Krakowa *bania powietrzna*. Tak *Jan Sniadecki* nazwał *balon* w swoim opisie tego doświadczenia, dokonanego pod swém zarządzeniem.

Roku 1785, opisał ówczesne położenie szkoły głównej, i przesłał je Kommissyi Edukacyjnej przez księdza *Kolltataja*.

Roku 1786 złożone przez tego znakomitego uczonego rektorstwo szkoły głównej objął *Felix Oraczewski*, z woli ówczesnego prymasa, *Michała Poniatowskiego*, jako prezesa Kommissyi Edukacyjnej: i odtąd rozpostarły się nad tą szkołą chmury, których rozpędzić nie zdołało światło *Sniadeckiego*.

Roku 1787, wyjechał *Sniadecki* na Wiedeń i Paryż do Anglii w zamiarze sprowadzenia narzędzi dla założonego pod swoim kierunkiem obserwatorium i urządzenia go na wzór angielskich. Podczas tej wycieczki, poznał szkoły główne w *Cambridge i Oxford*, obserwatorium w *Greenwich* i olbrzymi w *Slough* pod *Windsor* teleskop *Herszela*, gdzie ten sławny astronom zatrzymał *Sniadeckiego* na miesiąc przy sobie. Ztamąd na Paryż, gdzie bawiąc także przez miesiąc odnowił dawniejsze uczone znajomości, a miejscowym astronomom zdał sprawę ze stanu astronomii i obserwatoryów w Anglii, wrócił do Krakowa w dniu Narodzenia Pańskiego r. 1787. W następnym roku 1788, w listach do księdza *Marcina Poczobuta*, astronoma wileńskiego, i do *Joachima Chreptowicza* podkanclerzego litewskiego, opisywał zebrane, podczas tej wycieczki, na polu astronomii wiadomości.

Te listy i inne pisma i sprawy *Sniadeckiego*, przyswiecały w ciemnościach, jakie wówczas aż

po rok 1792, mimo zaprowadzoną przez Kollataja reformę ogarnęły szkołę główną krakowską, a które w manifestach i remanifestach podawanych do krakowskiego grodu, przez jej kłótliwych akademików, tojest professorów, i w ich ramotach można namacać. Oprócz owych manifestów i remanifestów, pisma takie jak *Zakus nad zaciekami wszechniczy krakowskiéj*; jak *Heautoumastyx, czyli bicz na siebie samego*; jak *Urywek z bicia kręconego w Krakowie*; dalej, jak *Rozbiór Zakusu*, nakoniec, jak *rozbiór uwag Szkoły matematycznój, nad propozycyami fizycznymi*, są zabytkami tego smutnej pamięci okresu. Przeciwnego nadużyciom i barbaryzmowi, oto jak Jana Śniadeckiego obmówił w swoim piśmie, ostatniem z dopiero wymienionych, ówczesny gorączkowy professor fizyki. „Spodziewaliśmy się (są słowa profesora fizyki) że ten człowiek dobrych *quondam* nadziei, po powrocie z krainy myślących wyspiarzów, udzieli nam ważnej jakiejś obserwacyi, aleśmy się zawiedli. Życzyłbym dla dobra nauk, aby ten duch niespokojny, mógł sobie wyrobić u prześwietłej Kommissyji pozwolenie przejechać się do *obserwatorium wileńskiego*, gdzieby mógł wyręczać, dopóki do cała oczu nie straci, męża wypracowanego, i co takowego zrobić, coby mu u zagranicznych akademij sławę zjednało. Stanie u nas tymczasem obserwatorium zaczęte, i przejdzie foment próżnego ambitu. Może on stać się pożytecznym na horyzoncie *wileńskim*; bo na *krakowskim* sprzysiągł się ze swymi sprzymierzeńcami, egoizmem brzydkim żarżonymi, psuć i burzyć to wszystko, co zwierzchność najlepszego stanowi, a na co się zgadza *sanior pars academiæ*, przynajmniej *tacito sensu*.” Te i tym podobne pociski miotane na *Śniadeckiego*, nie były oczywiście zdolne nadwerężyć sławę jego. Wśród nich poruczone mu dziekaństwo wydziału matematyczno-fizycznego i następnie pod jego przewodem, i według podanego przezeń ówczesnemu sejmowi planu, miała być zdjęta wielka całej Polski mappa; ale inaczéj rozrzuciło niebo.

Po roku 1794, więcéj ostatniemi smutnej pamięci wybrykami spółakademików, niż zmianą polityczną kraju zmuszony, opuścił *Śniadecki* Kraków, i przebywał aż do r. 1806, jużto w Płóczowie n *Wielopolskich*, z którymi poznał się był w Paryżu, już za granicą.

W tym okresie wypracował: Imo *Geografię* matematyczną i fizyczną, która po raz piérwszy wyszła na jaw roku 1803 w Warszawie; potem w drugiem, roku 1809; w trzeciem 1818 wileńskiem wydaniu; i była wytłumaczona na język rossyjski. Tę szacowną pracę jego, uważała powszechność za zapowiedź upragnionego przez nią dzieła o astronomii, którém on był najzdolniejszy

opatrzeć ojczyznę Kopernika, i o które jej imieniem, jeden z naszych poetów w przymówił się, roku 1808, następującym wierszem:

Ty, co w niezmiernym przestworze,
Przed nieskończonym niebios majestatem,
Bezpieczny zwiedzisz to bezdenne morze,
Gdzie każda gwiazda punktem, a każdy punkt światem;
Dokończ *Śniadecki!* Gdzie twój duch przenika,
Czytaj tam imię twego poprzednika,
Wszakże ty byleś zdolny nam wystawić,
Co Bóg mógł stworzyć, *Kopernik* objawić.

2re. *Rozprawę o Koperniku*, jako ojcu dzisiejszéj astronomii, która roku 1802 wyszła na widok w Warszawie, i była wytłumaczona na język francuzki roku 1818, na angielski roku 1823.

3cie. *Odpowiedź* napisaną w języku francuzkim, ogłoszoną w Paryżu roku 1804, (spolszczoną roku 1823 w Warszawie), na uwłaczające przeszłości polskitéj ustępy pisma *Essay sur l'esprit et l'influence de la réformation de Luther*, wydanego tamże roku 1803 przez Karola *Villers*, który pełne dziwaństw i przygód niespokojne życie swoje skończył w Getyndze r. 1815.

R. 1806 objął Jan *Śniadecki* katedrę astronomii w uniwersytecie wileńskim, gdzie go sześcią laty poprzedził brat jego *Jendrzéj*, jako professor chemii, zarówno z nim policzany do ozdób przeszłości naszéj, zmarły r. 1837, we wsi własnej *Horochniki* pod *Osmianą*, ojciec jednego syna i dwóch córek. Od roku 1807 do 1815, Jan *Śniadecki* był rektorem uniwersytetu w Wilnie. Tam od roku 1814 do 1822, wyszły w 4ch tomach jego pisma *rozmaite*: a *Trygonometryja kuli*, w latach 1817 i 1820.

R. 1824 otrzymał emeryturę, i odtąd przepędził resztę życia we wsi *Jaszczuny*, 4 mile od Wilna, w domu swojej synowicy, i tam je zakończył d. 9 listopada r. 1830. Dotąd boleje powszechność, że tylko *piérwszy tom Żywota Jana Śniadeckiego*, wzorowém piórem Michała *Balińskiego* napisany, wyszedł na widok w Warszawie r. 1830.

I oto zarys życia Jana *Śniadeckiego*: oto stanowisko, z którego teraz możemy przysłuchać się zapowiedzianemu wyżej, ostatniemu w życiu uczoném, godnemu słyszenia głosowi tego patriarchy naszego. Podniósł go on, i własnoręcznie przelał na papier roku 1824, z okoliczności przysłania sobie z Warszawy kilku egzemplarzy wytłumaczonej przez Justyna *Brenana* na język angielski rozprawy swojej o Koperniku: tojest napisał z Wilna do Warszawy, do przysyłającego owe exemplarze profesora Adryana *Krzyżanowskiego*, następujący list:

„Powróciwszy ze wsi, odebrałem od J. P. *Gółuchowskiego* (Józefa) pakiet z obowiązującym

listem W. P. Dobrod. Że moje pismo o *Koperniku* przetłumaczono na język *angielski* w *Dublinie*, cieszę się dlatego, że w tym gruntownie uczonym narodzie, głębiej rozważyć i cenić będą wielkie myśli i zasługi Kopernika w astronomii, niż dotąd pospolicie wszędzie prawie astronomii pisarze, o których przekonałem się, że albo nie czytali oryginalnego dzieła Kopernika, albo je czytali bez uwagi. Zarzut szanownego doktora *Brinkley* byłby sprawiedliwy, gdybym przypisywał Kopernikowi o kołysaniu się osi ziemskiej, to, co odkrył *Bradley*, albo czego nas dziś astronomia fizyczna uczy. Ale tego ani w mojem piśmie, ani w Kopernika nie masz. Kopernik w rozdziale 3cim księgi IIIej pisze to, czego nikt przed nim nie myślał i nie pisał, to jest: że oś ziemską ma bieg około osi ekliptyki, że ten bieg jest nierówny, że się oś w tym biegu chwije i kołysze, a zatem przez hipotezę i teorią, wytknął fenomen, który nikomu przez głowę nie przeszedł; ale ocenić tego fenomenu nie mógł, bo nie miał do tego ani narzędzi, ani sposobów; nie wskazał praw tego fenomenu, bo początki mechaniki nie były za jego czasów znane: to zrobili *Bradley*, *Newton*, *d'Alembert*, *Euler* etc. Co o trepidacyi pisze *Milton*, przywiedziony od pana *Brinkley*, co powiedział *Thebith Arab*, w IX wieku; rozumieł przez to trepidacyą *sphaerae fixarum*, ale nie osi ziemskiej. Sprawiedliwa jest uwaga doktora *Brinkley*, o atrakcyi i z mojem piśmie zupełnie zgodna, bo *Kopernik* piérwszy rzucił myśl o atrakcyi i dobrze ją opisał; ale *Newton*, rozległej ją uważał, nazaczył ją jako przyczynę fizyczną wszystkich biegów niebieskich, odkrył jej prawa, wynalazł rachunek głęboki, i za jego pomocą z tej siły wszystkie fenomena biegów niebieskich wyciągnął, i stworzył nową naukę, do której bez myśli i nauki Kopernika nie byłby przyszedł. Zawsze naród angielski, z niezmiernemi swemi zasługami w naukach był dla nas i dla obcych sprawiedliwszy niż inne. Pan *Delambre* był moim współpracownikiem w astronomii, i moim od 30 lat przyjacielem; posłałem mu moje o Koperniku pismo na kilka lat przed wydaniem jego *Histoire de l'astronomie moderne*. W tém dziele najważniejsze moje myśli i uwagi o nauce Kopernika o których nikt przedemną nie pisał, umieścił *Delambre*, nie o mojem piśmie nie spomniałszy; dopiero w notkach, napisał to, co przywozdił pan *Brenan*, jak gdyby rodowitość Kopernika, była jedynem mojego pisma objektem (1). Późno mnie doszło dzieło *Delambra*, gotowałem się do niego pisać, gdy

wymczasem zapadła jego śmierć. Jego ścisły związek z *Humboldtem* wciągnął go do tej niesprawiedliwości (2). Jednakże kto przeczyta moje rozprawę i dzieło *Delambra*, łatwo postrzeże, że ja na 15 lat wprzód to napisałem, co powiada *Delambre*. Proszę oświadczyć moje podziękowanie p. *Brenan*, za podjętą w tłumaczeniu pracę i za gorliwość w rozszerzaniu tego pisma. Wyłożenie myśli naukowych jest wierne, jasne i dokładne, co jest rzeczą najważniejszą. Widać, że w tém był mu pomocny dr *Brinkley*, sławny i powszechnie szanowany astronom dubliński, któremu winienem być za to wdzięczny. Szkoda, że nie wytłumaczono niektórych przynajmniej moich nof, dowodzących i objaśniających główne moje twierdzenia w tekście. Tu winienem ostrzedz, że w druku warszawskim, na karcie 85tej wierszu 3im, popełniono grubą omyłkę, którą powtórzono w druku paryżkim na karcie 60 wierszu 4ym, o trygonometrii Kopernika, drukowanej w *Wittenbergu*, nie r. 1552 ale 1542. Ta omyłka robi moje uwagi i wnioski albo fałszywe albo niezrozumiałe. Odkryta przezemnie w bibliotece akademii krakowskiej, a astronomom cale nieznaną, Trygonometria Kopernika, wyszła z druku roku 1542; jego zaś wielkie dzieło *De revolutionibus*, wyszło rokiem później, to jest 1543. O tym błędzie ostrzegłem listownie pana *Delambre*, który w swojej historii powinien był tak ważnego dzieła wynalazek opisać, a, że ono musi się znajdować w bibliotece królewskiej paryżkiej, należało dać jego analizę, i zasługę Kopernika w geometrii wytknąć i okazać. Dziękuję panu za przysłanie mi swojej Geometrii analitycznej, którą dawniej zacząłem czytać, ale mi tę pracę przerwały inne zatrudnienia i słabość zdrowia. Różnimy się bardzo ze sobą w znaczeniu i opisanu *analizy*; długom nad tém rozmyślał, po przeczytaniu różnych o tém słowie bałamuetw, i przekonałem się o tém com napisał w 3m tomie moich pism rozmaitych, pod tytułem *O rozumowaniu rachunkowem*. Proszę przyjąć szczerze wyrażenie mojego szacunku i poważania, z którym mam honor zostawać W. M. Pana Dobr. najniższym sługą.

W Wilnie 25 paźd., 1824 r.

Jan Śniadecki.

(2) Mimo ścisłą przyjaźń z uczonym *Humboldtem*, sławny astronom Dominik Franciszek *Arago*, powiedział o Koperniku w swojej z r. 1842 pochwałę *Laplace'a*: „Il s'éteignit en tenant dans ses mains défaillantes le premier exemplaire de l'ouvrage qui devait répandre sur la Pologne une gloire si éclatante et si pure”. Nadto pan *Humboldt*, przyjąwszy uczestnictwo prac w byłym królewskim Towarzystwie Warszawskim Przyjaciół Nauk, gdy to obrało go członkiem swoim, wyraził w liście do tegoż Towarzystwa, roku 1830 napisanym, że nikt dotąd nie zaprzeczałby rodowości polskiej Kopernika, gdyby Jan *Śniadecki*, w swojej o zasługach tego wielkiego człowieka rozprawie, był się rozwiodł nad taką jego rodowitością. *Przyp. autora artyku.*

(1) Nie jest też *Delambre* († 1822) lepszym autorem swoich grubych lecz ciemnych i niedźnych dzieł o nauce i historii astronomii, niż był przyjacielem naszego *Śniadeckiego* i prawdy.

We 20 lat po odebraniu tego listu od Jana *Sniadeckiego*, tojest roku 1843, głównie prof. Adryan Krzyżanowski, do obchodu trzystoletniej jubileuszowej uroczystości zasług naszego Kopernika przyłożył się swemi pismami, mianowicie: *Spomnieniem jubileuszowem* tego ojca dzisiejszej astronomii, które za granicą wytłumaczono

na język francuzki i niemiecki w całości, a na rossyjski i angielski w skróceniu; i rozwiedzeniem tego spomnienia w książce, pod tyt.: *Dawna Polska*, w której czytelnik ma odpowiedź na pytanie, jaki naród przed 300tą laty wydał *Kopernika*, i jaki wówczas był najzdolniejszy go wydać.

..*

WSPOMNIENIE O KOPERNIKU.

Wielki prawodawca dzisiejszej astronomii, ziomek nasz, z każdym dniem coraz głębszą część od wszystkich, od swoich i obcych, odbiera. Prawdy, które przed trzema wiekami ogłosił, nie zaraz były pojęte, i dopiero odkrycia, wielkie teorye Newtona i Keplera przekonaly świat, że Kopernik się nie mylił, i że gieniuszem swoim odkrył tajemnice Boże. Ale w naszym dopiero czasie, w lat 150 po Newtonie, ludzkość zrozumiała, że Kopernik był jednym z tych ogromnych gieniuszów świata, które wiekami się ródzą, a których zasługa im starsza, tym większy obudza podziw i uwielbienie. Ta czysta sława prawodawcy astronomii przejdzie do najodleglejszych po nas pokoleń, zwiększona okrzykami i czcią ludzkości.

Niedawno postawiono pomnik Kopernikowi w Warszawie, i drugi stawiają w Toruniu, i trzeci jeszcze w niemieckiej Walhalli. Dwa narody kruszą kopie w walce o swoje prawo do znakomitego męża; mnożą się rozprawy i dzieła. Nie jeden już, ani dwóch literatów, ale cały pułk piśmienników za broń porywa i śledzi w przeszłości każdą godzinę, każdą myśl twórczego gieniuszu. Na cześć Kopernika biją się medale złote i brązowe; trzystoletni jubileusz śmierci jego obchodzi się mowami i uroczystym Spomnieniem wielkich zasług. W tej dziwniej walce Niemcy bronią rzeczy niepodobnej. Dzieje, rodzina Kopernika, jego chęci i całe życie, świadczą przeciw dowodom professorów germańskich. Ale musi to być gieniusz znacznie wyższy od wszelkich gieniuszów niemieckich, kiedy się tak statecznie upierają przy swoim. Już świat cały przyznał wygraną Polsce, bo w samej rzeczy trudno było świadczyć przeciw oczy-

wistości tak jasnej, jak słońce na niebie, którego zjawiska nasz astronom obrachował, a Niemcy jeszcze się gniewają. Ale tylko ojczyzna Kopernika zdobyła się na myśl uczczenia zasług wielkiego męża szlachetnym i wspaniałym przedsięwzięciem: fałszywa matka nie mogła znaleźć, nie umiała się zdobyć na tę myśl. W Warszawie powstał niedawno projekt wystawienia posagu Kopernikowi; nie na placu miejskim albo w jakim kościele, ale chciała ojczyzna dźwignąć mu pomnik w literaturze. Słowem objawił gieniusz tajemnice prawdy: tajemnica jego wielkości mogła tylko urzeczywistnić się w słowie.

Wkrótce świat ujrzy wszystkie dzieła Kopernika w jedną całość zebrane, tak ogłoszone światu, jak spoczywające dotąd w rękopismie. Obok oryginału łacińskiego będzie tłumaczenie polskie. Pomysł naszego astronoma przetopią się w słowo rodzinne, bo im najpożyteczniejszy w tej odzieży. Dołączy się jako wstęp życiorys, który będzie jeszcze i dowodem rodowitości polskiej Kopernika, gdy tyle badań w ostatnich czasach rozświetliło znakomicie tę postać uczonego kanonika warmińskiej katedry. Nareszcie, jako prawdziwy pomnik dźwignięty na ołtarzu pamiątek narodowych, wydanie to w części rozesełane będzie po uczonych towarzystwach i akademiach zagranicznych, jako manifestacya rodzinnej ziemi Kopernika za swoją świętą własnością. Wielkie nakłady kosztowało to przedsięwzięcie, ale ofiarę chętnie ponieśli rodacy Kopernika. Myśl naszą, druk nasz i papier, i pracę naszą, i pieniądze nasze,—wszystko to poświęcimy na cześć kapłanowi nauki.

Przy tej okoliczności i my w Kalendarzu wspomni czytelnikom chociaż główniejsze zarysy życia Mikołaja Kopernika, nie pierwsi i nie ostatni. Gieniusz trzeba mieć ciągle przed oczyma: wszakże gieniusz świeci pokoleniom i wiekom, gieniusz natchnieniem obdarza, zapala umysł i podnosi serce. Nam się na dolę dostało, snuć teraz nic dziwnych wspomnień o wielkim mężu. Do kładny życiorys jego skreśli inni, znawcy wysokich zasług Kopernika.

* * *

Nie ulega żadnej wątpliwości, że pierwszy przedek Mikołaja Kopernika przywędrował do nas z ziemi czeskiej przy schyłku XIV stulecia (1). Swobody municypalne, które książęta i królowie polscy nadawali różnym miastom, nęciły bardzo przychodniów z Czech i z Niemiec. Niemcy przychodzili do nas za chlebem i zarobkiem opuszczając rodziną ziemię; bo im wszędzie było dobrze, gdzie tylko mieli pieniądze. Czesi uciekali do Polski z całym majątkiem przed pożogą wojny domowej, która się srożyła u nich długo i zniszczyła wszystkie słowiańskie pamiętki. Jednym z tych wychodźców był dziad astronoma, Mikołaj, który w r. 1396 przyjął obywatelstwo w Krakowie, na zaręczenie Dambrawy, że pochodził z prawego rodu i używał dobrej sławy w swojej ojczyźnie.

Kopernikowie w Czechach byli szlachecką rodziną. Jeden z nich Ulryk pieczętował się herbem, który przedstawiał postać ludzka trzymającą siekiere w rękę. Miał wieś rodzinną Koprniki, która leżała w obwodzie bolesławskim (Bunzlau) w górnych Łużycach (2). Ale nie wiemy czy istnieje jaki związek familijny pomiędzy rodziną szlacheckich panów na Koprnikach, a naszym Mikołajem z Krakowa. Mybysmy prędzej się oświadczyli za zdaniem, że związek ten wcale nie istnieje. Nasz Kopernik przyjął prawo miejskie w stolicy królestwa Jagiellońskiego, osiadł potem na Kleparzu i zajmował się powroźnictwem. Zdaje się, że miał pewne zasady do wdzięczności dla kapituły krakowskiej, i że często w jej sprawach jeździł na jarmarki do Pabianic, miasteczka leżącego w ziemi sieradzkiej. Jeżeli to prawda, że służył

kapitułe, Mikołaj Kopernik musiał być prawowiernym katolikiem, lubo go oskarżają o husytyzm i o uczęszczanie na czeskie nabożeństwo. Będąc husytą, nie opuściłby zdaje się czeskiej ojczyzny. Ale być może, że pilnując się słowiańskiego obżądka, Kopernik nie odszczepiał się tém samém od łona kościoła rzymskiego; a tając się ze swojego przywiązania do języka ojczystego, świat zwodził. Na stare lata Mikołaj nasz postarał się jeszcze i przyjął obywatelstwo miasta Lwowa w r. 1439. W każdym razie musiał to być majątny mieszczanin krakowski i nie potomek szlacheckiej rodziny bolesławskiej.

Są ślady, że i w Toruniu mieli Kopernikowie krewnych, także przychodniów ze Ślązka. Może dlatego, ażeby się zbliżyć do nich, może dla innych jakich widoków, Mikołaj, syn pierwszego obywatela krakowskiego i lwowskiego, także Mikołaja, rzucił stolicę i przeniósł się na północ do Torunia, miasta sercem i duszą oddanego Polsce, które w ogromnej walce z krzyżowym zakonem o narodowość swoją słowiańską, położyło już wielkie zasługi. Był to w r. 1462; jeszcze więc przed zawarciem ostatecznego z Niemcami pokoju, ale już po zjednoczeniu się de facto całego Pomorza z Polską. Ten drugi Mikołaj Kopernik był wtenczas w początkach męskiego wieku, bo liczył lat około czterdziestu. We dwa lata po przesiedleniu się zawarł w Toruniu związek małżeńskie z Barbarą Wejsselrodówną (w r. 1464) i wziął za nią dom w posagu na ulicy S. Anny. Ale chociaż piastował nawet miejskie urzędy w Toruniu, nie zapierał się swojego rodzinnego miasta, i po aktach wszędzie kazał się nazywać obywatelem krakowskim. W r. 1465 został rajcą toruńskim. Ze swojej żony Barbary miał Mikołaj czterech synów: Mikołaja, Jerzego i dwóch innych, których imienia nie znamy. Wszystkie te dzieci porodziły się już w Toruniu. Nareszcie rajca Mikołaj Kopernik doczekał się sędziwego wieku, i zmarł w r. 1483 na łonie rodziny. Uplętno już wtenczas dwadzieścia dwa lata od czasu jak zamieszkał stale w Toruniu.

Najstarszy syn jego Mikołaj, trzeci z kolei pomiędzy Kopernikami, wychodził zaledwie z dzieciennego wieku, kiedy go ojciec odumarał. Urodzony bowiem w Toruniu dnia 19 lutego 1473, miał wtenczas dziesięć lat skończonych swojego życia. Kropelki krwi niemieckiej w nim nie było, ani po mieczu, ani po kądzieli. Dziadek jego Czech przychodził, spolszczał, a może i pierwiastkowo był Polakiem, jeżeli pochodził ze Ślązka; potem w Krakowie się ożenił, a syn jego w Toruniu zawarł związek małżeńskie ze szlachcianką polską. Ród Wejsselrodów był starożytny na Pomorzu i nie miał wspólnego z Niemcami. Babka Mikołaja astronoma, po kądzieli Katarzyna Modlibóg, matka Barbary

(1) Zdarzyło się słyszeć zarzut—że ci, co wyprowadzają z Czech rodowość Kopernika, robią tu wbrew interesowi narodowemu—w skutek którego starano się okazać, że Kopernik jest Polakiem. Zarzut ten jest niesłuszny: bo gdyby trzy pokolenia, które przemieszkała rodzina Kopernika na ziemi polskiej, nie robiły Mikołaja astronoma rodakiem naszym, wtedy także każdy z nas urodzony w Polsce, nie powinien nazywać się Polakiem, bo któż wie, czy po wędrowce ludów, przodkowie nasi mieszkali na tej tu ziemi, czy też dopiero później do niej przyszli. P.W.

(2) Przegląd N. ukowy z r. 1845, str. 740.

Wejsselrodówny, nosiła nazwisko wyraźnie sło-
wańskie. Po kądzieli więc Mikołaj Kopernik po-
chodził z czystej krwi polskiej, po mieczu zaś ze
krwi już od trzech pokoleń, jeżeli nie więcej, spol-
szczonej. Sławny mąż tak jest gością kości naszej,
jak słońce, księżyc, ziemia i gwiazdy są tworem
wszechmocnego Stwórcy (1).

Życie naszego astronoma nie obfituje tak zby-
tecznie w fakta, żebyśmy aż do spokojnego domo-
wego ustronia za nim poścignąć mogli i wybadać,
jak i gdzie się uczył przyszły prawodawca astro-
nomii, w rodzinnym swoim mieście. Nauka nie
przejrzała jeszcze dostatecznie źródeł do tego
rodzaju pracy, ale niezawodnie odkryje co
z czasem.

Zdaje się, że wiele na los młodzieńca wpłynął
rodzony wuj jego, kanonik warmiński Łukasz Weis-
selrod, człowiek uczony, bo doktor obojga prawa,
a przytém pobożny, przykładny życiem i mąż pra-
wego charakteru. Okoliczności postawiły go na wy-
sokim stopniu w kościele, z którego wiele dobro-
dziejstw mógł rozsypywać pomiędzy ludzi. Bawił
właśnie w Rzymie, kiedy umarł Mikołaj Tungen
biskup warmiński (1489). Papięż osierocołą ka-
tedrę zaraz Wejsselrodowi powierzył. Gniewał
się wprawdzie za to uchybienie swojej powadze,
Kazimierz Jagiellończyk; ale panowie pruscy i pol-
scy, którzy nowego biskupa kochali, potrafili jak-
oś nglaskać króla. Łukasz zaś całym życiem
swojem zaświadczył, że był wdzięczny za tę ła-
skę i że wart był swego stopnia. „Nauczył czynami
z jakiego rodu pochodził, gdyby ród jego był
zagadką.” (2)

Z Krzyżakami nie miał miru i w ogóle Niemców
nie cierpiał, a prawdą i miłością służył swojej
ojczyźnie, Rplitej Polskiej.

Otóż ten Łukasz Wejsselrod biskup warmiński,
zdaje się, powtarzamy, był pierwszym dobroczyń-
cą swojego siostrzeńca Mikołaja Kopernika.
Brat i głowa domu, roztoczył pewnie opiekę nad
domem szwagra, nad wdową siostrą i dziećmi sie-
rotami. Młody Mikołaj za nastawianiem wuja udał
się do akademii krakowskiej w r. 1491. Miał wten-
czas lat ośmnaście. Zapisał się w poczet uczulów
pod rektorstwem Macieja z Kobylina, w drugiem pół-
roczu pod imieniem: Nicolaus Nicolai de Thorunia.

(2) Adryan Krzyżanowski.

(1) Oto genealogia rodziny Kopernika wyjęta z pisma peryodycznego: Thornische Wöchentliche Nachrichten und Anzei-
gen 1762 nr. 31. Wydawca tej gazety umieszczał w niej artykuły o sławnych i uczonych Toruńczykach. Z kolei nawinał się
jego myśli Mikołaj Kopernik.

Mikołaj Kopernik. Żona Barbara Wejsselrodówna.

Mikołaj astronom. Jerzy. Syn 3. Syn 4.
um. 1615.

Anna Marcin Krystyna Elżbieta Katarzyna Barbara Regina Marya Gertruda
n. 1585. n. 1587. n. 1588. n. 1591. n. 1594 n. 1597. n. 1601. n. 1603. n. 1605.
um. 1601.

Tak w trzecim pokoleniu od astronoma Kopernikowie zupełnie wygaśli.

W Krakowie Kopernik dwa lata spędził na nau-
ce (1491—3). W czasie jego pobytu w stolicy,
umarł w Grodnie Kazimierz Jagiellończyk a w Piotr-
kowie królem Jana Olbrachta obrano. Jednocze-
śnie z temi wypadkami w kilkanaście dni po elekcyi
piotrkowski w Polsce, Kolumb odkrywał Amerykę.

Kopernik w akademii poświęcił się naukom
matematycznym, a przedewszystkiem astronomii.
Miał wtenczas Kraków w murach swoich bardzo
świetłego profesora do tej nauki, Wojciecha
(Pomiana) z Brudzewa, który wykładem swoim
ściągał tłumy młodzieży z Czech, z Węgier,
z Niemiec, a nawet z odleglejszych okolic Europy.
Brudzewski był bez wątpienia jednym z najznakom-
itszych, jeżeli nie najznakomitszym astronomem
swojego czasu. Uczeni zjeżdżali się do Krakowa,
żeby go tylko poznać osobiście. Kiedy potem król
Olbracht chciał go dać bratu do Litwy na sekreta-
rza, akademія walczyła w obronie praw swoich i nie
chciała długo paścić Wojciecha z Brudzewa.

Wykład ożywiony i na swój czas genialny tego
uczonego astronoma, obudził w Koperniku myśl
o takimże samym obrocie ziemi około słońca, jaki
około tej głównej gwiazdy odprawiają inne pla-
nety. Z tą myślą młody astronom wyprawił się
w dalszą podróż do uniwersytetów włoskich, kiedy
jednocześnie mistrz jego wybierał się do Litwy.
Był to w r. 1495. Nie wiemy gdzie przepędził
całe dwa ostatnie lata środkujące pomiędzy opu-
szczeniem akademii a wyjazdem do Włoch. Kop-
ernik miał wtenczas lat 22. Nie brał z sobą do
Italii świadectw akademickich, bo w Krakowie
nie ubiegał się o żadne stopnie uczone, co nas
dziwi: odgadnąć nie możemy przyczyny tego
postępku. (1) Opowiadają, że nowe pomysły o budo-
wie świata, jakie Kopernik od swojego nauczy-
ciela zaczerpnął, wstrzymywały młodego uczo-
nego od ubiegania się o te stopnie akademickie.
Kopernik, wnosząc podług tego, miałyby już w gło-
wie ułożony cały swój systemat słoneczny,
którym świat potem zadziwił, czego żadną miarą
przypuścić nie można. Najwięcej co wnosić mo-
żem, to to jedynie, że nauczyciel zaronił w jego
duszy święte nasienie nauki, które plon bujny

(1) W Liber promotionum, które przed dwoma laty wydał
Muczkowski w Krakowie, niema żadnej wzmianki o Koperni-
ku. Patrz recenzję naszą w Bibliotece Warszawskiej 1850,
za listopad.

wydało, i że może nauczył go niewierzyć zbyt ślepo zdaniu i powadze starożytnych astronomów. Na zaraniu reformy naukowej w astronomii, gwiazdarze uczonej Europy, musieli już niejeden błąd swój spostrzegać, który im pokazywał niedorzeczność całego dotychczasowego systematu. Zawsze, w chwilach krytycznych, w czasach przejść z jednej epoki do drugiej, zdarzają się ludzie wyżsi zdolnościami i usposobieniem, którzy obalają gmach stary. Są potem inni, którzy na rozwaliskach budują. Wojciech z Brudzewa miał tę niezawodnie przed Kopernikiem i światem uczonym zasługę, że zburzył gmach starodawny, może dla jednego tylko młodzieńca, który już ze swojej strony, położył gruntowne zasady całej dzisiejszej astronomii.

Kopernik dążył jednakże do Włoch, nie dla dalszego ćwiczenia się w astronomii, bo uniwersytety ówczesne tej ziemi klasycznej nie słynęły wcale naukami matematycznymi i gwiazdoznawstwem. Kraków jeden posiadał wtedy astronomów pierwszej wielkości. Uniwersytety włoskie sławiły się w XV wieku katedrami literatury greckiej, historii i medycyny. Podnosiły się nauki w Italii, kiedy po upadku cesarstwa wschodniego, ludzie uczeni i rękopisy zjawiały się na Zachodzie. We Florencyi nastał wiek złoty Medyceuszów, w Wenecyi powstawały drukarnie Aldów Manucich. Kopernik pobiegł więc do Włoch po inny rodzaj nauki i dlatego, żeby przejrzyć świat nowy i zbadać na miejscu klasycznego szczątki. Miał się tam obeznać z literaturą grecką i z pisarzami, którzy już w dawnych wiekach uczenie o budowie świata i gwiazdach rozprawiali. Chciał się też poświęcić i medycynie. Młodzieniec dorosły wybrał już sobie zawód przyszły i za przykładem wuja postanowił się poświęcić służbie Boga, którego wielkie dzieła miał odgadywać. Kapłan, pasterz swojej owczarni, jest do dziś dnia jej ojcem, opiekunem i doradcą; powinien jej nieść pomoc i ulgę we wszystkich dolegliwościach życia. Ale przed trzystą laty, te wzajemne uczucia bliżej z sobą łączyły i pasterza i owczarnią. Ówczesny kapłan nie tylko był ojcem wielkiej rodziny, ale często jej lekarzem i prawodawcą. Nauka medycyny była wtenczas w zawładku, a własności różnych leczących ziół znał tak dobrze człowiek poświęcony botanice, jak pleban, jak każda baba kościelna. Wierzono w czary i w uroki więcję jak dziś, a niejedna roślina odpędzała te uroki i czary. Mnożyło się zatem przesądów i pojęć wiele, które zamykały światło przed ludźmi. Żeby lepiej ocenić błędy wiejskiego ludu, i znaleźć na wykorzenie ich lekarstwo skuteczne, każdy kapłan musiał być wtenczas medykiem, czarodziejem, jakąś nadzwyczajną istotą, zaklinającą duchy i choroby. Sądzimy, że z tego powodu Ko-

pernik wybrał sobie medycynę za drugą ulubioną naukę. Astronomią zajmował się dla siebie, medycyną dla dobra bliźnich. Filologia zaś starożytna miała otworzyć przed nim skarby mądrości ludzkiej, z której rozwijał się dalszy wątek cywilizacji.

Padwa naprzód widziała w murach swoich przyszłego prawodawcę nauki. Stał tuż Kopernik jeszcze w roku 1495, i zapisał się zaraz do album Polaków. Poświęcał się medycynie i filozofii. Nauczycielami jego w tych umiejętnościach byli: Mikołaj Passara i Mikołaj Vernie Teatyn. Lat cztery pod ich przewodnictwem pracował (odr. 1495—1499). Z Padwy zrobił małą wycieczkę do Bolonii, żeby poznać tamecznego sławnego astronoma Dominika Maryę Novarrę, który od niego o kilka lat zaledwie był starszy. Kopernik nie wytrzymał już wtenczas: po długim rozbrajaniu z matematyką, musiał znowu do astronomii powrócić, i z uczonym Nowarrą o niebie i cudach stworzenia pogawędzić. Razem obadwaj: Kopernik i profesor włoski, spoglądali teraz na niebo, i notowali swoje spostrzeżenia. Novarra umiał cenić pomoc, jaką mu w tych badaniach udzielał młody Polak; nie mógł też przy nim grać roli mistrza, ile, że wiekiem równał się prawie z Kopernikiem, a ustępował jego zdolnościom. Przez lat kilka dłuższej pracy, nie ukształcił się Novarra o tyle, żeby mógł zaćmić Kopernika, a na świecie jest już taki porządek ustanowiony przez Stwórcę, że nie zawsze lata dają mądrość,—częścięj zdolności.

Novarra polubił bardzo naszego Kopernika, który wróciwszy do Padwy, doktoryzował się w roku 1499 z medycyny i filozofii. Mikołaj Vernie wkładał mu publicznie na głowę wieniec akademicki: Nowy stopień otrzymany przez naszego ziomka, otworzył przed Kopernikiem świetniejszą rolę. Novarra zalecił go papieżowi na profesora katedry astronomii w uniwersytecie rzymskim. Sławy Alexander VI podjął tę myśl, i młodego doktora powołał do stolicy chrześcijaństwa. Miał wtenczas Kopernik lat 26.

Nie wiemy znowu, jakie przyczyny wpłynęły na to, że astronom polski bawił tak krótko w Rzymie. Owszem, są podania, że na jego lekcye zbierała się tłumnie młodzież, że wszyscy kontenci byli w Rzymie i z jego nauki i z jego wykładu. Obok lekcyj, nie zaniedbywał ulubionych swoich spostrzeżeń. W roku 1500 uważał właśnie zaćmienie księżyca. Najprędzej przypuścić, że tęsknota do ojczyzny oświadczyła Kopernikiem. Wśród więc powodzeń swoich, myślał już o tem, żeby powracać do Polski. Dojrzywały w nim rozległe widoki naukowe. Obowiązki w Rzymie, zabierały wiele wolnego czasu; może też chciał Kopernik odpocząć w Krakowie po trudach, i wielką pracę przedsięwziąć. Bo domysły, że ja-

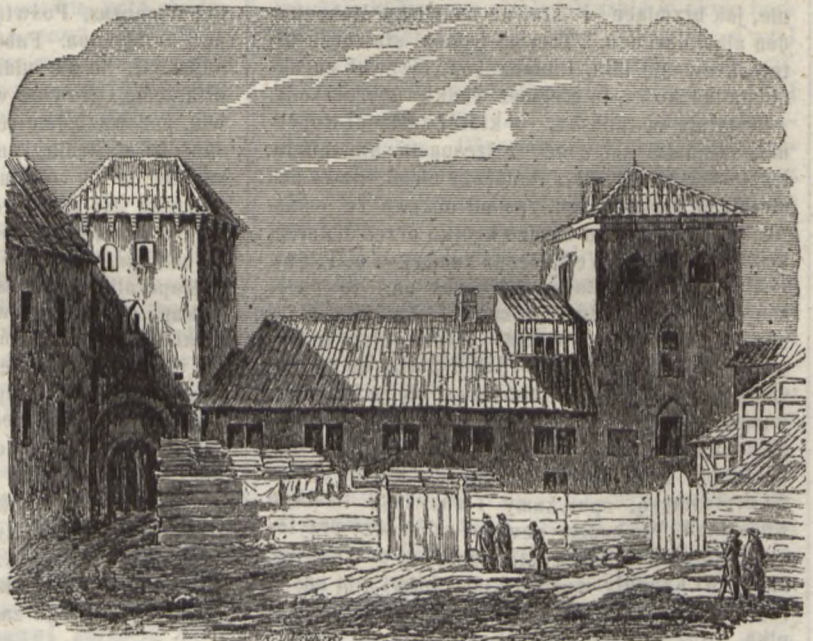
ko człowiek bogobojny, enotliwy, opuścił Rzym, splamiony rządami Alexandra VIgo, nie zdają nam się bardzo szczęśliwe.

Powróciwszy do ojczyzny w roku 1502, osiadł w Krakowie. Zdawało się nawet czas jakiś, że chciał w stolicy Jagiellonów stale zamieszkać. Jako doktor, mógł znaleźć miejsce stosowne dla siebie pomiędzy profesorami akademii. A potem wiele wspomnień, wiele nadziei wiązało Kopernika do tego królewskiego grodu. Spotykał tutaj znajomych, przyjaciół, krewnych; widział tutaj starców, którzy zażyłą przyjaźń mieli oddawna z Kopernikami. Przyjaciel jego ojca, Jakób Zaremba, niegdyś prowincyał dominikański, został przed niedawnym czasem suffraganem krakowskim. Rodziny Belzów i Kromerów, które znał z imienia, od których gościnności i przyjaźni przed kilku laty doświadczał, nie wymarły jeszcze. W Krakowie nareszcie znajdował swoich spółtowarzyszów prac akademickich, z którymi wspólnie czcił pamięć Wojciecha Brudzewskiego.

Byłby niezawodnie zjednał sobie Kopernik wielkopomną sławę, jako professor akademii, gdyby nie wuj jego biskup Łukasz Wejsselrod, który kierował wszystkimi krokami młodzieńca. Nie dziwiw się wcale tej wzajemnej miłości, która dwóch zacnych mężów połączyła. Biskup w siostrzeńcu widział nadzieję domu, całą przyszłą podporę licznej rodziny. Łukasz Wejsselrod miał prawo szczyścić się ze swojego dzieła, jakim był Mikołaj Kopernik. Potężny wpływem swoim w radzie królewskiej biskup, gotował siostrzeńcowi w myśli urzędy i godności kapituły warmińskiej; sądził może (bo dla czegożby niedalekiej przyszłości nie miał uprzedzać w myśli?), że mu po sobie utworze drogę do biskupstwa, i że go tym samym posadzi w radzie królewskiej i na czele Pomorza. Zygmunt Iszy wielce poważał Wejsselroda; dał mu w dzierżawę trzy starostwa: staro grodzkie, sztumskie i chrystburgskie. Potem pozwolił mu miasto Tolkmitt wykupić od Jerzego de Bajsen, i trzymać na sobie (1). Biskup z dochodów stolarskich i z łaski królew-

skiej zbierał piękne summy: samych dochodów z dóbr katedralnych, liczył na rok do 15,000 grzywien. Ale i tём właśnie zyskiwał sobie szacunek panów i majestatu; dochodów swoich nie używał na wsparcie rodziny, ale na dobro swojego kościoła. Krewnym świadczył o tyle, o ile to zgadzało się ze sprawiedliwością. Owszem, że Kopernika gieniuszowi rozwinąć się pozwolił, dostarczywszy mu środków materialnych, na tём większą zasłużył wdzięczność. Jeżeli chciał teraz zapewnić siostrzeńcowi los i miał względem niego pewne widoki, Łukasz Wejsselrod nie robił tego przez nepotyzm, który tak często płacze się do biskupów, ale powodował się mocnym przekonaniem, że Kopernik z lichwą zapłaci w przyszłości nauką swoją i cnotą, za to, co mu dała przez ręce wuja ojczyzna. j

Jednakże lat siedm przeszło nasz doktor przesiedział wtedy w Krakowie, i nie przesiedlał się na Pomorze. Obrął sobie stanowczo stan duchowny, i przyjął w stolicy święcenia kapłańskie, zdaje się z rąk suffragana Jakóba Zaremby i biskupa Jana Kouarskiego. Tutaj również zajmował się wydaniem i tłumaczeniem moralnych wiejskich i miłosnych listów Teoflakta. Tutaj nareszcie, i to rzecz dla nas, dla nauki najważniejsza, zaczął pisać i skończył wielkie dzieło swoje o zjawiskach ciał niebieskich (De revolutionibus orbium coelestium). Zajmując się pracą literacką, ciągnął dalej swoje spostrzeżenia. Drugi już raz w Krakowie obserwował zaćmienie księżyca; a ka-



Mieszkanie Kopernika i jego obserwatoryum w Frauenburgu.

(1) Konsens na to w roku 1503, znajduje się w Metryce koronnej, ks. 20, fol. 65.

ży dzień następny, drugi za pierwszym, trzeci za drugim, podwajał zapał Kopernika, który wiedział, że się wcale nie myli w swoim pojowaniu budowy świata planetarnego.

Od roku 1510, widzimy już ciągle Kopernika w Warmii przez lat 33, aż do końca życia. Opuszczył Toruń, i przeniósł się do Frauenburga, w którym była katedra warmińska. Uczony doktor, zasiadł w niej staliom swoje, jako kanonik, mając lat 37 wieku. Odtąd spoglądał ciągle na niebo. Rzadko odwołała go ziemia do snu istarań doczesnych. Kopernik miał przed oczyma poezją światów, więc nie tęsknił do prozy ziemi. Przy kościele frauenburskim zbudował sobie stosowne obserwatorium. Z niego szedł do ołtarza na modlitwę, i od ołtarza wracał do obserwatorium na pracę. Ale i ta praca jego była modlitwą, bo zależała na podziwianiu mądrości Stwórcy, na roztrzaskaniu niezmiernych dzieł Bożych. Pobyt człowieka długi w jednym miejscu, robi z tego miejsca świątynię dla tych, co człowieka tego znali, kochali. Pobyt Kopernika w Frauenburgu zrobił z małego miasteczka Warmii, świątynię dla całej ludzkości. Frauenburg, to pomnik ręką znikomości dźwignięty dla Kopernika. Nie zaszły w tym mieście wielkie wypadki świata, któreby na losy narodów wywierały wpływ przeważny. Nie wysadziła się też natura, żeby tamte strony pięknosciami cudów swoich wzbogacić, i tym samym ścigać na Frauenburg oczy podróżnych. Ale Bóg chciał, żeby skromna siedziba ludzkich namiętności zasłynęła w dziejach, i Frauenburg więcej słynie, jak brzmiające i sławne nazwiska Hohenlinden albo Marengo. Tam na polach sławnych bitew, krew się lała, i miecz rozwiązywał zagadnienia ludzkości, tu gieniusz wielki, dobroczynny.

Kapituła warmińska, w której zasiadał Kopernik, składała się wtedy z szesnastu kanoników i czterech prałatów. Pomiędzy niemi, nowy dostojnik w Frauenburgu, zasiadł oczywiście ostatnie miejsce. Było to bardzo krótko przed śmiercią biskupa Łukasza Wejsselroda (umarł w r. 1512).

Król Zygmunt Stary, mianował na jego miejsce nowego senatora Pomorza. Kapituła warmińska oparła się wtenczas jednomyślnie królowi, broniąc praw swych, jakie miała do wybierania biskupa. Kanonicy tłumaczyli się że Rzym nie wiedział o tej nominacji, która temu samemu niekanoniczną była, i której oni naturalnie uznać nie mogli. Pomiędzy podpisującymi z tego powodu protestacją, spotykamy i nazwisko naszego Kopernika. Nic będzie pewnie od rzeczy przytoczyć tutaj kilka innych imion, żeby się przypatrzeć składowi kapituły warmińskiej. Interesują nas ci ludzie z tego względu, że byli kolegami Kopernika. Otóż na czele sprzeciwiających się królowi stał kustosz katedralny ksiądz Jędrzej Klet; po-

tém szli inni kanonicy: Jerzy de Delau, Jan Skullet, Baltazar Stochfls, Mikołaj Kopernik, Henryk Schellemergh, Jan Capsit, Tydeman Gize (1). Widzimy same niemieckie nazwiska. Z tego grona dwóch ludzi nabyło potem sławy: jeden Skullet, swoją miłością do reform religijnych i kościelnych, naśladowca Lutra; drugi uczony Gize, który także nie wybiegł się przed podejrzeniem, że sprzyjał nowościom, ale który mimo to, został potem biskupem i senatorem Rplitej. Z Tydemanem Gize, Kopernik związał się ściśle przyjaźnią. Uczonemu męża wiele interesowały prace Mikołaja. Jeżeli Wejsselrod dał środki siostrzeńcowi, jeżeli Brudzewski pierwszą w nim iskrę zapalił, Gizemu należy się sława, że iskrę tę pielęgnował i potem dał ją poznać całemu światu.

Sprawa roku 1512 zakończyła się przymierzem, co do przyszłych elekcji biskupa warmińskiego: król zgodził się z kapitułą, że w razie osierocenia katedry, poda sam z własnej woli czterech kandydatów duchownych, wybranych przeciw z grona kapituły, która z nich jednego stanowczo mogła obrać na biskupa, a król elekta miał wpływem swoim popierać w Rzymie. Juliusz IIgi nie doczekał się już tej zgody i dlatego ją dopiero Leon Xty potwierdził. Prawo z roku 1512 było dla Warmii zasadniczą ustawą, określającą na trzy wieki prawie, wzajemne stosunki jej księcia biskupa do matki Rplitej.

Pierwszym pasterzem Warmii za nowego prawa, był obrany Fabian Luzyński, potomek sławnego rodu na Pomorzu. Młody, subdyakonem był wtenczas. Poświęcono go razem i na kapłana i na biskupa. Fabian pierwszą mszą i ostatnią odprawił, bo nie widziano go odtąd wcale przed ołtarzem. Człowiek wielce uczony, biegły w prawie, pod względem religijnym był dosyć wolnego sposobu myślenia, i to w czasie, kiedy Luter rozszerzał swoją reformę w Niemczech. Nowatorów pojawiło się mnóstwo w Polsce. Fabian zajęty więcej światem, mało dbał o to, i dlatego powaga biskupa słabła w Warmii, i dochody upadały.

Kopernik miał posłannictwo naprawiać błędy biskupa. Bo kiedy w roku 1523 (30 stycznia) umarł Fabian Luzyński, a skończył życie, jak dla siebie zawczasie, bo papież zrobił go właśnie kardynałem, kapituła losy swoje w pierwszym uczuciu powierzyła Kopernikowi, którego wybrała administratorem dyecezyi na czas, aż póki nie stanie nowy kanoniczny biskup. A stało się to wśród wielkich kłopotów, po wielkich wstrząśnięciach politycznych.

Wielki mistrz krzyżacki, ledwie już oddychał ze swoim zakonem, kiedy naraz tysiące nieprzyjaciół bytowi jego zagroziło; miasta pruskie, sta-

(1) Jura Reverendissimi Capituli Varmiensis, circa electionem Episcopi. Str. 36.

ny ziemskie, biskupi, reforma Lutra, król Zygmunt Stary. Zaraz po śmierci Fabiana, wójt warmiński Jerzy Prejcher, opanował zamek heilsbergski, żeby go wydać Polakom; a że nie wierzył kanonikom, nie pozwolił im nawet odbyć uroczystej elekcji w kapitule; nie dał opiekować rzeczy zmarłego biskupa, brata i matkę jego z domu wypędził, a ciało Fabiana oddał kanonikom dopiero w bramie przy wejściu do miasta. Złożono je w Frauenburgu i pochowano, a wtedyto wygnana kapituła, wybrała Kopernika administratorem, więcej dlatego, żeby prawa swojego nie utracić, jak dlatego, żeby mu oddawała rzeczywistą władzę. Król Zygmunt prowadził wojnę z mistrzem wielkim, nie mógł więc podać kandydatów kapitule na dostojność biskupią, i dlatego chętnie przez pamięć na Łukasza Wejsselroda, zatwierdził Kopernika w urzędzie administratora (10 lip. 1524 r. ⁽¹⁾). Mówimy, przez pamięć na biskupa, bo chociaż uczony i sławny, kanonik nasz niewiele się jeszcze nauce i krajowi swojemu zasłużył. Znała go tylko bliżej Warmia, a przedewszystkiem Frauenburg, kiedy biegł chętnie na pomoc cierpiącej ludzkości, ze swoimi wiadomościami lekarskimi; znała go bliżej i kochała ulubione miasto, z którego wieży patrzył na niebo, któremu wreszcie sławny wodociąg zbudował. Miasto leżało na górze i nie miało dlatego wody, a w całej okolicy nie było żadnego młyna; o pół mili jednak od Frauenburga płynęła rzeczka Banda. Kopernik podniósł na górę szluzę wysoko na 15 łokci, sprowadził ją krętą pochyłością w górę, młyn postawił, i obok niego wielkie koło zbudował, które podnosiło wodę na szczyt wieży. Rurami na górę pędził wytryskującą wodę, której dostatek miał teraz każdy kanonik na swoim dziedzińcu. Te prace robiły Kopernikowi imię tylko na Pomorzu. Jeżeli zaś w reszcie kraju latały o nim jakie wieści, to były wieści tylko, które mogły być bezzasadne, i powtarzane w tajemnicy, prawdę zapewne z fałszem mieszały, jak wszystkie inne wieści. Ale od roku 1524 coraz jaśniejszymi promieniami od siebie, odstrzeliwała postać naszego Kopernika. Lat kilka rządził on Warmią, bo długo biskupa nie było na osieroconej katedrze. Okoliczności jeszcze nie pozwalały na elekcję.

Stolica biskupstwa przeniosła się de facto do Frauenburga. Kopernik był także zaciętym nieprzyjacielem Krzyżaków, i kiedy piérwsze burze przemieńczyły, objął rzeczywście rządy biskupstwa, i czuwał w tej okolicy Pomorza, żeby oddalić od Polski niebezpieczeństwo i przywłaszczenia Niemców. Mistrz do Rzymu pisał i przekładał papieżowi jak ważne, pożyteczne byłoby dla spokojności kraju, przyłączenie biskupstwa do zakonu. W samej rzeczy, mógłby nawet narzucić swoją

(¹) Mandatum regium pro administratore Copernico, u Gereta.

wolę w tym względzie, bo zajmował swojemi wojskami większą połowę Warmii, gdyby już nie był tak słaby. Cały rok 1523 i 1524go większa połowa, upłynęła wpośród niepewności. Mistrz wojował ze wszystkimi i wdierał się ciągle do Warmii, w której panowała ciągle bezkrólewie. Kopernik popierał mocno stronę króla polskiego, i chociaż sił nie miał do oporu, stawiał naprzeciw woli mistrza prawo obowiązujące, to jest traktaty z Rzeczpospolitą. Albrecht uległ okolicznościom: zakon porzucił, przyjął nankę Lutra, i został w Polsce udziałnym holdowniczym księciem pruskim. Spokojność wtedy nastąpiła na całym Pomorzu. I kapituła nareszcie obrała biskupem warmińskim Maurycego Ferbera; Kopernik zdał mu rządy, i powrócił do swojej medycyny i astronomii ⁽¹⁾.

Uczony nasz był dobrym gospodarzem. Na swoją dolę miał sobie wyznaczone w zarząd od kapituły dobra Olsztynek, otoczone wieńcem siedmiu dziesięciu wiosek biskupich. Nie zapomniał Kopernik o tém miasteczku, i często w niem przepędzał chwile wolniejsze od pracy. Ale, że nigdy bez swoich potrzeb nie obejść się nie mógł, zbudował sobie w Olsztyнку drugi dom mieszkalny, a w nim nową gwiazdarnią. Na dole nade drzwiami kazał wykuć otwór przez który promienie słoneczne wpuszczane były do punktów naznaczonych w następnej komnacie. Był to gnomon astronomiczny, który Kopernik sporządził w swoim mieszkaniu; mierzył z niego wysokości południowe słońca i pochyłość ekliptyki. Komnaty swoje po uczonemu przystroił: na kominie przylepił wiersze, które sam pisał; na szkle w oknie herb kolorowy kazał wyrzeć. Nad mieszkanterem miał też wzniesioną wieżę, na której całe nocy trawił, ilekroć razy bawił w Olsztyнку. Kopernik lubił piękne widoki natury, bo w nich podziwiał mądrość Stwórcy. Obserwatorium jego w Frauenburgu na wspanialsze poglądało okolice. Przez galeryę na piętrze łączyło się z mieszkaniem. Na trzy strony świata miał tam przesmyk morski, a na czwartej rozległą równinę ⁽²⁾. Z komnat biskupich, zszedł Kopernik znowu do Frauenburga i Olsztyńka.

Ferber był także bardzo światłym człowiekiem, i znanym osobście papieżowi w Rzymie. Leon X mianował go pisarzem apostolskim i swoim cameriere, t. j. szambelanem. Naukę Ferbera i zdolności ucziło wiele kapituł. Był on kanonikiem w Lubecie, Rewlu i Dorpacie, proboszczem w Gdańsku, kustoszem warmińskim. Objąwszy swoje biskupstwo, na które czekał lat kilka, znalazł pustki ogromne w Warmii. Wojna zniszczyła dobra, pałace, kościoły, zaraziła reformą wszystkie sta-

(¹) O tych latach (1523—1524), czytaj Dzieje Krzyżaków Rogalskiego t. 2gi, str. 486—503. Ferber mianowany był jeszcze w Rzymie 17 lipca 1523. Patrz *Jura j. w.*, str. 43.

(²) Listy Czackiego i Molskiego z r 1802, w Śniadeckim.

ny. Biskup miał wiele pracy około naprawienia złego, ale i tej pracy podjął się jednak. Apostolskim duchem wyrugował herezję; nakładami, gospodarnością odnawiał postać swojej ziemi. Do pomocy w tych pracach używał biskup kanoników swoich, ale najwięcej obeznanego z przeszłością i sprawami Warmii Kopernika, który dożył nareszcie chwili, kiedy już cnota jego zajmować zaczęła cały świat uczony.

Nie mówim już o Warmii, gdzie stosunki rodzinne i przyjacielskie często odrywać go musiały od nauki. Dantyszkowi, Gizemu Kopernikowi musiał poświęcić niejedną chwilę. Ale oto ważne polecenie dochodziło go z samej Polski: król Zygmunt Stary, wezwał naszego kanonika o podanie wniosków dla poprawy rzeczy menniszej, której uczony był znawcą. Kopernik pisał o tym osobne dzieło i przesłał je królowi (1). Ale oto jeszcze kardynał Mikołaj Schomberg posłyszał coś w Rzymie o nowym systemacie Kopernika, i pisał do niego ze stolicy chrześcijaństwa, dopytując się o treść nowych zasad astronomii, zachęcając go, żeby naukę swoją czémprędzej ogłosił (1536). Gize wiele o systemacie Kopernika pisał do Erazma z Rotterdamu i do Jerzego Retyka, sławnego profesora astronomii w Niemczech. Dantyszek podróżował po Europie: zwiedził całe Niemcy, i za Karolem Vm jeździł aż do Hiszpanii, i rozpowiadał o odkryciach uczonego swojego ziomka. Tak więc sława Kopernika rozszerzała się, i dzieło jego było jeszcze ukryte przed światem, a świat śledził za nim z niespokojnością ducha. Kopernik cieszył się najwięcej z tego, że odebrał list od Schomberga. Dantyszek, Gize, co mówili o jego systemacie, to Kopernik przypisywał ich przyjaźni; Retyk był powagą w nauce, ale nie w kościele, więc nie mógł także wiele osmielić skromnego autora. Astronom nasz wiedział o tym dobrze, że zasady nowe ogłasza, których niema w piśmie świętym, które owszem przeciwnie są podaniem pisma; zwał gmach, w którym wieków tyle bawiła ludzkość; na miejsce dawnej wiary, nową wystawiał przed oczy. Było zatem jakieś dziwne podobieństwo między reformą Lutra, a odkryciami Kopernika. I jeden i drugi podkopywał odwieczną powagę. U zabobonnych, których tyle było przed trzystu laty, słusznie rozdziło się pytanie: czy Kopernik czasem nie rozwinął dalej myśli Lutra, tylko w innym kierunku? Wtenczas bowiem każda reforma nawet w nauce, wyglądała jak odszczepieństwo od kościoła. Wielki astronom pojmował to położenie rzeczy, i dlatego wahał się z ogłoszeniem swojego systematu. List Schomberga zaspokajał go cokolwiek: widział, że kościół nie ma przesądów ogółu, a kardynał rzymski mógł coś lepij o tym wiedzieć, jak Tydeman Gize i Dantyszek.

(1) Czacki.

Biskup chełmiński (Dantyszek) zapraszał Kopernika wtenczas na wesele krewnej. Ale zajęty sprawami zleconemi sobie od Ferbera, kanonik nie mógł się stawić na czas Dantyszkowi. Przeprosił go listem (8 czerwca 1536). Kopernik z tym przyjacięciem swoim ciągle korespondował. Udzielali sobie nawzajem rad, nowin, spostrzeżeń. Astronom miał częste wiadomości o zagranicy, a mianowicie z dworu króla rzymskiego Ferdynanda. Dantyszek znał wszystkie stosunki tego dworu, więc żywo go interesowały najmniejsze sprawy z Wiednia albo z Toledu (1).

Wtém umarł biskup Maurycy. Król Zygmunt Stary następny list pisał do kapituły warmińskiej:

Zygmunt z Bożej łaski król etc.

Czcigodni, wiernie Nam mili! To coście Nam odpisali na list Nasz względem obioru Wielebnego w Chrystusie Ojca, Jana Dantyszka biskupa chełmińskiego, któryśmy Wam posłali przez dworzannina Naszego (cubicularium), odebraliśmy już od tegoż samego sługi Naszego (za jego powrotem do Nas). Dobrze to wszystko rozważywszy, powodowani przedstawieniami Waszemi i prośbami, a najwięcej powagą, którą utrzymaliście, że nie odstąpić od pierwszego zdania Waszego za tymże Wielebnym biskupem chełmińskim, na zasadzie umów z Nami zawartych, ze wszystkich Was, których listę imienną do Nas przysłałiście, sądziliśmy, że następujących mężów do obioru Wam przedstawić możemy; jakoż i przedstawiamy i mianujemy przez niniejszy list Nasz: naprzd Wielebnego w Chrystusie Ojca Jana Dantyszka biskupa chełmińskiego i czcigodnych: Jana Tymermana kantora, Mikołaja Kopernicza (Copornijcz) doktora i szlachetnego Achacego de Trencke, kanoników katedralnych waszego kościoła warmińskiego. Zgadzaemy się na to i pozwalamy Wam, jak to umowy wzajemne pozwalają, ażebyście z tych czterech wybrali jednego na biskupa waszego kościoła, który Wam za pożytecznego zdawać się będzie. Zresztą nie wątpimy, jak to poznaliśmy z pisanta Waszego, że stoicie jeszcze mocno przy zdaniu swoim, że przedewszystkiem Wielebnego biskupa chełmińskiego na miejsce zmarłego pasterza obrać macie zamiar. Zresztą, bądźcie zdrowi, a módlcie się za szczęściem Nasze i następców Naszych. Dan we Lwowie, dnia 4 miesiąca września. R. Pańskiego 1537, panowania naszego 31.

(Podpis królewski) (2).

W tej liczbie kandydatów przedstawionych przez króla Zygmunta, Kopernik dopióro trzecie zajmo-

(1) Dwa listy Kopernika do Dantyszka są w Niemcewicz Zbiorze Pamiętników; jeden z dnia 8 czerwca 1536, drugi z dnia 9 sierpnia 1537. Tom 4ty.

(2) Metr. ks. 54, str. 211. Ten list znajduje się też w dziele Jura j. w., str. 60. Adryan Krzyżanowski (Spomnienie jubileuszowe) wie o tym liście z Janockiego dzieła: Von rar an polnischen Büchern; ale nie pisze, że był wtenczas i czwarty kandydat do biskupstwa, Achacy de Trencke.

wał miejsce, więc dlatego nie był obrany. Zwykle król cztery osoby sobie przyjemne, które do wyboru przedstawiał kapitule, porządkował według stopnia jak mu przyjemne były. Kanonicy warmińscy nie chcieli i nie mieli powodu obrażać króla: wybrali zatem Dantyszka biskupa chełmińskiego. Osieroconą katedrę po nim zajął drugi z kolei Tydeban Gize (1). Kopernik po nim był najstarszy. Gdyby więc doczekał się znowu jakiego wakansu biskupiego na Pomorzu, byłby już niezawodnie biskupem. Nic dziwnego, że Zygmunt Stary przełożył dwóch prałatów nad niego. Dantyszek i Gize położyli już zasługi dla Rzeczypospolitej, głośniejsze od zasług Kopernika. Ich wprzód potrzebą było wynagrodzić. Byli to ludzie i zdolni, i uczeni, i sławni razem. Obadwaj pisali i drukowali dzieła. Dantyszek odznaczył się w poezyi i w dyplomacyce. Gize zbijał w druku teorie Lutra. Obok nich Kopernik błyszczał tylko rozgłosną nauką, która jeszcze nie wydała żadnego owocu. Jeszcze to nie był uznany geniusz ludzkości, prawodawca astronomii. Te ostatnie tytuły możeby w światłym królu, jakim był Zygmunt, przeważały inne powody stanu, ale nie mógł król Kopernika wynagradzać za to, co o nim ludzie rozpowiadali, za listy kardynała Schomberga, za tajemnicę jaką się dotąd okrywał. Lat 64 już żył Kopernik, a światło słoneczne nie rozpromieniło jego wielkości. Astronom frauenburski błyszczał jeszcze, dopióro, jeżeli tak wyrazić się wolno, tym bladawym wiencem, jaki otaczał wokoło nasze słońce, kiedy je niedawno, przed kilku miesiącami zakryła ciemna tarcza księżycy. I byłoby dla Kopernika wtenczas chwila, jak w dniu 28 lipca 1851 roku, chwila zupełnego zaćmienia dla słońca. W kilka minut przecudnie zajaśniała wspaniała gwiazda dzienna; w kilka lat potem przecudnie zajaśniała genialna myśl naszego Kopernika.

Za biskupa Dantyszka już, rzucił Wittenberge Retyk i pospieszył do Frauenburga, ażeby poznać wielkiego człowieka (1539 r.). Był to pierwszy hold jawny oddany geniuszowi przez uczonego z Niemiec. Biskup Gize chciał poznać Retyka i zaprosił go do zabawy do siebie razem z Kopernikiem. Bawili w gościele u niego obadwaj astronomowie kilka tygodni, nareszcie powrócili znowu do Frauenburga, gdzie Retyk stałe zamieszkał. Poznawszy tam bliżej systemat Kopernika, pierwszy zaczął o nim pisać z wiarą, która się równała entuzjazmowi. Retyk zwał naszego ziomka panem i mistrzem swoim (dominus ac praeceptor meus). Naprzód w Gdańsku i Bazylei w r. 1540 drukował powieść o jego systemacie (Narratio de libris revolutionum Copernici). W lat dwa potem wydał w Wittembergu Trygonometrią swojego na-

uczyciela (1542), za pomocą Jerzego Hermana, który z bratem naszego astronoma Jędrzejem Kopernikiem (1) zaprzyjaźnił się w Rzymie. Nadchodziła kolej na księgę: De revolutionibus orbium coelestium, która dawała poznać nowy układ świata słonecznego. Ale tutaj zawahał się uczony kanonik warmiński. Już dawniej posądzano go o listy i związki ze Skultetem który rzucił suknię duchowną, ożenił się i rozpościerał reformę na Pomorzu (2). Nie wierzono zatem czystości natchnień katolickich Kopernika, lubo nie dał żadnego powodu do tego zwątpienia. Wiek cały, to jest wszyscy współcześni Lutra i Kalwina nie wiedzieli na prawdę w co mają wierzyć i co kochać: ogłaszać zatem nowe teorie przeciwne sławnemu wyrażeniu się Jozuego „stój słońce!” czy nie będzie to lać olejem na gorejący gmach, czy nie będzie to rzucać iskrę w materiał palny? Kopernik bał się przesła-dowania; nie chciał spokojności lat dojrzałych poświęcać na spory, i narażać się na klątwę Watykanu. Już z poduszczenia głów ciasnych, jakiś komedyant zawczasu wyszydzał na scenie w Elblągu odkryty przez naszego astronoma bieg ziemi: cóżby to było, gdyby pomysł swoje uroczyście ogłosił? Teraz żart tylko, potem może przekleństwo; i zasługi i cnoty życia całego w dniu jednym poszłyby wniwecz. Ale znowu, jak rzucić w błoto myśl wielką? Człowiek każdy nie jest obojętnym na sławę; jakże powiedzieć sobie: mogłem być, a nie byłem nieśmiertelnym! Geniusz, jak Kopernik odkrywa światu prawdy dla prawd samych; ma rozkosz w nauce i w badaniach, aleć ma i próżność razem. Rzuciłby myśl wielką na świat i może się do niej nie przyznał gdyby tak koniecznie wypadło, ale jakże to boleśnie zapierać się własnego geniuszu! Ludzkość nie zyskała nic pod względem materialnym na poznaniu tej prawdy, że słońce stoi, a ziemia się obraca; dowiedziała się tylko jednej prawdy, która jednak nie sprawdziła dla narodów szczęścia, nie nauczyła ich praktycznego życia. Mogła ludzkość obejść się bez tej prawdy, ale ta prawda jest wielką: wskazuje na wszechmocność Boga, poezją niebios zapełnia widome i niewidome światy. Myśl się korzy przed cudami stworzenia—a odkrycie tej prawdy, jestto uczenie wielkości Boga. Nie ukochał ten Stwórca, kto piękności dzieł Jego i mądrości nie wytłumaczył bliżnim, ile go na to stać było. Religijne więc i osobiste względy zwalczały skromność i bojaźń wielkiego męża. Cóż mogło być dla Kopernika miłszego, jak wytłumaczeniem cudów natury zakończyć żywot swój na ziemi, żywot poświęcony Bogu, ludzkości i doczesnej ojczyźnie? Inne prace, to były prace chwilowe. Systemat

(1) Może Jerzym? Patrz genealogią.

(2) Ambrożego Grabowskiego Starożytności polskie. T. 2, str. 70.

(1) Gize jeszcze w roku 1519 jako kanonik i officjał warmiński był nobilitowany. Metryka kor. ks. 34, str. 160.

słoneczny miał być kamieniem węgielnym całego żywota. Wszystko więc razem zmuszało Kopernika, ażeby dał poznać wielkie swoje dzieło Europie.

Astronom nasz postanowił więc przed samą śmiercią wydać księgę: *De revolutionibus*. Nad grobem już wielkiego męża miały odbywać się walki, jeżeli jakie będą. Kopernik zgadywał przyszłość.

Retyk odjechał do Saxonii z próżnemi rękoma. Ale Gize wyprosił nareszcie u przyjaciela rękopism. Kopernik siadł i napisał przedmowę do Pawła III, któremu dedykował swoje dzieło. Światły papież przyjął z ochotą tę szlachetną ofiarę; znał się na matematyce i w nauce Kopernika nie widział błędu. Z uczuciem też niewypowiedzianej pokory i poświęcenia się, oddawał Pawłowi Kopernik tę pracę swoją, trudy nocy bezsennych i spostrzeżeń. Lat 36 chował je w ukryciu przed światem, lękając się odpowiedzialności nie przed Bogiem, ale przed ludźmi. Z ufnością też ludziom powierzał teraz tajemnice swojego rozumu.

Gize dzieło Kopernika odesłał Retykowi do Norymbergi. Oddano je zaraz do druku którego pilnował sam wydawca Jan Schoner i Jędrzej Ozyander. Najpiérwszy exemplarz przysłało autorowi do Frauenburga; ale mąż wielki już dogorywał: spojrzął tak na swoją książkę, jak Alexander Jagiellończyk rozśmiał się przed śmiercią, że Tatarów pobito pod Kłeckiem, i oddał duszę swoją Bogu we Frauenburgu 20 maja 1543. Gize osobnym listem doniósł o tej stracie Retykowi.

Zwłoki jego spoczęły w tumie katedralnym po prawej stronie wielkiego ołtarza, nakryte płaskim tylko kamieniem.

Żył Kopernik lat 70, miesiący 3 i dni 5. Na cześć jego biskup warmiński Kromer postawił pomnik w kościele frauenburgskim ze stosownym napisem łacińskim.

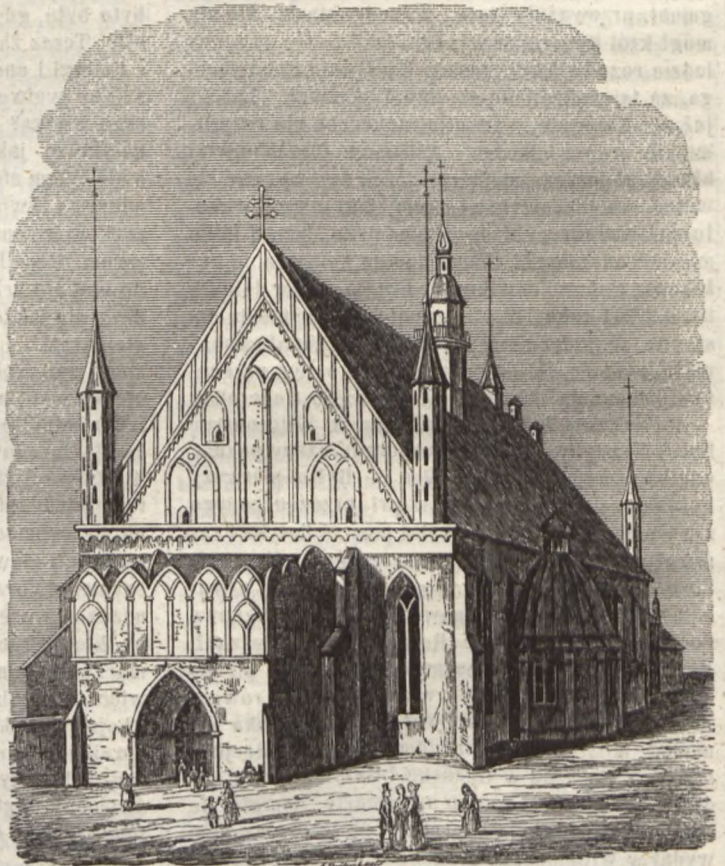
D. O. M.

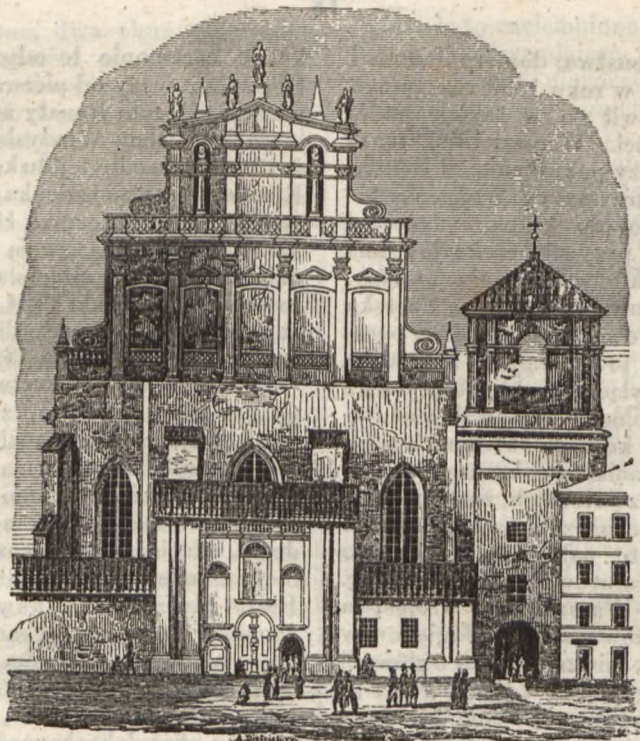
R. D. Nicolao Kopernico Thorunensi
Artium et medicinae Doctori
Canonico Varmensi
Praestanti astrologo et ejus
Disciplinae Justauratori
Martinus Cromerus Episcopus
Varmiensis
Honoris et ad posteritatem
memoriae causa posuit.
Anno Christi MDLXXXI.

Ale z upływem czasu i pomnik Kromera zniknął bez śladu, i zatarł się napis na grobowcu. Na pokrywającym ostatnie mieszkanie Kopernika głazie ciosowym, a na równi z kamienną podłogą leżącym, już zaledwie kilka liter rozpoznać można. Zapobiegając przeto zupełnej z czasem zagładzie pamiątki grobowej tak wielkiego męża, prałaci i kanonicy katedry warmińskiej położyli obok wielkiego ołtarza, w kilkołokciowym wyniesieniu na ścianie inny napis, prosty i szczery, bez szumnych wstępów i pochwał, ozdobiony portretem Kopernika, następujący: *Nicolao Copernico Thoruniensi Cathedralis hujus ecclesiae Varmiensi olim Canonico Astronomo celeberrimo Cujus nomen et gloria Utrumque replevit orbem monumentum hoc in fraternalioris aestimationisque Tesseram Praelati, Canonici, totumque Varmiense Capitulum Posuere.*

Julian Bartoszewicz.

25 września 1851 r.





Widok kościoła św. Jana w dawnym stanie

KOŚCIÓŁ Ś^o JANA W WARSZAWIE.

Najznakomitsza świątynia rzymsko-katolickiego wyznania w Warszawie, wznosi się przy ulicy Sto-Jańskiej, pod numerem z porządku wszystkich posiadłości czwartym. Kościół ten atoli wąską ulicą ścieśniony i domami zasłonięty, nie ma zdala ani pozoru, ani widoku. Wystawa jego jest w stylu gotycko-angielskim, którą pięć ramion wieżyczek w części wyższej, a dwie w części niższej zdobi. Na środkowej, umieszczony jest posąg Chrystusa Pana, uwieńczony złocistymi promieniami, ze światem w lewym ręku, prawą zaś błogosławiący; na niższych dwóch wieżyczkach stoją posągi: Niepokalanego Poczęcia N. Panny i ś. Maryi Magdaleny; a jeszcze niżej na podstawach i wspornikach (konsolach) stoją posągi czterech świętych. Bogate w tymże stylu przyozdobione wejście z napisem u góry: *Sit nomen Domini benedictum*, to jest, niechaj będzie Imię Pańskie błogosławione, prowadzi do przedsionka jednemi drzwiami głównemi i dwójgiem pobocznych mniejszych. Kościół ten z kaplicy zamkowej powstały, następnie parafialny, później kolegiata, dalej katedralny, a dziś najpierwsza metropolia

w kraju, jest także jednym z pięciu parafialnych kościołów w Warszawie, u ludu zaś powszechnie dotąd Farą nazywa się. W XIII stuleciu na tém miejscu była niewielka drewniana kaplica, która według dawnych podań w jedenaście lat od swego założenia pogorzała; co miało być za rządów Ziemowita III księcia mazowieckiego w r. 1261. W którym roku po odbudowaniu, z kaplicy kościołem parafialnym został, z pewnością oznaczyć niepodobna. Sądzą niektórzy, iż Bolesław Iszy książę płocki, a od roku 1268 do 1313 na całym Mazowszu panujący, otrzymał na to pozwolenie; pierwotnej atoli jego erekcyi dotąd nie wynalazłem. To tylko pewna, że w r. 1339, kiedy Kazimierz W. wyjechał w Rzymie sąd przeciwko krzyżakom za krzywdy i gwałty przez nich poczynione, kościół św. Jana przeznaczono na miejsce posiedzeń dla delegatów apostolskich, a wtedy już był parafialny i w nim naprzód zapozwy, a później wyrok przeciwko temu zakonowi ogłoszono.

W początkach jednak, kościół ten był tak szczupły, iż stanowił tylko miejsce terazniejszego prezbiterium, gdzie jest wielki ołtarz

i stała dla duchowieństwa; dopiero Janusz I książę warszawski, w roku 1390 rozszerzył, powiększył i postawił go w takiój, jakiój jest teraz obszerności. W roku 1402, tenże sam książę zyskawszy pozwolenie od Bonifacego IX papieża, otrzymał od Wojciecha biskupa poznańskiego (do którego dyecezyi Warszawa należała) przywilój erekeyjny dnia 5 stycznia 1406 roku, w Poznaniu wydany, mocą którego przeniesiono tutaj z Czerska kanoników z ich prebendami, a kościół parafialny na kolegiatę przemieniony, miał kilka parafij z okolic przyłączone. Następcy tego księcia równie się hojnemi okazywali w utrzymaniu i uposażeniu kościoła św. Jana, a księżna Anna siostra Stanisława i Janusza, dwóch ostatnich książąt mazowieckich, znaczną część swego majątku przeznaczyła na wewnętrzne jego ozdoby. Jéjto nakładem wzniesiono wysoką wieżę i marmurową dano posadzkę.

Po przyłączeniu Warszawy do Królestwa Polskiego, monarchowie z domu Jagiellonów czasowo tu bawiący, nie zapominali o głównój miasta świątyni; gdy zaś Zygmunt III tu przeniósł stolicę państwa, kościół św. Jana przez czas zniszczony, szczególną zyskał opiekę i do dobrego stanu został przyprowadzony. Wtedyto połączono go z zamkiem, wzniesiono dwa chóry w prezbiteryum, a wielki organ i wielki ortalz na miejscu dawnego zbudowano. Przybyły nowe włoskiego pędzla obrazy, a zakrystya i skarbiec w kosztowne aparaty i naczynia opatrzone zostały. Za Władysława IV ukończono facyatę kościoła i przyozdobiono ją posagami, za króla zaś Michała Korybuta porównano tutejszą kolegiatę z katedralnemi; nakoniec za Stanisława Poniatowskiego w roku 1792, odłączono tutejszy archi-dyakoniat od dyecezyi poznańskiej, i nowe biskupstwo warszawskie utworzono, którego potwierdzenie atoli, wypadki czasowe spóźniły tak, iż dopiero za rządu pruskiego w roku 1797 dnia 20 lutego takowe do skutku przyprowadzono. Biskupstwo to trwało do r. 1817, w którym bullą Piusa VII papieża d. 12 marca wydaną, kościół katedralny warszawski archikatedralnym i metropolitalnym był ogłoszony.

Obok krótko przebieżonój historyi, liczne i świetne nadto pamiątki przywiązane są do tój świątyni. Tu odbywały się trzy synody duchowieństwa, t. j. w r. 1561, na którym wszyscy biskupi polscy znajdowali się, a naktórym sławny Stanisław Orzechowski rozprawiał; dwa zaś następne w r. 1634 i 1643.

Tu odbywały się koronacye królów i królowych, pomimo iż wedle prawa tylko w Kra-

kwie ceremonie te odprawiać się mogły. Lecz począwszy od piérwszój tu odbytój koronacyi, Cecylii Renaty arcyksiężniczki austryackiej, żony Władysława IV, w r. 1637 d. 13 września odbytój, tu koronowała się także Eleonora arcyksiężniczka, żona Michała Korybuta, 19 października 1670; Stanisław Leszczyński z żoną swoją Katarzyną, 7 października 1705; Stanisław August Poniatowski 25 listopada 1764 r.; nakoniec tu nastąpiła koronacya szczęśliwie dziś panującego Monarchy, 25 maja 1829 r.

Wreszcie, do zaszczytnych wspomnień tego kościoła należy i to, iż w ławkach kanoników tutejszych, zasiadali mężowie którzy z cnót, nauki i znaczenia w dziejach krajowych są głośni, a takimi byli tutejsi proboszcze, archidyakoni i kanonicy: Patrycy Nidecki, Maciejowski Bernard, Paweł Szczerbic, Stanisław Lubiński, Jakób Zadzik, Piotr Myszkowski, Paweł Piasecki, Grochowski Stanisław, Franciszek de Fleury, który z Maryją Ludwiką Gonzagą tu przybył, Jan Albertrandy, i t. d.

Pomimo to wszystko, chociaż niebrakło starań i ofiar dobroczyńców, pomimo restauracyj wielokrotnie dokonywanych, a przedostatniej w r. 1816 zewnątrz, zaś w r. 1822 wewnątrz, nieublagany atoli czas przyprowadził ten starożytny kościół do tego stanu, iż trudno było rozpoznać w nim najpiérwszą katedrę w kraju. Całe bowiem wnętrze zrujnowane lub zapełnione niestosownemi przyklepieniami, jak najsmutniejszy przedstawiało widok, zewnątrz zaś od strony zachodniej, stały ubogie i zaniedbane kaplice, na dachach i szkarpach których, trawy i krzewy rosły. Główny front wyobrażał podobną ruinę, w murach występujących ściany były porysowane, a nad niemi zaś tu i owdzie widać było szczątki zrujnowanego dachu. W takim stanie rzeczy *Najjaśniejszy Mikołaj I Cesarz Wszech Rossyi Król Polski*, za gorliwem staraniem swego Namiestnika *JO. Księcia Warszawskiego Hrabia Jana Paskewicza Erywańskiego*, polecił przerobienie zupełne tego kościoła, co téż od roku 1836 do 1840 wspaniale kosztem 650,000 złp., podług planu *Adama Idźkowskiego* budowniczego uskuteczniiono, i w dniu 24 grudnia 1840 r. do służby Bożej otwarto.

Dokonana restauracya nietylko gmach od upadku zabezpieczyła, ale nadto ozdobną postać tój świątyni nadała; front otrzymał nową facyatę i statui z piskowca, roboty *Jana Hagen*, dach zaś o połowę zniżono. Wewnątrz w prezbiteryum ozdobiono sklepienie

pasami pozłacanemi, dwa okna obok ołtarza szkłem kolorowém opatrzone, ściany zaś naokoło przez nowe tynki i zamurowania nierówności lub niepotrzebnych otworów uregulowano. W miejscu stariej łoży z desek, zrobiono ozdobny balkon, w nawie środkowej kościoła przy arkadzie łączącej prezbiterium, dano naokoło profil w gotyckim stylu i balustradę czyli kratę z lanego żelaza; zbudowano nową ambonę, chór i organy; nakoniec w nawach bocznych, na ścianach pomieszczano dawne pomniki grobowe, które pierwiej na filarach znajdowały się. Tym sposobem, świątynia ta wchodzącemu do jej wnętrza wspaniała, uroczystą przedstawia widok; sześć odosobnionych filarów graniastych, oddzielających dwienawy boczne od głównej i utrzymujących sklepienie, przyozdobione są w stylu gotyckim kolumnami z odpowiedniami kapitelami. Przy filarach na konsolach umieszczone są posągi z gipsu wyobrażające oczów kościoła i świętych ewangelistów, wykonane w roku 1841, przez *Ludwika Kaufmann*, a nad niemi w podobnym stylu nagłowniki, rodzaj baldachinów formują.

Obejrawszy w ogólniej całości i historii tę okazała bazylikę, przystąpmy do opisania pojedynczych jej szczegółów w pomnikach i zabytkach pozostałych, w tym sposobie jak one ciekawym widzom przedstawiają się.

Z porządku zaczynając, ołtarz wielki pod każdym względem na uwagę zasługuje. Ołtarz ten po kilka razy miał kształt i tytuł zmieniający. Pierwotny pod tytułem *ś. Jana Chrzciciela*, jako patrona kościoła, był z kamienia; następnie w r. 1610 kapituła tutejsza, za przyczynieniem się *Zygmunta III*, kosztem ówczesnych złp. 7,000, terażniejszy pod tytułem *Opieki N. Panny Maryi, św. Jana Chrzciciela i ś. Stanisława biskupa* wystawiła. Jest on cały z drzewa, dwupiętrowy, bogato kolumnami ozdobiony, z rzeźbą i posągami złożonemi w stylu odrodzenia, wszystko nader pracowitej roboty. W górnej części powyżej obrazu, umieszczone są dwa posągi przedstawiające *Zbawiciela i św. Jana*, od którego *Zbawiciel* chrest przyjmuje. Obraz tu znajdujący się, jest roboty *Jakóba Palmy* młodszego, ostatniego mistrza szkoły weneckiej, malowany umyślnie do tego ołtarza, z polecenia królewskiego w r. 1618, należy zaś bez zaprzeczenia do najlepszych dzieł pędzla tego artysty. Przedstawia on u góry *Najświętszą Pannę* z panem *Jezusem* otoczoną aniołami, a u spodu *św. Jana* patrona kościoła, i *św. Stanisława* patrona kraju; szkoda tylko,

iż dzieło to zaciemnione przez niedostateczne światło, wpadające tylko przez dwa i to kolorowe okna, niekorzystnie w tém miejscu przedstawia się. Umieli go jednak i tak ocenić *Francuzi*, a w roku 1807, sławny *Denon* dyrektor muzeów *Napoleona*, zabrał go do galerii paryzkiej, gdzie do roku 1815 zostawał, poczem, gdy wszystkie zabyory odzyskano, i nasz *Palma* na swoje miejsce powrócił. Ołtarz wielki na uroczystości wstawiane ma tabernakulum srebne z wyobrażeniem *baranka apokaliptycznego*, które ze srebber dawniejszych dość zręcznie wykonane było w r. 1752, przez *Melchiora Gersztenberger* złotnika tutejszego. W ogóle srebro na to użyte, wynosiło grzywien 228 i lutów 4. Po lewej stronie tego ołtarza, naprzeciw łoży królewskiej, obok zakrystyi, umieszczony jest nagrobek, teraz tronem biskupim zakryty, dwóch ostatnich książąt *Mazowieckich*: *Stanisława* (zmarł. 1524 8 sierpnia) i *Janusza* (zmarł. 1526 10 marca). Zmarli książęta wyrobieni są z czerwonego marmuru, okryci zbroją, z łańcuchami rycerskimi na szyi, z chorągwią w ręku, spoczywają obok siebie. Grobowiec ten ozdobiony jest kolumnami z pięknego czarnego marmuru, pomiędzy któremi wyobrażenie *Zbawiciela* na krzyżu srebne na aksamicie czerwonym z ramami srebrenemi. Pod posągami obszerny napis w języku łacińskim, opowiada imiona i cnoty ostatnich ze szczepu *Mazowieckich* książąt, którym przywiązana siostra księżniczka *Anna* w gorzkiej boleści i smutku ten grobowiec wystawiła.

Zwracając się na prawą stronę, naprzeciwko drzwi do zakrystyi wiodących, na ścianie u góry osoba pod krzyżem klęcząca w całej figurze, w stroju duchownym, z białego marmuru z otoczynami z piaskowca, jest pomnikiem *Stanisława Choromańskiego*, pierwszego metropolity warszawskiego (zmarłego r. 1838), roboty *Ludwika Kaufmann*.

Daliej po obu stronach prezbiterium umieszczone ławki czyli stalla dla duchowieństwa, wystawione są kosztem króla *Jana IIIgo*, jak o tém przekonywa herb *Janina*, to jest tarcza domu *Sobieskich* i trzy kozy, herb jego małżonki *Maryi Kazimiry D'Arquien*, które naprzemian przyozdabiają miejsce dla prałatów i kanoników przeznaczone; niżej zaś w płaskorzeźbie z drzewa na małych kwadratowych tabliczkach, wyobrażone są sceny męczeństwa świętych, wcale niezłą tak jak i całe ławki robotą, złożone na nowo w roku 1820. Nad temi stallami wznoszą się dwa chóry, ozdobione dwiema wielkimi tarczami

mi z herbami królewskimi: domu Wazów z jedną, a Cecylii Renaty żony Władysława IV z drugą, obok których na całej długości chórów umieszczone są herby kilku biskupów poznańskich.

Wychodząc z prezbiterium, po lewej ręce znajdująca się kaplica, jest pod tytułem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryi. Początkowo była pod tytułem Sw. Krzyża, niegdyś zaś zwana kaplicą Wolskich, później Kazanowskich, od których przeszła do kapituły, a teraz należy do bractwa Literackiego, którego kosztem dotąd w należyłym porządku jest utrzymywana. Kaplica ta, do której odrzwi z czarnego marmuru, a drzwi żelazne prowadzą, jest zbudowana w stylu odrodzenia, z baniastą kopułą, ma malowania na suficie i niezły obraz w ołtarzu N. Panny Niepokalanego Poczęcia; na chórze zaś szereg trzynastu wizerunków protektorów i protektorek bractwa, w dawnych krajowych strojach z początku XVIIIgo stulecia. Ma ona oddzielną zakrystyę i szczególniejsze przywileje. Tu, co niedziela i święto, odprawia się wotywa, a w dniach przepisanych, żałobne nabożeństwo za zmarłych. Bractwo to, którego historia odległych sięga wieków, przewane ztąd literackim, że jego członkowie jeszcze w średnich wiekach umieli czytać po polsku, a nawet po łacinie, chociaż tego języka nie rozumieli, a ztąd zwani byli *Viri literati*. Owoż, ci panowie literaci założyli bractwo przy kościele św. Ducha (dziś Po-Paulińskim zwanym). Następnie w r. 1663 przenieśli się do kościoła kks. Jezuitów (dziś pijarskiego), zamtąd zaś w r. 1672 do tutejszego kościoła przeprowadzili się. Odtąd, mając na celu pobożność, używa opieki władzy, posiada dwa autentyczne dyplomata: Michała Korybuta i Jana III, jego erekcyjne potwierdzających i album czyli księgę podpisów, w której oprócz panujących, znaleźć można imiona znakomitych osób w kraju.

Wedle akt kapituły, tu pochowany został Bartłomiej Nowodworski kawaler maltański, mąż w dziejach krajowych i obcych znany, a w r. 1623 zmarły, który zapisał kapitule tutejszej 2,000 zł. ówczesnych, pod warunkiem, aby w tej kaplicy dwa razy na rok za duszę jego odprawiano nabożeństwo, a na grobie odśpiewano znany hymn: „Boga-rodzica Dziewica”; co też długo było wykonywane, dopóki czas pamięci o obowiązkach, a nawet śladów grobowca nie zatarał.

Opuszczając tę kaplicę, na prawej stronie, zaraz na ścianie u góry, wiszą dobre wize-

runki: pierwszy Antoniego Okęckiego, biskupa poznańskiego, roboty malarza *Lampiego*, ojca; drugi, Szczepana Hołowczyca, arcybiskupa warszawskiego, pędzla *Wincentego Smokowskiego*. Na dole szereg grobowców w głównej nawie umieszczonych, rozpoczyna śliczny pomnik dwóch braci Wolskich: Mikołaja biskupa wrocławskiego (zm. 1550) i Stanisława kasztelana sandomierskiego (zm. 1566). Są oni w naturalnej wielkości z kamienia piaskowca wyrobieni, jeden w szatach uroczystych kapłana i biskupa; drugi w zbroi, która współczesnym malowaniem przykryta, naśladuje ozdoby na zbroi używane, a na znak rzadkiego przywiązania, jakimś za życia słyngi, w jednym domu zawsze mieszkając, tuż obok siebie w objęciach spoczywają, i tak ich na tym pomniku Mikołaj, syn kasztelana w r. 1568 ojca i stryja wystawił. Nad nimi w nadpustej płaskorzeźbie, w niszy, dusza w postaci dziecięcia, wznosi się wśród obłoków, cały zaś grobowiec w stylu odrodzenia nader pięknych jest kształtów.

Tuż obok tego grobowca stoi prześliczny utwór nowożytnej rzeźby, we wspaniałych i wielkich rozmiarach. Jestto pomnik Stanisławowi Małachowskiemu (zm. 1809) wystawiony kosztem rodziny, podług rysunku *Wojciecha Thorwaldsena*, a wykonany w Rzymie, przez równie dobrego artystę *Franciszka Maksymiliana Laboureur* Rzymianina, (żył od r. 1767—1831) prezydenta akademii tamecznej, powszechnie pod nazwiskiem *Cavaliere Massimiliano* znanego. Wielki ten pomnik z białego kararyjskiego marmuru wyciosany, który przesyło 100,000 złp. kosztował; przedstawia u góry osobę w postawie siedzącej w todze rzymskiej, w jednym ręku ma zwój papieru, w drugiej długą złoconą laskę. Niżej, na podstawie z marmuru krajowego checińskiego, stoją dwie figury wyobrażające: jedna rycerza w rzymskim stroju; a druga zasmuconą niewiastę z koroną murową na głowie, która na tarczy z herbami dawniej Polski wspiera się. Na sarkofagu złoconemi głoskami mieści się łaciński napis, który nazwisko, tytuły i cnoty zmarłego opowiada. Grobowiec ten pierwotkowo przeznaczony był do kościoła kks. Missyonarzy św. Krzyża, gdzie ciało zmarłego jest pochowane, lecz z powodu swiętości i braku miejsca, tu, acz z wielkim kosztem w r. 1830 umieszczony został.

Pierwszy za tym pomnikiem ołtarz, jest pod tytułem Przemienienia Pańskiego, i należy do dawnych, w czasie ostatniej restauracji kościoła nietkniętych; obraz w nim

umieszczone, jeszcze przez Bolesława III księcia mazowieckiego (zm. 1454) był darowany. Obraz ten dawniej włoskiej szkoły mistrzowskiego jest pędzla; szkoda tylko, iż według zwyczaju XVIIgo stulecia, ma wszystkie figury w srebrne sukienki ubrane: tak Zbawiciel, dwóch apostołów, Mojżesz i Eliasz, są przykryci, chociaż kosztem króla Jana III Sobieskiego.

Następny blisko stojący ołtarz pod tytułem Wniebowstąpienia Pańskiego, również jest starożytny, gdyż akta miejscowe już pod r. 1411 o nim wspominają, a obraz w nim umieszczony podobnie jest włoski, lecz mniej dobrego artysty.

Za niemi na górze pierwszy nagrobek Mateusza Bolińskiego, zm. 1639, wyobraża na marmurze kolorowym z białego kararu, półfigurę z złożonymi rękoma pod krzyżem. Drugi na dole, przedstawia rycerza w zbroi, wspartego na helmie, który ma w nogach małe dziecię w trumience, i jest pomnikiem Łukasza Nagórskiego marszałka królowej Anny Jagiellonki i młodzieńczego syna jego Stanisława (zm. 1571); wszystko z pomalowanego kamienia piaskowca wykonane.

Trzeci z kolei ołtarz zupełnie nowy pod tytułem Zesłania Ducha S. mieści w sobie odpowiedni obraz; jest to piękna i oryginalna kompozycja pełna natchnienia i artystycznego namaszczenia, wykonana w r. 1840 przez malarza tutejszego *Bonawenturę Dąbrowskiego*.

Umieszczony koło tego ołtarza grobowiec w wytwornym włoskim Michała Anioła guście, z ozdobami z czarnego marmuru, wśród których występuje głowa z białego marmuru, z wesołemi rysami, a doskonałego dłuta, jest pomnikiem znakomitego na dworze Zygmunta III przez lat 20 muzyka Włocha nazwiskiem *Asprillo Pacello* (zm. 1623). Naprzeciwko zaś na filarze w płaskorzeźbie z białego marmuru ciężkiej roboty wyobrażony mężczyzna w półfigurze, pod krzyżem modlący się w stroju dawnych mieszczan warszawskich i szczególnem noszeniem włosów na brodzie, jest pamiątką sławnego w dziejach tutejszego magistratu prezydenta i podskarbiego Pawła *Zembruskiego* zwanego klucznikiem (zm. 1633); nad nim na górze płaskorzeźba zapewne inne nigdy przeznaczenie mająca, wyobraża Najświętszą Pannę z Sw. Józefem przedstawiającą dzieciątko Jezus Sw. Annie; która dla swęj starożytności godna jest uwagi.

W samym rogu tej ściany, gdzie niegdyś była kaplica kks. Mansjonarzy królewskich znajduje się teraz ołtarz cały z różnobarwne-

go marmuru, o dwóch piętrach, z kolumnami i posągami; ołtarz ten przeniesiony jest z sąsiedniego kościoła Jezuitów (dziś Pijarów) co też i herb tego zgromadzenia u górnego gzymsu znajdujący się i styl budowy poświadcza. Był on tam wielkim ołtarzem pod wezwaniem N. Panny Loretańskiej, a miał w pierwszym dolnym piętrze obraz N. Panny; w górnym w wypuklorzeźbie wyobrażenie ś. Trójcy. Teraz górny tak jak był, został, a w dolnym mieści się kopia znanego obrazu w Dreźnie Madonny Rafaela zwanęj *Syxyńskiej*, przez *Antoniego Blanka* wykonana.

Idąc dalej ku środkowi bocznych naw kościoła widzimy w arkadzie bocznej na pilistrze portret na miedzi w brązowych ramach, *Ignacego Raczyńskiego* arcybiskupa gnieźnieńskiego (zm. 1823 r.), pędzla *Ludwika Fuhrmann*. Sliczny ten obraz na wystawie w Warszawie pokazywany, odznacza się pięknym kolorytem i dobrym rysunkiem, ma zaś napis na sobie artysty i rok 1823. Odpowiedni jemu na drugim filarze obraz podobnie w brązowych ramach jest portretem *Michała Poniatowskiego* prymasa, brata króla *Stanisława Agusta* (zm. 1794 r.); przesliczna robotą z mozaiki, znanego pod tym względem artysty *Rafaelli*, który umyślnie był wykonany i darowany przez *Piusa VI* papieża królowi, a wisiał niegdyś w pokoju jego sypialnym, następnie u rodziny, w końcu zaś przez nią w roku 1822 w kościele tutejszym umieszczony został. Naprzeciwko tego obrazu z mozaiki, wielki pomnik z różnobarwnego marmuru wystawiony, w wypuklorzeźbie z białego marmuru, wyobraża mężczyznę w stroju dworskim, w postawie kłęczącej z buzdyanem u nóg. Nad tą postacią w obłokach unosi się *Matka Boska* z *Panem Jezusem* podającym szkaplerze; jest to nagrobek *Zygmunta Kazanowskiego* słynnego w dziejach przewodnika młodości króla *Władysława IV* (zm. 1634 roku), wystawiony przez jego synów *Adama* i *Stanisława Kazanowskich*, jak o tym na dole umieszczony obszerny łaciński napis przekonywa.

Obok schodków na chór prowadzących, na ścianie bocznej nad chrzcielnicą mężczyzna w półfigurze, wsparty na prawej ręce, wyobraża *Mikołaja Filomeda* prezydenta Magistratu Warszawy (zm. 1595 r.), niżej zaś dwa wizerunki na blasze obok siebie umieszczone sąto portrety znanego malarza *Marcellego Bacciarelli* (zm. 1818 roku), tudzież żony jego dobrej miniaturzystki *Fryderyki* z *Rychterów* (zm. 1812 r.); oba pędzla *Jana Gładysza*; a pod niemi na tablicy z białego marmu-

ru mieści się obszerny w języku łacińskim napis przez Seb. Ciampiego ułożony. Przed tym pomnikiem stoi chrzcielnica z czarnego marmuru gładko wyrobiona i pięknych kształtów; przykryta ona jest wiekiem z miedzi kutej i w ogniu złoconej; na dole zaś ma wyryty rok 1631 i napis, może artysty, *Petrus Noire Gallus*.

Pierwszy na tej ścianie ołtarz a szósty z porządku mieści się w bramie z czarnego marmuru i ozdobnej formy, która niegdyś do kaplicy ś. Stanisława prowadziła. Wystawił go w roku 1630, jak o tym przekonywa napis u dołu pod kolumnami znajdujący się, Andrzej Chawłosz doktor obojga prawa, kanonik poznański i warszawski, ma zaś obraz wyobrażający Zbawiciela, dawniejszego pędzla.

Zaraz za tym ołtarzem pomnik z ciemnego marmuru przedstawiający w płaskorzeźbie mężczyznę w półfigurze z rękoma złożonymi do modlitwy, zasługuje na uwagę z powodu szczególnego stroju i sposobu noszenia włosów; nagrobek to Stanisława Drewno konwisarza i ławnika tutejszego miasta (zm. 1621 roku).

Następny ołtarz murowany pod tytułem Trzech Króli, posiada nowy obraz pędzla *Franciszka Pfanhauzera* pomiędzy wszystkimi konkursem wybranymi, wykonaniem i kompozycją celujący. Za nim na boku, na podstawie sarkofagowej ozdobnie z piaskowca wyrobionej, leży rycerz cały w zbroi, z brodą i łańcuchem na szyi, gładkiego i wprawnego dłuta z czerwonego krajowego marmuru; nad nim umieszczone są trofea z broni ułożone; jest to pomnik Bartłomieja Zaliwskiego kasztelana warszawskiego (zm. 1595 r.), słynnego ze znajomości wielu języków i wymowy którym za swego czasu całą Europę zdumiewał.

Blizki tego nagrobku ołtarz także w czasie ostatniego przebudowania kościoła powstały, ma tytuł świętej Trójcy i obraz tenże sam przedmiot wyobrażający, pędzla *Antoniego Kolberga* Warszawianina.

Po prawej ręce tego ołtarza, wprawiona w mur tablica ślicznej i czystej roboty jest najdawniejszym odlewem brązowym w Warszawie; przedstawia zaś w płaskorzeźbie figurę w całej postaci w ubiorze kanonika; nagrobek to Stanisława Strzelizy scholastyka warszawskiego (zm. 1532 r.), męża cnotą, rozumem, szczęściem, a nawet urodą za życia głośnego. Nad tą tablicą u góry umieszczony pomnik z popiersiem z brązu, w stroju z czasów Augusta II, z peruką na głowie, wśród laurów, przy którym z prawej strony medalion z drugim popiersiem,

a wszystko na tle piramidy na sarkofagu marmurowym wznoszącej się; na nim długi łaciński napis przekonywa, iż wystawiony był ku pamięci Franciszka wojewody malborskiego (zm. 1685 r.) i syna jego Kazimierza marszałka wielkiego koronnego (zm. 1713 r.). Bielińskich. Nagrobek ten przeniesiony tu został z dawnego kościoła Jezuitów.

Początek następuje nowy ołtarz pod tytułem Zdjęcia z Krzyża Sgo, mający odpowiedni obraz pędzla *Alexandra Kokulara*, zasłużonego tutejszego profesora malarstwa (zm. 1846). Za nim w mur wprawiony nagrobek z czerwonego marmuru, przedstawiający w półfigurze w owalnym zagłębieniu osobę w stroju hiszpańskim z łańcuchem na szyi, jest pomnikiem Adama Parzniewskiego dworzanina Anny królowej, siostry Zygmunta III (zm. 1624 r.).

Dalej na trzy stopnie nad poziom kościoła wchodzi się do kaplicy Najświętszego Sakramentu starannie utrzymywanej, z odrzwiami z czerwonego marmuru, jeszcze z dawnych czasów kolegiaty pozostałych. Założycielem jej był Stefan z Mniszowa proboszcz warszawski w r. 1450. W ołtarzu tu znajdującym się wystawionym z czarnego marmuru, a ozdobionym piękną rzeźbą marmurową białą nasadzaną, oraz malem na górze posągami i czterema pięknymi ze światłego marmuru kolumnami, umieszczone jest w płaskorzeźbie na czarnym tle wyobrażenie Zbawiciela przywiązanego do słupa z cieniową koroną na głowie; wszystko z białego kararu wyborowego dłuta. Na ołtarzu stoi cyboryum przepysznie z brązu odlane i w ogniu złocone, w postaci ośmiokątnej świątyni, kopułą przykrytej, na której drzwiach nader misternie wykuty jest w płaskorzeźbie ś. Jan Chrzciel.

W tejże samej kaplicy, po lewej stronie ołtarza mieści się w pięknych proporcjach z ciemnego marmuru, przyozdobiony portretami na blasze, dobrego pędzla, pomnik Jakóba Działyńskiego dworzanina Zygmunta III i Władysława IV, tudzież prezydenta tutejszego miasta (zm. 1648) i Weroniki jego małżonki (zm. 1633).

Przy rozpoczęciu tejże nawy równo odległe od prezbiterium, gdzie dawniej był skarbiec kościelny, na wzniesieniu po kilku stopniach wchodzi się do kaplicy Pana Jezusa ukrzyżowanego, od wieków ulubione miejsce pobożnych tutejszych mieszkańców. Kaplica ta z pięknymi z czarnego marmuru odrzwiami i żelaznymi drzwiami

ma na kopule malowania na suchém wapiu (al secco) przedstawiające Boga Ojca w obłokach, dobrego pędzla; w oltarzu zaś z czarnego marmuru pięknej roboty, mającego na wierzchu z gipsu w gloryi wyobrażenie godła nęki Chrystusa Pana, znajduje się słynna figura Pana Jezusa na krzyżu, z drzewa, doskonałego niemieckiej szkoły dłuta. Figurę tę w roku 1539, kiedy wyznanie Marcina Lutera w Norymberdze kościoły tameczne ze znamiem i ozdób ogolacalo, bawiący w témże mieście Jerzy Baryczka burmistrz stariej Warszawy nabył, a przywiozłszy z sobą, zaraz w kościele św. Jana w kaplicy Balcerowska zwanéj, umieścił. Niebawem stała się ona przedmiotem szczególnéj czci religijnej tutejszych mieszkańców, zwłaszcza gdy liczne łaski od nabożnych doznawane i ocalenie téj figury w czasie zapadnięcia sklepienia w kaplicy w r. 1602, jeszcze bardziej szacunek jéj podniosły. Zygmunt III polecił wtedy przenieść ją do oltarza N. Panny, a w r. 1639 rodzina Baryczków pamiętna na to, iż pradziad ich figurę tę sprowadził do Warszawy, złożyli fundusze naprzód na wystawienie osobnego oltarza, a następnie w r. 1652 na terazniejszą kaplicę, która atoli dopiero w końcu tegoż wieku ukończoną została, a na ozdoby którejłożył w r. 1762 Klemens Branicki, ostatni hetman w. kor., jak o tém napis w języku łacińskim na drewnianej tablicy naderzwiami umieszczony poświadcza. Liczne i bogate wota złote i srebne, kosztowne obicia i obrazy, zdobily niegdys to miejsce modlitwy, do dzis dnia jeszcze najbardziej od wiernych uczeszczane, tak iż za panowania Augusta III brakowało już miejsca do ich zawieszania. Od tego czasu wiele z nich ubylo, zwłaszcza co większych i droższych, tylko drobne jeszcze wota cale tlo figury Chrystusa Pana gesto pokrywają; z pomiędzy zaś znaczniejszych, jako wotum do téj kaplicy ofiarowane, jedno tylko widziec można antepedium blachą srebrną obite przedstawiające wypuklo oko Opatrzności, herb Pogoń książąt Czetwertyńskich oraz samego donatora z dwoma synami i córką klęczących.

Nakoniec w téjże kaplicy po prawej ręce od wejścia nagrobek z portretem bardzo dobrej roboty, jest pomnikiem Wojciecha Baryczki (zm. 1643); u dolu zaś drugi Jana Szembeka kanclerza w. koronnego (zm. 1731 r.) z napisem polskim i modlitwą którą nieboszczyk za życia sam złożył i nad grobem swoim wyrzył polecił.

Zwracając się do środka kościoła, po prawej stronie prezbiterium stoi w gotyckim

stylu kazalnica na żelaznych podstawach z ciosowego kamienia wystawiona. Przyozdabia ją nadglównik drewniany z figurą i 12 apostołów; wszystko podług rysunku A. Idzkowskiego wykonane było w r. 1841 przez *Konstantego Hegla* profesora szkoły sztuk pięknych w Warszawie.

Wprost wielkiego oltarza nad wielkimi drzwiami na chórze z obszernym balkonem znajdują się wielkie nowe organy mające 60 regestrów, cztery klawiatury w manuale, i jeden pedał; każda z klawiatur może być z osobna użyta, a trzy niższe grające razem połączyć może; dwanaście miechów z podwójnymi klapami, każdy na 10 stóp długości, a 6 szerokości, służą do napelniania powietrza; wszystkie zaś może jeden człowiek za pomocą wahadeł do drągów przyczepionych z łatwością poruszać; organy te wykonał w latach 1837—1841 *Wilhelm Bredów*, tutejszy mieszkaniec, rodem z Berlina.

Przy wielkim oltarzu drzwi boczne, drugie zaś przy ulicy Jeżnickiej, prowadzą do korytarza i dwóch zakrystyj dla kanoników i wikaryuszów przeznaczonych; zakrystye te wystawione są podług planu *Jakoba Fontanny*, budowniczego Rzpłtej, w latach od r. 1763 do 1767. Zdobią je malowania na suchém wapiu, przedstawiające szczegóły życia św. Jana Chrzciciela, które wykonał w roku 1766, *Lukasz Smuglewicz*, ojciec *Franciszka*, znanego w historii malarza, a jedną z nich w r. 1851 odnowił *Marcin Zalewski* professor szkoły sztuk pięknych w Warszawie. Niegdys zakrystya ta miała wiele aparatów i naczyn kosztownych, dzis nic prawie z tego nie zostało; zasługują jednak na obejrzenie kilka starożytnych ornatów, bogato i nader wytwornie złotem i srebrem wyszywanych, inne znowu mające do siebie przywiązane historyczne wspomnienia, np. aparaty sprawione i noszone przez Pawła Woronicza i t. p.

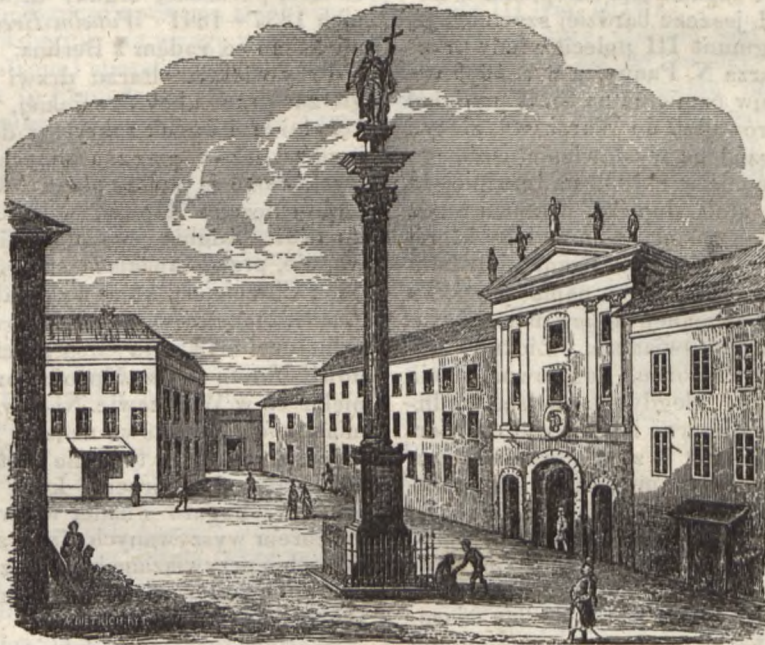
Skarbiec tutejszy podobnie z miejscowych kosztowności lub osobliwości zupełnie jest ogolony, gdyż te, co teraz znajdują się, są z kościołów po supprymowanych zakonach nabyte; takie ma pochodzenie tutejsza wielka, w gotyckim stylu bardzo pięknej roboty, srebrna, wyzlacana monstrancya; krzyż z emaliami czterech ewangelistów wyobrażającymi, kielich i taca z dwiema ampulkami szczególnego kształtu, robione w roku 1701 z przeslicznymi medalionami, na których życie Pana Jezusa na emalii doskonale jest malowane; wreszcie srebrne oprawy mszalów w guście rokoka i t. d. Lecz największą osobliwością tego

skarbeca i nieocenionym pod względem sztuki zabytkiem, jest tablica mosiężna, grubo w ogniu złocona, mająca odlew, od ręki cizelowany, a wyobrażający w półfigurze mężczyznę w stroju rycerza i kawalera maltańskiego. Jestto sliczna robota, a niezawodnie pochodzi z grobowca Bartłomieja Nowodworskiego, o którego pochowaniu zwłok w kaplicy dziś Literackiej, wyżej mówiłem.

Nakoniec nad temi zakrystyami na górze, znajduje się sala na posiedzenia kapituły

przeznaczona. Tu w dębowych szafach, mieści się archiwum i biblioteka kapituły. Biblioteka pochodząca z darów po zmarłych kanonikach w większej części obejmuje dawne dzieła teologiczne, archiwum zaś posiada nader ważne dyplomata od roku 1402 począwszy i akta kapituły od roku 1517 do dzisiejszych czasów, bez przerwy w porządku i troskliwie prowadzone.

F. Max. Sobieszcański.



BRAMA KRAKOWSKA

W WARSZAWIE.

Dawno i bardzo dawno, stara Warszawa otoczona była naokoło murami; mury te, obyczajem średnich wieków, miały wieże, baszty, bramy, furtki i t. p.; te zaś oprócz ogólnego obowiązku który do miasta należał, aby w całości i porządku utrzymywano, każda z osobna powierzona jeszcze była pod zarząd pe-

wnego zgromadzenia, bractwa lub cechu, co wyłącznie niemi zajmowało się, i ztąd nawet najczęściej nazwisko swe miały. Główne atoli bramy do magistratu należały, jedna zaś tylko, snadź jako pierwsza przez książąt Mazowieckich odstąpiona, lub może jako z drogi od Czerska do Warszawy prowadząca, nazy-

wała się *miejską*. Byłato brama później *Bernardyńską* a następnie *Krakowską* zwana, o którą teraz piszemy.

Najdawniejszy o niej ślad znajdujemy w przywileju Janusza I. księcia warszawskiego, w roku 1379, we środę, w dzień Ś. Klemensa wydanym, w którym książę, widząc iż stare mury miasta wymagają poprawy i przebudowania, aby je łatwiej do należytego stanu przyprowadzić, uwalnia mieszczan od wszelkich podatków, nadaje wsie okoliczne i licznymi dobrodziejstwami obdarza, z warunkiem tylko, aby mury Warszawy w przeciągu lat ośmiu w przepisany przez niego porządek były wznesione, i zastrzega, aby wieże, baszty i bramy, które w starym murze istniały, w tém samym były miejscu, też wysokość, kształt, a nawet odległość od siebie miały, co dawne. Wylacza wszakże od tego warunku wieżę i bramę miejską, pozwalając aby lepiej i ozdobniej od innych była wymurowana: wtedyto powstała nasza brama, a miasto korzystając z łaski panującego księcia wystawiło ją znacznie nad mur wystającą, w kształcie kamienicy w której mieszkanie w najem oddane, dochody publiczne pomnażało. Odtąd w dyplomach i aktach brama ta ciągle występuje pod nazwiskiem bramy miejskiej. Dopiero w roku 1454, gdy Anna księżna Mazowiecka Ojców Bernardynów do Warszawy sprowadziwszy, kościół i klasztor z muru i drzewa jak na owe wieki ozdobnie wystawiła, wtedy przedmieście od tego zakonu przyjęło nazwisko, a z czasem i bramę dotąd miejską zwaną, poczęto *Bernardyńską* mianować. I pod tém nazwiskiem znajdujemy jeszcze w aktach w roku 1560, a nawet w końcu tegoż wieku w niektórych zapisach *Bernardyńską* czyli *Krakowską* ją przezywają. Lecz już w drugiej połowie XVI stulecia, gdy rodzina królewska coraz częściej w Warszawie mieszkała, gdy sejmy koronne tu tylko odbywały się, a królowa Bona i córka jej Anna Jagiellonka ciągle bawiła, przedmieście *Bernardyńskie* jako położone przy drodze ze stolicy państwa, z *Krakowa* wiodącej, *Krakowskiem* nazywać poczęto, a niebawem i brama podobne nazwisko przyjęła, i to ostatnie aż do końca swego istnienia zachowała.

Brama tedy *Krakowska* zawsze do miasta należąca, położona przy głównej drodze i najbliżej dawnego zamku książąt a następnie królów, tę jeszcze nad innymi miała wyższość, iż wszelkie uroczystości, wjazdy, ceremonie, czyto monarchów panujących, czy książąt i możnych panów, tak krajowych ja-

ko i zagranicznych, przed nią odbywały się. Tu na rynku, przy samej bramie stawiano wyniosły tron dla króla, a lenni książęta hold swój składali; tu miasto witając przybywającego monarchę stroiło bramę w łuki tryumfalne, a pod murami sztuczne ognie i iluminacje paliło; tu nakoniec i wielkie nabożeństwa publiczne odbywały się, a ołtarze na Boże Ciało ubierano.

To wszystko także snadź było przyczyną iż *Władysław IV* tu a nie gdzieindziej kupiwszy w r. 1643 cztery domki drewniane do klasztoru *Bernardynek* należące, zrzucił takowe, a na ich miejscu wznosił ojcu swemu wysoką na marmurowej kolumnie stojącą statwę, która jako dowód synowskiego przywiązania dłużej nad szumny na niej znajdujący się napis do zrozumienia powszechnego przetrwała.

Zatém brama ta jak wyżej mówiliśmy mieściła się w murach całe niegdy miasto otaczających, właściwie jednak należała ona do muru większego gdy mniejszy bliżej *Podwala* zaczynał się. Wielkimi i mocnymi wrotami zamykano ją co wieczór, a gdy jakie niebezpieczeństwo miastu groziło lub w czasie bezkrólewia, klucze od niej powierzano jednemu z urzędników Magistratu pomiędzy gminnych wybranemu, do którego nawet obowiązek zamykania i otwierania bramy należał.

Z czasem przy wzrastającym w budowlę miastecze, połączyły się z tą bramą kamienice które rozmaici właściciele do muru miejskiego przystawili. Obok stały domy mieszczące sklepy kupieckie, które aż ku ulicy *Piwnój* ciągnęły się, a w r. 1650 jeden z tych domów najbliżej bramy stojący należał do *Piotra Ellerta*, i mieścił w sobie znaną z wydawania rozmaitych dzieł drukarnią. Przy samej bramie z jednej i drugiej strony stały drewniane budy dla rozmaitych kramarzy wystawione z których najem do dochodu miasta należał. Budy te i budki były tak liczne, iż drogę nawet publiczną ścieśniały, a lubo dekretami królewskimi wielokrotnie dla nieporządku i niebezpieczeństwa ognia znosić nakazywano, stały one jednak ciągle, gdy jeszcze w r. 1711 skarżyło się tutejsze kupiectwo na *Ormian* którzy budy w *Krakowskiej* bramie trzymali, iż nie należąc do zgromadzenia, wielką im w handlu byli przeszkodą. Zaraz za bramą, w stronie ku dzisiejszej posesyi N. 296 oznaczonej, rozciągał się mały ogród podobnie do miasta należący, do którego dotykała baszta z piwnicą, właśnie teraz wyżej wymienioną kamienicę stanowiącą.

Wszystko to miasto w dzierżawę wypuszczano, a chcąc dla coraz bardziej zwiększających się potrzeb pomnożyć dochody, bramę Krakowską w r. 1694 wzniesiono wyżej jeszcze na jedno piętro i to razem wynajmowano. Tę drugą *kondygnacją*, jak się akta współczesne wyrażają, murował *Benedykt Kawecki* mularz warszawski; przyozdobiona ona została wtedy piękną wystawą, na wierzchu której pięć figur kamiennych umieszczone zostały, i w tym stanie aż do rozebrania całego gmachu dotrwała. Jaki dochód miastu brama ta czyniła, przekonywają akta tak zwanej Kommissyi dobrego porządku z r. 1766, gdzie obliczone jest, iż dzierżawcy z mieszkania od przedmieścia płacili rocznie 2510 zlp.; z budy pod wschodami zlp. 55, z dwóch zaś bud tamże zlp. 70; nadto za ogródek między murami jeszcze wtedy istniejący, i za basztę z piwnicą, płacono czynszu i arendy zlp. 180. Wszakże dochód ten z czasem, snadź dla potrzebnych reperacyj znacznie się zmniejszył, gdy ostatnia p. Urszula Łazarewiczowa według kontraktu jeszcze w r. 1789 na cztery lata zawartego, płaciła za wszystkie w bramie Krakowskiej pomieszkania, zlp. 500 rocznie, obowiązując się nadto one reperować, w dobrym stanie utrzymywać, a w razie jeśli by w tym przeciągu czasu dla publicznej wygody zniesioną być miała, ztąd żadnej nie rościć sobie pretensyi. Była ona wtedy jako kamienica miejska oznaczona N. 453.

W takim stanie przetrwała brama Krakowska do roku 1817 w którym na mocy polecenia J. O. Namiestnika Królewskiego, dla odsłonięcia zamku w miesiącu grudniu tegoż roku rozebrana została.

Według taxy i opisu budowniczego miasta, gmach ten z prawej strony łączył się z budynkami zamkowemi, z lewej zaś z domem P. Dahla blisko stojącym. Był on o trzech piętrach, na długość wynosił łokci 14 cali 6, szerokości miał łokci 15 cali 9. Wystawa na czterech płaskosłupach wsparta, była w stylu korynckim, na wierzchu której ponad gzymsem stało pięć figur z ciosu rycerzy i kobiety przedstawiających. Przez bramę środkową i dwie po bokach furtki wchodziło się do wnętrza i do ulic za tą położonych; w środkowej z obu stron stały

stragany przekupek, cytryny, pomarańcze i owoce sprzedających. W ogóle dół był na 7 łokci wysoki, pierwsze piętro łokci $5\frac{1}{2}$, drugie 5; a trzecie łokci $4\frac{1}{2}$ wynosiło. Pierwsze piętro od Krakowskiego-Przedmieścia oświetlone było trzema oknami z których środkowe najszerwsze i najwyższe. Pomiędzy pierwszym gzymsem a témże oknem, umieszczony był w wieńcu z gipsu wyrobionym herb miasta, Syrena. Dalej wschody drewniane prowadziły na drugie i trzecie piętro, z tych drugie podobnież miało 3 okna z frontu, a 1 z tyłu, trzecie zaś o pięciu oknach, miało wschody aż pod dach, holenderską dachówką pokryty. Dach ten był o 8 wiązarkach, a 238 łokci kwadratowych obejmował.

Do bramy téj przytykały kamienice: pod N. 363 Augustyna Minasowicza z prawej strony, zaś od Podwala kamienica pod N. 534 do Maryanny z Łazarewiczów Tyklowej, należące. Wychodząc ku Św. Jańskiej ulicy w kamienicach współcześnie zrzuconych, rozmaite sklepy aż do ulicy Piwniej ciągnęły się; po prawej zaś stronie stały dwie officyny do zamku należące, w których w jednej mieściła się apteka zamkowa, w drugiej służba niższa mieszkała. Od strony Krakowskiego-Przedmieścia, właśnie pod kamienicą N. 363 oznaczoną, stała kolumna Zygmunta III, która teraz na odosobnionym placu wznosi się. Ogólna taxa murów i wszystkich przedmiotów przy rozbiórce téj bramy wynosiła zlp. 9000 gr. 25. Pięć figur kamiennych ocenionych po zlp. 100 każda, były zakupione do restaurowanego wtedy palacu Namiestników i umieszczone nad galerią frontową głównego gmachu, dotąd tamże znajdują się.

Spiesznie i rączo wzięto się do rozwalania tego gmachu, a lubo wiele oskardów na mocnym nadzwyczaj murze poszczerbiono i niejedyn robotnik zniechęcił się tą pracą, to runęła przecieź brama Krakowska nie zostawiając po sobie żadnego śladu. Gładki bruk zastąpił jęj mury, i pamięćby o nięj zapewne zniknęła, gdyby nie Kalendarzyk polityczny z r. 1811, który chociaż w jakichkolwiek rycinach postać jęj przedstawił, a z którego i my wyobrażenie dla braku lepszego przy niniejszym artykule przyłączamy.

KAMIENICA PRZY ULICY DANIŁOWICZOWSKIEJ N° 617

W WARSZAWIE.

(Dawniej Biblioteka Żaluskich).

Kiedy przy końcu XVI stulecia, Zygmunt III stolicę państwa przeniósł do Warszawy, a zamek i inne gmachy począł budować; wówczas panowie możni naśladować króla, z potrzeby lub dla przypodobania się, nabywali od mieszczan grunta i swoim dworem wznosili okazałe we włoskim guście pałace. Wtedy także i Mikołaj z Żurowa Daniłowicz, zostawszy w r. 1616 podskarbis wielkim koronnym, z urzędu przy boku monarchy mieszkać obowiązany, o wybudowaniu sobie w Warszawie domu pomyślał. Nabył zatem puste grunta i browar przy ulicy Kozią wówczas a następnie Senatorską zwaną i wielkim nakładem wymurował pałac, który dopiero w r. 1621 w zupełności ukończony został. Wedle współczesnych opisów było gmach kilkopiętrowy i licznymi figurami ozdobiony, po bokach miał drewniane oficyny, przed pałacem był ogród włoski w kwatery i drzewa różne ozdobny, a od ulicy Miodowej aż do drogi dziś ulicą Bielańską zwaną ciągnący się. Z téj strony także stała wielka figarnia, ogromne wrota i wjazd do całego zabudowania. Przytykały do niego z jednej strony dwory panów Szalapskich, z drugiej Wessłów i Tarłów, panów równie znakomitych, lecz nie tak możnych i jak wielki podskarbi bogatych. Bo Daniłowicz szlachetnie skarbów swoich używał, dwór trzymał otwarty, nauki wyzwolone miłował, i żył wspaniale, po pańsku, a co tylko piękniejszego było za granicą, zaraz do ozdoby swego pałacu sprowadzał. Słynął zatem szeroko po całym kraju pałac Daniłowicza w Warszawie; dziwowali mu się swoi, a cudzoziemcy w opisach i podróżach za najcelniejszy gmach w stolicy przyznawali. Lecz niedługo cieszył się swoim gmachem podskarbi i zmarł w Uchaniu 1624 roku, zapisawszy żonie Zofii hrabinie z Tęczyna, córkom, tudzież bratu rodzonemu Mikołajowi podczasemu koronnemu i staroście hrubieszowskiemu wszystkie swoje majątności, z których ostatni mieszkając w Warszawie, pałac w całej świetności utrzymywał. Takim był jeszcze i w r. 1643, kiedy Adam Jarzemski muzyk i budowniczy ujazdowski to miasto opisując, o dworze Daniłowicza następująco zostawił nam szczegóły: „Dom Daniłowiczów, pisze Jarzemski, jest obmurowany wy-

soko, z posągami na wszystkich słupach. Sam gmach o czterech piętach cały w kolumnach tak, iż się zdaje że las jaki, wyniosłością swoją zdobi Warszawę. Niemasz na nim dachu tylko wokół leżące laski i chodzenie, w środku zaś jest kopuła. Dalej sień, izba stołowa i pokoje są pyszne, malowania wyborne, jakich mało. Kocha się ten pan nadto w klejnotach i dyamentach i ma ich tu pełne szkatuły; trudno gdzie widzieć tyle i tak pięknych zegarów, coż dopiero drogich kamieni złota i srebra; ogród przy tym pałacu jest pyszny, w nim drzewa pod sznur sadzone i kwiatów rzadkich pełno, są tam łaźnie i altana, gdzie także bardzo piękne obrazy. W ogóle w całym gmachu ozdoby sprowadzone z Włoch, Francji i Hiszpanii. W stajniach zaś dzielne konie.”

Nowi posiadacze podobnież wkrótce pałac ten stracili, gdy straszliwa wojna szwedzka wybuchła, a niebawem Warszawa tych na długo pamiętnych gości ujrzała. Kiedy bowiem miasto całe po dwakroć z rąk do rąk przechodząc, w r. 1656 wszystkie pałace i dwory obronnie zapęd nieprzyjacielski wstrzymywały, rozgniewany Karol Gustaw zajmując powtórnie Warszawę, wały i mury z ziemią zrównać rozkazał, przedmieścia zaś i znaczniejsze gmachy do szczytu spalić. Wtedy pomiędzy innemi i pałac Daniłowiczów zniszczony i zburzony poszedł w ruinę, i nieporatowany rozwałił się do reszty, gdy powietrze następnie grasując, prawie z całego miasta ludzi wypędziło. Parę lat zaledwie takich minęło, a dwór Daniłowiczów już był do niepoznania; spadkobiercy bowiem byli daleko, i niewiele już o gruzach dbali. W końcu zaś, gdy w roku 1660 po siostrze swojej stryjeckiej grunta i gmach dostał się na własność Izabelli, hrabiny z Tęczyna, Łukasza z Bnina Opalińskiego marszałka nadwornego małżonki, pani ta pobożna i Jezuitom wiele przyjąca, w tymże samym roku, na dniu 2 października, przed aktami ławniczemi krakowskiemi stanawszy osobiście z mężem swoim, zeznali: iż oboje całkowite nierozdzielne prawo swoje do placu z dworem murowanym Daniłowiczów na przedmieściu warszawskim, blisko ulicy Senatorską zwaną położonych, prawem sukcesyji na nich spadłych, odtąd

wielebnym OO. Jezuitom, prowincyi polskiej, do której Kraków należał, czystym i nieodwołalnym darowizny tytułem dają i darują na wieki i t. d.; wszystkie prawa sobie służące na wspomnionych Jezuitów przelewają, i na dzierżenie i jakikubądź użytek obrócenie zezwalają.

Było więc pierwszy powód przeniesienia się Jezuitów téj prowincyi do Warszawy. Jakoż w r. 1661, na dniu 4 sierpnia, wprowadzeni byli ci ojcowie do posiadłości, a urzędownie zajmując takowe, przy świadkach zeznali i opisali, iż darowane gmachy żadnych parkanów, ani budynków, oprócz dworu murowanego, i kilku sklepień podziemnych, gnojem i gruzem zapelnionych nie miały. Dwór zaś murowany, klęską wojny niedawno minionéj i ogniem zniszczony, bez żadnego był dachu, a drugie i trzecie piętro pustkowiem otwarte stało.

Aby przyprowadzić to wszystko do porządku i do użytku przywrócić, niemałego potrzeba było kosztu. Jezuitci zaś długo nie mieli po temu sposobności, nareszcie skutkiem układów pomiędzy sobą w roku 1674, collegium krakowskie rawskiemu, jako bliższemu miejsca odstąpiło; lecz i ci dla wypadków krajowych, nieprędko o téj posiadłości pomyśleli. Tymczasem grunta i ogród samopas stojący, zabierali sąsiedzi, i samowolnie zabudowywali. Działo się to do roku 1698, w którym Jezuitci rawscy czynnie do rzeczy zabrawszy się, niewłaściwych posiadaczy pozwali, i po długich sporach i prawowaniu się wygrawszy, pałac wyrestaurowali, i wraz z gruntami na korzystę swoją zajęli.

Z początku atoli wynajmowali takowe różnym mieszkańcom Warszawy, albo prawem emfiteutyżnym wypuszczali, obracając ztąd dochód na użytek całego collegium; lecz później, kiedy wspierani opieką możnych, grunta swoje znacznie pomnożyli, osobną téż rezydencję całej prowincyi w Warszawie założyli. Pałac zatem Daniłowiczów był znowu pierwszym związkiem Jezuitów polskich, którzy tu w roku 1715 na stałe mieszkanie wprowadziwszy się, urządzili w nim kaplicę i dalsze starania do zyskania sobie dobrodziejów rozwinięli. Niedługo na to czekać było potrzeba, gdyż właśnie w sąsiedztwie, na tém miejscu gdzie teraz są gmachy mienicy, stał okazały dwór rodziny Potockich, w którym mieszkał niegdyś ich uczeń Teodor Potocki, wtedy książę biskup warmiński, następnie prymas całego państwa, a przy tém wszystkim całym sercem im oddany. Otóż wspomniany biskup bliżej swego pa-

lacu tymże Jezuito n w roku 1722 wymurował nową kaplicę (dziś kościół św. Andrzeja stanowiącą), obdarzał ciągle i wspierał nieustannie. Obok kaplicy stanęły nowe dla pomieszkania księży zabudowania, bliżej i od czoła ulicy Senatorskiej wznoszące się. Nasz pałac zaś znowu był opuszczony. Wkrótce jednak na skutek zapewne jakiego obszerniejszego planu, książę prymas postarał się o nabycie go na swoją własność prywatną, albowiem w roku 1736 dnia 4 kwietnia przed aktami radzieckimi miasta Staréj Warszawy zeznano, jako ks. Wilhelm Lindenejer przełożony Jezuitów prowincyi polskiej, za pozwoleniem Retza, generała całego zgromadzenia, za sumnę 20,000 złp. sprzedaje Teodorowi Potockiemu arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i prymasowi, tudzież jego successorom, część gruntu na którym stoi dwór murowany dawnéj i starożytnéj budowy, zniszczony i niepożytecznie leżący, a z zapisu Opalińskich pochodzący; zaś pomiędzy ogrodem Piotra Ryokur z jednéj strony, a pałacem prymasa i ogrodem Franciszka Bielińskiego marszałka nadwornego z drugiéj strony sąsiadujący. Lecz w trzy dni potém znowu, tojest dnia 7 kwietnia, prymas Potocki za tę samą cenę odprzedał nową posiadłość Andrzejowi Stanisławowi Koscce Żaluskiemu, wtedy biskupowi płockiemu i kanclerzowi wielkiemu koronnemu, a następnie biskupowi krakowskiemu, który pałac z gruntu wyrestaurował i do dawnéj niemal świetności przywrócił.

Biskup Żaluski w r. 1742 sprowadził tu swoją bibliotekę po królu Janie III z Żotkwi i prymasie Olszowskim przez niego nabytą, a mając rodzzonego brata podobnież zapalonego miłośnika książek ks. Józefa Andrzeja wówczas referendarza koronnego wezwał go z zagranicy aby zbiory swoje połączyć i wielką bibliotekę imienia Żaluskich w kraju utworzyć; książd referendarz bowiem z ruiną swego majątku, z uskapieniem pierwszych potrzeb do życia, zapamiętałe zbiera książki; nawet kiedy po upadku Leszczyńskiego w r. 1734 kraj opuścić zmuszony w Lotaryngii zamieszkał, całe swoje dochody na skupowanie ksiąg obracał. Powróciwszy do kraju, znacznemi obdarzony dochodami Józef Żaluski z całym zapalem do tego przedsięwzięcia przystąpił, przestawał na lekkim posiłku, oszczędzał wydatków, a wszystko dla książek poświęcał. Niebawem téż i cała publiczność dowiedziała się, że zbierał je dla powszechnego użytku, gdy w roku 1746 Kuryer polski w Warszawie wychodzący,

ogłosił iż w dniu 3 sierpnia jako dniu imienia króla Augusta III, na wieczną pamiątkę wielka ta biblioteka pierwszy raz dla wszystkich będzie otwarta. Nie przyszło to jednak do skutku dla nieobecności księdza referendarza aż dopiero w następnym roku i Kuryer w przeddzień już pewny, podał znowu wiadomość, „że biblioteka tuteczna publiczna. fundacyi księcia JMci biskupa krakowskiego i JMci referendarza koronnego, (czyniąc zadosyć danej roku przeszłego deklaracyi, że na dzień Imienia Jego Królewskiej Mości Pana Naszego Miłościwego, to jest 3 sierpnia miała być zupełnie uszykowana). znaczną pracą i staraniem pilnym wspomnianego JMci referendarza koronnego, aktualnie znajduje się w wydoskonalonym ułożeniu porządku, a zatem odtąd dwa razy w tydzień, to jest we wtorki i czwartki, od ósmej z rana aż do południa, a po południu od trzeciej do siódmej wlecie (a do piątej w zimie), będzie regularnie otwarta dla każdego kto przyjdzie raczy. A zatem na pierwszy wtorek przyszłego tygodnia, wszystkich wobec i każdego z osobna zaprasza do siebie ta biblioteka, oraz uprasza żeby się zachować wszyscy raczyli podług reguł, które przepisane ma zawsze (podług zwykłego u innych krajów zwyczaj) i które na drzwiach przybite będą.”

Jakoż z wielką uroczystością otwartą została biblioteka. Ks. Józef Żaluski sprowadził umyślnie uczonego Daniela Jaenisch, rodem z miasta Międzychód (*Birnbaum*) w Poznaniu skłonił na bibliotekarza, dodał mu Jezuitę Stefana Wulfers do pomocy, i sam czynnie całą administracją wewnętrzną zajął się. Bibliotekarz dla przypodobania się Żaluskim od tego naprzód zaczął, iż przeszedł z wyznania ewangelickiego na rzymsko-katolickie, został księdzem, i Janockim przezwiał się; następnie pisał bardzo szacowne bibliograficzne książki w językach: łacińskim i niemieckim; ogłaszał rzadkie dzieła w téjże bibliotece znajdujące się. Referendarz podobnie drukował i sam co tylko mu sił starczyło pisał wierszami i prozą; zostawszy zaś w roku 1758 biskupem kijowskim jeszcze bardziej swoje zbiory pomnażał i upodobanie do książek zaszczepiał. Nie dał mu się w tém wyprzedzić księżę biskup krakowski, który przykładając się do zamiaru brata na ten użytek ustąpił mu zupełnie za żywota pałacu niegdyś Daniłowiczów, dawał corocznie nagrodę w złotym medalu za napisanie najlepszej rozprawy na posiedzeniach téjże biblioteki wyznaczonej; nakoniec testamentem swoim w roku 1753, wszystkie trzy swoje pałace przy Kapucynach, na Kra-

kowskiem Przedmieściu i na Pradze, tudzież dwie kamienice przy Karmelitkach (dziś Towarzystwo Dobroczynności) z placami, a niemniej Falenty i Okęcie, jako posag dla biblioteki naznaczył. Ale pod niebytność księdza referendarza w Polsce w latach 1756 i 1757, poodmieniał znowu swoje zamiary i w ostatniej chorobie będąc, cały wyżej wymieniony testament przerobił inaczej: majątność i pałace oprócz jednego przy Kapucynach (dziś Rządu Gubernialnego), od uprojektowanej fundacyi oderwawszy, donacyi nie zeznał, a tranzakcyi nie uczyniwszy zmarł w tymże samym roku. Była ztąd kwestya wielka po jego śmierci, gdyż rodzeństwo upominało się o podział, i nie tylko że o bibliotece wiedzieć nie chcieli, ale nawet do sprzedaży przystąpić zamierzali. Nie było rady, ksiądz Józef Żaluski zapożyczył i zadłużył się, aby spłacić pretendentów i sam jedynym biblioteki właścicielem został; ratując zaś na przyszłość od podobnych przypadków, postanowił ją zapisać krajowi, a Jezuitom pod główny dozór oddać, zastrzegając sobie tylko dożywni i wolny jej użytek do śmierci. Wszakże podług własnego jego zdania „cała ta biblioteka była jego staraniem zebrana, gdy w roku 1760 ksiądz w bracie jego pozostałych jako i biblioteki króla Jana III nie było nad półtrzecia tysiąca i to dwie części zdefektowane przez liczne królewicza Jakóba pożyczki na wieczne nieoddanie, zaś biskup kijowski sam sprowadził do niej na dwa kroć sto tysięcy woluminów”. Atoli projekt ten nie był od publiczności dobrze przyjęty, bo Jezuiti już mieli nieprzyjaciół; biskup tedy zmuszony był wykonanie takowego odroczyć. W roku 1764, ponowił on znowu na sejmie prośbę swoją aby Rzeczpospolita przyjęła w opiekę jego bibliotekę, żądając tylko aby probostwo warszawskie nigdy z rąk familii Żaluskich nie wychodziło. Odmówiono mu wręcz wszystkiego; Żaluski przecież nie cofał ofiary, zwłaszcza iż w r. 1773, skasowani Jezuiti, główniejszą przeszkodę sami usunęli. Niebawem téż i biskup 1774 r., dnia 9 stycznia ze światła zeszedł, a Janocki ociemniał zupełnie.

Odtąd bibliotekę Żaluskich zajął się ówczesny rząd polski, oddając ją pod główny nadzór nowo utworzonej Kommissyi Edukacyjnej; obmyślano nawet, jakby dla niej wystawić nową, wspanialszą, lepszą i dogodniejszą budowę; radzono o tém wiele, lecz funduszu żadnego na to nie było, biskup zaś został jeszcze 400,000 zł. na nią ciężącego długu. Pozbawionego wzroku Janockiego, zawsze jednak prefekta biblioteki, wyręczał ex-

Jezuita Koźmiński, któremu do pomocy dany był ex-Jezuita Bartsch, następnie Dyonizy Książnin, a w końcu X. Onufry Kopczyński Pijar i znakomity autor grammatyki polskiej. Ten ostatni był najczynniejszy, nie skąpiąc własnego na pożytek biblioteki nakładu. Sam posiadam w zbiorze moim obszernie i własnoręczne jego sprawozdania, rachunki, projekta i prace, które przekonywają o wielkich jego i pod tym względem zasługach, a nadto najrzetelniejszy stan tej biblioteki przedstawiają.

Co do samego gmachu „Miejsce domu, powiada książd Kopczyński w jednym raporcie do Kommissyi Edukacyjnej w r. 1792, jest zakątne bardzo i wilgotne, lecz Kommissya insze dla niej miejsce w tyłach ogrodu Krasieńskich upatruje lepsze, jako suche i od ognia dalekie, a przystęp wygodniejszy zewsząd mające; budowa domu różnemi czasy bez jednostajnego planu klecona, dla nieregularności i szczupłości swojej bardzo jest niedogodna porządemu składowi książek przeszło 300,000. Nieregularność tej budowy niezmierną jest trudnością w urządzaniu i znalezieniu książek; szczupłość zaś przymusza mieścić te książki po poddaszach deszczom i śniegom podległych, zkad idzie nieuchronne książek uszkodzenie.”

„Dla podniesionych w Warszawie bruków Biblioteka Załuskich została w dole przynajmniej na dwa łokcie; przeto stała się ściekiem z przyległej Danitowiczowskiej ulicy; ztąd wypłynęła potrzeba podniesienia trzech dziedzińców i wybrukowania przynajmniej okapów dla oddalenia wilgoci od murów do książek przechodzącej. Wprawdzie w pięciu salach dolnych nowa podłoga gruzami podsypiana cokolwiek zmniejszyła wilgoci, atoli gdziekolwiek rosną grzyby.”

„Co do urządzania książek pracujący około biblioteki przez lat dziesięć, pisze dalej X. Kopczyński, i wchodzący ściśle w najmniejsze szczególności godzien jest wiary, gdy donosi że biblioteka Załuskich była zbiorem licznym, ale wcale nieforemnym wszelkiego rodzaju książek, niemających ani szczególnego na każdej zosobna, ani powszechnego podług klasy nauk i języków napisu; nadto leżące w miejscu przez kilkadziesiąt lat księgi i papiery nieoprawne okrywały się kurzem, nabierały wilgoci, a dalej zgnilizny i robactwa, zkad wyniknęło że dopiero przy robocie postrzeżono kilka tysięcy książek uszkodzonych.

„Przyczyny tego nierządu. Pierwsza i największa była skasowanie wiecznego funduszu na bibliotekę i redukcya rocznej intraty

od kilkudziesiąt do kilku tysięcy złotych. Bibliotekarze sami mało płatni i niemający ani ludzi do roboty, ani żadnej pewnej intraty na utrzymanie domu i porządku w nim, winowanemi być nie mogą o nieład i szkody.”

„Powtórnie nie było nigdy generalnego planu na całą bibliotekę, lubo cząstki niektóre były układane i spisywane w katalogi podług woli fundatora, który nawet miał bibliotekarzy zobowiązać przysięgą, aby nigdy raz uczynionego rozkładu nie odmieniali.”

„Trzecia nieładu przyczyna, było przybycie kilku tysięcy książek z bibliotek pojezuickich, które dla szczupłości miejsca i dla niedostatku pieniędzy na porządne ich ułożenie, musiały jako tako być kładzione w szafach przystawianych do drugich w taki sposób, że całą szafę odsunąć trzeba było, żeby do drugiej otworzyć.”

„Czwarta przyczyna, jest niedostatek ludzi do posługi biblioteczeńj koniecznie potrzebnych, gdyż niemasz przy bibliotece prócz dwóch starych sług na wysłużonym chlebie w kommissyi będących, których do żadnej pracy przez wgląd na ich lata użyć nie można było.”

Tak opowiada o stanie biblioteki Załuskich najgodniejszy wiary i najzacniejszy świadek ks. Onufry Kopczyński. Zobaczmy teraz jak na zewnątrz cały ten gmach wyglądał, rozkład jego wewnętrzny, nareszcie pomieszczenie książek.

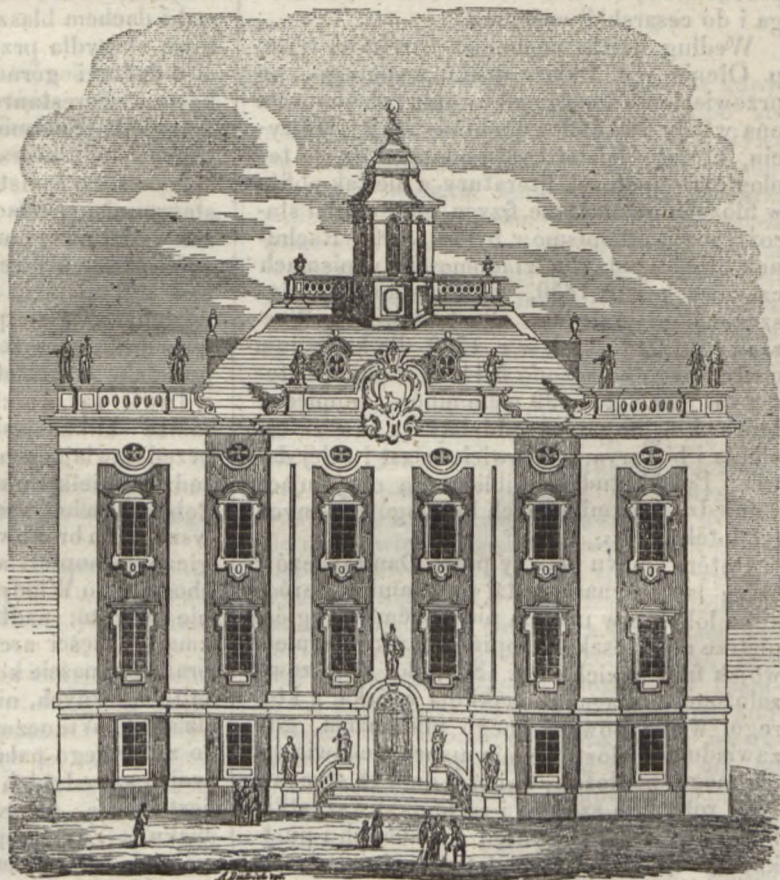
Podług pięknej ryciny przy rzadkiem dziele Janockiego o rękopismach biblioteki Załuskich w r. 1752 z druku wydanem, gmach ten wyglądał jak następuje: facyata domu głównego od dziedzińca przedstawiała parter, dwa piętra i pół piętrze pod dachem, z owalnemi oknami, oraz w dachu dwie facyatki owalne. W każdym piętrze po sześć okien z frontu, poprzedzielane gładkimi pionowymi pasami naksztalt słupów; do drzwi głównych w środku gmachu umieszczonych, nad któremi rycerz z dzidą w rękę rzeźbiarską robotą był wyobrażony, wchodziło się po kilku zewnętrznych wschodach ozdobionych kilkoma posągami. Ponad gzymsem na tarczy ozdobnie wyginanej, pod mitrą biskupią i książęcą, a pod spodem koroną, umieszczony był herb Junosza, domu Załuskich, ośm posągów przyozdabiały balustradę nad gzymsem idącą, a nad wysokim dachem latarnia przykryta wyginaną kopułą rzucała światło do środka. W późniejszych wizerunkach także budowli w r. 1762 i 1788 znajdujemy niektóre różnice, a mianowicie, że główny gmach jest węższy i w każdym pię-

trze ma tylko po cztery okien; zresztą z pozoru zupełnie do pierwotnego wizerunku podobny. Z dwóch stron głównego korpusu znajdujemy już jedno-piętrowe skrzydła w których są bramy na wewnętrzny dziedziniec prowadzące.

Stosownie do planów w roku 1788 przez Stanisława Zawadzkiego budowniczego Kommissji Edukacyjnej zdjętych i sporządzonych, wewnętrzny rozkład tój biblioteki był następnym: W piętrze dolnym przez drzwi główne i małą sionkę wchodziło się na prawo do dwóch izb, zapewne na kancelaryę przeznaczonych; prosto zaś do sali jednéj od tyłu, a drugieję całą lewą stronę budowli zajmującę, które zapewne za czytelnią służyły; pozostające w prawym rogu budowli od tyłu miejsce obrócone było na schody kręcone i wąską sionkę. Z bramy, po prawej stronie budowli będącej, wchodziło się przez kwadratową sionkę do skrzydeł wkoło dziedzińca wewnętrzny otaczających. W nich po prawej stronie sal cztery pomniejszych; od tyłu dziedzińca sala jedna czyli galeria dziewięciu oknami oświetlona, z których środkowe za drzwi na dziedziniec służyło. Lewe skrzydło oprócz jednéj sali bibliotecznej zajmowało pomieszczenia bibliotekarzy z wejściem od dziedzińca. Na piętrze w gmachu głównym podobny rozkład z tą tylko różnicą, że przejścia ponad bramami łączyły je ze skrzydłami. Z tych prawe i tylne były oparterze, a lewe wznosiło się jeszcze i przez pierwsze piętro, tylko na czterech rogach skrzydeł czterokwadratowe nieco nad dach wystawały; jedna z nich miała nawet wejście z poddasza. Resztę skrzydła lewego zajmowały podobnie jak i na dole pomieszczenia w przybudowanym parterowym ukośnym narożniku; od ulicy Daniłowiczowskieję oprócz mieszkań była jeszcze je-

dna sala biblioteczna, wreszcie całe prawie drugie piętro i półpiętrze zajmowała jedna wysoka sala z galerją, księgami zapelnioną i popiersiami uczonych ozdobną. Prócz niéj na témże piętrze były tylko od dołu idące schody i dwa małe gabinety do pracy.

W jakim porządku książki tu były rozłożone, naucza nas sporządzony do raportu przez ks Kopezyńskiego wykaz z roku 1792, z którego przekonywany się że wszystkie budynki do biblioteki Żaluskich należące w czterech głównych oddziałach obejmowały 29 sal i pokoiów, w których według przedmiotów mieściły się książki; i tak w *piérwszym* sala pod Nr 11 zawierała rękopisma; pod Nr 9, 10 i 8 dzieła piśmiennictwa polskiego we wszystkich językach; pod Nr 7 teologia; 6, 5, 4, dzieła francuzkie zupełnie jeszcze nieulożone. wymowa, historia i filozofia. W *drugim* oddziale sale pod Nr 24, 23, 22, 21, 20 i 19 miały dzieła niemieckie, nadto panegiryki i katalogi; pod Nr 18 angielskie i w części holenderskie; 17 same holenderskie; 16 prawo cywilne



i kanoniczne, filozofia, polityka, grammatyki, wymowa i poezya; 15 matematyka; 14 nauki przyrodzone; 13 teologia; 12 zbiór rycin. *Wtrzecim* oddziale sala pod Nr 27 była czytelnia mająca także zbiór książek z rozmaitych przedmiotów szczególnie rzadkich; 26 dzieła polskie i słowiańskie; 25 słownictwo. Nakoniec w *czwartym* oddziale sala pod Nr 29 obejmowała dzieła hiszpańskie i portugalskie tudzież bibliografię, a pod Nr 28 mieściły się dzieła włoskie.

Wynagrodzenie bibliotekarzy nie było także świetne; ksiądz Janocki i wszyscy inni następni mieli wyznaczone 100 dukatów rocznie, nadto pomieszkanie; dwóch vice prefektów i prokurator po 50 dukatów; zaś pisarz biblioteczny 400 złp. rocznie pobierał; lecz i ta placą trafiało się iż przez kilka lat nie była uiszczana. Radzono jednak ciągle nad przyprowadzeniem tego znakomitego zbioru do porządku i już sejm grodzieński w roku 1793 dawne przyrzeczenia wykonywać począł, kiedy ulegając losowi wojny biblioteka Żaluskich przewiezioną została w r. 1795 do Petersburga i do cesarskiej wcieloną.

Według dzieła uczonego dyrektora tójże, p. Olenin w r. 1809 z druku wydanego, po przewiezieniu i uporządkowaniu obejmowała ona wtedy 262,640 woluminów, a 24,573 rycin, którato liczba była bogatą w dzieła teologiczne, historyi, literatury, a nie tak obfita w filozofii, matematyce, fizyce, podróżach i starożytności; rękopismów było 11,000. Rachunek dość zgodny z wiadomością w pismach czasowych w r. 1850, w Petersburgu umieszczonej, gdzie dodano iż z biblioteki z Warszawy po Żaluskich w r. 1799 dla collegium medycznego odłączono 5,441 woluminów, teraz zaś liczy 255,199 woluminów, pomiędzy którymi najbogatsze oddziały są zawsze teologia i historia, mianowicie miast i całej dawniej Polski, tudzież bibliografia obejmująca pomiędzy innymi samych katalogów różnych bibliotek 2,361.

Potem znowu dawny pałac Daniłowiczów przez lat trzynaście stał pustkami, a oprócz kilku lokatorów nikt na pierwszym i drugim piętrze nie mieszkał. Dopiero za wkroczeniem wojsk francuzkich w r. 1806, do Warszawy założono tu magazyn mąki dla wojska, z którego, wedle powszechnego mniemania, gdy zawiadujący dostatecznie usprawiedliwić się nie mogli, podłożony ogień w dniu 18 stycznia 1807 roku, do szczytu i rachunki i wszystkie budynki zniszczył. Odtąd w ruderach i pustkach stały znowu przez lat dziewięć, a nawet zupełnym zawaleniem groziły; czemu zapo-

biegając, postanowieniem JO. Księcia Namieśnika królewskiego z dnia 16 kwietnia 1816 roku, posesya ta w takim jak była stanie wystawiona została przez magistrat miasta Warszawy na sprzedaż, i nabyta w dniu 27 maja 1817 r., na publicznej licytacyi za sumę 60,050 złp. przez Stanisława Klossowskiego obywatela tutejszego. Ten znowu w tym samym stanie i za tę samą cenę w roku 1820, dnia 9 października odprzedał Stanisławowi i Leonowi braciom Nowakowskiom, z których gdy pierwszy brata swego spłacił, został jedynym i całkowitym jej właścicielem. Stanisław Nowakowski b. szambelan króla Stanisława Augusta, objawszy na swoją własność pogorzałe po części i zupełnie spustoszone zabudowania, zrestaurował je, dokończył i do stanu mieszkalnego doprowadził, a mianowicie: oficynę od strony mennicy dawniej o dolnym piętrze, zupełnie spustoszoną, wybudował, górne piętro na tójże wymurował i dachówką pokrył. Główny korpus całkowicie oprócz murów zewnętrznych pogorzały, zupełnie wewnątrz wybudował, na mieszkanie przeformował i dachem blaszanym opatrzył; dwa frontowe skrzydła przy tymże korpusie dawniej o dolnym i górnym piętrze podobnie jak korpus wyrestaurował i drugie piętro wymurował. Nakoniec oficynę od ulicy Daniłowiczowskiej, która dawniej z dolnego piętra składała się i pustkami stała, z gruntu wyrestaurował i o jedno piętro podniósł. Ogółem zaś wydał na tę budowę przeszło 100,000 złp.

W czasie tój restauracyi, gdy w r. 1821, nad odkopaniem fundamentów pracowano, wydobyto w sierpniu t. r. doskonale bruk więć niż na sążeń w głębi będący, tudzież posadzkę z cegieł sztucznie ułożoną. Prawdziwie zaś zadziwiającem było wydobyte tamże kilkudziesiąt popiersi kamiennych przedstawiających książąt i królów polskich, tudzież wielkich książąt litewskich; były one dobrze zachowane, oprócz nosów, których wszystkim brakowało. W porządku chronologicznym popiersia te od Mieczysława Igo dochodziły do Władysława IVgo, a późniejszych nie odkryto; nadto znaleziono przy tém rozmaite części architektoniczne i ballustradę oraz kilkanaście kolosalnej wielkości posągów mitologicznych, niektóre bez żadnego uszkodzenia. Widocznie iż wszystko to pochodziło z dawnego pałacu Daniłowiczów, w czasie wojen szwedzkich zburzonego: dziwną jednak jest rzeczą, że przy restauracyi tegoż przez biskupa Żaluskiego, tak wielka liczba posągów nie była wyaleziona i użyta. P. Nowakowski wyżej wymienione popiersia kazał

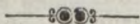
popereperować, i do ostatniego Fryderyka Augusta księcia warszawskiego doprowadziwszy, we framugach po obu stronach muru, w dziedzińcu, podług lat ze stosownemi napisami poumieszczał, gdzie i dotąd znajdują się; to jest wchodząc po lewej stronie 18, od Mieczysława do Ludwika króla węgierskiego i polskiego; po prawej zaś 19, od Ludwika do Fryderyka Augusta. Lecz deszcz i czas zatarły już napisy nad temi popiersiami znajdujące się.

Po śmierci szambelana Nowakowskiego w r. 1841 dnia 23 listopada nastąpionej, posiadłość ta prawem własności przeszła na Teresę małżonkę, Edwarda Maxymiliana, Mikołaja i Elżbietę rodzeństwo Nowakowskich, od któ-

rych w roku 1847 dnia 17 grudnia, po wystawieniu na sprzedaż w drodze działów nabyła terazniejsza właścicielka pani Elżbieta Nowakowska za sumę złp. 200,766 gr. 20.

Dziś gmach ten bogate wspomnienia noszący, z porządku i schludności jest znany, a na kartach nowożytnej kroniki miasta, jeszcze mu dwie historyczne przybyły wzmianki. Tu na pierwszym piętrze przez kilka lat mieszkał książę Franciszek Drucki Lubecki minister prezydujący w Kommissyi Rządowej Przychodów i Skarbu: dół zaś zajmuje od roku 1845 drukarnia p. Stanisława Strąbskiego, która wpływem swoim na ulepszenie tej sztuki w Warszawie, głośne sobie zjednała imię, i prawdziwą dla postępu ma zasługę.

F. M. Sobleszczański.



O PRZECHOWYWANIU ZBOŻA W ZIARNIE I MAGAZYNACH

DO TEGO CELU POTRZEBNYCH.

Ziarno, chociażby najsuszczj zbranego zboża, zawsze zawiera w sobie mniej więcej wilgoci, która chociaż nie jest w stanie wzbudzić mocnej fermentacyi, sprawuje atoli stęchnienie, które już czyni je niezdatnem a przynajmniej mniej zdatnem do użycia, tak na zasiów, jako też i na pokarm dla człowieka. Rzadko się wszakże zdarza, ażeby ziarno zupełnie sucho było zebrane; czas słotny podczas żniw pozostawia w niem więcej wilgoci, która bywa powodem jego zepsucia, jeżeli nie zupełnie, to przynajmniej do pewnego stopnia.

Celem przeto przechowania ziarna będzie pozbawienie go naturalnej, a zatem już w niem będącej, tudzież z powietrza w czasie przechowania dostać się do niego mogącej wilgoci.

W przechowaniu ziarna, mamy także na celu ubezpieczenie go od napadu szkodliwego robactwa, myszy i szczurów, jak niemniej od kradzieży.

Żeby ziarno jeszcze zawierające w sobie cokolwiek wilgoci, dosuszyć zupełnie, najlepsj jest wystawiać je rozpostarte na wpływ powietrza, wtenczas, kiedy to ostatnie jest suche. Poruszanie ziarna, czyli częste przerabianie, wielce pomaga do jego wysuszenia.

Takie wszakże przechowywanie zboża jest kosztowne, bo wymaga wiele miejsca, a zatem obszernj budowli. A że ziarno należy-

cie wysuszone może być sypane w kupy, a nawet w takim stanie może być albo zupełnie lub po największej części od wpływu powietrza atmosferycznego usunięte, a miejsca mniej zabiera, budowa zatem spichrza najlepszą będzie taka, ażeby w nim zboże zaraz po omlóceniu mogło być rozsypywane w warstwy mniej więcej cienkie, a wyschnięte do pewnego stopnia, łatwo się mogło dostawać do sásoków, któreby znaczną jego masę obejmując, łatwy do siebie miały przystęp; a przytém, żeby zdrowo mogły przechować ziarno sobie powierzone. Spichrze tedy, najlepsze będą piętrowe. Żeby zaś nie były zbyt kosztowne, piętro na którym zboże ma być rozsypane na warstwę nie potrzebuje być wysokie, owszem wysokość jego w świetle nie powinna więcej wynosić nad 3 1/2 łokcie, tak żeby tylko człowiek sporego wzrostu wygodnie się mógł przechadzać. Drugie piętro może być pod dachem, a jeżeli dach wysoki i ze szczytami, to i trzecie piętro, chociaż mniejsze, urządzić można. W Niemczech najczęściej przechowują zboże na poddaszach takich budowli, które nie są wystawione na niebezpieczeństwo ognia, ani też takich, gdzie wyziewy i wilgoć z dołu podnoszące się mogą mu być szkodliwe; przeznaczają tedy na ten cel poddasza rozmaitych składów, wozowni i tym podobnych. Poddasza budowli mieszkalnych, stajen, obór, nie

są do tego zdadne. Lecz tu rzecz idzie o to, żeby dach pod którym zboże ma być przechowywane, był w najlepszym stanie, tak, żeby nie tylko wilgoć deszczowa nie zaciekała, ale żeby w zimie i śnieg się nie zakradał. Dachy słomiane, jeżeli są ubezpieczone zewnątrz od ognia przez zalanie zaprawą gliny z wapnem, mierzwą i piaskiem, a wewnątrz wyłożone deskami, żeby się słoma nie pruszyła, są dobre. Lepsze jednakże są dachówkowe, ale te albo na dubelt dawane i wapnem należyte podrzucane, albo wewnątrz deskami wyłożone być powinny; zwyczajne dachówkowe dachy, od zamieci śniegowej poddasza w zimie nie chronią.

U nas zboże zwyczajnie się przechowuje w spichlerzach; jakoż i w rzeczy samej, w dużych naszych gospodarstwach, gdzie znaczne zapasy krescency bywać zwykły, lepiej jest, do jej przechowania osobne mieć budowle. Żeby wszakże uniknąć zsytywania zboża odrazu w sąsiedki, gdzieby jeżeli nie jest zupełnie suche, uleż mogło, jeżeli nie zepsuciu to przynajmniej stęchnieniu, a z drugiej strony żeby uniknąć znacznych kosztów na stawianie tak obszernych składów, gdzieby cały zapas zboża mógł być zsypany na warstwy, należy urządzić budowę spichrza w taki sposób, żeby na poddaszu i na piętrze ziarno być mogło rozsypywane na warstwę, a to dla dalszego przerabiania; na dole zaś powinny być urządzone sąsiedki w taki sposób, żeby ziarno już przesuszone łatwo się mogło do nich dostawać, a to do dalszego w nich przechowania, żeby do nich łatwy był zewsząd przystęp, żeby się nie dotykały ścian budynku od którychby się łatwo mogła komunikować zbożu wilgoć, żeby między niemi był wolny przewiów powietrza, ile razy to ostatnie jest suchém; i zresztą, żeby w nich znaczna masa zboża mieścić się mogła.

W tym celu stawia się budynek podłużny; pośrodku jest sieni, w której urządzi się winda aż do najwyższej części poddasza; za pomocą tedy windy, zboże, małą siłą może być windowane, aż do ostatniego piętra na poddaszu. Tu zboże rozsypuje się w cienką warstwę. Pod tém piętrzem, które się znajduje w środku dachu, jest piętro także pod dachem, ale już przy samej osadzie dachu na ścianach, które mają być wyżej nieco nad belki podniesione, dla umieszczenia w nich okienek na przestrzał dawanych i tak nisko położonych, żeby powietrze wpadające zewnątrz po całej przestrzeni zboża rozsypanego na warstwę już nieco grubszą, np. grubą na łokieć, przewiewało. Okienka powin-

ny być urządzone do zamykania, kiedy wilgotne, a do otwierania, kiedy jest suche powietrze. Zboże na warstwy zsypane utrzymuje się w pewnych żądanych oddziałach za pomocą grubych desek lub bali na sztorce stojących i opierających się na przystawkach trójkątnych, jakby na skarpach wpasowanych do nich. Desek tych różnej długości powinno być tyle, ile się sądzi rzeczą potrzebną do robienia różnych podziałów na zboża: Zboże rozsypane w cienką warstwę na górném piętrze poddasza, gdzie także okienka w dachu być powinny, po przerobieniu kilkakrotném i przesuszeniu tym sposobem, przez otwory zsypuje się na dolne piętro poddachowe, gdzie już rozpościera się w warstwę grubszą.

Jeżeli się w gospodarstwie znajduje znaczna partya zboża lub zamierza się je przechowywać przez dłuższy przeciąg czasu, stawia się spichlerz o piętrze; piętro wszakże jak wyżej powiedzieliśmy nie potrzebuje być wysokim, i tu także okienka powinny być dawane nisko i na przestrzał, a zboże zsypuje się i tu jeszcze na warstwę w celu jego przerabiania.

Na parterze, po obu stronach sieni, w której znajdują się schody na górę, budują się sąsiedki. Według obszerności składów parterowych tudzież według potrzeby, stawia się w każdym oddziale, po jednym lub po cztery sąsiedki kształtu kwadratowego, składające się z dwóch skrzyń, dolnej i górnej. Pierwsza skrzynia czyli dolna powinna być wysoka na półtora łokcia, a ma być szersza od górnej na wszystkie strony po 18 cali. W środku téj skrzyni, stoi na słupach górna skrzynia poczynająca się na półtora łokcia od podłogi; téj ostatniej skrzyni ściany sięgają aż pod sam sufit. Jedna i druga budują się z bali mocnych, na 4 cale grubych, na szpunt spuszcanych. Między dolnym kantem skrzyni wewnętrznej a górnym skrzyni dolnej urządzają się dokoła na wszystkie cztery strony, pokrywy na zawiasach w kształcie klap, a to w celu zamykania hermetycznego zboża. Na górnym kancie skrzyni dolnej, wbijają się haczyki do zaczepienia worków w czasie wybierania z nich zboża.

Skrzynie nie powinny dotykać do ścian, tak, żeby ze wszystkich stron wolne przejście było zostawione.

W ścianach parterowych powinny być urządzone okienka dla wypuszczania powietrza, któreby wolno pomiędzy skrzyniami czyli sąsiedkami cyrkulować mogło.

Zboże tedy, jeżeli przeschnie już na piętrach do pewnego stopnia, za otwarciem klapy na felc danej, a znajdującej się w suficie nad każdą skrzynią, przesypuje się do właściwego sásieka, aż do jego napelnienia, w którym może pozostać tak długo, jak potrzeba tego wskazywać będzie.

Jeżeli sásieki dosyć są odległe od ścian, to przy tych ostatnich mogą być umieszczone, rozmaitej wielkości naczynia, fassy na składy kaszy, mąki, nasion produkujących się w mniejszej ilości; do ścian poprzybijane police na skład tego wszystkiego co do prowentu należy.

Jeżeli się potrzebuje składów obszerniejszych na schowanie wódki, wełny i t. p., w takim razie można zbudować spichlerz dłuższy umieszczając składy po obu końcach budynku z osobnym do każdego wejściem; piętra tych składów przyłączone do pięter spichrzowych mogą być obrócone na skład zboża w warstwy rozsypywanego.

Pamiętać należy że wszystkie stolowania i podłogi, powinny być dawane z desek suchych na szpunt.

Spichlerz powinien być stawiany dłuższą stroną w kierunku północo-wschodu, dlatego żeby z suchych wiatrów z tej strony świata wiejących, łatwiej można było korzystać; stawiać go należy w położeniu otwartém, bynajmniej drzewami nieocienioném, a tém bardziej drzewa nie powinny być w bliskości samej budowli, one albowiem rodzą wilgoć i zbożu jej udzielają.

Lubo spichlerza nie należy usuwać z widoku, wypada go jednak, ile możności, odosobnić od innych budowli, a to dla niebezpieczeństwa ognia; pod spichlerzem mogą być sklepy na skład kartofli, ogrodowin i t. p.; będzie to lepiej i zdrowiej dla zboża w są-

siekach przechowywanego. Zboże omlócone, zsypuje się na górnych piętrach i rozpostarte w cienkich warstwach i na wpływ suszącego powietrza wystawione dopóty się przerabia, dopóki nie przeschnie do tego stopnia, że już bez niebezpieczeństwa zepsucia się, do sásieku zsypane być może. Rozumie się samo przez się że na górnych piętrach w cieńsze, a na dolnych w grubsze warstwy zsytywane być może. W czasie suchym, okienka piętrowe należy otwierać, a w porze wilgotnej przeciwnie zatykać należy, inaczej albowiem, zboże chociażby i suche, wilgoci naciąga.

Z początku, zboże wypada przerabiać często, np. raz na tydzień w lecie, a raz co dwa tygodnie w zimie. Pszenica i żyto potrzebują być rosposcierane w najcieńszej warstwie i bardzo często przerabiane; po nich idzie jęczmień, po jęczmieniu owies. Ziarna groszkowe nie potrzebują tak częstego przerabiania.

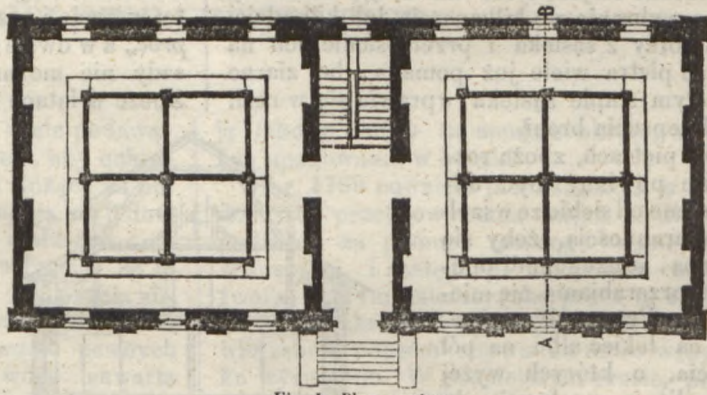


Fig. 1. Plan parteru.

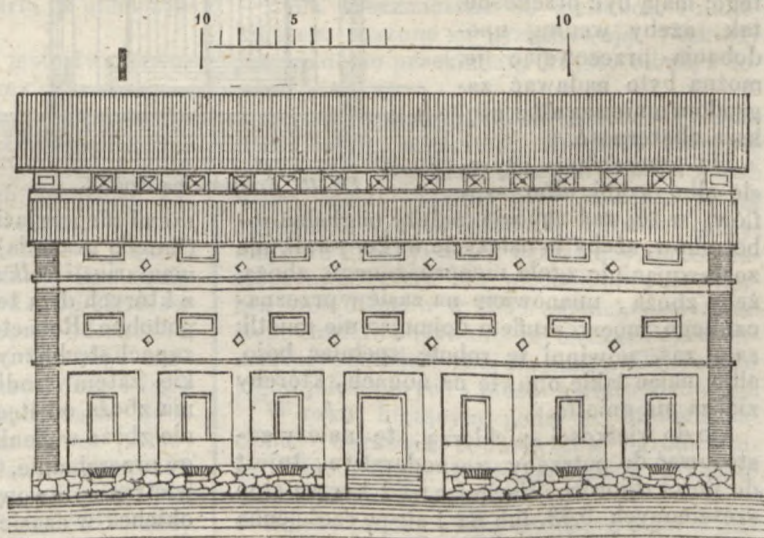


Fig. 11. Elewacja frontowa.

Po upłynieniu kilku tygodni, kiedy już ziarno przeszło, przerabia się zboże rzadziej.

Wszakże, jeżeli zboże było sucho i dobrze zebrane nie potrzebuje tak częstego przerabiania; chyba żeby tylko na bardzo długą konserwę miało być przeznaczone.

W czasie silnych mrozów zimą, kiedy parowanie zboża wstrzymane, w jesieni i na wiosnę, kiedy się ziarno rozwija, także i podczas kwitnienia, przerabianie powtarza się częściej. Po upłynieniu pół roku, zboże może być zgromadzone już na grubszą warstwę, nieprzechodzącą atoli grubości jednego łokcia i potem się sznufluje, ale rzadziej. Zboże tym sposobem przesuszane, spuszcza się do sásieków dolnych, hermetycznie zamykanych. Po roku bardzo dobrze jest zboże przechowywane, przepuścić przez młynek. Wszakże potrzebne to jest tylko na długą konserwę; samo wybranie po kilkanaście lub kilkadziesiąt korcy z sásieka i przeniesienie ich na górne piętra wiele już pomaga, bo ziarno w całym słupie sásieka wprawia się w ruch i od zepsucia broni.

Na piętrach, zboża rozmaite powinny być oddzielane od siebie ze wszelką starannością, żeby się z sobą, szczególnie podczas przerabiania, nie mieszały. Przegrody, wysokie na łokieć albo na pół łokcia, o których wyżej mówiliśmy, posługują do tego; mają być przenośne, tak, ażeby według upodobania przesuwając je, można było nadawać zagrodom mniejszą albo większą obszerność.

Do przerabiania używa się albo grabi albo szufłów, w tej zaś robocie należy nagłaść robotników, ażeby ją należycie wykonywali, nie zostawiając nic zgoła nieporuszonego zboża; żeby zboża, mianowicie na zasiów przeznaczonego, mocno szufłem dojmując nie gnietli; sami zaś, powinni tę robotę spełniać hoso, albo mając takie obuwie na nogach, któreby ziarna nie gniotło.

Co do wielkości spichlerza, tę należy zastosować do potrzeby gospodarstwa, to jest do ilości zbiorów. Rachując na 1 korzec stóp sześciennych 5,33, lub na 1 stopę sześcienną garncy 6 z bardzo małym ułamkiem, można obrachować nawet z wielką ścisłością, wiele

zboża pomieści się na górnych piętrach i wiele go się zmieści w sásiekach. Nawet cały zapas, mniejszy lub większy, znajdujący się w spichlerzu, można w każdym czasie łatwo obrachować, mając oznaczoną wysokość i długość desek, w które się ujmują zboże rozsypanych na piętrach, jak niżej wysokości i długości ścian sásiekowych, jeżeli podstawa ich kwadratowa, lub wysokość, szerokość i długość, jeżeli podstawa podłużna.

Co do kontroli spichlerza ściśle mającej się prowadzić, następujące są uwagi do nadmiernienia: mierzenie zboża nie powinno mieć miejsca z tak nazwanym *czubem*, ale zawsze pod strych. A ponieważ zboże, szczególnie w przerabianiu, traci na usychaniu, pewna też część idzie w utratę przez myszy, a gdyby nawet i w sásieku leżało, to zawsze pewna część rachuje się na ułożenie się, przyjęto zatem za zasadę, że rocznie rachuje się na stratę: w życie i pszenicy 4 proc., w jęczmieniu 5 proc., a w owsie 6 proc. Rozumi się że tej zasady nie można przyjąć za normę ogólną. Zboże w latach suchszych mniej traci, w mokrych więcej.

Zboże kupowane do magazynu, które już leżało na składach mniej traci, aniżeli świeżo po wymłóceniu zsypywane; zboże niedoczyszczone a później mlynkowane, traci więcej.

Robactwo, szczyry i myszy zadają niekiedy zbożu nieobrachowane szkody. W ogólności mówiąc, łatwiej daleko jest zapobiedz wcześniej tym kłeskom przez usunięcie przy czyn je ściągających, aniżeli je usuwać wtenczas, kiedy już dotknęły.

Z robactwa najgłówniej szemi nieprzyjaciółmi zboża są: *ćma mączna* (fanella granella); *wółk zbożowy* (curculio frumentarius) i *wółk ziarnowy* (curculio granarius), z których dwa te ostatnie, są bardzo do siebie podobne. Robactwo wszelkie zwabia do siebie zapach stęchliny w zbożu wznieconej, wszystkie zatem środki, wyżej wyłożone uchronienia zboża od stęchnienia, jakoto rozpościeranie zboża w cienkie warstwy zrazu; częste jego przerabianie, a najbardziej wolny ciąg powietrza sprawowany przez częste otwieranie okienek w czasie wiatrów suchych, są najsukteczniejszymi środkami ubezpieczenia się od wyżej pomienionego robactwa. Potem inne

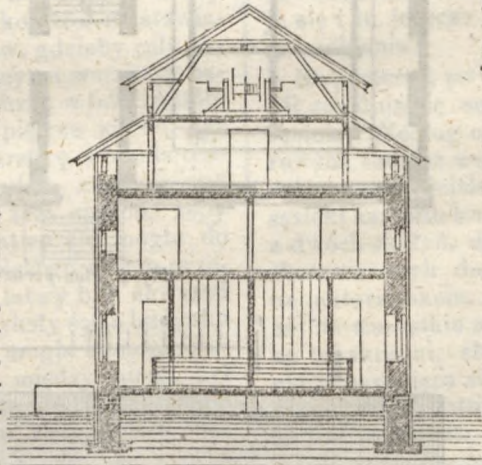


Fig. III. Przecięcie na linii AB.

środki do tego są następujące: 1) unikać zarażenia spichrza tym robactwem, a zatem nie przyjmować zboża z miejsc, gdzie robactwo było już zagnieżdżone; 2) wewnątrz ściany (jeżeli spichrz drewniany) powinny być pobielone wapnem, a wszystkie otwory i szpary zasmarowane dziegiem. Jeżeli robactwo przypadkiem się zagnieżdży, należy pozbyć się jak najprędzej zarażonego zboża i długo w tym miejscu nowego nie składać. Spichrz należy długo i mocno wietrzyć; niektórzy nawet zalecają wymycie ścian odwarem liści olszowych pomieszanych z liśćmi ordynaryjnego tytoniu. Wstrzymania myszy i szczurów liczne propo-

nowano środki, najskuteczniejszym atoli okazało się utrzymywanie w spichrzu kotów.

Zalączająca się tablica wyobraża tego rodzaju spichlerz, a mianowicie: Fig. I wyobraża plan parteru, w którym umieszczone są siasieki. Fig. II wyobraża elewacją frontową, Fig. III wyobraża przecięcie poprzeczne budynku podług linii AB na planie oznaczonej.

Spichlerze, według wyżej opisaney metody, nad brzegami Wisły, może na obszerniejszą nieco skalę stawiane, mogą posługiwać na składy zboża, którego handel tak dzielnie teraz przez żeglugę parową jest popierany.

M. Oczapowski
Dyr. I. G. W. IL. w Marymoncie.

0 SPOSOBACH OCHRONIAJĄCYCH OD ZEPSUCIA CIAŁA ROŚLINNE I ZWIERZĘCE.

Dla przeszkodzenia gniciu, wiele podawano sposobów, głównie w tym celu, aby ochronić od zepsucia ciała żywoźne służące na pożywienie. Wszystkie zaś polegają na jednej zasadzie, że należy przerwać ciało żywotnemu związek z powietrzem i wilgocią, bo to stanowi rzeczywisty powód ich psucia się. Cel powyższy osiąga się przez wysuszenie, gotowanie, lub też zastosowanie pewnych działaczy, pochłaniających wodę zawartą w tych ciałach, albo przerywających im związek z powietrzem i zawartą w niem wilgocią.

Wysuszenie. Wiadomo, że jestestwa żywoźne zupełnie wysuszone przez czas nieograniczony przechowywać się dają, bo bez wody gniciu następować nie może. Dlatego też trupy od wieków zagrzebane w rozpalonych piaskach pustyni afrykańskich, arabskich i t. p. znajdowane są bez uszkodzenia.

Tatarzy i Amerykanie południowi, jakkolwiek żyją w różnych klimatach, wysuszają mięso; pierwsi aby je ustrzedz od skutków mrozu, drudzy zaś dla ochrony od skwaru powietrza. W pewnej części Tartaryi rozcierają na proszek mięso ususzone, i tego dopiero używają w długich podrózach lądowych i morskich. W Buenos-Ayres (Ameryka południowa), mięso wołowe nasamprzód nieco nasalają, a następnie suszą na słońcu; takowe nazywa się *tasajo*, i stanowi ważny przedmiot kupiecki do osad podzwrotnikowych. Najczęściej przy przewozie układa-

ją takowe mięso na spodzie okrętu, nawet bez upakowania w beczki.

W r. 1769 powzięto pierwszą myśl w Bordeaux do przechowywania mięsa na dłuższe podróże, za pomocą mocnego wysuszenia w suszarni, i następnego zanurzania w roztworze gęstym galarety, aby przez to zrobiła się powłoczka, jakby jakiego lakieru na powierzchni: poczem znowu na nowo wszystko wysuszano. W późniejszym czasie, nieco zmieniono to postępowanie.

Zioła przeznaczone do zielników i na lekarstwa, suszone się przechowują. Niekiedy jak wiadomo przekładają kwiaty bibułą i dopiero je suszą.

Owoce wysuszają się na słońcu, w suszarniach lub też w piecach. Większe krają się w kawalki, aby ułatwić wyparowanie z nich wody, jak to widzimy przy suszeniu jabłek i gruszek. Z tych ostatnich owoców otrzymują we Francji napój przyjemny, przez zamoczenie cztero lub pięciodniowe 75 funtów tych owoców w 250 kwartach wody i następne zafermentowanie tej cieczy. Przed fermentacją dodają do niej dla smaku kilka funtów jagód jałowcowych i nieco kwiatu bzuwego.

W roku bieżącym podał p. Masson, naczelny ogrodnik towarzystwa ogrodniczego francuzkiego, następny sposób przechowywania ciał żywotnych.

Należy podług niego wysuszyć ciało w niskim cieple w suszarni ogrzanej na 35° C. przy wyciskaniu mocnym za pośrednictwem

prasy hydraulicznej; poczem obwinac je w papier cynowy (cynfolia), i juz tak przechowac. Tym sposobem zachowana kapusta, po czterech latach zamoczona i ugotowana, okazala sie tak wyborna jak zupełnie swieza.

Zimno. Jestto dzielny srodek zabezpieczajacy od zgnilizny. Juz na 0° jestestwa zywtne nie gnija; dlatego w niektórych krajach obkladaja mieso sniegiem lub lodem, i przechowuja pokarmy w piwnicach i miejscach chlodnych w czasie letnich upalow. Wiadomo, ze w okolicach morza lodowatego znaleziono niedawno cale zwierzeta przedpotowe (mamuta) z wlosami na skorzce, zupełnie przechowane, a psy po odrabaniu lodu, jady ich mieso.

Gotowanie również opóźnia na pewien czas dobrowolny rozkład. Każdemu wiadomo, że mięso gotowane dłużej się przechowuje bez zepsucia, niż surowe. W czasie lata zwierzyna i inne mięsna, często w pół dnia psuć się zaczynają, ale obgotowawszy je, przeszkadza się zgniliznie.

Soki roślinne zaledwie przez kilka dni swe własności zachować mogą. Zapobiega się ich zepsuciu przez parowanie ciepłem, aby zgęstniały lub zmieniły się w ciała zsiadłe. Tym sposobem otrzymują się tak zwane *wyciągi*; a ciała znane pod nazwą lukrecyi smażonej, lub opium, w podobny sposób zostały otrzymane.

Wstrzymanie przystępu powietrza. Ponieważ do gnicia potrzebne jest powietrze, oczywiście jest rzeczą, że bez powietrza ciała jak najdłużej przechowywać można. Rozmaitemi sposobami cel powyższy zostaje osiągnięty:

1. Można zanurzyć ciało w gaz, np. saletroród, wodoród, i t. p. nieposiadający kwasorodu; ale sposób ten na większą stopę nie da się bez znacznych trudności zastosować.

2. Lub też można ogrzewać ciało w kąpielu wodnej w naczyniach zamkniętych. Sposób ten nazywa się *postępowaniem Aperta*.

W tym celu zatyka się szczelnie flaszę lub naczynie, w których znajdują się przedmioty mające się przechowywać. Do cieczy używa się zwyczajnych butelek, jeżeli zaś to są jarzyny lub owoce, biorą się flaszę z szerokimi otworami, poczem napełniają się rzeczą daną do zachowania, i zatykają bardzo dobrym korkiem. Następnie obwijają się sianem (po wrośłami), i wkładają w kocioł z płaskim dnem, na którym rozestłano nieco słomy; wtenczas wlewa się tyle wody, aby butelki aż prawie do samej górnej obwódki ich szyi w którą wchodzi korek, zostały w ciecz

zanurzone; wtedy gotuje się wszystko mniej więcej długo, stosownie do gatunku ciała zawartego w fiaskach, ale rzadko dłużej nad 1 1/2 do 2 godzin; poczem wyjmują się ostudzone butelki, i smolą się je oblewa.

Tym sposobem ciała żywtne bardzo długo przechowywać się mogą, byleby korki szczelnie flaszę zamykały; gdyby bowiem powietrze w nie weszło, zgnilizna natychmiast wywiązałaby się.

Podobnie postępując można przechowywać świeże jarzyny i owoce, np. grochy, sliwki, porzomki i t. d., oprócz tego rozmaite soki roślinne jak malinowy. Do użytku marynarki, używają zamiast butelek, puszek z blachy żelaznej pobielanej.

Zdaje się, że w powyższym sposobie kwasoród małej ilości powietrza znajdującej się w każdej butelce, pochłonięty zostaje przez jeden z pierwiastków ciała ogrzewanego, które wtedy będąc otoczone tylko saletrorodem i kwasem węglowym, psuć się przez to nie może.

Niedawno p. Hevan radził przechowywać ciała służące na pokarm, np. mięsa, przez trzymanie w próżni, aby się pozbyły powietrza w nich zawartego; poczem kazał gotować je w niskim ciepłe, a następnie nadać im także w próżni powłoczkę z gęstej galarety dla przeszkodzenia następnemu zetknięciu z powietrzem. Oczywiście jest rzeczą, że sposób ten wyda dobre wypadki.

3. *Siarkowanie* skuteczniejają na wielką stopę dla przechowywania cieczy słodkich lub wysokowych; przez to bowiem odbiera się kwasoród fermentowi w tych ciałach zawartemu, pozbawia się je przystępu powietrza, a ztąd nie dozwala zafermentować.

Zwykle siarkuje się beczki przez spalanie w nich kilku szmatek poprzednio umaczanych w roztopionej siarce; poczem napełnia się trzecią część beczki, zatyka ją i taca 1 1/2 do 2 godzin; następnie wypuszcza się z beczki powietrze zepsute, a gdy najdzie świeżego, znowu w niej spalić należy 3 do 4 szmatek; poczem zatyka się naczynie, i postępuje jak poprzednio. To powtarza się więcej razy, gdy mocniej chcemy beczkę do wini zasiarkować. Pospolicie zużywa się 35 zasiarkowanych szmatek, a niekiedy 70, na beczkę obejmującą do 90 garncy.

Łatwiej jednak i oszczędniej spalić kilka szmatek zasiarkowanych w małym piecyku przykrytym, opatrzonym rurą, przez którą przeprowadza się dym z palącej się siarki (podkwas siarkowy) w beczki zamknięte łączące się między sobą za pośrednictwem rur.

Przez to urządzenie zyskuje się oszczędności $\frac{1}{3}$ w porównaniu z poprzednio opisanym sposobem.

Czasami rozpuszczają pewną ilość podkwasu siarkowego w winie, i w razie potrzeby dolewają tej cieczy do wina, aby przeszkodzić psuciu się jego; jestto dobry sposób. Niekiedy znowu dodają do soków przeznaczonych na przechowanie podsiarkanu wapna około 10 gran na kwartę soku.

Niedawno przekonał się Braconnot, że jarzyny łatwo się gotujące, jak np. szczaw, szparagi i t. p. w podkwasie siarkowym przez całą zimę jakby zupełnie świeże się przechowują. Ale przy braniu na użytek, należy je poprzednio moczyć w wodzie przez kilka godzin. Sposób sam roboty jest bardzo prosty, bo dla otrzymania skutku, należy jedynie spalić jedną lub dwie zasiarkowane szmatki w beczce, w której znajdują się ułożone powyższe zieleniny.

4. Można także przerwać przystęp powietrza, przez powleczenie ciała istotą zsiadłą, lub też zanurzenie go w cieczy. Na tej zasadzie we Francji przechowują mięsa w naczyniach napełnionych olejem, tłustością, masłem lub łojem. Tym także sposobem przechowują soki roślinne od zepsucia, nalewając na nie cokolwiek świeżego oleju trudno jęłcejącego. W roku 1826 wynaleziono w Pompei parę butelek napełnionych oliwkami, zamoczonemi w oliwie; były zaś niezepsute, chociaż oliwa zjelezała, i zmieniła się w kwasy tłuste.

Jaja, które stanowią jeden z ważnych pokarmów, nie mogą jak wiadomo długo się przechowywać w przystępie powietrza, bo wtedy wyschłyby i uległy zepsuciu. Ale gdy będą zabezpieczone od wpływu powietrza, w świeżości przez długi czas się utrzymują. Po wsiach układają je w popiele, piasku, otrębach, trocinach drzewnych, soli lub pyłu węglowym, starając się, aby jedno drugiego nie dotykało. W Azji, podobno przechowują je w warstwach popiołu, zwilgoconego wodą morską.

Réaumur doradzał zanurzać jaja w łożu barania roztopionym. Ksiądz Nollet polecał pokrywać je lakierem, który dla taniości i łatwości roboty, przyrządzał z laku zwyczajnego utluczonego na proszek, rozpuszczonego w wyskoku.

Cadet de Vaux polecał zanurzać jaja przez 20 sekund w wodę wrzącą, aby na nich utworzyła się powłoczka z białka skrzepłego, przez co powietrze dostać się wewnątrz nie może; następnie po ich wytarciu, kazał ukła-

dać je w naczyniu w które nasypano przesianego popiołu. Sposób ten używany w górach szkockich, zaczyna się upowszechniać na wielką stopę we Francji, bo jest oszczędniejszy i lepszy od polewania doradzanego przez księdza Nollet'a.

Ale najlepszy sposób polega na zanurzeniu jaj w wodzie, rozrobionej z $\frac{1}{10}$ wapna gaszonego. Starac się przytém należy, aby jaja warstwą tej cieczy zostały pokryte.

Chevet, jeden z najslawniejszych przekupniów paryzkich, przechowuje winogrona, orzechy, migdały, kasztany, i t. p. przez czas bardzo długi, w zupełnej świeżości, układając je warstwami, przesypanemi mniej więcej grubo, stosownie do potrzeby, proszkiem wapna gaszonego. Naczynie niezatkane, tym sposobem nałożone, przewraca na dół otworem, który obsypuje wapnem na 15 do 30 linii grubo.

5. W wielu krajach i u nas, przechowują wszelkie korzenie, jak np. ziemniaki, marchew, buraki, w głębokich dołach wykopanych w ziemi suchej, ze wszystkich stron zasłoniętych. Powyższe korzenie o ile można najsuchsze, powinno się w nie składać. Dobrzeby było cienko odgradzać je słomą. Tym sposobem unika się szkodliwego działania powietrza i wilgoci, i korzenie do lata następnego bez zepsucia przetrwać mogą.

Starożytni w dołach przechowywali zboże, a sposób ten niedawno we Francji na nowo poleciano. Arabowie w Algierji do dziś dnia podobnie postępują.

W ostatnich czasach rozmaite podawano sposoby mniej więcej celowi odpowiadające, do przechowywania zboża; przez nie starano się zadosyć uczynić trzem głównym warunkom: uniknąć przystępu światła i wilgoci, oraz zniżyć tak ciepło, aby zboże się nie psuło i owady w niem wylądź się nie mogły.

Wyskok doskonale zachowuje jestestwa żywotne od zepsucia. Przyciąga bowiem chciwie wodę z ciał zanurzonych. Zapewne także krzepną w nim pierwiastki najbardziej ulegające zepsuciu, a tym sposobem nie mogą się rozłożyć.

Wiele tworów żywotnych tym sposobem przechowywać można: np. owoce, zwierzęta do zbiorów zoologicznych i t. p.

Cukier, równie jak wyskok jest dzielnym środkiem zachowawczym, zwłaszcza użyty w znaczniejszej ilości; działa również przez swe powinowactwo do wody. Już w XV wieku Saladyń Ascolo lekarz włoski spostrzegł, że

masło i tłustości długo się nie psują, jeżeli będą posypane cukrem (1).

Miód może zastąpić cukier. Rzymianie sprowadzali ryby z dalekich okolic w naczyniach napełnionych miodem. Mieszkańcy wyspy Ceylan, kraja mięso na kawałki, smarują je miodem i wkładają w otwory wielkich drzew w pewnej odległości od ziemi, które następnie zatykają gałęziami i obkładają ziemią. Po roku mięso nabiera smaku wyborowego.

Rzeczy korzenne. Wiele ciał korzennych i pachnących, jak np. kamfora, olejki (lotne), balsamy, żywice, uważać można jako dosyć dobre środki przeszkadzające gniciu.

Trudno byłoby wytłumaczyć, jak działają chemicznie te ciała. Być może, iż to zależy w części od ich mocnego zapachu, który odpycha owady i nie pozwala im składać swych odchodów działających jako ferment, i pobudzających dobrowolny rozkład.

Pewną jest rzeczą że atrament, klój, ziarna łatwo pleśniejące, zabezpieczają się od psucia za dodaniem do nich kilku kropel olejku terpentynowego lub lawendowego. Skóry napejone ciałem żywicznym lub olejkiem terpentynowym, prędko nie pleśnieją. Powieśwszy pęczérz nalany olejkiem terpentynowym w zbiorze zoologicznym, oddali się szkodliwe owady. Olejek macierzankowy ma być najlepszym środkiem przeciwko owadom niszczącym. Inni radzą używać ciała zwanego *naftalinem*, które jest węglikiem wodorodnym otrzymanym ze smoly używanej do wyrabiania gazu na oświetlanie; wiadomo że ciało to ma zapach bardzo mocny i nieprzyjemny.

Ziarna korzenne, nasienie obfite w olejek, jak anyżowe, kmin, jaluwiec i t. p., nigdy same nie pleśnieją, i ochraniają od pleśni inne nasiona przy nich leżące, a nawet i ciała zwierzęce. Wszystkim wiadomo, że mięso opieprzone, dłużej od innego się przechowuje. Ciasta korzenne także nie tak prędko pleśnieją niż inne.

Niedawno pisma chemiczne doniosły, że ciało pachnące znane z ważnych swych zastosowań w chirurgii, czyli *chloroform*, jest także dobrym środkiem przeciwiągającym się

(1) Z powodu ważności zastosowania warto tu nadmienić że w roku 1705 doktor Anderson ogłosił następny sposób przechowywania masła. Po wyjęciu z kierzni i wypłukaniu przerabia się je jak najlepiej z proszkiem utworzonym z 2 części soli kuchennej, 1 cukru i 1 saletry na wagę; tego proszku używa się 1 funt na 16 funtów masła (9 f. masła = 1 garncewi); poczem toż utlacza się jak najlepiej w garnkach. Masło tym sposobem przechowywane nie ma odrazu przyjemnego smaku, ale po dniach 15 nabiera bardzo dobrych własności.

zgniliznie; wiele bowiem istot żywotnych, łatwemu zepsuciu ulegających np. poziomki ananasowe, w parze chloroformu długo bez uszkodzenia się przechowały. W tym celu na dno flaszki wpuszcza się kilka kropel chloroformu, a nad niemi zawiesza się ciało które chcemy przechować. (Zobacz w Bibliotece Warszawskiej z miesiąca maja 1851 str. 392).

Kwasy. Oddawna wiadomo gospodyniom, że mięso i ciała roślinne namoczone w oście, bardzo dobrze się przechowują. Wszystkie kwasy roślinne i mineralne tę własność posiadają. Kwas drzewny nieczyszczony, lub niezupełnie pozbawiony zapachu swędnego jest wyborynym środkiem zapobiegającym zgniliznie. Ciała zwierzęce mięsiste, przez pewien czas w tej cieczy trzymane, a następnie w powietrzu zostawione, wprędce wysuszają się i nie gniją.

Podług spostrzeżeń nowszych chemików, ocet drzewny, woda smołowa, sadze i dym drzewny winne własność swą sprzeciwiającą się gniciu, ciału olejstemu swędnemu w nich zawartemu; ten olejek otrzymuje się głównie ze smoly drzewnej i nazywa się *kreosot*, co znaczy zachowujący mięso; bo znakomicie utrudza psucie się czyli gnicie.

Skoro świeże mięso zanurzymy w roztwór wodny *kreosotu*, a za pół godziny je wyjmemy i wysuszmy, wtedy nawet wystawione na słońce nie tylko gnić nie będzie, ale owszem stwardnieje w ciągu dni 8, nabierze woni wędliny i barwy czerwono-brunatnej. Tak samo zachowują się i ryby.

Jest jednak łatwy sposób przechowania na długo mięsa aby było zupełnie świeże, nawet podczas mocnych upałów letnich, i bez udzielania mu zapachu i smaku wędliny; polega zaś na ustawieniu talerzyka w którym znajduje się nieco kreosotu zaraz pod mięsem zawieszonym, w płótno powinieć. Jeżeli talerz był nieco ogrzany przed waniem na niego kreosotu, pary prędkiej się utworzą; a skoro jeszcze mięso zawiesimy w fascie lub beczce a następnie razem z kreosotem je przykryjemy, jeszcze lepszy skutek nastąpi. Tak przechowane mięso nie ma po ugotowaniu lub upieczeniu, wcale zapachu kreosotu. Przy sposobie tym, muchy nie zanieczyszczają mięsa, bo znieść nie mogą woni kreosotowej.

Wiadomo, że kreosot zalecany był jako środek leczący ból zębów, a woda w której został rozpuszczony na oparzeliznę. (1)

(1) Niedawno p. Edward Robin czytał w Akademii umiejętności paryżkiej rozprawę o korzyściach z olejku odpychanego z węgla kamiennych i oczyszczonego, pod względem przechowywania ciał roślinnych i zwierzęcych. Okazał

Sól kuchenna należy także do środków bardzo dobrych sprzeciwiających się zgniliznie, i dlatego solą mięsa, aby je na długo utwalić. Niektóre okolice posiadają sól lepszą do powyższych celów niż inne, co pochodzi od obcych soli, przy kuchennej znajdujących się.

Łatwo jest solić ciało zwierzęce. W tym celu należy je najprzód pokrajać w kawałki niebardzo grube, potem obsypać solą, i układać w garnkach lub beczkach warstwami mięso przy przesypaniu solą; ostatnią warstwę pokrywa się solą, i wszystko jak najszczelniej zamyka.

Kawior jest ikrą gatunku jesiotra żyjącego w niektórych rzekach np. Woldze. Powyższa ikra oczyszczona z wiązadeł i krwi, przemycana się starannie, zanurza w posoce słonej, następnie wyciska i zostawia w beczkach aż zrobi się zdatną do użytku. Tak przygotowany kawior długo przechować się daje.

Wiele soli, a szczególnie saletra (saletran potażu), tak działają przy zachowaniu mięsa jak sól kuchenna; dlatego zaś, że saletra ubarwia mięso różowo, dodają jej cokolwiek do soli kuchennej przy soleniu.

Jakkolwiek z pewnością jeszcze nie wiadomo w jaki sposób działają powyższe sole na mięso, ale najprędzej powstają przytém pewne zmiany chemiczne: ponieważ wtedy widocznie toż mięso zmienia smak, barwę i inne własności fizyczne.

Częstokroć nie poprzestają na soleniu mięsa i ryb, ale wysuszają je jeszcze w dymie. Wędliny hamburgskie słusznie znakomitą tego rodzaju pozyskały wziętość. Robią się zaś, jedynie zostawiwszy przez cztery do pięciu tygodni mięsa oczyszczone, nasolone i zawieszane w komorach, w dymie powstającym ze strużyn dębowych bardzo suchych.

W podobny sposób wędzą i śledzie, ale zawieszają je po nasoleniu w pewnego rodzaju piecach lub kominach, umyślnie do tego celu wymurowanych, w których utrzymują mierny ogień z drzewa drobno polupanego, aby powstawał mały płomień, a wiele dymu. Śledzie dotąd tam pozostają, aż się w zupełności wysuszą i uwędzą, a na to zwykle potrzeba 24 godzin. Na raz wędzą 10 do 12 tysięcy tych ryb.

W ciągu wędzenia, mięso przeniknione zostaje kwasem drzewnym przypalonym i kreo-

prytém mięso przechowane w butelce, w której znajdowało się cokolwiek tegoż olejku. W parze jego utworzonej w cieple zвычайnie nie psuje się mięso nawet w wilgotnym powietrzu.

To wszystko łatwo wytłumaczyć znając własności kreosotu, i że od niego w tym razie powyższe skutki pochodzą.

sotem; ponieważ w dymie głównie te dwa ciała się znajdują, które skutecznie pomagają soli kuchennej do zachowywania ciał zwierzęcych.

Chlorek drugi żywego srebra (rtęci) (sublimat). W zbiorach anatomicznych, sól ta służy do zachowania trupów. W tym celu należy jedynie trzymać zanurzone ciała zwierzęce w roztworze nasyconym tej soli, poczem dopiero wysuszyć je w powietrzu. Takowe ciała już się nie psują i nie ulegają zniszczeniu przez owady. Ale przy użyciu sublimatu, powstać może niebezpieczeństwo dla robiącego: bo dwuchlorek żywego srebra jest trucizną; nadto rysy zmarłego ulegają w nim zmianie, ciało zaś rogowacieje, i przybiera barwę brunatną. Dlatego ksiądz Baldaconi, używał zamiast sublimatu, roztworu soli alembrota (która się składa z chlorku drugiego merkuryszu, i chlorku wodorodnego amoniaku;) w niej zaś w kilku dniach ciała tak twarde jak kamień, ale nie tracą swęj barwy zwyczajnej, i nie zmieniają kształtu. Zbiór zwierząt wypchanych w Wiedniu, posiada znaczną liczbę przedmiotów tym sposobem przyrządzonych, a między niemi są i twory z ciałem miękkim i galaretowatym.

H. Davy nasamprzód zastanawiał się jakimby sposobem ochronić od butwienia drzewo, i chciał do tego celu zastosować chlorek drugi żywego srebra. Później dopiero zaczęto korzystać z myśli sławnego chemika, bo rząd angielski kazał tym sposobem napawać drzewo przeznaczone do budowy okrętów. W tym celu zanurza się drzewo w roztwór zrobiony z 2½ funta chlorku drugiego żywego srebra, i 50 kwart wody, a po napęcznieniu, wyjmując je się, i suszy przez miesiąc. Podług doświadczeń, drzewo takie niełatwo butwieje, i dlatego użyte zostało przy budowie kolei żelaznej między Hejdelbergiem i Manheimem. Ale upowszechnieniu tego sposobu stoi na przeszkodzie dosyć znaczna cena chlorku drugiego żywego srebra.

Kwas 1 arsenikowy (arszenik biały), zaczął także w Anglii być używany do zachowania drzewa; ale pomiędzy innemi niedogodnościami, posiada tę najgłośniejszą: że wciśkając się w skórę robotników, jako okropna trucizna, gwałtowne zatrućca sprawiać może.

W roku 1831 radził Burnet zamiast sublimatu używać chlorku cynku, inni w miejsce tegoż, siarkanu lub chlorku manganu: jako soli tanich, a równie dobrze działających.

W tymże samym roku. Bréant do powyższego celu zastosował inne postępowanie. Za pośrednictwem bardzo doceipnej maszyny

cisnącej, napawał drzewa we wszystkich częściach długości i szerokości, roztworami metalowemi i ciałami oleistemi lub żywicznemi. Takie drzewa opierają się pruchnieniu, owadom, i niszczeniu roślin pasożytnych, o tém zaś przekonywają bale sosnowe, z których w roku 1834 ułożono w Paryżu pokład na moście zwanym Ludwika Filipa, znalezione w r. 1844 zupełnie niezepsute. Ale kosztowność maszyny i wykonywania roboty, utrudniają upowszechnienie tego sposobu.

W r. 1835. starano się napuszczać drzewa parą gorącą *kreosotu* lub *eupionu*, jako dwóch ciał zachowawczych, otrzymujących się przy przepędzaniu smoly z węgla kamiennego. Jakkolwiek sposób ten jest korzystny, ale jest zarazem za kosztowny.

Wreszcie w r. 1840 doktor Boucherie z Bordeaux, wynalazł sposób napawania drzewa świętego lub nawet jeszcze napniu stojącego, wszelkimi gatunkami cieczy pachnących, zabarwionych, mogących nadać większą trwałość, lub zdolnych zmienić korzystnie jego gatunek i dobroć. Sposób sam polega na téj zasadzie, że oskoła może wciągnąć w całą długość rurek włoskowatych drzewa, wszelkiego gatunku cieczy z nią połączone. Tak przeto płyn wchodzi od stóp pnia drzewnego aż do najdalszych gałęzi, i na jedną tylko prztyłem okoliczność zważać należy, aby nie był bardzo gęsty.

Najprostsze przy tém postępowanie jest następujące: ściąć nisko drzewo zupełnie rozwinięte, i zanurzyć koniec ścięty w kadełko zawierającą ciecz, którą chcemy aby drzewo było napojone. Ciecz ta w kilku dniach wciągniętą zostanie aż w najwyższe gałązki, a cała tkanka drzewna zostanie nią przejęta, z wyjątkiem rdzenia drzewnego. Można nawet obejść się bez liści i gałęzi, i dosyć jest zachować czub liściasty na wierzchu drzewa. Skoro wywierci się otwór w drzewie na pniu stojącym, niedaleko od ziemi: i urządzi naczynie w ten sposób aby z niego ciecz dana wpływała w ten otwór: także wprędce całe drzewo nią napojone zostanie i t. p.

Nietrzeba jednak sądzić, aby drzewa najlżejsze, najłatwiej obcemi cieciami dały się napawać. Topola mniej wciąga w siebie innych cieczy niż buk, wierzba więcej niż grusza i t. p.

Podług doświadczeń p. Boucherie, ciałem najwięcej ochraniającem drzewo od butwienia, a zarazem zwiększającem jego twardość i nadającem mu trwałość, jest sól utworzona z kwasu drzewnego zwyczajnego, połączonego z żelazem; sól ta zawiera zawsze przy

sobie kreosot, a ten jak już wspomnieliśmy, doskonale zachowuje od zepsucia twory żywośne. Dodając do powyższego związku, chlorku wapna (calcium), drzewo nabierze znakomitej giętkości i sprężystości, zachowa swój kształt, i nie ulegnie zmianom za wystawieniem na powietrze, jak to przytrafia się z drzewami zwyczajnemi. Wpuszczając w drzewo napojone rzeczoną solą kwasu drzewnego, roztwór garbniku: utworzy się w drzewie atrament, czyli ubarwi je błękitno-czarno lub szaro; zmieniając roztwory solne, można nadać drzewu najpospolitszemu rozmaite barwy, a takiego dopiero użyć na sprzęty kosztowniejsze.

Różne sole metalowe mogą także zastąpić sublimat przy przechowywaniu jestestw żywotnych; temi zaś są siarkan niedokwasu żelaza, zalecany przez Braconnot'a; alun, chlorek cyny, chlorek cynku (1), syrop z siarkanem żelaza (koperwasem żelaznym), kwas chromowy, i dwuchromian potażu.

W ostatnich czasach (1841 r.), Gannal ogłosił sposób przechowywania mięsa. Po zabiciu zwierzęcia i wypuszczeniu krwi, wtryskał przez tętno głowowe (arteria carotis), roztwór zrobiony z 10 kwart wody i 5 funtów chlorku glinu (aluminium), zupełnie suchego i czystego; w 20 minut po wstrzyknięciu wyrzucił wnętrzności i zdejmował skórę. Tak przyrządzone mięso przechowywać można 1 miesiąc w ciągu zimy, a 12 do 15 dni w lecie. Na dłuższy czas przemywa się je najsamprzód słabym roztworem soli kuchennej i chlorku glinu, wysusza w powietrzu ogrzanem, potem układa w beczulki; lub też po przemyciu, układa się w beczki, te zaś napełnia się tą samą cieczą solną, która używaną była przy przemywaniu. Wynalazca okazywał akademi umiejętności paryzkiej, udźce baranie i króliki zachowane powyższym sposobem przez lat 4, bez udzielenia im nieprzyjemnych własności. Sól przez niego używana, nie może być dla zdrowia szkodliwą, z powodu małej ilości glinki, w niej się znajdującęj.

Do zachowania okazów w zbiorach zwierzęcych, używał Gannal cieczy złożonej z 3 kwart wody, 2 1/2 funt. siarkanu glinki, i 3 uncyj (6 lutów) wroniego oka. To wszystko należy razem gotować, aż zostanie 2 1/2 kwarty cieczy. Po oziębieniu ściąga się z wierzchu

(1) Przetwór używany w Anglii pod nazwą *roztworu Burneta*, jest solą zasadową, składającą się z 45 chloru, a 55 cynku. Drzewo nasycone tym roztworem w próżni pod 8 lub 10 ciśnieniami, zastosowano obecnie dla tanioci i trwałości przy budowie kolei żelaznej francuzkiej, z Orleanu do Bordeaux.

ciecz, która służy do wstrzykiwania; osad zaś gęstawy zmieszany z żółtkami od jaja, używa się do smarowania za pośrednictwem pędzelka części wewnętrznej skóry, i mięsistości pozostających na skórze zwierzęcia.

Pomijamy opis postępowania Gannal'a przy przechowywaniu trupów, bo te szczególne znane są szczupłej liczbie osób, tą niepotrzebną rzeczą się trudniących.

W r. 1843 starano się we Francji pokrywać całkowicie metalami (miedzią), okazy anatomiczne, aby przerwać do nich przystęp powietrza i przez to uchronić je od zepsucia. Rzeczywiście kształty ciała nie zostają zepszczone, a tę powłoczkę metalową można posrebrzyć lub pozłocić, aby nie rdzewiała.

Sławny Ruysch anatom holenderski w XVII wieku, wynalazł sposób przechowywania ciał zmarłych ze wszystkimi oznakami życia, bez pozornego wyschnięcia, zmarszczek i t. p. w ten sposób, że osoba zmarła zdawała się tylko uspną. Piotr W. w roku 1717, zakupił ten zbiór. Sposób jednak przechowywania nie został wyjawiony.

Wilhelm Rouelle i uczeni francuzcy będący członkami Instytutu egipskiego, odkryli sposób zachowywania ciał, czyli mumiiowania używany przez dawnych Egipcjan. Tylko dla ciekawości, kilka słów o tej rzeczy powiemy.

Podług Herodota sposób najmniej kosztowny używany przez Egipcjan, polegał na wstrzykiwaniu w wnętrze, cieczy gryzącej, dla ich zniszczenia czyli rozpuszczenia; poczem dopiero moczono ciało przez 70 dni w roztworze zgęszczonym węglanu sody nieczystej (natron), którąto sól wydają jeziora solne tamtejszych okolic. Następnie wypróżniano ciało, przemywano je i wysuszano. Częstość po wysuszeniu zanurzano je w roztopioną smolę kopalną, przez co wszystkie cząstki nią zostały przeniknione, zczerniały, nabrały znaczniejszego ciężaru i nieprzyjemnej woni. Te mumie były sprzedawane przez Arabów Europejczykom; wydobywano zaś je z pieczar dawnego Memfis.

Osoby bogatsze mumiiowano z większą starannością. Po wypróżnieniu ciała i przemyciu winem palmowem, wkładano w nie proszki korzenne, asfalt, i obkładano sodą (natron). Po 70 dniach przemywano je i wysuszano, a potem obwijano w powijaki z płótna lnianego, napojone żywicą. Wszystko zaś to pokrywano powłoczką, a na tej malowano hieroglify, wreszcie zamykano mumią w kilka trumien wyrobionych na podobieństwo postaci ludzkiej.

Wszystkie jednak dawne sposoby oprócz długości roboty, miały jeszcze tę niedogodność, że zmieniały kształt ciała i rysy twarzy. Nowsza chemia skróciła powyższą pracę, a dozwoliła zachować pierwotną postać ciała bez użycia powijaków. P. Capron przedstawił w r. 1832 Akademii umiejętności paryżkiej mumią daleko doskonalszą od starożytnych, w kilku dniach wykończoną.

W niektórych okolicach, ziemia w skutku swjej dziurkowatości, ocieplenia i składu chemicznego: posiada własność wysuszania i zachowywania od zepsucia trupów w niej złożonych. To szczególnie przytrafia się w grotach wapiennych i w niektórych kościołach Dublina i t. p.

Niedaleko Palermo znajduje się klasztor Kapucynów, sławny w całej Sycylii z tego: że ciała w jego grobach pochowane, nie ulegają zepsuciu. Po sześciu miesiącach od czasu pochowania, ciała bez sukien ustawiają tam w szeregu, w korytarzach podziemnych. Tyśiące ich widzieć już można, bo groby powyższe nie tylko przeznaczone są dla zakonników, ale chowają w nich i znaczniejszych Sycylian. W roku 1833 baron Haussez dowiedział się od mnicha który mu okazywał rzeczony ciała, że przed pochowaniem, wstrzykują w nie nieco roztworu sublimatu, poczem pokrywają je cienką warstwą wapna. Być więc może, że i sublimat przyczynia się do przechowywania powyższych trupów.

Wiadomo także, że węgiel sprzeciwia się zgniliznie: jeżeli mięso obsypimy proszkiem węgla dobrze wyprażonego, a potem je zamkniami: zachowa się je na długo bez zepsucia. Chcąc przesyłać daleko zwyczajne mięso, zwierzynę, ryby, najlepiej i najtaniej obsypać je węglem; pył węglowy nie dozwoli rozszerzać się psuciu, bo utrudni przystęp powietrza, a oprócz tego, pochłonie wilgoć i ciała wywięzujące się przy rozpoczynającej zgniliznie.

W lecie, często nawet już w ciągu godziny mięso ulega nadpsuciu; jeden z najlepszych środków zapobiegających temu, jest obsypać je pyłem węglowym, a przed użyciem dobrze obmyć. Gdyby mięso było znacznie nadpsute, należałoby oberznąć plasterki z wierzchu, poczem obwinąć je w płótno za poprzedniem całkowitem obsypaniem pyłem przemytego węgla; następnie wszystko gotować w wodzie przez pół godziny, i naostatek przepłukać w świeżej wodzie. Wtedy nie będzie już ani śladu zepsucia.

Trudno jest w czasie lata przechować niektóre rzeczy, np. rosół z dnia na dzień; ale

włożywszy weń kawałek węgla przemytego i wypalonego, można go ochronić wśród największych upałów przez czas jakiś od zepsucia.

Dla powyższych własności węgla, używają go w sztuce lekarskiej do zniszczenia wo-

ni nieprzyjemnej z ust, przeszkodzenia pruchnieniu zębów i t. p. Węgiel czysty stanowi niezawodnie jeden z najlepszych proszków do czyszczenia zębów, i do tego celu już od najdawniejszych czasów był zastosowany.

Jożef Belza.

O ZARAZIE PŁUC BYDŁA ROGATEGO.

Przed laty sześciu, ogłaszając drukiem opisanie zarazy płuc bydła rogatego, starałem się przy poglądzie na nią bardziej naukowym, rozwinięć najnowsze o tej chorobie wyobrażenia. Tam to w szczególności, oprócz opisu samej choroby, wykazałem przyczyny, które ją wzbudzić lub przynajmniej usposobić do niej mogą, podałem środki zapobiegające, i nakoniec dotoczyłem obszerny sposób postępowania, przy uśmierzeniu i leczeniu tej zarazy.

Zdawałoby się więc może, na pierwszy rzut oka, że artykuł obecnie przezemnie podany, niepotrzebnym jest powtórzeniem dawnego. Tymczasem rzecz się ma zupełnie przeciwnie. Opisanie choroby, w sposób ściśle naukowy, nie będzie zapewne bez korzyści dla ludzi powołania. Dla ogółu wszakże, jako rzecz często zawiła, czasami niezrozumiała, a w każdym prawie razie, za nudna; pozostanie albo nieznana lub też poznana tylko w połowie, a półznajomość w praktycznym życiu, nie będzie miała korzystnego zastosowania.

Dlatego też tutaj, trzymając się ściśle zasady, przyjętej w roku zeszłym, przy opisaniu księgosuszu, zamieszczonego w tymże Roczniku, podaję na rok bieżący, opisanie zarazy płuc, w sposób zupełnie popularny. Kto zatem chce szukać rozumowań, dowodów, przytaczań autorów i t. p., tego odsyłam do rozprawy dawniej, przezemnie w tym przedmiocie pisaną; w tym zaś artykule, dobra tylko wiara czytającego, i przekonanie o dobrych i szczerych moich chęciach, niechaj wszystkie dowodzenia i rozumowania zastąpi.

Zaraza płuc czyli zapalenie płuc panujące, bydła rogatego, jestto choroba, która nie tylko u nas lecz i za granicą, szczególnie w niektórych okolicach Niemiec, bardzo często obecnie się zdarza. Bieg jej powolny na pojedynczych sztukach i w całej gromadzie, robi ją napozór mniej niebezpieczną. W gruncie zaś rzeczy, powolność ta i że tak powiem niewyraźność choroby, w początku jej panowania, a ztąd i trudność poznania, oraz lekceważenie spieszego przedsięwzięcia koniecznych środków, powiekk-

sza jeszcze straty, jakie właściciele corocznie prawie, w wielu miejscach kraju od niej ponoszą.

Choroba ta, jak to już wspomniałem, bieg ma bardzo powolny, właściwa jest samemu tylko bydłu rogatemu (a przynajmniej u innego rodzaju zwierząt, jako panująca, dotąd nie była postrzeżoną). Podlegają jej zwierzęta w różnych okresach wieku, częściej wszakże dojrzałe i silne; zdarza się ona najczęściej w porze chłodnej i wilgotnej jak np. w jesieni, z początku na jednej lub kilku sztukach, później zaś przez zarażenie, następujące szczególnie przez wyziw płucny od zwierząt chorych, przenosi się na sztuki inne i tak zjawiona w jakimś bądź miejscu, mającym np. około stu sztuk bydła, trwać może mniej więcej przez rok cały i przez ten czas, połowę lub nawet dwie trzecie części całej gromady zabija. Okazywanie się choroby tej chociaż w dłuższym czasie, na wielu sztukach, i dowiedziona już dziś jej zaraźliwość, stały się powodem nazwania jej *zarazą płuc* czyli *zapaleniem płuc panującym zaraźliwem*.

Sztuki choroba tą dotknięte, z początku samego nie okazują prawie żadnych wyraźnych znaków szczególnych. Zwykle daje się u nich tylko postrzegać kiedyniekiedy kaszel głośny i suchy, mianowicie przy wypędzaniu bydła ze stanowisk lub po napojeniu zimną wodą. Stan taki, trwać może przez kilka tygodni, a niebezpieczny lub niedoświadczony gospodarz, albo go nie postrzeża, albo też uważa to za kaszel przypadkowy, od zakrzuszenia się, kurzu i t. p. Po kilku tygodniach, prędzej lub później, daje się postrzegać na sztukach chorych, nastroszenie sierści, smętność, zostawanie za gromadą przy pędzeniu, oddech nieco przyspieszony i garbienie się przy mocniejszym już kaszlu. Wszystko to, jako niepołączone jeszcze z cechami wyraźnej gorączki, stanowi okres tej choroby zwany *bezgorączkowym*.

Po takimto stanie, napozór nie nieznaczącym, i trwającym mniej więcej kilka tygodni, rozwijać się poczyna stan gorączkowy. Wówczas to zwierzęta stają się wyraźnie smętne, tracą chęć do jadła, mają większe niż zwykle

pragnienie, ciało ich raz jest zimne, to znowu gorące; okazują się dreszcze mocne i nastroszenie sierci, błona pysk wyścielająca, i błona łącząca oka, na wewnętrznej powierzchni powiek, jest wyraźnie zaczerwieniona; chód jest ociężały, gnój nieczęsto odchodzi, i bywa spiekły, bicie serca bardzo tylko mało wyraźne i to z lewej tylko strony ściany piersiowej, albo też zupełnie nawet niewyraźne, puls przyspieszony np. około 60 razy na minutę, oddech utrudzony i także przyspieszony, np. około 20 razy na minutę, kaszel częsty, wyraźnie męczący sztuki chore, powietrze z płuc wytechnione, jest bardziej ciepłe, za uciśnieniem piersi, często zwierzęta stękają; szyję mają zwykle wyciągniętą ku przodowi i przez cały ten czas okresu gorączkowego zapalnego, zwierzęta albo rzadko tylko się kładą i krótko leżą, lub się nawet zupełnie kłaść nie chcą lecz stoją ciągle, z nogami przednimi rozkraczonemi. U krów dojnych, ilość mleka coraz bardziej się zmniejsza. Wszystko zaś to stanowi okres tej choroby, zwany gorączkowym zapalnym, który trwa najczęściej przez dni 2 do 6, a nawet i nieco dłużej.

Po takim stanie, zaczynają się powoli okazywać znaki osłabienia: wówczas puls staje się coraz bardziej miękki i słaby, niełatwo dający się wyszukać, niknie on łatwo za przyciśnięciem palca i jest bardzo przyspieszony, od 70 do 80 razy na minutę. Bicie serca jest coraz bardziej wyraźne. Jeżeli wszakże będzie już stwardnienie lewego płuca, wówczas i bicie serca z lewej strony nie będzie wyraźne. Oddech jest przyspieszony i utrudzony, często bywa on z podwójnym ruchem słabim, to jest, że po jednim podniesieniu się słabim, następują dwa ich niejako cząstkowe opadania, kaszel jest coraz więcej cichy, i bolesny. Błona pysk i powieki wyścielająca, coraz bardziej staje się bładą. Z pyska i nozdrzy wypływa płyn klejki, a z oczu płyną łzy klejkie. Gnój częściej zaczyna odchodzić, i nie jest już tak twardy jak poprzednio, a zwierzęta nie stoją już ciągle lecz z powodu wrostającego osłabienia, często się kładą, chociaż leżąc długo nie mogą. Po każdym zatem leżeniu niedługiem, wstają znowu i stoją z nogami przednimi rozkraczonemi. Cały ten szereg odmian, trwający mniej więcej od dni 8 do 14, stanowi tak zwany okres choroby zgnily. W okresie tym lub też w następującym, krowy cielne zwyczajnie płód zrzucają.

W dalszym postępie choroby, osłabienie coraz bardziej się jeszcze powiększa. Puls wówczas jest bardzo mały i trudny do wyszukania, oddech bardziej przyspieszony, krótki, chrapliwy, stękający i mocno postrzega się robienie

bokami. Kaszel częsty, z poruszeniem całego ciała, coraz bardziej cichy, tak dalece, że z czasem więcej widzieć tylko, niż słyszeć się daje. Oko łzami pokryte i smętne. Z powodu wzmagającego się osłabienia, zwierzęta ciągle prawie leżą, niknie apetyt i przeżuwanie, ustaje zupełnie wydzielanie się mleka. Powietrze z płuc wytechnione, a także pot i uryna, nabierają nie milego zapachu, gnój staje się płynny, ciemnego koloru, smrodliwy i oddech coraz bardziej trudny, z otwartym prawie ciągle pyskiem, zwierzę przetym coraz bardziej chudnie. Ten Okres choroby, zwany pospolicie *okresem kolikwacyjnym*, trwa zwykle od dni 4 do 8 i 10, a niekiedy do 14 i kończy się zawsze śmiercią.

Na wstępie już wspomniałem, że choroba ta nie napada nigdy prawie odrazu całej gromady, lecz okazuje się tylko zwyczajnie na kilku sztukach, od których później, przechodzi na inne.

Ztąd też pochodzi, że rewidując bliżej stan zdrowia bydła w gromadzie, niezawsze znajdziemy na wszystkich sztukach chorych, jedne i te same przypadłości; jedne bowiem sztuki, będą w samym jeszcze początku choroby, to jest w okresie jej pierwszszym, drugie w drugim i t. p., gdyż nie wszystkie one, jak już nadmienilem, razem i jednocześnie zachorowały.

W ogólności, bieg choroby tej na sztuce każdej pojedynczej, przeciąga się zwykle od 4 do 12 tygodni i więcej. Bieg zaś choroby w całej gromadzie, mianowicie większej uważany, przeciąga się często rok cały, a nawet i dłużej.

Jeżeli choroba na sztukach niektórych, kończy się wyzdrowieniem, to wyzdrowienie zwyczajnie następuje w takich tylko okolicznościach, kiedy choroba była w samym jeszcze początku; wówczas to kaszel staje się rzadszy, oddech mniej utrudzony, zwierzęta są weselsze, odyskują apetyt, i z czasem nawet dobrą tuszę. Na sztukach dotkniętych wyższym już stopniem choroby, szczególnie zaś kiedy już choroba przejdzie w okres zgnily, a tym bardziej kolikwacyjny, żadnej już nadziei wyleczenia mieć nie można, gdyż zawsze prędzej lub później choroba ta, przy podobnych okolicznościach, śmiercią kończy się zwykłą.

W częstych przypadkach, zaraza płuc, przy zbiegu rozmaitych okoliczności, ma zmieniony charakter i nawet samą naturę, a także bywa niekiedy połączoną z innymi chorobami, a wszystko to wpływa na odmianę jej postaci, o której chociaż bardzo krótką wzmiankę zrobić mi tutaj wypada, a mianowicie.

1) Zaraza płuc asteniczna jest taka, w której w okresie nawet gorączkowym zapalnym, przypadłości zapalenia, nie są dosyć wybitne. Puls wówczas nie będzie twardy, to jest łatwo niknie

za mocniejszym uciśnieniem palca; błony słuzowe pyska, nozdry i powiek nie będą zaczerwienione, a gnój nie tylko nie bywa spiekły, lecz nieraz w znacznej ilości, miękki i często odchodzący. Ta postać choroby zdarza się pospolicie u sztuk słabowitych, źle utrzymywanych, lub też zostających pod wpływem szczególnych szkodliwych okoliczności.

2) Zaraza płuc z charakterem żylnym, poznaje się przez to, że błony słuzowe oka, nozdry i pyska są ciemno zaczerwienione, w kolor siny wpadające. Po śmierci zaś, wszystkie organa, krwią ciemno czerwoną są nabiegłe.

3) Czasami zaraza płuc bywa połączona z zarazą śledziony; wówczas przemagają już znaki samej zarazy śledziony i zwierzęta bardzo prędko upadają. Połączenie to wszakże, z zarazą śledziony, zdarzyć się może, tylko na niektórych sztukach, nigdy zaś, ile mi dotąd wiadomo, na całej gromadzie.

4) Niekiedy zaraza płuc, bywa połączona z motylicą wątrobową, i wówczas oprócz zażółcenia błon słuzowych pyska, a także białka oka, po śmierci, w kanałach żółciowych, w wątrobie, oraz w samym pęcherzu żółciowym, znajduje się wiele bardzo robaczków listkowatych, biało-żółtawych, znanych pod imieniem motylicy wątrobowej. Powikłanie wszakże zarazy płuc z Motylicą, nie zmienia zresztą prawie w niczym biegu samej zarazy.

5) Bywa niekiedy zaraza płuc, powikłana z biegunką, a wówczas od samego już początku choroby, przyłącza się częsty odchód gnoju płynnego i nakoniec:

6) W czasie panowania księgosuszu w kraju, bywają zdarzenia, że zaraza płuc, bywa połączoną z księgosuszem, jeżeli ten przypadkowo do gromady wniesiony zostanie, a w podobnych zdarzeniach, znaki samego już księgosuszu, przemagają nad znakami zarazy płucnej, i zwierzęta prędzej niż zwykle, chociaż nie tak znowu prędko jak w zarazie śledziony, zdychają.

Mogą zresztą do zarazy płuc, przyłączyć się inne jeszcze rozmaite choroby, np. zaraza pyskowa i t. p. wszystko to jednak, prawie żadnego wpływu, na bieg samej tej choroby nie wywiera i do rozpoznania jej, bynajmniej nie przeszkadza.

Do ważnych okoliczności, służących do poznania zarazy płuc, należy znajomość znaków, jakie po śmierci na zwierzętach upadłych lub zabitych, w chorobie tej widzieć się dają. Znaki zaś te są następujące:

Po zdjęciu skóry ze zwierząt takich, postrzegamy zwyczajną błądź i wiotkość mięśni, krew blade, wodnista i bardzo mało przytęmiona. To jednak zdarza się i w innych chorobach. Najważniejsze zaś zmiany postrzegają

się dają w jamie piersiowej, a mianowicie: na sztukach upadłych lub zabitych w najwyższym już stopniu choroby, znajdziemy w jamie piersiowej wylanie płynu żółto-czerwonego, często smrodliwego, w którym bywają brudno-żółtawe, twarogowate kosmki, a płuca bywają otoczone materią gęstą, żółtą, niekiedy na kilka cali grubą warstwę stanowiącą. Same płuca oba, najczęściej jednak płuco jedno, a mianowicie lewe, jest twarde, powiększone, i trudno dające się krajać nożem, a powierzchnia przecięta, jest marmurkowata, mająca białe pręgi, i czerwone lub sinawo-czarniawe między niemi plamy. Ciężar płuc bywa przytęmionym bardzo znaczny. Waga bowiem one w takim razie, mniej więcej do 30 i 40, a nawet 50ciu i więcej funtów. Czasami oprócz stwardnienia samych płuc, bywają tu i owdzie znajdowane w nich ropnie, ale te, mogą się zdarzać niekoniecznie w samej tylko zarazie płucnej.

Zmiany pośmiertne, w płucach zwierząt, dotkniętych samym początkiem tej choroby, zbyt mało są wyraźne, aby dla gospodarzy, do oznaczenia choroby posłużyć mogły. W chorobie doszłej już do wysokiego stopnia, oprócz zmian w jamie piersiowej, postrzega się także i w jamie brzuchowej błądź organów, brak tłuszczu i t. p., ale wszystko to, nie należy do znaków cechujących samą tylko zarazę płucną.

Powikłanie nakoniec zarazy płucnej z chorobami innymi, lub też odmienna jej postać lub charakter, jak to już wyżej wspomniałem, mogą wpływać także na zmiany znaków chorobnych, przy seceki postrzeganych. Ciężar wszakże płuc niezwykłej, twardości ich i marmurkowość powierzchni przeciętej, zawsze będą dostateczne do rozpoznania choroby.

Przyczyny zarazy płuc.

Przyczyny tej choroby, tak jak i wszystkich w ogólności, jedne są usposabiające, a drugie powodowe czyli wzbudzające.

Bydło rogate, z powodu swojej szczególnej organizacji, usposobione więcej do tej choroby, od innych rodzajów zwierząt domowych a stąd też tylko między bydłem rogatym, postrzegana bywa ona, jako panująca. Wszakże i między bydłem rogatym, nie wszystkie sztuki posiadają, równe do tej choroby usposobienie. Szczególna drażliwość płuc i łatwo następujące przytęmienie przedachu płucnego i wyziewu skórny, oraz plastyczność krwi, przy której postrzega się jej skłonność do rozkładu na pierwiastki bliższe, i przemaganie we krwi ilości białka, nie w równym są stopniu u wszystkich sztuk bydła. Sztuki zaś te, w których to prze-

tnaga, najbardziej są do tej zarazy usposobione:

Usposobienie samo, nie jest zwykle dostateczne do wzbudzenia choroby, lecz jednocześnie działanie przyczyn powodowych, bez żadnej wątpliwości, prędzej daleko wzbudzi tę chorobę u sztuk do niej usposobionych, niż u innych. Gdy jednak dłuższe działanie przyczyn powodowych, rodzi nawet z czasem usposobienie samo do choroby, zład poznanie tych przyczyn, rzeczą jest nader ważną. W ogólności do przyczyn tych należą:

1. Pokarm zły, zepsuty, zamulony, stęchły, zbierany z miejsc niskich, a szczególnie z łąk poprzednio wodą zalanych.

2. Przebywanie zwierząt na pastwiskach niskich, wilgotnych i błotnistych, gdzie czynność płuc i skóry jest zwykle przytłumiona, a pasza nie ma pożądaných przymiotów.

3. Zła, zgniła i zaszlamiona woda, szczególnie ze stawów, błot i kałuż. (Ten jednak gatunek szkodliwości, częściej wpływa zwykle na wywiązanie się zarazy śledziony, przy najmniejszem do niej zwierząt usposobieniu).

4. Zbyteczne upajanie zwierząt wodą twarzą, zimną, źródlaną, szczególnie w czasie upałów, jeżeli zwierzęta są zgrzane.

5. Pojenie zwierząt wodą śniegową i przemarzną, lub też taką, gdzie były moczone len lub konopie.

6. Nierozważne pławienie zwierząt rozgrzanych, w wodzie zimnej, mianowicie, jeżeli już jest najmniejsze do choroby tej usposobienie.

7. Powietrze wilgotne, wietrzne, mgliste i zimne, mianowicie przy wypędzaniu zwierząt we wczesnej wiosnie lub późnej jesieni, pozostawianiu zwierząt na pastwiskach do późnej nocy, lub przy wypędzaniu na nie, w bardzo rannych godzinach, kiedy jeszcze rosa nie wyszła.

8. Wypędzanie zwierząt na paszę naczcho, a mianowicie na pastwiska rosą lub szronem pokryte.

9. Ciągi w stanowiskach i pomieszczenie zwierząt w stanowiskach świeżo bielonych, przed ich zupełnym wyschnięciem.

10. Zmiany nagłe karmu suchego, na wywar, mianowicie kartoflany i zbyteczne okarmianie zwierząt samym wywarem, szczególnie z kartofli, a tém bardziej z kartofli zmarzniętych, albo nadgniłych.

11. Szczególna szkodliwość w powietrzu, w miejscach mianowicie niskich i wilgotnych wyrażająca się, i znana pod imieniem miazmy; i nakoniec:

12. Zaraźliwość choroby, która już w obecnym czasie jest zupełnie dowiedzoną. Zarażenie tu, tém łatwiej następuje, im zwierzęta bardziej są

do choroby usposobione. Nagromadzenie zwierząt w ciasnem stanowisku, najłatwiej sprzyja rozszerzeniu zarazy w gromadzie, bo i rodzi usposobienie do choroby i ułatwia udzielanie się zarazy, wprowadzonej najczęściej z powietrzem, wetchnionem, przez zwierzęta zdrowe, a pochodzącem z płuc zwierząt chorych, szczególnie w czasie zaszłych już zmian chorobnych w ich płucach.

W ogólności doświadczenia uczą, że w chorobie tej zarażenie nastąpić może:

a) Przez blizkie pomieszczenie zwierząt zdrowych z choremi.

b) Przez wprowadzenie zwierząt zdrowych, do stanowisk nieoczyszczonych po zwierzętach chorych.

c) Przez zbliżenie się lub zetknięcie z pozostałościami od zwierząt chorych lub upadłych, np. na pastwiskach lub w miejscach do pojenia, gdzie przebywały lub przechodziły zwierzęta chore.

d) Przez zjadanie karmu od zwierząt chorych zanieczyszczonego, np. przez gnój, urynę, śluz i t. p.

e) Przez użycie podobnie zanieczyszczonej podścielki.

f) Przez użycie sprzętów, pochodzących od zwierząt chorych.

g) Przez ludzi używanych do dozoru zwierząt chorych, jeżeli ich się używa do zwierząt zdrowych, bez poprzedniego oczyszczenia. Pierwiastek zaraźliwy, w chorobie tej tworzący się, zdaje się być bardziej natury stałej niż lotnej, to jest, że nie działa na zwierzęta inne, w znaczniejszej odległości umieszczone, lecz komunikuje się jedynie przez zbliżenie się, lub przez zetknięcie ze zwierzętami choremi, lub z rzeczami przez nie zanieczyszczonemi.

Najbardziej zdaje się być ukryta moc tego pierwiastku, w przededchu płucnym zwierząt chorych, i tą drogą najprędzej zarażenie następuje. Po zaszłém zaś zarażeniu, nie zaraz choroba się objawia, lecz zwykle przez kilka tygodni pozostaje w stanie niejako utajenia. (Dotychczasowe doświadczenia nie potwierdziły, aby choroba ta mogła być udzieloną przez zarażenie się i innemu rodzajowi zwierząt, oprócz bydła rogatego).

Takim tedy sposobem, choroba w jakimś bądź miejscu powstała od szkodliwości miejscowych, szerzy się w całej gromadzie powoli, przez następujące już zarażanie się, a nawet tą drogą przeniesioną być może do innych miejscowości, i dać początek wybuchowi i szerzeniu się choroby, w nowém już miejscu. Ponieważ zaś od chwili zarażenia się, upływa zwyczajnie znaczny przeciąg czasu, zanim się na sztuce nowej przypadłości chrobne okażą; zład też po-

chodzi, że właściciele, nie przypuszczając tak długiej nieczynności pierwiastku zaraźliwego w sztuce z początku pozornie zdrowej, wierzyć często nie chcą w zaraźliwość tej choroby. Falszywe zaś to przekonanie i trudność rozpoznania choroby w samym jej początku, oraz wynikające ztąd zaniedbanie pierwszych koniecznych środków ostrożności, najczęściej bywają przyczyną szerzenia się tej choroby i strat, jakimi ona dotyka właścicieli, przez coroczne prawie w wielu miejscach kraju wyćpanie ich inwentarzy.

Przeprowadanie czyli rokowanie w zarazie płuc.

Zanim przystąpimy do wykładu wiadomości o sposobach zapobiegania i leczenia tej choroby, wspomnieć mi tu wypada, że rokowanie w niej zwykle bywa niepomysłne. Choroba rozpoznana w samym jej zarodku, może być jeszcze w postępie swym złamana; lecz w dalszym jej biegu, kiedy już zaszyły ważne w płucach przekształcenia, wszelkie leczenie bywa niepożyteczne. Sztuki nawet samym początkiem choroby dotknięte i pozornie wyleczone, zwykle po pewnym przeciągu czasu, np. w kilka lub w kilkanaście tygodni, znowu zapadają i kończą suchotami. O wyleczeniu zaś zupełnym sztuk, dotkniętych wyższym stopniem choroby, myśleć już nawet nie można.

Ponieważ zaś przy uważnym rozpoznaniu samej choroby i przy starannym zarządzeniu koniecznych środków ostrożności, całą gromadę bydła, z pewnością od grożącej mu klęski ochronić można, ztąd też i bliższe poznanie tych środków, bardzo ważną jest tu rzeczą.

Zapobieganie.

Sposoby zapobiegania zarazie płuc, są dwójakie: Pierwsze zależą na unikaniu przyczyn wzbudzających chorobę, i zalecają się do zastosowania się, dla wszystkich utrzymujących bydło rogacie, w tym nawet czasie i przy takich okolicznościach, kiedy niema żadnej obawy i żadnego podejrzenia o chorobę. Drugie zaś, stanowią zbiór ostrożności, potrzebnych do uratowania gromady, wówczas, kiedy już choroba w samej gromadzie się okazała.

Do pierwszych zatem należy jedynie, unikanie przyczyn, wzbudzających chorobę, a mianowicie: każdy utrzymujący bydło, unikać powinien podawania mu karmu złego i złej wody, nie wystawiać przytém zwierząt na ciągi, na działanie ostrych wiatrów, na długie i zimne deszcze, wystrzegać się pławienia lub pojenia zwierząt rozgrzanych, nie wypędzać ich na pastwiska w porze bardzo ranniej, i nie zatrzymywać ich

do późnej nocy, nie wypędzać naczecz, mianowicie w czasie wilgotnym, unikać wystawiania zwierząt na nagłe zmiany temperatury, i chronić od nagłych przejść z karmu jednego na drugi, a szczególnie na wywar kartoflany; nie wypędzać zwierząt na nizkie, zamulone pastwiska, nie podawać w domu karmu zepsutego, nie poić złą wodą, zgnilą, wystrzegać się umieszczania bydła w złych, ciasnych i stęchłych stanowiskach, nie wprowadzać, zwierząt do stanowisk nowo muromanych lub świeżo bielonych, aż po ich zupełnym wyschnięciu, i nakoniec wystrzegać się komunikacji z temi miejscami, gdzie choroba ta panuje, bo ona łatwo, przez zarażenie się, każdej gromadzie udzieloną być może. Wszystkie te ostrożności, nie są trudne do wykonania, a każdy właściciel, przez staranne ich przestrzeganie, nie tylko ochroni swoje inwentarze od zarazy płuc, lecz w ogólności będzie je przez to zabezpieczał i od niewielu innych chorób, którym bydło, przez właściciela z nim obchodzenie się, łatwo podlegać może.

Do drugiego nakoniec rodzaju środków zapobiegających, należy zbiór tych ostrożności, które zachować wypada wówczas, kiedy już choroba w gromadzie bydła miejscowego okazywać się poczyna, a sposób postępowania przy takich okolicznościach, będzie następujący: Jeżeli się postrzeże, że w gromadzie bydła zaczynają się okazywać sztuki niektóre, mniej więcej smutne, i od czasu do czasu pokaszlujące, mianowicie przy wypędzaniu ich ze stanowisk na świeże powietrze, lub też przy pojeniu ich zimną wodą; będzie to już pierwsze podejrzenie o obecności w gromadzie zarazy, mianowicie, jeżeli położenie miejsca, rodzaj paszy lub wody, a tém bardziej dawniejsze tam panowanie tej choroby, lub wiadomość, chociażby tylko podejrzana o wniesieniu zkadinał zarazy, podejrzenie to jeszcze bardziej uzasadnia. W takimto przypadku, chowiązany jest właściciel, z tém większą jeszcze starannością, wypełnić wszystko to, co się zaleciło w wyłożonych już dotąd środkach zapobiegających. Zastanowić się z największą rozważą, co mogło najprędzej przyczynić się do powstania choroby, i okoliczność tę najbardziej podejrzaną lub niekiedy nawet zupełnie pewną, natychmiast w miarę możliwości usunąć. W stanowiskach oprócz tego, potrzeba się starać o jak najczystsze powietrze; jeżeli więc zdarzy się choroba w takiej porze, kiedy bydło bywa wypędzane na pastwiska; wówczas dobrze jest obory, zaraz po wypędzeniu bydła, chłoryną wykadzać i zaraz też najstaranniej je przewietrzać, aby do czasu przypędzenia zwierząt, do stanowisk, śladu nawet chłoryny, w nich nie pozostało; na paszę bydła nie wypędzać bardzo rano,

ani też naczczo, i nie zatrzymywać go na pastwiskach do późna, i unikać mgły i rosy. Jeżeli pora jest zimna i dżdżysta, wówczas jeżeli tylko można, najlepiej jest bydła zupełnie na pastwiska nie wypędzać, lecz utrzymywać go ciągle w stanowiskach czystych, i podawać karm suchy, o ile być może dobrych własności. Jeżeli szczególne jakie okoliczności nie stają na przeszkodzie, to bardzo bywa pożytecznym, w samym początku choroby, całą gromadę bydła przeprowadzić do innego bliższego folwarku, mającego mniej więcej odmienne położenie pastwisk it. p. W czasie panowania choroby, w takim razie, lub przy takich okolicznościach, kiedy się bydła na paszę nie wygania, z tém większą jeszcze troskliwością starać się potrzeba o jak najczystsze w stanowiskach powietrze. Zamiast zalecanych wszakże nakadzań chlorowych, poprzestać już tu wypadu tylko na kadzeniu octem, (chloryna bowiem szkodliwieby tu działała na płuca zwierząt). Gnoj z stanowisk jak najczęściej wyrzucać, często okna i drzwi otwierać, unikając wszakże ciągów, a ścieki i rynsztoki często przemywać. W każdym zresztą przypadku zaszłego podejrzenia o zarazę płuc, całej już gromady bydła nie pławić i nie poić zbyt zimną wodą, a wszystkie sztuki kaszlające, jako już podejrzone, natychmiast od reszty gromady oddzielić.

Postępowanie szczegółowe ze sztukami zdrowymi jeszcze w gromadzie, w której się zjawiała zaraza płuc, powinno być następujące.

1. Wszystkim sztukom silniejszym, w miarę ich sił, wieku i tuszy, puścić od 3 do 6 a nawet niekiedy do 8 funtów krwi, (sztukom słabowitym krew się puszczać niepowinna.)

2. Zaraz po puszczeniu krwi, wszystkim sztukom, nawet i bardziej słabowitym, którym dla téj przyczyny krwi nie puszczało, porobić zawłoki po obu stronach klatki piersiowej, lub téż około wola albo podgardla. Zawłoki te utrzymywać w ropieniu od 4 do 6 tygodni, a dla mocniejszego ich działania, co parę dni napuszczać taśmy zawłoczne, olejkami terpentynowym.

3. Wszystkim sztukom, wyjąwszy te któreby miały już rozwolnienie gnoju samo przez się powstałe, dawać w pierwszych kilku dniach obserwacyi, parę razy na dzień od $\frac{1}{3}$ do $\frac{1}{2}$ funta soli glauberskiej, dopóki nie nastąpi rozwolnienie.

4. Zmniejszyć ilość zwykle podawanego karmu, mniej silnym sztukom o $\frac{1}{4}$, a silniejszym o $\frac{1}{3}$ część zwykłej dziennéj porcyi; dawać przetém karm mniej pożywy: np. trawę, słomę, poilo z otrąb i t. p., jeżeli można z dodaniem nieco

saletry lub soli kuchennéj; wystrzegać się zaś wypadu owsa oraz innego ziarna i siana aromatycznego.

5. Woły od pracy, przez czas trwającej obserwacyi, należy wyłączyć, a nawet przy wypędzaniu bydła na pastwiska, wystrzegać się należy zbyt prędkiego i długiego pędzenia go, bo i to nawet pociągnąć może złe skutki za sobą.

6. Dla utrzymania potrzebnej tu czynności skóry, dobrze jest w miarę możności, wszystkim sztukom często skórę powróślem lub zgrzeblami wycierać, a mianowicie po każdym chociażby małym przeziębieniu lub zamoknieniu od deszczu, którego zresztą najstaranniej unikać wypadu.

7. Nakoniec wystrzegać się, aby przez czas obserwacyi, nie miała miejsca jakabądź styczność z zwierząt pozornie jeszcze zdrowych z chorem lub téż z tém wszystkiém, co się przy chorych znajdowało lub od nich pochodziło. Zwierząt o chorobę tę podejrzanych lub nawet takich, które ją już przebyły, nie należy do rozplodu używać, gdyż zaraza płuc, jest chorobą spadkową czyli successyjną, albo tak zwaną dziedziczną.

Uśmierzanie zarazy płuc.

Uśmierzanie właściwe choroby téj, zależy na wykonaniu następujących okoliczności.

1. Na wykonaniu przepisów policyjnych w czasie panowania zarazy, które mają na celu; a) ograniczenie jéj szerzenia się; b) niedopuszczenie wprowadzenia jéj do gmin, wsi i miast sąsiednich, i c) wzbronienie lub wskazanie właściwego sposobu użytkowania ze skór, mięsa, mleka i innych części ze zwierząt chorych, a to w celu tak ograniczenia saméj zarazy, jako téż dla zapobieżenia iżby produkta te, nierozważnie i bezwzględnie użyte, nie stały się zdrowiu ludzkiemu szkodliwymi.

2. Na stosowném leczeniu sztuk chorych, przez właściwe środki lekarskie i postępowanie dyetetyczne.

3. Na wypełnieniu po ustaniu już choroby przepisów, mających na celu zniszczenie zupełnie pierwiastku zaraźliwego, który po zwierzętach chorych pozostać mógł w stanowiskach, przy rozmaitych sprzętach i rzeczach, wraz z odchodami i pozostałościami zwierząt chorych, a który przy wprowadzeniu z czasem innych sztuk bydła do tychże stanowisk, mógłby dać powód do powtórnego okazania się zarazy.

Okoliczności wymienione pod liczbą 1 i 3 stanowią właściwe przepisy policyjno-lekarskie, które wyłożone są po szczególe w obowiązującej ustawie Policyi Wykonawczej z r. 1844, w §§ 139 i 140. Powtarzać więc tu ich i zastanawiać się nad ich ważnością nie widzę po-

trzeby, bo ustawa jest w rękę każdego wójta gminy i burmistrza miasta, a przepisy w niej objęte, obowiązują wszystkich mieszkańców kraju.

Pozostaje mi więc tylko opisać tu szczegółowe leczenie sztuk chorych, a to jest następujące.

Leczenie sztuk chorych.

Przystępując do leczenia téj choroby, wiedzieć należy:

1. Iż przedsiębrane ono być może z pożytkiem, na sztukach samym tylko początkiem choroby dotkniętych, to jest zostających w okresie choroby jeszcze bezgorączkowym, lub téż w początkach okresu gorączkowego zapalnego. W dalszém zaś rozwinięciu się choroby, wszelkie starania lekarskie, jak doświadczenia uczą, są bezskuteczne i prowadzą tylko do nowych strat jeszcze, przez przyrost kosztów leczenia i bezpotrzebne użycie czasu.

2. Leczenie nawet sztuk początkiem jeszcze choroby dotkniętych, jest tylko względne, to jest: zależy właściwie na przerwaniu zmian, zachodzących w płucach zwierząt chorych i na czasowym wstrzymaniu biegu samej choroby, bez przywrócenia wszakże samych płuc do stanu właściwie normalnego. Doświadczenia przekonały, że sztuki wyleczone niby z téj choroby, jak już wyżej nawet wspomniano, najczęściej po kilku miesiącach lub później, powtórnie zapadają i prędko kończą suchotami. Rosądne zatem żądania właściciela, w chorobie téj ograniczyć się powinny do starań o wyleczenie sztuk tylko w samym początku choroby zostających, a nawet i to wyleczenie, nie powinno robić nadziei, że sztuki wyleczone, przez długi czas jeszcze będą służyć gospodarzowi sobą i swoim potomstwem. Każda owszem sztuka po wyleczeniu, powinna być podkarmiona i w tym stanie obrócona na konsumcyą. Przy dłuższém zaś tego zwlekaniu, choroba na nowo się objawić może i wówczas użycie nawet sztuki na konsumcyą, jako szkodliwe już w tym stanie zdrowiu ludzkiemu, nie może już być dozwolone.

W leczeniu właściwém sztuk chorych, postępowanie powinno być następujące. W peryodzie piérszym choroby, to jest: kiedy zwierzęta stają się smętne i zaczynają kaszlać, lecz nie mają jeszcze gorączki, puszcza się zwierzęciu krew w ilości 8—12 funtów u sztuk dobrze karmionych i silnych, a 5—8 sztukom mniej silnym. Sztukom słabowitym krwi puszczać nie wypada, u sztuk zaś silnych, jeżeli po 2—4 dniach nie zmniejszą się przypadłości chorobne, wówczas puszczenie krwi jeszcze raz można powtórzyć, lecz w mniejszój już niż dawniej ilości.

Sztuki chore utrzymywać potrzeba w stanowiskach porządných, czystych i obszernych, a przy nie pogodzie, nawet wodę do picia, do samych stanowisk przynosić należy. Za pokarm dawać z początku tylko otręby z wodą, z dodaniem garści na wiadro soli kuchennej lub tyżkę saletry; wszystkim sztukom chorym po robić zawłoki około 16 cali długie, po jednéj na każdéj ścianie żebrowéj, zaraz za łopatkami, a nawet oprócz tego, można robić jeszcze zawłoki i na podgardlu czyli na wolu. Zawłoki te, zaostrzyć przez smarowanie taśmy zawłócznéj, osmiu częściami olejku terpentynowego, z jedną częścią tynktury much hiszpańskich, albo jeszcze lepiéj maścią emetykalną, złożoną z jednéj części emetyku i 3 części tłustości. Im silniej zawłoki te działają będą, to jest: im bardziej części ciała przez nie zajęte zbrękną, tém korzystniejszego skutku spodziewać się od nich wypada. Oprócz zawłok, potrzeba zwierzętom nacierać skórę zgrzeblami lub powróstem, a nadto w każdym przypadku, a szczególnie kiedy gnój jest twardy a kaszel staje się częstszy, wówczas daje się bydłu następujące lekarstwo.

Weź: Emetyku drachmę jednę,
Saletry uncyę jednę,
Soli gorzkiej lub glauberskiej uncyj sześć.

Wszystko to zarobić z mąką i wodą na ciasto, i zadać na raz jeden, powtarzając takie zadanie 3 lub 4 razy na dzień.

Lekarstwo to powtarza się przez dni kilka, to jest dopóki nastąpi obfitsze rozwolnienie gnoju.

Po okazaniu się rozwolnienia wstrzymać się zdalszém zadawaniem lekarstw przez jeden lub dwa dni należy, a później można je znowu jak wyżej, przez dni parę zadawać po 2—3 razy na dzień.

Czasami już od samego początku choroby, gnój obfity jest, lub nawet nieco rzadki, a w takim przypadku, jak równie i wówczas, kiedy po użyciu poprzedzającego już lekarstwa, gnój ciągle mniej więcéj jest rzadki; można podawać następujące lekarstwo:

Weź: Emetyku drachmę jednę,
Soli ammoniackiej uncyj pół,
Proszku ziała pietraszніка plamistego
(Conii maculati) uncyę jednę.

zmieszaj z mąką i wodą na ciasto i zadaj na raz jeden, powtarzając takie dania przez dni parę, po 3 do 4 razy na dzień.

Jeżeli u niektórych zwierząt, gnój jest bardziej rzadki, to zmniejszać należy dla nich ilość emetyku do połowy, a nawet i więcéj, lub nakoniec zupełnie użycia jego zaniechać; a u zwierząt słabowszój konstytucyi, dodawać zaraz do powyższój mieszaniny lekarstwa gorzkie np. po 1

do 1½ uncji proszku korzenia goryczki, lub nawet tyleż proszku ziela piołunu na każde danie.

Po takim postępowaniu, jeżeli w ciągu kilku dni zwierzęta zaczynają mniej kaszlać, odzyskują apetyt i wesołość; wówczas jest już nadzieja wyleczenia, i wówczas należy postępować z niemi tak, jak z wyzdrowiającymi, o których niżej się powie.

Jeżeli zaś przeciwnie, zamiast polepszenia, powiększa się gorączka, przyłączają się dreszcze, zaczerwienienie błon śluzowych oka, pyska i nozdrzy, podniesione ciepło osady rogów i uszu, brak apetytu i kaszel bolesny; to będzie niewątpliwym dowodem że choroba przechodzi już w okres gorączkowy zapalny, a wyleczenie tu jeszcze jest trudniejsze. W takimto przypadku, przy utrzymywaniu zwierząt na ściślejszym dyecie, to jest: przy podawaniu im tylko poića, z dodaniem nieco saletry lub soli kuchennej, potrzeba puścić krew od 5 do 10 funtów. Jeżeli zaś krew nie była już poprzednio w okresie bezgorączkowym puszczoną, a zwierzęta są silne, to w obecnym przypadku puszczenie to jeszcze obfitsze być powinno np. od 8—12 funtów, w miarę wielkości, siły zwierzęcia i gwałtowności samej choroby. Jeżeli zaś w ciągu 24 godzin gwałtowność gorączki nie ustaje, to puszczenie krwi powtórzyć jeszcze wypada, lecz w mniejszej nieco niż poprzednio ilości.

Po puszczeniu krwi, najważniejszą tu rzeczą są zawłoki na ścianach żebrowych. Jeżeli zawłoki były już poprzednio robione, to je w obecnym przypadku tylko częściej zaostrzać maścią emetykalną, wyżej już podaną, potrzeba. Jeżeli zaś dotąd zawłok nie było, to je natychmiast porobić i dobrze maścią emetykalną zaostrzyć. Oprócz zawłok zaś, w okresie tym, dobrze służyć następujące ostre nacierania.

Weź: Emetyku 3 części,

Proszku much hiszpańskich i gummy ostromleczka po jednej części,

Maści bazylikowej lub tłustości zyczajnej i olejku terpentynowego po 8 części.

Tą mieszaniną, dobrze rozrobioną, przód pierśi i ściany żebrowe za łopatkami na przestrzeni 6—8 cali nacierają się po kilka razy, aż do wzbudzenia zapalenia i obrzękłości.

Do wewnątrz w okresie tym choroby, podają się te same lekarstwa co i w okresie poprzedzającym, przy zachowaniu zkadinał tychże samych ostrożności. A nadto, w samym początku tego okresu, zdarzające się zaparcie gnoju, wymaga dawania enem, oprócz użycia lekarstw solnych, jak już wyżej powiedziano. Enemy tu robić można z wody, mydła i soli kuchennej i powtarzać je co kilka godzin, razem z lekarstwami

solnemi, aż do nastania częstszych i rozrzedzonych wypróżnień stolcowych.

Jeżeli przy takim postępowaniu, w ciągu kilku dni, niema polepszenia, to wcale niema już i nadziei wyleczenia. Jeżeli zaś zmniejszył się stan zapalny, lecz niema jednak wyraźnego polepszenia, wówczas jest już obawa o przejście choroby w okres zgniły, i w takim razie, utrzymując dalej jak wyżej zawłoki, potrzeba dawać karm więcej posilny, a do wewnątrz, do lekarstw solnych, poprzednio już wspomnianych, powoli dodają się lekarstwa podbudzające i działające na narządzia urynowe i na skórę, w tym stosunku, że w miarę wzrastającego osłabienia, zmniejsza się ilość lekarstw solnych, a powiększa się podbudzających i działających na narządzia urynowe i na skórę. Do rzędu zaś tych lekarstw należą: siarka złota, wątroba siarczana, jagody jałowcowe, nasiona kopru wodnego i kopru włoskiego, korzenie omanu, tataraku, dzięgla, kozłka lekarskiego, kwiaty tranku górnego, ziele piołunu, olejek terpentynowy, woda smolna, gumma smradzienna, a nawet i kamfora.

Lekarstwa te, z początku okresu zgnilego, dopóki niema jeszcze wyraźnych znaków górnego osłabienia i upadku siły żywotnej, można zadawać w połączeniu z małą ilością lekarstw solnych np.

Weź: Emetyku drachmy dwie,

Saletry uncję jedną,

Proszku korzeni tatarakowy, unc. dwie,

Jagód jałowcowych uncyj trzy; zmieszaj z mąką i wodą, i użyj w ciągu dnia, we czterech daniach.

Przy wzrastającym zaś osłabieniu zwierzęcia, zmniejsza się ilość lekarstw solnych, a powiększają się lekarstwa podburzające, tak, że w końcu lekarstwa solne zupełnie się opuszczają, a używają się tylko same już istoty podbudzające, np.

Weź: Proszku kamfory drachmy dwie,

Wątroby siarczanej lub siarki złotej pół uncji,

Proszku kwiatów tranku górnego,

Proszku korzeni kozłka lekarskiego,

Proszku korzeni omanu, po jednej unc.; zarobić z mąką i wodą, i użyć jak wyżej, w ciągu dnia.

Przy większym zaś jeszcze osłabieniu,

Weź: Proszku kamfory pół uncji,

Proszku korzeni tataraku i dzięgla po uncyj trzy,

Jagód jałowcowych uncyj cztery;

zmieszaj i użyj jak wyżej.

Wszystkie wszakże te lekarstwa, mało już nam nadziei do polepszenia zostawiają. Wspomniałem tu o nich, jako o istotach używanych zwykle w podobnych zdarzeniach przez weterynarzy, ale

zarazem poprzednio jeszcze nadmienilem, że użycie ich często tylko na niepotrzebne koszta właścicieli naraża. Dopóki jest jeszcze stan wątpliwy, to jest pośredni między właściwem zapaleniem i osłabieniem, dopóty użycie lekarstw solnych z podbudzającymi, nie będzie jeszcze do odrzucenia, ale tam gdzie już jest wyraźne i coraz większe osłabienie, i gdzie zatem do samej kamfory i innych lekarstw podbudzających uciekać się tylko radzą, tam już nadzieja wyleczenia, a nawet poprawienia stanu zwierzęcia, zwykle bywa straconą.

Ze wszystkich lekarstw podbudzających, w chorobie tej, w okresie jej osłabienia zaleconych, największą dotąd zjednała sławę woda smolna z olejkiem terpentynowym. W tym celu, na jedną część smoły zwyczajnej płynnej, nalewa się trzy do czterech części wody zimnej; wszystko to często się miesza, a po upływie jednego lub dwóch dni, zlewa się z wierzchu płyn klarowny, stanowiący tak zwaną wodę smolną. Woda ta daje się zwierzęciu w okresie początkowego osłabienia choroby, od 3 do 4 razy na dzień po kwarcie jednej, z dodaniem od jednej do dwóch drachm olejku terpentynowego. Użycie zaś tego lekarstwa, nieraz do dni 8, 10, a nawet i dłużej przeciągnąć należy.

Jeżeli przy użyciu takiego lekarstwa, jako też i innych podbudzających, zaczyna się okazywać polepszenie, wówczas ilość i częstość lekarstw coraz bardziej zmniejszać należy, a nakoniec pozostawić zwierzę tylko przy samym karmie posilnym, który tu bardzo jest pożądanym, nacierać mu przytém skórę i utrzymać ochłodztwo i czyste w stanowiskach powietrze.

Jeżeli zwierzę pomimo polepszenia ogólnego stanu, będzie miało oddech przyspieszony, i kaszel niezupełnie przytém ustanie, w takim razie, pozostawiaj jeszcze dalej zrobione już poprzednio zawłoki wypada, i od czasu do czasu np. co dni kilka, zaostrażać je jak wyżej powiedziano, potrzeba.

Do wewnątrz zaś w podobnych razach, można przez dni parę z kolei, używać następujące lekarstwo.

Waż: Proszku ziela pietraszніка płamistego, lub

— ziela belladony, uncję jedną;

Siarki złotéj, lub

Wątroby siarczanéj po pół uncji;

Kwiatów tranku górnegó,

Korzeni tataraku po uncji dwie,

Jagód jałowcowych od trzech

do czterech uncji

zmieszaj z mąką i wodą, i użyj w ciągu dnia w trzech lub czterech daniach.

W ogólności przy powracaniu zwierząt do zdrowia, po zarazie płucnej, oprócz innych ostrożności, poprzednio już wyłożonych, pamiętać jeszcze potrzeba o tém, żeby zwierzęta takie chronić od zaziębienia, nie poić ich zimną wodą, i dawać karm dobry i posilny, lecz w niewielkiej ilości.

Często bardzo po tej chorobie, z powodu osłabionego trawienia, okazywać się zwykło odęcie, czyli tak zwana odemka, w której przy podobnych okolicznościach, nie radzę się uciekać do używanego zwykle w odemce przebijania brzucha trójgranicem czyli troakarem, gdyż odęcie następujące po zarazie płucnej, łatwo się znosi i bez tej operacji, przez podawanie tylko parę razy w miarę potrzeby po 2 do 3 funtów wody wapiennej, zjedną np. uncją proszku korzeni goryczki lub z dwoma funtami naparu rumianku, przy zachowaniu ścisłej przytém diety, którą zastosować należy przez czas niejaki nawet i po uleczeniu już odemki. Podana tu woda wapienna, otrzymuje się zwykle przez rozpuszczenie 1 części wapna w 30 częściach wody zimnej, poczem po opadnięciu na dno części nierozpuszczonych, płyn czysty z wierzchu się zlewa i w naczyniu dobrze zamkniętém się utrzymuje.

Przy opisaniu wyżej samej zarazy płuc, nadmienilem już we właściwem miejscu, że choroba ta, niekiedy może mieć odmieniony charakter i naturę, a nawet może być połączoną z innymi chorobami, a ztąd właściwie powstaje: zaraza płuc tak zwana astmiczna, zaraza płuc z charakterem żylnym, zaraza płuc powikłana z zarazą śledziony, z motylicą wątrobową, z biegunką i z księgosuszem. Przy leczeniu więc zarazy płuc, na ten jej zmieniony charakter i na te powikłania, również uwagę zwrócić potrzeba, a mianowicie.

1. W zarazie płuc astmicznej, czyli z osłabieniem, od samego już nawet początku choroby połączonej, najczęściej upuszczenie krwi zupełnie powinno być zaniechane; lekarstwa solne, nawet zaraz z początku choroby, dają się w daleko mniejszej niż zwykle ilości, i to w połączeniu z istotami gorzkiemi, a nawet często z podbudzającymi. Pan Eichler, magister nauk weterynaryjnych, z zamiłowaniem i znajomością rzeczy poświęcający się swojemu zawodowi, zapewniał mnie, że w podobnych okolicznościach, z dobrym skutkiem używał od samego początku choroby, od pół do jednej łyżki kwasu siarkowego, z kwartą odwaru siemienia lnianego i to naprzemianny z wodą smolną, po dwa razy na dzień.

2. W zarazie płuc z charakterem żylnym, ostrożnym być potrzeba z puszczeniem krwi.

Puszczać ją tu można tylko w samym początku choroby i to tylko przy bardzo groźących okolicznościach. W pierwszym okresie choroby, użycie kwasu siarkowego lub wodosolnego, z odwarem siemienia lnianego, naprzemiennie z solą gorzką lub glauberską, po kilka razy na dzień, zawłoki i fontenelle; a w dalszym przebiegu choroby, użycie lekarstw podbudzających, jak wyżej już podano, a przytém ciągłe utrzymanie zawłok przez kilka tygodni, najskuteczniejszém tu będą lekarstwem.

3. Zaraza płuc, połączona z zarazą śledziony, bardzo jest trudną do leczenia, gdyż wiele środków zalecanych w jednej z tych chorób, szkodliwieby działały na drugą, np. chlorek wapna i oblewania zimną wodą, zalecane w zarazie śledziony, szkodliwemi są w zarazie płuc. W takim więc zbiegu rzeczy, najwłaściwiej będzie pozostać przy leczeniu jedynie tém, jakie podano wyżej, przy zarazie płuc z charakterem żyłnym objawiającej się.

4. Jeżeli zaraza płuc połączona jest z motylicą, wówczas puszczenie krwi, wyjątkowo chyba, przy silném tylko zapaleniu płuc może być dozwolone, i to w mniejszej niż zwykle ilości. Lekarstwa solne dają się od początku choroby zgorzkiemi i aromatycznymi, a następnie woda smolna z olejkim terpentynowym i z innymi lekarstwami gorzkiemi i aromatycznymi, z korzyścią tu użytą być może.

5. Jeżeli zaraza płuc objawia się z biegunką, lub jeżeli się do niej biegunka w ciągu już leczenia prędko przyłącza, w takim razie nie należy już używać lekarstw solnych, lecz podawać odwar siemienia lnianego kilka razy na dzień, po

kwarcie np. jednej, i zachować ścisłą dietę. Zamiast siemienia lnianego, dawać można inne istoty klejkie np. odwar kleju stolarskiego z mąką żytną podpaloną, a następnie podawać można odwar z korzeni żywokostu i inne nawet mocniej ściągające istoty, np. korę wierzbową, korzenie kurzego ziela czyli drzewianki i t. p. Po uleczeniu zaś biegunki, przystępuje się do leczenia saméj zarazy płuc, z zachowaniem wszakże ostrożności, co do użycia lekarstw solnych.

6. W przypadku nakoniec przyłączenia się księgosuszu do zarazy płucnej, pamiętać potrzeba, że księgosusz daleko jest niebezpieczniejszą i ważniejszą chorobą, niż zaraza płuc. O leczeniu już wówczas téj choroby, myśleć nawet nie można, gdyż sztuki tém powikłaniem dotknięte, upadać będą, nie z zarazy płuc, lecz z księgosuszu, na który dotąd, oprócz uchwalonych doświadczeniem policyjnych środków ostrożności, nie znamy zresztą żadnego skutecznego lekarstwa. W podobnych więc przypadkach zastosować się jedynie należy do przepisów Ustawy policyi weterynaryjnej, podanych w téjże ustawie przy księgosuszu, a mających na celu ograniczenie téj zabójczej choroby.

Po uśmierzeniu zaś księgosuszu, jeżeliby się w dalszym czasie okazywać jeszcze nie przestała zaraza płuc, jako dalszy ciąg choroby poprzednio panującej; wówczas po zadosyćczeniu już wszystkim innym wymaganiom, przy poznawaniu księgosuszu podanym, przystąpić można do leczenia saméj tylko zarazy płuc, a to podług poprzednio już po szczególe wyłożonych uwag o leczeniu téj choroby z zastosowaniem się zresztą do jéj stopnia i charakteru.

Edward Ostrowski.

O WAŻNOŚCI CHEMII W ROLNICTWIE.

Wyjątek z rzeczy czytanej na publiczném zamknięciu błęgu nauk w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie.

Zamierzając kilka słów powiedzieć o wpływie chemii na rolnictwo, bynajmniej nie myślałem przekonywać o jéj widocznych korzyściach w tym rodzaju przemysłu; pragnąłem tylko wskazać w krótkich dowodach, że dokładniejsza znajomość téj ważnej gałęzi nauki przyrodzenia, prowadzi wprost do udoskonalenia i postępu rozumowanego rolnictwa.

Napróżno idący tu dawną rutyną, korzystając z niektórych przypuszczeń naukowych, wołają na całą umiejętność, że jest tylko teorią; wiadomo znawcom, że teoria w naukach ścisłych powstała z doświadczenia, a zatem, że tylko to podciągnęła pod ogólne prawidła,

co zostało wykryte i uświęcone praktyką; inna zaś nazywa się marzeniem.

Jakkolwiek w dzisiejszym stanie wiedzy ludzkiej, wszystkie umiejętności przyrodzone stanowią wielki łańcuch ścisłemi ogniwami spojony; są jednak między nimi takie, których znajomość do pewnego rodzaju powołania jest ważniejszą niż innych. To miejsce dla rolnictwa i przemysłu rolnego zajmuje chemia.

Bo w istocie, jeżeli zastanowimy się naukowo nad zasadą rolnictwa, to jest chemy badać ziemię, i roślinę: ujrzymy że samo jéj życie jest zbiorem przemian chemicznych, które polegają na przyswajaniu pierwiastków

z pokarmów, do wykształcenia cząstek jestestwa żywego niezbędnymi. Wiedząc zaś jakie są warunki tego życia, łatwo wyprowadzić ztąd korzystne wnioski; ocenić miejscowe okoliczności, zaradzić brakowi, i pomódz niejako przyrodzeniu do wydania najbogatszych wypadków.

Mówiąc o użytku chemii do samego jedynie rolnictwa, przytoczę w krótkości zebrane główniejsze uwagi, usprawiedliwiające powyższe twierdzenie.

1. Zadaniem chemii jest zbliżać, i jeżeli można, wytłumaczyć wszystkie znane zjawiska w praktyce rolniczej. Wiele bowiem wypadków korzystnych, które w braku znajomości chemii zdają się być niewyjaśnione, a nawet zupełnie z sobą sprzeczne, tracą powyższy pozór w oczach znawcy nauk doświadczalnych. Na poparcie niniejszego zdania, mógłbym przytoczyć liczne przykłady, ograniczyć się tylko na dwóch wydatniejszych. Jakże np. byłoby nie odgadnione działanie gipsu na niektóre rośliny, gdyby chemia nie wykryła, że to polega na utrwaleniu amonii przyciągniętej z powietrza, i zmianie przez to soli mało rozpuszczalnej w sól rozpuszczalną, stanowiącą najsilniejszy bodziec roślinności, tojest w siarkan amonii. Czyż dla nieświadomego nauki, nie będzie to prawdziwą zagadką, a nawet powodem do nieufności, gdy usłyszy, że sól nierozpuszczalna, fosforan wapna, kość zwyczajna, jest dzielnym środkiem pobudzającym roślinność zbóż? ale gdy umiejętność wyświeci mu, że ten fosforan rozpuszcza się łatwo, skoro woda ma w sobie sól kuchenną tak popolitą w ziemi, lub sole amoniakalne, a nawet kwas węglowy; znikną wszelkie powątpiewania.

2. Chemia mniej więcej wskazuje zasady, których trzymać się należy w rozmaitych okolicznościach, opierając się na znajomości gruntu.

W rozwinięciu tego założenia, nadmienić muszę, przypuszczając prawdziwość rozumowania, że gdy chcemy dojść czyli roślina uda się w jakim miejscu, badajmy ziemię, w której ma być zasiana; skoro zaś ta zawierać będzie wszystkie pierwiastki znalezione po spalaniu w popiołach rośliny, rola odpowie w tym razie swemu przeznaczeniu. Jeżeli tak jest, powtarzam, ważną więc byłoby rzeczą, poznać sposoby ogólne dojścia do tego celu, czego zaś naucza chemia praktyczna. Znajomość chemii wskaże nam również jak przyrzadzić nawóz odpowiedni zamierzonej uprawie, lub podług składu chemicznego, jakiego użyć do osiągnięcia swoich widoków. Jakkolwiek powyższe twierdzenie przyjęte

przez słynnego chemika z Giessen, nie jest bezwarunkowym pewnikiem; bo doświadczeniami okazano, że przyrodzenie może obdarzyć grunt inną drogą, ciałami z niego wyczerpanemi; gdyż nawet wiatry przenoszą z parą wodną cząstki soli kuchennej, sodę i t. p., chociaż podobne ciała są lub nielotne, lub bardzo trudno się ulatniające; jednak mimo to utrzymywać można, że znajomość składu gruntu i rośliny, a w skutku tego właściwe postąpienie, pomaga do ułatwienia warunków jej zupełnego rozwinięcia. Pod tarczą nauki, jak twierdzi Johnston, rolnik może badać swój grunt tak, jak lekarz idzie do łóżka chorego, bo jest zdolny zadawać pytania, ze zjawisk na pozór niedostrzegalnych, a ztąd dopiero wyprowadzać wnioski które mu się poprzednio nie objawiły.

3. Chemia wskazuje sposoby ulepszone, a dawniej nieznanne, poprawienia gruntu. Gdyby tutaj innej nauka nie miała użyteczności nad tę, że przez wytłumaczenie dawniejszych błędów przeszkodzi rolnikowi powtarzać je; jużby to stanowiło ważną jej zasługę; gdy jednak zważymy, że chemia naprowadza na drogę ulepszeń, a wyjaśniając rozumowo szczęśliwe wypadki, wskazuje możliwość ich naśladowania; okaże się wtedy, że stanowi ona, jedną z nauk zasadniczych rolnictwa.

4. Cóż dopiero mówić o rozbiórce ziemi, nawozów i płodów rolniczych? tej pomocy przemysł gospodarski od chemii oczekuje. Bez poznania natury ziemi nie można wyciągnąć z niej wszelkich możebnych korzyści; znajomość zaś ta wskaże pod co rola jest zdadną, lub czego dodać, aby ją usposobić do osiągnięcia zamierzonych celów. Co się tyczy nawozów, tego złota rolnika, znajomość ich chemiczna jest rzeczą największej wagi; nauka bowiem wskazuje sposoby, aby nie stracić najdrobniejszych cząsteczek rzeczonoego skarbu, utrwalić najdzielniejsze a bardzo lotne, przyrzadzić sobie stosowne do potrzeby ziemi, a oprócz tego co nie mniej jest ważną, uchronić się od przedsięwzięcia szarlataneryi w nabywaniu sztucznych nawozów takiego rodzaju, które lub nie odpowiadają celowi, lub nie posiadają składu właściwego pod zamierzoną uprawę. Rolnik obeznany z chemią, sam sobie utworzy bodziec, odpowiedni swjej ziemi, i uprawiać się na nięj mającej roślinie. Również nadzwyczajnie ważną pomoc niesie nauka przy ocenianiu płodów roślinnych, służyć mogących do tuczenia zwierząt, aby na mocy ich składu wybrać najstosowniejsze do powyższego celu. Wiadomo bowiem dzisiaj z chemii fizyologicznej, że inne są pokarmy.

potrzebne do powstawania w obfitości mleka, inne do wydawania wełny i t. p.

Lecz zarzucić mi mogą, jakobym wymagał, aby rolnik, zamiast pilnować roli, przesiadywał w pracowni chemicznej: nie należy jednak tak sądzić; wiemy bowiem że wykonywanie podobnych rozbiorów jest rzeczą niełatwą, wiele pracy wymagającą, a ztąd nie przez każdego uskutecznić się mogącą. Kto chce robić analizy chemiczne, musi wprzód doskonale znać chemią, bo analiza jest szczytem tej nauki; co większa, kto nawet niewielkie rzeczy chce wykonywać w pracowni chemicznej, ten winien już mieć pojęcie ogólnych zasad całej nauki, inaczej żadnej nie odniesie korzyści, bo wprzód należy się ukształcić w teorii, a dopiero przystąpić samemu do praktyki. Wreszcie, gdyby ziemianin miał się oddawać szczegółowej analizie, straciłby swój czas do innych czynności mu niezbędny. Lecz na szczęście, w wielkiej liczbie przypadków, niepotrzeba rozbioru oznaczającego ilość, ale najważniejszą rzecz stanowi poznanie gatunku czyli jakości; a ta czynność jakkolwiek i do niej wymagane są wiadomości z całej

nauki, już przez każdego z łatwością i w krótkim czasie wykonaną być może.

5. Ostatnią, ale równie ważną przysługą, jaką chemia oddaje nauce, jest niedozwalanie tworzenia urojeń, pod postacią naukową, rzeczy niezgodne z doświadczeniem zawierających. Niekiedy nawet znakomite imiona ludzą się płodami swęj wyobraźni, a polegających na ich sławie w niebezpieczny błąd wprowadzają; nauka doświadczalna obala te marzenia, i ochrania ogół od dotykalnych szkód, tylko w takim razie przez fanatycznych wielbicieli ponoszonych.

Oto są celniejsze pomoce które chemia udziela rolnictwu; zakres niniejszego pisma nie dozwala dowodzić ich rozwinąć, i wykazać w szczegółowych określeniach tego, co tu tylko niejako ogólnemi prawidłami zostało objęte.

Nie wspominam zaś wcale o przysługach jakie oddaje chemia przy fabrykacyach rolniczych; rzecz ta bowiem tak jest uznaną, że nawet kilka słów w tym przedmiocie byłoby zbyt czeczne.

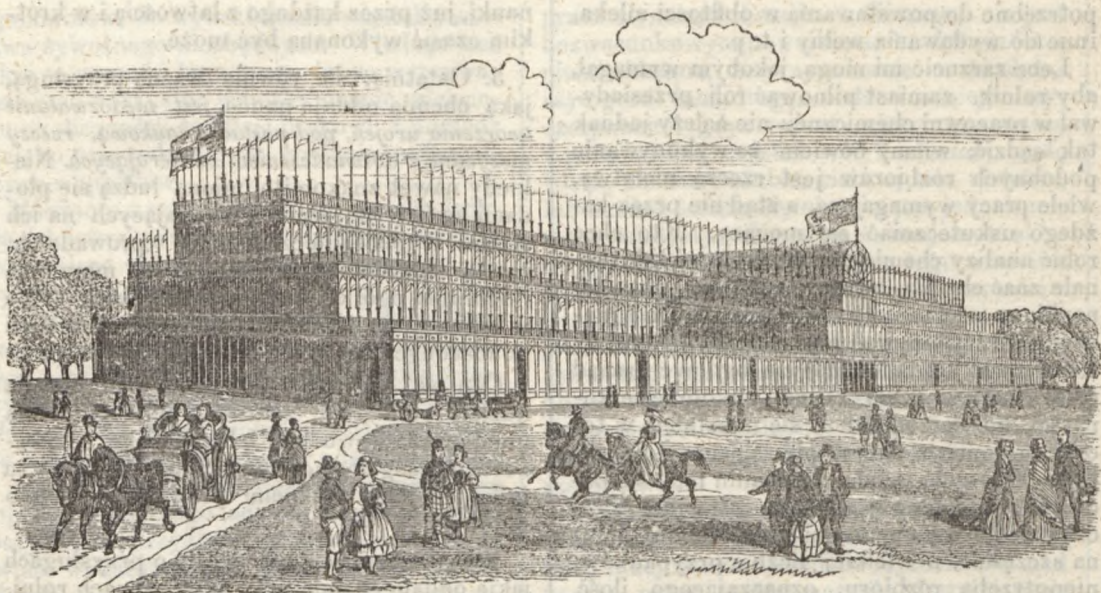
Józef Belza.

KILKA UWAG O WYSTAWIE POWSZECHNÉJ W LONDYNIE.

Niesłuszne to są skargi na zmateryalizowanie ludzkości, na kierunek egoistyczny i ziemski, który umysł człowieczy w tym wieku jakoby przybrał. Ma duch, ma i ciało swoje potrzeby, a rozzerwania między niemi niema. Prawdą jest, że dopiero od trzech wieków przemysł i handel wziętł niezmiernie górę, a szczególnież téż w ostatnim postępy ogromne uczynił; prawda, że dopiero w naszych czasach ujrzeliśmy niepowsięciagniony prąd do dobrego bytu i wygody ludzi, nietylko już bogatych ale wszystkich, to jest że ten prąd przybrał charakter ogólniejszy, lecz właśnie te dwa objawy, to jest rozwój przemysłu i ogólna dążność do dobrego bytu, objawy tak współczesne jak niemal jednoznaczne dowodzą, iż nauka Chrystusa coraz bardziej i głębiej przenika społeczeństwo, że każde choćby téż najdrobniejsze indywiduum podnosi, że kierunek ludzkości jest taki, iż o każdego potrzebach pamięta i każdego stanowisko na tym świecie czyni znośnem. Miłość porównywa ludzi, to téż historya świata niczem innem nie jest jak tylko stopniowem urzeczywistnieniem tej największej zasady: *kochaj bliźniego jak siebie samego*. Dla tej zasady chcąc lub nie chcąc pracują

wszystkie siły człowiecze, wszystkie potęgi społeczne, wszystkie nanki i umiejętności, sztuki i rzemiosła. One wszystkie około piramidy ludzkości stoją jako murarze i ich pachołcy, którzy rozstawieni rzędem z rąk do rąk podrzucają cegłę, a tę stojący bliżej kładą na murze, kiedy z innej strony przynoszą wapno, a znowu inni obrzucają niem cegły i gmach coraz wyżej się wznosi, i praca nie ustaje, wedle planu jaki Bóg jej zakreślił.

Otóż w tej świętej robocie jedną z największych potęg jest przemysł, bo on nie ma innego zagadnienia, jak dostarczać ludziom najlepszego produktu po cenach najtańszych, to jest powoływać jak największą masę ludzi do korzystania z darów Bożych. Jest więc przemysł jak z jednej strony synem, tak z drngiej pomocą chrześcijaństwa, i człowiek najmocniej kochający ludzkość małoby co nadeń pożyteczniejszego dla niej wynalazł. Jest on dźwignią cywilizacyi i drabiną umoralnienia ludzkości, bo nie może duch pracować, dopóki jestestwo człowiecze cierpi w swęj fizycznej położeniu; jest jako owoc chrystyanizmu wyrazem naszej epoki, bo w niej się najliczniejsze skargi na nędzę ubogich odezwały. Zdawało się, iż ku wspólne



Pałac Kryształowy w Londynie.

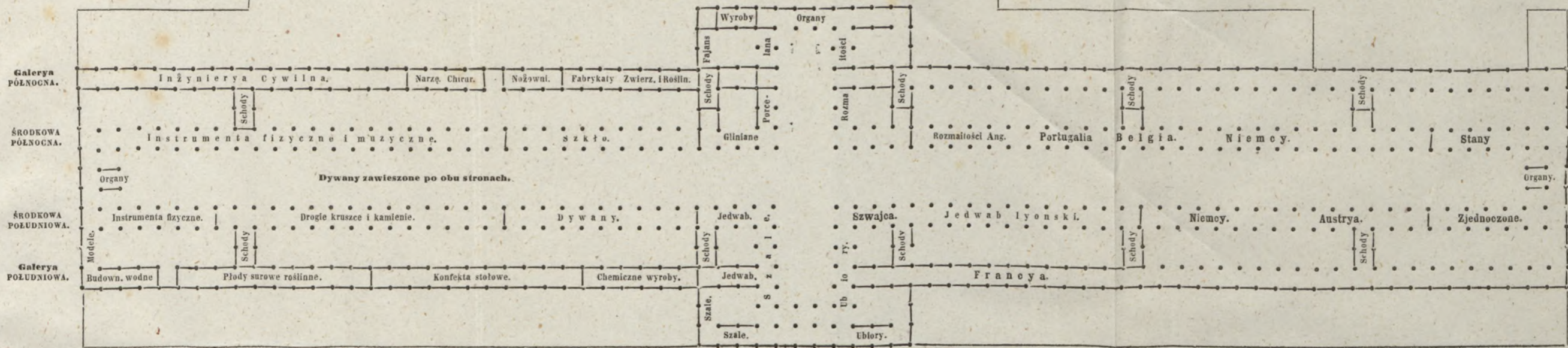
celowi, ku osiągnięciu wspólnej korzyści najlepiej iść wspólną drogą i zjednoczonemi siły; lecz wprzód należało obejrzyć stanowisko każdego, rozpoznać jego zdobycze i bogactwa, a tak poznawszy się i zniósłszy, iść znowu dalej. W tym celu naród najwyżej w przemyśle stojący, który z obejrzenia produkcji innych najmniej mógł skorzystać a najwięcej przez wystawienie własnych, drugich nauczyć, powołał do siebie resztę ludzkości obmyśliwszy powszechną wystawę w pierwszym roku drugiej połowy XIXgo stulecia.

Ten rok i ten wypadek miał zamknąć dawną erę, bo wystawa była zwierciadłem ludzkości i pomnikiem który sobie rozum ludzki w swych dziejach usypał. Żle zrozumiał ten wystawę kto ją poczytywał za wyścigi przemysłowe; ona miała być obrazem produkcji natury i rozumu ludzkiego w każdym kraju, aby z niego wyciągnąć wnioski odnoszące się tak co do sił natury, jak rzeczywiściej zasługi człowieka. Miała być szczerą spowiedzią bogactwa każdego kraju i użytku jaki z niego ludzie odnoszą; miała być nauką i przestroga, jak dla wzajemnego dobra postępować należy, gdy kraj wprawdzie od natury najlepiej uposażony ale też najlepiej umiejący korzystać, łączący najwięcej pracy ciała i ducha z siłami organicznemi natury, odstąpił dobrowolnie tajemnice swjej przemysłowości. Jednym słowem, wystawa nie miała być nigdy spekulacyjnem przedsięwzięciem ani porażką dla drugich, lecz raczej zachętą i pomocą do pracy i wysilenia, kiedy tysiące wynalazków, tysiące mniej znanych lub gorzej stosowanych sposobów produkcji za darmo przed oczyma widzów stanęło. Miał na nięj ujrzyć i ujrzał me-

chanik dowcip i praktyczność, które z małym kosztem ogromne i tak potęgą jak powolnością swą zdumiewające siły pozyskały, i bez nakładu, bez zabiegów lub straty czasu przyswoił sobie obcy wynalazek i z bogacił nim zasób własnych myśli; zastanowił się agronom nad narzędziami rolniczymi, które z najmniejszym wydatkiem czasu i pieniędzy ten sam przynosiły skutek co dawne pługi i sierpy, lub obejrzał surowe produkty i wy badał przyczyny bogatszej produkcji; fabrykant porównał w myśli system którego on się trzyma, z systemem swego współzawodnika, i nauczył się nowych środków, wpadł na nowe pomysły, nowy zasób ducha przedsiębiorczego w sobie odkrył; a tak jednem słowem ludzie rozmaitych stref geograficznych i duchowych, posadzeni jakoby w wspólnej szkolnej ławie, zebrali wielką ilość ziarna, które stosownie do naturalnych warunków ziemi i pilności uprawiacza, przyjmują się i owoc wydadzą. Jeden pomysł, jeden wynalazek wywołuje wnet drugi; niema w tej sferze dość dziwnego pomysłu, coby na uwagę nie zasługiwał, bo przemysł jest czarodziejem, który, kiedy się go kto wytrwale zapytuje, odpowiada zawsze nieomylnie.

Czém miała być i czém była istotnie wystawa, opowiedział prezes jej Kommissyi książę Albert, mąż królowej Wiktorji, kiedy rozprawę o zamierzonej wystawie temi słowy zagaił. „Z niemałą radością widzę, iż myśl przezemnie rzuciona, którą uznałem za stosowną, tak powszechnie zyskała wzięcie, bo to dowodzi że mój pogląd na naturę i potrzeby wieku zgadza się z opinią i przekonaniem tego kraju, panowie! Jest według mnie obowiązkiem każdego człowieka badać charakter

PLAN GALERYJ.



PLANY BUDYNKU WYSTAWY

PLAN DOLNY.

POWSZECHNEJ W LONDYNIE.

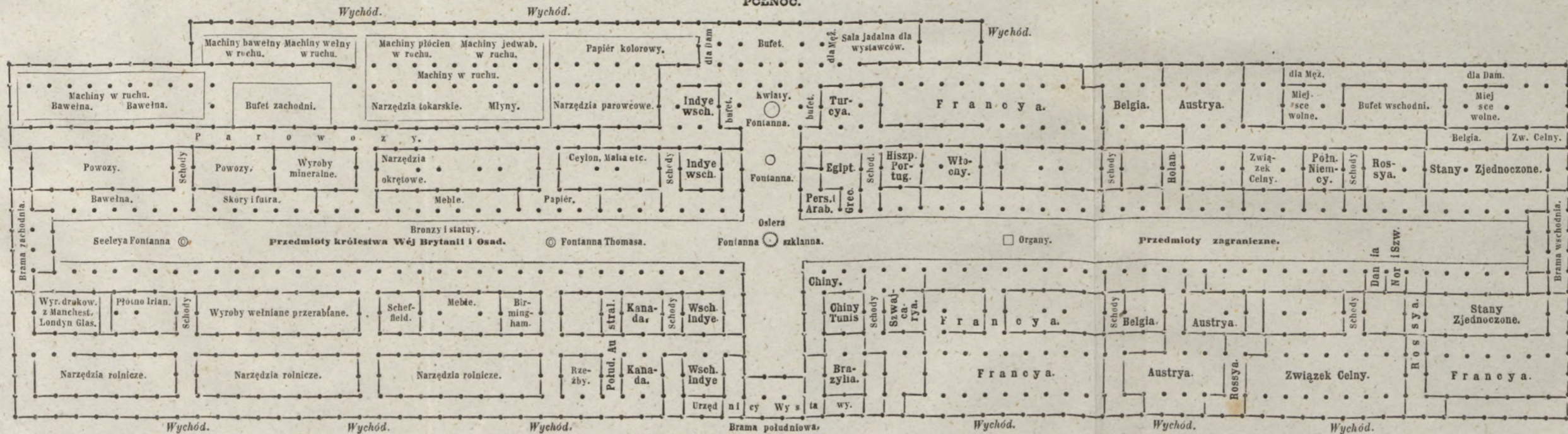
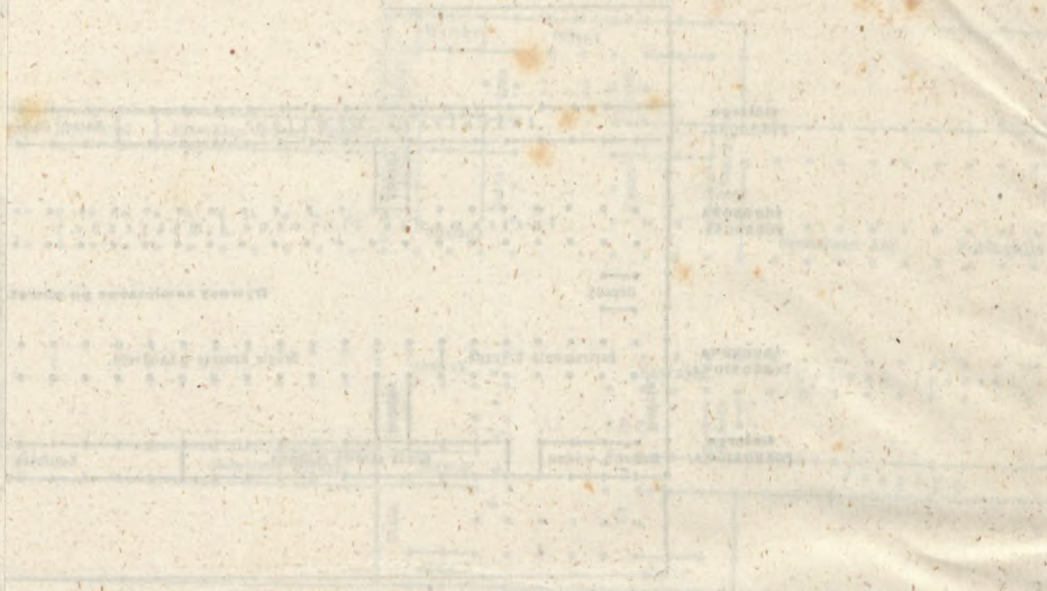


PLATE 1

PLAN OF THE



PLAN OF THE

SECOND STORY

PLAN OF THE



swego czasu, o ile jest w jego mocy przyczynić się do spełnienia celów, które Opatrzność naznaczyła. Nikt wszelako nie zaprzeczy, jeśli przygląda się właściwościom naszej epoki, że żyjemy w dziwniej chwili przejścia, która dąży do wielkiego celu, to jest zjednoczenia rodu ludzkiego, ale nie do takiego zjednoczenia, co przekracza granice i właściwości narodowe, tylko do takiego, co jest właśnie skutkiem różnorodnych działań i różnorodnych narodowości. Odległość dzieląca dotąd ludy znika przed nowymi wynalazkami: przebywamy ją z nieporównaną szybkością; poznane są języki wszystkich narodów i ich nauka dla każdego ułatwiona, myśl się rozszerza z szybkością i mocą pioruna. Z drugiej strony widzimy jak na wszystkie części umiejętności, sztuki i przemysłu, rozciąga się błoga zasada podziału pracy, którą można nazwać ruchomym czynnikiem cywilizacji. Zmierzali dawniej umysły do uniwersalnego wykształcenia, które się ograniczało na bardzo małej liczbie, dzisiaj zwróciły się do specjalności, a nauka osłagnięta tą drogą, wnet staje się własnością ogólną. Były dawniej wynalazki zasłonięte nieprzejrzaną tajemnicą; dzisiaj, dzięki ich jawności zaledwo się pokażą, jużci nowe wywołują ulepszenia. Na nasze rozkazy są produkta wszystkich części świata; wolno nam między nimi wybierać najtańsze i najlepiej potrzebom naszym odpowiadające; majątek produkcyjny leży w twórczej sile wzajemnego współzawodnictwa i kapitału. Tak człowiek przybliżył się ku spełnieniu wielkiego i świętego celu, który mu naznaczony na tym świecie. Duch jego stworzony na obraz Boży, jego on używa aby odkryć niezmierne prawa, któremi Wszchemocny rządzi stworzeniem, i według nich kieruje on swą potęgą, aby zasiąść przy naturze jako przy Boskim warsztacie. Umiejętność odślania nam prawa siły, ruchu i tworzenia; przemysł zwraca się do surowych produktów, które za pośrednictwem umiejętności zyskują wartość; sztuka daje nam poznać odwieczne prawa harmonii i piękności i według swych reguł dozwala pody nasze ubrać w formę. Panowie! wystawa z roku 1851, powinna nam złożyć wierne świadectwo i żywy obraz rozwoju, do którego doszedł ród ludzki w rozwiązaniu wielkiego zadania, a razem powinna być znakiem, od którego wszystkie ludy nowe rozpoczną usiłowania i nowe znajdą dla siebie podniety. Ufam, że pierwsze wrażenie, jakie patrzący na widok takiego zbioru uczuje, będzie wdzięczność dla Wszchemocnego i myśl rozdzielania jego błogosławieństw w pokoju według praw miłości bliźniego nie tylko między indywidualami, ale między wszystkimi narodami ziemi."

Pod wieloma względami ziściły się wysokie słowa ks. Alberta. Przekonano się, iż na dnie większej części przesaądów i niechęci leży niewiado-

mość. Ten sam naród który na dwadzieścia pięć lat nie mógł patrzeć na cudzoziemców i lżył przezwiskiem *psa francuzkiego*, ten sam naród przyjmował gościnnie tysiące a tysiące podróżnych, których z stałego lądu wystawa zwabiła. Było dość kilkumiesięcznego zetknięcia, aby zetrzeć aż do gruntu antypatyą, współzawodnictwem politycznym i wojnami rozżarzoną, i w miejsce jej wprowadzić najprzyjaźniejsze porozumienie, szacunek i względność wzajemną. Na tém polu, gdzie się zeszli wszyscy reprezentanci Europy, gdzie było немало Azyatów, Amerykanów, a nawet Afrykanów; na polu, gdzie miłość własna mogła poróżnić ludzi różnoplemiennych, złąciła się po raz pierwszy myśl uznania się, złączenia rodu ludzkiego. A ta myśl nie tylko w pałacu Kryształowym była widna, pod wieńcem sztandarów wszech narodów, ale przebijają w duchu każdego zwiedzającego. Ze szczytu galerii amerykańskiej kiedy wzrok pływał ponad chorągwiemi Rossyi, Austrii, Belgii, Francyi, Turcyi i królestwa Wielkiej Brytanii, kiedy się przeciskał przez tłumy ludzi błakające się po tym labiryncie, nie widział nic, jedno członkowi jednej rodziny ludzkiej odmiennych mową lecz tych samych myślą i uczuciem rodziny, wraz z jej dziecięciami i owocem — wystawą; owe statuy, arcydzieła sztuki, wyobraźcielki uczucia i zmysłu piękności; owe olbrzymie maszyny, miary wielkości rozumu; owe tysiące wspaniałych produktów przerabianych i surowych reprezentujących wytrwałość i siłę fizyczną człowieka. W ten sposób wystawa nie była popisem tych lub owych narodów, ale popisem ducha i ciała ludzkiego, i na nią patrzyłeś z uczuciem dumy jako człowiek, z uczuciem pokory jako stworzenie, pomańc iż ponad nami spogląda nieustannie Stwórca, wiążąc w jeden wieńiec i w jedną wstęgę zowiącą się dziejami rodu ludzkiego wszystkie nasze trudy i ofiary, uśmiech szczęścia i radości, łzy cierpienia i bólu.

Lecz nie tylko pod względem internacjonalnym wystawa przyniosła pożądane owoce. W tym gmachu ogromnym, zbudowanym najszybciej ze wszystkich budowli ludzkich, a większym od niejednej z największych, rozstawione są arcydzieła przemysłu wszelkiego rodzaju. Począwszy od rolnika, górnika i kowala aż do jubilera, chemisty i rzeźbiarza, każdy miał sposobność wykazać pracę swą i zasługę. To też obraz ten jest zdumiewający, budzący cześć i uznanie dla pracy i zdolności człowieka, obraz który podniósł fabrykanta i rzemieślnika na stanowisko odpowiednie jego wartości. Mniemano dotychczas, że praca fabrykanta jako nie ma innej nagrody nad pieniądze, tak też nie ma innej zasługi. Oddawano sprawiedliwość iż żołnierz, literat, urzędnik, artysta zasługują się całemu społeczeństwu; a nie oddawano jej re-

kodzielnikom, jakoby uważając ich iż pracują tylko dla siebie. Dopiero na widok tylu wysień, tylu zdumiewających rezultatów poczęła się wszczeplać myśl, iż człowiek przemysłowy przy ogólnym warszacie ludzkości zaszczytne zajmuje miejsce; że łącząc interes swój z ogólnym, a bez tego połączenia niemasz naturalnego i trwałego w społeczeństwie kierunku, oddaje ogółowi wielkie, nieocenione przysługi. i jest jednym z najprzedniejszych, najcenniejszych i najnieodzowniejszych warunków postępu cywilizacji. Co większa, przekonano się, iż tylko praca staje się dla drugich korzyścią, i że ona nadaje pierwsze prawo do szacunku człowieka.

A jeśli człowiek przemysłowy pozyskał dla siebie cześć przez to tylko iż pracuje, to w tém właśnie fabrykanct i rzemieślnicy stałego ładu wzięli od angielskich wielką naukę. Przypisywano dotąd polegę angielskiego przemysłu jedynie ogromowi kapitałów, a zapomniano że pierwszym ję źródłem jest prawosc charakteru, drugim praca i wytrwalosc, trzecim energią fabrykanta, a dopiero w następnym rzędcie idą środki pomocnicze. Uczciwosc zastępuje kapitały pozwalając rozrzącać wielkim kredytem; a co Buffon powiedział iż „cierpliwosc jest gieniuszem“ to się nigdy lepiej nie uwidoczniła jak na tęg ziemi wystąjącej z bałwanów morskich, której mieszkańcy niemal pod wszystkimi względami przodkują ludzkości. Bo nietylko w rozwoju przemysłowym trzeba podziwiać potęgę tego narodu, nietylko w ogromnej liczbie wspaniałych okrętów, nietylko w takich budowlach jak most na ciąsninie Menai, jak olbrzymia szyba pod Tamizą, jak pałac Kryształowy lub jak falanstery bawełniane w Manchester, co w ciągu miesiąca potrafią ubrać od stóp do głów na cały rok połowę mieszkańców Cesarstwa Rossyjskiego, ale raczję w samotnej izbie angielskiego wyrobnika, który w milczeniu i poważnie pracuje nad skromnym zadaniem, a któremu podobnych miliony tworzą nieprzepartą falangę angielskiej przemysłowej armii. Musiałbym się długo rozwozić, gdybym chciał należycie opisać pracowitosć, wytrwalosc pełną energii i moralnosć we wszystkich warstwach angielskiego społeczeństwa; powiem tylko że oni dają wysoką naukę wszystkim pedagogom, to jest przestroję aby w dzieciach zawczasu budzić ochotę do pracy; reszta sama się znajdzie. W wczesnym przywyknienu do pracy szybkiej i w wpojonem przeświadczeniu że dopełnienie każdodziennęj roboty jest dopełnieniem zadania życia, leży tajemnica mocy Anglików, która wszystkie narody zwalcza.

Historia wystawy jest taka sama jak wszystkich wielkich instytucyj angielskich: pomysleli o niej, rozpoczęli działanie i dokonali prywatni bez pieniężnej pomocy ze strony rządu. Bywały

w Anglii wystawy od połowy przeszłego wieku, lecz nie udawały się tak jak na stałym lądzie, a mianowicie we Francyi. Zajmowało się niemi *stowarzyszenie sztuk pięknych*; i kiedy ono zamyslało na rok 1850 urządzić wielką narodową wystawę, prezes jego ks. Albert podniósł ją rozszerzając na cały świat do nierównie wyższego stanowiska. Naród umiał ocenić wielkosć tego pomysłu, wyprawiono dla księcia ucztę na której powieźdzał zacytowane powyżej słowa. Dnia 30 czerwca 1850 odbyło się walne zebranie; na niem udecydowano urządzić wystawę i postanowiono wyznaczyć kommissyą złożoną z ludzi najpoważniejszych, którychby imiona dodały znaczenia przedsięwzięciu. Zaproszono więc księcia Alberta na prezesa kommissyi, lorda Grandville na wiceprezesa, p. Cobdena i innych dostojnych mężów na członków naczelnej władzy. Poczęto traktować z rządem o plac, i uzyskano nie bez trudności południową część Hyde-Parku. Uorganizowana kommissya prowadziła dalej dzieło stowarzyszenia sztuk pięknych, po całej Anglii utworzyła 330 *komitetów miejscowych*, dla popierania przedsiębiorstwa w rozmaitych stronach królestwa, i zbierała składki. Zapala do dzieła w narodzie i poważniejszych obywatelach obudził się tak wielki, że zamożni ludzie ubiegali się o prawo wyłożenia z góry znacznych summ zanim jeszcze kontrakt z rządem podpisany został. Składki były ogromne, gmina londyńska podpisała się na 400,000 złp., królowa na 40,000 złp., a tak w końcu wyniosły one sumę 66,000 £. czyli 2,640,000 złp. Lecz summa ta zaledwie na pierwsze potrzeby wystarczyła, a trzeba było nierównie większej jako rękojnią dla wystawiaczy całego świata. Naówczas członkowie kommissyi złożyli w banku do 10 milionów zł., a jeden z nich bankier londyński zaręczył sam na 4 miliony zł.

W dniu 6 września 1850 r. rozpoczęto budowę pałacu. Lecz zapim o niej i o nim powiem słowko, muszę wspomnieć o planie pałacu i jego budowniczym. Rozpisano plan, i już podobno przyjęto jeden z nadesłanych, kiedy Paxton ogrodnik z Devonshire, który się poprzednio wstawił zbudowaniem wielkiej szklanej oranżeryi wpadł na myśl wystawienia gmachu ekspozycji ze szkła i żelaza. Pracował nad wykończeniem planu przez dni 10 dzień i noc, a kiedy przyjechał do Londynu, wyżsosc jego pomysłu okazała się tak znakomitą, że się wszystkie dzienniki za nim ujęły i zagnęły kommissyą do zatwierdzenia planu Paxtona w miejsce już przyjętego. Naówczas powołano dom pp. Foxa i Hendersona do wykonania planu Paxtona. Opowiada p. Fox że przejęty wielkoscią budynku mającego pokryć 18 akrów czyli 1850 stóp dlugosci, 408 szerokosci, a 64 wysokosci, przechadzał się raz po jednej z ulic londyńskich

Portland-place i zmierzwszy ją krokami, przekonał się iż ona ma podobnie 1850 stóp długości. Wtedy wyobraził sobie, że budynek będzie trzy razy szerszy od tej pięknej ulicy, a tak wysoki jak domy z obu stron, i ujrzał dotykalnie dzieło które miał do wykonania. Sam przyznaje, że mu się trudności wydawały ogromne, ale był przekonany, że przy energii, przeczorniej dyspozycji i ochoczej pomocy licznych angielskich warsztatów, dadzą się one pokonać. Lecz ujrzał następnie w miejscu które miało być na pałac wyznaczone, odwieczne drzewa, jak je zowie *stare drzewa wolności angielskiej*, i żał mu było że ich dach płaski według planu Paxtona nie może pomieścić. Dałby się zaś pomieścić, gdyby w środku, w miejsce płaskiego był dach wypukły nakształt ogromnej szklanej arkady. Przedstawił tę myśl kommissarzom, zobowiązując się sam ponieść przewyżkę kosztów, lecz że kommissya nie była jeszcze legalnie ustanowiona, nie mogła wydawać żadnych poleceń; mimo to, pp. Fox i Henderson uważając, że jeśli budowa rozpocznie się dopiero po podpisaniu kontraktu, nie może być wykończoną jak zamierzono na 1 maja 1851, na własne ryzyko rozpoczęli przygotowania poprzedzające budowę. Wyrobienie szczegółowych planów zajmowało go po 18 godzin dziennie przez siedm tygodni, a w miarę jak wychodziły z jego rąk, p. Henderson gotował laue żelazo i inne potrzebne materiały. Równocześnie z planami dokonywały się obrachunki siły i próby wedle nich czynione. Nie czekając dłużej jak powle działałem, że 40 robotnikami rozpoczął pracę, lecz zaraz z październikiem powołał ich przeszło 1500, tak że gdy kontrakt z kommissarzami podpisano ze strony rządu 31 października (1850), już on, razem z p. Hendersonem, wydał do 2 milionów złp. nie mając prawa reklamowania ani grosza, gdyby kontrakt nie przyszedł do skutku. Nazajutrz rozpoczęła budowę z 2,200 robotników.

Koszta przedsięwzięcia obrachowano:

Budynek	79,800	£.	złp.	3,192,000
Boczne galerie i t. d.	35,000	—	—	1,400,000
Fundusz na nagrody.	20,000	—	—	800,000
Dozór, druki i pomn. wyd.	20,943	—	—	837,720

Razem 155,743 £., które następnie wyniosły do 200,000 £. czyli 8 milionów złp. Dochód zaś do 1 maja 1851 wynosił:

Składki	66,000	£.
Za przywilej drukow. katal.	3,200	—
” ” sprzedawania chłodników i przekąsek	5,500	—
Ze sprzedaży biletów ciągłych	60,000	—
	134,700	£.

Trudno byłoby wypowiedzieć z jakim pośpiechem i z jaką dokładnością prowadzono budowę

pałacu. Proszę sobie wyobrazić sić żelazną zawierającą 33 miliony stóp sześć. objętości, a zamkniętą taflami szkła. Użyto do niej żelaza lanego i kutego 80,000 centnarów, szkła 896,000 stóp kw. czyli 8,000 cent. i drzewa 600,000 st. sześć. Podzielono przestrzeń na kwadraty mające 24 st. wysokości i szerokości, i oznaczono je słupami szerokimi na 8 cali, wyrażonemi w pośrodku, ze skorupą $\frac{3}{8}$ — $1\frac{1}{8}$ cala szeroką, które stawiano w dołach na 2—4 st. głęb., i w fundamentach oblanych wybornem wapnem i pokrytych żelazną płytą. Utworzono żelazne wiązanie dla podparcia galerij, a przy ich budowie uważano z wielką ścisłością na jednostajny rozdział ciężaru. Jakoż, kiedy galerie dokoła stanęły, używano najrozmaitszych prób: zapelniano je tyłoma ludźmi, ile ich pomieścić mogły, kazano tym ludziom chodzić i skakać i przekonano się, że budynek wytrzyma daleko większy ciężar, niżli ten jakiego się spodziewać było można przy największém natłoku towarów i zwiedzających.

Przy takiej dokładności roboty i takim ogromie przedsięwzięcia, rzecz zdaje się niepodobną do wiary, iż pałac wystawy w ciągu trzydziestu tygodni został zaczęty i wykończony. Tak jak jest, służy za dowód niesłychanej zręczności architektów, energii przedsiębiorców i ogromnego zasobu materiałów potrzebnych, które niemal odrazu w pogotowiu znalazły się. Spójrzmy na plan. Całość ma kształt prostokąta, którego wymiary poznaliśmy, z tą różnicą że we środku wznosi się arkada półkuliasta, której szerokość wynosi 72 st., a najwyższy szczyt wzniesiony jest nad posadzką 108 stóp. Wszedłszy we środek nie można już za jednym rzutem oka objąć wielkości całego gmachu, ale z którejkolwiekbądź strony się wchodzi, zawsze się jest uderzonym majestatycznością budowli.

Wstępując czy od południa, czy od północy, gdzie są dwie wielkie bramy, pominawszy przedsiionki po 72 st. długie, przedstawia się widok niezrównanej wspaniałości. Dwa ogromne odwieczne drzewa po obu końcach arkady umieszczone rozciągają potężne gałęzie obsypane zielonością, nad którymi wznosi się góra szkła promieniejąca od światła słonecznego; na posadczce przed misterną balustradą rozstawiony ogród kwitnących roślin, zmienianych wedle pory roku. Dalej uderza wielka szklanna fontanna Oslera, stojąca w samym środku nawy arkadowej, z której tryskające strumienie wody oświecone słońcem zdają się być wstęgami płynących brylantów. Z obu stron rząd prześlicznych marmurowych statuy, których białość dodaje nieporównanego uroku temu morzu lśniącego światła. Doszedłszy do środka nawy arkadowej (czyli poprzecznej) spozstrzega się dwa ogromne skrzydła ciągnące się przez całą dłu-

gość budowli. Te dwa skrzydła tworzące nawę poboczną, razem z poprzeczną stanowią krzyż, którego wschodnią część poświęcono przedmiotom zagranicznym, zachodnią zaś przedmiotom Wielkiej Brytanii i jej osad. Dookoła krzyża idą galerie, ze ścianami ozdobionymi wielkimi dywanami z fabryk europejskich, i azjatyckich. Dywany te aczkolwiek potwornej wielkości, znikają przy ogromie całości budynku.

Przejdźmy się naprzód po krzyżu. Idąc ku bramie wschodniej spotyka się szereg wielkich posągów spiżowych, brązowych, marmurowych i gipsowych. Zpomiedzy nich uderza statua kolosalna królowej Wiktoryi, dalej potężny również kolosalny lew bawarski, następnie olbrzymia statua amazonki Klissa z podniesionym dzirytym, którym zamierza się uderzyć tygrysa co wskoczył na jej konia. Jestto jedno z najwspanialszych dzieł nowoczesnego rzeźbiarstwa. Dalej ogromne organy, Simona majestatyczny posąg Godfryda de Bouillon, kaplica medyolańska z prześlicznymi malowaniami na szkle, dalej szereg statuy szkoły berlińskiej i monacheńskiej według Schwantalera, Racha i innych, konie sztutgardzkie, Achilles medyolański, znówu fontanna brązowa, a w końcu nieporównanej piękności statua niewolnicy greckiej Hiram Powera. Idąc ku bramie zachodniej mniéj już znajduje się pomników, za to niezmierna moc wspaniałych trofeów które są rzeczywistemi tryumfalnymi pomnikami przemysłu. Na samym końcu skrzydła zachodniego przebiegłszy chyżo obok mnóstwa przedmiotów zwracających na siebie uwagę najobojętniejszego nawet widza, mnóstwo modeli takich jak np. mostu Brytanii, który połączył Szkocję z Irlandją, model portów i miasta Liverpoolu, spostrzega się największe na całym świecie zwierciadło 18 stóp długości, a 10 wysokości, które odbijając dopióro co przejeżdżający szereg arcydzieł zwodzi oko i zdaje się przeciągać bez końca ten labirynt cudów rozumu ludzkiego. Trzeba to niemałej wytrwałości i ogromnej mocy nad sobą samym, aby przestrzeń dwu tysięcy stóp nawy pobocznej zarzuconej obficie tém wszystkim, co dowcip, rozum i gust najdoskonalszego utworzyć mogły przejść bez zatrzymania się, gdy za każdym krokiem i spojrzeniem nowe przedmioty nęcą ku sobie i każą chodzić bez końca jako wiecznemu żydowi, dopóki zmęczone nogi, wysiłone oczy i rozprężona uwaga człowieka w literalnym znaczeniu tego wyrazu nie wypędzą zwiedzającego z tego ogrodu czarodziejów.

Wystawa powszechna da się dwójako klasyfikować: uważana jako dzieło jednej rodziny przemysłowej wedle rodzajów przemysłu; jako rezultat kombinacji sił natury z siłami człowieczymi, wedle okolicy w której ta kombinacja znajduje miejsce; czyli może mieć w sobie oddziały prze-

mysłowe i etnograficzne. Pod pierwszym względem rozpada się ona na trzydzieści przeszło klas, które we trzy grupy dadzą się ująć, tojest: 1) rezultat sił natury z mniejszym lub większym użyciem sił ludzkich, służących głównie do objawienia pierwszych; 2) zbiór środków wymyślonych przez człowieka a mających podwójny cel: albo dopomaganie człowiekowi w wydobyciu tych tworów natury, albo ułatwiających mu przerób dowolny tych tworów wedle naszego potrzeby; 3) rezultat kombinacji wydobytych tworów z siłami jakie człowiek dla ich przerobienia wymyślił. Czyli krótko mówiąc, wystawa składa się: 1) z produktów surowych; 2) narzędzi i machin; 3) z fabrykatów. Do tej ostatniej dołączono nową grupę wykazującą o ile jest wieszane uczucie piękności we wszystkich gałęziach działalności ludzkiej, a zatem wszystkie rzeźby, modele, a w ogóle wszelką plastyczną sztukę.

Jako produkt surowy jest treścią, a zatem najważniejszą częścią każdego fabrykatu, tak też i wystawa produktów surowych jest najgłówniejszym jej oddziałem. Przedstawia ona bogactwo ziemi, i wysławca jaktem jest, a przynajmniej jaktem powinno być bogactwo jej mieszkańców, jeżeli przyłożą staranie swe do produkcji, siły i środki swe do fabrykacyi. Pokazuje ona ile przemysł narodowy w naturze samej znajduje pomocy, tojest ile z dotychczasowego rozwoju lub uśpienia przemysłowego odtrącić należy na karb natury, a ile na czynność lub nieczynność ludzi; przemawia ona gwałtownie za możliwością dobrowolnej wymiany produktów, czyto surowych, czyto przerabianych, którąto możliwość jedynie zrównać może ową pozorną niesprawiedliwość w rozdziale skarbów natury, utrwaloną dopióro, i dla ludzi dotkliwą przez ludzkie systemata. Wystawa produktów surowych jest nadto niejako powszechnym targowiskiem, jest miejscem zetknięcia się fabrykanta i producenta, z których pierwszy szuka najtańszego i najlepszego materiału, drugi najpewniejszego i najzyskowniejszego na swój materiał odbytu. Rzecz jasna, że takie zestawienie musi dla obu stron wpłynąć bardzo korzystnie, a może niejednej okolicy zapewnić nowe źródło krajowego bogactwa, tak, jak niejednej fabryce przynieść sposób udoskonalenia, podniesienia, a nawet stworzenia nowego rodzaju pomysłu. Mimo bowiem licznych dzieł geograficznych i podróży, nie jest dotąd geografia zwierzęca, roślinna i mineralna tak dobrze znajomą, abyśmy przy obrazie powszechniej produkcji i naturalnej, nie mieli czegoś nowego się dowiedzieć, obrazie, w którym rozpatrzywszy się bacny widz, pozna tak dobrze okolice kuli ziemskiej, jak gdyby po niej długą i pracowitą odbył podróż. Tę myśl mieli twórcy wystawy, wyznaczając w niej osobną gałąź przedmiotów surowych ja-

koto wszelkiego rodzaju kopalni, produktów roślinnych i zwierzęcych, a nadto przedmiotów żywności; tę myśl najlepiej przeprowadzili Anglicy, kiedy w wystawie osad swych z całego świata nadesłali rzeczy często nawet znajome, z osobna wzięte mało znaczne, ale w ogólnym zbiorze przedstawiające kompletny obraz produkcji naturalnej, który porównany z europejskim, wykazuje na korzyść ostatniego, jak dalece pracą ludzką można zastąpić nieprzychylność gruntu lub ostrość klimatu. Państwa stałego ładu mniej od Anglii pilnem okazały się w wystawie płodów surowych, wszelako interesującym jest zbiór produktów z Turcji, Egiptu, Persyi i Arabii, dalej Hiszpanii i Portugalii, a w końcu Rossyi i Stanów Zjednoczonych. W ogólności surowe płody natury, przeważają nad inne rodzaje przemysłu w wystawie osad austriackich, W. Brytanii, egipskiej, perskiej, rosyjskiej, szwedzkiej, norwęgskiej, a po części i hiszpańskiej. W wystawie właściwie angielskiej, oddział ten choć bardzo zupełny i bogaty, ustępuje oddziałowi maszyn i fabrykatów. Niema go wcale w wystawie szwajcarskiej, jest szczupły we Francyi, niekompletny w Chinach, a bardzo zaniedbany w oddziale Niemiec i Austrii.

Drugi rząd zajmuje wystawa maszyn; dzielą się one na: 1) *Machiny użytku bezpośredniego*, działacze pierwotne, przyrządy dźwignia i poruszania ciał, ważenia, liczenia i mierzenia, narzędzia matematyczne, fizyczne i inne tego rodzaju, do których przydano maszyny rolnicze, a w końcu broni. Wszystkie te maszyny nie przerabiają, same tylko służą do wydobycia lub okazania płodu surowego. 2) *Machiny przerabiające*, to jest maszyny przedzenia, tkania, odciskania, przerobu kamienia lub metalu, reprodukcji materij zwierzęcych lub roślinnych. Są to tak zwane maszyny fabryczne. 3) Osobny oddział mieści w sobie *modele*, wszystkiego co jest za nadto złożonym, aby mogło stanowić jedną maszynę, i co się odnosi do budowy inżynierskiej i mechaniki. Jest to jedna z najbardziej pocieszających i najwięcej podziwienia budzących gałęzi wystawy. Narzędzie, którym się wysokości posługuje, jest obrazem jego wysokości umysłowej; im więcej ich który naród posiada, i im są rozmaitsze i doskonalsze, tém cywilizacja jego jest wyższa, tém przemysł ważniejszy; bo czém jest duch dla ciała, tém maszyna dla płodu surowego, z którego ma się wyrobić fabrykat. Lecz niedość na tém: maszyny nietylko ulepsząją fabrykację, nietylko rozmnażają produkcję, ale ich zakres działania przechodzi sferę materialną przemysłu, i wpływa na uobyczajenie ludzkości. Żelazo, powolne narzędzie w rękę człowieka, gnie się z łatwością wedle jego woli, i podejmuje za swego pana najcięższe prace, którychby monotonością znikczemniał starożytny

go wyrobnik i niewolnik dzisiejszego. To też w miarę, im doskonalsze maszyny używane są w którym narodzie, tém bardziej w nim uszanowana jest godność człowieka, tém społeczność bardziej przesiąknięta jest chrystyanizmem. Tam gdzie ród ludzki nie zna maszyn, tam albo ma niewolników, albo też jak w Chinach lub Indyach skazuje pewną klasę ludzi na pracę i węczę do śmierci. Jak zaś pod względem przemysłowym ważną jest maszyna, to jednem słowem okazać można, bo jej użycie wydoskonala fabrykację, a oszczędza koszt i siłę człowieka. Maszyny zaludniają fabryki.

Nie bardziej nie byłoby pożądanego, jak, aby wszystkie narody z zupełną szczerością nadesłaly używane przez siebie sprzęty i narzędzia; wtedybyśmy w pałacu wystawy ujrzeli obraz stopniowego rozkwitnienia ludzkości. Tak np. z Indyi Wschodnich nadesłano wielką liczbę modeli, rozmaitych przyrządów broni, narzędzi rolniczych, narzędzi do dźwignia, fabrycznych modeli, maszyn, fabryk i mieszkań. Jest to obraz dzieciństwa sztuk mechanicznych w całej naiwności pierwotnej, który stawiony obok arcydzieł mechaniki europejskiej, interesujące podaje porównania. Obie ściany angielskiego skrzydła stykają się z wystawą maszyn: od południa niezliczony poczet maszyn rolniczych, pługów zwykłych i parowych, motyk i łopat mechanicznych, broni, sieczkarni, młockarni i t. d. We środku znajdują się narzędzia fizyczne, astronomiczne, a od północy kilka ogromnych sal zastawiono maszynami fabrycznymi, puszczone w ruch. Jaka tu rozmaitość, jaki odmet, hałas, co życia, pracy, ile rezultatów najróżnorodniejszych wysiłku i zabiegów, opowiedzieć trudno. Bez zdumienia, bez uczucia pokory, bez ukłęknięcia w duchu przed potęgą rozumu ludzkiego, zwiedzać tę część wystawy niepodobna. Fabrykacja wszystkich miast angielskich zabrana tutaj razem, jakoby wielka encyklopedia przemysłowa stawia niewyczerpane pole nauki, rozważki, wniosków i porównań. Jest to na wielką skalę akademii mechaniki, a zarazem praktyczna katedra technologii. Tu wszystkie materje bawełniane, płóciennne, wełniane i po części jedwabne w oczach widza przechodzą kolejno szczeble fabrykacji; tutaj płód surowy dobyt z pak bawełny z motków lnu lub konopi, z kosmyków wełny, z sznurków jedwabiu dopiero co z worczków wyjętych, zmienia się w nici, sznurki, perkalę gładkie i wyciskane, muszliny, sztuki płótna, postawy sukna, bogate materje jedwabnicze i tym podobne wyroby, przybierające coraz nowe nazwisko, służące ku potrzebie i ozdobie człowieka. Tutaj robią się igły, śpilki, noże, guziki, papier, dywany, śruby, gwoździe, tu niemal wszystkie przedmioty, których potrzebę stworzyła, wykwitnęła cywilizacja. Tu jedna maszyna robi 2,000 kopert na godzinę,

druga 200,000 egzemplarzy gazety odbija na dzień, trzecia sztabom żelaza dowolne nadaje formy, czwarta bez pomocy ludzkiej z kłębka drutu i taśmy bawełnianej przewyborne uszywa gręple. Tutaj są rozmaite modele machin dowodzące z jakim wyteżeniem ród ludzki dąży do pozbycia wszystkich trudniejszych i mozolniejszych prac, zdając je na maszyny i jak ogromne są usiłowania, aby siłę i aplikacją machin upraszczać bez końca, i coraz przystępniejszymi czynić je dla ogółu. Tutaj po obejrzeniu tych cudów mechaniki, nasuwa się pytanie, gdzie leży granica działalności machin. Po Anglii pierwsze pod względem machin miejsce zajmuje Belgia, lecz w ogólności oddział zagraniczny traci wiele, iż maszyny jego nie są w ruchu. We Francji znajduje się także kilka machin do odbijania, oczyszczenia, gręplowania i przedzenia bawełny, do oczyszczania wełny, maszyny do prania, suszenia, kopiowania listów i litografii, rafneryi cukru, kilka machin parowych, maszynka do pisania dla ślepych, wynaleziona przez ślepego, do ważenia pieniędzy, odbijania biletów z numerem postępowym, maszyna rachunkowa i t. d. Tak w Belgii jak we Francji widzieć równie można dość kompletny zbiór narzędzi rolniczych. Pod tym ostatnim względem ubogą jest wystawa niemiecka; uderzają zaś na nią dwie maszyny do odlewania czelonek i do odbijania pieniędzy. W austriackiej wystawie jest piękny zbiór warsztatów wszelkiego rodzaju; na wystawie duńskiej maszyna drukarska do składania i rozkładania czelonek. Na wystawie Stanów Zjednoczonych dwie żniwiarki, narzędzia rolnicze i piękne narzędzia fizyczne Ericksona. W oddziale rossyjskim maszyna rachunkowa Staffela z Warszawy, i do oznaczania wagi kosztownych metali. Nie mają machin fabrycznych; wystawa rossyjska, szwedzka i norwęgiska, włoska, hiszpańska i portugalska, turecka, perska, egipska, grecka, chińska i szwajcarska.

Fabrykaty są wypadkiem połączonych sił natury i człowieczych; pod tém ogólnem nazwiskiem obejmujemy niezmierną ilość przedmiotów należących do któregoś z rodzaju przemysłu. Wielkość produkcji i jej doskonałość nietylko zależy od bogactw natury, ale od środków których człowiek używa, od wielości i doskonałości machin, od pracy i energii człowieka, od zasobu pieniężnego którym rozporządza. Jasny tego dowód sławia Szwajcarya, kraj z natury ubogi, mało dostarcza płodów surowych; dzięki atoli przemysłowości i pilności mieszkańców potrafił rozwinąć wysoko niektóre gałęzie przemysłu. Wpuszcza on do siebie produkta surowe i płaci za nie zyskowną dla siebie, zamianą przedmiotów już przerobionych. Jak potężnym zaś czynnikiem w przemyśle są maszyny, świadczy wystawa angielska, która we wszyst-

kich gałęziach przemysłu albo niezmiernie ponad inne wycelowała, albo też wytrwale spięra się z inuemi o palmę zwycięstwa. Jest w niej wszystko; od najprostszych, najnieodzwrotniejszych fabrykatów, aż do najzbytekowniejszych, najwykwintniejszych przedmiotów, i ta właśnie powszechność przemysłu angielskiego dowodzi najwyższego szczebla cywilizacji tego narodu. Lecz w ogólności wystawa fabrykatów europejskich ma wspólną sobie cechę jakoby na znak jednostajnych potrzeb i zbliżonego rozwoju umysłowego całej rodziny europejskiej. Jest w niej wprawdzie zbytek, ale jest i troskliwość o ogół potrzeb ludzkich, o klasy uboższe, których niestać na rzeczy zbytkowe, a które mimo to mają uczucie wygody i dostatecznego zaspokojenia swych potrzeb. Przeciwnie zaś, na wystawie wschodnich narodów, niemasz stopniowania między fabrykatami, są tylko rzeczy zbytkowe, i to jest właśnie dowód ich niskiego stanu pod względem cywilizacji i przemysłu. Na wystawie europejskiej mianowicie zachodniej jak fabrykacya jest powszechna, tak też i zbytek ma piętno powszechności, to jest wieniec u góry każdego rodzaju przemysłu; kiedy przeciwnie w Grecyi, Tunisie, Egipcie, Turcyi, Persyi, Indyach Wschodnich zbytek zamyka się II tylko w wyrobach do ubioru służących, bo to jest znamieniem pierwszego szczebla cywilizacji, która różnistością kostiumów oznacza różnistość godności społeczeństw. Idąc dalej, w wystawie włoskiej sztuki piękne niemal zajmują miejsce wyłączne, co jest drugim szczeblem cywilizacji, kiedy człowiek uczuwa piękność głęboko, ale tém uczuciem nie przenika wszystkiego co do jego potrzeb fizycznych i duchowych należy; w wystawie zaś francuskiej, niemieckiej i angielskiej widzimy nie tylko ubiory lub broń zbytkową, albo statuy pełne uczucia artystycznego, ale wszystkie sprzęty i narzędzia codziennego użytku przybierają formy estetyczne. Jest jeszcze i to uderzającym że zbytek wschodni zasadza się na surowém bogactwie kosztownych metali, na wielkiej massie złota lub drogich kamieni, kiedy zbytek europejski jest w pracy i geniuszu ludzkim, kiedy nad wartością materiału przeważa w nim wartość pracy i myśli człowieczej, co stanowi właśnie różnicę między zbytkiem narodów cywilizowanych, a zbytkiem barbarzyńskim. Na Zachodzie wybitna jest dążność oddania całego niemal przemysłu maszynom; na Wschodzie jak w Chinach, Indyach produkcya jest wyłącznie ręczna; na Zachodzie przemysł maszynowy po niskich cenach i bez wielkiego trudu dostarcza fabrykatów wszelkim klasom ludności; na Wschodzie przemysł ręczny acz zdumiewający usilnością, pracuje tylko dla najwyższych warstw społeczeństwa; na Zachodzie przemysł uwalnia ludzi od najcięższych prac, na Wschodzie niemi

ich obarcza; na Zachodzie przemysł wynagradza każdą zasługę i wartości każdego robotnika odpowiednio w społeczeństwie zapewnia stanowisko, na Wschodzie naród dozwala umierać w nędzy i zapomnieniu ludziom przynoszącym jego przemysłowi zaszczyt; podstawą przemysłu na Zachodzie jest sprawiedliwość, na Wschodzie ucisk i przywilej, jednem słowem przemysł zachodni jest chrześcijański, a wschodni pogański.

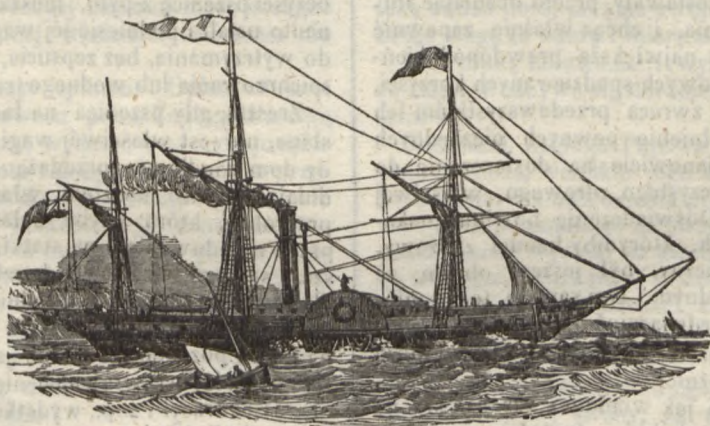
Każden przemysł pod panowaniem cywilizacji staje się artystycznym, przemienia się w sztukę. Duch ludzki chwytając materią z rąk natury coraz więcej w nią się zapuszcza, przetwarza jej formę według swych myśli i nareszcie czyni ją tylko objawem własnego uczucia lub idei. Niekształtny gład wydobyty z kopalni marmuru, nieforemna masa glinki która się zowie rudą i z której później otrzymujemy metal, pod dłoń artysty zapomina swój istoty, jest rzeczą podrzędną, dodatkową. Taki sam proces działania i takiż wzrost widzimy w każdej gałęzi przemysłu. Utalentowany stolarz zostaje ebenistą i snycerzem, złotnik takim artystą jak niegdy Benvenuto Cellini a dziś Froment-Meurice, z którym o rangę artystyczną spierają się bronzownicy, jak Vittoz, Odiet i t. p. Jest więc już sztuka nieoddzieloną od przemysłu i w dwóch narodach najcywilizowańszych, we Francji i Anglii artystyczność stała się jego częścią nierozzerwaną. Za to właściwych dzieł sztuki w obu tych wystawach jest mało, przynajmniej w sali medyolańskiej, w Toskanii i Rzymie, co w szeregu statuy i posągów nie-

mieckich. Niemasz ani jednego artysty we Francji i w Anglii coby go można porównać z Rauchem lub Kisseem, albo Candolfim, Benzonim i Rafaelem Monti.

Taki jest ogólny obraz wystawy uważanej ze stanowiska ekonomicznego; brak miejsca nie dozwala nam opisywać jej pod względem etnograficznym, ale dołączony plan zastąpi po części braki ten w niniejszym artykule. Dodać wszakże musimy, że chociaż mało się znajduje na wystawie produktów nadesłanych z kraju, jest jednakże kilka imion polskich, które w pałacu Kryształowym przynoszą nam zaszczyt: takimi są Patek zegarmistrz, Broński hodownik jedwabników, Baranowski mechanik, Lipski owczarz z Poznańskiego i K. J.

Kommissya wystawy zdecydowała zamknąć pałac Kryształowy w dniu 11 października, a w cztery dni później rozdać nagrody. Składać się one będą z medalów trojkiego rodzaju: 1) około 150 wielkich medalów brązowych rozdanych będą najpierwszym fabrykantom jak np. wystawie jedwabników lyońskich, porcelante z Sévres i t. p.; 2) około 3,000 mniejszych, medali rozdanych ma być różnym fabrykantom celniejszych; 3) nadto każdy z wystawiający otrzyma: medal podobnie brązowy, ale pomniejszy, na pamiątkę udziału w Wystawie Powszechniej (takich medali ma być przeszło 15,000) i zdanie sprawy urzędowe z Wystawy Powszechniej przez wielki sąd przysięgłych wypracowane.

K.



ŻEGLUGA PAROWA

na rzekach splawnych Królestwa Polskiego.

Krótką roku zeszłego udzielając wiadomości o naszej żegludze parowej, obiecaliśmy corocznie w dalszym ciągu cośkolwiek w tym

przedmiocie czytelnikom podawać. Pod względem ogólnych o tém przedsięwzięciu wiadomości, odsyłając do przeszłorocznego numeru, obe-

Żegluga parowa stosując się do życzeń właścicieli zboża, którzy zostając pod wpływem różnych okoliczności, różne też potrzeby mieć mogą, oddaje ich własnemu wyborowi sposób dopełnienia spławu i sprzedaży pszenicy, a w szczególności zostawia każdemu możliwość podciągnięcia się pod jedną z następujących kategorii:

1) Żegluga parowa podejmuje się li samego przetransportowania na swych statkach zboża do wskazanego miejsca, zostawiając ponoszenie wszelkich wydatków, jak np. cła, assekuracyi, przeróbki, tudzież zajęcie się sprzedażą samemu jego właścicielowi, i w tym razie bierze tylko fracht od korca umówiony.

2) Żegluga Parowa prócz takiego zajęcia się spławem, może, jeżeli właściciel zboża tego żądać będzie, z własnych funduszków, lecz na jego rachunek, awansować wszelkie do spławu przywiązane wydatki, jakoto: skład, assekuracye, cło, przeróbkę i t. p.

3) Żegluga Parowa, prócz spławiania zboża i zakładania na rachunek jego właściciela wszelkich potrzebnych wydatków, może nadto udzielić na nie, w pewnym stosunku zaliczenie, jeżeli właściciel zboża tego żąda.

We wszystkich tych trzech razach, za przybyciem na miejsce przeznaczone, oddaje zboże w ręce wskazanego jój kommissanta.

4) Nareszcie, prócz tego Żegluga Parowa gotowa jeszcze na żądanie właściciela zboża, podjąć się sprzedaży takowego w kraju, lub za granicami królestwa, stosownie do widoków jakie się okażą, lub do życzenia jakie w tój mierze właściciel objawi.

Podjęcie się sprzedaży również może nastąpić i na pszenicę, której właściciel zaliczenia nie żądał.

1. *Co do samego spławu.* Oplata za sam spław zboża lub towaru przez Żeglugę Parową pobierana, nie licząc wydatków od rodzaju spławianego przedmiotu zależących i do niego przywiązanych, jakoto: cła, assekuracyi i t. d., zowie się *frachtem*. Wysokość czyli cena frachtu, w ogólności jest tém mniejszą, im partya zboża i przestrzeń na której ma być spławioną jest większą; i naodwrotę cena frachtu stosunkowo jest większą, im mniejszą jest ilość zboża, i im krótszą odległość z której ma być sprowadzoną; te frachty bywają droższe przy małej, aniżeli przy większej wodzie.

Srednia cena zbożowego frachtu od jednego korca z wodą spławionego, wynosi, wraz z opłatą retmana i mostowego, po 1½ gr. pol. za każdą milę, tojest np.

z Nowego Miasta Korczynna do Gdańska k. sr. 90
 „ Sandomierza — — — 75
 „ Zawichostu lub Rachowa — — — 60

z Puław lub Kazimierza . — — — 50
 „ Warszawy — — — 45½
 „ Płocka i Włocławka . . — — — 37

Żegluga parowa umawiając się o spław zboża, zastrzega, aby za przybyciem jój statków do miejsca, z którego zboże ma być zabierane, jego ładowanie było ile można w jak najkrótszym czasie dokonane, jeżeli tylko wyraźna niepogoda temu się nie sprzeciwia.

Doświadczenie przekonywa, że przy sprzyjającej porze i stosownej liczbie ludzi, z łatwością można w przeciągu dnia jednego, wymierzyć i naładować zboże na dwie gabary, z których każda do 1000 korey trzyma objętości.

Po przybyciu statków na miejsce do wyładowania zboża przeznaczone, wyładowanie jego skutecznici się winno po dwie gabary w 24 godzinach, jeśli to w kraju, zaś w 48 godzinach jeżeli za granicą się odbywa, zawsze jednak z należnym względem na stan atmosfery.

Zboże oddaje się na statki Żeglugi Parowej na miarę i wagę, ładunek odbywa się co do miary, miarą warszawską; co do wagi, wagą berlińską. Jeżeli zboże ma być wyładowane w kraju, to będzie ze statków zabrane również na wagę berlińską, a na miarę warszawską. W Gdańsku zaś wyładowane zboże, oddaje się na miarę berlińską.

Żegluga Parowa przyjmując odpowiedzialność za całość i nieuszkodzenie zboża przez cały czas jego znajdowania się na statkach, od chwili jego ładowania aż do chwili wyładowania, obowiązuje się w miejscu oznaczonym, i osobie przez właściciela zboża wskazanej, w zupełności taką oddać ilość, jaką na swoje statki przyjęła, licząc wagę za miarę i miarę za wagę.

Mierzenie, ładowanie i wyładowanie zboża ze statków odbywa się staraniem i kosztem właściciela.

Nareszcie, Żegluga Parowa dozwala właścicielowi zboża, wszelkie jego kosztem przedsiębrać środki dla ochronienia produktu od zepsucia i zabezpieczenia go od straty, a w szczególności ponieść wydatki na assekuracyę, przeróbkę w drodze, gdyby się jój okazała potrzeba i t. d.

Jeżeliby nawet właściciel zboża, szczególniej większej partyi, pragnął kogoś od siebie do konwojowania zboża na statkach przeznaczyć, Żegluga Parowa sprzeciwiać się temu nie będzie, chociaż ze swój strony, na ten cel osobnych utrzymuje kontrolerów, którzy w jój imieniu, zboże na statki przyjmują, a w drodze nad niemi] czuwać, i nareszcie za przybyciem na miejsce do wyładowania przeznaczone, w całości oddać są obowiązani.

2. *Co do wydatków.* Jeżeli właściciel zboża oddając swój produkt do spławienia na stat-

kach Żegluga Parowój, nie chce sam zająć się wydatkami do spławu zboża przywiązaniem, w takim razie Żegluga Parowa podejmuje się w zastępstwie na jego rachunek ponieść wydatki na skład, assekurację, cło, przeróbkę i t. d.

Pierwszym wydatkiem, jaki zwykle Żegluga Parowa na rachunek właściciela zboża zakłada, jest najem nad Wisłą spichrza, co wszakże wtedy tylko ma miejsce, kiedy właściciel zboża wyraźnie tego żąda, gdyż częściej się zdarza, że pod tym względem, samemu właścicielowi jako na miejscu mającemu rozleglejsze stosunki, dogodniej jest tę okoliczność z jak największą dla siebie oszczędnością załatwić.

Złożone w spichrzu zboże, skoro tylko na nie zaliczenie udzielonem zostało, Żegluga Parowa niezwłocznie przedstawia do zaasekurowania od niebezpieczeństw ognia. Również wszelkie inne partje zboża, na jej rachunek do spławu złożone, Żegluga Parowa może przedstawić do ubezpieczenia w spichrzu od ognia, jeżeli tego właściciel żądać będzie.

W tymto celu, jak niemiń dla assekurowania od niebezpieczeństwa rozbicia i zatopienia wszelkich produktów i towarów, na jej statkach spławianych, Żegluga Parowa stała z Dyrekcją Ubezpieczeń, jako jej kommissant zawiązała stosunki.

Transporta ubezpieczone do spławu, od początku żeglugi do dnia 15 sierpnia stosunkowo mniejszą opłacają składkę, aniżeli w czasie od 15 sierpnia do 1 listop.; po dniu zaś 1 listopada, jeżeli żegluga jeszcze otwarta, ubezpieczenia mogą być tylko za oddzielną decyzją Dyrekcji Ubezpieczeń przyjmowane, i w takim razie do obowiązującej składki dolicza się jeszcze 50%.

Winnismy tu nadmienić, że Dyrekcya Ubezpieczeń, straty ubezpieczonych produktów lub towarów na statkach Żeglugi Parowój spławianych, poręcza w całości, to jest w razie wydarzonego wypadku płaci sto za sto; zaś za transporta prowadzone na galarach, tratwach, kryptach zwyczajnych, a nawet i kryptach żaglowych, ręczy tylko 75 na 100, to jest że wynagradzając wydarzoną szkodę, od summy ubezpieczonej zatrzyma dla siebie 25%, i to bez względu, że na tych statkach opłacona składka assekuracyjna znacznie jest wyższą.

I tak naprzykład, w czasie między 15 sierpnia a 1 listopada prowadzony na statkach Żeglugi Parowój z Opatowa do Gdańska transport zboża wartości 4,000 rsr.; płaci składki rsr. 94 k. 80, a w razie zatopienia jego właściciel otrzymuje wynagrodzenie rsr. 4,000; zaś takiż transport, w tymże czasie, na téjże przestrzeni i w téjże wartości ubezpieczony do spławu na galarze, tratwie lub krypte, chociażby żaglowej, opłaci-

szy składkę rsr. 170 k. 10, w razie zatopienia nadaje właścicielowi prawo do uzyskania wynagrodzenia tylko 3,000 rsr.

Zboże, zwłaszcza przy dłuższem zostawianiu na składzie, zwykle potrzebuje przeróbki, która najwłaściwiej przed naładowaniem na statki na miejscu w spichrzu dokonana być powinna. Wyżej już wykazaliśmy, że koszta na tę przeróbkę wyłożone, zawsze korzystną będą lokacyą dla kapitaliku, jaki na ten cel przeznaczymy. Jeżeli więc właściciel sam tą przeróbką zboża w spichrzu nad Wisłą, zająć się nie może, wtedy Żegluga Parowa za pośrednictwem swego właściwego ajenta, przeróbkę zarządzi i koszt jej założy.

Daliej Żegluga Parowa ponosi na rachunek właściciela zboża, koszta mierzenia i ładowania na statki, koszta przeróbki w drodze, gdyby jeszcze jej potrzeba okazać się miała, cło w kraju i za granicą, spławne, wydatki ekspedycji na komorach, nareszcie koszta mierzenia, wyładowania i złożenia na skład w Warszawie lub Gdańsku, aż do oddania zboża do rąk wskazanego kommissanta.

Od wszystkich wydatków, Żegluga Parowa rachuje sobie procent w stosunku $\frac{1}{2}$ od 100 miesięcznie, co przybliżenie razem z samymi wydatkami: od jednego korca w kraju spławionego (bez cła) około kop. 30 czyli złp. 2, a od jednego korca za granicę wywiezionego około kop. 45 czyli złp. 3 wynosi; do tego dolicza fracht podług ugody przypadającej, a tym sposobem ostatecznie przypadająca summa, powinna być na ręce ajenta Żeglugi Parowój, niezwłocznie po wyładowaniu zboża ze statków zapłaconą, przez kommissanta zboże w imieniu właściciela odbierającego.

Dla wiadomości obywateli, którzyby z własnej ochoty, lub mimo swój woli, skutkiem konjunktur handlowych, w oczekiwaniu na lepsze widoki, swoją pszenicę dłużej w Gdańsku pozostawieli mieli, dodamy, że po przeniesieniu zboża do spichrza, wydatki na składowe, assekuracyą od ognia i przeróbkę która zresztą od stanu pogody i kondycji zboża zależy, wynoszą także w przecięciu od korca, od $1\frac{1}{2}$ do $2\frac{1}{2}$ kop. sr. na miesiąc.

3. *Co do zaliczenia.* Dla wielu obywateli ziemskich otrzymanie na umiarkowany procent, pewnego aconta na posiadane przez nich produktu, znaczną może przedstawić dogodność i niekiedy uwolnić od konieczności niezwłocznej sprzedaży produktu na miejscu; z tego więc powodu hrabia Andrzej Zamoyski, właścicielem, na ich zboże do spławu na statki Żeglugi Parowój przeznaczone, udziela pożyczki czyli zaliczenia zwykle do wysokości $\frac{2}{3}$ części jego

wartości w kraju, a to na procent $\frac{1}{2}$ od sta miesięcznie.

Dlatego też Żegluga Parowa w główniejszych nad Wisłą punktach, stanowi stałych swoich agentów, którzy w jej imieniu, podług wskazanych im warunków, umawiają się z właścicielami ziemskimi mającymi zamiar zboże na jej statkach spławić, i na toż zboże uzyskać zaliczenie.

Tacy ajenci przyjmują pod swój dozór i odpowiedzialność, w spichrzach nad Wisłą złożone przez właściciela zboże i z odbioru udzielają świadectwa z kwitaryusza sznurowego, na ten cel przez Żeglugę Parową im wydane.

Właściciel zboża po uzyskaniu od agenta Żeglugi Parowej świadectwa, może za jego okazaniem i złożeniem żądać zaliczenia, które otrzyma w zamian za rewers w formie właściwej i stale przyjątej sporządzony.

Wypłata tak zaliczenia jako i reszty po sprzedaży przypadającej, następować może, stosownie do woli właściciela, w Warszawie, we wszystkich miastach dawniej wojewódzkich (prócz tego w gubernii lubelskiej w Klemensowie pod Zamościem), nareszcie na każdej stacyi pocztowej za pośrednictwem poczty, a to w sposób następujący:

Właściciel zboża, chcący otrzymać zaliczenie w Warszawie, zgłosi się do Zarządu Żeglugi Parowej, osobiście lub za pośrednictwem od siebie stosownie upoważnionej osoby, złoży od agenta uzyskane świadectwo na zboże i do tego dołączy własny w formie przepisanej rewers na żądane zaliczenie, którego wysokość $\frac{2}{3}$ części wartości produktu na miejscu przenosić nie może, a wtedy mieć będzie sobie zaliczenie wypłaconém bezpośrednio z kasy hr. Andrzeja Zamoyskiego.

Właściciel któremuby takie zniesienie się z Warszawą trudności przedstawiało, może listownie pod adresem Żeglugi Parowej przestąpić w mowie będące świadectwo i rewers, a Żegluga Parowa pierwszą odwrotną pocztą przy stosownej odezwie, odpowiednio do żądania, pośle mu, albo przekaz na odbiór stosownej kwoty do wskazanego miasta dawniej wojewódzkiego, lub też gotówkę pod jego adresem do wskazanej stacyi pocztowej.

Ta droga otrzymywania zaliczeń, stosuje się również i do odbioru reszty jaka po sprzedaniu zboża właścicielowi ostatecznie przypadnie.

Tym więc sposobem każdy obywatel mający chęć wejść w stosunki z Żeglugą Parową, może oddać zboże do spławu, uzyskać zaliczenie a następnie ostateczną ze sprzedaży odebrać resztę, drogą samą korespondencyi, z miejsca się nie ruszając.

Dotąd Żegluga Parowej agentami są: Oborsk-Maxymilian w Staszowie; Mejer Wolf Feieri stein kupiec i właściciel spichrzów w Kazimierzu; Rykowski Erazm w Płocku. Za granicą zaś korespondentami są: w Gdańsku, M. F. Heheler konsul brazylijski, Makowski, Kendzior et Comp., B. Toeplitz et Comp.; w Londynie, Henry Hall et Comp.

Expedytorami na granicy polskiej: Ludwik Wolff w Nieszawie, na granicy pruskiej: J. G. Adolph w Toruniu.

W miarę jak w innych miejscach liczba agentów powiększać się będzie, Żegluga Parowa nie omieszką o nich przez pisma publiczne zawiadomić.

Ajenci ustanawiają się głównie dla dogodności tych obywateli, którymby znoszenie się wprost z Zarządem Żeglugi Parowej w Warszawie trudności przedstawiało. Ajenci prócz wynagrodzenia od Żeglugi Parowej w stosunku następczonego frachtu, mają sobie zapewnione ze strony traktującego właściciela procent 1 od tysiąca od udzielonego zaliczenia, tudzież 15 kop. kommisowego od każdego łasztu spławianego zboża.

4. *Co do sprzedaży.* Skoro obywatel spławiający swoje zboże na statkach Żeglugi Parowej nie ma w kraju lub za granicą tak ustalonych stosunków, iżby mógł osobiście lub za pośrednictwem swego własnego korespondenta sprzedaż swego zboża dokonać, i żąda od Żeglugi Parowej zajęcia się jeszcze sprzedażą spławionego przez nią produktu, w takim razie i ta dogodność może mu być uczynioną.

Sprzedaż dokonana będzie za pośrednictwem Żeglugi Parowej w kraju lub za granicą, stosownie do widoków, jakie się w tej mierze przedstawia.

W ogólności właściciel zboża poprzestanie na cenie, jaka w ciągu czterech tygodni od chwili wyładowania, ile można najkorzystniejsza się okaże, i nie może żądać odleglejszego terminu sprzedaży. Zważywszy, że dłuższe spekulacye zbożowe częstokroć zawodzą, a przynajmniej, że dla niepewnych i odległych zysków, na pewne i ciągle wystawiają wydatki, okaże się, że powyższy przez Żeglugę Parową położony warunek, nie jest w ogólności nawet dla samych właścicieli uciążliwym, lecz owszem części z ich własnym zgadza się dobrem.

Biorąc zboże w kommiss do sprzedania, Żegluga Parowa, może, jeżeli właściciel tego żąda, zostawić mu wybór za granicą domu handlowego, za którego pośrednictwem sprzedaż ma być dokonana. Zawsze jednak przed zabranie przez kupca pszenicy, przypadająca Żegludze Parowej należytość, na ręce jej korespondenta

uiszczoną być winna. Za wzięte w kommiss do sprzedania zboże, Żegluga Parowa liczy sobie od summy ze sprzedaży brutto otrzymanej, $\frac{1}{2}$ od sta jednorazowo kommissowego.

To wszystko równie się stosuje do zboża, na które zaliczenie było udzielonem, jak i do zboża, na które właściciel zaliczenia nie żądał.

Po dopełnieniu sprzedaży zboża, sporządzony rachunek, Żegluga Parowa niezwłocznie pocztą właścicielowi przesyła wraz z obliczoną resztą, która stosownie do objawionego życzenia, gotówką w przekazie lub wexlu, wypłaconą będzie.

Każdy więc obywatel ziemski, mający zamiar swoje zboże na statkach Żeglugi Parowej spławiać, winien osobiście lub piśmiennie zgłosić się do Zarządu Żeglugi Parowej na rzekach spławnych królestwa w Warszawie, przy ulicy Nowy-Swiat w domu Andrzeja hrabi Zamoyckiego Nr. 1245^b, albo do najbliższego téjże Żeglugi ajenta, i zadeklarować:

Jakie i wiele ma zboża, gdzie się ono znajduje, w jakim czasie i do którego miejsca nad Wisłą dostawionem będzie, w czym spichrzu złożone, czy zamierza osobiście ponosić wydatki do spławu przywiązane, albo raczej żąda iżby je Żegluga Parowa na jego rachunek założyła, czy pragnie uzyskać zaliczenie i jaką mianowicie drogą, do którego miejsca zboże ma być spławionem i komu oddanem, lub czy żąda aby Żegluga Parowa sama sprzedażą się zatrudniła; a nareszcie, jaką drogą chce aby po dopełnieniu sprzedaży pszenicy i sporządzeniu rachunku, takowy wraz z resztą był mu przesłany.

Na skutek takiej deklaracji, Żegluga Parowa szczegółowo objaśnia, w jakim mniej więcej czasie podług ogłoszonych przez nią warunków zboże przyjąć, a następnie spławić będzie mogła, jak niemniej, po nadejściu jej przez ajenta z odbioru zboża świadectwa, do życzeń właściciela, pod względem wypłaty zaliczenia, sposobu dopełnienia sprzedaży, i przesyłki ostatecznej reszty, stosować się zwykła.

Kończąc zebraną tu głównie dla użytku obywateli ziemskich informacją, zamierzamy w roku przyszłym podać inne szczegóły naszej Żeglugi Parowej dotyczące. Dziś nadmienimy jeszcze że Spółka Żeglugi Parowej, z początkiem 1852 roku posiadać będzie następującą flotę:

1. Gabar dwadzieścia, a mianowicie: Róża, Aniela, Zofia, Cecylia, Anna, Teresa, Karolina, Jadwiga, Alexandryna, Amelia, Idalia, Pelagia, Izabella, Marya, Józefa, Elfryda, Eliza, Celina, Wanda i Konstancya.

2. Paropływów 9, a mianowicie:

Nr. 1	Książę Warszawski	o sile 60 koni
„ 2	Wisła	„ 30 „
„ 3	Kopernik	„ 60 „
„ 4	Kraków	„ 30 „
„ 5	Praga	„ 100 „
„ 6	Sandomierz	„ 30 „
„ 7	Kazimierz (gabara parowa)	„ 14 „
„ 8	Nieszawa	„ 60 „
„ 9	—	„ 60 „

Dotychczasowemi Żeglugi Parowej Spólnikami, prócz pana Edwarda Guibert'a są: trzej hrabiowie Zamoyscy: Andrzej, Jan i August, hrabia Adam Potocki, hrabia Kazimierz Zyberg Plater i Piotr Mężeński obywatel gubernii wołyńskiej.

Każde w imieniu postępu i dla ogólnego dobra przedsięwzięte dzieło, podtrzymywane być powinno, owém w sercach uczciwych ludzi zaszczerpionem uczuciem, moralnej solidarności, wiążącej wszystkich obywateli, którzy w miarę posiadanych środków, i przedstawiającego się pola działalności, pożytek krajowi przynosić są obowiązani.

Mamy też nadzieję, że za lat kilka, wszyscy znakomitsi i zamożniejsi obywatele ziemscy, znajdą się w liczbie Spólników Żeglugi Parowej, będącej niezaprzeczenie jedną z najpożyteczniejszych naszego kraju prywatnych instytucyj.

Warszawa dnia 15 grudnia 1851 roku. ***



WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE

Tyczące się cukrownictwa burakowego w Królestwie Polskiem, w roku 18⁵⁰/₁₀₀.

Przy zwracaniu coraz większej uwagi na cukrownictwo burakowe, potrzebną jest rzeczą poznać obraz statystyczny tego rodzaju przemysłu w kraju, bo to wpłynąć może na kierowanie się przy zakładaniu cukrowni. Dlatego podajemy niniejsze wiadomości statystyczne, z niewątpliwego źródła zebrane.

1. GUBERNIE I POWIATY	2. Wymienienie Cukrowni	3. Sposób otrzymywania	4. Rodzaj i liczba przyrządów	5. Przerobiono burak.			6. Wyrobiono z nich mączki cukrowej na sprzedaż lub do rafineryi żądanej	7. Pozostało melassu mącz. brunat., żółt. i t. d., do dalsz. jeszcze przerob. i oczysz.	8. Wyrobiono cukru w gło- wach w gatunkach					9. Użyto na to mącz. cukr. w rub. 6 wyk			
				Własnych	Przykupionych	R A Z E M			Refinada	Cukier Lodowa.	Cukier zwany Melis	Cukier zwany Lump	R A Z E M	Z własnej pro- dukcji	Przykupionej	R A Z E M	
B e r k o w c ó w (¹)													P u d ó w				
1. Gub. Warsz.	1. Gole	prassowy	prass hydr. 2	—	2290	2290	1290	371	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Po. Warszawski	2. Leśmierz	"	" 4	9310	3952	13262	4020	—	2650	—	1006	3656	4020	—	—	4020	—
Powiat Łowicki	3. Puczniew	"	pras. mech. 1	1925	115	2040	616	—	—	335	—	335	397	—	—	397	—
Pow. Gostyński	4. Pokrzywnica	"	pr. hydrau. 2	—	2020	2020	1100	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	5. Guzów	"	" 4	10672	10546	21218	8610	2000	6126	687	—	9813	5610	3657	12267	—	—
	6. Hermanów	"	" 9	—	36208	36206	18961	5936	35274	—	—	35274	24897	16816	41713	—	—
	7. Belno	"	" 1	r117	2600	7717	4244	724	—	1366	—	1366	1639	—	1639	—	—
	8. Łanięta	"	" 2	9906	—	9906	5548	875	—	1679	—	1679	3173	—	3173	—	—
	9. Oporów	w części prassowy, w części przez wy- trawianie	pr. mechanicz. 2, hydraulicz. 2 1 i 1 kolęj kadzi do wytrawia- nia na zimno	11250	1422	12672	5702	1587	800	47	233	—	1080	1585	—	1585	—
	10. Ostrowy	prassowy	pr. hydrau. 4	11782	1218	13000	7571	500	—	—	2273	—	2273	3277	—	3277	—
	11. Sieraków	"	" 2	12r41	1025	13566	6783	1184	—	—	265	—	265	628	—	628	—
	12. Strzelce	"	" 4	14540	—	14540	7997	4949	—	—	1481	—	1481	3048	—	3048	—
	13. Szubsk	"	" 4	3009	1454	4463	2231	304	130	—	262	—	392	802	—	802	—
	14. Sanniki	"	" 4	—	18048	18048	6125	3532	219	—	1404	—	1623	2592	—	2592	—
	15. Model	"	" 3	16640	—	16640	6582	416	—	—	1000	—	1000	1666	—	1666	—
	16. Sójki	"	" 2	5655	—	5655	2262	1362	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	17. Duninowo	"	" 2	12820	—	12820	3962	600	250	—	515	400	1165	1520	—	1520	—
Po. Włocławski	18. Eubna Jaros.	przez wy- trawianie	1 kolęj kadzi do wytr. na zi.	—	—	—	była	niecz.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Powiat Kaliski	19. Woja Łobu.	prassowy	pr. mecha. 1	1460	63	1513	453	—	240	—	193	—	373	453	—	453	—
Pow. Sieradzki	20. Praszka	przez wy- trawianie	1 kolęj kadzi do wytr. na zi.	2797	4	2801	836	63	—	—	—	—	—	—	—	—	—
P. Piotrkowski	21. Sielniczka	prassowy	pr. hydrau. 3	4607	3374	7981	3227	900	—	—	124	—	124	166	—	166	—
2. Gub. Radom.	22. Mniszew	"	" 2	1110	1213	2763	966	600	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Po. Opatowski	23. Brzostowa	"	" 2	5244	1931	7175	2455	63	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pow. Kielecki	24. Chrzęstów	przez wy- trawianie	1 kolęj kadzi do wytr. na zi.	2186	625	2811	653	225	—	—	—	—	—	—	—	—	—
P. Miechowski	25. Kazimi. W.	prassowy	pr. hydrau. 2	2250	900	3150	2015	900	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	26. Pełczyska	"	" 1	2072	911	2983	995	72	—	—	—	—	—	—	—	—	—
3. Gub. Lubelska	27. Nałęczów	przez wy- trawianie	1 kolęj kadzi dowyr. na zi.	1537	210	1747	300	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Powiat Lubelski	28. Syrniki	prassowy	pr. hydrau. 4	2898	162	3050	734	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pow. Zamojski	29. Tarczyniech.	"	pr. mecha. 1	—	—	—	była	niecz.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
P. Hrubieszow.	30. Poturzyn	"	pr. hydrau. 4	5302	5246	10548	5893	250	517	—	17	534	1611	—	1611	—	—
	31. Mirce	"	" 4	1386	2820	4206	1634	299	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pow. Siedlecki	32. Elzbietów(²)	"	" 12	—	41874	41874	10500	4200	28065	—	—	28065	25647	9434	5081	—	—
Pow. Radzyński	33. Horostyta	"	pr. mecha. 3	420	—	420	52	50	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	34. Radzyń	przez wy- trawianie	1 kolęj kadzi do wytr. na zi.	1296	1085	2381	1151	355	—	—	—	—	—	—	—	—	—
4. Gub. Płocka	35. Łukowe	prassowy	pr. hydrau. 4	6380	1106	7486	1955	800	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Ogół [166552|142400|308952|127443| 33117|72721|47|11757|1423|90498|85731|29907|115638

Oprócz powyższych cukrowni, założono w roku 185⁰/₁ siedm nowych, tojest:

1. We wsi Nowodwór w powiecie Stanisławowskim. Cukrownia ta posiada 1 prasę hydrauliczną.
2. " " Ponentów dolny w powiecie Łęczyckim, ma 2 prasy hydrauliczne.
3. " " Orzyszew w powiecie Łowickim, ma 6 podobnych pras.
4. " " Młodzieszyn w powiecie Łowickim, ma 2 prasy hydrauliczne.
5. " " Dobrzelin w powiecie Gostyńskim, ma 6 takichże pras.
6. " " Szwagrów w powiecie Sandomierskim, urządzona przez wytrawianie buraków.
7. " " Częstocice w powiecie Opatowskim " " "

(¹) Berkowice jak wiadomo, równy 10 pudom, 1 pud równy 40 funtom w. p. d.

(²) Ilość mączki wykazanej w rubryce 9tej obejmuje także mączki zapasowej z roku zeszłego pochodzącej pudów 15147.

Powyższy wykaz przekonywa, że liczba cukrowni burakowych corocznie u nas się powiększa; ważne jednak zachodzi pytanie: czyli ze względu na potrzebę kraju nie przyjdzie taka chwila, w której zysków odpowiednich nakładom robić nie będą? Nie zapuszczając się w znane rozumowania, ani powołując na zagranicę gdzie mimo niskiej ceny cukru, cukrownie nowe ciągle powstają; przytoczymy znowu liczby, które jakkolwiek tylko przybliżone, prawdziwiej ten przedmiot wyświeca, niż inne dowodzenia.

Podług p. Payen (1) roczna produkcja cukru w całym świecie, wynosi 780 milionów kilogramów (2)

Zużywa się zaś cukru w Europie:			
	162	mili. kilo., czyli 10	kil. na gł.
w Anglii	31,5	„ „	7,5 „ „
„ Belgii	19,1	„ „	7 „ „
„ Holandyi	120	„ „	3,33 „ „
w Francyi	43,5	„ „	3,12 „ „
w Hiszpanii	6,5	„ „	3 „ „
„ Szwajcaryi	8,11	„ „	} 2,5 „ „
„ Portugalii	5	„ „	
„ Danii	28	„ „	1,8 „ „
„ Prusach	6	„ „	1,5 „ „
„ Szwec. i Nor.	19	„ „	1 „ „
w Włoszech	32,5	„ „	0,9 „ „
w Austrii			

Ponieważ więc, zamieniając wszystek cukier w kraju w r. 18^{49/50} wyrobiony, (to jest z rubryki 6, 7 i 8; odtrąciwszy w tej ostatniej wzięty cukier z rubryki 6), na taki jaki średnio może już być używany, otrzymano go w ogóle pudów 135401 czyli funtów 5,416,040.

Że zaś w r. 1849 wprowadzono do kraju cukru rafinowanego za rs. 237119 kop. 80, czyli złp. 1,580,798 gr. 10, przyjmując zaś funt cukru rafinowanego z przywozem do kraju na złp. 1; wprowadzono więc funtów 1,580,798; czyli w ogóle zużyto w kraju w ciągu roku funtów 6,996,838. Licząc ludność królestwa na 4,500,000 głów, wypadnie więc na osobę funt 1 i około funtów 18 cukru.

W ten przybliżony rachunek wchodzić nie może cukier innemi drogami do kraju się dostający.

Z powyższego widzimy, ile jeszcze potrzeba cukru, aby u nas zrównoważyć zużycie Anglii lub nawet Hiszpanii, i że długo obawiać się jeszcze nie będzie potrzeba, choćby cena cukru się zniżyła, aby gałąź ta przemysłu przedsiębiorcom znakomitych nie zapewniała korzyści.

(1) Précis de Chimie Industrielle, Paris 1849.

(2) Kilogram jak wiadomo równy blisko funt. 2 1/2 w. p. d.

J. B...a.

O TELEGRAFACH ELEKTRYCZNYCH.

■. Jak w nowszych czasach drogi żelazne, pod względem dogodności i szybkości przewyższyły wszystkie inne środki komunikacji, tak telegrafy elektryczne przewyższyły wszelkie znane środki szybkiego podawania wiadomości, przewyższyły nawet najsmielsze pod tym względem marzenia.

Sąpomysł telegrafów elektrycznych, które się w ostatnich 10 latach upowszechniły, nie jest nowym, bo sięga połowy przeszłego wieku; przecież i pomysły użycia prochu lub pary istniały o wiele wcześniej od właściwego praktycznego ich zastosowania.

Już Franklin uważał, że elektryczność z nadzwyczajną szybkością przebiega ciała, i myślał o użyciu jej do przesyłania wiadomości.

W r. 1774, uczoney Lesage w Genewie głosił o wynalezionym przez siebie telegrafie, złożonym z 4ch drutów odosobnionych, opatrzonych elektrometrami. Skoro machinę elektryczną albo butelkę lejdejską do którego z drutów zbliżono, na drugim jego końcu powstawał ruch, oznaczający pewną literę.

Zwyczajna machina elektryczna jako przewyższające źródło elektryczności zastępuje się

obecnie stosem Wolty wzbudzającym ciągły strumień w drucie metalowym.

Sömmering w Niemczech i Ampère we Francyi wskazali sposoby podawania wiadomości za pomocą strumienia, ich urządzenie jednak miało tę niedogodność że wiele wymagało drutów.

Dziś doszliśmy do takiego udoskonalenia, że za pomocą *jednego druta* dawać można wszystkie znaki, potrzebne do przesyłania wiadomości.

Dla wzbudzenia strumienia elektrycznego w drucie metalowym jak wiadomo, dwa one go końce łączą się z dwoma biegunami stosu Wolty czyli baterji galwanicznej. Gdyby np. wyciągnięty był drut ściśle odosobniony z Warszawy do Skierniewic, dla wzbudzenia w nim strumienia elektrycznego niedosyć jest połączyć koniec jego w Warszawie z jednym biegunem baterji galwanicznej, ale nadto należy koniec Skierniewicki połączyć z drugim biegunem téjże samój baterji warszawskiej; potrzebaby zatem poprowadzić drugi drut od Skierniewic do Warszawy, gdyby się nie przekonano że sama ziemia

służy za łącznik, czyli: że dosyć jest, koniec druta w Skierniewicach zapuścić w ziemię a drugi biegun baterji w Warszawie połączyć drutem z ziemią, aby uzyskać ten sam skutek jak gdyby końce drutów złączone mi były; bo strumień elektryczny idący po drucie z Warszawy do Skierniewic przez ziemię do Warszawy powraca, lub wedle woli naszej przeciwny weźmie kierunek.

Poznany wpływ wzajemny elektryczności i magnetyzmu najwięcej do udoskonalenia telegrafów przyczynił się; odkryto bowiem, że strumień elektryczny przechodzący ponad igielką magnesową sprawia jęj zбочenie na prawo lub na lewo, (stosownie do kierunku). Tym przeto sposobem otrzymać można dwa różne znaki, a przez powtarzane działanie znaczną ich liczbę. Odkryto również że strumień elektryczny przechodzący przez drut okręcony na miękkim żelazie, czyni je magnetycznym, i że za przerwaniem strumienia żelazo traci tę własność: gdy zaś żelazo w stanie magnesu, przyciąga żelazo zwyczajne, przeto ilekroć razy puścimy strumień przez drut, możemy do żelaza magnetycznego przyciągnąć inny kawałek żelaza; tēm samém wyrzucić siłę mechaniczną.

Używając zatem magnetyzmu, przez szybkie onego wzbudzenie i przerywanie w wielkiej odległości przy pomocy jednego druta wydajemy szereg znaków podług różnych systemów.

III. Z powyższego ogólnego zarysu widzimy, że telegrafy elektryczne składają się z trzech głównych części:

1. Z przyrządu do wzbudzenia elektryczności.

2. Z przenoszącego strumień elektryczny drutu, który nazwiemy drutem wiodącym.

3. Z przyrządu do tworzenia znaków.

Szczegóły każdęj z tych części osobno opiszemy.

1. *Przyrząd do wzbudzenia elektryczności.*

Elektryczność uważać można jako płyn nader subtelny, ciała przenikający (tak jak ciepłik), i na powierzchni jęh wywiązujący się w ilości większej lub mniejszej, stosownie do okoliczności. Jest ona dwojaka: dodatnia i ujemna.

Przez samo zetknięcie dwa różne ciała elektryzują się; i tak, gdy zetkniemy kawałek miedzi z kawałkiem cynku, metale te które w odosobnieniu nie okazywały własności elektrycznych, po zetknięciu okazują takowe; miedź elektryczności ujemnej, cynk dodatniej.

Dwa zatem takie ciała połączone z sobą, są źródłem elektryczności i zowią się ogni-

wem galwanicznym; a większa liczba ogniwośtos Wolty czyli baterję galwaniczną stanowią. Baterja ma dwa bieguny: jeden z elektrycznością ujemną, drugi z dodatnią; a gdy oba bieguny złączymy drutem, powstanie w nim strumień tēm silniejszy, im liczba ogniwoś jest większą.

Baterje są rozmaitego składu. Najpowszechniej do telegrafów używają się baterje: *Daniela*, *Bunsena* i *Grovego*.

Baterja *Daniela*. Ogniwo tēj baterji składa się z większego miedzianego cylindra i mniejszego cynkowego, wstawionych w zwyczajną szklankę i przedzielonych cylindrem glinianym. W szklankę nalewa się rozczyń siarkanu miedzi, a w cylinder gliniany wodę lekko zakwaszoną. Takich ogniwoś łączy się z drugim za pomocą blaszki przyłutowanej do pierwszego cylindra cynkowego, a do drugiego miedzianego. Od ostatniego cylindra *cynkowego* poczyna się drut wiodący, który w długości 10 do 20 mil przeprowadza elektryczność, jeżeli drugi koniec zapuszczony będzie w ziemię: od pierwszego *miedzianego* cylindra, drut również w ziemię wpuszczony być powinien. Dla większej czułości (1), końce tych drutów opatrzone są szerokimi blachami metalowymi.

Baterje *Bunsena* i *Grovego* tēm się różnią od poprzedzającej, że zamiast miedzi używa się cylindra z węgla kamiennego lub platyny.

Ponieważ przy używaniu baterji, następuje powolny rozkład chemiczny metalów, przeto baterje co tydzień powinny być oczyszczane i płyny zmienione, a co 6 tygodni zastępuje się uszkodzone metale nowemi.

Zamiast baterji galwanicznych używane są także niekiedy maszyny magneto-elektryczne, maszynami *indukcyjnymi* zwane. Są to magnesy, przy szybkim obrocie, łączeniem i odrywaniem kotwic, wywiązujące elektryczność. Maszyny te *Stoehrer* w Lipsku udoskonalił; są one bardzo dogodne z powodu, że oczyszczenia i odnawiania jak baterje nie wymagają.

2. *Drut wiodący strumień elektryczny* prowadzi się albo w powietrzu na słupach, albo pod powierzchnią ziemi. Druty w powietrzu prowadzone podpierane są w odległości 150 stóp kółkami czyli słupkami drewnianymi, wysokości 20 stóp. W miejscu przymocowania do słupa, drut powinien być odosobnionym, aby elektryczność po słupie nie

(1) Aby uczynić przedmiot przystępnym dla ogółu, w niektórych objaśnieniach poświęcamy ścisłość naukową.

splywała. Odosobnienie to dokonywa się miedziami waleczkami z porcelany lub szkła, do słupa przytwierdzonemi. Drut żelazny cynkiem jest powleczony, dla ochrony go od rdzewienia.

Na druty podziemne używa się miedzi; mogą one być cieńsze od żelaznych, bo miedź jest lepszym przewodnikiem elektryczności. Druty takie w całej swój długości odosobniają się grubą powłoką z gumy, zwaną *gutta-percha*.

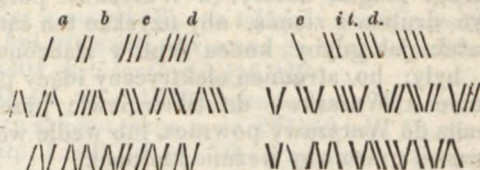
Część ta najprostsza telegrafów elektrycznych, z powodu swój rozciągłości, staje się najkosztowniejszą przy zakładaniu telegrafów. Druty żelazne nad ziemią prowadzone, kosztują na milę rsr. od 300 do 450. Koszt drutów miedzianych powleczonych guttą perchą, i ułożonych pod ziemią, wynosi na milę rsr. 900 do 1,000.

3. *Przyrządy do znaków* są bardzo rozmaitego składu; dzielą się głównie na:

- a) aparaty igielkowe,
- b) — skazówkowe,
- c) — znaczące.

a) W igielkowych aparatach przez wzbudzenie i przerywanie strumienia w obu kierunkach, sprawiamy zboczenia na prawo lub na lewo jednej lub dwóch igiel magnesowych

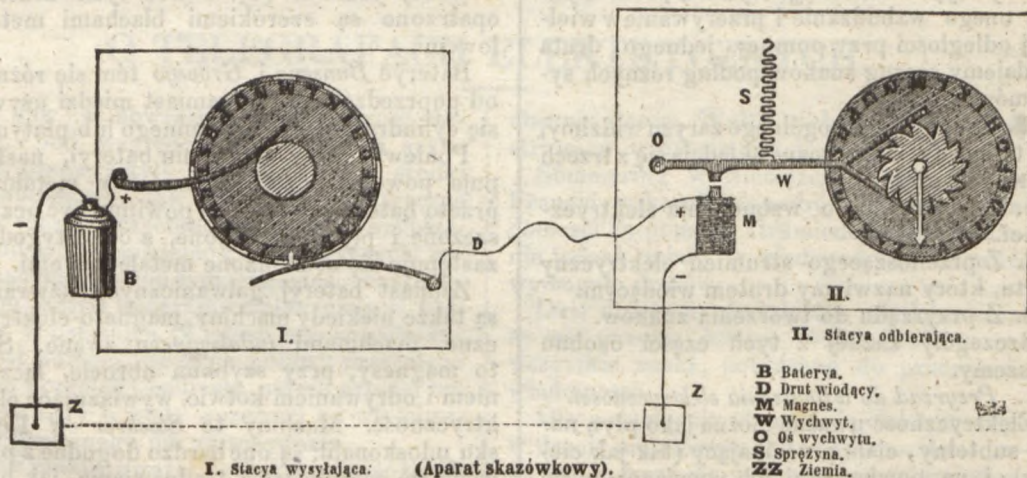
pionowo zawieszonych; przez powtarzane nachylania, możemy zatem oznaczać różne litery, np.:



Te aparaty, najprostsze w składzie, lecz wielkiej zręczności i uwagi w użyciu wymagające, są upowszechnione w Anglii i Ameryce.

b) Aparaty skazówkowe, urządzone są do wzbudzania i przerywania strumienia, za pomocą mechanizmu obrotowego. Za każdym wzbudzeniem, strumień sprawia na drugiej stacyi działanie magnetyczne przyciągające, i porusza *wychwył*, (taki, jak w zwyczajnych zegarach) który posuwa skazówkę. Jeżeli więc na obu dwu stacyach są tarcze opatrzone głoskami, posuwanie i zatrzymanie tarczy na jednej stacyi, sprawia odpowiednie posuwanie i zatrzymanie skazówki na drugiej stacyi.

Takie aparaty bardzo łatwe w użyciu, zaprowadzone po większej części w Niemczech, opiszemy szczegółowo.



Na stacyi wysyłającej znajduje się tarcza metalowa I na osi ruchoma, opatrzona literami lub znakami, którym odpowiadają osadzone na obwodzie kawałki z kości słoniowej. Jeden koniec baterji łączy się przez sprężynę ze środkiem tarczy, druga sprężyna obwód łączy z drutem wiodącym pomiędzy stacyami. W miarę obrotu tarczy i zetknięcia jej obwodu częścią metalową lub kościaną, strumień puszcza się lub przerywa.

Na stacyi odbierającej stoi podobna tarcza nieruchoma z literami, opatrzona skazówką na kole zębatém, i wychwytem w kształcie widel, zawieszonym na stałej osi.

Wychwył ten sprężyną utrzymany poziomo i pociągany w górę, od spodu kawałkiem miękkiego żelaza zbliżony jest do takiegoż żelaza obwiniętego cienkim drutem złączonym z drutem wiodącym. Skoro więc na stacyi I posuniemy tarczę tak, aby część metali-

czna obwodu dotknęła sprężyny, strumień elektryczny przebiegając drut wiodący do stacyi II, namagnesuje żelazo i przyciągnie wychwył, którego górne ramię widel uderzy swym czopkiem w zębate kółko i obróci go na jeden krok wraz ze skazówką. Za dalszym obrotem tarczy I o jeden krok część kościanna obwodu dotknie sprężyny, strumień zostaje przerwany, żelazo na stacyi II wraca do stanu obojętnego, puszczone przez magnes wychwył siłą sprężyny wraca w górę, a dolnym ramieniem widel uderzając zębate kółko znowu go ze skazówką na jeden krok posuwa, i tak dalej.

Wszelkie więc poruszenia tarczy I są powtarzane i wskazane na tarczy II, byle tylko przy rozpoczęciu działania punkt zetknięcia tarczy I ze sprężyną, odpowiadał ustawionej na tarczy II skazówce. Tarczę I bardzo szybko obracać można, a z równą szybkością przebiega skazówka tarczy II; chwilowe zatrzymanie, wskazuje literę którą oznaczyć chcemy. Licząc zatrzymanie się na literze którą wskazujemy $\frac{1}{5}$ sekundy, można oddać 3 znaki na sekundę.

Każdy aparat opatrzony jest tarczą I, baterią i tarczą II; tojest przyrządem do wysyłania i do przyjmowania wiadomości.

c) Aparatami znaczącymi nazywamy te, które same przenoszą znaki na papier. Dopiero opisany aparat może być na ten cel urządzony. Wówczas tarcza II ruchoma leży poziomo i do niej kółko zębate (już bez skazówki) jest przytwierdzone, a każdą literę stanowi trzcionka drukarska wystająca. Nad punktem (odpowiadającym zetknięciu tarczy I ze sprężyną) przytwierdzony jest uczerniony walec, a pomiędzy nim i literą przesuwają się papier na dwóch nieco odległych walcach. Czynność przesyłania znaków odbywa się jak opisano, lecz gdy wskazana litera zajmie właściwe miejsce, samo jej zatrzymanie działa na umieszczony pod tarczą elektromagnes którego sprężyna uderza mocno w literę, a ta wytłacza znak widoczny uczerniony na papierze i posuwa go na krok jeden.

Podobne urządzenie, lecz bez liter i bez tarczy ma aparat zwany *Morsego*.

Na stacyi odbierającej taśma papierowa za pomocą zegara obraca się na dwóch walcach.

Żelazo które naprzemian staje się magnetycznym i obojętnym umieszczone jest nad taśmą i opatrzone pendzlem farbą nasycionym. Gdy strumień krąży, żelazo staje się magnetycznym, i przyciągnięte do innego zwichrzajnego żelaza sprowadza pendzel na papier. Jeżeli strumień trwał tylko chwilę, pendzel pozostawia

śląd punktu; gdy zaś trwał przez czas niejaki, papier posunął się na walcach, a pendzel pozostawił ślad linii. Takim sposobem oznacza się na papierze punkt obok punktu, punkt z kreską, kreska między punktami i t. p., a ztąd wielką liczbę znaków utworzyć można; np.:

a	b	c	d	e	f	g	h	i	k	l
m	n	o	p	r	s	t	u	w	y	z
1	2	3	4	5	6	7	8	9	0	

Każdy aparat jakiegokolwiek składu, opatrzony jest dzwonkiem ostrzegającym, dla zwrócenia uwagi osób do obsługi telegrafów przeznaczonych.

■ ■ ■. Wskazaliśmy teorią telegrafów i skład ich szczegółowy, opiszemy teraz treściwie sposób działania.

Wystawmy sobie linię telegraficzną urządzoną wzdłuż drogi żelaznej z Warszawy do Skierniewic. W biurze na stacyi w Warszawie umieszczoną jest bateria elektryczna, lub machina magneto-elektryczna w małej szafce, nad którą znajduje się np. aparat skazówkowy, mający jedną tarczę ruchomą, opatrzoną literami, a drugą stałą ze skazówką.

Od jednego bieguna baterii drut obwinięty jedwabiem lub odosobniony gutta percha idzie przez ścianę na zewnątrz i w ziemię, gdzie go zakończy wielka blacha. Od drugiego bieguna takież drut dotyka sprężyny aparatu i wychodzi również na zewnątrz łącząc się z drutem wiodącym, prowadzonym albo na słupach wolno w powietrzu, albo też pod ziemią wzdłuż drogi, aż do Skierniewic. W tym miejscu drut wchodzi do biura telegraficznego, do aparatu i łączy się z drutem który od baterii skierniewickiej wpuszczony jest w ziemię. Za pomocą prostego urządzenia tarczę z literami i baterią w jednej chwili można z drutem łączyć, lub rozłączać wówczas gdy mają być nieczynne. Tarcze zaś skazówkowe zawsze z drutem połączone być winny, a związek ten tylko w chwili każdego poruszenia na tarczy I przerywa się. (*)

Skoro rozpoczyna się działanie, osoba na stacyi warszawskiej łączy drut z aparatem i niebawnie powstaje strumień elektryczny, który porusza dzwonek w Skierniewicach i wzywa do bacności. Osoba w Skierniewicach usłyszawszy dzwonięcie w swym aparacie, przerywa strumień, i łączy swoją baterię z drutem, przez co natychmiast powstaje

(*) Zakres tego pisma nie pozwala obszerniej tłumaczyć szczegółów.

strumień przeciwny i dzwonek w Warszawie odbywa się w odpowiedzi. Wówczas Warszawa przerywa strumień i ustawia tarczę na pierwszą literę przesłać się mającego wyrazu, przez co skazówka w Skierniewicach staje na tej samej literze. Następnie Warszawa stawia tarczę na drugą literę, trzecią i t. d., aż wyraz lub zdanie swoje skończy. Skazówka aparatu w Skierniewicach wszystkie te poruszenia powtarza, a będąca tam osoba odczytuje takowe i zapisuje.

Gdybyśmy korespondencye odbywać chcieli z punktami pośrednimi, np. ze stacyami Pruszków, Grodzisk i t. d., należy na tych stacyach aparaty i baterye pomieścić. W takim przypadku baczność wysłana z Warszawy, to jest dzwonienie, odezwie się na wszystkich stacyach i wszystkie na takową odpowiedzą, poczem dany będzie z Warszawy umówiony znak oznaczający nazwisko stacyi do której ma być korespondencya, a stacya rzeczona odpowie: że jest gotową słuchać i t. d. Inne stacye zostają bezczynne.

IV. Na wszystkich prawie drogach żelaznych urządzone są telegrafy elektryczne i znacznie na dokładność ruchu i porządną obsługę wpływają. Na niektórych drogach, druty wiodące poprowadzono przez wszystkie domki drożnicze i w tych umieszczono tak zwane excytarze (Waeker), czyli dzwon z młotem opatrzone werkiem zegarowym. Za odejściem pociągu ze stacyi, puszcza się strumień elektryczny i wszystkie dzwony domków drożniczych w ruch wprawione, ostrzegają drożników, że pociąg nadchodzi.

Na ogromnych przestrzeniach Stanów Zjednoczonych Ameryki, rozciągniętych jest mnóstwo linii telegraficznych we wszystkich kierunkach. Jedna taka linia z Burlington-Vermont do New-York ma 2,600 mil angielskich to jest przeszło 500 mil geograficznych długości.

W Anglii sieć linii telegraficznych na cały ten kraj się rozciąga. We Francyi i Belgii urządzone już linie główniejsze. W Niemczech szczególnie Prusy i Austria wielką liczbę tych komunikacyj, ułożonych w sieci systematyczne posiadają. Sieć austriacka, Tyrol i Włochy północne obejmująca, połączona jest z pruską przez linię z Oderberga do Wroclawia i przez siatkę saskich i bawarskich telegrafów. Sieć pruska łączy się z liniami Belgii i Francyi, a założony teraz drut podmorski, przez ciąsninę Kaletańską złączył również Anglię ze stałym lądem Europy.

Długość wszystkich linii niemiecko-austriackich około 1,800 mil wynosi.

Używanie telegrafów po większej części dozwolone jest publiczności za umiarkowaną opłatą. W Prusach opłaca się podług odległości, na milę:

od 1 do 20	wyrazów	kop.	5
„ 21 „ 30	„ „	„ „	6 1/4
„ 31 „ 40	„ „	„ „	7 1/2

w Austrii:

od 1 do 20	wyrazów	kop.	5
„ 21 „ 60	„ „	„ „	10
„ 61 „ 100	„ „	„ „	15

Oprócz tego, za napisanie depeszy 15 kop., oraz za jej odniesienie lub oddanie na pocztę podług taryfy do miejsca zastosowanej.

Wiadomość zatem z Wroclawia do Berlina (47 1/2 mil) obejmująca 30 wyrazów, kosztuje rub. sr. 2 kop. 70.

V. Zakończymy opisem biura centralnego telegrafów angielskich w Londynie i ciekawymi wynalazkami Baina, Bakewella i Hippa.

Stacya centralna telegrafów angielskich znajduje się w City, ulicy Lothbury, blisko Banku. Wchodząc do tego zakładu wstępujemy do pięknej sali wspólnej, 54 stóp długiej, 32 szerokiej i 45 wysokości, oknami w suficie oświetloną i ganki na trzy piętra dla komunikacyi różnych części zakładu mającej. Po obu stronach sali, są stoły do pisania; na lewo biurka sekretarza i kassyera, na prawo 6 przedziałów z zielonych firanek, gdzie siedzą interesowane osoby, zajęte pisaniem swych przesyłek. Korespondencye piszą się na ćwiartce listowego papieru, której blisko połowa, zajęta jest drukowanym formularzem do wpisania nazwisk i adresu osób korespondujących; jaka ma być odpowiedź, jaką dalszą przesyłką; dzień, godzina, koszta i t. p.

Na pierwszy rzut oka miejsce zostawione na tym formularzu na korespondencyę zdaje się bardzo szczupłe. Lecz ceny taryfą oznaczone skłaniają każdą osobę do skrócenia ile możności swój depeszy, bo z Londynu do Birmingham (mil 24) płaci się 9 kop., do Edynburga (90) 195 kop. od każdego wyrazu. Zrobiono szczególne psychologiczne spostrzeżenie, że pod galwanicznym wpływem tego zakładu, korespondent zdaje się nabywać zdolności wyrażania się krótko i jasno, nawet o rzeczach, któreby w innych okolicznościach potrzebowały obszernego tłumaczenia.

Ukończone pismo oddaje się małym okienkiem do biura wpisowego dla zanotowania i opatrzenia numerem. Siedzący tam urzędnik wkłada pismo w skrzyneczkę, która za pociągnięciem dzwonka leci kanałem na gór-

ne piętro do oddziału instrumentów. Jestto izba obejmująca 8 małych igielkowych aparatów z wypisanemi na tarczy każdego 6—8 stacyami z którymi ma związek. Czterech lub pięciu młodzieńców 14—15 letnich mogą te instrumenta obsługiwać, lecz zmieniają się dniami i nocą co 8 godzin.

Przełożony tego oddziału wyjmując ze skrzyneczki pismo i oddaje do instrumentu właściwego. Natychmiast chłopczyk tego instrumentu zaczyna poruszenia igielki z żywocią właściwą temu wiekowi, tak że średnio 20 wyrazów na minutę przesyła.

Odbierane podobnym sposobem wiadomości, młodzieńcy czytając z tarczy, dyktują siedzącym obok pomocnikom, poczem pismo przez kanał spuszcza się do dolnego biura.

Zdarza się często, że przybywa osoba oświadczająca że jej korespondent, podług poprzedniej umowy, czeka na innej stacyi np. w Edyburgu lub Glasgowie. W takim przypadku odpowiedź następuje po zapytaniu w 5 minut, albo ile potrzeba czasu do jej napisania.

Bain i Bakewell rozwiązali zadanie dokładnego kopiowania rękopismów, w jakiejkolwiek odległości, za pomocą telegrafu elektrycznego.

Podług Bakewella, oryginalna depesza powinna być żywoczną farbą napisaną na folii cynowej, która obwija się na walec tak, że wiersze pisma idą wokoło. Walec ten obraca się za pomocą ciężarka, a zarazem posuwa zwolna w kierunku swój osi na gwintach śrubowych. Połączony z baterią galwaniczną sztyft dotyka obracającego się walca, strumień zaś elektryczny przerywa się ilekroć sztyft dotknie farby żywocznój. Cylinder

aparatu odbierającego również przez ciężar obracany i obwinięty papierem nasyconym roztworem kwasu solnego i sinku potasu i żelaza, dotykany jest sztyftem na drucie stalowym osadzonym. Strumień elektryczny przechodząc przez ten drut działa chemicznie i farbuje papier na niebiesko wyjąwszy w tych miejscach gdzie (z powodu żywocznój farby depeszy) strumień się przerywa. Te przerwy pozostają białe i tworzą wierny obraz pisma umieszczonego na folii. Ponieważ walce poruszają się na osiach opatrzonych bardzo delikatnymi gwintami śrubowymi przeto jak rzekliśmy posuwają się w miarę obrotu, a siedm obrotów, każdy po dwie sekundy wystarcza do przerysowania jednego wiersza. Można zrobić takie urządzenie, że kopia pisma będzie większych lub mniejszych rozmiarów jak oryginał, a p. Bakewell utrzymuje że druk jeszcze łatwiej przenosi się jak pismo.

Najnowsze udoskonalenie w telegrafach zaprowadził Württemberczyk Hipp; jego aparat pisze głoski po 120—160 na minutę. Nad walcem obracającym się i papierem obłożonym, pióro metalowe, za pomocą mechanizmu z kółek mimośrodkowych, wypisuje nieprzerwanie figurę *gh* w której mieści się kształt wszystkich *gh* głosek łacińskiego pisanego alfabetu; pióro magnetycznie zbliżać lub oddalać można od papieru, a tém samym pisać części wzmiankowanój figury, to jest, głoski. Zbliżanie się i oddalanie pióra reguluje walec obracany na stacyi odsyłającej, na którym do każdój litery stosowny ślad z metalu i kości zrobiono. Za naciskaniem klawiszy, ślady liter łączą się z drutem wiodącym.

Wilhelm Kolberg.

EMERYT KOLONISTA.

Ponieważ pod tytułem Emeryta znana już jest, i jak słyszę wysoko ceniona w świecie literackim wielka powieść dramatyczna, żeby więc łaskawy czytelnik, jeżeli się znajdzie jaki, nie ludził się nadzieją znalezienia w niniejszym artykuliku jakiegoś spolubiegania się, winienem go uprzedzić, iż czując w sobie zupełny brak talentu powieściarskiego, nie porywam się wcale na utwór podobnego rodzaju; powszedniej nawet gawędki przedstawiać nie myślę, zamierzyłem tylko po prostu objawić niektóre uwagi o koloniach i kolonistach w tém przekonaniu, że się może komuś przydadzą. Wiem o tém, że rzadko się znajdzie, ktoby z cudzego przykładu ko-

rzystał; każdy w przygodzie cudzej szuka błędu usprawiedliwiającego niepowodzenie, pewny będąc, że uniknąwszy go w swoim działaniu, pomysłniejszy osiągnie wypadek; jak to już dawno powiedział Karpiński:

A widząc na me oczy jak drudzy tonęli,
Jam sobie myślił: oni pływać nie umieli.

Cóż z tém robić! taka to już jest natura ludzka, a zapewne dobra jest, ponieważ jest, jak twierdził wielki filozof, którego nazwiska w téj chwili przypomnieć sobie nie mogę, bo już od kilku lat o filozofach nie nie słyszałem. Otóż nie baczając wcale, czy kto będzie korzystał, lub nie, przystępuję do rzeczy.

Naprzód więc oświadczam, że jestem emeryt: zład oczywisty wniosek, że muszę być stary. Jabym temu nie wierzył, gdyby nie przywary jakieś, które mnie się teraz czepliły, a których dawniej nie spostrzegalem w sobie. Ztémwszystkiem może téż to nie jest wina wieku, ale raczej złych okularów, które mi dobrał sam optyk. W istocie skoro je oprę na nosie, natychmiast wszystko mi się przewrotnie wydaje. Karły zdają mi się być olbrzymami; bo téż to natura szkła powiększającego: ale dlaczegoż olbrzymi maleją w moich soczewkach? zkad pochodzi, że przez okulary czuję w sobie bystry dowcip, kiedy zdjawszy je zprzed oczu nic o nim nie wiem? Może ktoś powie, a pocóż używać okularów? otóż właśnie: a po czémżeby poznać emeryta, a nadto emeryta uczonego. Zresztą, mniejsza o to, młody, czy stary, dość że emeryt, to rzecz ważna i w tym charakterze osiadłem na kolonii, to jeszcze ważniejsza. Z tych dwóch ważności utworzyłem sobie nazwę emeryt-kolonista, pod którą mnie jedynie znają wszyscy sąsiedzi o wiorstę odległości dokoła.

W tém miejscu należałoby przedstawić obraz mojej kolonii; ależ do tego potrzeba wyższego talentu, którego w sobie ani krzty nie czuję. Gdyby mnie była natura udarowała choć okruszynami rymotworczego gieniuszu, powiedziałbym jak niegdyś Krasicki, że jest piasek, a za piaskiem lasek, a za laskiem znowu piasek, a na tym piasku stoi domek w guście... Otóż i urwało się; lepiej podobno po prostu powiedzieć. Kolonia moja obejmuje pół włóki miary nowopolskiej, mniej dwiema morgami takieżé miary. Na tym obszarze ziemi są domy i altany, wzgórze i doliny, łąki i gaje, sadzawki i kanały, ogrody i pola: zgoła, wszystko czego kto zażąda: i to trzy wiorsty za miastem, czyli ściśle biorąc pięć wiorst od środka mostu. Niewielka to odległość, kiedy ja dość często odwiedzam Warszawę na własnych emerytalnych nogach i powracam bez wielkiego utrudzenia. Dawni koledzy moi, albo tacy jak ja emeryci, albo bliżcy tego stopnia odwiedzają mnie raz po raz w tymże samym sposobie, nie skarżąc się bynajmniej na odległość; czasem tylko z młodszych znajomych któryś poskarży się na utrudzenie, ale to z przyczyny odcisków, czyli jak inaczej zowią nagniotków; a ja słuchając tego bez okularów, wierzę, i ubolewam nad tą nieszczęsną plagą młodzieńczego wieku, której przyczyną być mogą zbyt wczesne, a silne wrażenia.

Otóż w téj mojej kolonii zebrało się raz dość liczne grono przyjaciół i znajomych, starych i młodych, emerytów i nieemerytów, kolonistów i niekolonistów, słowem kilkanaście osób rozmaitej barwy i usposobienia. Byłto jakoś o tym czasie, kiedy tatarka kwitnąć zaczynała; której ja zwykle wysiewam cztery garnce pełne, dla uniknienia ulomków w mojej buchalteryi kolonialnej. Bo przyznać się muszę, że nieprzeczwyciężony mam wstręt do ulomków, i to od dzieciństwa prawie, kiedy mnie dotkliwym sposobem uczono sprowadzania do jednego mianownika, czego dotąd dobrze nie rozumiem. Tymczasem zbiegłem nieszczęśliwych okoliczności, właśnie na kolonii niepodobna uniknąć ulomków; bo z jednej strony chłopcy robią ulomki z drzew owocowych, z drugiej bydło sąsiada spełnia to na morgowych łąkach zboża, z innej znowu nocne upiory próbują ich w kartoflach. Ale wracajmy do rzeczy.

Szanowne moje towarzystwo by użyć świężego powietrza poza murami miasta, rozłożyło się częścią na darniowej kanapce pod rozłożystym dębem, częścią na murawie dokoła dąb otaczającej i z natury rzeczy rozmowa się wszczęła naprzód o przyjemnościach życia wiejskiego. Tu nie od razu może będzie namienić, że w potocznej mowie wsią nazywa się wszystko, co nie jest miastem, a zatém i kolonia jest wsią, tak jak folwark niekiedy przybiera tytuł dóbr, i słusznie bardzo, jeżeli jest dobry. Rozmowa nieoparta na wewnętrzném uczuciu, idylłowajedynie frazeologiją podszycona, dość nudnie się włokła, i już ziewanie miało jęć kres położyć, gdy sąsiad mój najbliższy, także kolonista, ale nie parweniusz, tak jak ja, lecz z dziada pradziada kolonista, krótko, a węzłowato rzecz zamknął, oświadczając, że tygodnia jednego nie wytrzymałby w mieście.

Oburzyła się na to miłość własna stołecznych mieszkańców, przewrócili kartę: nuż potępić życie wiejskie, uwielbiać miasto, wystawiać przyjemności szwajcarskiej doliny, wiejskich, czarnych, zielonych, Bóg wie, jakiej barwy ogródków; wyszły na plac restauracye, cukiernie, bawarye, raki, szparagi, kureczęta i t. p. Sąsiad mój oniemiał: zagłuszyła go huczna, żarliwa obronców stolicy wymowa. Byłto bowiem człowiek z niewielkim zapasem retorycznych uniesień, zdrowym jedynie i gruntownym zalecający się rozsądkiem, znający swoje stanowisko i umiejający się w niem z godnością zachować; cofnął się więc przed potokiem szumiących

wyrazów i czekał póki się gwar nie uspokoił, poczem rzekł spokojnie. „Ja nie ujmuję bynajmniej miastu, to tylko dodaję, że każdy ma swoje upodobanie: panowie miasto, ja wieś wolę. Zresztą nie wszyscy w mieście mieszkać możemy.“ Ostygl zapak, rozmowa stała się zimniejszą, a może i nudniejszą.

—Jużcić to nie podpada wątpliwości—rzekł jeden z gości miejskich—że życie na kolonii nudne, mozolne i kłopotliwie, ale cóż począć z małym kapitalikiem? podobno to będzie najbezpieczniejsze a razem najzyskowniejsze ulokowanie. Oto np. nasz szanowny emeryt-kolonista zapłacił za kolonią piętnaście tysięcy; gdyby tę sumkę dał był na procent, miałby siedmset pięćdziesiąt złp. dochodu rocznego; wielkaż to summa? podobno na opłatę pomieszkania skromnego nie wystarczy.

—A któżby téż w stanie tak wygórowanego przemysłu—odezwał się inny—wypożyczał sumnę na pięć procent, kiedy może dostać dziesięć?

—Prawda, tykoż to niebardzo bezpiecznie żądać dziesięć, gdy prawo pięć tylko stanowi.

—Od czegoż rozum? Są przecież tacy, co biorą trzy i cztery procent na miesiąc, nie lękając się bynajmniej prawa. Znałem jednego, co rozpoczynając zawód bankierski miał za ledwie trzydzieści złotych kapitału zakładowego, a po dwudziestu latach zabiegów blisko milion majątku zostawił dzieciom: toć pewnie on nie przestawał na pięć, ani na dziesięć procent rocznie.

—Niech będzie co chce, jabym jednak nie miał odwagi obdzierać ludzi tak haniebnie.

—Otóż to wybornie! chciałoby się mieć procent wysoki, pragnie się szybkiego dorobku, a gdy potrzeba wejść na drogę tego dorobku, niema odwagi. Nie, moi panowie, bez rozumu, odwagi i szczęścia, nikt się nie dźwignie. Z małym kapitalikiem nie ma innego środka, tylko wypożyczać na procentik rozsądny. Przy szczęściu i zręczności możesz z pewnością w lat dziesięć podwoić kapitalik. Kolonia mój panie, to jest studnia bezdenna, w którą rzucać będziesz rubel, za rublem, a grosza nawet z niej nie wydobdziesz. Niemasz spekulacji, niemasz rzemiosła, któreby cię tak prędko zbogaciły, jak procentiki. Oto np. rób cukier... osłodziś sobie wprawdzie potrawy i napoje, ale nie raz będziesz musiał połknąć ekstrakt piołunu. Wóz pszenicę do Gdańska, skąpiesz się nie raz w Wisle, a częściej jeszcze we własnym pocie i ledwie zarobisz sierp, kosę i lemiesz.

Hoduj woly i krowy, zyskasz nawóz pod kartofle. Jeszcze jako tako wyjdiesz krając z biberklotu kurty, lub szumówkę z kwarty przelewając w kieliszek; ale to są powołania osobnego wymagające usposobienia.

— Takjest — odezwał się ktoś z grona— a proceniki szczególnego wymagają sumienia.

— Eh! co tam sumienie! jestto coś tak względnego, tak nieokreślonego, a nawet coś rzadkiego, że o niem nie warto wspominać; w dzisiejszym czasie każdy człowiek ma sobie właściwy rodzaj sumienia. Na dowód tego muszę panom przytoczyć i świeży wypadek. P. Gamrat dziewiętnastoletni panicz, dosyć bogaty, potrzebował nagle trzydziestu tysięcy złotych. Na co? nie wiem. Powiadano, że za tę cenę stargował czyjeś serce; ale to musi być plotka, bo ten towar dzisiaj bardzo staniał. Lecz mniejsza o to; dość że p. Gamrat potrzebował i udał się do wskazanego mu kapitalisty, ofiarując mu po niejakich korowodach oblig na potrójną sumnę. Kapitalista w nadziei, że może coś więcej wyciągnie, nie kwapił się z pożyczką. Tymczasem kolega jego posłyszawszy o tém, sam się nastreca, liczy sumnę żadaną i bierze oblig. We dwa lata później p. Gamrat odziedzicza dobra, a nasz kapitalista w zamian za oblig dostaje wiosceczkę, którą w téjże chwili sprzedał podobno za sto dwadzieścia tysięcy. Pierwszy dowiedziawszy się, rzekł: „ha! do śmierci ciężyć mi będzie na sumieniu, żem tak piękny interes z rąk wypuścił.“ Otóż masz pan sumienie. Kto na oltarzu swojej wiary postawi ciela złotego, rano, w południe i wieczór szle doń modły, taki wyrobi w sobie inne zasady, inne przekonanie, inne sumienie. Chrystus nie dla spekulantów swoją naukę głosił, owszem przekupniów biczem smagał; dlatego téż z jego nauki nikt się spekulacyi nie nauczy.

Zarzucają biorącym wyższy procent, że biednych obdzierają. To fałsz wierutny. Naprzód, biedny nie uda się do kapitalisty, a kapitalista ze swojej strony nie spojrzy na biednego: ubliżyłby swojemu powołaniu, chybiłby celu. Panowie tylko i panicze pożyczają, oni tylko mogą ofiarować procent, oni tylko pożyczającemu przedstawiają rękojmię wypłaty, a łatwo domyslić się, że tacy nie z biedy pożyczają. Każdy zapewne czuje jak głęboka filozofia mieści się w tych wyrazach: „jedna chwila rozkoszy więcej warta niż rok płaczu.“ To myśl nieoceniona, szacowniejsza niż *Kohi Nor* indyjski. Panowie

i panicz wprowadzają ją w praktykę, a kapitaliści ułatwiają do tego drogi.

P. Czeczot pragnie kupić względy ładnej Olimpii: moralista powiedziałby, że one warte szczyptę tytoniu, co na Łysiej górze rośnie; ale bo też moralista jest bez czucia i gustu. P. Czeczot ma głębsze pojęcie form, ceni je wysoko, ale w tej chwili nie ma pieniędzy, a chwila jest droga: cóż przeto złego, że kapitalista pomoże do spełnienia życzeń pańskich, za skromnym zawdzięčeniem sto za sto, na dwa lub trzy miesiące. Cóż to jest dla człowieka, który drugiemu drogę do rajy na ziemi toruje?

Przypominam sobie, że Arystyp za kuropatwę pieczoną dał coś na naszą monetę około 60 zł.; przyjaciela jego zgromiła rozrzućność. Arystyp na to: „gdyby kuropatwa kosztowała złoty jeden, czyżbyś sobie odmówił tej przyjemności?” — Za złoty? warto byłoby uraczyć się, odpowiedział przyjaciel. — Wiédźże o tém, że sześćdziesiąt złotych u mnie jest tém, czém u ciebie złoty jeden, gdy idzie o uzyskanie przyjemności. Arystyp zaś, jak panom wiadomo, był wielki filozof starożytności, od której nam kiedyś wzory brać kazano.

Niech świat mówi co chce, ja przecież gdybym miał jaki taki kapitalik, pewniebym go nie zagrzebywał w kolonii, jak nasz szanowny emeryt-kolonista, alebym cały poświęcił na procentowe obroty, miałbym tę pociechę, że przez ten czas jużbym się dorobił niezłego grosza i usłużył ludzkości.

— Nie bluźnijże mój panie—odezwał się mój sąsiad kolonista—nie sądzę, aby to coś mówił wypływało z twojego przekonania; zresztą nie wchodzę w to, ale przynajmniej nie wspominażę o ludzkości, mówiąc o wysokich procentach, bo to są dwie rzeczy tak z sobą zgodne, jak ogień z wodą. Nie potrzebowalem kapitalistów dzięki Bogu, ale miałem sposobność przypatrzeć się im zblizka. Zgadzam się, że lichwiarze mają swoje osobne wyznanie, z tą tylko różnicą, że na ich ołtarzu musi stać jakiś potwór granitowy, bo cielca złotego woleliby przekuć na dukaty i puścić na lichwę. Zgadzam się i na to, że nie ma łatwiejszego i prędszego sposobu zbogacenia się; ale na to przystać nie mogę, aby lichwiarz ze zbytków panów tylko korzystał. Jestto pijawka szczególnego rodzaju, która zarówno ssię delikatną krew pańską, jak krwawy pot rolnika; wciska się we wszystkie pory społeczeństwa i ciągnie gdzie tylko co może. Lecz co najgorsza w mojem przekonaniu, to jest widok ich szybkiego bogacenia się, który

najzgubniej działa na wszystkie stosunki społeczne: niejednego sprowadza z drogi prawej. Za ich przykładem każdy się pnie do wielkich skarbów, nie bacząc na drogę, którą do nich iść potrzeba, a na końcu której najczęściej rozwany stoi dom ohydy. Poczciwe mienie, jeżeli tylko skromne, do smaku nikomu nie przypada; każdy czegoś wielkiego pragnie. Na okazanie tego muszę panom opowiedzieć rozmowę, jaką miałem niedawno z pragnącym nabyć kolonią.

Przed kilką tygodniami ogłoszono sprzedaż kolonii w drodze działów, po ś. p. sąsiedzie moim. Na parę dni przed terminem przybywa do mnie jeden z moich znajomych w towarzystwie swojego przyjaciela, który już wiek średni przeżył, a przynajmniej z wejżenia takby wnosić należało. Po zwykłych przywitaniach i zaleceniach towarzyszy mojego znajomego wyłuszcza przedmiot swojego przybycia, a tym jest prośba o objaśnienie co do stanu rzeczonych kolonii. Z chęcią opowiedziałem mu, com wiedział: rozległość gruntów, ich gatunek, stan zabudowań, stan inwentarza żywego i martwego. Wysłuchał cierpliwie tego opisu, ale w końcu rzekł: wszystko to może być dobre, com słyszał, ale otwarcie wyznam, iż mnie to wcale nie zaspokaja. Czy dom wygodny, lub nie, to mnie wcale nie obchodzi, ja w nim mieszkać nie będę. Na piękności krów, na zaletach koni, wcale się nie znam; grunt, to jest ziemia, czy taki czy inny, zawsze ziemia; ja chciałbym się głównie i jedynie dowiedzieć: jaki być może czysty dochód kolonii. Licytacya ma się zaczynać od dziewięciu tysięcy, przypuścmy, że się nabędzie za dziesięć tysięcy; pytam się, czy prócz wiejskich płodów potrzebnych w domu moim, złożonym z dziesięciu osób, po potrąceniu czynszu i podatków, mogę ja rachować na dochód czysty przynajmniej dwóch tysięcy złotych?

Tak stanowczém pytaniem odurzony, nie wiem com odpowiedział, i na czém się rozmowa nasza skończyła.

— Dwa tysiące złotych i plody wiejskie na dziesięć osób — przerwał obrońca kapitalistów — to jest poprostu wyrachowany procentik dwa i pół odsta na miesiąc, to nie ma nic dziwnego.

— Ja tego wcale nie rozumiem — odezwał się inny — a że już dawno marzę o nabyciu kolonii, szczęśliwy więc będę, jeżeli mnie panowie zechcecie oświecić.

— Daruj pan, że do tego nie czuję się zdolnym — rzekł mój sąsiad — trafniej zapewne obja-

śni pana ten, który zna i miasto i kolonię, to jest szanowny emeryt-kolonista.

— Z wielką chęcią, bylebyś pan miał cierpliwość wysłuchać mnie z uwagą.

O kolonizowaniu włości wiele u nas rozprawiano; nie zdarzyło mi się wszakże słyszeć coś tak praktycznego, żeby było przystępne, a tém samém korzystne dla wszystkich: przedmiot ten oczekuje jeszcze pisarza gruntownie z gospodarstwem wiejskiem obeznanego, a umiejącego uchwyć wszelkie stosunki i widoki. Odemnie tego się pan nie spodziewaj, bo naprzód nie byłem gospodarzem obszerniejszej włości, powtóre, kolonistą jestem dopiero od lat kilku; jednakże to, co powiem, posłuży może niejednemu za skazówkę postępowania w tym względzie.

Rząd pruski objął część kraju, która z działu nań przypadła, postępował w duchu ówczasowej ekonomicznej zasady, że przemysł sam własnymi siłami dźwigać się powinien, że rząd ani może, ani mu wypada pomagać. W skutek tego w początku niczego się nie tknięto, w końcu dopiero zaczęto piaszczyste drogi prostować i piaskiem nasypywać, mostki tu i owdzie na kałużach budować, a wreszcie pod pozorem poprawy gospodarstwa wiejskiego chwycono się kolonizowania kraju, w massie sprowadzając i osadzając kolonistów rodu germańskiego.

Prawda że gospodarstwo u nas podówczas było bardzo proste, ale bo téż i zewnętrzne stosunki jego nie były skomplikowane, było więc takie, jakie w danych okolicznościach być mogło. Trzeba było wywołać okoliczności sprzyjające gospodarstwu wiejskiemu, a wtedy dźwignęłoby się ono samo przez się, wedle zasady ekonomistów ówczasowych. Kolonizacya nie tworzyła tych okoliczności, udać się więc nie mogła.

Gospodarz polski w owym czasie na danej przestrzeni gruntu uprawiał pewną ilość zboża, to jest ile mu potrzeba było na wyżywienie siebie i czeladzi, i ile mógł spieniężyć. Nad tę ilość nie mógł dalej postąpić, boby mu się na nic nie przydało. Cóż mógł innego zrobić kolonista? oto trzymać się tej samej zasady. Lecz zadanie jego było wcale inne, musiał uprawiać ile tylko mógł najwięcej. Z początku stojąc nad kupą zboża, śmiał się z Polaka, że on nie miał tyle, ale wkrótce Polak zaczął się śmiać z Niemca, gdy ten z założonemi rękami, patrząc na kupę zboża, zjadał sztukę za sztuką woły, krowy i konie, które dostał jako zapomogę. Wtedy koloniści ujrzeli stwierdzone swoje rodzime przysłowie, „ten się śmieje

najszczerzej, kto się śmieje ostatni.“ Wszystkie owe kolonie chybiły celu i rzeczywistego i pozornego. Żaden chłop polski nie nauczył się od nich ani języka, ani gospodarstwa; znaczna część kolonij znikła bez śladu, reszta przyszła do nędzy.

Od r. 1807 do 1815 nie było czasu myśleć o poprawie gospodarstwa; system kontynentalny, system rekwizycyjny, obok ciągłych ruchów wojska, nie mógł zubożać kraju, ale że go w pustynię nie zamienił, to dowodzi, że gospodarstwo wiejskie było takie, jakie w takich okolicznościach być mogło i powinno.

Umilkł zgiełk wojenny, handel uwolniony z więzów, otworzył wrota przemysłowi. Po wszystkich stronach ludy krzącać się poczęły, jak mrówki około naprawy rozburzonego mrowiska. Wyszył na jaw duszone w skrynii stare kapitały, sypnęli swoje zyski liweranci wojenni; po zwiniętych magazynach odprawione magazyniery wystąpiły z okruciami siana, omieciami owsa, mąki i t. p., które zamienione na brzęczącą monetę, u niejednego krociów dochodziły. Ten zaczął obracać kapitałem, jak to mówią; tamten kupił dobra; ów zbudował pałac w mieście; inny jął się handlu, lub założył fabrykę. Toczyły się pieniądze na wszystkie strony, dostał się grosz i rolnikowi, ale co ważniejsza, zaczęto od niego więcej żądać, niż on dotąd uprawiał; musiał więc poruszyć odłogi, zmniejszyć ugory, zmusić grunt do większego plonu. Dźwignął się więc rolnik, nie miał czego zazdrościć przemysłowcowi; a od kapitalisty szczęśliwszy, bo zyskiwał grosz pewny, dość znaczny, a w przyzwoitym stosunku będący do odłożonego kapitału w gotowiznie i pracy.

W skutek wszechstronnego ruchu poznajdywały się małe kapitaliki, okruchy wielkich przedsięwzięć, lub zysk drobnych spekulacyj. Nie można było ich zostawić w bezczynności, bo taby je trawiła, ruch jest żywiołem. Ponieważ zaś kraj nasz jest rolniczy, słusznie zatem, że rola uszlachetnia, bo w niej cała zamożność kraju; ztąd poszło, że ktokolwiek dojdzie odpowiedniego kapitału, natychmiast go kładzie w rolę. Tytuł obywatela, dziedzica włości, zdaje się zaszczytniejszy od tytułu obywatela krawca, a nawet obywatela propinatora; boć z posiadaniem włości ze starożytnego zwyczaju, łączy się tytuł szlachecka, choćby i zamaskowanego. Nie każdemu wszakże kapitał pozwalał rwać się do kupna obszerniejszej dziedziny, pomysłano więc o mniejszych cząstkach, wprowadzono na targ kolonie.

Byłato chwila nienaturalna, pewny rodzaj szału. Wszyscy spekulowali, rachowali, nowych dróg dla obiegu kapitałów wyszukiwali. Ostatni wypadek rachunku zawsze pokazywał ziemię, jako najbezpieczniejsze miejsce do ulokowania kapitałów, tém bardziej, że naszą Pan Bóg chroni od trzęsienia. Rozumowanie przyszło w pomoc. Rolnictwo, mówiono jest u nas w stanie dzieciństwa: włóka gruntu nie przynosi tyle, co morg jeden w Anglii, Belgii, a nawet w Saxonii; skoro więc gospodarstwo się udoskonali, dochody z niego podrosną. Prowadźmy dalej rozumowanie. Gospodarstwo na wielkich obszarach nielatywne, i nigdy nie może być tak dokładne jak na małych cząstkach. Sto włók gruntu nie dbale uprawionego, nie wyda tyle, co pięćdziesiąt staranniej obrobionego. Jedna włóka z całą troskliwością uprawiona wyda więcej, niż dziesięć włók nieumiejętnie doglądanych. Zabrawszy się przeto szczerze do jednej, dwóch, trzech włók, można będzie wyciągnąć z nich dochód jak z dziesięciu, dwudziestu, lub trzydziestu.

Z drugiej strony właściciele włości, gotowi do dzielenia ich na kolonie, zostawali także pod wpływem marzonych korzyści z wyrozumowanego gospodarstwa. Przy pomocy rozognionej fantazy tworzyli sobie czarowne obrazy przyszłej zamożności kolonistów; i czy się lekali aby kolonista przy dobrém mieniu nie znalazł środków usunięcia się zpod ich lennictwa, czy bali się, aby zbogaceni nie zechcieli równać się ze swoimi lennodawcami, czy wreszcie po prostu chciwością podżegani, ciągnęli stronę aż do punktu najbliższego peknięcia.

Wiedząc dobrze, że włóka gruntu przy okolicznościach sprzyjających, dawała czystego dochodu złp. 200, dziedzice więc przyjęli tę kwotę za zasadę rocznego czynszu. Zdaje się, że przeciw temu nie powiedzieć nie można, a przecież to zasada fałszywa. I tak: dla wzajemnego zabezpieczenia się należało zawrzeć kontrakt w formie urzędowej, jasny, wyraźny, zapobiegający sporom i procesom. W tym kontrakcie dziedzic z natury pozycyi swojej zyskał wszelkie korzyści, kolonista nierozważny, lub marzący przyjął wszystkie niedogodności. Naprzód kolonista zrzec się musiał wszelkich wynagrodzeń, bo te stawałyby się przedmiotem zawitych rachunków, a nasi właściciele rachunków nie cierpią: otwierałyby pole procesom, a od tych zachowaj Boże każdego; a z tém musiał to być warunek *sine qua non*; a w skutek zaś tego grad już nie bił zboża

kolonisty, ale wszystek spadał na głowę jego; zaraza nie dotykała bydła, ale się zakradała do kieszeni; wylew wód nie zamulał gruntów, nie niszczył zasiewów, ale zabierał z sobą szkatułkę i t. p.; gdy więc w podobnych przygodach dziedzic uprawiając sam ową włókę, tracił z niej cały dochód i nieraz do nędzy z tego powodu przychodził; przemieniwszy ją na kolonią, trudy, zgryzoty i nędzę przekazał kolonistom, a sam się pał czystym dochodem. Dalej w tymże kontrakcie przywilej propinacyi dziedzic warował dla siebie, z kąd nowy przybywał zysk; ziemia bowiem pije tylko rosę i dęszcz, osiadły na niej kolonista z rodziną i czeladzią potrzebował wódki, piwa, mięsa. Licząc osadę z czterech osób tylko złożoną, to już ta czystego zysku z propinacyi i rzezi przynosiła dziedzicowi blisko zł. 100. Dodajmy do tego ulgę w ciężarach publicznych, jakoto: w kwaterunku, podwodach, transportach, i t. d., zastrzeżone przy zmianie właściciela laudemium, czyli tak zwany konsens, wkupne pierwiastkowe, a to wszystko razem połączone, wyniesie niezawodnie kwotę rocznemu czynszowi równą. Tak więc dziedzic naznaczając złp. 200, brał ich rzeczywiście 400. Cóż miał w korzyści kolonista? oto trudy, zabieg i okolo zebrania czynszu, bo na wyżywienie nawet innego musiał szukać zarobku.

I tego także spuszczać z uwagi nie trzeba, że dziedzica korzyści są zabezpieczone, kolonista zaś pozbawiony wszelkiego ratunku. Przypuśćmy to, co się pospolicie dzieje, że kolonista zadłuży się w czynszu: natychmiast go dziedzic exmittuje, a na zaległość i kosztą exmissyi wystarczą zabudowania przez kolonistę wzniesione i poprawa gruntu. Nie jestżeto lichwiarstwo haniebniejsze od tego, co procent trzy od sta liczy na miesiąc?

Cóż dopiero mówić o sumieniu tych dziedziców, co wyciągnęli czynsz po 300 i 400 złp. z włóki? Słyszałem, że jakiś dziedzic posunął czynsz do 1200 złp. z włóki; to wszakże niepodobna do wiary, toby już wychodziło za obręb lichwiarstwa.

Niech się tém nikt nie usprawiedliwia, że takie kolonie istną i czynsz opłacają. Prawda, ale jest jeszcze gorsza rzecz. Policya corocznie ostrzega, środki ku zapobieżeniu energicznie przedsiębierze, a przecież się ludzie corocznie topią. Dlaczego? albo im brakuje rozważli, albo zbyt swojej rozwadze ufają. Godziż się więc zastawiać raz wraz sidła na nierozsądek?

— Tym sposobem — odezwał się jeden ze słuchających — wszyscy którzy nabywają kolonie, placą dług nierozsądku.

— Tak jest, jeżeli je nabywają na tych zasadach, a robią sobie nadzieje zysku; nie, skoro przystępują do tego z wyrachowaniem narządkiem. Zaraz to wyjaśnię.

Ja zapłaciłem za moją kolonią 15,000 złp., laudemium złp. 750, z obowiązkiem płacenia rocznego czynszu złp. 173 gr. 10, czyli złp. 13 gr. 10 z jednego morga miary nowopolskiej. Gdybym od wyłożonego kapitału liczył procent 10 od sta, to jest procent którego się już u nas i wielcy panowie nie wstydzą, musiałbym osiągnąć dochodu rocznego złp. 1,575 czyli z morga złp. 121 gr. 4 i to czystego dochodu po opłaceniu kosztów uprawy gruntu i zbioru, tudzież wszelkich podatków, co najmniej drugie tyle wyniesie. Powie ktoś, że w tym niema nic niepodobnego. Tak jest, przypominam sobie, że jakiś agronom z uprawy ostu folarskiego zaręczał 400 złp. dochodu z morga, co uczyni 12000 z włóki. Rzecz dziwna, że dotąd oset rzeczony z zagranicy prowadzą. Być może, iż uprawa marzanny, urzetu, a nawet tytoniu, przyniosłaby powyższą korzyść; ależ uprawy tej za ogólną zasadę brać nie można, bo i niewszędzie grunt po temu, i gdyby wszyscy koloniści do takowej uprawy się zabrali, zniziliby cenę płodów tego rodzaju, utrudnili jego pozbycie, a tym samym zmniejszyliby dochód. Nie przeczę bynajmniej, iż uprawa roślin farbiarskich, aptekarskich, a nawet i wina, może być korzystną dla niejednego kolonisty; to tylko powiadam, iż byłoby nierozsądkiem na nią opierać swoją rachubę przy kupowaniu kolonii. W bliskości miast większych, a osobliwie też Warszawy, głównym źródłem dochodów kolonisty jest nabiał, owoce, wczesne ogrodowizny i kartofle, jeżeli je zaraza utrzyma ciągle w takiej cenie, w jakiej są od lat kilku. Lecz wszystko to nie zapewni wyższego procentu nad sześć od sta: co uczyni z morga nie 121 złp. 4 gr., ale tylko złp. 72 gr. 20. Ma się rozumieć w rachunku przybliżonym.

Z tego com powiedział, łatwy wniosek, że gdyby mi chodziło o procent od wyłożonego kapitału, czylibym chciał poprzestać na takim, jaki mam w istocie, czybym się uganiał za wyższym, w każdym razie rozsądniej byłoby sumkę tę wypożyczyć i bez najmniejszych trosk procent w gotowiznie zgarnąć; lecz widok mój był wcale inny, dlatego zamiast spekulacyjnego, ułożyłem sobie rachunek czysto osobisty.

Mam pomieszkanie, choć z niewielkiej liczby małych izb złożone, mimo to bardzo obszerne i wygodne. Każdy z najbliższych sąsiadów moich — najmniej o ćwierć wiorsty odemnie oddalony, żaden więc z okna swojego na moje podwórze zajrzeć nie potrafi. Mam drzewo, mięso, usługę, daleko tańsze. Policzywszy przeto te wszystkie oszczędności, wyniosą one wedle mojego rachunku około 1900 złp., co będzie procentem 12 od sta; doliczywszy do tego czysty zysk z kolonii, będę miał 18 od sta.

Nie każdy wszakże tak rachować może, bo nie każdy potrzebne ku temu zbierze warunki. Naprzód, należy mieć wystarczający na utrzymanie fundusz; powtóre, trzeba zamieszkania w życiu wiejskim, skromnym, od zabaw i zgiełku miasta dalekim.

— To jest zamknąć się jak w pustelni i o Bożym świecie zapomnieć, — rzekł jeden ze słuchających.

— Wcale nie, a przecież ja nie zerwałem stosunków ze światem, oto masz pan dowód w dzisiejszym zebraniu łaskawych znajomych; tylko nie gonię za światem, bo to już na moje emerytalne nogi za trudno, nie szukam rozrywki w bawaryi, w szwajcarskiej dolinie i t. p., nie depcę bez celu bruku, nie noszę nuddów od domu do domu. Od wiosny do późnej jesieni, mam przyjemną rozrywkę w ogrodzie i w polu; w zimie, jeżeli czas po temu, pochodzi się z flintą, zajrzę czasem do stodółki, do stajni, do obory, wieczorem poczyta się trochę, i tak czas niepostrzeżony uchodzi; kiedyniekiedy odwiedzi się także Warszawę i przyjaciół zacnych; za to też i oni czasami zaglądną do mnie, mając przyjemność przewietrzenia się i cel przejażdżki lub przechadzki zamiejskiej. Rozrywki zaś takowe że są rzadsze, tym samym stają się przyjemniejsze.

Inaczej wcale rachować powinien, kto chce kapitałik umieścić na kolonii, aby z niego mieć dochód najwyższy; inaczej znowu ten, który chce z kolonii wszystkie potrzeby życia opędzać. Ani jeden, ani drugi kolonii mojej kupować nie powinien.

Co do pierwszego. Już wyżej powiedziałem jaki najwyższy można mieć procent, trudno więc aby na nim poprzestał, kto pragnie wielkich zysków. Dlatego najdogodniejsze są procentowepekulacje, jak to poprzednio już wyjaśniono. Niech liczy procenciki miesięczne, nie roczne, bierze gotówkę za gotówkę; niech się nie spuszcza na kartofle, winie lub sliwki, bo te chybują w urodzaju, a w cenach są zmienne. Jeżeli zaś nie miał

odwagi przejść na wiarę lichwiarską, chciał mieszkać na kolonii, poświęcać się gospodarstwu z zamilowaniem, żyć odpowiednio do funduszów, przy szczęśliwych okolicznościach potrafi znacznie podwyższyć procent od wyłożonego kapitału, byleby się nie czepiał kolonii z wysokim czynszem. Jeżeli zaś mieszkać nie chce lub nie może, rachuje na wiernego gospodarza, którego w zastępstwie swoim obsadzić zamysła, niech będzie pewnym, że po upływie dwóch, trzech lat, pożegna się i z kolonią i kapitalikiem. To jest niezawodne *probatum est*, jak mówili dawniej lekarze.

Co do drugiego, to jest tego, którego kolonia ma być jedynym utrzymaniem; ten naprzód wiedzieć powinien, że przy kupowaniu, ocenia się tylko wartość zabudowań, inwentarza, sadu i doprawa gruntu. Sam grunt nie wchodzi wcale w rachunek, bo to na nim cięży kapitał, od którego procent opłaca się w czynszu corocznym. Zabudowania więc powinny być stosownie do swojego przeznaczenia dogodne, ale niewykwintne. Kolonia, że tak nazwę chlebową, i kolonia willa, są

dwie rzeczy zupełnie różne. Ta ostatnia dla panów tylko na letnią rezydencyą.

Rozległość gruntów jest względna: zależy od zdrowia, chęci i zdolności zabierającego się do gospodarstwa; bo jeżeli z obszerniejszych gruntów więcej mieć można dochodów, to też na zagospodarowanie większego potrzeba kosztu. Jakięjkolwiek zaś rozległości kolonia będzie, jeżeli w niej osiadzie człowiek czynny, pracowity, jeżeli w rodzinie swojej znajdzie pomoc przyzwoitą, jeżeli prócz tego będzie miał jaki taki kapitalik na maszyny gospodarskie, na spekulacye drobiazgowie wiejskie, jakoto na zakupienie siana, owsa w czasie tanim, by spieniężyć po cenach wyższych w przyzwoitej porze: w takim razie przy umiarkowanym czynszu i szczęśliwych okolicznościach przyzwoicie utrzymać się potrafi i może na wszelką przygodę odpowiedni zebrać fundusz.

Zdaje mi się, że dosyć jasno myśl moją wyłożyłem; że z tego com powiedział, każdy chęć nabycia kolonii mający, łatwo sobie wyrazi najdogodniejszą drogę postępowania. To też właśnie było moim zamiarem.

T., Emeryt kolonista.

JAK UCZYĆ GRAMMATYKI.

Teraz inna grammatyka, kochani panowie!
Dawniej ona była w książce, dziś musi być w głowie.

Na tém właściwie cała sztuka polega, żeby nauka utrzymała się w pamięci, żeby ją uczeń umiał, rozumiał i zastósował. Pierwszym więc i najgłówniejszym warunkiem jest należyte do niej przysposobienie. Grammatyka nie dla dzieci. Dzieci można praktycznie nauczyć mówić poprawnie i pisać. Broń Boże, uczyc grammatyki na pamięć, broń Boże, napełniać głowy prawidłami i wyjątkami od tych prawideł; byłoby jedyny sposób zniechęcenia. Uczeń prawie nie powinien wiedzieć, że się uczy grammatyki. Tam tyle spotyka wyrazów technicznych, tyle abstrakcyj! Kopeczyński z wielu względów nieporównany; jednak niestosownie wykład téj nauki rozpoczyna. Mówi on: „różnimy się od zwierząt rozumem i mową; przez rozum poznajemy rzeczy i o nich rozmyślamy.” Jakiegoż przygotowania do tego potrzeba? Każdy wyraz wymaga osobnego wyjaśnienia. Co to znaczy: *różnimy się*? Żeby rozumieć: co jest *różnica*, trzeba wiedzieć, co porównanie, bo tylko z porównania wypływa *różnica*; trzeba wiedzieć: co jest *podobieństwo*? Cóż porównujemy: rzeczy, wyrazy, czy wyobrażenia? trzeba to wszystko rozumieć; z tém się znowu wiele wiąże. Na-

stępnie wypada nam wiedzieć: co jest *rozum*? co jest *mowa*? co *poznawać*? co *rozmyślać*? Czyż podobna dzieciom dawać taką książkę do ręki, gdzie każdy wyraz jest zagadką? Panowie Grammatycy piszą swoje grammatyki dla siebie. Sami uczyli się grammatyk innych języków, każda, jako cudzoziemska, musiała im być wyjaśniana, myśleli długo; więc się nawzajem rozumieją i nie troszczą się wcale o wyjaśnienia wyrazów grammatycznych. Któżby potrzebował wyjaśnienia: co jest *głoska*, co *złgoska*? Głoska jest litera, a litera czy potrzebuje tłumaczeń? *z* dla oka jest *głoską*, jednak miękczącego *z* nie każą *głoską* nazywać i rzeczywiście nią nie jest. Jakże to wszystko pogodzić? Nam trzeba zupełnie innej grammatyki, mniejsza o to, jak ją nazwiemy; ale trzeba wszystko dostatecznie wyjaśnić. Trzeba, żeby uczeń znał doskonale plan całej nauki; żeby ta nauka była jak łańcuszek, gdzie się jedno ogniwko wiąże z drugim. Uczeń niemoże wyjaśnić chwytając cząstkowo, zawsze całość obejmować powinien, zawsze odwoływać się do planu. Na samym wstępie usłyszy, że mowa jest wyrażeniem *mysli*; jakże bez przygotowania przystąpi

do myśli? Do myśli potrzebuje wyobrażeń; jakże ten wyraz *wyobrażenie* zrozumieć, kiedy wyobrażenie różni się od wyobrażenia, jak Niebo od Ziemi. Wyobrażeniem jest i jabłko w umyśle odmalowane, które na papierze przemalować potrafię, i wyobrażeniem jest obraz smaku, dźwięku, którego nieodrysuję; wyobrażeniem jest i obraz jednego listka i obraz całego drzewa ze wszystkimi liśćmi i gałęziami; wyobrażeniem jest obraz całego lasu. Wyobrażenia są zmysłowe i umysłowe; jakże pojąć obraz umysłowy? Są to wszystko zagadki, których dopóty uczniowie nie odgadną, dopóki myślący Nauczyciel nie da im należytego pojęcia o myśli, dopóki myśli z nimi nie rozbierze. A jakże tu z dziećmi zapędzać się w objaśnienia logiczne? Otoż znowu nastęrcza nam się powyższa uwaga; że trzeba wprzód wielkiego przygotowania. Następnie ma Nauczyciel siłą swego talentu z rzeczy trudnych poczynić rzeczy łatwe; a niewdając się w uczone wyjaśnienia, nieużywając zwyczajnych tłumaczeń, powiuen uczniom prostym sposobem dać poznać to, co im w dalszym ciągu nauki będzie potrzebne. Jeżeli tę naukę rozważkuje bez granic, uczeń nie pozna, co tam ważniejsze, co mniej ważne; drobne i prawdziwe i wyjątki weźmie za istotę rzeczy, a wątek nauki prawdziwej zgubi. Nauczyciel powinien spieszyć zdążać do rozbioru grammatycznego, powinien wskazać pewne niezawodne zasady służące do poznania szeregów grammatycznych, czyli tak nazywanych części mowy, powinien w tém tak umocnić ucznia, żeby pierwszy rozbiór wykonał z największą pewnością, choćby nawet największe nastęrczały się trudności. Powinien wykladać zwoła, z wielkiem ustąpieniem, z zwróceniem uwagi na rzeczy trudniejsze. Ma sobie zapewnić uwagę ucznia, uchronić go od wszelkich pozorów. Trudno sobie wystawić, jaką czują uczniowie przyjemność, gdy podług pewnych zasad mogą największe rozwiązywać trudności, pewni, że skoro tylko z swojej strony uczynią wszystko, gdy rozwinią w najwyższym stopniu uwagę; skutek będzie niezawodny. Ale tak być musi, skoro się nauczą na rozum, z każdego wyrazu zdadzą sobie sprawę, wszystko potwierdzą własnymi przykładami, powtórzą całość bez omyłki: raz z nawiasowem objaśnieniem wyrazów technicznych, drugi raz z wyrzuceniem nawiasowych objaśnień; to od początku porządkiem zwyczajnym, to od końca ku początkowi, to wrywkami. Najważniejszą rolę w całym wykładzie odgrywa ciągłe powtarzanie, zwracanie uwagi na miejsca trudniejsze, uzmysłowienie punktów ważniejszych, nareszcie popieranie przykładami, ćwiczeniem praktycznym. Rozbiory codzienne, gdzie się ciągle teoria zastosowuje, są nieskończonj wartości; ale pamiętać należy: niewiele na raz, ale z zastosowaniem najwyższj

uwagi. Tu najmniejszy bład nie może być obojętny; bo tu idzie o rozwinięte uwagi, o przyzwyczajenie ucznia do porządku, do dokładności, która się ma potem we wszelkich jego czynnościach odbijać. W wykładzie jedno podniesienie głosu w miejscu ważniejszym, jeden znak migowy jednoczący w sobie wszystkie promienie uwagi, jest przepowiednią głębokiego pojęcia.

Po poznaniu części mowy czyli szeregów grammatycznych idzie poznanie odmiany grammatycznej, a mianowicie przypadków. Tu znowu myśl przewodniczyć powinna. Nauczyciel po dokładnem objaśnieniu, co jest odmiana grammatyczna, co jest przypadkowanie, ma odróżnić przypadki bez przyimków, od przypadków z przyimkami; bo zupełnie inny jest sposób ich poznawania. W dalszym ciągu powinien odróżnić przypadki rzeczywiste od przypadków odbitych. Odbite w końcówkach przymiotników, zaimków przymiotnych, imiesłowach, niewłaściwie się zowią przypadkami, dla nich to właściwszaby była nazwa skłonników; sklaniają się bowiem do swego rzeczownika. Tu zwróci Nauczyciel uwagę ucznia, że gdzie niema myśli, tam niema przypadku, że nie końcówki wyrazowe są przypadkami; ale przypadanie rzeczy do myśli. Wyrazy tylko natury rzeczowej mogą mieć rzeczywiste przypadki, w przymiotnikach są tylko odbite; a jak ręka we zwierciadle odbita, nie jest rzeczywistą ręką, choć ją ręką nazywamy, tak odbity przypadek w przymiotniku nie jest przypadkiem rzeczywistym. Niektórzy w przysłówkach: *rano, z rana, ranem*, widzą przypadki, zapomniawszy: że przypadek jest tylko przypadanie *rzeczy* do myśli.

Po poznaniu gruntownem przypadków w teorii, poznamy w zastosowaniu nietylko przypadki rzeczywiste w rzeczownikach i zaimkach rzeczowych; ale i odbite czyli skłonniki w przymiotnikach, zaimkach przymiotnych, imionach rzeczowych, imiesłowach. Następnie poznamy podgatunki szeregów grammatycznych i odmiany słowowe: a cała teoria grammatyczna stanie przed nami w obrazie krótkim, wydatnym. Tym sposobem utorujemy sobie drogę do poznania każdego języka, odosobnimy to, co naszemu językowi właściwe, nauczymy się języka grammatycznego, który się różni od języka zwyczajnego, i cel nasz osiągnięty. A gdzie formy? rzecz najważniejsza w grammatykach zwyczajnych? Formy są rzeczą podrzędną w nauce własnego języka, formy nie stanowią zasad; form wyuczmy się praktycznie, nie obciążając niemi pamięci. Język żyjący — ciągle w ruchu, uienjmiesz go w kłuby, próżne usiłowania; źle nawet, gdybyś go ujął; stałby się martwym, nieruchomym, straciłby najpiękniejszą żywotną cechę. Dziś, jak myśł wspaniały, bogaty, swobodny, niybie cielesny; a jednak z du-

chem spowinowacony; wtedy przeciwnie byłby kawałkiem wyciosanego glazu, z któregoby trudno było co lepszego wyrobić. To są myśli moje o pierwszej części grammatyki;—o składni, zachowują sobie pomówić na rok przyszedły, jeżeli Bóg pozwoli.

GAWĘDKA PRZYGOTOWAWCZA DO GRAMMATYKI.

Co jest rzecz? co wyobrażenie rzeczy? co wyraz?

Ojciec. Zdzisławku! masz lat dziesięć skończonych, umiesz już czytać i pisać; chodź, trzeba się uczyć grammatyki. *Syn.* Co? grammatyki? O nie, Tato! to coś trudnego; Piotrusz płakał przy grammatyce; jeszcze poczekaj trochę, Tato. *Ojciec.* Lepsza gramatka z piwa? nieprawdaż? *Syn.* O! prawda! *Ojciec.* Dajmy pokój grammatyce, ktoby tam nad nią głowę łamał, każdy sobie za to zrobić gramatkę z piwa z cukrem. A teraz pogawędźmy i o tém i o owém; bo ty z Ojcem rozmawiać lubisz. *Syn.* O! lubię, bardzo lubię, mój Tato. *Ojciec.* Przynieś mi piłkę. (*Syn* przynosi). *Ojciec.* Jakże się to nazywa, co masz w rękę? *Syn.* Piłka. *Ojciec.* Czy dobrze iż nazwać ją umiesz? *Syn.* O! bardzo dobrze! Gdybym ję jeszcze nie miał, a chciałbym, żeby mi ją Tata kupił; to jakżebym o nią prosił, nie umlejąc nazwać? *Ojciec.* Ale ty-bys sam wiedział, czego chcesz? *Syn.* Jaby wiedział. *Ojciec.* Miałbyś więc ję obraz w głowie? *Syn.* Miałbym. *Ojciec.* Otóż ten obraz piłki w głowie u ciebie odmalowanej, toby było wyobrażenie piłki; rozumiesz? *Syn.* Rozumiem. *Ojciec.* Miałbyś więc obrazek piłki w głowie; ale samę piłki-bys nie miał. *Syn.* Tak, Tato! *Ojciec.* Otóż jak-bys sobie piłkę w głowie odmalował, tak-bys odmalował jabłko, gruszkę i każdą rzecz widzianą. Potrafiśz więc zrobić sobie wyobrażenie tej kury, tego indyka, co chodzą po podwórzu? *Syn.* Potrafię, to nie trudnego. *Ojciec.* Teraz kochanie, gdybym ci tę żadaną piłkę kupił: czy kupiona piłka byłaby taka sama, jak ta, coś ją miał w głowie? *Syn.* O wcale inna: tę kupioną mógł-

bym już przed sobą widzieć, mógłbym wziąć w rękę, a tę, którą miałem w głowie, ani-bym widzieć, ani wziąć w rękę nie mógł. *Ojciec.* Toby była inna? doprawdy? *Syn.* Inna, zupełnie inna. *Ojciec.* Jakżeśmy tamtę nazwali? *Syn.* Wyobrażenie piłki. *Ojciec.* Bardzo dobrze, otóż ta kupiona, to jest rzecz-piłka. I to jabłko, które na stoliku leży, to jest jabłko-rzecz, a jak się popatrzyśz na jabłko i obrazek jabłka w głowie ci się przemaluje, to będzie jabłko wyobrażone, czyli wyobrażenie jabłka. Pamiętaj-że zawsze, żebyś odróżniał to, co w głowie odmalowane, od tego, co możesz widzieć, słyszeć, dotykać; będziesz więc już rozumiał: co jest wyobrażenie, co rzecz. Teraz tój prawdziwój albo wyobrażonój rzeczy nadano jakieś nazwisko: tak tamtę rzecz nazwano piłką, tę jabłkiem, i powstały: piłka-wyraz, jabłko-wyraz. Ten *wyraz* różni się od rzeczy i wyobrażenia. Jak go wymówię, będziesz już wiedział, o czém myślę, choć nawet samęj rzeczy przy nas nie będzie. Rozumiesz to? *Syn.* Rozumiem. *Ojciec.* Zobaczę. Patrz, oto jabłko. Uważaj teraz, o jakie się jabłko zapytam: czy o jabłko-rzecz, czy o jabłko-wyobrażenie? czy o jabłko-wyraz, i stósownie daj mi to poznać. *Syn.* Dobrze. *Ojciec.* Pytam się o jabłko-rzecz.—(*Syn* bierze jabłko ze stołu w rękę i pokazuje ojcu). *Ojciec.* Dobrze, teraz daj mi poznać jabłko-wyobrażenie? (*Syn* kładzie jabłko na stole, odsuwa rękę, przykłada ją do głowy i daje poznać migami, że tam odmalowany obraz jabłka jest wyobrażeniem). *Ojciec.* Dobrze, teraz proszę o jabłko-wyraz? (*Tu syn* wymawia głośno: jabłko). *Ojciec.* Jakby inaczej można wydać jabłko-wyraz? (*Tu syn* pisze: jabłko). *Ojciec.* Bardzo się cieszę; otóż to lepiej tём się bawić niż nudném grammatyczyskiem. Do czego-to takiego małego chłopczynę takiemi trudnemi rzeczami zajmować. Grammatyka to dla starszych, lepsza gramatka z piwa; już tęcz podobno gotowa. Chleb już rozmiękł, zrobiło się jak papka, otóż to mi specya! Kto zaś widział mego chłopczyzny główkę grammatyką zaprzątą? Jeszcze czas na grammatykę!!

Stanisław Jachowicz.

WYJĄTEK Z NOTATEK SZLACHCICA-ŻOŁNIERZA.

1775—1778.

Dajże Boże szczęśliwie, żeby przylmierzze nasze dopięło czego zamierza: trzech Gurowskich, marszałek i dwaj bracia z jednéj strony, my: kasztelan poznański i raczyński *ex altera parte*, dnia 16 *februaris* zawarłiśmy je, i to konnotuje, szerszej się nie rozwodząc, bo paplery choć pod poduszką chowane, zdradzają.

— Pieniądze w Poznaniu w komorze są, ale mi assignacyi nie dają, trzeba znów o to pisać i naprzykrzać się, bo o nas chętnie zapominają. W przeszłym raporcie kompletu nie podawałem, bo się dużo jeszcze nie meldowało i nie byli przytomni; ale że się teraz meldują i przybawają, przybędzie ich i więcęj; oznaczę na margi-

nieś kto jest *pro praesenti*, albo dopisać trzeba explikacyą.

Przez tych sześć niedziel ostatnich dożo się przywlokło, ale na mnie niedobrze, bo płacy wiele brakuje, a ja wiem że na początku marca nie dostanę płacy, kiedy tu i na nią i na forszusy i na lenngi, i na futeraże potrzeba mieć koniecznie zapas w kassie. Skompletowany nie wydołam na to co się należy, a lękam się kwitków, bo do nich nie przywykłem: zła to moda. A tymczasem ludzie nowozawerbowani bardzo piękni, nadzy, i gdy ich nie umundurują gotowi dezertrować. Pisałem o konie, pisałem o pieniądzu, i o inne punkta ważne, żadnego dotąd ordynansu, wszystko tak leży, dlatego żaden unteroficer nie ma konia i wiele pocztów pieszo. Jakże tu co zrobić, kiedy nie ma czém, a wreszcie boję się nadto ze swojej kieszeni sypać, bo będzie błęda z odebraniem, póki się domodłę, żeby mi oddali.

Gotowi mnie dopiekać o likwidacyą z tój raty, a ja rachunków zamknąć nie mogę, muszę pisać do strażnika (1), żeby odemnie nie żądali teraz obrachunku. Wypadnie też instancyonować za JW Panem Michałem Wyszyńskim, który był kapitanem w regimencie księcia JMci Franciszka Sułkowskiego Łanowym, a teraz kompanią sprzedał i w wojsku chce być awansowany, żeby go majorem zrobili, bo to na to patent podobno od króla JMci potrzebny, a za ośm dni najdalej wychodzi z regimantu.

— A to kaduk mi nadał sejmikową tę sprawę z Radziwińskiem; śmieję się ja z tego, ale kłopotu było dosyć. Wiedziałem że tam przeciwko mnie brzydkie rzeczy się przysposabiają, musiałem się z sędzią zobaczyć, samemu tak iść nie wypadało, więc parę szeregowych za mną i stanęli w kancelaryi pokornie, jak przystało na święte pana generała. Patrzcież co z tego ukleili, żem sto zbrojnych wojskowych na sędziego sprowadził, i chciał dopełnić wiołencyą. A tu na tego jego mości i dwóch było zanadto, bo tak drzał i bladł, że pióra w rękę utrzymać nie mógł, a wszystko się za kołnierz oglądał, czy go już kto nie łapie. Zrobilem że swoje, a teraz larum wielkie, bij zabij na komendanta, i sprawę indukują. Obywatelów moc się zjechała za mną *in proximis*, inkwizycyą nakazano, jak to było. Zaczny Umiński stawał od sędziego, i rozpościerał się z mową swoją indecenter, a żem mu musiał gębę zatknąć i eloquencyą powstrzymał, tylko wileczem okiem spojrział na mnie.

Zbyszy się tego wrzodu do czasu, bo to pójdzie widzę *per non sunt*, pojechałem na wieś gospodarzyć dla księżnej JMci, a polować, ale pora niekoniecznie po temu, roztopy okrutne, i psów i ludzi szkoda. Szczęście, że na wsi sąsiadów nie

(1) Strażnik koronny Mierzejewski.

brak i muzykę wziąłem z sobą; a resztą czasu to tak ekonomuję co się nazywa, i dysponuję pańszczyzną, gdyby nie generał, a gumieny.

Choć mi tu nudno, ale się trochę potrzymać muszę, póki coś nie dowiem czy będą dukaty dla szlachcica, który mi już dokuczył o nie do żywego; tylko co go i tu nie widać, ale może nie wie gdzie mnie szukać, toby i tu był za mną. A to taki kawaler, że jak się uczepli, to i jeść i spać nie da, i do ostatka desperacyi doprowadzi. Chciałem już grożącemu niebezpieczeństwu żytem zapobiedz, ale za pół korca i trzy złote nie dają, a sumka nieszpetna. Żebyć choć Bniński albo strażnik napisali, co mam robić, tobym go może powodził jeszcze, jeżeli dukatów niema.

Kwaternistrza jutro do Łowicza posyłam do regimantu, trzeba i psy Kurdwanowskiemu przez niego expedyować.

Przesła moja komenda ewangellą opowiada po całej wielkiej Polsce z kijem, bo ich Goltz wyprawiał. *Ite et praedicate*. A mnie mówią żem ich w służbę wprowadził. *Non me Satane amplius tentaberis*. Zamieszanie największe słyszę, trudno wypowiedzieć, ludzie abszytują, część wojska ucieka, ci co zostali przymuszenni tylko. Do Goltza jechać muszę, a potem żeby znów na trybunał nie wypadło za sprawą księżną; bo to taka historia w mojem życiu, żem do wszystkiego potrzebny. Ino drugi włęczć śpiąc skorzysta, jak ja w tych ciężkich mozołach: tyle co się napiję i najem. Jutro jak świt widzę do Kościana wypadnie.

— Z Kościana jak po ogień przyjechawszy do kwatery, ruszyłem do Poznania, bo dekret oblatować było potrzeba, a do Wielunia Worozańskie go posłałem, który użyje fortelów jakie mu tylko przyjdą do głowy, żeby go w księgach miejskich osadzić. Wojewodę zastałem mocno chorego, pobladł, wymizerniał, pokaszliwa, coś bodaj niewiele mu się należy, ani z nim gadać o interesie. Dowiedziałem się że Potocki przysłał do nich, aby jemu te dobra odpuszczono; jaką rezolucyą dali, wyszperać nie mogłem. Widziałem się tylko z wojewodziną, która zawsze jak róża albo raczej jak piwonnia wygląda, rezolucyą dała z pańskim animuszem, że skończą i nie odmienią swego przyrzeczenia.—Baba kuta.

Piszę a piszę o pieniądzu, a oni odpisują mi że idą, ale jakoś na raka assygnacyą wysłała Komisya, że do Poznania dojść nie może, od 1 marca ciągle mój worek w obrotach, inaczej być nie mogło; nie chcę żeby brano na kwit dawnym obyczajem.

Chcę najlepiej utrzymać komendę i to pokazać żeby mówili iż pod rządem hetmana, komendy te które były nigdy nieexercytowane, w krótkim czasie przyszły do powinnój żołnierzowi sytu-

cyi. Pokażę strażnikowi, który się obiecuje, parę szwadronów przezemiele zawerbowanych, jak lalki; trzeba żeby im grzbiety pokrywać co najprędzej.

O likwidacyą naglą, a pieniędzy nie widzę, a tu niepodobna jej wysłać, rachunki niezamknięte, szwadrony krakowskie jeszcze nie stanęły, dopiero są w marszu, muszą zakwitować mnie. Byłe namiestnicy lub oficerowie pierwsi w chorągwi przybyli, ci mnie pokwitują, a ich reszta; chciałbym to zbyć z głowy, bo o rachunek pędzą, jakbym to ja co z tego korzystał.

Sejmiki będą rozmowne i ciekawe, ale ufam sobie, będzie wszystko dobrze, byle inni tak pracowali jak ja. Jest kupa pretendentów do funkcyj, bo sześćdziesięciu i czterech; wcześniej trzeba rzeczy poukładać, żeby już grać na pewno. Mam oko na wszystko i swoich co mi wszystko donoszą.

Wczoraj mi dał znać mój, że niejaki Ulejski wysłany od przeciwniej partyi, jeździ po szlachcie cichusienko i do spisku ją namawia. Może to być jeszcze i plotka, ale posłałem zaraz dwóch towarzyszków na zwiady, do tych co to ich miał jakoby namawiać. Było się pokazało że tak jest, zasadzę się i łapnę kawalera: trzeba że bestya jeździ ponad samym kordonem słysząc.

Na pierwszy kwietnia jadę do Wschowy na elekcyą pisarza, forsa i tu będzie wielka. Raczyński, Poznański i ja zgodziliśmy się na jedno, Gurowski ma inną partyą, a trzecia dyssydentów. Ciekawa rzecz co się to z tego wyrobi: obywateli jak miarkuję będzie z tysiąc, i tam się to najlepsze facyendy mogą zrobić.

Dzisiejszego dnia dostałem ogiera: niewielki, bo pół jedenastej ćwierci, złoty maści, jasno ci-sowy, piękniejszego w urodzie ciężko widzieć, i pod wierzchem chodzi gdyby laleczka; ale słono kosztuje. Już jakbym widział że się go Kurdwanowski naprze, a nie mając innego, ciężko zbywać w tym czasie.

— Wczorajszego dnia 19 martii, imieniny pana kasztelana poznańskiego, zjazd wielki do Poznania, miasto się trzęsie, zjechali Raczyński, Gurowski, a co województwo to prawie całe, dla spenetrowania o sejmikach i wyborze pisarza we Wschowie. U mnie moc ludzi na pieczeni, i dolewałem porządnie. Szczęściem wina nie zabraknie w mieście, a póki go stać, ja na to jak na lato. Widzę że Gurowscy myślą utrzymać na piarsztwie pana Malczewskiego, już mi to szepnęli, ja z Raczyńskim i Poznańskim Zwierzchlejskiego, dyssydenci Dziembowskiego: gra wielka i forsy niesłychane, dosyć że już słyszę zawczasu, we Wschowie miejsca niemasz, aż po wszech sobie i po chatach stancy zamawiają. Pisaliśmy za

Zwierzchlejskim do Najjaśniejszego Pana, ale zbyli nas obojętną rezolucyą.

Kasztelan poznański przyduje na mojej kommissyi, nic mi nie zrobią straszego, za ten jakoby napad na sędziego. Donosiłem do Rady o rozdwojeniu kommissyi, a dali mi odpowiedź, żebyśmy się łączyli i godzili. Z tego nic nie będzie: łączyc się nie chcę i nie myślę, łatane rzeczy kata warte, a co się podarło, niechże się drze do końca.

— Towarzystwo na 1 marca prawie wszystkie stało do chorągwi, i jest w kilku chorągwiach po dwadzieścia cztery, dwadzieścia trzy i dwadzieścia pięć; tym co są przytomni, konie daję nowe, muszę prosić kommissyi o rezolucyą co z nimi czynić, bo ja sam ich kassować nie mogę. Od 1 marca do 20 opłaciłem komendę do szeląga, nie wiem co to będzie dalej, bo z mojej kieszeni, na kwity brać darmo nie mogę. Bashani istna bestya (kassyer królewski) tych pieniędzy które Kraszewski złożył, nie odsyła.

Z poczty słychać że Sułkowscy od Ponińskie-go pałac kupili. Rozrzućili tu między szlachtę tabelę długów *sub ignoto nomine*, księcia Antoniego zebrań, która wynosi własnych jego długów 2,868,140 zł., a Rzeczypospolitej dwa miliony oprócz tego.

— Przyjechał tu z Radlina Zawadzki i przywiózł mi inwentarze Radlina i Obry, ale tak dziwnie napisane, że musiał podflxować chyba; odrzili by mi wszystkie przyszłe Śto-Jańskie tranzakcyje. Jeszcze i to na mnie spadnie, że będę musiał sam inwentarze przerabiać, bo Kęszycki chce wyjść i trzeba się go pozbyć: szczęśliwej drogi. Ale to kłopot pod ten czas niepotrzebny wcale.

Znowu mi piszą że pieniądze idą, i zaraz dodają, że niepewne: Niechże wszyscy djabli porwą, wolę wcześniej się zrejterować z téj kassy, niżeli wpaść w zamieszanie; porzucę wszystko. I furazu i lemingu niema—a o likwidacyą kołą jak gdyby to co najpilniejszego było, gdy szwadrony z krakowskiego nie przyszły. Cóż ja mu posłę, bez głowy i bez ogona.

Gurowski mi wsadził znowu interes nowy, gwałtu żebym pisał do pana hetmana. Książę Biron kurlandzki chce z bratem swoim takową facyendę zrobić. Zawsze corocznie płaci mu 3,000 dukatów brat, i po śmierci matki ma mu jeszcze dać 16,000 dukatów. On jemu chce tego wszystkiego odstąpić, a chce w zamian od niego księztwa Würtemburskiego w Szlązku, że to blisko niego. Powiada że brat jego nic z tego nie ma, tylko się musi królowi prusktemu opłacać.

Raczyński już teraz inszy. Obiecuje forsztelować jak tylko będzie mógł, gadał ze mną wiele i myślał być u mnie w Poznaniu; ale ostrożnie być muszę.

— Ci ludzie mnie do ostatka doprowadzą; gdyby zgubić chcieli nieznaczęby robili: dziś 5 aprila a od 1 marca do dzisiejszej daty, moimi pieniędzmi i ludzi i konie dwudziestu czterech chorągwi żywią. Jak na dalęj będzie, to choćym nie chciał, będę musiał pozwolić na wolne futerazowanie i życie; wynika z tego excessa niestanne i skargi bez końca. A co ja temu będę wlułien? Krakowska komenda przecie 28 marca stanęła w Wielkiej Polsce; gemejnow tylko czterdziestu z całej brygady brakuje. Summy assygnowanej nie widać, gubią mnie wyraźnie; w trakcie życia mego w takim kłopotcie wściekłym nie byłem.

W nadzieję tych pieniędzy utrapionych posprowadzałem prawie wszystko do magazynów. Lederwerki, sukna potrzebne na mundury, bo mi ludzie broń składali i rekruty których przeszło sto mam, już byliby poszli. Musiałem ich umundurować, żeby mi nie dezertowali; na samo sukno dałem z mojej kieszeni szesnaście tysięcy złotych. W dodatku jeszcze i z oficerami starszankami kłopot, bo to mnie wszystko spiknęło się dogryzać. Zapraszam ich do komendy już dwoma ordynansami, raz po raz nie stawia mi się. Cóż robią, udają się cichaczem po urlaupy do hetmana polnego koronnego. Wszystko to dzieje się bez mojej wiadomości. A cóż po komendancie, jakże prawdziwy raport napisać mogę, kiedy nie wiem o Bożym świecie, kto urlaupowany, a kto nie. A mule przez to sroga krzywda, subordynacyi utrzymać nie potrafię, bom nie ja ordynatorem tych dobrodziejstw, które mi jakby na fligel poza plecyma dystrybuują. To jeszcze nie, jest więcej. Przysyła mi jeszcze hetman polny forsztellacyą na dwóch oficerów: na pana Cińskiego i Dunina, jednego porucznikiem, drugiego chorążym krenjąc. A ja mam formalną jeszcze obietnicę, że inaczej jak za moją rekomendacyą forsztellowani nie będą, nawet fortraktu odemnie nie było. Żałuję pracy mojej, bom oślał prawie od frasunku, a za to jeszcze kpią się ze mnie. Widział pisarz koronny moją pracę w Kościanie; aż się wydzłwić nie mógł jak ludzie i jak exercytowani, a w dodatku ani ich słyhać czy są: żadnej burdy, żadnego hałasu—cicho, skromnie. Ja sam z niemi karablnem robię dla zachęty, i z towarzystwem się ucze.

Ale jak prędko tak, muszę się wczesnie meldować, niechże mnie uwolnią od tój komendy, bo widzę z tego, że to wszystko próżno; praca nadaremna, a śmiechu z siebie robić nie myślę.

— Elekeya pisarza wschowskiego była tak ludna i hałaśna, jak dawniej sejmik w żadnym miejscu nie bywał ludniejszy. Pokazaliśmy się wszyscy kto też ma przyjaciół, i jakoś to tak poszło, żem zawstydzony nie był. Nie spodziewali się kochan-

kowię tyle ich przy mnie znaleźć; wstyd i zazdrość poprzecinały im nosy, a ja miną nadrabiałem jakbym swego tryumfu nie widział. Obywatele na pieczeni miałem i za sobą presse sto, a towarzystwa possessyonatów z górą drugie tyle: partya poważna. Nikogo nie było w mundurze. Dość pięknie poszło i cicho, bez guzów i felczarów się obeszło, a jeśli kto oberwał sińca, to pod ławą. Zwierzchlejski się utrzymał, dysydenci poszli z kwitkiem. Ciekawy jestem co o tem powiedzą. Raczyński bardzo mało miał koło siebie, a zobaczywszy że kuso, krótko bawił, umknął cichaczem; powiedział mi tylko, nie bez chęci ukąszenia mnie, że wokowany jest do Warszawy pryncypalnie od księżnej JMci dla nłożenia przyszłych sejmików. Choć zdaleka, radbym się to ja przypatrzył, jaki to tam tak mądry będzie układ przyszłych sejmików. Życzę tylko, żeby się za oczyma to klejąć nie omylili, bo konkurentów dużo i prawie niepraktykowany, a niejeden się listem ogowem nakrywa.

Mnie już w ucho robią propozycye żeby tam byc posłem, gdzie najwięcej parzy, alem ja nie głupi także. Bywałem ja już w podobnej mieszaninie; niechaj też tych trudów, subiekcyi i expensy zażyją i panieta owe, co delikatesy lubią.

Bóg widzę cuda robi, bo i Mosiński powiada że po to samo jedzie do Warszawy; syplą się dyrektorowie jak z rogu obfitości. Ja sobie będę się tymczasem bawił, a zdaje mi się że przedzej trafie tym sposobem do końca, niżeli z projektami. Trzeba teraz każdą żyłkę nie tylko człowieka poznać, a mam to za pewne, że nie wyrozumiysz lepiej ludzi jak przy kieliszku, przy grze i na hulance. Bo to się człowiek nie pilnuje i plunie słówkiem nieostrożnie i afekt na wierzchn wylezie, i antypathia wysypie jak krostka, można sobie zawczasu ponotować. To też wiem żem się na takim poznawaniu ludzi nie pomylił; więcej na przysięgach i zakłęciach. Nie żałuję beczki wiwa, kiedy za nią kupję człowieka. Mało kto tak kuty, żeby się podchmieliwszy pilnował; chociaż trafiają się i tacy, to pewna.

Znałem nieboszczyka Zawadzkiego z kaliskiego, wielkiego sejmikowicza, co się poić daje, z nóg się wali, czupryna mu bucha, zdaje się odszedł od przytomności, a zagaduj że go *de politicis*, nigdy się nie wygada. Ale też to był rzadki człowiek, można powiedzieć nawet jedyny. Ogółem szlachta za stołem wypowiada ci się z śmiertelnego grzechu od pieluch.

W tój minucie komendant przysłał do mnie z dziką pretensyą, rekwirując Trzebiechowskiego (1) wachmistrza z lejb-szwadronu, wielkiego mego faworyta, bo niema i do konia i do strzel-

(1) Wojciech Trzebiechowski wachmistrz w chorągwi królewskiej.

by i do posyłki sprawniejszego na świecie. Ten miał, będąc u Prusaków unteroficerem, o czém i ja wiem że był, z panem Wolskim, który jest towarzyszem u Byszewskiego, przejeżdżającego oficera, ich zamordować. Świątęj pamięci Cedrowski był o to pozywany do grodn, gdzie został uwolniony, a on i Wolski ma być dekreutowany na śmierć. Ale chyba by mnie na świecie nie było żebym do tego dopuścił, i poślę dziś sztafetę do strażnika, musi wyrobić u Romanusa, aby tego nie promowowali, albo *salvum conductum*. Wolałbym wiesz stracić jak tego człowieka: piękny, skromny, poczciwy a żwawy jak błyskawica. Serce mi się ścisza, Jeszczem mu nie mówię, a aresztować go muszę.

— Chwałaż tobie Pante, choć 11 aprila, przyszły grosze co na pierwszy marca być miały. Śmielszy teraz będę gdy odbiorą zapłatę, dopomnieć się od nich służby, jaka od żołnierza należy. Lękałem się im wprzód plecy bardzo suszyć, choć jak mogłem ze swojej kieszeni żywiłem i odziewałem pocztowych, oficerowie tylko i towarzystwo nic nie brali i pościli. Djable chudo było koło nich. Teraz tylko pragnę, żeby mi kogo zesłali do obejrzenia; przyznaj, że w krótkim czasie więcej reformy zrobić niepodobna było. Spodziewam się że i inne regimenta teraz się poprawią. Temu pocztowemu strażnikowi to winien jestem; niechże mu za to wody służą, i piękne panie się uśmiechają. Wezmę się gęsto do żołnierza, i uformuję go tak, żeby ci Paryżanie przestali mówić że to po polsku. Niechaj książe przyjedzie, a choć w Turynie, w Paryżu i Strasburgu siła widział, będzie i tu na co popatrzeć. Nie zaśpię, nie dojem, a dwa szwadrony tojest trzystu ludzi do ostatków kwietnia, nazustuję jak z igły.

Jeszcze muszę stukać i kłopotać się, żeby i te 40,000, na które mam dwa rozkazy królewskie, wyciągnąć; miały być pierwszego stycznia, dotąd niema. Co do nich assygnowano, to choć przeciw ordynansowi, ze swoich zaliczyłem. Piszę dziś do marszałka nadwornego Rzewuskiego, który listem swoim dawniej wyliczenie tój summy obiecywał, aby u Najjaśniejszego Pana jeszcze mi w tém pomógł. Byle tylko chciał.

General Goltz dziś się ze mną widział. Jakem tylko o nim zasłyszał, zbiegłem, aż widzę regimenta uspokaja, mnie też ma dać, a resztę w Kaliszu, najwięcej w Krakowie, a to bięda że nie mam nikogo komenderowanego do odebrania. Coś krzywo na mnie patrzą, i niebardzo mnie kochają; ludzka to zazdrość, bo najpiękniejszych rekrutów mam i sukna. Wachmistrze i unteroficerowie mają francuzkie, a u ichmościków po trzy złote, wszyscy równe. To ich swędzi, że jak hetman zobaczy, pozna dyferencyą i trochę nie będzie kontent. Ale ja pokażę com za jeden.

Rekwiruję o to że mi przysłali na zapłacenie dwudziestu czterech chorągwi, a mam ich dwadzieścia pięć. Kwileckiego być nie miała, a przyszła, tojest sześć kompanij i dziesięć pocztów; nie zapłacę ich już póki nie dadzą ordynansu i assygnacyi, albo niech sobie biorą. Kwileckiego chorągiewnym zostawił bo Madaliński się nią zatrudnia, a z królewskich dwóch, co gołe, jedną gorsząbym odprawił, druga już piękna. Komplet grubo mnie kosztuje. W tój co z Krakowa przyszła, jest jeden towarzysz i kilku pocztowych, co na słomie zamiast kulbace przywlekli się; niechaj sobie wracają z kąd przyszli, do tamtęj partyi; mnie dosyć jednéj królewskięj, żeby zaczynała pierwszeństwo w brygadzie.

Będę prosił o moję chorągiew, żeby próżno tylko nie sprowadzać, więc ją może zamienię, albo za chorągiew Dobrzyńskiego podkomorzego, albo z wojewodą czerniechowskim, albo z wojewodą braclawskim, albo z Kraszewskim. Wszystkie równe, bo gołe i bez dobrych koni, to sobie na czoło wypucują. Żeby mi tylko na zamianę list przypowiedni wyrobić, o co *eo instante* piszę muszę go strażnika.

A tu o św. Janie myśląc, waryacya porywa do prawdy—z wojewodą brzeskim kończyć, Kęszyckiego trzeba wyforować, a na jego miejsce kogo innego dostać, człeka słusznego; poniekąd napatrzony, ale twardy trochę. Goltz od siebie, ja od siebie raporta wyprawiamy, zobaczymy jak się zetkną....

J. I. Kraszewski.

WYCIĄG Z KATALOGU

księgarni **S. H. Merzbacha** w Warszawie.

DZIEŁA NAKŁADOWE I W ODKŁADKOWOŚCI ZAKUPIONE.

	<i>Rsz. kop.</i>		<i>Rsz. kop.</i>
Abecadnik obrazkowy z historyi naturalnej, po polsku i po francuzku, z rycinami kolor. 1848.	1 20	Fizyologia wierzytela i dłużnika, p. Maurycego Alho, z drzeworytami 1843.	60
Abecadnik warszawski. Podarek dla grzecznych dzieci, 1851.	20	Fizyologia wiercipięty, przez Ludwika Huart, z drzeworytami. 1843.	60
„ „ z rycinami kol. 1851.	52½	Fizyologia Sawantki, p. Piotra Durant, z drze. 1843.	60
Album malownicze. Wizerunki z dziedziny natury, sztuki, dziejów i życia. 1 Tom z 35 rycinami, 1849.	6 75	Fizyologia prowincjonalisty, przez Piotra Durant, z drzeworytami. 1843.	60
Antykwarjusz, romans W. Scotta, przełożony przez Dmochowskiego. 4 Tomy, 1828.	1 80	Gabinet powieści i romansów. 6 Tomów.	3
Bajki i przypowieści, przez Rajszla, z ryc. 1842.	50	Galerya tegoczesnych malarzy. 1 Tom 4to z 24ma rycinami na stali. 1852.	3
„ „ z ryc. kolor.	90	Gesetz der Kredit-Gesellschaft in Posen. 1	
Bazar zabawek dla dzieci, 1851.	1 20	Gorzelnictwo praktyczne, obejmujące najnowsze i najlepsze sposoby wyrabiania drożdży, zacieranía kartosli i zboża, prowadzenia fermentacyi i dystylowania za pomocą pary, z opisaniem potrzebnych aparatów i machin, tudzież zakładanie i urządzenie gorzelní podług najnowszych zasad, przez J. L. Gumbinera. Wydanie drugie, 1850.	3 60
Bombardowanie fortecy, gra towarzyska	1 20	Gospodarstwo wiejskie, obejmujące w sobie wszystkie gałęzie przemysłu rolniczego, teoryczno-praktycznie wyłożone, przez Michała Oczapowskiego. 10 Tomów. Wydanie drugie, 1849.	9 90
Córka reagenta, przez Alex. Dumas. 3 Tomy, 1850.	1 80	Hetman z Chester, romans W. Scotta. 3 Tomy	1 35
Co za powabny młodzieniec, romans Pawła de Kock. 4 Tomy, 1841.	2 70	Historya Francyi, podług najlepszych źródeł ułożona, przez T. Dziekońskiego b. dyrektora gimnazjum. 2 Tomy z rycinami, 1845.	6
Cyrułk paryzki, romans Pawła de Kock. 4 T., 1843.	1 80	Historya Anglii, podług najlepszych źródeł ułożona, przez T. Dziekońskiego. 2 Tomy z ryc. 1848.	6
Czytania przyjemne. Zbiór najnowszych powieści, przez Dmochowskiego. 3 Tomy.	1 80	Historya Hiszpanii, podług najlepszych źródeł ułożona, przez T. Dziekońskiego. 2 Tomy z ryc. 1852.	6
Dziecię grzeczne, czyli zasady obyczajnego zachowania się, po polsku i po francuzku. Wydanie drugie, 1845.	75	Historya święta dla młodocianego wieku, przez autora nowój Metody, po polsku i po francuzku, z rycinami. Wydanie drugie, 1852.	1 20
Dziecię mojej żony, romans Pawła de Kock. 2 Tomy, 1842.	1 20	Historya naturalna, systematycznie ułożona, przez P. E. Leśniewskiego b. prof. nauk przyrodzonych. 2 Tomy z rycinami kolorowanemi (w druku).	
Dziewięćset najlepszych środków domowych przeciw rozlicznym chorobom i cierpieniom człowieka, tudzież skład apteczki domowej, przez Huslanda. Wydanie drugie, 1850.	1 20	Historya podróży i odkryć, dokonanych na morzu i lądzie, od początku XV wieku aż do dni naszych, z francuzkiego	
Elementarz nowy, polsko-francuzko-niemiecki	30		
„ „ francuzko-polski	22½		
„ „ polsko-niemiecki	22½		
Eugenia Grandet, czyli córka łakomcy, romans Balzaka. 2 Tomy, 1831.	90		
Eugeniusz Aram, romans Bulwera. 4 Tomy, 1838.	2 70		
Eugeniusz, czyli mąż i żona, romans Pawła de Kock. 4 Tomy, 1832.	1 80		
Eutropii historiae romanae selecta ad usum scholarum. Ed. tertía, 1843.	30		

Rsr. kop.

Rsr. kop.

przełożona, przez Wojciecha Szymanowskiego. 2 T. z ryc. Wydanie drugie, 1851	2 70
Jedynak , czyli uczeń miłości, romans Pawła de Kock. 4 Tomy, 1835.	1 80
Iwanhoe , romans W. Scotta. 4 Tomy	1 80
Julian , czyli uwolniony więzień z galer, romans Augusta Ricard. 4 Tomy, 1833	1 80
Katechizm (krótki) wytrwałości, czyli wykład historyczny, dogmatyczny moralny i liturgiczny religii, od początku świata aż do dni naszych, przez X. Gaudme. 2 Tomy, 1851.	1 35
Kobieca wojna , romans historyczny, przez Alexandra Dumas. 5 Tomów, 1850	4
Kommandor Maltański, przez Eugeniusza Sue. 3 Tomy, 1847	1 80
Książka kucharska powszechna do użytku w każdym gospodarstwie. 1834.	1
Książka czytania i rachunków (w oprawie).	20
„ do nabożeństwa dla uczniów (w oprawie).	45
„ do nabożeństwa dla dzieci, przez X. Mętlewicza (w oprawie).	40
Księga świata , wiadomości z dziedziny nauk przyrodzonych, historyi krajów i ludów, żywoty znakomitych ludzi, podróże, opisy ciekawych miejscowości, wód słynniejszych, odkrycia i wynalazki, ważniejsze zajęcia przemysłowe, obrazy towarzyskie, statystyczne, ekonomiczne i t. d., z rycinami na stali, czarnymi i kolorowanymi, oraz drzeworytami. Rok 1850—1851. 2 Tomy.	6 75
To samo dzieło , rok 1851—52 (prenumerata)	6
Łaska i przeznaczenie , przez Henryka hr. Rzewuskiego autora Listopada. 2 Tomy, 1851.	2 70
Lekarz nowy, czyli sposoby leczenia bydła, koni, owiec i innych domowych zwierząt, przez J. M. Rohlves. Wydanie szóste, 1847.	1 20
Lekeye higieny, czyli nauki zachowania zdrowia przez Dra Kaczkowskiego. 2 Tomy.	1 50
Loterya chronologiczna, dla rozrywki i pożytku młodzieży.	1
Loterya geograficzna, dla rozrywki i pożytku młodzieży.	1
Magnaci i szlachta . Szkice przeszłości, przez Ad. Am. Kosińskiego. 3 Tomy, 1851.	3

Mała Encyklopedia kupiecka, zawierająca geografją i historją handlową, naukę o wexlach i papierach skarbowych, monety, miary i wagi różnych krajów, rachunkowość, korespondencyą, buchalteryą i terminologją kupiecką, ułożona przez L. de Grubenthal. 1848.	1
Małe powieści dla dzieci, przez X. kanonika Szmidt, dla użytku szkół powiatowych i elementarnych. 1850.	60
Mapa Europy, w dwóch sekcjach.	1
Medycyna wyleczająca, przez Leroy.	2 25
Magdalena , romans obyczaj, przez P. de Kock. 4 Tomy, 1836.	1 80
Marcin podrzutek, czyli pamiętniki pokojowca, przez Eugeniusza Sue. 9 Tomów z rycinami, 1847.	2 25
Miłość macierzyńska, poema przełożone z dzieł Millevoye z przypisami, przez Jana Zawadzkiego.	75
Momus nowy, z dodatkiem karykatur litografowanych. 1845.	1
Nabożeństwo dla chrześcian katolicków, na wszystkie dni roku rozłożone, przez X. Haubera. 7 T. 1843.	2 70
<i>Tom I</i> zawiera: Modlitwy powszednie i niedzielne, wraz z modlitwami do spowiedzi i komunii.	60
<i>Tom II</i> : Modlitwy na adwent i Boże Narodzenie (od pierwszej niedzieli adwentowej aż do postu wielkiego), tudzież modlitwy poranne, wieczorne, do mszy, spowiedzi i komunii.	60
<i>Tom III</i> : Modlitwy na Post i Wielki tydzień (od Środy popielcowej aż do Wielkiej Niedzieli), tudzież modlitwy poranne, wieczorne, do mszy, spowiedzi i komunii	60
<i>Tom IV</i> : Modlitwy na święta Wielkanocne i Zielone świątki (od niedzieli Wielkanocnej aż do Bożego Ciała), tudzież modlitwy poranne, wieczorne, do mszy, spowiedzi i komunii	60
<i>Tom V</i> : Modlitwy na oktawę Bożego Ciała, oraz modlitwy poranne, wieczorne, do mszy, spowiedzi i komunii.	60
<i>Tom VI</i> : Modlitwy na uroczystość doroczną poświęcenia kościoła i na wszystkie święta, które kościół katolicki uroczysto obchodzi, w czasie między niedzielą Trójcy świętej i adwentem, tudzież modlitwy za umarłych.	60

Rsr. kop.

Rsr kop.

- Tom VII: Modlitwy za różne stany, za cierpiących i doświadczonych, również za chorych i umarłych.* . . . 60
- Nadworny kuchmistrz polski**, czyli książka podręczna dla użytku dobrze zagospodarowanego domu i wygody wzorowych gospodyń. 1847 1
- Naręczona z Lamermoru**, romans Waltera Scotta. 3 Tomy, 1828. 1 35
- Nauka gospodarstwa wiejskiego**, podług najnowszych zasad, popularnym sposobem wyłożona dla użytku praktycznych gospodarzy, przez J. A. Schlipfa, przełożył P. E. Leśniewski. 2 Tomy, 1845. 1 80
- Nauka chrześcijańska dla użytku instytutów płci żeńskiej**, przez X. Błachowicza, czwarta edycja. 1846. 60
- Nauka hodowli zwierząt domowych**, przez Wyżyckiego. 1838. 1 80
- Niespodzianka**, zbiór powiastek dla pilnych dzieci, z rycinami kolorowanymi. 1847 1
- Nowa metoda nauczania się łatwym sposobem pierwszych zasad języków: polskiego, francuzkiego i niemieckiego**, ósma edycja. 1848 57½
- To samo dzieło z dodaniem języka rossyjskiego**. 1852 57½
- Nowej metody część II**, czwarta edycja. 1848. 67½
- „ „ „ III, druga edycja. 1852. 1 12½
- Obraz świata pod względem geografii, statystyki i historii wszystkich krajów**. 2 Tomy z mappami i rycinami. Wydanie drugie, poprawione i pom. 1852. 6 75
- O dobrodziejstwie szczepienia ospy u owiec**, przez K. de Wolff. 1839 . . . 15
- Ojcowska rada dla mojej córki**, dzieło młodzieży żeńskiej poświęcone, przez J. H. Campe, przekład Teodozego Sierocińskiego. 1848 67½
- „ „ „ „ z textem niemieckim. 1848 1 20
- Opat**, romans Walter-Scotta, 4 tomy. 1830 1 80
- O przyozdobieniu siedlisk wiejskich**. 1827 2 25
- O roli**, jej uprawie i rozmnażaniu roślin, przez F. Kirchof 1 20
- O wyrabianiu cukru z buraków**, przez J. Belzę. 1837. 3
- O uprawie lasów**, przez Henryka Kottę (Cotta) królewsko-saskiego inspektora lasów. 1838. 1 80
- Pamiętniki młodej sieroty**, przez Paulinę Kraków. 1843 90
- Pierwsza księżeczka obrazkowa dla dzieci**, nagroda za grzeczne sprawowanie się, z rycinami kolorowanymi. 1847 1
- Po cóż chciał wiedzieć?** scena z życia paryzkiego, przez Balzaka. 45
- Podarek dla płci pięknej**, powieści i poezye wyd. przez Karola Korwel. 4 Tomy z rycinami, 1850. 4 50
- Podróż na około świata**, Jakóba Arago. 2 Tomy z rycinami. 1848. 6
- Podróż na Wschód**, przez Alfonsa Larmartina. 4 Tomy, 1843. 3
- Podróże fantastyczne barona Brambeusa** 2 Tomy, 1840. 1 50
- Polowanie na lwa**, gra towarzyska. . 1
- Powieści i wspomnienia historyczne** sposobem chronologicznym, zastosowane do pojęcia każdego wieku, przez E. Bogusławskiego. 1851. 75
- Powieści i romanse** zebrane z najnowszych i najcenniejszych autorów, przez F. S. Dmochowskiego. 3 Tomy, 1843. . 1 35
- Powieści historyczne** Van-der-Welde. 2 Tomy, 1830. 90
- Powieści moralne dla dzieci**, przez autorkę Pamiętki po dobrej matce, z ryciną. 1849. 90
- Powieści żółte**, po polsku i po francuzku. 1842. 1 12½
- Powieści Starego Nauczyciela dla swoich młodych przyjaciół**, przez T. Dziekońskiego, b. dyrektora gimnazjum. Wydanie drugie, 1850. 1 35
- Prace dramatyczne oryginalne i tłumaczone** J. S. Jasińskiego. 15 Tomów, z rycinami, 1839. 10 80
- Przewodnik dla wieku dzieciennego**, na cały rok, przez A. J. 1839. 75
- Przewodnik dla większych i mniejszych plantatorów buraków**, sposobem praktycznym wyłożony, przez B. Handke. 1851. 50
- Przygody czterech kobiet i jednej papugi**, przez Alexandra Dumas, 7 Tomów, 1849. 4 80
- Przyjemność z pożytkiem**, czyli 8 powieści, z ryc. 45
- Purytanie szkocy**, romans Walter-Scotta. 3 T., 1828. 1 35
- Rady dla dzieci w powieściach moralnych**. 2 Tomy. 90

	<i>Rsr. kop.</i>		<i>Rsr. kop.</i>
3. Nieproszeni goście, kom. przez Fr. hr. Skarbka	22½	7. Dziesięć lat życia kobłety, drama.	45
4. Ben Dawid , drama	30	8. Estella , komedia	22½
5. Cecylia , komedia	37½	9. Błyskawica , opera	30
6. Zampa , opera komiczna	37½	10. Nawet w chatce byle z nlm, komedia	30
7. Ona go nienawidzi , komedia	22½	11. Włóczęga , drama	22½
8. Biórallści , komedia, przez hr. Skarbka	22½	12. Być kochanym lub umrzeć, komedia	30
9. Komornik poeta, komedia	30		
10. Dlaczego? komedia	22½	ODDZIAŁ III.	
11. Dawne grzechy, komedia	30	1. Prawda i kłamstwo, komedia	30
12. Drugi rok, komedia	30	2. Dwa pojedynki, komedia	30
ODDZIAŁ II.		3. Szpada mojego ojca, drama	22½
1. Xleżna i paż, komedia	30	4. Marya , drama	45
2. Familia Riquebourg, komedia	22½	5. Zoe , komedia	30
3. Malwina , czyli małżeństwo ze skłonności, komedia	30	6. Biedny rybak, komedia	30
4. Miłość i rozsądek, komedia	22½	7. Koń spiżowy, opera	37½
5. Precyoza , drama	52½	8. Blta Hiszpanka, drama	45
6. Siedm dziewcząt pod bronią, krotka	30	9. Krewni , komedia	37½
		10. Noc i poranek, drama	30

Osoby które z powyższych dzieł raczą wybrać najmniej za rub. sr. 10, płacą za rubel tylko 90 kopiejek; biorącym zaś za rub. sr. 15, choćby i z innych dzieł polskich, tym spisem nieobjętych, oprócz wspomnianego ustąpienia, książki **franco** przesyłane będą.

Księgarnia podpisanego opatrzona jest w znaczny skład książek *polskich, francuzkich i niemieckich*, w atlasy i karty geograficzne, w słowniki we wszystkich językach, książki do nabożeństwa i dzieła ilustrowane w oprawach wykwintnych, co wszystko po cenach najumiarkowańszych sprzedaje; wszelkie też obstalunki, przy bezpośrednich stosunkach z celniejzemi księgarniami zagranicznymi, z należytą akuracją i skuteczną.

Dla większej wygody Szan. Publiczności od wielu lat utrzymuje czytelnie: polską, francuzką i niemiecką, które najnowszemi dziełami ciągle pomnaża.

S. H. Merzbach.

FABRYKA LUSTER

Braci Lesser

przy placu Krasiańskim Nr. 547.

Opatrzona zawsze w znaczny zapas wyberowych luster rozmaitych rozmiarów (od złp. 20 do złp. 5,000), w wykwintnych ramach złoconych, palisandrowych, rzeźbą zdobnych, wszystkie podług najswieższych wzorów zagranicznych; w lustra stojące (trumeaux), w toalety damskie i t. p., które to lustra po cenach nader umiarkowanych fabrycznych sprzedaje. Taż fabryka podejmuje się także reperatury zwierciadeł uszkodzonych.

SPIS RZECZY.

CZEŚĆ I.

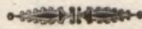
Wiadomości kościelno-astronomiczne i kalendarskie.

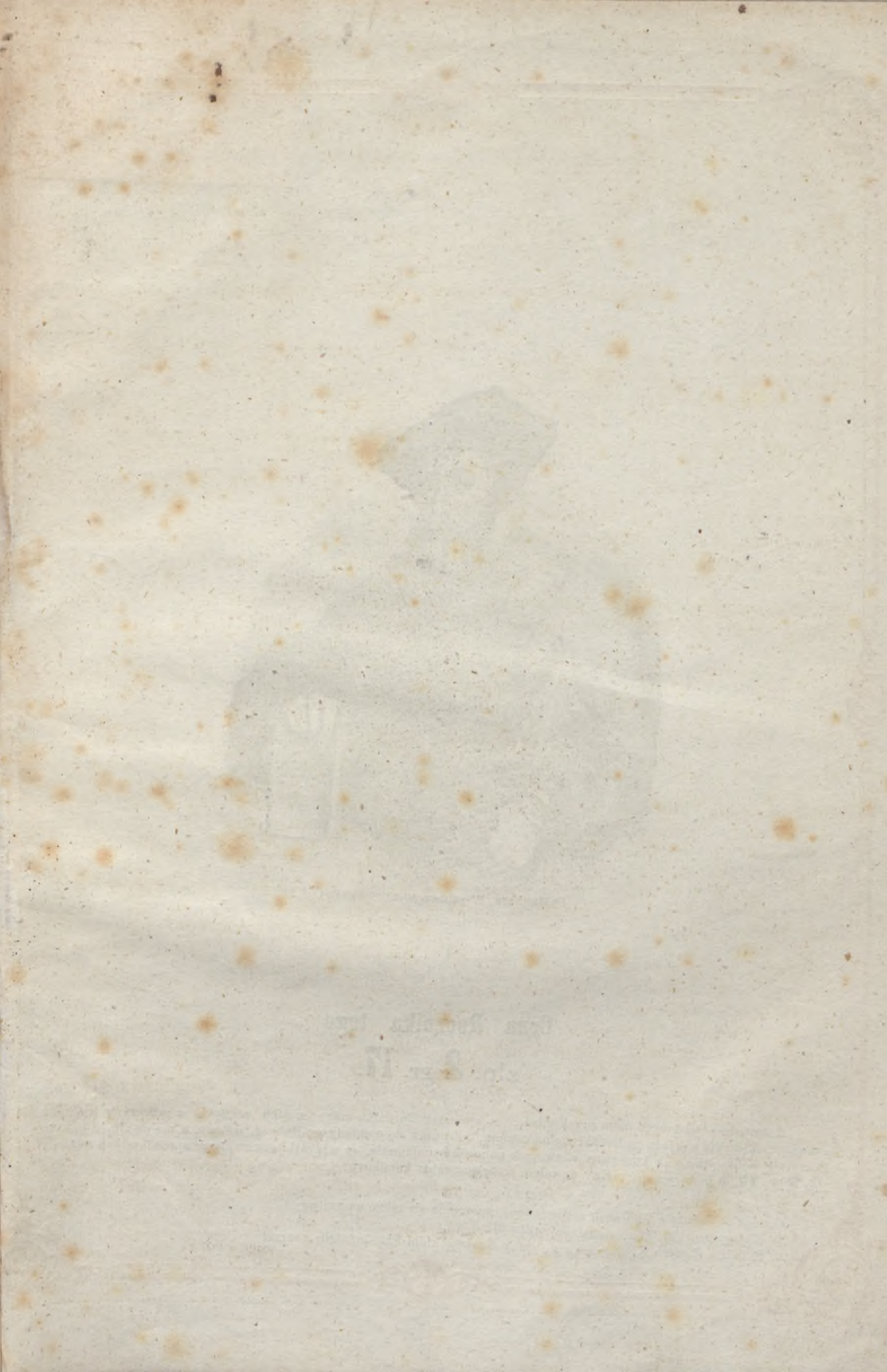
<i>Stron.</i>	<i>Stron.</i>		
Świat słoneczny.	3	Wykaz abecadłowy imion słowiańskich z wy-	22
Święta Rzymskie, Święta kościoła katolicko-		rażeniem dnia i miesiąca	22
wschodniego, Imiona Słowiańskie, Święta		Dom Cesarski Rosyjski	24
żydowskie, Święta Mahometańskie, Tablice		Wykaz Mocarstw europejskich	25
wschodu i zachodu słońca, długości dnia,		Rozkład jazdy na Drodze Żelaznej Warszaw-	
oraz odmiany księżyca	5	sko-Wiedeńskiej; opłata od osób, pakunków,	
Rozkład świąt uroczystych	17	powozów, zwierząt i towarów	26
Ewangelie na niedziele i święta w roku 1852	17	Tabela odchodu i przychodu Poczty w Warsza-	
Epoki główne, liczby zwrotów kalendarskich,		wie.	28
święta ruchome, suche dni, zaćmienia słoń-		Termina opłacania podatków do kass miasta	
ca i księżyca, dni galowe	18	Warszawy i do kass powiatowych.	29
Wykaz alfabetyczny świętych i świąt na rok		Jarmarki krajowe	30
1852 z wyrażeniem dnia i miesiąca	19	Jarmarki w Cesarstwie Rosyjskiem i zagra-	
		niczne.	42

CZEŚĆ II.

Wiadomości pożyteczne.

<i>Stron.</i>	<i>Stron.</i>		
Mikołaj Kopernik i Jan Śniadecki astronomo-		Kilka uwag o Wystawie Powszechniej w Lon-	
wie polscy, z dwiema rycinami	1	dynie, z ryciną pałacu Kryształowego i pla-	
Wspomnienie o Koperniku, z dwiema rycinami;		nem szczegółowym wewnętrznego rozkładu;	
przez <i>Juliana Bartoszewicza</i>	7	przez <i>K.</i>	55
Kościół Śgo Jana w Warszawie, z ryciną;		Żegluga Parowa na rzekach spławnych Kró-	
przez <i>F. Max. Sobieszczańskiego</i>	17	lestwa Polskiego	63
Brama Krakowska w Warszawie, z ryciną;		Wiadomości statystyczne, tyczące się cukro-	
przez tegoż	24	wnictwa burakowego w królestwie pol-	
Kamienica przy ulicy Daniłowiczowskiej pod		skiem; przez <i>J. B.</i>	69
Nr. 617 w Warszawie (dawniej Biblioteka		O telegrafach elektrycznych, z rysunkiem; przez	
Załuskich), z ryciną; przez tegoż	27	<i>Wilhelma Kolberga</i>	70
O przechowywaniu zboża w ziarnie i magazy-		Emeryt kolonista; przez <i>T.</i>	75
nach do tego celu potrzebnych, z rysunkami;		Jak uczyć grammatyki; przez <i>Stanisława Ja-</i>	
przez <i>M. Oczapowskiego</i>	33	<i>chowicza</i>	82
O sposobach ochraniających od zepsucia ciała		Wyjątek z notatek szlachcica-żołnierza, od	
roślinne i zwierzęce; przez <i>Józefa Betzę</i>	37	1775 do 1778; przez <i>J. I. Kraszewskiego</i>	84
O zarazie płuc bydła rogatego; przez <i>Edwarda</i>			
<i>Ostrowskiego</i>	44		
O ważności chemii w rolnictwie; przez <i>Józefa</i>		Wyciąg z katalogu księgarni <i>S. H. Merzbacha</i>	89
<i>Betzę</i>	53	Wiadomość o fabryce luster <i>Braci Lesser</i>	93





crw. 2017 1852

CZASOPISMA



Guttenberg, Wynalazca sztuki Drukarskiej.

Cena Rocznika tego

złp. 2 gr. 17.

Z dowodu posiadanego mam przekonanie, że sprzedaż Rocznika mego w roku zeszłym, z przyczyny jakoby z wyczerpaniem się nakładu podniósł cenę oznaczoną, odbywała się niekiedy po Rub. sr. *jednym*, a nie po złp. 2 gr. 17. Poczytuję sobie przeto za konieczny obowiązek ponowić oznajmienie, iż wszystkimi exemplarzami sprzedawałem *tylko* po złp. 2 gr. 17, a biorącym na tuziny dawałem stosowny rabat handlowy.

Oprócz w Składzie Głównym u Wydawcy, sprzedaje się także na tuziny:
W Księgarni S. H. Merzbacha przy ulicy Miodowej; i
W Składzie Papieru K. Bagińskiego, przy Krakowskiem-Przedmieściu naprzeciw Poczty.